

THOMAS R. MARTIN

STAROŻYTNA GRECJA

OD PREHISTORII DO CZASÓW HELLENISTYCZNYCH



STAROŻYTNA GRECJA

THOMAS R. MARTIN

STAROŻYTNA
GRECJA
OD PREHISTORII
DO CZASÓW HELLENISTYCZNYCH

Przekład
JAN SZKUDLIŃSKI



WYDAWNICTWO
PWN

Tytuł oryginału: Ancient Greece. From Prehistoric to Hellenistic Time

Copyright © 1996, 2013 by Yale University

Copyright © by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., 2016

Copyright © for the Polish translation by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., 2016

Ancient Greece. From Prehistoric to Hellenistic Time was originally published by Yale University Press

Redaktor prowadzący: Dominika Kuczyńska, Bogumił Twardowski

Redakcja: Paulina Wierzbicka

Korekta: Joanna Pawłowska

Projekt okładki: Dawid Czarczyński

Skład i łamanie: Barbara Adamczyk

Mapy wykonał Mariusz Mamet

Fotografie na okładce: © Depositphotos.com/ luislouro

© Depositphotos.com/ Krisdog

Konwersja publikacji do wersji elektronicznej: Dariusz Nowacki

Wydanie elektroniczne 2016

eISBN 978-83-7976-420-4

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.

ul. Fredry 8, 61-701 Poznań

tel.: 61 853 99 10

fax: 61 853 80 75

redakcja@wydawnictwopoznanskie.com

www.wydawnictwopoznanskie.com

Książka ta dedykowana jest moim studentom, którzy przez lata zadawali pytania inspirujące do wciąż nowych przemyśleń na temat dziejów starożytnej Grecji; kolegom, którzy wielokrotnie pomagali mi przewycięzać wyzwanie, jakim jest nauczanie historii; czytelnikom, którzy przesyłali mi swe uwagi i sugestie, oraz ludowi Grecji, dawnej i obecnej, których *xenia* inspirowała mnie i zadziwiała, w dobrych i złych czasach.

Spis treści

[Podziękowania](#)

[Nota o cytatach, źródłach i datach](#)

[Wykaz skrótów](#)

[Wstęp](#)

[Początki historii starożytnej Grecji](#)

[Od Indoeuropejczyków do Mykeńczyków](#)

[Wieki ciemne](#)

[Okres archaiczny](#)

[Oligarchia, tyrania i demokracja](#)

[Od wojen perskich do Ateńskiego Związku Morskiego](#)

[Kultura i społeczeństwo Aten w okresie klasycznym](#)

[Wojna peloponeska i jej skutki dla Aten](#)

[Od wojny peloponeskiej do Aleksandra Wielkiego](#)

[Epoka hellenistyczna](#)

[Epilog: Koniec jako nowy początek](#)

[Bibliografia](#)

Podziękowania

Chcę przede wszystkim wyrazić swoje uszanowanie dla cierpliwości, wsparcia i pomocy udzielanej mi wielokrotnie przez Jennifer Banks (starszą redaktor Yale University Press); jej wkład w tę pracę jest niemożliwy do przecenienia. Piyali Bhattacharya i Heather Gold (młodszy redaktorzy) dowiedli swej skrupulatności w pracach nad książką, podobnie jak Suzie Tibor, która odszukała nowe ilustracje zamieszczone w niniejszym wydaniu. Kate Davis (redaktor językowa) zasłużyła na gorące podziękowania za szybkie i wnikliwe uwagi wzbogacające tekst, podobnie jak Margaret Otzel (starsza redaktor Yale University Press), której niezawodna pomoc i zachęta pomogły zmienić brudnopis w książkę. Życzliwe uwagi krytyczne i wnikliwe analizy anonimowych recenzentów ogromnie ubogaciły cały tekst. Moja żona, także filohellenka, Ivy Suiyuen Sun, wspierała mnie od samego początku, gdy czterdzieści lat temu rozpoczęliśmy wspólne życie małżeńskie i nasze zainteresowanie Helladą w czasie pierwszego pobytu w Grecji.

Nota o cytatach, źródłach i datach

Określenie „źródła historyczne” używane w tej książce (i w studiach nad starożytnością) odnosi się do tekstów starożytnych – literackich, dokumentowych, epigraficznych czy numizmatycznych. By pomóc czytelnikom odnaleźć fragmenty cytowane na kartach niniejszej książki, cytaty – gdy tylko możliwe – zostaną podane zgodnie ze standardowym systemem referencyjnym, stosowanym powszechnie we współczesnych edycjach naukowych oraz w większości (choć nie wszystkich) nowożytnych przekładów. Przykładowo zapis: „Pauzaniasz, Wędrówki po Helladzie, IV 2,3” odnosić się będzie do księgi 4, rozdziału 2, ustępu 3 wskazanej pracy Pauzania. W ten sposób czytelnik będzie mógł odnaleźć odpowiedni fragment w każdym nowoczesnym wydaniu oryginalnym lub przekładzie, w którym zastosowano ten układ tekstu.

„Źródłami pierwotnymi” są wszelkie późniejsze badania tych źródeł oraz opisywanych w nich historii. Umieszczone w tekście cytaty z tych prac zawierają nazwisko autora lub skrócony tytuł, z numerami odpowiednich stron lub – w przypadku obiektów skatalogowanych, takich jak inskrypcje czy monety – sygnaturę danego obiektu.

Wszelkie daty pozbawione określenia p.n.e. lub n.e. uznaje się za odnoszące się do czasów przed naszą erą. Podane w nawiasach po imieniu osoby oznaczają daty, odpowiednio, urodzin i śmierci, o ile nie poprzedza ich skrót „pan.”, co oznacza daty panowania władców.

Wykaz skrótów

- CAF Theodorus Kock, *Comicorum Atticorum Fragmenta*, Leipzig: Treubner 1880-1888, repr. Utrecht: HES 1976.
- D.-K. Hermann Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, hrsg. von Walther Kranz, wyd. 11, Zurich: Weidmann 1964.
- FgrH Felix Jacoby, *Die Fragmente der griechischen Historiker*, Leiden: Brill 1954-1964.
- GHI Russel Meiggs, David Lewis (red.), *A Selection of Greek Historical Inscriptions to the End of the Fifth Century B.C.*, Oxford: Clarendon Press 1988.
- IG *Inscriptiones Graecae*, vol. 4, wyd. 2, Berlin: De Gruyter 1929-, vol. 1, wyd. 3, Berlin: De Gruyter 1981.
- OGIS Wilhelm Dittenberger, *Orientalis Graeci Inscriptiones Selectae*, Leipzig: S. Hirzel 1903-1905, repr. Hildesheim: Olms 1970.

Wstęp

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w roku 1996, stanowiąc pomoc naukową i uzupełnienie dla Projektu Perseus. Wówczas, przed rewolucją internetową, projekt Perseus wydawany był na płytach CD-ROM, jedynym dostępnym medium pozwalającym na połączenie narracji, ilustracji oraz tekstów źródłowych w wersji tłumaczonej oraz oryginalnej. Wydanie to już od ponad dekady dostępne jest w sieci w ramach Biblioteki Cyfrowej Perseus (www.perseus.tufts.edu/hopper/) pod tytułem *An Overview of Classical Greek History from Mycenae to Alexander* (www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus:text:1999.04.0009). Według możliwie dokładnych szacunków zostało ono wyświetlone ponad milion razy przez użytkowników z całego świata. Liczba ta napełnia mnie radością, ponieważ okazuje się, że historia starożytnej Grecji wciąż fascynuje tak liczne grono, w tym mnie.

Z wielu powodów wspomniane wydanie sieciowe nie było z biegiem lat poprawiane. Wydanie tradycyjne uzupełniano dwukrotnie (choć bez zmiany ram tematycznych ani układu treści). Nie można już nazwać go uzupełnieniem do projektu Perseus. Książka inspirowana jest jednak tym samym pragnieniem popularyzowania wiedzy, które na każdym etapie przepajało wszystkie osoby pracujące przy tym przełomowym projekcie. Z tego powodu (i z wielu innych) społeczność osób interesujących się starożytną Grecją oraz bibliotekami cyfrowymi wiele zawdzięcza Gregory'emu Crane'owi, profesorowi historii starożytnej na uniwersytecie Tufts oraz Uniwersytecie Lipskim. Jest on znakomitym naukowcem,

przyjacielem oraz – na dobre i złe – fanem drużyny Red Sox.

Początki historii starożytnej Grecji

1

„Jak to w Helladzie, prawie wszystko jest sporne” – tak oto Pauzaniasz, piszący w II w. n.e. autor sławnego przewodnika po wielu miejscach w Grecji, podsumował fascynujące wyzwanie, jakie stanowi badanie historii starożytnej Grecji (Wędrówki po Helladzie, IV 2,3). Tematyka ta budziła wówczas spory, ponieważ Pauzaniasz, Grek, żył i pisał w Imperium Rzymskim, w którym Grecy podlegali władzy cesarza w Rzymie i nie cieszyli się już niepodległością, którą niegdyś tak bardzo się szczycili i której bronili z taką zaciekłością. Jednym z tematów sporów były przyczyny utraty przez Greków niepodległości oraz pogodzenie się z życiem w roli potomków o wiele sławniejszych przodków. Dzisiaj badania nad historią starożytnej Grecji wciąż wiążą się ze sporami co do ocen osiągnięć i niepowodzeń, tak licznych w tych dramatycznych czasach. Z jednej strony osiągnięcia Greków w dziedzinie innowacyjnej organizacji politycznej, demokracji, dziejopisarstwa, literatury, dramatu, filozofii, sztuki i architektury w pełni zasługują na użyte przez piszącego w V w. p.n.e. Herodota określenie, wyjaśniające przyczyny umieszczenia ich w jego przełomowym dziele: były to „cuda”. Z drugiej strony jednak wady starożytnych Greków, w tym utrzymywanie niewolnictwa, wykluczenie kobiet z życia politycznego oraz brak umiejętności zjednoczenia się dla zachowania niepodległości wydają się równie uderzające i budzą poważny niepokój. Ja sam po niemal czterdziestu latach pracy jako badacz, nauczyciel i autor prac o starożytnej Grecji, nadal uważam ten temat w całej jego różnorodności za fascynujący – i często budzący zakłopotanie – ze względu na respekt, jaki budzi. Respekt, w języku angielskim awe, wywodzi się od starogreckiego rzeczownika achos oznaczającego „ból psychiczny lub fizyczny”. Może zatem mieć dwa przeciwstawne

znaczenia: „zadziwienie i akceptację” oraz „lęk i odrzucenie”. Obie te reakcje towarzyszą mi w rozważaniach na temat starożytnej Grecji oraz sporów, jakie wciąż prowokuje jej historia.

Starożytna Grecja to temat ogromny. Niniejsze omówienie, pomyślane jako zwięzłe wprowadzenie do zagadnienia, z konieczności skraca lub nawet pomija tematy, które inni podkreślają. Gdy tylko to możliwe, starałem się sygnalizować czytelnikom miejsca, w których przedstawienie czy interpretacja wydarzeń i osób budzi interesujące dysputy. Nie sposób jednak poświęcić im całej należnej uwagi bez szkody dla wymogu zwięzłości. Mam zatem nadzieję, że czytelnik zostanie zainspirowany lub przynajmniej sprowokowany do samodzielnego zbadania tych zagadnień, poczynając od starożytnych tekstów. Z tego powodu źródła te będą od czasu do czasu cytowane, by czytelnik mógł posmakować wiedzy i radości, jakie może dać ich wnikliwe studiowanie. W bibliografii zamieszczono wyczerpującą listę przekładów tych źródeł, jak również współczesnych prac historycznych, w których zawarto szersze opisy, a niekiedy i odmienne interpretacje ważnych zagadnień, zwłaszcza tych, które pozostają sporne.

Ramy czasowe niniejszego opracowania obejmują okres od prehistorii (nazywany tak, ponieważ nie zachowały się dla niego żadne źródła pisane) po epokę hellenistyczną (współczesna nazwa okresu po śmierci Aleksandra Wielkiego w roku 323 p.n.e.). Geograficzne ramy sięgają, na ile to możliwe w książce z założenia bardzo krótkiej, do miejsc położonych w basenie Morza Śródziemnego, gdzie mieszkali Grecy. Większość opisu obejmuje okresy archaiczny i klasyczny (współczesna nazwa dla lat odpowiednio 750-500 oraz 500-323 p.n.e.) oraz osiedla na terenie kontynentalnej Grecji, zwłaszcza Aten. Taki zakres obejmuje zatem tradycyjny zestaw wydarzeń, osobistości, tekstów, dzieł sztuki oraz budowli starożytnej Grecji, odzwierciedla też jednak prosty fakt, że zachowane do naszych

czasów starożytne źródła dla tych czterech wieków są bardziej obfite i były badane dokładniej niż źródła dla wcześniejszego i późniejszego okresu w dziejach Grecji, choć lukę tę wypełniają nowe odkrycia i świeże badania naukowe. Wreszcie fakt, że książka ta skupia się przede wszystkim na okresie klasycznym, stanowi odzwierciedlenie mojego zainteresowania budzącymi respekt (tak w sensie pozytywnym, jak i negatywnym) dokonaniem i przemyśleniami Greków z tych kilku stuleci.

Względnie słabo zaludniona, z ograniczoną powierzchnią płaskiej i żyznej ziemi uprawnej oraz rozbita politycznie starożytna Grecja chętnie przejmowała i dostosowywała do swych potrzeb liczne idee i zdobycze techniki od ludniejszych, bogatszych i mniej podzielonych wewnętrznie sąsiadów na Bliskim Wschodzie (południowo-zachodnim krańcu Azji u wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego). Opierając się na obcych inspiracjach, Grecy tworzyli własne idee i praktyki, z których część nadal – po tysiącach lat – wpływa na nasze życie. Prawdą jest też, że starożytni Grecy, tak jak i inne ludy antyczne, żywili wierzenia i robili rzeczy budzące dzisiaj „respekt” w takim sensie, że były odrażające moralnie. Pod tym względem zgadzam się zatem z tymi, którzy uważają przeszłość za wyobrażony „obcy kraj”, zaludniony głównie przez ludzi wyznających wartości moralne zadziwiająco „inne” od tych, które współcześnie wyznaje – lub deklaruje, że wyznaje – większość ludzi. Sądzę też, że osoby idealizujące współczesność przyjmują niekiedy postawę moralnej wyższości w swoich osądach wobec starożytności, dość niesłusznie, biorąc pod uwagę nie tak odległe wydarzenia współczesne. Niemniej jednak pisanie historii nieodmiennie wiąże się z wydawaniem osądów, choćby przez decyzję o uwzględnieniu lub pominięciu jakichś wątków. Mam nadzieję, że mój sceptycyzm wobec stwierdzenia, że współczesność jest o wiele „lepiej” od przeszłości, nie wyda się niekonsekwentny czy fałszywy, gdy od czasu do czasu podzielę się własną oceną opisywanych wydarzeń. Sądy te wydane zostały z głęboką pokorą i świadomością wysokiego

prawdopodobieństwa, że są one błędne. Te właśnie uczucia, poza respektem, wciąż wzbudza we mnie studiowanie historii starożytnej.

Te z osiągnięć greckich, które wydają mi się najbardziej godne podziwu, jak również niepowodzenia moim zdaniem najsmutniejsze, następowały w okresie począwszy od VIII w. p.n.e., gdy Grecja stopniowo wydobywała się z wieków ciemnych swej historii – czyli okresu ruiny gospodarczej, spadku liczby ludności i próżni politycznej od około roku 1000 do 750 p.n.e. Wcześniej, w epoce brązu, w drugim tysiącleciu p.n.e., w całej Grecji panowała względna stabilizacja i dobrobyt. Dominowały zorganizowane, niezależne społeczności, rządzone przez potężne rody narzucające odgórnie instytucje polityczne, społeczne i gospodarcze. Rozwój handlu oraz wpływy kulturalne, zwłaszcza z ludami zamieszkującymi wybrzeża wschodniej części Morza Śródziemnego, pchnęły Greków do powolnej odbudowy swej cywilizacji. W okresie tej odbudowy odeszli od sposobu życia powszechnego dotychczas tak w Grecji, jak i w całym świecie: zorganizowali się w państwach-miastach i niemal powszechnie odrzucili monarchię jako „standardowy” model strukturalny społeczeństwa i życia politycznego. Dla Greków nową normą stało się szerokie uczestnictwo w procesie decyzyjnym obywateli-mężczyzn, którzy uzyskiwali ten przywilej dzięki udziałowi w obronie społeczności. Co najbardziej zadziwiające, Grecy zastosowali tę zasadę, tworząc rządy demokratyczne, pierwsze w dziejach świata. (Niektórzy badacze doszukują się korzeni demokracji u wcześniejszych społeczności we wschodniej części Morza Śródziemnego, jednak dowody źródłowe są nieprzekonujące; na przykład brak u nich koncepcji obywatelstwa). W Atenach podstawową zasadą rządów demokratycznych stała się „równość wobec prawa” oraz „równość wypowiedzi”, niezależne od majątku, pochodzenia czy statusu społecznego obywatela. Te koncepcje równości oznaczały radykalne zerwanie ze standardami i normami politycznymi zwykłymi dla starożytnego

świata.

Trzeba koniecznie podkreślić, że Grecy nie wprowadzili zasady partycypacji politycznej w pełni. Nie rozszerzyli tego prawa na kobiety ani na niewolników. Jak to w sposób niepozostawiający wątpliwości zdradza ich literatura, doskonale znali logiczną argumentację obalającą twierdzenia, jakoby kobiety czy osoby niewolne płci obojga charakteryzowała naturalna niższość umysłowa i niedostatki etyczne, czyniące ich niezdolnymi do pełnej partycypacji politycznej na równi z mężczyznami. Rezygnacja z przyjęcia wszystkich implikacji ich filozofii politycznej i prawnej wydaje mi się oczywiście skazą w obrazie antycznego społeczeństwa greckiego. Jak zauważył dziewiętnastowieczny brytyjski historyk, znany jako Lord Acton, gdy komentował bezlitosne działania papieży i królów: „Władza zwykle korumpuje, a władza absolutna korumpuje w sposób absolutny” (Historical Essays and Studies, s. 504). W starożytnej Grecji większość władzy znajdowała się w rękach mężczyzn i to ona ich korumpowała, jak to zawsze czyniła z każdym ją sprawującym na przestrzeni dziejów.

Fakt, że starożytni Grecy zdawali sobie sprawę z istnienia idei przeciwnych wobec ich praktyk, nie jest tak bardzo zaskakujący, jak mogłoby się wydawać. Filozofowie, naukowcy i literaci wykazywali się niestrudzonym zapałem w prowadzeniu swoistych „eksperymentów myślowych” nad naturą świata i istot ludzkich. Ekspresje greckich idei w poezji, prozie i dramacie cieszą się zasłużoną opinią błyskotliwych – podobnie jak ich niekiedy kłopotliwe implikacje. Inne antyczne cywilizacje – od Bliskiego Wschodu, przez Indie, po Chiny – także wypracowały błyskotliwie przenikliwe teorie naukowe i filozoficzne; Grecy z pewnością należą do pierwszorzędných członków tego znakomitego grona. Taką samą opinią zasłużenie cieszy się grecka literatura, dramat, dziejopisarstwo, sztuka i architektura. Trudniejszym zadaniem jest ocena wartości i praktyk starożytnych Greków dotyczących dwóch najbardziej kontrowersyjnych dziedzin ludzkiego doświadczenia i ludzkich

przekonań – religii i seksu. Jak wyjaśniono przy omawianiu tych zagadnień w dalszej części książki, istnieją poważne różnice między tradycjami religijnymi i seksualnymi starożytnych Greków a tym, co dzisiaj sądzi i czyni większość ludzi.

Historia starożytnej Grecji zawiera fascynujące spostrzeżenia na temat możliwości i ograniczeń ludzkiego istnienia. Dostarcza też licznych okazji do poznania przeszłości i refleksji o niej, a także o teraźniejszości. Jest ciekawa nie tylko sama w sobie (przynajmniej dla mnie), ale też stanowi dobrą inspirację do przemyśleń – jak zauważył sławny francuski antropolog Claude Lévi-Strauss, analizując przyczyny wykorzystywania zwierząt w roli totemów – mając na myśli cechy legendarnych przodków, które potomkowie pragnęli odziedziczyć i które musieli mieć na uwadze podczas obrony swego sposobu życia (Totemism, s. 89).

O źródłach do dziejów starożytnych

Najlepszym sposobem zapoznania się z historią starożytnej Grecji i wypracowania własnego jej osądu jest studiowanie najpierw starożytnych źródeł historycznych, a następnie rozszerzenie wybranych zagadnień o specjalistyczne prace współczesnych badaczy. Antyczną literaturę, inskrypcje, dokumenty zapisane na papirusach, monetach i znaleziskach archeologicznych zwykło się nazywać źródłami „pierwotnymi” nawet wtedy, gdy nie były one współczesne wydarzeniom, do których się odnoszą. W rzeczywistości źródła traktowane przez badaczy jako „pierwotne” bywają znacznie późniejsze niż wydarzenia czy osoby, o których dostarczają informacji. Przykładem takiej sytuacji jest inskrypcja z Cyreny cytowana w opisie zakładania kolonii w rozdziale 4. Inne źródła pierwotne, takie jak pochodzące z V w. p.n.e. inskrypcje dotyczące finansów tak zwanego Imperium Ateńskiego, dostarczają bezpośrednich informacji na temat wydarzeń współczesnych ich powstaniu. W każdym razie zachowane

źródła starożytne są pierwszym miejscem, do którego powinniśmy sięgnąć przy próbach zrozumienia przeszłości – i w takim sensie zawsze będą pierwotne. Bywa, że trudno je zrozumieć. Antyczne dokumenty pisane były dla ludzi znających cały kontekst, do którego się odnosiły, nie zaś dla nas, którzy kontekstu nie znamy. Autorzy dzieł literackich, także historycy, nie mieli na celu przedstawienia neutralnego, obiektywnego opisu wydarzeń i osób, ale pragnęli wesprzeć określony pogląd i przekonać swych czytelników do przyjęcia określonej interpretacji czynów i motywacji kierujących ludźmi. Współcześni autorzy oczywiście często robią tak samo, ale my, badając dzisiaj starożytną Grecję, musimy nieustannie zwracać uwagę nie tylko na to, co mówi nam starożytne źródło, ale także na to, dlaczego nam to mówi.



Kamienne inskrypcje, takie jak prezentowana wyżej z V w. p.n.e., dotycząca finansów kierowanego przez Ateny Związku Morskiego, są „źródłami pierwotnymi” dla naszej rekonstrukcji historii starożytnej Grecji. W tym okresie Grecy tworzyli takie dokumenty wersalikami, bez odstępów między wyrazami.

Prace nowożytnych badaczy zwykle nazywane są źródłami „wtórnymi”, nawet jeśli okazują się niezbędne dla zrozumienia, a nawet dla skorygowania informacji pochodzących ze źródeł pierwotnych. By pomóc czytelnikowi sięgać po źródła starożytne, odniesienia do nich w niniejszej książce zachowują, gdy tylko to możliwe, system referencji umożliwiający odnalezienie fragmentu niezależnie od wersji tłumaczenia (o ile

tylko wydany przekład zachowuje system referencji, co niestety nie jest normą). Dlatego na przykład cytaty z Dziejów Herodota oznaczony VII 205 – jako źródło informacji o trzystu Spartanach w bitwie pod Termopilami w 480 r. p.n.e. – oznacza fragment z księgi VII ust. 205. (Dla wierszy podawane są numery wersów, poprzedzone, jeśli to konieczne, numerem księgi). Dla źródeł wtórnych podaje się numery stron lub sygnatury katalogowe.

Większość tekstów literackich i dokumentów powstałych w starożytnej Grecji nie zachowała się, te jednak, które przetrwały, są ważne i prowokujące. Epopeje Homera – Iliada i Odyseja – stanowią najbardziej pierwotne spośród zachowanych pierwotnych źródeł literackich dla historii starożytnej Grecji, tak dla ówczesnych Greków, jak i dla nas współcześnie. Naukowcy debatuje nad tym, w jaki sposób te długie poematy osiągnęły formę, w której przetrwały do dziś. Niektórzy uważają, że wyłoniły się z wielu wieków tradycji ustnej, przekazywanej przez kolejne pokolenia zmieniających je bardów, by wreszcie zostać zapisane w epoce archaicznej. Inni sądzą, że poematy stworzył jeden artysta, wykorzystujący technikę pisania w VIII w. p.n.e. Jakkolwiek powstały, opowieści przekazane w Iliadzie i Odysei sięgają do epoki brązu, odnosząc się także do historii wieków ciemnych. Każdy starożytny Grek cenił te dzieła za ich artystyczne piękno i za lekcje o życiu. Przede wszystkim jednak homerowskie epopeje utrwaliły wartości i tradycyjną wiedzę o naturze bogów i ludzkiej odwadze, panowaniu nad sobą, lojalności, miłości oraz cierpieniu. Tysiąc lat później ludzie nadal uczyli się na pamięć poematów Homera. Poematy epickie Hezjoda (znacznie krótsze) – Teogonia oraz Prace i dni, skomponowane zapewne w VIII w. p.n.e., miały na celu udzielanie lekcji na temat roli bogów w życiu człowieka, natury sprawiedliwości oraz problemów wynikających z nierówności narastających wraz z rozwojem nowych form życia politycznego i społecznego w państwach-miastach. Poeci liryczni i elegijni z VII w. p.n.e.,

tacy jak Alkaios, Alkman, Archiloch, Safona i Tyrteusz, tworzyli krótsze dzieła na chór lub pojedyncze głosy, prezentujące wątki społeczne i osobiste właściwe dla epoki przemian społecznych i politycznych. Bakchylides, Pindar i Simonides w końcu wieku VI i w V zasłynęli swymi wyrafinowanymi artystycznie wierszami, w których mitologia przeplatała się z bieżącymi wydarzeniami. Wiersze te często komponowane były na pochwałę zwycięzców w zawodach sportowych, bitwach czy też na cześć potężnych władców. Tak zwani „pierwsi filozofowie”, których równie dobrze można by nazwać „naukowymi myślicielami”, w VI w. p.n.e. także pisali wiersze, opisując niewidoczną dla oczu naturę rzeczy – taką, jaka ich zdaniem musiała być.

Niewiele później Grecy zaczęli pisać prozą, skupiając się na etnografii, geografii i mitologii (greckie słowo *mythos* oznacza opowieści o dalekiej przeszłości, zawierające rywalizujące wersje dotyczące rezultatów skomplikowanych niekiedy relacji między bogami a ludźmi). Najwcześniejsze z tych prac zachowały się do naszych czasów jedynie w postaci cytatów i parafraz późniejszych autorów. Od drugiej połowy V w. p.n.e. dysponujemy jednak *Dziejami Herodota*. Autor tego bezprecedensowego utworu opisuje skomplikowane tło i przebieg długotrwałej wojny pomiędzy koalicją greckich państw-miast a potężnym imperium perskim w pierwszych dekadach V w. Dzieło Herodota zadziwia swoją objętością (jest o połowę dłuższe od *Iliady*), mnogością opisów postaci ze świata greckiego i niegreckiego oraz wyrafinowanym ujęciem ludzkich motywacji. *Wojna peloponeska Tukidydesa*, napisana (choć nieukończona) podczas tego wieloletniego konfliktu (431-404 p.n.e.), zapoczątkowała gatunek historii współczesnej opisywanej przez bezpośredniego uczestnika tamtych wydarzeń. Jego kąśliwe uwagi na temat ludzkiej żądzy władzy oraz niezamierzonych konsekwencji brutalności wojennej stanowią także początek tego, co dzisiaj nazywa się politologią. W następnym pokoleniu dzieło Tukidydesa kontynuował

Ksenofont, opisując wydarzenia rozgrywające się w Grecji, choć zyskał sławę także jako autor opowieści o swoich przygodach w roli najemnika walczącego w perskiej wojnie domowej, o unikalnej organizacji społecznej Sparty, specyficznych ideach i manieryzmach sławnego filozofa Sokratesa (469-399 p.n.e.) i wielu innych tematach.

Piąty wiek był także świadkiem powstania źródeł pierwotnych, które dzisiaj znane są zapewne najlepiej: sztuk ateńskich dramaturgów Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa. Ich tragedie niekiedy dotyczyły niedawnej przeszłości, w większości jednak opierały się na umiejętnym użyciu motywów mitologicznych związanych z życiem w ówczesnym społeczeństwie greckim. Postaci i emocjonalne konflikty przedstawione w tych dramatach posiadają cechy uniwersalne, dzięki czemu nadal można je z powodzeniem wystawiać. Komедie Arystofanesa stanowią kolejne fascynujące, choć niekiedy zdumiewające źródło pierwotne dla dziejów społeczeństwa ateńskiego w V w. p.n.e. Szokując współczesnych sobie fantastycznymi zwrotami akcji, bezlitosną drwiną i wulgaryzmami, Arystofanes pozwala nam wejrzeć w to, co Grecy mówili o sobie nawzajem w sytuacjach, gdy nie troszczyli się o zachowanie konwenansów.

Od IV w. pojawiają się słynne dzieła filozofów – Platona i Arystotelesa. Dialogi filozoficzne Platona, napisane jako zapisy wyobrażonych konwersacji pomiędzy Sokratesem i jemu współczesnymi, inspirowały i prowokowały myślicieli implikacjami, że prawda o rzeczywistości pozostaje ukryta, że dusza jest jedyną wartościową częścią istoty ludzkiej, a sprawiedliwość wymaga, by ludzkość była podzielona na warstwy różniące się obowiązkami i przywilejami. Arystoteles, uczeń Platona, który obstawał za bardziej praktycznym podejściem do wiedzy i działania niż jego nauczyciel, zadziwił i nie przestaje zadziwiać świata zakresem swoich zainteresowań, opisując więcej zagadnień z dziedziny nauki, polityki i etyki, niż można tu wymienić. Z tego samego wieku

zachowały się liczne przemówienia dotyczące zagadnień prawnych i kryzysów politycznych, które zdradzają wiele szczegółów z życia prywatnego i publicznego. Mowy Demostenesa bardzo obrazowo prezentują zagrożenie, jakie stanowiła dla Aten rosnąca potęga królestwa Macedonii, rządzonego przez Filipa II (382-336 r. p.n.e.) i jego syna Aleksandra Wielkiego (356-323 r. p.n.e.), jak również politycznego rozłamu wśród obywateli ateńskich co do tego, czy pójść z nim na współpracę, czy też podjąć wojnę w obronie niezależności politycznej. Ocalałe źródła pierwotne opisujące epicką karierę Aleksandra, który wywalczył sobie drogę do Indii i z powrotem, zostały napisane później, lecz ich żyjący w czasach rzymskich autorzy (Diodor, Kurcjusz, Plutarch, Arrian i Justyn) zachowali dla nas żywe postaci i opinie na temat tego burzliwego okresu, w którym monarchia powracała do roli dominującego systemu politycznego w świecie greckim. Biografie starożytnych Greków spisane przez Plutarcha są dla nas kluczowymi źródłami historycznymi, mimo że zestawiał on każdą z nich z żywotami Rzymian i wprost oznajmił, że nie zamierza pisać historii; jesteśmy jednak skazani na wykorzystywanie jego biografii dla wypełnienia luk w zachowanym materiale źródłowym. Dlatego lektura Plutarcha jest jednym z najciekawszych wyzwań w konstruowaniu i interpretowaniu historii starożytnej Grecji. To samo dotyczy zadziwiająco licznych cytatów ze źródeł greckich z okresu klasycznego, zachowanych w długim opracowaniu nazwanym *Deipnosophistae* (Uczta Mędrców), stworzonym przez Atenajosa w II w. n.e. Autor sięgnął po najróżniejsze tematy, od jedzenia, przez seks, po żarty. Równie poważnym wyzwaniem jest interpretacja i umieszczenie we właściwym kontekście cytatów z zaginionych tekstów, zawartych w opracowaniach pierwszych historyków piszących o Atenach (tzw. Attydografów).

Komedie Menandra z Aten zdradzają nam, że w nowym świecie – rodzącym się w czasach Aleksandra, gdy greckie państwa-miasta traciły swoją niezależność polityczną –

publiczność przedkładała komedie sytuacyjne o zamianie tożsamości oraz romanse nad kąśliwą satyrę polityczną, jaka cechowała sztuki komiczne w dawnej Grecji, wolnej od obcej dominacji. Badając stulecia po śmierci Aleksandra (epokę hellenistyczną), trudno precyzyjnie odtworzyć chronologię dziejów greckich, ponieważ zachowało się niewiele źródeł narracyjnych. Źródła w postaci inskrypcji, monet oraz znalezisk archeologicznych mają oczywiście ogromne znaczenie w badaniu każdej epoki, jednak dla dziejów Grecji po śmierci Aleksandra dostarczają one ogromnej większości naszej dzisiejszej wiedzy. Podobnie jak starożytne teksty, przedmioty te mogą być trudne do zrozumienia i interpretacji, zwłaszcza że nie tworzono ich z zamiarem bezpośredniego komunikowania się z zupełnie nieznanymi ich ludźmi. Mimo to jednak pomagają nam odtworzyć kawałek po kawałku znaczenie zmian w polityce, społeczeństwie, sztuce, filozofii i religii, do których doszło w kulturze greckiej pomiędzy utworzeniem przez macedońskich władców monarchii w Grecji, Egipcie i na Bliskim Wschodzie a podbiciem tych monarchii i zdominowaniem śródziemnomorskiego świata przez Rzym. Historia Greków i języka greckiego miała toczyć się dalej także po wcieleniu Greków do imperium rzymskiego, ale niniejsza książka zakończy się krótkim omówieniem dziejów świata hellenistycznego.

Środowisko fizyczne Grecji

Najgłębsze korzenie historii starożytnej Grecji tkwią w środowisku fizycznym oraz wynikających z niego możliwościach i ograniczeniach sposobu życia. Ojczyzna starożytnych Greków znajdowała się w południowej części górzystego Półwyspu Bałkańskiego (odpowiadającej terytorium dzisiejszej Grecji) oraz na setkach wysepek rozrzuconych po leżącym na wschodzie Morzu Egejskim i leżącym na zachodzie Morzu Jońskim. Wyspy znajdujące się w tej części Morza

Śródziemnego bywają duże, jak Lesbos (1630 km²) czy Korkyra [\[1\]](#) (587 km²) lub niewielkie, takie jak Delos (3,37 km²). Grecy mieszkali także na zachodnim wybrzeżu Anatolii (w dzisiejszej Turcji), na południu na bardzo rozległej wyspie Krecie (8337 km²) czy na leżącym daleko na wschodzie, jeszcze większym od niej Cyprze (9251 km²), na wybrzeżu Afryki Północnej oraz w południowej Italii i na Sycylii (obszarach nazywanych po łacinie Magna Graecia). Niemal wszystkie zamieszkiwane przez Greków obszary narażone były na niszczące trzęsienia ziemi.

Na terytorium kontynentalnej Grecji dominują wysokie łańcuchy górskie, oddzielające od siebie równiny i doliny oraz umożliwiające społecznościom utrzymywanie odrębności politycznej przy zachowaniu kontaktów dyplomatycznych i handlowych. Pasma górskie przebiegają zwykle z północnego zachodu na południowy wschód wzdłuż Półwyspu Bałkańskiego; wąskie przesmyki oddzielają Grecję od położonej na północy Macedonii. Najwyższym szczytem była góra Olimp, wznosząca się na niemal 3000 metrów. Wiele greckich wysp także było górzystych. Tylko 20–30 procent powierzchni Grecji kontynentalnej nadawało się pod uprawę, ale niektóre wyspy, zachodnia Anatolia, Wielka Grecja oraz kilka szczęśliwszych krain kontynentalnych, zwłaszcza Tesalia na północnym wschodzie i Messenia na południowym zachodzie, miały równiny wystarczająco rozległe, by dawać obfite plony i zapewniać pastwiska dla licznych stad. Niedostatek płaskich terenów w wielu miejscach uniemożliwiał hodowlę większej liczby bydła czy koni. Gdy w końcu epoki kamiennej Grecy udomowili pierwsze zwierzęta, najpowszechniejszym rodzajem inwentarza stały się świnie, owce i kozy. W VII w. p.n.e. przejęto z Bliskiego Wschodu hodowlę drobiu.

Gdy Grecy nauczyli się uprawiać ziemię, sadzili głównie jęczmień, który stanowił podstawę greckiej diety. Mało żyzne ziemie znacznie lepiej nadawały się na hodowlę tego zboża niż pszenicy, która – choć lepsza w smaku - wymagała żyźniejszych

gleb. Rośliny korzeniowe i strączkowe można było uprawiać nawet w chłodne zimowe miesiące. Innymi ważnymi roślinami uprawnymi były winorośl i drzewa oliwne. Ulubionym napojem Greków było wino rozcieńczone wodą, oliwa z oliwek stanowiła zaś główne źródło tłuszczów spożywczych, a jednym z wielu zastosowań zewnętrznych było używanie jej do mycia lub też jako bazy pachnideł. Mięso było drogie i pojawiało się na stołach Greków rzadziej niż u współczesnych mieszkańców Zachodu. Ryby były popularne, lecz także trudno dostępne.



Widok z doliny na górę Olimp, najwyższy szczyt Grecji, sięgający niemal trzech tysięcy metrów n.p.m. Grecy wierzyli, że na jego szczycie mieszkają bogowie. Góry zajmują znaczną część powierzchni Grecji.

Wybrzeże Grecji było tak poszarpane, że większość osiedli leżała nie dalej niż 50 kilometrów od morza, dzięki czemu było ono łatwo dostępne dla rybaków i handlarzy morskich. Niewiele było jednak portów takich jak ateński Pireus – wystarczająco rozległy, by chronić statki podczas sztormów. Ulubionymi portami docelowymi dla Greków były porty Egiptu oraz wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego. Przy ówczesnym poziomie rozwoju sztuki żeglarskiej zła pogoda stanowiła poważne zagrożenie dla zdrowia i życia, a niesprzyjające wiatry i sztormy poważnie ograniczały żeglugę w zimie. Nawet w spokojnych warunkach żeglarze starali się trzymać blisko wybrzeża, do którego przybijali na noc. Zagrożenie stanowili też piraci. Mimo to spore zyski z handlu morskiego sprawiały, że greccy śmiałkowie ryzykowali i docierali do każdego zakątka Morza Śródziemnego. Jak napisał Hezjod, kupcy mimo niebezpieczeństw wychodzili w morze: „wyruszają (...) pieniądż bowiem to życie dla śmiertelników biednych. Straszna jest rzeczą w falach zginąć...” (Prace i dni, wersy 686-687, przeł. Jerzy Łanowski, Warszawa 1999, s. 78).

Większość Greków, nawet tych mieszkających nad morzem,

nigdy nie oddalała się zbyt od domów. Jednak handel morski odgrywał kluczową rolę w rozwoju greckiej kultury, ponieważ kupcy i żeglarze podróżujący między Bliskim Wschodem, Egiptem i Grecją kontaktowali się z przedstawicielami starszych cywilizacji wschodniej części Morza Śródziemnego, od których przejmowali zdobycze techniki, idee religijne, filozoficzne i naukowe oraz style artystyczne. Transport ludzi i towarów drogami lądowymi był powolny i kosztowny, ponieważ za sieć dróg musiały wystarczyć Grekom nieutwardzone szlaki. Rzeki praktycznie nie nadawały się na szlaki handlowe, ponieważ większość z nich, choć może nie tak wiele jak dzisiaj, przez dużą część roku niemal wysychała z powodu braku opadów. Najcenniejszym zasobem naturalnym kontynentalnej Grecji było drewno do budowy domów i statków, choć już w V w. p.n.e. na niektórych terenach lasy zostały niemal zupełnie wytrzebione. Do tego czasu kontynentalna Grecja importowała drewno z północy, za co słono płaciła. Na terenie Grecji znajdowały się rudy metali, głównie żelaza, podobnie jak złoża gliny przydatnej do wyrobu ceramiki. Kamieniołomy dostarczały wielu materiałów, w tym marmurów, służących do wznoszenia kosztownych budowli i rzeźb. Nieregularne rozmieszczenie tych zasobów sprawiało, że niektóre okolice Grecji były znacząco bogatsze od innych. Kopalnie srebra położone na terytorium Aten zapewniały dochód, na którym opierał się niezwykle wzrost znaczenia miasta w ich tak zwanym złotym wieku (V w. p.n.e.).

KALENDARIUM

ok. 45 000–40 000 lat temu: Homo sapiens sapiens przenosi się z Afryki do południowo-zachodniej Azji i Europy

ok. 20 000 lat temu: początek osadnictwa ludzkiego w jaskini Franchthi w południowo-wschodniej Grecji

ok. 10 000–8000 p.n.e.: przejście z okresu paleolitu do neolitu: powstanie rolnictwa i stałych osiedli ludzkich

ok. 7000–6000 p.n.e.: rozwój rolnictwa i udomowienie zwierząt w południowej i wschodniej Europie, w tym Grecji

ok. 7000–5000 p.n.e.: na żyznych równinach Grecji wznoszone są pierwsze

osiedla ze stałymi domami

ok. 4000-3000 p.n.e.: na Bałkanach rozwija się wytop miedzi

Współcześni meteorolodzy nazywają klimat panujący w Grecji „śródziemnomorskim”, mając na myśli zimy z obfitymi opadami deszczu oraz upalne i suche lata. Wielkość opadów była zróżnicowana; najobfitsze (obecnie średnio około 1270 mm rocznie) odnotowywano wzdłuż zachodniego wybrzeża Półwyspu Bałkańskiego, podczas gdy w części wschodniej wraz z Atenami było ich już znacznie mniej (400 mm rocznie). Greccy rolnicy byli narażeni na częste wahania wielkości zbiorów; lękali się zarówno suszy, jak i powodzi. Mimo to uważali swój klimat za najlepszy na świecie. Arystoteles – który postrzegał klimat jako determinantę przeznaczenia politycznego – uważał, że „naród grecki, jak co do położenia w środku się znajduje [pomiędzy ciepłymi i zimnymi krainami], tak i dodatnie cechy jednych i drugich posiada, bo jest i odważny, i twórczy. Dlatego trwale utrzymuje swą wolność i ma najlepsze urządzenia państwowe, a byłby w stanie panować nad wszystkimi narodami, gdyby się w jedno państwo zespolił” (Polityka, 7, 7, 1327b, 29-33, przeł. Ludwik Piotrowicz – Arystoteles, Dzieła Wszystkie, t. 6, Warszawa: Wyd. Nauk. PWN 2001, s. 193).

Jak sugerował Arystoteles, starożytnym Grekom nigdy nie udało się stworzyć narodu w sensie nowoczesnym, ponieważ ich niepodległe państwa nie przeprowadziły politycznego zjednoczenia – przeciwnie, często toczyły pomiędzy sobą wojny. Z drugiej strony Grecy uważali, że posiadają wspólną tożsamość kulturową, ponieważ mówili dialektami tego samego języka, mieli podobne zwyczaje, oddawali cześć tym samym bogom (z lokalnymi odmianami wierzeń) oraz gromadzili się na międzynarodowe święta religijne, takie jak obchody misterii bogini Demeter w Atenach czy igrzyska w Olimpii na Peloponezie. Starożytna Grecja stanowiła zatem pewien zbiór wspólnych idei i praktyk, nie zaś ściśle wyróżniający się byt terytorialny czy narodowy. Nie można zapominać o tym, w jaki sposób narodziło się to greckie poczucie tożsamości kulturowej

i jak było ono kultywowane na przestrzeni wieków. To, że górzysta topografia terenu przyczyniła się do politycznego rozdrobnienia Grecji, wydaje się oczywiste.

Prehistoria przed powstaniem rolnictwa

Prehistoryczne dzieje Grecji datują się na epokę kamienia – nazwaną tak, ponieważ ówczesni ludzie wykonywali narzędzia i broń głównie z kamienia oraz z kości i drewna. Nie zdołali jeszcze wypracować techniki wykonywania narzędzi z metali. Co najważniejsze, w tym punkcie rozwoju ludzkość nie potrafiła uprawiać roślin. Gdy ludzie wreszcie zaczęli rozwijać techniki rolnicze, nastąpiły ogromne zmiany w ich sposobie życia, co zaczęło wywierać bezprecedensowy wpływ na środowisko naturalne.

Epokę kamienia dzieli się zwykle na paleolit (gr. „stary kamień”) i neolit („nowy kamień”). W ciągu setek tysięcy lat paleolitu ludzie toczyli życie wędrownie, zdobywając pożywienie podczas polowań na dziką zwierzynę, rybołówstwo, zbieranie mały oraz roślin, owoców i orzechów. Tocząc życie łowiecko-zbierackie, dawni ludzie pokonywali niekiedy znaczne odległości, być może podążając za stadami zwierzyny lub poszukując obfitszych skupisk pożywnych roślin. Pierwsi ludzie na terenie Grecji dotarli tam zapewne dawno temu z Afryki wybrzeżem wschodniego Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej. Odnaleziona w jaskini Petralona w Grecji czaszka pochodzi według datowania sprzed co najmniej dwustu tysięcy lat. Pięćdziesiąt tysięcy lat temu gatunek paleolitycznych ludzi znany jako neandertalczyk (od miejsca odnalezienia ich pozostałości w niemieckiej dolinie Neander) rozprzestrzenił się po Macedonii, a następnie do Grecji, docierając na południe do równiny Elis na Peloponezie. Ludzie typu nowożytnego (*Homo sapiens sapiens*) zaczęli migrować z Afryki do Europy w ostatniej fazie paleolitu. Nowa ludność całkowicie wyparła wcześniejszą, w tym neandertalczyków; przebieg tego procesu

pozostaje niestety nieznany. Możliwe, że nowoprzybyli lepiej potrafili radzić sobie z katastrofami naturalnymi w postaci wielkich powodzi, które przez wiele lat pustoszyły równiny Tesalii około trzydzieści tysięcy lat temu.

Prehistoryczni łowcy-zbieracze zapewne nie znali praw, sędziów ani organizacji politycznej w sensie współczesnym, co nie oznacza, że nie posiadali form organizacji społecznej, regulacji ani kontroli. Niektóre groby z okresu paleolitu zawierały broń, narzędzia, figurki zwierząt, kościane korale oraz bransolety, co pozwala sądzić, że łowcy-zbieracze znali zróżnicowanie społeczne i że wyjątkowy status niektórych jednostek symbolizowany był przez posiadanie kosztowniejszych lub bardziej wyrafinowanych dóbr. To, że ktoś kazał się chować razem z kosztownymi przedmiotami, stanowiło oznakę prestiżu, tak jak posiadanie tych dóbr za życia. Wydaje się, że niektóre grupy paleolityczne organizowały się nie w sposób egalitarny, lecz tworzyły systemy hierarchiczne, gdzie niektóre osoby były uważane za ważniejsze od innych. Zatem już w tym wczesnym okresie napotykamy ślady zróżnicowania społecznego – uznawanie niektórych ludzi za bogatszych, bardziej szanowanych lub posiadających większą władzę niż inni członkowie grupy – czyli ważną cechę życia ludzkiego charakteryzującą późniejsze społeczeństwo greckie i każde społeczeństwo historyczne.

Przemiany życia codziennego w epoce neolitu

Życie codzienne starożytnych Greków opierało się na rolnictwie i na udomowieniu zwierząt. Innowacje te zaczęły się stopniowo upowszechniać około 10-12 tysięcy lat temu, na początku epoki neolitu. Proces zdobywania tej wiedzy, która miała radykalnie odmienić sposób życia, przebiegał kilka tysięcy lat. Znaleźiska z jaskini Franchthi w Grecji ujawniły stopniowy proces przekształcania się społeczności prehistorycznych wraz z rosnącymi umiejętnościami uprawy

ziemi. Łowcy-zbieracze pojawili się w tych okolicach, w południowo-wschodniej Grecji, około 20 tysięcy lat temu. W tym czasie jaskinia, wykorzystywana jako schronienie, znajdowała się około 5-6 kilometrów od wybrzeża, a wejście do niej wznosiło się nad równiną porośniętą bujną roślinnością. Pasty się tam dzikie konie i bydło, zapewniając obfite łowy. W ciągu kolejnych 12 tysięcy lat poziom morza stopniowo się podnosił, być może na skutek zmian klimatycznych. W wyniku tego między brzegiem a jaskinią pozostało jedynie wąskie pasmo bagnisk i plaży szerokie na około kilometr. Wraz ze zniknięciem grubej zwierzyny mieszkańcy jaskini Franchthi zmienili dietę na owoce morza oraz dzikie rośliny – takie jak soczewica, owies, jęczmień, wyka i gruszki, zbierane w pobliskich dolinach i na zboczach.

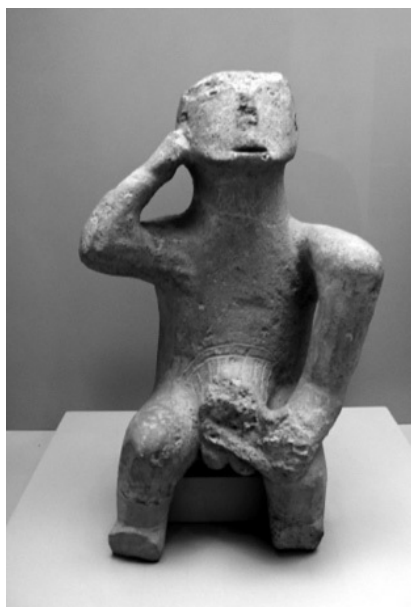
Ponieważ wyżywienie łowców-zbieraczy w coraz większym stopniu opierało się na strawie roślinnej, problemem było zapewnienie sobie pewnego jej źródła. Rozwiązaniem wypracowanym w ciągu tysięcy lat prób i błędów było sianie nasion z jednego zbioru dla zapewnienia sobie kolejnego. Znajomość tej rewolucyjnej techniki – rolnictwa – nie pojawiła się po raz pierwszy w Grecji, lecz na Bliskim Wschodzie, skąd powoli się rozprzestrzeniała. Znaleźiska z jaskini Franchthi oraz z równin Tesalii dowodzą, że nowa technika dotarła do Grecji około roku 7000 p.n.e. W jaki sposób tam dotarła, do dziś pozostaje zagadką. Jednym z wielu sprzyjających czynników mogły być kontakty międzyregionalne, związane z podróżami kupców i żeglarzy, którzy przemierzali Morze Śródziemne w poszukiwaniu towarów i rynków zapewniających zyski.

Niezależnie od sposobu, w jaki rozprzestrzeniała się znajomość rolnictwa, to zapewne neolityczne kobiety odegrały główną rolę w wynalezieniu technik i narzędzi niezbędnych do ich praktykowania, takich jak radła i kamienne żarna – w społeczeństwie łowiecko-zbierackim to przecież kobiety najlepiej znały rośliny, ponieważ głównie one zajmowały się ich zbieraniem. W najwcześniejszym stadium rozwoju rolnictwa to

kobiety wykonywały większość prac rolnych, podczas gdy mężczyźni nadal polowali. Kobiety polowały także – na mniejszą zwierzynę, chwytaną w sieci. W tym okresie przejściowym ludzie nauczyli się także hodować zwierzęta na mięso, zastępując w ten sposób mięso zdobywane podczas polowań na wielkie ssaki, które wyginęły. Pierwszym udomowionym zwierzęciem rzeźnym była owca – stało się to około 8500 r. p.n.e. na Bliskim Wschodzie (psy udomowiono znacznie wcześniej, jednak rzadko żywiono się ich mięsem). Udomowione owce i kozy rozprzestrzeniły się na Bliskim Wschodzie i w południowej Europie – w tym Grecji – do około roku 7000. W tym wczesnym etapie udomowienia niewielkie stada trzymano zwykle w pobliżu domów, tak by mogli się nimi zajmować mężczyźni, kobiety i dzieci.

Przejście ze zbieractwa na produkcję żywności spowodowało inne zmiany, których efekty uznajemy dzisiaj za oczywiste. Przykładowo, by skutecznie uprawiać ziemię, ludzie musieli się osiedlać; wioski rolnicze pojawiły się na Bliskim Wschodzie już 10 000 lat p.n.e. Stałe społeczności rolników zamieszkujących niewielką, zabudowaną przestrzeń, stały się nowym etapem w dziejach ludzkości. Neolityczne wioski pojawiły się w Macedonii i dalej na południe w greckich Tesalii i Beocji w okresie 7000-5000 p.n.e., skupiając się na nadających się do uprawy równinach. Chaty w tych pierwszych osiedlach były zwykle jednoizbowymi, wolnostojącymi budowlami w rzucie prostokątnym, długie na około 12 metrów. W Seklo w Tesalii niektóre z neolitycznych domów posiadały piwnice i piętro. Ówczesne domy greckie budowano zwykle z drewnianym szkieletem wypełnionym gliną, niektóre jednak miały kamienne fundamenty i ściany z cegły mułowej (typowego budulca na Bliskim Wschodzie). Posiadały jedno wejście oraz gliniany piec. Osiedla takie jak te w Seklo czy Dhimini w Tesalii zamieszkiwało po kilkuset mieszkańców. Osiedle w Dhimini otaczały niskie mury. W trzecim tysiącleciu przed naszą erą w Grecji budowano większe domostwa, takie jak

w Larnakach w rejonie Argolid, gdzie odnaleziono dom nazwany Domem Dachówek, który miał kilka pięter i dach pokryty paloną dachówką. Nie ma dokumentów pozwalających zrekonstruować wierzenia ludzi zamieszkujących te osiedla – technika pisania nie była jeszcze wówczas znana w Grecji. Rzeźby, takie jak posązek mężczyzny z odsłoniętymi genitaliami, sugerują, że dla mieszkańców ważne były rytuały mające zapewnić płodność – przetrwanie społeczności zależało bezpośrednio od dużej liczby urodzin celem zrekompensowania wysokiej śmiertelności w wieku dziecięcym lub młodym. Zwiększanie liczby ludności było także sposobem na wzmocnienie społeczności.



Grecy w okresie neolitu tworzyli rzeźby takie jak widoczna tu figurka siedzącego mężczyzny. Fakt, że genitalia postaci były wyeksponowane, łącznie z wzwiedzionym penisem (utrąconym), skłania niektórych badaczy do przypuszczeń, że figurka związana była z płodnością i reprodukcją, które w starożytności budziły lęk, gdyż wielu ludzi umierało młodo.

Niezwykłe przemiany w końcu epoki neolitu były przykładem adaptacji ludzkości do tego, co w terminologii antropologicznej nazwalibyśmy sprzężeniem zwrotnym między zmianami środowiskowymi i wzrostem liczby ludności. Mówiąc dokładniej, wraz z rozwojem rolnictwa (być może w czasie, gdy klimat stał się wilgotniejszy) rosła liczba ludności, co prowadziło do zwiększenia zapotrzebowania na produkcję żywności, a w rezultacie powodowało dalszy wzrost liczby ludności... Proces, który zapoczątkował innowację polegającą na produkowaniu żywności metodami rolniczymi zamiast ich zbierania, jasno podkreśla znaczenie demografii – nauki zajmującej się wielkością, wzrostem, rozmieszczeniem geograficznym oraz innymi ważnymi cechami populacji ludzkiej – w rozumieniu przemian historycznych.

Materialne dowody na pojawienie się nowych sposobów życia

w neolicie są wciąż odkrywane na stanowisku w Anatolii (dzisiejsza Turcja), badanym przez międzynarodowy zespół archeologów. Stanowisko to znane jest nam jedynie pod współczesną nazwą, Çatal Hüyük (co znaczy „rozwidlony pagórek”). To duże jak na owe czasy skupisko (zamieszkałe około 6000 r. p.n.e. przez około sześć tysięcy ludzi), lecz poza tym podobne do innych osiedli neolitycznych na terenie Grecji, opierało się na uprawie zbóż i warzyw na nawadnianych polach oraz na hodowli udomowionych zwierząt; dietę tę uzupełniano, organizując polowania.

Ponieważ społeczność była zdolna produkować dość żywności bez potrzeby zatrudniania wszystkich swych członków przy uprawie pól czy wypasaniu bydła, niektórzy robotnicy mogli się stać rzemieślnikami, produkującymi dobra dla tych, którzy wytwarzali żywność. Rzemieślnicy robili narzędzia, pojemniki i ozdoby z tradycyjnych materiałów – takich jak drewno, kość, skóra i kamień. Wypracowywali także nowe umiejętności techniczne dzięki eksperymentowaniu z materiałem przyszłości, czyli metalem. Kowale z Çatal Hüyük z pewnością potrafili wyrabiać ołowiane zawieszki oraz przekuwać naturalne bryły miedzi w koraliki i rurki do wyrobu biżuterii. Natomiast odnalezione na stanowisku ślady żużlu (pozostałości z wytapiania rud metali) sugerują, że zaczęli poznawać technologię pozyskiwania metali ze skał, z którymi są one zwykle zmieszane w stanie naturalnym. Trudny proces wytopu w dymarkach – załazek prawdziwej metalurgii i podstawa znacznej części współczesnej technologii – wymagał uzyskania temperatur sięgających 700°C, a do wytapiania miedzi potrzeba było temperatur niemal dwukrotnie wyższych. Osiągnięcie tak wysokiej temperatury wymagało zbudowania glinianych pieców – dymarek opalanych węglem drzewnym i podsycanych przez nadmuchi powietrza tłoczonego przy użyciu miechów, być może przewodami przechodzącymi przez ściany palenisk. Praca ta była wyczerpująca i czasami niebezpieczna, wymagała wielkiej uwagi i umiejętności. Inni robotnicy z Çatal Hüyük

wyspecjalizowali się w tkaniu materiałów; odkrywane na miejscu skrawki materiałów są najstarszymi znanymi przykładami wyrobów tego rzemiosła. Tak jak inne wczesne wynalazki techniczne, metalurgia i tkactwo najpewniej wykształciły się niezależnie w innych miejscach, gdzie rolnictwo i osiadłe społeczności stanowiły środowisko niezbędne do podziału pracy.

Coraz większa specjalizacja pracy, charakteryzująca neolityczne osiedla takie jak Çatal Hüyük, sprzyjała tworzeniu się hierarchii społecznej i politycznej. Potrzeba planowania i kontrolowania nawadniania, handlu oraz wymiany żywności i towarów pomiędzy rolnikami a rzemieślnikami stworzyła potrzebę wyłonienia przywódców, dysponujących większą władzą, niż było to konieczne dotychczas dla zachowania ładu i porządku w grupach łowiecko-zbierackich. Ponadto gospodarstwa, które dobrze radziły sobie w uprawie roli, hodowli zwierząt, rzemiośle czy handlu, stawały się bogatsze, a co za tym idzie, wyróżniały się pośród mniej szczęśliwych mieszkańców. Względna równość pozycji społecznej kobiet i mężczyzn, jaka zapewne istniała w społecznościach łowiecko-zbierackich, w końcu epoki neolitu słabła. Następujące w ciągu kilku stuleci stopniowe zmiany w rolnictwie i hodowli przyczyniły się zapewne do zmiany we wzajemnych relacjach kobiet i mężczyzn. Po roku 4000 p.n.e. rolnicy zaczęli stosować ciągnięte przez zwierzęta pługi celem kultywacji gleb trudniejszych do uprawy od tych wykorzystywanych w najwcześniejszej fazie rozwoju rolnictwa. Tę nową technikę stosowali zapewne mężczyźni, gdyż oranie wymagało większej siły fizycznej niż żłobienie bruzd przy użyciu kijów czy motyk, a przeciętnie mężczyźni byli silniejsi od kobiet. Mężczyźni zajęli się również większymi stadami, które stały się powszechniejsze; od krów pozyskiwano mleko, od owiec zaś także wełnę. Większe stada wypasano w pewnej odległości od wiosek, ponieważ trzeba było szukać nowych pastwisk. Mężczyźni, zwolnieni z obowiązku opieki nad dziećmi, mogli pozostawać dłuższy czas

poza domem celem wypasania zwierząt. Kobiety natomiast zostały przywiązane do osiedla, ponieważ musiały wychować więcej dzieci niezbędnych w rolnictwie, którego intensywność wzrastała. Nowe rolnictwo wymagało więcej rąk do pracy niż zbieractwo czy najwcześniejsze formy uprawy ziemi. Kobiety musiały też wziąć na siebie odpowiedzialność za nowe, pracochłonne zadanie – przetwarzanie produktów zwierzęcych. Przerabiały mleko na sery i jogurt oraz przędły i tkwały. Możliwe, że w tym nowym podziale pracy zadania mężczyzn wiązały się z większym prestiżem, co przyczyniało się do pogłębienia nierówności pomiędzy płciami. Ta forma zróżnicowania społecznego, która stała się podstawowym składnikiem późniejszej kultury greckiej, była zapewne skutkiem fundamentalnych przemian w życiu człowieka, jakie zaszły w końcu epoki neolitu.

Wyjaśnienie postępu technicznego

Wyjaśnienie, w jaki sposób prehistoryczni mieszkańcy Grecji nauczyli się stosować techniki z końca epoki kamiennej, stało się bardziej skomplikowane, gdy współczesne techniki badań dostarczyły nam nowych informacji na temat chronologii przemian na różnych terenach. W najszerszym ujęciu pytanie brzmi, w jakim stopniu prehistoryczni mieszkańcy Europy czerpali wiedzę na temat nowych technik od ludności Mezopotamii i Egiptu, które bezsprzecznie najwcześniej wynalazły pismo, zbudowały miasta i stworzyły rozwinięte cywilizacje. Naukowcy przez długi czas traktowali pojawienie się nowinek technicznych w Europie wyłącznie jako efekt dyfuzji wynalazków powstałych na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z tą teorią kupcy, rolnicy, pasterze, kowale i budowniczowie stopniowo przedostawali się do Europy z Bliskiego Wschodu, czy to z własnej woli, czy też jako najeźdźcy. Mieli przywozić ze sobą w nowe miejsca nieznaną tam dotychczas techniki, takie jak rolnictwo, budowle kamienne oraz obróbkę miedzi. W ten

sposób wiedza techniczna stopniowo rozprzestrzeniała się z Bliskiego Wschodu na Europę.

Powyższa teoria rozwoju technicznego w prehistorycznej Europie musiała jednak ulec rewizji po zastosowaniu metod analitycznych wypracowanych w końcu lat sześćdziesiątych XX w. Datowanie radiowęglowe dało badaczom dość dokładną wiedzę na temat wieku prehistorycznych materiałów organicznych znalezionych na stanowiskach archeologicznych. Analiza laboratoryjna ilości radioaktywnego izotopu węgla C14, pozostałego w materiałach takich jak kości, nasiona, skóry i drewno, pozwala na określenie – z akceptowalnym marginesem błędu – czasu, jaki upłynął od śmierci badanego obiektu. Dendrochronologia, czyli informacje chronologiczne pozyskane dzięki liczeniu słojów w pniach wieloletnich drzew, pozwoliła poprawić dokładność datowania radiowęglowego. Techniki te, zastosowane na znaleziskach archeologicznych z epoki neolitu, sugerowały, że proces przemian był bardziej złożony, niż zakładano wcześniej. Obecnie przyjmuje się, że społeczności rolnicze w Grecji i na Bałkanach ukształtowały się już w siódmym tysiącleciu p.n.e. Przy takim założeniu nadal można uważać, że uprawę zbóż przywieźli do Grecji kupcy i migranci z Bliskiego Wschodu, nie można też jednak wykluczyć, że rolnictwo wykształciło się w Grecji w wyniku niezależnego procesu. Jeśli chodzi o udomowienie bydła, na podstawie nowych znalezisk można utrzymywać, że ważny postęp w pozyskiwaniu mięsa nastąpił w tej części Europy przynajmniej równie wcześnie, co na Bliskim Wschodzie. Oznaczałoby to, że ludność europejska udomowiła bydło sama, dzięki własnej pomysłowości, nie zaś na skutek dyfuzji.

Datowanie radiowęglowe sugeruje też, że europejscy metalurdzy opracowali obróbkę miedzi niezależnie od kowali bliskowschodnich. Znaleziska z różnych stanowisk europejskich ukazują rozwój technologii wytopu mniej więcej w tym samym czasie co na Bliskim Wschodzie. Do czwartego tysiąclecia p.n.e. na przykład bałkańscy kowale nauczyli się

odlewać główce toporów z otworem na trzonek we właściwym miejscu. Kowale z południowo-wschodniej Europy zaczęli wytapiać brąz w tym samym okresie trzeciego tysiąclecia, co ich bliskowschodni sąsiedzi, nauczywszy się dodawać 10 procent cyny do wytapianej miedzi. Europejska epoka brązu (by użyć terminologii określającej przedziały czasowe według najpopularniejszego w ich czasie metalu użytkowego) rozpoczęła się zatem mniej więcej w tym samym okresie co na Bliskim Wschodzie. Taka chronologia sugeruje, że postęp dokonywał się w podobnym czasie, ale niezależnie. W przeciwnym wypadku spodziewalibyśmy się znaleźć dowody na to, że na Bliskim Wschodzie metalurgia rozwijała się wcześniej niż w Europie, co dawałoby dość czasu na rozprzestrzenienie się nowych technologii.

W ten sposób teorie wyjaśniające ważne zmiany w prehistorycznej Europie stały się bardziej złożone niż wcześniej, gdy uważano, że stanowiły tylko proste zapożyczenie wynalazków pochodzących skądinąd. Nie wydaje się już możliwe obronienie tezy, że neolityczna ludność Grecji była całkowicie zależna od Bliskiego Wschodu w pozyskiwaniu innowacyjnych technik, takich jak budowle kamienne czy metalurgia, nawet jeśli rzeczywiście to stamtąd zaczerpnięto wiedzę o rolnictwie. Podobnie jak ich sąsiedzi w Europie, mieszkańcy prehistorycznej Grecji byli częścią skomplikowanego procesu dyfuzji i samodzielnej wynalazczości, który dzięki podróżnikom i miejscowym innowatorom przyniósł brzemienne w skutki przemiany techniczne i społeczne.

[1] Dzisiejsza nazwa – Korfu (przyp. tłum.).

Od Indoeuropejczyków do Mykeńczyków

2

Kiedy ludzie zamieszkujący tereny położone wokół środkowej części Morza Śródziemnego tworzące Grecję stali się Grekami? Nie ma na to prostej odpowiedzi, ponieważ koncept tożsamości obejmuje nie tylko społeczne i materialne warunki życia, ale także tradycje etniczne, kulturowe, religijne i językowe. Na ile możemy stwierdzić na podstawie źródeł, Mykeńczycy z drugiego tysiąclecia p.n.e. jako pierwsi mówili po grecku. W tym czasie możemy zatem przyjąć istnienie grup ludności, które nazywamy Grekami. Źródła nie wskazują, jak Mykeńczycy nazywali samych siebie; w języku greckim, rozwiniętym w okresie historycznym, nazywali swój kraj Hellas – „Helladą”, samych siebie zaś „Hellenami”, od legendarnego wodza z Grecji środkowej Hellena (Tukidydes, Wojna peloponeska, I 3,2). Określenia te pozostają w użyciu również we współczesnej grece. Słowa „Grecja” i „Grecy” pochodzą z łaciny, języka Rzymian.

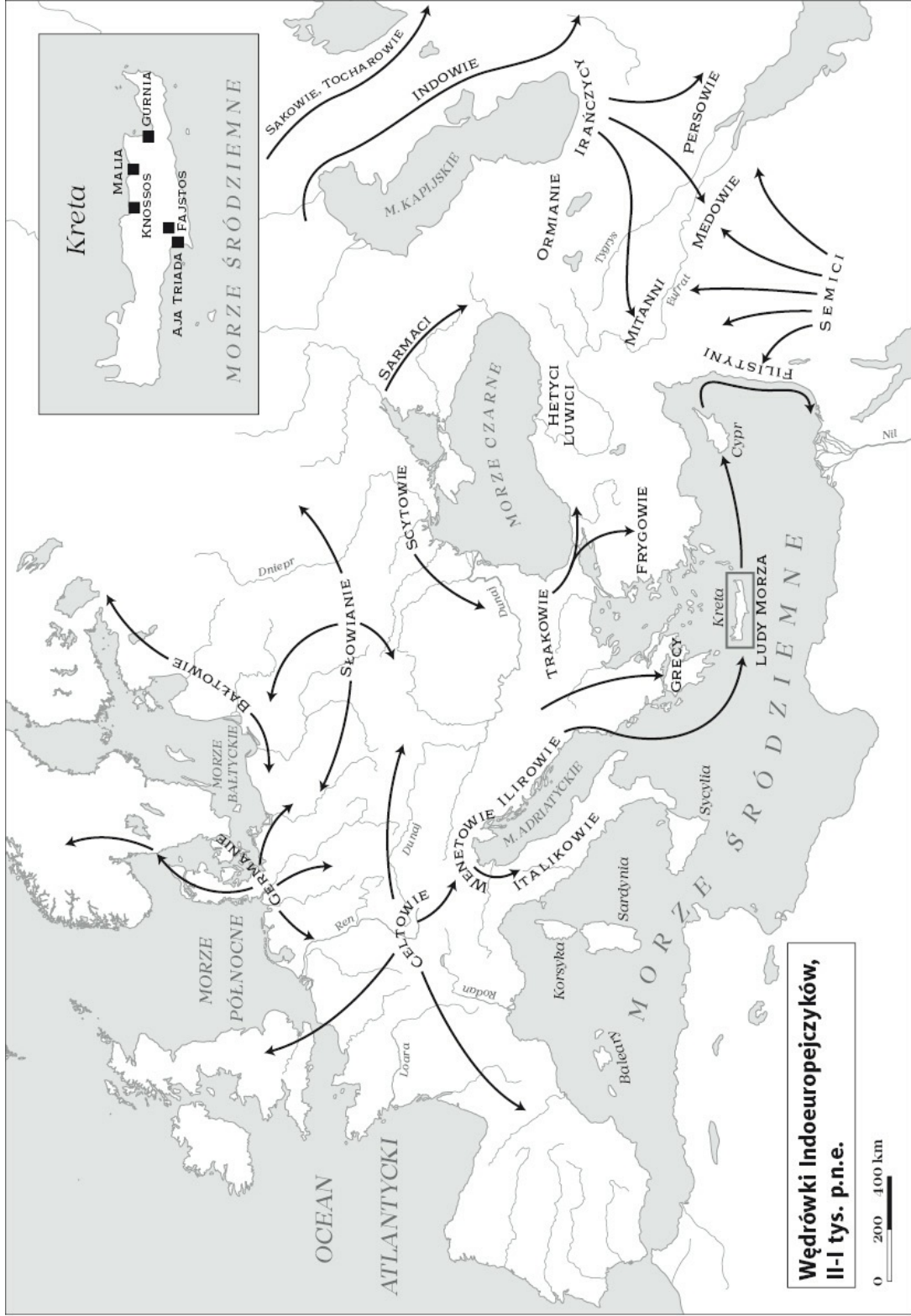
Najgłębsze korzenie języka używanego przez Greków oraz inne elementy ich tożsamości są dawniejsze od kultury mykeńskiej. Wyśledzenie tych korzeni jest jednak wyzwaniem, ponieważ z tak wczesnego okresu nie zachowały się żadne źródła pisane. Badania podstawowych elementów tożsamości etnicznej i kulturowej antycznych Greków skupiały się na dwóch głównych kwestiach: znaczeniu indoeuropejskiego dziedzictwa starożytnych Greków z okresu ok. 4500-2000 p.n.e. oraz wpływów starszych cywilizacji bliskowschodnich, zwłaszcza Egiptu, w drugim tysiącleciu p.n.e. Mimo że szczegółowy przebieg tych procesów formowania kulturowego pozostaje wyjątkowo niejasny, wiadomo, że oba powyższe czynniki trwale wpłynęły na strukturę greckiej tożsamości.

W historii drugiego tysiąclecia odnaleźć możemy natomiast

wpływy na wczesną kulturę grecką, bogato udokumentowane przez źródła archeologiczne, a nawet nieliczne źródła pisane. Przed ukształtowaniem się na terenie Grecji kontynentalnej cywilizacji mykeńskiej, na Krecie kwitła kultura minojska. Minojczycy, którzy nie mówili po grecku, wzbogacili się dzięki wyrafinowanemu rolnictwu i handlowi morskemu z ludami wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego oraz z Egiptem. Tę tradycję kontaktów intelektualnych przejęła kultura mykeńska, która pozostawała pod wielkim wpływem Minojczyków aż po utratę przez nich potęgi w połowie tysiąclecia. Centra cywilizacji mykeńskiej uległy zniszczeniu w okresie ok. 1200-1000 p.n.e., gdy zamęt ogarnął całą wschodnią część Morza Śródziemnego. Potomkowie ocalałych z tych katastrof Greków przetrwali wieki ciemne (1000-750 p.n.e.), by odbudować grecką cywilizację.

Korzenie indoeuropejskie i bliskowschodnie

Podstawowym zagadnieniem związanym z indoeuropejskim pochodzeniem greckiej tożsamości i kultury jest to, czy ludy nazywane przez nas dzisiaj indoeuropejskimi migrowały do prehistorycznej Europy w ciągu wielu wieków i radykalnie odmieniły sposoby życia ludów już tam mieszkających, w tym rodzimych mieszkańców Grecji. Położenie ojczystych stron pierwszych Indoeuropejczyków jest wciąż przedmiotem dyskusji, najbardziej prawdopodobne jest jednak to, że pochodzili oni z Azji Centralnej lub Azji Mniejszej. Niedawne, choć kontrowersyjne komputerowe analizy językowe zdają się wskazywać na Azję Mniejszą. Ostatni etap indoeuropejskiej migracji około 2000 r. p.n.e. przynieść miał zniszczenia w całej Europie – tak wynika z również kwestionowanej hipotezy, że w tym czasie miały miejsce najazdy agresywnych ludów migrujących na wielkie odległości. Według tej interpretacji Grecy z okresu historycznego byłiby potomkami tych właśnie najeźdźców.



KALENDARIUM

- ok. 4500-2000 p.n.e.:** wędrówka ludów indoeuropejskich do Europy?
- ok. 3000-2500 p.n.e.:** na Bałkanach i Krecie rozwija się wytop brązu
- ok. 3000-2000 p.n.e.:** rozwój polikultury śródziemnomorskiej
- ok. 2200 p.n.e.:** powstają pierwsze pałace kultury minojskiej
- ok. 2000 p.n.e.:** zniszczenie wielu miejscowości w Europie
- ok. 1700 p.n.e.:** trzęsienia ziemi niszczą pierwsze pałace kretańskie
- ok. 1600-1500 p.n.e.:** budowa grobowców szybowych w Mykenach, Grecja kontynentalna
- ok. 1500-1450 p.n.e.:** budowa pierwszych grobowców kopułowych (tholos) w Mykenach
- ok. 1400 p.n.e.:** powstają pierwsze pałace mykeńskie
- ok. 1370 p.n.e.:** zniszczenie pałacu w Knossos na Krecie
- ok. 1300-1200 p.n.e.:** okres szczytowego rozwoju kultury mykeńskiej
- ok. 1200-1000 p.n.e.:** okres zamętu i wojen w basenie Morza Egejskiego związany z działalnością „Ludów Morza”
- ok. 1000 p.n.e.:** upadek kultury mykeńskiej

Koncepcja indoeuropejskiej tożsamości opiera się na późniejszej historii języka. Już dawno temu lingwiści dostrzegli, że większość starożytnych i nowożytnych języków Europy Zachodniej (w tym między innymi grecki, łacina i angielski), języków słowiańskich, języka perskiego (irańskiego) czy też sanskrytu (występującego na subkontynencie indyjskim) wywodzi się z jednego wspólnego prajęzyka. Dlatego ukuli nazwę Indoeuropejczycy na określenie pierwotnego ludu mówiącego tym wspólnym językiem. Ponieważ pierwotny język zanikł, przeradzając się w języki pochodne na długo przed wynalezieniem pisma, jedyne jego ślady ocalały w słownictwie wywodzących się z niego języków. W języku indoeuropejskim istniało na przykład jedno słowo na określenie nocy, które rozwinęło się w greckie *nux* (w dopełniaczu *nuktos*), łacińskie *nox*, *noctis*, wedyjskie (język wedyjski to odmiana sanskrytu używana w starożytnych poematach indyjskich) *nakt*, angielskie *night*, hiszpańskie *noche*, francuskie *nuit*, niemieckie *nacht*, rosyjskie *nocz* i tak dalej. Inny ciekawy przykład: to, że język polski posiada słowa „ja” i „mnie”, dwa

zupełnie odmienne zaimki na określenie samego siebie w różnych kontekstach gramatycznych, jest cechą odziedziczoną z dwóch zaimków języka indoeuropejskiego.

Językoznawcy uważają, że słownictwo języków pochodnych, wywodzących się od języka pierwotnego używanego przez pierwszych Indoeuropejczyków, może dostarczać wskazówek co do ważnych cech charakteryzujących ich życie społeczne. Przykładowo imię największego bóstwa Indoeuropejczyków, męskiego boga, przetrwało w podobnych fonetycznie słowach Zeus pater i Jupiter – imion największych bogów odpowiednio w grece i łacinie. Sugeruje to, że społeczeństwo indoeuropejskie było patriarchalne – ojcowie byli nie tylko jednym z rodziców, ale autorytarnymi przywódcami domostwa. Inne słowa sugerują, że społeczeństwo indoeuropejskie było także patrylokalne (żona przechodziła do domostwa i rodu męża) oraz patrylinearne (pochodzenie rodowe dzieci wyznaczano w linii męskiej). W języku indoeuropejskim istniało także określenie króla, co sugeruje istnienie społeczeństwa hierarchicznego i zróżnicowanego, nie zaś egalitarnego. Wreszcie interpretacja dowodów archeologicznych i lingwistycznych uznaje indoeuropejskich mężczyzn za wojowniczych i konkurujących. Ponieważ język Greków, podstawowy składnik ich tożsamości, bez wątpienia jest pochodzenia indoeuropejskiego, lingwistyka pozwala zaliczyć Greków do potomków ludów indoeuropejskich.

Najbardziej kontrowersyjna teoria dotycząca znaczenia ludów indoeuropejskich głosi, że najechali oni Europę falami i narzucili zamieszkującym ją ludom patriarchalizm, hierarchiczność i przemoc. W tej interpretacji rodzima ludność prehistorycznej Europy miała być najczęściej egalitarna, pokojowa i matryfokalna (skupiona wokół matki); wartości te miały zostać zniszczone przez najazdy Indoeuropejczyków. Zwolennicy tej hipotezy twierdzą też, że ci pierwotni Europejczycy mieli uważać za największe bóstwa żeńskie, które Indoeuropejczycy przemocą zastąpili swymi bóstwami męskimi, takimi jak Zeus, dla Greków władca wszystkich bogów. Ta

brutalna transformacja miała rozpocząć się około roku 4500 p.n.e. W ciągu kolejnych wieków do Europy przybywać miały kolejne grupy Indoeuropejczyków, którzy do roku 2000 p.n.e. zdewastowali lub zniszczyli wiele praindoeuropejskich miejsc.

Przeciwnicy teorii o indoeuropejskim pochodzeniu innych niż język elementów kultury greckiej argumentują, że nie ma bezpośrednich dowodów na to, że migracja Indoeuropejczyków do Europy miała charakter najazdów grup wystarczająco silnych, by zlikwidować istniejące struktury społeczne i wierzenia celem narzucenia własnych praktyk miejscowym ludom. Możliwe też, że życie społeczne Indoeuropejczyków wcale nie różniło się znacząco od życia społecznego wykształconego przez nieindoeuropejskie społeczności prehistorycznej Europy. Stąd też cechy charakteryzujące późniejsze historyczne społeczeństwo greckie, takie jak patriariat i nierówna pozycja społeczna kobiet, mogły w rzeczywistości istnieć już wcześniej u rodzimej ludności Grecji. Jeszcze inna teoria sugeruje, że to łowcy i zbieracze epoki kamiennej pchnęli ludzkość na drogę ku patriariatowi, porywając kobiety z innych grup celem zwiększenia własnych szans na reprodukcję, a zatem na przetrwanie. Ponieważ mężczyźni trudniący się łowiectwem mieli doświadczenie w przebywaniu poza obozowiskiem własnej grupy, to oni prowadzili napady na inne plemiona. W ten sposób mężczyźni mogli zdobyć dominację nad kobietami na długo przed tym, jak wcześni Indoeuropejczycy mieli rzekomo wyruszyć na swe wyprawy na Europę.

Według zwolenników tej teorii rodzime społeczeństwo Europy stało się patriarchalne bez wpływu czynników zewnętrznych, mimo że ich wierzenia bardzo szanowały bóstwa żeńskie, czego dowodzą tysiące statuetek Wenus (figurek kobiecych z dużymi piersiami i szerokimi biodrami) znajdowane w europejskich prehistorycznych wykopaliskach archeologicznych. Innym dowodem są liczne ważne boginie z panteonu greckiego. Rosnąca dysproporcja pozycji społecznej mężczyzn i kobiet

mogła też być wynikiem zmian towarzyszących rozwojowi rolnictwa z użyciem pługa oraz wielkich stad hodowlanych w końcowej fazie epoki kamiennej (zob. rozdz. 1). Ci badacze, którzy pomniejszają rolę Indoeuropejczyków jako źródła zmian kulturowych, wysuwają argumenty przeczące zdewastowaniu przez nich wielu części Europy około roku 2000 p.n.e. Ich zdaniem przyczyną starć, które u kresu trzeciego milenium zniszczyły wiele europejskich osiedli, mogło być wyjałowienie gleby, powodujące rywalizację o najlepsze pola, i zamęt wewnętrzny.

Jednym z aspektów greckiej tożsamości, który wzbudził burzliwe spory, były stosunki między Grecją a Bliskim Wschodem, zwłaszcza Egiptem. Niektórzy dziewiętnastowieczni badacze umniejszali lub nawet zaprzeczali ważniejszym wpływom bliskowschodnim w kulturze greckiej. Czynili tak mimo istnienia przekazów mówiących wprost o tym, że starożytni Grecy nie tylko z szacunkiem przyznawali, że wiele się dowiedzieli od ludów mieszkających poza Grecją, ale że uznawali te ludy za przedstawicieli cywilizacji starszych od ich własnej. Świadomi przeszłości Grecy wskazywali na starożytny Egipt jako na źródło wielu zapożyczeń, szczególnie w sferze religijnej. Herodot zapisał słowa egipskich kapłanów, którzy mówili mu nie tylko, że jako pierwsi wzniesli ołtarze, posągi i świątynie bogom, lecz również że to oni zainicjowali tradycję nadawania przydomków lub tytułów poszczególnym bóstwom, co Grecy zaadoptowali dla siebie. Grecki autor dodaje: „że tak właśnie było, na to przeważnie dawali istotne dowody” (Dzieje, II 4.2, przeł. Seweryn Hammer).

Współcześni badacze zgadzają się z poglądem, że starożytni Grecy nauczyli się bardzo wiele od Egipcjan. Najbardziej czytelnym dowodem głębokich wpływów kultury egipskiej na grecką jest zestaw podstawowych idei religijnych, jakie napłynęły z Egiptu do Grecji. Były to geografia świata podziemnego, ważenie dusz zmarłych na szalach oraz żywotne cechy ognia, upamiętnione w ceremoniach inicjacyjnych

międzynarodowego kultu bogini Demeter z Eleusis (słynnego sanktuarium na terenie państwa ateńskiego). Mitologia grecka, opowieści na temat najdawniejszego pochodzenia Greków i ich relacji z bogami, pełna była motywów zaczerpniętych z Egiptu i Bliskiego Wschodu. Jednak wpływy te nie kończyły się na sferze religijnej. Przykładowo greccy rzeźbiarze w okresie archaicznym nadawali swoim posągom proporcje według kanonu wyznaczonego przez artystów egipskich.

Badania archeologiczne dowodzą, że ludność zamieszkująca Grecję prowadziła kontakty handlowe i dyplomatyczne co najmniej od połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. Jednak nowoczesna teoria głosząca, że Egipcjanie w tym okresie najechali i skolonizowali kontynentalną Grecję, nie może odpowiadać prawdzie. Źródła Egipskie odnoszą się do Greków jako do obcokrajowców, nie zaś kolonistów. Co więcej, znaczna część ówczesnych kontaktów między Grecją a Bliskim Wschodem odbywała się przez pośredników, przede wszystkim kupców-żeglarzy z Krety. W każdym razie, gdy rozważa się „kulturowe długi” jednej grupy względem drugiej, nie należy wpadać w pułapkę myślową postrzegania jednej z grup jako pasywnie przyjmującej idee, umiejętności czy tradycje przekazywane przez tę drugą, lepiej rozwiniętą. Grupa, która czerpie od innej, zawsze przyswaja to i reinterpretuje zgodnie z własnym systemem wartości. Przyjmowane idee i wiedza są przetwarzane tak, by nadać im funkcje i znaczenia odpowiadające własnym celom i tradycjom kulturowym. Gdy Grecy uczyli się od ludów Bliskiego Wschodu i Egiptu, czynili też pozyskaną wiedzę własną. Tożsamość kulturowa wykuwa się w taki właśnie sposób, nie zaś przez bezmyślne naśladownictwo czy pasywną recepcję. Grecy sami konstruowali swoją tożsamość, opierając się przede wszystkim na wspólnych praktykach religijnych i języku. Nadali swój niepowtarzalny rys tym zagranicznym zapożyczeniom, z których uczynili aspekty własnej kultury. Budowanie greckiej tożsamości zabrało wiele czasu. Próba określenia początku tego

skomplikowanego procesu w jakimkolwiek momencie w historii byłaby bezcelowa. Zamiast doszukiwać się nieistniejącego pojedynczego początku greckiej tożsamości, trzeba zidentyfikować różne nurty wpływów kulturowych, które w dłuższej perspektywie zlały się w jedno, tworząc kulturę grecką znaną nam z czasów późniejszych.

Europejskie cywilizacje epoki brązu

Późna epoka brązu (drugie tysiąclecie p.n.e.) dostarcza nam istotnych wskazówek ułatwiających zrozumienie tego, jak Grecy stali się Grekami. Do tego okresu należą „pierwsze cywilizacje Europy”: kultura minojska na wielkiej wyspie Krecie (na południowy wschód od głównej, kontynentalnej części Grecji) oraz na mniejszych wyspach Morza Śródziemnego, a także kultura mykeńska na kontynencie oraz niektórych wyspach u wybrzeży Morza Egejskiego. Minojczycy, których język wciąż pozostaje nieznany, zbudowali kwitnącą cywilizację wcześniej niż mówiący po grecku Mykeńczycy. Obydwa ludy posiadały rozległe kontakty handlowe z Bliskim Wschodem, stosowały złożone techniki rolne i metalurgiczne, miały rozwiniętą architekturę, błyskotliwą sztukę i wyraźne zamiłowanie do luksusu. Zamieszkiwali też niebezpieczny świat, którego niebezpieczeństwa miały w końcu ich pochłonąć mimo całego ich wyrafinowania.

Protoplaści tych cywilizacji w trzecim tysiącleciu p.n.e. rozwinęli technikę wytopu brązu, ołowiu, srebra i złota – co miało wywrzeć głęboki wpływ na cywilizację minojską i mykeńską, od wojny i rolnictwa po wytwarzanie nowych symboli bogactwa i pozycji. Postępy w metalurgii poczynione zostały najprawdopodobniej niezależnie od podobnych postępów na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. Opracowawszy innowacyjne sposoby wytapiania metali w wysokich temperaturach, egejscy kowale wykonywali bardziej śmiertcionośną broń, nowe towary luksusowe oraz trwalsze

i efektywniejsze narzędzia rolnicze i budowlane. Nowe technologie sprawiły, że metalową bronią można było skuteczniej odbierać życie. Broń miedziana dawała niewielką przewagę nad bronią kamienną, ponieważ miękka miedź łatwo odkształcała się i tępiła. Brąz, stop miedzi z cyną, był znacznie trwalszy, można było też naostrzyć go jak brzytwę. Wynalezienie brązu umożliwiło wytwarzanie wytrzymałych metalowych noży, mieczy i grotów włóczni. Najwcześniejsze egejskie sztylety znaleziono w zachodniej części Azji Mniejszej, w Troi z okresu trzeciego milenium p.n.e. Sztylet wkrótce stał się standardowym wyposażeniem wojowników epoki brązu oraz jedną z pierwszych pozycji w katalogu broni, które stały się elementem różnorodnych wyścigów zbrojeń, tak częstych w dziejach ludzkości. Sztylety stawały się coraz dłuższe i przerodziły się w miecze, jeszcze skuteczniejsze w zabijaniu.

Tablica 1. Przykładowe słowa (oryginalnie zapisane pismem linearnym B; brak dostępnego zapisu)

	⊕⊙	⊕⊙⊙	ΑΙϜ	⊕⊕⊕⊕	⊕⊕⊕⊕	⊕⊕⊕	⊕⊕
1.	ka-ko	pa-ka-na	ti-ri-pa	i-je-re-ja	qa-si-re-u	tu-ka-te	ko-wo
2.	cha(l)ko(s)	pha(s)gana	tripo(s)	(h)iereia	gwasileu(s)	thugae(r)	ko(r)wo(s)
3.	chalkos	phasgana	tripous	hiereia	Basileus	Thugater	Kouros
4.	brąz	miecze	trójnóg	kapłanka	wódz	córka	chłopiec

1. Słowa transkrybowane w sylaby (rozdzielone myślnikami) na alfabet łaciński
2. Rekonstrukcja fonetyczna słów (w nawiasach litery, które trzeba dodać, by móc wymówić słowo).
3. Słowa w klasycznej grece (transliteracja na alfabet łaciński).
4. Tłumaczenie słów.

Kowale epoki brązu dodawali do wytwarzanej broni zdobienia i szlachetne kamienie, czyniąc z nich przedmioty okazowe, widoczne symbole bogactwa i pozycji społecznej właściciela. Ponieważ ludzie z natury swej wydają się organizmami dążącymi do polepszenia swego statusu, te nowe, kosztowniejsze przedmioty metalowe dawały ludziom jeszcze

jeden sposób na wyróżnienie się – o ile mogli sobie na nie pozwolić. Przykładowo bogato zdobiona broń wyznaczała podział społeczny między mężczyznami a kobietami, ponieważ symbolizowała męskie role łowcy i wojownika, które wyłoniły się wieki wcześniej przez podział pracy w społecznościach łowców-zbieraczy. Ponieważ pragnienie gromadzenia bogactwa w formie metalowych przedmiotów oraz posiadanie kosztownych symboli statusu stymulowało zapotrzebowanie na metale oraz na wykwalifikowanych rzemieślników, powstanie tej nowej jakości bogactwa i statusu było jednym z najważniejszych skutków społecznych rozwoju metalurgii. Większa dostępność takich przedmiotów powodowała, że coraz więcej ludzi pragnęło je mieć, co stymulowało popyt na usługi. To z kolei wpływało na oczekiwania co do odpowiedniej nagrody za wykonaną pracę czy za okazanie swego statusu. Ludzie chcieli zdobywać różne przedmioty wykonane z metalu – użytkowe, takie jak narzędzia, oraz luksusowe, takie jak biżuteria. Elita ceniła sobie także produkty innych udoskonalonych na Bliskim Wschodzie specjalistycznych rzemiosł, takich jak ozdoby wykonane ze sprowadzanej kości słoniowej. W epoce brązu rosła nie tylko liczba rzemieślników; przybywało też mieszkańców osiedli w basenie Morza Egejskiego, choć ich liczba pozostawała wciąż niewielka względem nowożytnych standardów miejskich. Niektórzy z tych specjalistów przybyli z Bliskiego Wschodu w poszukiwaniu nowych rynków zbytu na swe wyroby. Przywozili ze sobą nie tylko biegłość techniczną, ale też repertuar mitów, które wywierały wpływ na miejscową ludność. W ten sposób stawali się pośrednio czynnikiem przemian kulturowych.

W trzecim tysiącleciu p.n.e. upowszechniła się także śródziemnomorska polikultura – uprawa oliwek, winogron i zbóż w ramach jednego systemu rolnego. Ludzie zaczęli używać lepszych, ostrzejszych narzędzi metalowych, a także wykorzystywać nowe rośliny dla bardziej zróżnicowanej diety. Pojawienie się tego systemu, który do dzisiaj dominuje

w rolnictwie śródziemnomorskim, miało dwa istotne skutki: wzrost produkcji żywności stymulujący przyrost populacji oraz dalszą dywersyfikację i specjalizację w rolnictwie. Coraz bardziej zróżnicowane rolnictwo dostarczało nowych, cennych produktów: oliwy z oliwek oraz wina, które wymagały nowych sposobów przechowywania dla celów spożywczych i handlowych. Zaczęto zatem wytwarzać wielkie naczynia, powstało więc jeszcze jedno wyspecjalizowane rzemiosło. Specjalizacja w produkcji żywności i towarów oznaczała też, że wyspecjalizowani producenci nie mieli już czasu na samodzielną produkcję wszystkich rodzajów żywności czy wytwarzanie wszelkich przedmiotów codziennego użytku. Musieli pozyskiwać żywność i inne towary przez handel wymienny.

Rosła zatem sieć wewnętrznych zależności w społeczeństwie, tak ekonomicznych, jak i społecznych. W mniejszych wioskach w okresie wczesnej epoki kamiennej handlem wymiennym w społeczności samowystarczalnych rolników kierowała zapewne zasada wzajemności. Celem handlu nie był zysk ekonomiczny, lecz promowanie wartości społecznej: ja dam tobie część tego, co produkuję, a ty w zamian dasz mi część tego, co ty produkujesz. Wymieniamy się nie dlatego, że któryś z nas koniecznie potrzebuje tego, co produkuje drugi, ale by potwierdzić nasze związki społeczne w niewielkiej grupie. Społeczeństwo epoki brązu w regionie Morza Egejskiego osiągnęło w końcu poziom współzależności gospodarczej, który sięgał daleko poza wzajemność, a stopniem skomplikowania znacznie przewyższał gospodarki istniejące nawet w dużych wioskach epoki neolitu, takich jak Çatal Hüyük.

Społeczeństwo pałacowe kultury minojskiej

Ludzkość zamieszkiwała dużą i żyzną wyspę Kretę przez kilka tysięcy lat, zanim wykształcił się tam około roku 2200-2000 p.n.e. system, który zasłużył sobie na miano najwcześniejszej

kultury basenu Morza Egejskiego. Charakterystyczną cechą tej kultury było wznoszenie rozległych kompleksów architektonicznych, dziś nazywanych zwykle „pałacami”. Bazowała ona na zróżnicowanej gospodarce, opartej głównie na redystrybucji dóbr pod kontrolą władców. Pierwsi, „przedpałacowi” osadnicy zapewne dotarli na Kretę około roku 6000 p.n.e., przepływając się z nieodległej Azji Mniejszej. Te neolityczne rodziny rolnicze żyły początkowo tak jak ich odpowiednicy w innych częściach Europy – w niewielkich osadach zakładanych w pobliżu żyznych pól. W trzecim tysiącleciu p.n.e. ich postępy w metalurgii i rolnictwie zapoczątkowały dogłębne przekształcenia kreteńskiego społeczeństwa. Około roku 2200 lub niewiele później na Krecie zaczęły się pojawiać duże wieloizbowe budowle (tak zwane pałace), zwykle nieopodal, choć nie na samym wybrzeżu. Pałace te były wielopiętrowe i rozległe, a ich ściany dekorowano barwnymi przedstawieniami statków w morzu, skaczących delfinów i pięknych kobiet. Dzisiaj tę kreteńską społeczność nazywamy kulturą minojską – od króla Minosa, legendarnego władcy wyspy. Pałace stanowiły mieszkanie dla władców i ich służ, a także pełniły rolę centralnych magazynów. Reszta ludności mieszkała wokół pałaców w ciasno zbudowanych domach, w pobliskich mniejszych osiedlach lub też w pojedynczych gospodarstwach.

Około roku 1700 p.n.e. pierwsze pałace kreteńskie zostały zniszczone przez trzęsienia ziemi, ale w kolejnych wiekach Minojczycy odbudowali je na jeszcze większą skalę. Zapiski księgowe zachowane na glinianych tabliczkach zdradzają nam, że te wielkie budowle stanowiły centra scentralizowanej gospodarki opartej na redystrybucji. Zapewne pod wpływem egipskiego pisma hieroglificznego Minojczycy opracowali najpierw zapis w postaci obrazków symbolizujących przedmioty, służący dokumentowaniu zasobów. System ten ewoluował w bardziej linearny cellem zapisywania dźwięków. W odróżnieniu od pisma klinowego czy hieroglifów był on

prawdziwie sylabiczny – jego znaki stanowiły fonetyczny zapis sylab tworzących słowa. Pismo to, wykorzystywane w pierwszej połowie drugiego tysiąclecia p.n.e., nazywamy dzisiaj pismem linearnym A. Język zapisywany w ten sposób pozostaje nieznan; lingwistom udało się odcyfrować znaczenie niewielu słów. Niedawne badania sugerują, że język zapisywany pismem linearnym A należał do rodziny indoeuropejskiej, jednak większość badaczy pozostaje sceptyczna wobec tego poglądu. Pod innymi względami, takimi jak architektura religijna, Minojczycy z pewnością różnili się od ludności Grecji kontynentalnej. Ponieważ kultura minojska miała bezpośrednie kontakty z mieszkańcami kontynentu i wywierała na nich wielki wpływ, należy traktować ją jako część wczesnej historii Grecji.

Nasza znajomość pisma linearnego A jest wystarczająca, by stwierdzić, że było ono wykorzystywane do tworzenia dokumentacji w postaci spisów: wykazu towarów przyjętych i wydanych, wykazu towarów zmagazynowanych, inwentarza żywego, posiadłości ziemskich i personelu. Minojczycy bardzo dbali o księgowość i ewidencjonowali wszystko, od rydwanów po pachnidła. Odnotowywano długi, skrupulatnie rozpisując wszelkie rozbieżności w rzeczywistych wpływach. Wykazy rozchodów z pałacowych magazynów obejmują rytualne dary dla bogów, wyżywienie personelu oraz surowce do produkcji rzemieślniczej, na przykład metal wydany kowalom. W żadnym z tych wykazów nie znaleziono kursu wymiany między różnymi rodzajami towarów, przykładowo jaka ilość ziarna stanowiła odpowiednik owcy. Nie ma także żadnego śladu, by w wymianie używano kruszców (na wynalezienie monet trzeba było czekać jeszcze tysiąc lat).

Spółczeństwo pałacowe kultury minojskiej najpewniej opierało się zatem głównie na systemie redystrybucji: władza centralna mówiła producentom, ile muszą dostarczyć do centralnego punktu zbiorczego; decydowała też, jaką część otrzyma każdy z członków społeczności celem wyżywienia i jako

wynagrodzenie. Innymi słowy, pałace nie wspierały gospodarki rynkowej, w której produkty rolne i wyroby rzemieślnicze wymieniane są na zasadach kupna i sprzedaży. Podobny system redystrybucji oparty na oficjalnym monopolu przez pewien czas istniał na terenie Mezopotamii. Tak jak i tam, istniejący na Krecie system redystrybucji wymagał pomysłowości oraz posiadania skomplikowanego systemu administracyjnego. Dla przyjmowania i rozchodowania oliwy i wina pałace posiadały rozległe magazyny wypełnione setkami ogromnych naczyń, sąsiadujące z pomieszczeniami wypełnionymi misami, kubkami i chochlami. Skrybowie skrupulatnie odnotowywali wpływy i rozchody, zapisując je na glinianych tabliczkach przechowywanych w pałacu. Specjalni urzędnicy mieli za zadanie zbierać nakazane ilości najcenniejszych przedmiotów – zwierząt i tekstyliów – z poszczególnych części podległych pałacowi terenów. Proces gromadzenia i redystrybucji dotyczył zarówno rzemieślników, jak i producentów żywności. Urzędnicy pałacowi określali wysokość wkładu rzemieślników, co sprowadzało się do określenia kwoty wyrobów. Choć zapewne nie każdy chętnie brał udział w systemie redystrybucji, wydaje się, że zdominował on gospodarkę kreteńską, minimalizując wymianę towarów na rynkach. Mieszkańcy prowincji zapewne niekiedy prowadzili handel wymienny, ale wielkość obrotu na tych małych rynkach w żadnym razie nie zbliżała się do skali pałacowego systemu redystrybucji.

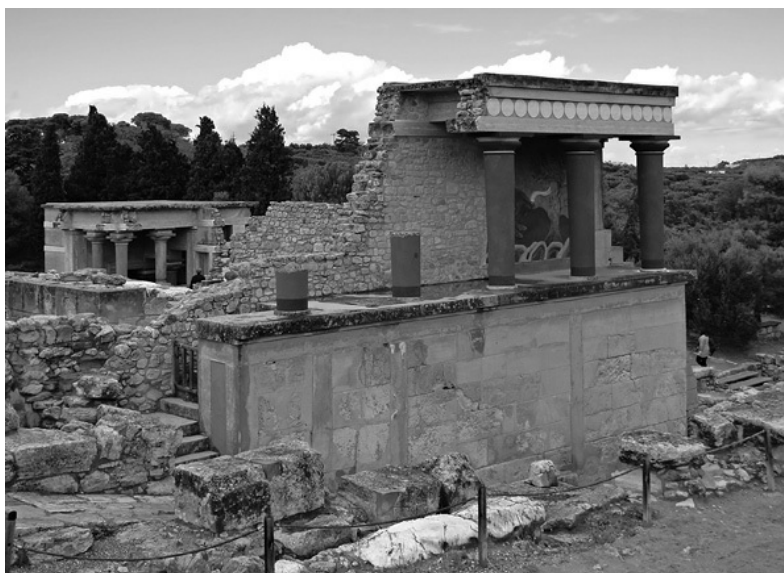
Handel zamorski zapewne też podlegał pałacowemu monopolowi, pozostawiając niewiele miejsca dla niezależnych kupców. Pałace minojskie prowadziły rozległy handel morski, poszukując surowców oraz towarów luksusowych. Miedź można było zdobyć na Cyprze, natomiast niezbędną w produkcji brązu cynę znaleźć można było tylko w nielicznych i odległych miejscach. Zakupy tego kluczowego metalu oznaczały dla Krety kontakt – choćby pośredni – z miejscami tak odległymi jak Brytania czy nawet Afganistan. Ulubionym krajem docelowym

dla minojskich żeglarzy był Egipt; zostali oni przedstawieni na reliefach grobowych, gdy składają dary władcom Egiptu. Niektórzy Minojczycy najpewniej pozostali w Egipcie jako najemnicy lub artyści – w Awaris (Tel el-Dabaa) znaleziono freski w stylu minojskim (farba na warstwie tynku). Minojska Kreta posiadała także kontakty z Bliskim Wschodem oraz położoną we wschodniej części Morza Śródziemnego wyspą Cypr. Kupcy i rzemieślnicy z tych miejsc zapewne podróżowali na zachód równie często, co Minojczycy na wschód.

Wykopaliska archeologiczne sugerują, że kultura minojska przez wiele wieków funkcjonowała sprawnie i w pokoju. Brak fortyfikacji otaczających pałace, miasta i samotne gospodarstwa sugeruje, że Minojczycy nie musieli bronić się przed sobą nawzajem. Tymczasem istniejące w tym samym czasie osiedla w regionie Morza Egejskiego i w Azji Mniejszej posiadały rozbudowane fortyfikacje. Pozostałości nowszych pałaców minojskich, takich jak słynny pałac w Knossos na północnym wybrzeżu wyspy – liczący setki pomieszczeń na pięciu piętrach, magazyn z naczyniami zdolnymi pomieścić 900 000 litrów, kanalizacją i kolorowymi freskami – skłoniły wielu do postrzegania minojskiego społeczeństwa jako szczególnie zamożnego, pokojowego i szczęśliwego. Częste występowanie postaci kobiecych na pałacowych freskach oraz odnajdywane liczne figurki bogiń z obfitym biustem skłoniły niektórych do spekulowania, że społeczeństwo minojskie było zdominowane przez kobiety, podobne do tego, jakie zdaniem niektórych miało występować u rodzimej ludności prehistorycznej Europy. Obfitość broni odnajdywanej w grobach kreteńskich mężczyzn dowodzi jednak, że widome oznaki biegłości w walce nadawały specjalny status w minojskim społeczeństwie. Broń stanowi mocny dowód na to, że w społeczeństwie pałacowym kultury minojskiej dominowali mężczyźni; przywódców tej społeczności często określa się mianem „książąt” lub „królów”.

Kontakty kultury minojskiej z kulturą mykeńską

Dalekosiężny handel minojskiej Krety zapewniał mieszkańcom pałaców rozległe kontakty zamorskie. Sieć tych znajomości zacieśniała się wraz ze wzrostem biegłości Minojczyków w budowie coraz większych statków, przenoszących więcej ładunku i lepiej znoszących śródziemnomorskie sztormy. Zuchwali kreteńscy żeglarze przebywali duże odległości, docierając nie tylko do Egiptu i innych kultur bliskowschodnich, ale także do wysp na Morzu Egejskim i do wybrzeży Grecji kontynentalnej. Tam napotkali inną kulturę, nazywaną dzisiaj mykeńską, od najślawniejszego stanowiska archeologicznego. Zainspirowani homerycką opowieścią o wojnie trojańskiej archeolodzy odkryli na Peloponezie (dużym półwyspie tworzącym południową Grecję) Mykeny z epoki brązu, z rozbudowaną cytadelą na wielu tarasach oraz murami obronnymi z dużych, pieczołowicie dopasowanych kamieni. Odkrycia dokonane w Mykenach zyskały taką sławę, że kulturę Grecji kontynentalnej epoki brązu z drugiego tysiąclecia p.n.e. zaczęto nazywać „mykeńską”, choć ani Mykeny, ani żadne inne osiedle tego okresu nie wytworzyło jednego, kontrolującego całą Grecję państwa.



Pałac w Knossos na Krecie z okresu kultury minojskiej był rozległym, wielokondygnacyjnym budynkiem, posiadającym ogromne magazyny oraz przestrzeń do zgromadzeń. Takie centra stanowiły ośrodki odgórnego, redystrybucyjnego systemu minojskiego.

Odkrycie w XIX wieku w Mykenach grobowców pełnych skarbów odbiło się echem w całym europejskim świecie. Grobowce te – zbudowane w formie podziemnych, wyłożonych kamieniem szybów – zawierały ciała pogrzebane wraz ze złotą biżuterią, w tym ciężkimi, ozdobionymi zawieszkami naszyjnikami, złotymi i srebrnymi naczyniami, wykonaną z brązu bronią ozdobioną wyobrażeniami dzikich zwierząt w szlachetnych metalach oraz kunsztownie malowaną ceramiką. Pierwszy badacz Myken, przemysłowiec i archeolog Heinrich Schliemann, sądził, że odnalazł grób króla Agamemnona, który w Iliadzie Homera dowodził wojskami greckimi pod Troją. W rzeczywistości jednak grobowce szybowe pochodzą z XVI w. p.n.e., na długo przed wojną trojańską, która toczyła się w XII w. p.n.e. Znalezione w grobowcach szybowych przedmioty sugerują istnienie kultury wojowniczej, zorganizowanej w niezależne osiedla rządzone przez potężnych wodzów, którzy wzbogacali się poprzez najazdy na bliskich

i dalszych sąsiadów oraz przez narzucanie swej władzy miejscowym rolnikom. Opowiadana w Iliadzie z retrospekcji historia wojny trojańskiej odnosi się przynajmniej w części do zamierzeń mykeńskiego społeczeństwa, przekazanych kolejnym pokoleniom w ustnej tradycji. Agresywni herosi epepei Homera wypływali ze swych domów w Grecji, by uderzyć na twierdzę Trojańczyków położoną w zachodniej Azji Mniejszej. Ich celem jest uratowanie Heleny, greckiej królowej uprowadzonej z domu męża przez syna trojańskiego króla, ale tak naprawdę chodziło im o złupienie Troi i innych miejsc w okolicy. Kosztowne przedmioty oraz symbole władzy i bogactwa znalezione w grobowcach, znacznie wcześniejsze niż wojna trojańska, dowodzą, że wojownicze społeczeństwo o dążeniach podobnych do tych opisanych w Iliadzie istniało przynajmniej czterysta lat przed światem przedstawionym w sławnej epepei.



Złota maska odkryta w grobowcu w Mykenach. Nazywana niekiedy „maską pośmiertną” Agamemnona, dowódcy wojsk greckich w wojnie trojańskiej, pozostaje jednak zagadką. Mówi nam natomiast, jak zamożni stali się władcy mykeńscy: mogli pozwolić sobie na demonstrowanie swojego statusu, pozwalając się grzebać z tak cennymi przedmiotami.

Kolejny okres w dziejach kultury mykeńskiej rozpoczął się w XV w. p.n.e. Jego początek wyznacza pojawienie się nowego rodzaju grobowców, tzw. Tholos, czyli grobowców kopułowych – wielkich podziemnych sklepionych komór w kształcie ula, wykonanych ze ściśle dopasowanych kamieni. Architektoniczne detale grobów kopułowych oraz towarzyszące pochówkom przedmioty – noszące wyraźne znamiona zapożyczenia z Bliskiego Wschodu – dowodzą szerokich kontaktów mykeńskich władców we wschodnim basenie Morza Śródziemnego. Odniesienia do mykeńskich żołnierzy zawarte w źródłach egipskich dowodzą, że wojownicy z kontynentalnej Grecji zaciągali się na służbę niejednokrotnie daleko od swych domów.

Kontakty z kulturą minojską na Krecie wywarły ogromny wpływ na kulturę mykeńską. Na kontynencie znajdowane są bardzo liczne kreteńskie przedmioty oraz motywy artystyczne.

Dowody na kontakty pomiędzy Minojczykami a Mykeńczykami są przyczyną poważnego problemu w wyjaśnianiu przemian kulturowych. Dzieła sztuki i wyroby rzemieślnicze Mykeńczyków z połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. zdradzają wiele cech wyraźnie przypominających wyroby kreteńskie. Skłoniło to archeologa badającego Knossos, Arthura Evansa, do wysunięcia tezy, że Minojczycy inspirowali Mykeńczyków, posyłając na kontynent osadników, tak jak bez wątpienia zasiedlali wiele wysp Morza Egejskiego, np. Thereę. Takie relegowanie kultury mykeńskiej do statusu drugorzędnej uraziło odkrywców Myken, co zaowocowało wśród badaczy burzliwymi sporami na temat wzajemnych relacji obu kultur. Te nie były z pewnością identyczne; ich przedstawiciele mówili różnymi językami. Mykeńczycy składali ofiary całopalne, Minojczycy tego nie czynili. Wyspiarze wznosili sanktuaria w jaskiniach, na szczytach gór, na polach; mieszkańcy kontynentu nie budowali świątyń poza swymi głównymi osiedlami. Gdy w XIV w. p.n.e. ci drudzy zaczęli budować pałace podobne do tych z Krety, ich budownicowie wznosili je wokół megaronów, rozległych sal audiencyjnych z wielkimi ceremonialnymi kominkami i tronami dla władców, czego w pałacach minojskich nie było. Niektóre mykeńskie pałace posiadały więcej niż jeden megaron, często wznoszący się na dwie kondygnacje i wyposażony w kolumny podpierające dach, który przykrywał salę i balkony drugiej kondygnacji pałacowej.

Zagadka relacji między Minojczykami a Mykeńczykami pogłębiła się po pewnym niezwykłym odkryciu: w pałacu w Knossos znaleziono tabliczki zapisane adaptacją pisma linearnego A. To samo hybrydowe pismo znaleziono też na tabliczkach wykopanych na mykeńskich stanowiskach na kontynencie; tamtejsze znaleziska badacze nazwali pismem linearnym B. Michael Ventris, młody angielski architekt interesujący się kryptologią, zadziwił w latach pięćdziesiątych XX w. świat naukowy, dowodząc, że język zapisany pismem linearnym B był w rzeczywistości greką, nie zaś językiem

minojskim zapisywanym pismem linearnym A. Ponieważ tabliczki z pismem linearnym B znalezione na Krecie pochodzą sprzed ostatecznego zniszczenia pałacu w Knossos około roku 1370 p.n.e., oznacza to, że administracja pałacowa od pewnego czasu prowadziła zapiski w języku obcym – greckim – a nie kreteńskim. Zmiana języka stosowanego w ewidencji oznacza zapewne, że mówiący po grecku Mykeńczycy z kontynentu zdominowali pałace na Krecie, choć nie wiemy, czy stało się to na skutek podboju, czy jakiegoś rodzaju pokojowego procesu. Tabliczki zapisane pismem linearnym B z pewnością sugerują, że kontynent ustępował znaczeniem Krecie tylko przez niedługi czas, jeśli w ogóle.

Szczyt rozwoju kultury mykeńskiej

Archeologia pomaga nam odkryć podstawy władzy Mykeńczyków w okresie od około 1500 do 1250 r. p.n.e. Archeolodzy kochają cmentarze nie z powodu jakiejś niezdrowej fascynacji śmiercią, ale ze względu na starożytne zwyczaje grzebania zmarłych z przedmiotami, które wiele mówią nam o ich życiu. Greckie grobowce z epoki brązu ukazują, że żaden zamożny mykeński mężczyzna nie był chowany bez swego wyposażenia wojennego. Kompletna, wykonana z brązu zbroja, znaleziona w pochodzącym z XIV w. p.n.e. grobowcu w Dendrze w północno-wschodniej części Peloponezu, stanowi przykład tego, jak rozbudowane mogło być takie wyposażenie. Pochowany w nim wojownik nosił pełny brązowy kirys (ochronę tułowia) złożony z napierśnika i naplecznika, regulowany fartuch z brązowych płytek, brązowe nagolenniki, naramienniki oraz obojczyk. Na głowie miał hełm z kłów dzika z metalowymi osłonami policzków. Przy zwłokach ułożono skórzaną tarczę, naczynia ceramiczne i brązowe oraz brązowy grzebień ze złotymi zębami. Pierwotnie u jego boku ułożono miecz, ale rabusie zdolali go ukraść przed odnalezieniem miejsca jego spoczynku przez archeologów. Wojownik nie szczędził kosztów,

wyposażając się w najbardziej zaawansowane ówczesnie uzbrojenie ochronne i zaczepne, a jego rodzina uznała za zasadne, by dla zademonstrowania statusu pochować ten kosztowny ekwipunek razem ze zmarłym, zamiast przekazywać go następnemu pokoleniu. Jego krewni spodziewali się, że inni ujrzą w tej kosztownej demonstracji przejaw ich bogactwa i dominującej pozycji społecznej.

Mykeńscy wojownicy, wyposażeni podobnie do wojownika z grobowca, toczyli bitwy, używając najnowszego sprzętu wojskowego – lekkiego, dwukołowego rydwanu ciągniętego przez konie. Te rewolucyjne pojazdy zdaniem niektórych badaczy zostały przyniesione przez Indoeuropejczyków migrujących ze środkowej Azji, dlatego pojawiły się w kulturach śródziemnomorskich i bliskowschodnich niedługo po roku 2000 p.n.e. Pierwszy opis takiego rydwanu pochodzący z basenu morza Egejskiego pochodzi z mykeńskiego kamienia nagrobego z ok. 1500 r. p.n.e. Bogaci kazali wyrzeźbić podobiznę tej technicznej nowinki nie tylko w celach wojennych, ale też po to, by podkreślić swój status społeczny – tak samo jak nowożytni bogacze pospiesznie zamieniali swoje konne powozy na pierwsze automobile. Sugerowano, że pancierz z Dendry był przeznaczony dla wojownika jeżdżącego rydwanem, nie zaś dla piechura, gdyż taki nie mógłby się swobodnie poruszać, nosząc tak ciężki pancierz. Na tej podstawie uznano, że główną siłę armii mykeńskich stanowiły rydwany przewożące łuczników, uzupełniane przez harcowników walczących pieszo – podobnie jak w bitwach pancernych drugiej wojny światowej, w których za czołgami do walki posuwali się też piechurzy. Ci harcownicy osłaniali rydwany, strzegli obozowisk na tyłach, ścigali uciekinierów po zakończeniu walnego starcia oraz prowadzili ataki na terenach nienadających się do stosowania rydwanów. Wielu z tych mykeńskich piechurów mogło być zagranicznymi najemnikami.

Kultura mykeńska w Grecji kontynentalnej osiągnęła szczyt rozwoju w okresie około 1300-1200 r. p.n.e.; wtedy to

wzniesiono w Mykenach ogromny grobowiec z pozorną kopułą, nazwany Skarbcem Atreusza. Jego bogato zdobiona fasada oraz wysoki strop świadczą o pewności siebie mykeńskich władców-wojowników. W tym okresie dokonano ostatniej fazy rozbudowy rozległego pałacu w Pylos na zachodnim brzegu Peloponezu. Pałac ten wyposażony był we wszystko, czego potrzebowali bogacze greckiej epoki brązu do wygodnego życia – w tym kunsztowne, kolorowe freski, magazyny pełne żywności, a nawet królewską łaźnię z wbudowaną wanną i skomplikowanym systemem kanalizacyjnym.

Ci z Mykeńczyków, którzy mogli sobie pozwolić na tak kosztowne wyposażenie, z pewnością zajmowali się głównie walką. Nie inwestowali w budowę wielkich budynków kultowych, w przeciwieństwie do przedstawicieli kultur bliskowschodnich wznoszących ogromne świątynie. Religia wyznawana w kontynentalnej Grecji w epoce brązu pozostaje w większości nieznana, choć zwykle przyjmuje się, że Mykeńczycy czcili głównie męski panteon, utożsamiany z indoeuropejską kulturą wojowników. W zapisach pismem linearnym B występują imiona licznych bóstw znanych z późniejszych wierzeń greckich, w tym Hery, Zeusa, Posejdona i Dionizosa, ale także bóstw później zapomnianych. Na tabliczkach bardzo często pojawia się imię lub tytuł potnia, odnoszące się do żeńskiego bóstwa nazywanego „panią” lub „władczynią”, co podkreśla znaczenie bogiń w wierzeniach epoki brązu.

Rozwój intensywnego handlu morskiego w epoce brązu pozwalał na dalekie podróże nie tylko kupcom i żeglarzom, ale także wojownikom. Kupcy, rzemieślnicy i poszukiwacze źródeł metali przybywali z Egiptu i Bliskiego Wschodu do Grecji i wyruszali dalej, narażając się na ogromne ryzyko w nadziei na wielkie zyski. Mykeńczycy założyli kolonie w różnych punktach wybrzeża Morza Śródziemnego, porzucając bezpieczne domy w poszukiwaniu lepszych perspektyw w nowych miejscach. Około XV-XIV w. p.n.e. mykeńscy wojownicy zapewne też

podbili i położyli kres pałacowej kulturze minojskiej na Krecie, co miało zapewne charakter wojny zaborczej lub też rywalizacji w międzynarodowym handlu śródziemnomorskim. W połowie XIV w. p.n.e. Mykeńczycy zastąpili Minojczyków w roli najpotężniejszej kultury basenu Morza Egejskiego.

Koniec kultury mykeńskiej

Rozwój żeglugi w epoce brązu, umożliwiający handel oraz morskie inwazje, jak nigdy wcześniej zbliżył do siebie cywilizacje Morza Egejskiego oraz Bliskiego Wschodu. Zasoby, których nie mogli pozyskać kupcy, zwłaszcza ci poszukujący metali, stymulowały kontakty między starszymi kulturami wschodniej części Morza Śródziemnego oraz młodszymi, położonymi na zachodzie. Cywilizacje Mezopotamii i Azji Mniejszej dominowały nad kulturami Grecji i Krety wielkością miast oraz stworzeniem skomplikowanych systemów prawnych. W końcowym okresie epoki brązu ulubionym celem mykeńskich podróżników był Egipt, ponieważ Grecy mykeńscy cenili sobie wymianę towarów i idei z prosperującą i wyrafinowaną kulturą tej starodawnej cywilizacji. Około roku 1250-1200 p.n.e. istniejąca od dawna sieć powiązań handlowych i politycznych zaczęła słabnąć. Nowe państwo egipskie traciło spójność wewnętrzną. Obcy najeźdźcy zniszczyli potężne państwo Hetytów w Azji Mniejszej. W Mezopotamii rozpoczął się okres politycznego zamętu. Bogate społeczeństwa zamieszkujące pałace nad Morzem Egejskim rozpadły się. Mamy niewiele źródeł mówiących cokolwiek o przyczynach tego upadku, najprawdopodobniej jednak doszło do konfliktów wewnętrznych między miejscowymi władcami oraz nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych w warunkach zbyt wyspecjalizowanych i scentralizowanych gospodarek. Nie potrafimy określić, jak długo trwał okres zamętu, ale najwyraźniej zmusił on wielu ludzi do porzucenia swych domów w poszukiwaniu nowego miejsca do życia lub choćby słabszych

ofiar do złupienia. Te przemieszczenia ludności we wschodnim basenie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie jeszcze bardziej podkopały, a być może całkowicie zniszczyły równowagę polityczną, gospodarkę oraz międzynarodowe kontakty między tamtejszymi kulturami, w tym kulturą mykeńską. Okres zamętu trwał z pewnością przez dziesięciolecia, w niektórych miejscach zaś znacznie dłużej. Można ogólnie przyjąć, że w okresie 1200-1000 p.n.e. cywilizacje śródziemnomorskie doświadczyły serii katastrof. Dla Greków konsekwencje były niszczące.

Źródła egipskie i hetyckie odnotowują skutki tego zamętu. Mowa w nich o obcych najazdach, w tym przybyszów z morza. Według własnej relacji o najazdach przybywających drogą morską wojowników [nazywanych „ludami morza” – przyp. przeł.], faraon Ramzes III około roku 1182 p.n.e. pokonał złowrogą koalicję najeźdźców z północy, którzy dotarli aż do granic Egiptu.

Wszystkie ludy wyruszyły, niosąc wojnę (...) Żaden kraj nie był w stanie odeprzeć ich najazdu (...). Rozciągnęli swe panowanie aż po okrąg ziemi, pełni zapału wierzyli: „Nasze plany się powiodą!” (...) Tych, którzy dotarli do mych granic, wyniszczylem, ich serca i dusze złamane są po wsze czasy (...) Zostali wciągnięci, otoczeni, powaleni na brzegu, zabici, a członki ich ciśnięte do dołów.

Pritchard, *Ancient Near Eastern Texts*, s. 262-263

Źródła egipskie sugerują, że w skład tych – jak dziś zwykliśmy ich nazywać – Ludów Morza wchodziło wiele różnych grup. Możemy zgadywać, że napastnicy wywodzili się z mykeńskiej Grecji, Wysp Egejskich, Azji Mniejszej, Cypru i różnych miejsc na Bliskim Wschodzie. Nie tworzyli zjednoczonej ani jednorodnej grupy; należy raczej uważać ich za samodzielne grupy, zmuszone opuścić rodzinne strony na skutek problemów politycznych i gospodarczych. Niektórzy byli niegdyś najemnymi wojownikami na służbie potężnych władców, przeciw którym zwrócili się w końcu, żądni władzy i łupów. Niektórzy przybyli z daleka, by łupić odległe kraje. Jedną z hipotez naukowych tłumaczących w części przynajmniej

przyczynę tego zamętu, głosi, że w tym okresie doszło do przemian w sztuce wojennej. Dotychczas kluczem do sukcesu w bitwie było posłanie do walki łuczników na rydwanach. Królowie epoki brązu uzupełniali rydwany obcymi najemnikami. Jak głoszą zwolennicy tej teorii, około roku 1200 p.n.e. najemni piechurzy zorientowali się, że przy użyciu swych mieczy i oszczepów są w stanie pokonać swych panów na rydwanach, po prostu zalewając ich swą masą. Ośmieleni świadomością własnej siły i motywowani żądzą łupów zaczęli spontanicznie łączyć się w bandy i buntować przeciwko byłym pracodawcom, niszcząc i rabując. Napadali na osiedla pełne skarbów, niezdolne już bronić się przy użyciu dawnej taktyki opartej na rydwanach. Ponieważ buntownicy nie byli zorganizowani ani nie snuli dalekosiężnych planów, choć udało im się zadać śmiertelne ciosy zdradzonym kulturom, nie potrafili czy też nie byli zainteresowani utworzeniem nowych bytów politycznych, by wypełnić próżnię pozostałą po upadku świata mykeńskiego.

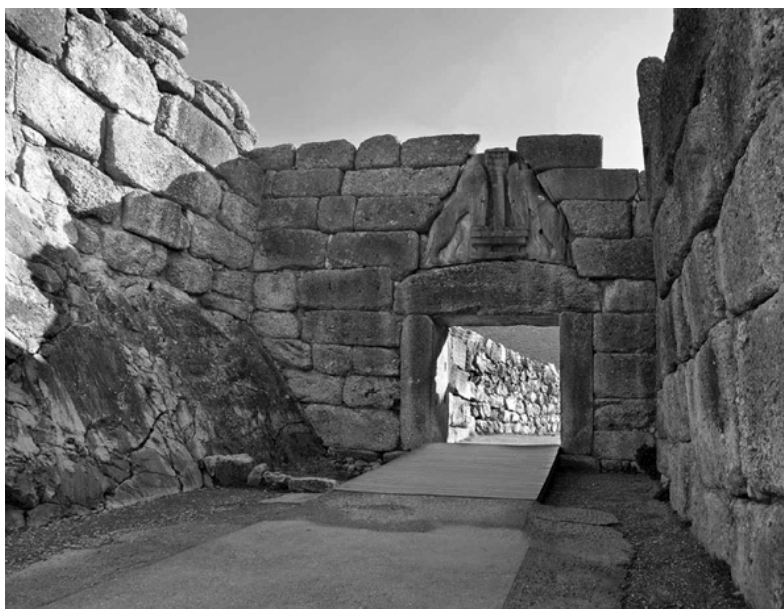
Powyższa hipoteza przyczyn upadku kultur greckich epoki brązu czeka na swe potwierdzenie; jej przeciwnicy zadają pytanie – dlaczego pieszym najemnikom tak długo zabrakło zrozumienia swojej przewagi nad rydwanami (o ile rzeczywiście ją mieli) i pobicie przeciwników. Jedno z istotnych założeń tego scenariusza brzmi jednak wiarygodnie: odnalezione przez nas archeologiczne dowody istnienia Ludów Morza sugerują, że nie byli oni jedną grupą siejącą zniszczenie w całej wschodniej części Morza Śródziemnego w ramach jednej wyprawy, ale raczej zbiorowością wielu grup biorących udział w różnych konfliktach. Pierwsze ataki i zniszczenia zapoczątkowały reakcję łańcuchową, która rodziła kolejne bandy.

Grupy te najpewniej posiadały różne rodowody i różne cele. Niektóre bandy Ludów Morza zapewne składały się wyłącznie z mężczyzn wyprawiających się po łupy i spodziewających się powrócić do ojczystych stron. Inne zabierały ze sobą rodziny, starając się wywalczyć sobie dostatniejsze i bezpieczniejsze

warunki życia w odróżnieniu od tych, które opuścili z własnej woli lub też zmuszeni do tego przez innych najeźdźców. Niezależnie od składu, żadna grupa nie mogła liczyć na przyjazne powitanie na obcym brzegu; ci, którzy pragnęli się osiedlić, musieli walczyć o nową ojczyznę. Szkody materialne wyrządzone przez najeźdźców potęgowały zaburzenia społeczne, jakie ich pojawienie się powodowało w osiadłych społeczeństwach. Niezależnie od skali takich migracji – która dla współczesnych badaczy pozostaje sporna – w okresie wędrówek Ludów Morza zamęt i zniszczenie były dość powszechne w basenie Morza Śródziemnego. Wszystko to doprowadziło do przekształcenia mapy politycznej regionu i zapewne także do przemieszczeń ludności, choć nie jest jasne, jak wiele grup rzeczywiście na stałe przeniosło się w odległe miejsca.

Mimo że powody zamętu panującego w okresie wędrówek Ludów Morza należy uważać w obecnym stanie naszej wiedzy za niejasne, ogromne jego konsekwencje dla kultur Bliskiego Wschodu i Grecji są niezaprzeczalne. Około roku 1200 p.n.e. upadło potężne niegdyś państwo Hetytów w Azji Mniejszej. Najeźdźcy wdarli się w jego granice, a nieustanne najazdy odcięły dostawy surowców. Stolica Hattusa została spalona do gołej ziemi i nigdy jej nie odbudowano; niewielkie państewka neohetyckie przetrwały jeszcze pięćset lat, by paść pod ciosami armii państwa nowoasyryjskiego. Pojawienie się Ludów Morza osłabiło Nowe Państwo egipskie na skutek konieczności zmobilizowania znacznych sił do odparcia najazdów oraz upadku śródziemnomorskiego handlu morskiego. Walki o władzę między faraonami a kapłanami podkopały władzę centralną; w połowie XI w. p.n.e. państwo egipskie zmniejszyło się do swoich oryginalnych rozmiarów wzdłuż Nilu. Gdy urzędnik tebańskiej świątyni nazwany Wen-Amon w XI w. udał się do fenickiego Byblos celem nabycia cedru do wybudowania ceremonialnej łodzi, władca miasta znieważył go, domagając się zapłaty z góry. Państwo egipskie istnieć miało jeszcze przez całe

stulecia, lecz walki wewnętrzne między faraonami i kapłanami oraz częste najazdy zewnętrzne uniemożliwiły odbudowę silnej władzy centralnej. Egipt już nigdy nie miał stać się czynnym i agresywnym mocarstwem, jakim był w czasie Starego i Nowego Państwa.



Tak jak Minojczycy, Mykeńczycy z Peloponezu i Grecji środkowej stworzyli scentralizowane państwa z gospodarką opartą na redystrybucji. Ich ośrodki posiadały jednak – w odróżnieniu od pałaców minojskich – potężne kamienne fortyfikacje, z bramami takimi jak widoczna wyżej w Mykenach.

Nieszczęścia tej epoki dotknęły także bogaty w miedź Cypr oraz kwitnące niegdyś miasta na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Grecy nazwali później mieszkańców tych miast Fenicjanami, zapewne od nazwy cennego purpurowego barwnika, który uzyskiwali z małży; sami mieszkańcy tych miast nazywali się Kananejczykami. Mieszkańcy miast takich jak Ugarit na wybrzeżach dzisiejszej Syrii żyli dostatnio dzięki międzynarodowemu handlowi morskemu; w mieście można było spotkać przedstawicieli wielu kultur i języków. Niszczący najazd Ludów Morza zniszczył Ugarit, nie zniweczył jednak najwspanialszego dokonanego w nim wynalazku – alfabetu. Litery oznaczające dźwięki języka stanowiły prostszy i bardziej elastyczny system pisania niż inne systemy starożytnego Bliskiego Wschodu czy sylabiczne pisma linearne A i B. Wynalazek ten, pochodzący z ok. 1700-1500 r. p.n.e., narodził się na pograniczach wielu kultur wschodniej części Morza

Śródziemnego. Jego późna forma stała się podstawą alfabetu greckiego i rzymskiego, a później także nowożytnych alfabetów zachodnich.

Bogactwo Mykeńczyków nie uchroniło ich przed zamętem późnej epoki brązu. Złowróżbne oznaki zagrożenia pojawiają się na zapisanych pismem linearnym B tabliczkach z Pylos, na których około roku 1200 p.n.e. odnotowano skierowanie wojska do obrony tego pozbawionego umocnień miasta. Władcy większości pałaców wzniesli mury obronne wykonane z głazów tak ogromnych, że późniejsi Grecy uważali za ich budowniczych cyklopów, jednookich olbrzymów. Mury obronne otaczające Mykeny czy Tiryns we wschodniej części Peloponezu mogły służyć obronie tych nadbrzeżnych pałaców przed najeźdźcami przybywającymi morzem. Pałac w Gla w środkowej Grecji znajdował się natomiast wystarczająco daleko od wybrzeża, by być chroniony przed zamorskimi piratami; mimo to wzniesiono wokół niego wielki kamienny mur. Oznacza to, że Mykeńczycy musieli przede wszystkim obawiać się innych Mykeńczyków lub może własnych najemników, nie zaś przeciwników przybywających z morza. Rywalizujący „książęta” mykeńskiej Grecji w końcu XIII w. p.n.e. walczyli między sobą przynajmniej równie często, jak odpierali najazdy zewnętrzne.

To właśnie walki pomiędzy władcami mykeńskiej Grecji, nie zaś inwazje, stanowią najbardziej wiarygodne wyjaśnienie upadku pałaców na kontynencie w okresie 1200-1000 r. p.n.e. Niszczące skutki lokalnych wojen zostały spotęgowane przez trzęsienia ziemi. Grecja jest rejonem aktywnym sejsmicznie; w okresie historycznym odnotowywano niejednokrotnie niszczące trzęsienia ziemi, pochłaniające tysiące ofiar. Niemal niekończące się wojny stanowiły wielki ciężar dla skomplikowanej administracji nadzorującej redystrybucję i utrudniły odbudowę zniszczeń po trzęsieniach ziemi. Upadek gospodarek pałacowych stanowił katastrofę dla uzależnionych od nich mykeńskich społeczeństw. Rolnicy, którzy potrafili sami się wyżywić, mogli czynić to nadal, nawet jeśli system

redystrybucji żywności się załamał – o ile nie padli ofiarą walk. Mieszkańcy pałaców, którzy otrzymywali swą żywność od innych, po załamaniu się systemu stanęli przed widmem głodu. Wojownicy odeszli w poszukiwaniu nowego miejsca do życia lub też po to, by grabić innych, tworząc wędrowne bandy zapamiętane w Egipcie jako Ludy Morza. Późniejsi Grecy zapamiętali inwazję Dorów (mówiących dialektem greckim z północnego zachodu kontynentalnej części kraju), która miała być przyczyną katastrof z końca epoki brązu. Wykopaliska archeologiczne sugerują jednak, że Dorowie przybywający do południowej Grecji czynili to w zbyt małych grupach, by mogli być odpowiedzialni za tak rozległe zniszczenia. Okres ten zapewne charakteryzował się nie zmasowanymi inwazjami, ale wędrowkami niewielkich grup ludzi. Grupki wojowników pozbawionych perspektyw opuszczały tereny w całym regionie wschodniej części Morza Śródziemnego, by stać się piratami lub najemnikami w służbie obcych władców.

Naprawa szkód wywołanych przez upadek redystrybucyjnych gospodarek mykeńskiej Grecji po roku 1200 p.n.e. zajęła stulecia. Wydaje się, że jedynie Ateny uniknęły całkowitej ruiny. W V wieku p.n.e. Ateńczycy szczycili się swym unikalnym statusem wśród ludów klasycznej Grecji: „Wyrośli z ziemi” swej ojczyzny, jak o sobie mówili, nie musieli emigrować w wyniku zamętu, jaki ogarnął resztę Grecji w XII i XI stuleciu p.n.e. Duma Ateńczyków rzuca światło na los wielu innych Greków w okresie 1200-1000 p.n.e. Wypędzeni ze swych ojczyzn musieli wędrować w poszukiwaniu nowych terenów do osiedlenia. Grecy Jońscy, którzy później zamieszkali w środkowej części zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej, datowali swoje opuszczenie kontynentalnej Grecji na ostatnie lata wspomnianego okresu. Luksusy kultury mykeńskiej – takie jak piękna biżuteria, noże zdobione złotem i wbudowane wanny – były melodią przeszłości. Dla obserwatora z zewnątrz społeczeństwo greckie z końca epoki mykeńskiej wydawało się nieodwracalnie zmierzać do upadku lub rozpadu. Jak się

jednak okazało, przemiany te miały ostatecznie wyłonić cywilizację i osiągnięcia kulturalne, które dzisiaj nazywamy złotym wiekiem Grecji.

Wieki ciemne

3

Lokalne wojny, zamęt gospodarczy oraz wędrówki ludów w okresie 1200-1000 r. p.n.e. zniszczyły kulturę mykeńską w Grecji oraz doprowadziły do osłabienia bądź upadku miast, królestw i kultur na całym Bliskim Wschodzie. Wielu ocalałych z burzy dziejowej czekała dojmująca bieda. Nasze pojęcie na temat tego niespokojnego okresu jest bardzo mgliste, podobnie jak o późniejszym czasie odbudowy. Wynika to z dostępności niewielu źródeł pisanych, które mogłyby pomóc zrozumieć te niejednolicie interpretowane dane archeologiczne. Ponieważ okres ten cechowały tak trudne dla wielu osób warunki, a może przede wszystkim dlatego, że nieliczne greckie źródła dają nam tylko mgliste pojęcie na temat tych wydarzeń, lata po około roku 1000 p.n.e. zwykło się nazywać „wiekami ciemnymi” – z perspektywy żyjących wówczas ludzi malowały się w ciemnych barwach, my zaś nie potrafimy rzucić wiele światła na ówczesne wydarzenia.

Bliski Wschód podniósł się z upadku znacznie szybciej niż Grecja, już około roku 900 p.n.e. Wznowiono eksport towarów luksusowych oraz surowców, takich jak drewno do wznoszenia dużych budowli. Dla Grecji przyjmuje się, że wieki ciemne skończyły się około 150 lat później, ok. 750 r. p.n.e. Kultury greckiej okresu epoki brązu i kultury wieków ciemnych nie rozdziela przepaść. Zachowane kontakty między Grecją, Bliskim Wschodem i Egiptem oznaczały, że resztki przedstawicieli kultury mykeńskiej nie utraciły kontaktu ze zdobyczami techniki oraz ideami, zwłaszcza tradycjami religijnymi, pochodzącymi ze starszych kultur leżących na wschodzie. Choć niewiele wiemy na temat szczegółowych dziejów Grecji w wiekach ciemnych, nie ma wątpliwości, że to właśnie wówczas Grecy położyli podwaliny pod wartości,

tradycje oraz nowe formy organizacji społecznej i politycznej, które znamy z późniejszego okresu.

KALENDARIUM

ok. 1000 p.n.e.: wszystkie ważne ośrodki kultury mykeńskiej zniszczone, z wyjątkiem Aten

ok. 1000-900 p.n.e.: okres wyludnienia i upadku rolnictwa

ok. 950-750 p.n.e.: Grecy przejmują alfabet fenicki

ok. 900-800 p.n.e.: początek odradzania się populacji i rolnictwa; początek używania żelaza do wytwarzania narzędzi i broni

776 p.n.e.: tradycyjna data zorganizowania pierwszych Igrzysk Olimpijskich

ok. 750 p.n.e.: koniec greckich wieków ciemnych

ok. 750-700 p.n.e.: Grecy ponownie uczą się pisma, uzupełniając alfabet fenicki o samogłoski; zapisanie poematów Homera. Hezjod tworzy swoje wiersze

Gospodarka i społeczeństwo we wczesnych wiekach ciemnych

Ostre załamanie gospodarcze w Grecji po upadku kultury mykeńskiej uczyniło życie wielu Greków trudniejszym i bardziej niebezpiecznym, zwłaszcza w najgorszych latach wieków ciemnych. Mykeńskie społeczeństwo pałacowe upadło, gdyż w wyniku konfliktów po roku 1200 p.n.e. uległy zniszczeniu skomplikowane systemy redystrybucji dóbr, a to od ich sprawności zależała egzystencja większości Mykeńczyków. Najbardziej wymowną wskazówką co do trudności bytowych w początkach wieków ciemnych jest to, że wraz z upadkiem kultury mykeńskiej w Grecji najprawdopodobniej zanikła umiejętność pisania – choć niekiedy sugeruje się, że niecałkowicie. W każdym razie kompletne lub prawie kompletne zapomnienie tak ważnej umiejętności technicznej jest zrozumiałe, ponieważ stosowane przez Mykeńczyków pismo linearne B było trudne do opanowania. Jego znajomość ograniczała się zapewne jedynie do pałacowych skrybów, których zadaniem było prowadzenie ewidencji niezbędnej dla funkcjonowania scentralizowanych pałacowych gospodarek.

Skrybowie ci używali pisma jako umiejętności technicznej służącej rejestrowaniu napływu towarów do pałacowych magazynów oraz ich rozchodu w ramach redystrybucji. Gdy władcy utracili swoją pozycję, a do ich magazynów przestały trafiać towary celem redystrybucji, znikła potrzeba prowadzenia pisanej dokumentacji czy też opłacania umiejętności technicznych skrybów. Co niezwykle, ustne przekazywanie dawnych tradycji w poematach i pieśniach pozwoliło greckiej kulturze przetrwać, ponieważ ludzie podtrzymywali pamięć o swej historii i przekazywali je kolejnym pokoleniom. Występy recytatorskie, muzyczne, pieśniarskie oraz gawędziarstwo, które stanowiły ważny element greckiego życia, znacznie dłużej, niż jesteśmy w stanie prześledzić, pozwoliły przechować dla kolejnych pokoleń podstawowe idee i prądy greckiej kultury.

Jeżeli jednak chodzi o dokładną znajomość wydarzeń z przeszłości, późniejsi Grecy niemal całkowicie zapomnieli o kryjącej się w pomroce dziejów epoce brązu. Niewiele wiedzieli na temat kultury mykeńskiej i jej upadku, a wiele ich twierdzeń na jej temat było najpewniej nieprawdziwych. Jak wspomniano wyżej, późniejsi Grecy za winnych jej zniszczenia uważali mówiący po grecku, pochodzący z północy szczep Dorów, który zaczął najeżdżać środkową i południową część Grecji po upadku kultury mykeńskiej. Dorowie stali się legendarnymi przodkami Spartan, mieszkańców najsilniejszego państwa miasta Grecji kontynentalnej przed spektakularnym wzrostem pozycji Aten w V w. p.n.e. Co jednak uderzające, współczesna archeologia nie zna żadnych śladów świadczących o inwazji Dorów; wielu badaczy odrzuca tę starożytną teorię jako zmyśloną, o ile rzecz jasna miałaby ona oznaczać wielką wędrówkę ludów w krótkim czasie. Niestety brak inskrypcji czy literatury z okresu greckich wieków ciemnych – wówczas Grecy prawdopodobnie nie potrafili pisać – zmusza nas do rekonstruowania dziejów tego okresu przejściowego na podstawie niemych znalezisk archeologicznych. Nie mamy zatem wyboru i musimy bardziej zaufać wynikom badań

archeologicznych niż temu, co sami Grecy sądzili na temat Dorów.



Widoczne wyżej metalowe plakiety pochodzą z bramy świątyni w irackim Nimrud z IX w. p.n.e. Ukazany jest na niej transport najróżniejszych towarów, w tym drewna. W okresie wieków ciemnych region ten nie doznał tak poważnych zniszczeń jak Grecja; kontakty handlowe i kulturalne z Bliskim Wschodem pomogły w stopniowej odbudowie gospodarczej i cywilizacyjnej Grecji.

Badania archeologiczne dowiodły, że w okresie wieków ciemnych Grecy uprawiali znacznie mniej ziemi i zasiedlali o wiele mniej miast niż w szczytowym okresie kultury mykeńskiej. Nie było już potężnych władców w kamiennych twierdzach, panujących nad pałacami, miastami i okolicą, zawiadujących skomplikowanym systemem redystrybucji zapewniającym godny standard życia rolnikom, pasterzom i najróżniejszym rzemieślnikom. Liczba statków wiozących greckich łowców przygód, wojowników czy kupców pływających po Morzu Śródziemnym była obecnie niewielka w porównaniu do rozmiarów mykeńskich flot, które w końcu epoki brązu realizowały tyle zadań handlowych, dyplomatycznych i wojskowych. W początkach wieków ciemnych w Grecji nie było już dużych państw; większość ludzi hodowała bydło, owce lub uprawiała ziemię w małych osadach, liczących niekiedy zaledwie 20 mieszkańców. Ludność wielu mykeńskich społeczności była wielokrotnie liczniejsza. W początkach

wieków średnich mieszkańców Grecji było znacznie mniej niż w drugim tysiącleciu p.n.e. Być może wydarzenia, które doprowadziły do zniszczenia pałaców, spowodowały śmierć tak wielu osób, że liczba rolników przez dłuższy czas była niewystarczająca do wytworzenia nadwyżki żywności stymulującej wzrost liczby urodzin i rozrost populacji. W starożytności ludzie byli zawsze najrzadszym z zasobów, ponieważ życie było trudne i wiele osób umierało stosunkowo młodo; trudne warunki wieków ciemnych czyniły rozbudowę zasobów ludzkich jeszcze trudniejszą.

Upadek rolnictwa spowodował, że więcej Greków utrzymywało się z hodowli zwierząt. Pasterski tryb życia oznaczał częste przenoszenie się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu nowych pastwisk. Jeśli greccy pasterze mieli trochę szczęścia, mogli znaleźć ziemie odpowiednie pod uprawę zboża i urozmaicić swoją dietę, złożoną głównie z produktów zwierzęcych. W wyniku bardziej wędrownego trybu życia większość ludności budowała jedynie proste chaty na schronienie dla siebie i niewielkiego dobytku. W odróżnieniu od mykeńskich przodków Grecy z początku wieków średnich nie wznosili już monumentalnych budowli. Nie było nowych pałaców z wieloma pomieszczeniami ani twierdz otoczonych cyklopowymi murami z kamienia. Sztuka także zubożała, ponieważ greccy garncarze nie dekorowali już swych wyrobów wyobrażeniami ludzi ani zwierząt.

Powszechna nędza w początkach greckich wieków ciemnych może prowadzić do wniosku, że w tym okresie społeczność osiadłą cechował względny egalitaryzm, przynajmniej w porównaniu do silnie zhierarchizowanego społeczeństwa mykeńskiego. Badania archeologiczne dowodzą jednak, że w niektórych miejscach hierarchia przetrwała lub też została odbudowana już w końcu XI w. p.n.e. Znaleźiska z połowy X w. p.n.e. niedwuznacznie dowodzą istnienia hierarchii społecznej w Lefkandi (na wyspie Eubei koło wschodniego wybrzeża kontynentalnej Grecji) oraz w położonej w Messenii (Peloponez)

miejsowości Nichoria. Wykopaliska w Lefkandi przyniosły odkrycie bogatych pochówków mężczyzny i kobiety, zmarłych około roku 950 p.n.e. Ich groby zawierały kosztowne przedmioty luksusowe, niektóre noszące cechy wyrobów bliskowschodnich. Zmarła kobieta nosiła wyrafinowaną złotą biżuterię, w tym złote ozdoby piersi świadczące o jej niezwyklej zamożności. Parę pochowano pod budynkiem długim na niemal 50 metrów, otoczonym drewnianymi kolumnami. Niezwykła architektura i bogactwo ich grobu sugeruje, że osoby te cieszyły się za życia wysokim statusem społecznym, zaś po śmierci być może stali się czczonymi przodkami. W Nichorii archeolodzy odkryli pozostałości budynku z cegły mułowej krytego strzechą, większego od innych budowli osiedla. Znajdowała się w nim przestrzeń pełniąca zapewne rolę megaronu, takiego jak te znane z mykeńskich pałaców. Choć budynek ten nie był pałacem, jego kształt sugeruje, że mieszkała w nim znaczna rodzina. Najprawdopodobniej był to dom przywódcy czy też wodza, który cieszył się wyższym statusem niż sąsiedzi ze względu na posiadany majątek.

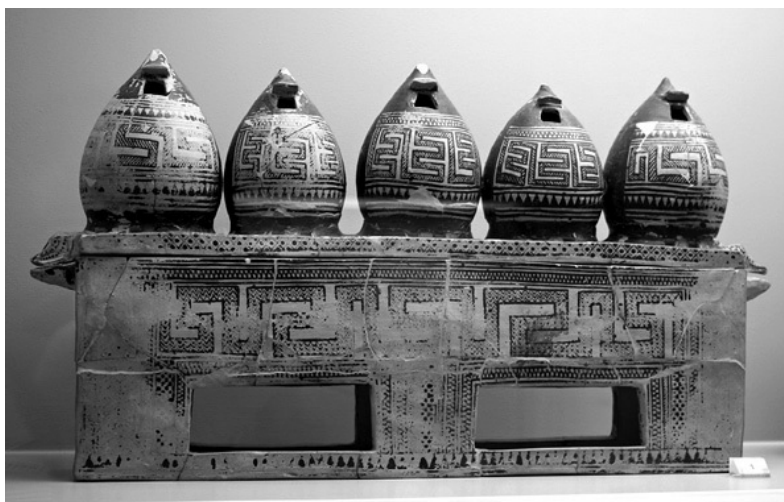
Choć w Grecji X w. p.n.e. niewiele osób cieszyło się wyższym majątkiem i statusem od pozostałych, wykopaliska w Lefkandi i Nichorii dowodzą, że zróżnicowanie społeczne albo przetrwało, albo też pojawiło się ponownie w biednym i wyludnionym greckim świecie. Jak zobaczymy, napięcia w tej hierarchii miały stanowić źródło nowej, wpływowej formy organizacji politycznej, czyli samorządnego państwa-miasta wolnych obywateli.

Odrodzenie gospodarcze i techniczne

We wczesnych latach wieków ciemnych większość zmarłych nie mogła sobie pozwolić na wota grobowe inne niż kilka prostych glinianych dzbanów. Wykopaliska dowodzą jednak, że do około roku 900 p.n.e. pewna liczba Greków w różnych miejscach stała się dostatecznie bogata, by umieszczać przy zwłokach członków rodzin pewne wartościowe przedmioty. Ta

akumulacja sporego kapitału sugeruje, że hierarchiczna organizacja społeczeństwa najwyraźniej (ponownie) rozprzestrzeniła się na całą Grecję. Krewni mężczyźni i kobiet wystarczająco zamożnych, by przy ich doczesnych szczątkach umieszczano podczas pogrzebu kosztowne wota, wykorzystywali te okazje do zaznaczenia swojego statusu u szczytu hierarchii społecznej. Zróżnicowanie społeczne wynikające z majątku, które trwało nawet po śmierci, stanowiło czytelny sygnał dla żywych i zbiegało się z poważnymi przemianami gospodarczymi opartymi na rozwoju techniki, które to zmiany miały miejsce w IX w. p.n.e.

Dwa pochówki z Aten ilustrują zmiany zachodzące w tym okresie w metalurgii i technice rolnej, które z pewnością wspomogły wychodzenie Grecji z wieków ciemnych. Wcześniejszy ze wspomnianych pochówków, mężczyzny zmarłego około 900 r. p.n.e., składa się z dołu, w którym umieszczono gliniane naczynie zawierające skremowane szczątki zmarłego. Wokół naczynia umieszczono metalową broń, w tym długi miecz, groty włóczni oraz noże. Umieszczenie broni w męskim grobie oznaczało kontynuację tradycji kultury mykeńskiej, natomiast w tym wypadku broń nie była wykonana z typowego wcześniej brązu, ale z żelaza. Oznacza to znaczącą przemianę w metalurgii, jaka zachodziła w całym świecie śródziemnomorskim w pierwszych wiekach pierwszego tysiąclecia p.n.e. – miejsce brązu jako głównego materiału do wyrobu broni i narzędzi stopniowo zajmowało żelazo. Z tego powodu, zgodnie ze zwyczajem nazywania epok od najczęściej używanego materiału, nazywamy wieki ciemne w Grecji „wczesną epoką żelaza”.



Ten model naczyń na zboże, podstawowy produkt spożywczy starożytności, pochodzi z grobowca kobiety pochowanej w Atenach w końcu wieków ciemnych. Miał on reprezentować bogactwo, jakim cieszyła się za życia, w czasach gdy upadek gospodarczy spowodował głód w wielu częściach Grecji.

Grecy zapewne poznali niezbędne technologie obróbki żelaza, w tym osiągnięcie bardzo wysokich temperatur wytopu, od obcych kupców poszukujących rud żelaza oraz od wędrownych metalurgów z Cypru, Azji Mniejszej i Bliskiego Wschodu. Żelazo ostatecznie zastąpiło brąz w wielu zastosowaniach, przede wszystkim przy wyrobie mieczy, grotów włóczni i narzędzi rolniczych, brąz natomiast pozostał materiałem do wyrobu tarcz i pancerzy. Żelazo wypierało brąz z powodu swoich zalet praktycznych: żelazne narzędzia wolniej się tępiły, ponieważ odpowiednio obrobione żelazo było twardsze od brązu. Ponadto ruda żelaza występowała dość powszechnie w Grecji (i innych regionach Europy), dzięki czemu broń i narzędzia wykonane z żelaza były tańsze od brązowych, do których wyrobu należało sprowadzać metale. Do przyjmowania żelaza skłaniały zwłaszcza trudności w zdobyciu cyny niezbędnej do wytopu brązu. Międzynarodowe szlaki handlowe, którymi niegdyś metal ten docierał do Grecji z odległych źródeł bliskowschodnich, zostały zakłócone w okresie zamętu, rozpoczętym około 1200 r.

p.n.e. Tymczasem rudę żelaza można było wydobywać i przetapiać na miejscu w Grecji, co zapewniało regularne i pewne dostawy.

Nowa technologia umożliwiała także wytwarzanie bardziej wytrzymałych i tańszych narzędzi rolniczych, co z czasem spowodowało wzrost produkcji żywności – czego dowodzi drugi ważny pochówek z okresu wieków ciemnych, odnaleziony w Atenach. Grób pochodzący z około 850 r. p.n.e. zawierał zwłoki kobiety i jej skarby, w tym złote pierścienie i kolczyki, naszyjnik ze szklanych paciorków oraz niezwykle obiekt wykonany z palonej gliny. Naszyjnik był importem z Egiptu lub Syrii bądź też został wykonany na miejscu przez pochodzącego z tych krain wędrownego złotnika. Pozostałe elementy złotej biżuterii także zostały wykonane przy użyciu bliskowschodnich technik. Te cenne przedmioty są dowodem na trwałość kontaktów między Grecją a bardziej rozwiniętymi cywilizacjami tego regionu. Najbardziej intrygującym artefaktem znalezionym w grobie jest pewien gliniany przedmiot – miniaturowy model pojemnika do przechowywania ziarna. Został on pokryty charakterystycznymi, skomplikowanymi, regularnymi wzorami, których precyzja kazała nowożytnym historykom sztuki nadać temu stylowi z końca greckich wieków ciemnych nazwę „geometrycznego”. Na wierzchu obiektu wyrzeźbiono pięć urn podobnych do uli, które stanowią miniaturowe wizerunki spichlerzy (magazynów na zboża). Skoro model ten był wystarczająco ważny, by pochować go jako szczególnie wartościowy dla zmarłego, oznacza to, że prawdziwe spichlerze i przechowywane w nich ziarno były wartościowymi towarami w prawdziwym życiu. Produkty zbożowe stanowiły wówczas podstawowy składnik greckiej diety, były podstawą wyżywienia.

Model ten pozwala sądzić, że kobieta wraz z całą rodziną czerpała znaczne dochody z posiadanych gospodarstw produkujących zboże, a zatem rolnictwo podnosiło się już z upadku, jakiego doświadczyło w początkach wieków ciemnych. Wówczas areał upraw się zmniejszył, na znaczeniu

zyskała zaś hodowla zwierząt. Pochówek kobiety z pewnością świadczy o znaczeniu uprawy roli dla zmarłej i jej współczesnych. Najważniejszym skutkiem wzrostu produkcji żywności było zwiększenie populacji. Źródła, jakimi dysponujemy obecnie, nie pozwalają jednak wykluczyć możliwości, że z jakichś nieznanych powodów wzrost liczby ludności poprzedził odrodzenie rolnictwa i stymulował produkcję zboża dzięki większej liczbie rąk do prac polowych. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że to usprawnienia techniki rolniczej przynoszące wzrost plonów przy mniejszym nakładzie pracy sprawiały, że możliwe stało się utrzymanie większej liczby ludzi z tego samego areału ziemi. W każdym razie oba procesy wzajemnie się napędzały – Grecy produkowali więcej żywności; lepsze wyżywienie sprzyjało tempu reprodukcji, a większa liczba urodzin oznaczała więcej pracowników produkujących żywność. Przyrost ludnościowy w Grecji w końcu wieków ciemnych stworzył warunki demograficzne, w których miały się ukształtować nowe formy organizacji politycznej.

Wartości społeczne greckiej elity

Ludzie tacy jak bogata para z Lefkandi oraz zamożna kobieta pochowana w Atenach wywodzili się z nielicznej warstwy społecznej, tworzącej najwyższy szczebel hierarchii, jaka najprawdopodobniej wytworzyła się w Grecji pod koniec wieków ciemnych. Historycy często nazywają tę warstwę „arystokracją”, co w języku greckim oznacza „panowanie najlepszych”. Termin ten może jednak być zwodniczy ze względu na jego zróżnicowane znaczenie. W innych miejscach i czasach, takich jak wczesnonowożytna Europa, arystokracja oznaczała wyróżnioną prawnie grupę, której członkowie cieszyli się swym statusem dzięki pochodzeniu z rodu formalnie uznawanego za szlachecki. Tymczasem Grecja nigdy nie miała szeroko rozwiniętego systemu oficjalnej arystokracji. Gdy zatem termin













„arystokracja” czy jemu pochodne (takie jak „arystokrata”) pojawiają się w dyskusjach na temat greckiej historii, należy koniecznie pamiętać, że nie oznaczają one tego samego zjawiska, które występowało w dziejach Anglii czy Francji. Niektóre greckie rody przekazywały sobie z pokolenia na pokolenie wyróżniające je przywileje, szczególnie te dotyczące pełnienia ceremonii religijnych, jednak ich liczba była bardzo ograniczona. Znacznie trafniej byłoby zatem określać czołowych przedstawicieli greckiego społeczeństwa „elitą” i właśnie tego terminu będziemy używali w tej książce. Elita społeczna i polityczna osiągała swój status na różne sposoby, ale fundamentalnym elementem koncepcji elity jest założenie, że jej członkowie zyskują swój status dzięki ocenie ich zasług przez innych członków społeczności, oraz że swoimi słowami i czynami muszą nieustannie na nowo udowodniać, że zasługują na wyższą pozycję w społeczeństwie.

Członkowie greckiej elity społecznej tego okresu zasługiwali na swój status dzięki kombinacji powiązanych ze sobą czynników, przede wszystkim jednak zachowania i majątku. Oczywiście urodzenie w rodzinie już cieszącej się bogactwem i prestiżem w sposób oczywisty stanowiło podstawę przynależności do elity społecznej, ale pochodzenie samo w sobie nie gwarantowało powszechnej akceptacji dla statusu „najlepszego” członka społeczności. Niezbędnym elementem było spełnianie – rzeczywiście i w opinii pozostałych – wysokich standardów zachowania spodziewanych u członków tej grupy oraz posiadanie majątku. Co więcej, niezwykle istotne było używanie bogactwa publicznie w odpowiedni sposób, jak na przykład rywalizowanie z innymi członkami elity w pozyskiwaniu rzadkich dóbr i finansowaniu uroczystości, umacnianie relacji z równymi sobie poprzez wymianę prezentów oraz z niżej uplasowanymi przez wyświadczenie przysług; publiczne czczenie bogów przez składanie kosztownych ofiar, zwłaszcza z dużych zwierząt, i wreszcie działanie na korzyść społeczności przez opłacanie oficjalnych uroczystości oraz

budowli publicznych. By zatem zyskać uznanie za godnego członka elity społecznej, pretendent musiał zachowywać się w określony sposób. Utrata majątku lub nieprzestrzeganie zasad wymaganych od członków elity mogło zepchnąć kogoś w niełaskę i niepamięć, niezależnie od niegdysiejszej chwały jego przodków.

Możemy jedynie spekulować co do tego, w jaki sposób rody greckie zyskały swój elitarny status i prawo przekazywania go (wraz z majątkiem) swym potomkom. Niektóre rody w wiekach ciemnych mogły zachować status dawnych rodów mykeńskich, którym jakoś udało się utrzymać majątek czy ziemię we wczesnych wiekach średnich. Niektórzy z pewnością mogli dostać się do elity w okresie wieków ciemnych, gromadząc majątek i pozyskując mniej zamożnych ludzi, którzy byli gotowi uznać wyższość swego dobroczyńcy w zamian za pomoc materialną. Jeszcze inni zapewne zyskali elitarny status w swej społeczności przez monopolizację niektórych rytuałów religijnych, odprawianych dla pozostałych członków społeczności.

Tablica 2: Przykładowe litery pierwszych alfabetów.

1	2	3	4	5
Protokananejski	Wczesne nazwy liter i ich znaczenia	Fenicki	Wczesny grecki	Łaciński
	Alp – głowa wołu			A
	Bet – dom			B
	Gami – kij do rzucania			C
	Digg – ryba			D

1. Litery alfabetu protokananejskiego z drugiego tysiąclecia p.n.e., znane z inskrypcji np. w Serabit al-Khadim na Synaju.
2. Nazwy liter oraz słowa, z jakich pochodzą; przykładowo, litera „bet” została zapisana celem oddania dźwięku litery b, pierwszego fonemu w kananejskim słowie „bet”, oznaczającym „dom”.
3. Te same litery przejęte w alfabecie fenickim.

4. Te same litery przejęte w alfabecie greckim.
5. Te same litery we współczesnym alfabecie łacińskim.

Idee i tradycje elity społecznej dotyczące organizacji społeczności i norm zachowania jej członków – czyli kodeks wartości – stanowiły podstawowy element kształtujących się w Grecji nowych form politycznych. Wartości społeczne elit wieków ciemnych odpowiadają historiom opowiedzianym w Iliadzie i Odysei Homera. Grecy ponownie nauczyli się pisać w wyniku kontaktów z piśmiennymi kulturami Bliskiego Wschodu i stworzonym przez nie alfabetem. Pomiedzy rokiem 950 a 750 p.n.e. Przystosowali oni alfabet fenicki do dźwięków własnego języka, wprowadzając istotne zmiany – dodali bowiem litery oznaczające samogłoski. Grecka wersja alfabetu miała się stać podstawą alfabetu wykorzystywanego dzisiaj do zapisu języka angielskiego. W okresie archaicznym (mniej więcej 750-500 p.n.e.) szybko przystosowali oni nową umiejętność w celu spisania literatury ustnej, w tym dwóch słynnych eposów Homera. Poezja przekazywana ustnie podlegała wpływowi poematów bliskowschodnich i od wieków służyła przekazywaniu greckich wartości kulturowych kolejnym pokoleniom. Pomimo starożytnych źródeł poezji Homera kody kulturowe zawarte w ich wersach odzwierciedlały normy społeczeństwa greckiego wieków ciemnych, przed wykształceniem się systemu państwa-miasta opartego na idei obywatelstwa.

Główne postaci poematów Homera to członkowie elit społecznych, którzy we wzajemnej rywalizacji muszą spełniać wymagania kodeksu wartości. Mężczyźni muszą być wojownikami; najślynniejszym z nich jest niezrównany Achilles z Iliady. Poemat opowiada o oblężeniu Troi – położonej w północno-zachodniej części Azji Mniejszej – przez wojska greckie. Choć często zakłada się, że Trojańczycy byli ludem różnym od Greków, w poematach nie znajdziemy jasnych wskazówek co do etnicznego pochodzenia obleganych. Wojna trojańska zdaniem Greków toczyła się około 400 lat przed

czasami Homera. Achilles był „najdzielniejszym z Achajów” (przykładowo Iliada 1, wers 244, przeł. Kazimiera Jeżewska), ponieważ „przemawiał jak mówca i działał jak człowiek czynu” (Iliada 9, wers 443, przeł. Kazimiera Jeżewska). Achilles zarówno słowem, jak i czynem troszczył się głównie o swą sławę i chwałę (kleos), którą może uzyskać własną „doskonałością” (najlepsze tłumaczenie greckiego słowa arete, którego znaczenie jest dość szerokie; niekiedy tłumaczy się je jako „cnotę”). Jak wszyscy członkowie homeryckiej elity społecznej, Achilles lękał się niesławy, jaka spadłaby na niego, gdyby uznano go za niezdolnego do spełnienia wymogów doskonałości. Zgodnie z tym kodeksem niepowodzenie i występki sprowadzały na sprawcę publiczną hańbę. Achilles żył po to, by być zawsze najlepszym, i tak też zginął.

Doskonałość jako wartość moralna niosła ze sobą także silne poczucie powinności i obowiązku. Najważniejszym z tego typu wymogów dla elity było poszanowanie związku między gospodarzem a gościem (xenia), niezależnie od okoliczności. W Iliadzie na przykład Grek Diomedes przygotowuje się do walki z wojownikiem trojańskim Glaukosem i odkrywa, że dziadek Glaukosa niegdyś gościł jego dziadka podczas podróży po ziemiach Glaukosa. Dawny akt gościnności oznaczał zawiązanie więzów przyjaźni między gospodarzem a gościem, które pozostawały w mocy i musiały być szanowane nawet w czasie bitwy dwa pokolenia później. „Więc oszczędzajmy swych włóczni nawzajem w bitwy zamęcie, przecież dość Trojan mam innych i sprzymierzeńców przesławnych do zabijania, jeżeli da bóg i nogi dościgną. Ty zaś masz dosyć Achajów, by ich pokonać, gdy zdołasz” (Iliada pieśń 6, wersy 226-229, przeł. Kazimiera Jeżewska). By okazać swoją doskonałość, wojownicy musieli wypełniać wiążące zobowiązania, mimo że sami ich nie zaciągnęli. W ten sposób idea doskonałości mogła służyć zarówno jako wartość, o którą rywalizowano, jak i wartość wymuszająca współpracę. A zatem – w kontekście wojny pomiędzy społecznościami nieposiadającymi wzajemnych

zobowiązań – doskonałość wymagała od wojowników rywalizacji w pokonywaniu wrogów oraz przewyższania swych sprzymierzeńców i przyjaciół w umiejętności wygrywania bitew. Natomiast w kontekście relacji takich jak przyjaźń między gospodarzem a gościem, doskonałość wymagała nawet od wrogów porzucenia rywalizacji w walce na rzecz respektowania zobowiązań moralnych zaciągniętych przez członków ich rodów.

Koncentracja na doskonałości jako cesze charakteru była podstawą etosu nie tylko homeryckich wojowników, ale także kobiet z tej grupy społecznej. Ta kluczowa wartość elitarnego społeczeństwa przedstawionego w Iliadzie i Odysei widoczna jest najbardziej w postaci Penelopy, małżonki Odyseusza i pani najważniejszego domostwa na Itace – wyspie u zachodniego wybrzeża Peloponezu. Doskonałość Penelopy wymaga od niej utrzymywania domu i majątku podczas długiej nieobecności męża. Udaje jej się to dzięki inteligencji, pozycji społecznej oraz niezachwianej wierności. Jej obowiązkiem jest niezłomność i spryt w opieraniu się zakusom rywali męża, podczas gdy Odyseusz przez dwie dekady przebywa z dala od domu – najpierw walczy pod Troją, a potem odbywa długą i pełną niebezpiecznych przygód podróż powrotną.

Gdy Odyseusz wreszcie dociera na Itakę, przebiera się za wędrownego nędzarza, by dyskretnie obserwować sytuację w swym domu; następnie ujawnia prawdziwą tożsamość i przejmuje z powrotem czołową pozycję. Penelopa dowodzi swojej doskonałości, traktując obdartego włóczęgę z dobrocią i godnością należną zgodnie z greckim zwyczajem każdemu gościowi, kimkolwiek by był – w odróżnieniu od obcesowego traktowania go przez główną służącą. Odyseusz, wciąż w przebraniu, wita zatem Penelopę pochwalnymi słowy, należnymi kobiecie, która zna wymogi obowiązujące członkinię elity oraz ich przestrzega:

Królowo! Zaiste Nie wiem, czy kto jest taki na ziemskim przestworze, Kto być ganił! Twej sławie nic sprostać nie może, Jak sławie tego króla, co cześć bogom składa, co rozlicznym narodem dzielnych mężów włada; I sprawiedliwość pełni.

Jemu i ziemia czarna; Rodzi owoc, pszeniczne i jęczmienne ziarna, Mnoży trzody,
a morze ryb daje do syta; Pod mądrym panem ludu pomyślność zakwita.

Odyseja 19, 107-114, przeł. Lucjan Siemieński

Odyseusz i jego syn za pomocą sprytnego podstępu zabijają wszystkich zalotników naprzykrzających się domostwu. Później bohater zabija służących, którzy potraktowali go niegodnie i zlekceważyli wymóg gościnności. W Homeryckim kodeksie wartości działania te są sprawiedliwe, ponieważ sprawiedliwość oznacza „retrybucję, odpowiednią i proporcjonalną odpłatę za czyny”. Badacze niekiedy wskazują, że kodeks ten opierał się na zemście, jednak określenie to może być mylnie rozumiane jako konieczność użycia przemocy celem ukarania winnych. Dla Greków sprawiedliwe działanie odpowiadające cnocie doskonałości miało charakter – jakbyśmy nazwali to dzisiaj – retrybucji. Jak ukazuje Iliada (18, wersy 478-608) w scenach wyrytych na nowej, wykonanej przez bogów tarczy Achillesa, retrybucja nawet za zbrodnię tak poważną jak zabójstwo może przybrać postać zapłaty odszkodowania, nie zaś przemocy – o ile zgodzi się na to rodzina ofiary. Należy zatem pamiętać, że grecka idea sprawiedliwości bazowała na potrzebie odbudowy i utrzymania odpowiednich i akceptowanych relacji pomiędzy członkami społeczności.

Choć po wiekach ciemnych społeczeństwo greckie było z całą pewnością patriarchalne, należy pamiętać, że kodeks doskonałości wyznaczał wysokie standardy również kobietom, a te, które je spełniały, miały dość wysoki status. Te zaś, które ich nie przestrzegały, ryzykowały utratę szacunku i czci. Penelopa z pewnością zalicza się do wyjątkowych postaci w literaturze, warto jednak zwrócić uwagę, że autor Odysei opisuje ją w taki sam sposób jak mężczyzn. Właściwie wygłaszane pod jej adresem pochwały były godne władcy o niezwykłych przymiotach i osiągnięciach. W rzeczywistym życiu członkinie elity społecznej, podobnie jak mężczyźni z tej samej sfery, uważały za swój obowiązek dążyć do wyjątkowej doskonałości, tak by wyróżnić się wśród pozostałych – czy to

członków elity, czy też osób z bardziej powszechnym statusem społecznym. Zgodnie z tymi zasadami życie kobiety i mężczyzny było godne pogardy, jeśli jego celem nie była rywalizacja w dążeniu do doskonałości i sławy, jaką ona przynosiła. Oczywiście ten wymagający kodeks wartości, prowadzący do rywalizacji o najwyższe uznanie współczesnych i potomności, spychał także większość ludności do drugorzędnej roli. Istniało niewiele szans na wydzwignięcie się, chyba że jednostce udało się w jakiś sposób zyskać uznanie i majątek, pozwalający na uczestnictwo członków greckich elit w rywalizacji o najwyższą doskonałość.

Doskonałość rozumiana jako cel rywalizacji najwyższej grupy społecznej widoczna była w Igrzyskach Olimpijskich – uroczystości religijnej organizowanej przy dużym sanktuarium Zeusa, króla greckich bogów. Sanktuarium to znajdowało się w Olimpii, w północno-zachodniej części Peloponezu, gdzie organizowano igrzyska co cztery lata, począwszy od – jak mówi tradycja – roku 776 p.n.e. W czasie tych wielkich obchodów mężczyźni startowali w konkurencjach biegowych i zapasach. Mogli to robić wyłącznie posiadacze majątków, które umożliwiały im poświęcanie czasu na ćwiczenia; rywalizowano nie tak jak dzisiaj, w ramach drużyn narodowych, ale indywidualnie. Nacisk kładziony na rywalizację, formę fizyczną i piękno oraz uhonorowanie zwycięzców odpowiadał greckiemu ideałowi męskości, jaki ukształtował się w tym okresie. Grecy zawodnicy rywalizowali nago (stąd słowo gimnazjon, pochodzące od greckiego słowa gymnos, czyli „nagi”), co stanowiło rzadkie odstępstwo od starej śródziemnomorskiej tradycji piętnującej nagość w miejscach publicznych. W późniejszym okresie dodano do igrzysk inne konkurencje, takie jak wyścigi konne i wyścigi rydwanów, ale najważniejszą dyscypliną pozostał bieg na dystansie około 200 metrów nazywanym stadion (stąd nasze określenie obiektu sportowego). Zwycięzcy początkowo nie otrzymywali nagród pieniężnych, a jedynie wieniec wykonany z liści laurowych. Prestiż zwycięzcy

zapewniał jednak również inne korzyści. W późniejszych zawodach greckich przyznawano często także nagrody materialne. Wstęp na igrzyska był otwarty dla mężczyzn; zamężne kobiety nie miały nań wstępu pod karą śmierci, natomiast kobietom niezamężnym wolno było przyglądać się zawodom. Kobiety rywalizowały na swoich własnych zawodach w Olimpii, organizowanych w innym terminie na cześć Hery, małżonki Zeusa. O tych zawodach wiemy mniej, jednak Pauzaniusz (Podróże po Helladzie 5, 16, 2) informuje nas, że młode i niezamężne kobiety rywalizowały na torze olimpijskim w wyścigu na dystansie równym pięciu szóstym stadia.

W późniejszym okresie na większe zawody – w tym na Igrzyska Olimpijskie – przybywali zawodowi sportowcy. Zwycięzcy mogli żyć na wysokiej stopie dzięki nagrodom zdobywanym na zawodach organizowanych w całym świecie greckim. Najśłynniejszym zawodnikiem był Milon z Krotonu w południowej Italii. Zwyciężył on w zapasach na Igrzyskach Olimpijskich sześciokrotnie, po raz pierwszy w 536 r. p.n.e., i słynął z popisowych numerów, takich jak wstrzymywanie oddechu tak długo, aż nabrzmienie żył rozerwie zawiązany na głowie sznur. Sława Milona sięgała daleko – nawet władca leżącej tysiące kilometrów na wschodzie Persji słyszał o tym niezwykłym zawodniku.

Igrzyska Olimpijskie były rywalizacją pomiędzy jednostkami, które szczyliły się demonstrowaniem swej wyjątkowości wśród zwykłych ludzi. Jasno wyraził to w V w. p.n.e. poeta liryczny Pindar, sławiąc rodziny zwycięzców: „Nie da się ukryć wrodzonych darów natury. Wam zaś, synowie Aletesa [z Koryntu], często przyznały zwycięski tryumf ludzi górujących wybitnymi sprawnościami w świętych agonach” (Pindar, XIII Oda Olimpijska, przeł. Mieczysław Brożek). Pomimo podkreślania zwycięstwa i indywidualnych osiągnięć, organizowanie igrzysk dla całego greckiego świata oznacza istnienie w połowie VIII w. p.n.e. trendu dośrodkowego. Przede wszystkim specjalnie zbudowane sanktuarium ku czci Zeusa

stworzyło ośrodek umożliwiający zgromadzenie przy nim dużej liczby widzów. Społecznym jego uzupełnieniem była tradycja „panhelleńskich” igrzysk ku czci Zeusa i Hery, otwartych dla wszystkich Greków. Wreszcie – celem zagwarantowania bezpiecznego dotarcia na miejsce oraz powrotu zawodników i widzów – ogłaszano kilkutygodniowy pokój, nawet jeśli toczyła się właśnie wojna. Organizowanie Igrzysk Olimpijskich dowodzi zatem, że w VIII w. p.n.e. greckie dążenie do doskonałości wynikającej z indywidualnych dokonań zaczęło być kierowane ku nowej sferze, bardziej odpowiedniej dla przekształcającego się społeczeństwa, szukającego nowych dróg pokojowego współistnienia. To potwierdzenie interesów społeczności i jednostki stanowiło, wraz z czynnikami demograficznymi, istotny warunek kształtowania się w Grecji nowej formy organizacji politycznej.

Religia i mit

W całych dziejach starożytnej Grecji religia dostarczała kontekstu dla niemal wszystkich działań publicznych. Zawody sportowe organizowane były ku czci jednego z bogów, jak Igrzyska Olimpijskie na cześć Zeusa. Wojny toczono zgodnie ze znakami woli boskiej, rozpoznawanymi przez przywódców cywilnych i wojskowych podczas składania ofiar ze zwierząt, oraz z omenów interpretujących zdarzenia naturalne, takie jak niezwykła pogoda. Same ofiary, główny element greckich rytuałów religijnych, składano pod gołym niebem w obecności zebranych tłumów, co wiązało się ze zbiorowym spożyciem ofiarnego mięsa. Podstawowe zasady greckiej religii zawarte były w mitologii, zawierającej opowieści o pełnych konfliktów relacjach między bogami, ludźmi oraz istotami takimi jak satyrowie i centaury – o cechach zarówno ludzkich, jak i zwierzęcych, co wiązało się z lękiem o prawdziwą naturę człowieka. Jak wspomniano wyżej, w okresie wieków ciemnych mitologia grecka czerpała wiele z mitologii bliskowschodniej.

Grecy słuchali opowieści kupców przybywających w poszukiwaniu rynków zbytu i źródeł metali, starali się zrozumieć rysunki i rzeźby przedstawiające postaci z bliskowschodniej mitologii, widniejące na sprowadzanych przedmiotach takich jak meble, naczynia, pieczęcie i biżuteria.



Figurka z Lefkandi na wyspie Eubei, pomalowana w geometryczne wzory charakterystyczne dla greckich wieków ciemnych, przedstawia centaury, mitologiczną istotę – pół człowieka, pół konia. Mity opowiadały o takich hybrydowych istotach celem badania granic między kulturą a naturą.

W VIII w. p.n.e. Grecy zaczęli utrzymywać swoje wersje mitów na piśmie. Poezja Hezjoda pokazuje, jak mity religijne, przemiany gospodarcze oraz wartości społeczne kształtowały poczucie wspólnoty, stanowiące podstawę stopniowego wyłaniania się w Grecji, nowych struktur politycznych. Hezjod, pochodzący z Beocji w środkowej Grecji za pomocą mitów ukazywał, że sprawiedliwość pochodzi od bogów. Jego Teogonia objaśnia dzieje kilku pokoleń rasy bogów z pierwotnego Chaosu („próżni” lub „nicości”) oraz Gai (Ziemi), Uranosa (Nieba) i wielu innych dzieci. Hezjod wyjaśniał, że gdy Uranos zaczął więzić swoje dzieci, Gaja przekonała najdzielniejszego syna, Kronosa, do obalenia go, ponieważ „on pierwszy niegodne sprawy wymyślił” (Teogonia, wers 166, przeł. Jerzy Łanowski). Gdy Kronos zaczął później pożerać własne dzieci, jego małżonka Rea i jej syn Zeus obalili go w ramach retribucji za złe uczynki. Te żywe historie

wywodzące się z mitów bliskowschodnich, takich jak mezopotamski Enuma Elisz (Poemat o stworzeniu świata), wskazują, że nawet dla bogów istnienie wiąże się z walką, trudami i przemocą. Co bardziej istotne dla przemian społecznych i politycznych w Grecji, mity odzwierciedlają również troskę o zachowanie sprawiedliwości jako element nadprzyrodzonego życia, i to od samego jego początku.

Hezjod wskazywał na Zeusa jako źródło sprawiedliwości we wszelkich ludzkich działaniach, co odróżnia go od Zeusa homeryckiego, który zajmuje się głównie losem swoich ulubionych wojowników. Hezjod przedstawia sprawiedliwość jako cechę bogów, którzy będą karać winowajców:

Takie to bowiem prawa nadał dla ludzi Kronida. Ryby, a także zwierzęta, jak również ptaki skrzydlate pożerają się wzajem, bo nie ma pośród nich prawa. Ludziom zaś dał takie prawo, które jest lepsze o wiele – temu, kto chce świadomie i zgodnie z prawem sądzić, daje dostatek Dzeus, który widzi szeroko; ten zaś, kto będzie świadczyć i złoży fałszywą przysięgę (...) tego potomstwo będzie coraz to mniej liczne.

(Hezjod, Prace i dni, w. 276-284, przeł. Jerzy Łanowski)

W społeczeństwie czasu Hezjoda, w wiekach ciemnych, wymierzanie sprawiedliwości zdominowali mężczyźni, którzy bezpośrednio kontrolowali członków rodziny i służbę domową. Osoby spoza kręgu rodzinnego uznawały ich przywództwo. Zwolennicy wpływowego mężczyzny przyznawali mu pewien zakres władzy, ponieważ – choć dorównywali mu majątkiem i statusem – potrzebowali postaci z autorytetem celem rozstrzygnięcia sporów i organizowania obrony przeciwko napadom oraz innym zagrożeniom. Antropologia określa takich przywódców jako wodzów grupy. Wódz miał władzę rozstrzygnięcia konfliktów o własność i obowiązki, nadzorował rozdzielanie nagród i kar w systemie sprawiedliwości retrybutywnej i często przewodził rytuałom religijnym, których wypełnianie uważano za niezbędne dla zagwarantowania bezpieczeństwa grupy.

Wódz miał jednak niewiele możliwości, by wymusić

respektowanie swych poleceń i decyzji na niechętnych czy buntowniczych członkach grupy. Gdy konieczne było dokonywanie wyborów wpływających na całą grupę, jego przywództwo zależało od umiejętności wypracowania konsensusu i przekonania jej członków do danego sposobu postępowania. Hezjod opisuje sposób, w jaki zdolny wódz sprawuje przywództwo: „a gdy nieomylnym słowem przemówi, zaraz spór, choćby wielki, zręcznie do kresu przywiedzie” (Teogonia, wers 86-87^[2], przeł. Jerzy Łanowski). Mówiąc w skrócie, wódz mógł prowadzić swoich zwolenników jedynie tam, gdzie sami chcieli iść i tylko przy użyciu perswazji, nie zaś przymusu. Od zwolenników oczekiwano zbierania się w powszechne zgromadzenia celem rozstrzygania najważniejszych spraw przez sprawiedliwą retribucję. To oczekiwanie perswazji i sprawiedliwości przetrwało wieki ciemne jako fundament powstania struktur politycznych greckiego państwa-miasta, tworzonego nie przez poddanych, ale wolnych obywateli.

Wodzowie oczywiście nie byli uodpornieni na nadużywanie swej pozycji i zdolności przekonywania innych do pełnienia narzuconej im woli. Wydaje się prawdopodobne, że w końcu wieków ciemnych napięcia pomiędzy przywódcami a biedniejszymi ich zwolennikami stawały się coraz bardziej powszechne. Zapisana przez Homera historia dostarcza nam fikcyjnego przykładu zachowania, które mogło prowadzić do napięć w okresie formowania się państw-miast. Gdy Agamemnon, arogancki samozwańczy wódz armii greckiej oblegającej Troję, wezwał wojska celem ogłoszenia decyzji o kontynuowaniu wojny w jej dziesiątym już roku, zwykły żołnierz imieniem Tersytes sprzeciwił się, ostro krytykując Agamemnona za jego chciwość i nieprawość. Tersytes miał prawo i okazję wyrazić swoją opinię, ponieważ Agamemnon dowodził Grekami tak jak wódz z wieków ciemnych swoją grupą – konieczne było wysłuchanie opinii wszystkich z szacunku dla zgromadzenia. Dlatego to przed wszystkimi zwolennikami

Agamemnona Tersytes beszał przywódcę jako niegodnie samolubnego: „ruszmy pospołu do domu w okrętach, a tego zostawmy, aby pod Troją łupami się sycił”. Na pomoc Agamemnonowi przyszedł inny wódz, Odyseusz, mówiąc: „jeśli na takim bajaniu przydybię cię powtórnie, niechże na moich ramionach Odysa głowy nie noszę (...) jeśli, chwyciwszy cię, miłej nie zedrę z cię odzieży (...) [i nie] przepędzę cię do lotnych okrętów, precz od radzących, smagając plagami cię haniebnymi”. Następnie Odyseusz zadał Tersytesowi cios w plecy, aż trysnęła krew (Iliada 2, wersy 211-277, przeł. Kazimiera Jeżewska).

Na zakończenie tego epizodu w Iliadzie opisano, jak zgromadzeni żołnierze aprobują brutalne uciszenie Tersytesa, przedstawianego jako osoba nieprzyjemna z charakteru i wyglądu (cechy te dla Greków były nierozłączne). By mogło powstać państwo-miasto, w którego rządzeniu udział mieli wszyscy wolni mężczyźni, spolegliwa postawa zgromadzeń musiała się jednak zmienić. Zwykli mężczyźni musieli bronić swego prawa do równego traktowania – zgodnie z definicją równości obowiązującą w ich społeczności. Miało tak być nawet wówczas, gdy członkowie elity społecznej pozostawali na czołowych pozycjach, a zwykli ludzie byli im podporządkowani na wojnie i w czasie pokoju.

Hezjod zdradza nam, że w VIII w. p.n.e. rzeczywiście zapanował stan podwyższonego napięcia co do kwestii sprawiedliwości w codziennym życiu. Napięcie to panowało pomiędzy wodzami a chłopami (wolnymi właścicielami niewielkich gospodarstw, posiadających jednego czy dwóch niewolników, woły do orania pól i inne cenne ruchomości). W końcu wieków ciemnych majątki – niewielkie czy całkiem spore – czyniły z chłopów najbardziej wpływową grupę mężczyzn wśród zwolenników pochodzących z elit wodzów. Przyjmując perspektywę małego chłopca, poeta tłumaczył, że boskie pochodzenie sprawiedliwości powinno być ostrzeżeniem dla „władców, co smutne przekręcają wyroki,

wykrętnie je układając” w sporach pomiędzy zwolennikami i sąsiadami (Prace i dnie, wersy 263-264, przeł. Jerzy Łanowski). Oburzenie, jakie musieli odczuwać niesprawiedliwie potraktowani chłopci, stanowiło jeszcze jeden czynnik sprzyjający kształtowaniu się nowych form organizacji politycznej państw-miast.

[\[2\]](#) W polskiej wersji pasują te wersy, nie 89-90. Zapewne jest to kwestia przekładu polskiego lub pomyłki autora. Wersy 88-90 brzmią: „Wtedy bowiem rozumni królowie, kiedy to ludziom pokrzywdzonym na miejscu dają zadośćuczynienie, łatwo ich przekonując i łagodnymi słowami” (przyp. tłum.)

Okres archaiczny

W okresie archaicznym Grecy wykształcili w pełni najbardziej rozpowszechnioną i wpływową z nowych form politycznych, czyli państwo-miasto (polis). Określenie „archaiczny”, czyli „staromodny”, dotyczące historii Grecji w okresie ok. 750-500 p.n.e., wywodzi się z historii sztuki. Badacze sztuki greckiej, których interesują – dzisiaj już niepostrzegane jako absolutne – kryteria piękna, uznawali dzieła pochodzące z tego okresu za bardziej staromodne niż naturalistyczne dzieła z V i IV w. p.n.e. Historycy sztuki uznali rzeźby i budowle z tych wieków za ich zdaniem klasyczny standard piękna, toteż nazwali go okresem klasycznym. Uważali na przykład, że rzeźbiarze okresu archaicznego, tworzący wolnostojące rzeźby wyprostowanych i patrzących prosto przed siebie postaci podobnych do rzeźb egipskich, byli mniej rozwinięci od artystów okresu klasycznego, którzy przedstawiali swe postaci w bardziej zróżnicowanych i atrakcyjnych pozach.

Odkładając na bok kwestię estetyki rzeźbiarskiej, w okresie archaicznym nastąpiła stopniowa kulminacja procesu kształtowania się organizacji społecznej i politycznej w starożytnej Grecji. Proces ten rozpoczął się znacznie wcześniej, w wiekach ciemnych, i doprowadził do pojawienia się greckiego państwa-miasta. Zorganizowane na zasadzie obywatelskiej państwo-miasto obejmowało wolnych mężczyzn obywateli, wolne kobiety obywatelki oraz ich dzieci, jak również nieposiadających obywatelstwa, lecz wolnych rezydentów oraz niewolników. Ci ostatni byli własnością poszczególnych osób, jak również całej społeczności poprzez państwo. W ten sposób greckie państwo-miasto było skomplikowaną społecznością, złożoną z jednostek cieszących się bardzo różnym statusem prawnym i społecznym. Z pewnością jedną z jego najbardziej

niezwykłych cech było rozciągnięcie obywatelstwa i pewnej dozy praw politycznych nawet na najbiedniejszych, wolno urodzonych członków społeczności. Wyjaśnienie tego, jak doszło do ukształtowania się tak niezwyklej organizacji, pozostaje wyzwaniem dla historyków. Ponieważ zasady te są w wielu dzisiejszych demokracjach traktowane jako oczywistość, łatwo przeoczyć to, jak bardzo niezwykle – i zadziwiające! – były one w starożytności. Choć bieda mogła uczynić życie dotkniętych nią obywateli równie trudnym co życie niewolników, posiadanie przez nich statusu obywatela było wyróżnikiem nadającym specjalne znaczenie wolności osobistej, którą odróżniali się od niewolnych mieszkańców miasta i obcych rezydentów. W mojej ocenie obywatelstwo w państwie-mieście zaliczać się powinno do cudów starożytnego greckiego świata.

KALENDARIUM

ok. 800 p.n.e.: kontakty handlowe między Grecją a Al Mina w Syrii

ok. 775 p.n.e.: Eubejczycy zakładają faktorię handlową na wyspie Ischia w Zatoce Neapolitańskiej

przed 750 p.n.e.: Fenicjanie zakładają kolonie w zachodniej części Morza Śródziemnego i dalej, np. współczesny Kadyks w Hiszpanii

ok. 750-700 p.n.e.: sława wyroczni Apollona w Delfach już ugruntowana

ok. 750-500 p.n.e.: okres archaiczny w historii Grecji

ok. 750 p.n.e.: początek wykształcania się przestrzennych, społecznych i religijnych zasad greckich państw-miast

ok. 750-550 p.n.e.: greckie kolonie zakładane są w całym obszarze Morza Śródziemnego

ok. 700-650 p.n.e.: rozpowszechnianie się w Grecji pancerza i uzbrojenia hoplity

od 600 p.n.e.: rozpowszechnianie się w Grecji niewolnictwa

Cechy państwa-miasta

Greckie słowo „polis”, od którego wywodzi się słowo „polityka”, zwykle tłumaczy się jako „państwo-miasto” celem podkreślenia różnicy między tym, co za miasto zwykliśmy uznawać dzisiaj.

Tak jak w wielu wcześniejszych państwach starożytnego Bliskiego Wschodu, pod względem terytorialnym polis obejmowało nie tylko zabudowane centrum, często otoczone solidnymi murami, ale także okolicę w promieniu kilku kilometrów i znajdujące się na niej większe lub mniejsze wioski. Członkowie polis mogli zatem mieszkać w samym centrum miasta, w wiosce lub też w pojedynczych gospodarstwach rozrzuconych po całym terytorium. W Grecji ludzie ci zwykle stanowili społeczność obywateli tworzących byt polityczny i to właśnie to partnerstwo między obywatelami stanowiło charakterystyczną cechę polis. Prawo do partycypacji politycznej mieli wyłącznie mężczyźni, ale kobiety należały do społeczności pod względem prawnym, społecznym i religijnym.

Członkowie polis stanowili stowarzyszenie religijne zobowiązane czcić bóstwo będące patronem miasta oraz innych bogów licznego greckiego panteonu. Każde polis uważało jednego z bogów za swego specjalnego opiekuna, np. w Atenach była to Atena. Różne społeczności mogły wybrać tego samego boga za opiekuna: Sparta, w okresie klasycznym główny rywal Aten, także miała Atenę za patronkę. Społeczność wyrażała swe oficjalne posłuszeństwo i szacunek do bogów poprzez kult, który był systemem religijnych ofiar, rytuałów i świąt opłacanych z publicznych pieniędzy, nadzorowanych przez obywateli pełniących rolę kapłanów i kapłanek. Najważniejszą czynnością w kulcie sprawowanym w państwie-mieście było składanie ofiar ze zwierząt dla zademonstrowania boskim protektorom szacunku i pobożności mieszkańców polis oraz by celebrować wspólnotę przez spożywanie pieczonego ofiarnego mięsa.

Polis cechowała jedność polityczna samego miasta i wiejskiego otoczenia oraz niepodległość. Badacze spierają się co do najgłębszych korzeni greckiej polis jako społeczności, której członkowie świadomie przybrali wspólną tożsamość polityczną. Ponieważ w okresie archaicznym ludy greckie przyswoiły sobie wiele innowacji technicznych, religijnych i literackich od innych

ludów ze wschodniej części Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu, niekiedy sugerowano, iż formy greckiej polis zostały zaczerpnięte skądinąd, na przykład z miast-królestw na Cyprze czy też miast Fenicji. Trudno jednak wyobrazić sobie, w jaki sposób do Grecji miałyby trafić formy polityczne. Przybywający licznie do Grecji kupcy, rzemieślnicy i podróżnicy z Bliskiego Wschodu mogli przywozić ze sobą zdobycze techniki, formy religijne czy idee artystyczne, znacznie trudniej jednak przysłoby im przekazywanie systemu politycznego. W wiekach ciemnych wystąpił jeden czynnik, który z pewnością przyczynił się do ukształtowania państwa-miasta: brak dużych państw terytorialnych. Upadek kultury mykeńskiej stworzył polityczną próżnię, która umożliwiła powstanie niewielkich, niepodległych państw-miast, którym nie groziło wchłonięcie przez potężniejszych sąsiadów.

Co najważniejsze, greckie państwo-miasto zorganizowane było na podstawie zasady obywatelstwa wszystkich wolnych, urodzonych na jego terenie mieszkańców. Koncepcja ta nie mogła zostać zaczerpnięta z Bliskiego Wschodu, gdzie władcy panowali nad poddanymi, gdzie rozumni władcy słuchali rad swoich poddanych i przekazywali im kompetencje państwowe, ale poddani nie byli obywatelami w sensie greckim. Podstawą odmienności obywatelstwa jako zasady organizującej odradzającą się w tym okresie politykę było teoretyczne przyjęcie pewnej podstawowej równości prawnej, a zwłaszcza oczekiwanie równości wobec prawa i prawa wolności wypowiedzi w sprawach politycznych. Wyjątkiem były osobne prawa dla kobiet w niektórych aspektach życia, takich jak akceptowane zachowania seksualne oraz kontrola własności. Ogólna równość prawna (lecz nie społeczna), jaką zapewniało greckie państwo-miasto, była niezależna od zamożności obywatela. W historii starożytnego Bliskiego Wschodu oraz Grecji w okresie mykeńskim i w końcowym okresie wieków ciemnych cechowało ogromne zróżnicowanie społeczne pomiędzy bogatymi a biednymi. Dlatego zadziwiające jest, że

podstawą przemiany społeczeństwa greckiego w okresie archaicznym była zasada równości prawnej, choćby nawet bardzo niedoskonałej w praktyce. Polis oparta na zasadzie obywatelstwa pozostała dominującą formą organizacji politycznej i społecznej Grecji od czasu pierwszego potwierdzonego jej wystąpienia w 750 r. p.n.e. (na kiedy to datowane są najstarsze odnalezione sanktuaria służące całej społeczności) aż po początek panowania Imperium Rzymskiego osiem stuleci później. Inną powszechną formą greckiej organizacji politycznej była „liga” czy też „federacja” (ethnos) – elastyczna forma stowarzyszenia terytorialnego, często złożona z wielu państw-miast.

Jak twierdził najslawniejszy starożytny badacz greckiej polityki i społeczeństwa, żyjący w IV w. p.n.e. filozof Arystoteles, pojawienie się polis było nieuniknionym rezultatem działania sił naturalnych. Jak mówił: „Człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie” (Polityka, 1253a 2-3, przeł. Ludwik Piotrowicz). Każdy, kto egzystuje samowystarczalnie poza społecznością polis – twierdził półzartem Arystoteles – jest albo zwierzęciem, albo bogiem (Polityka 1253a 29). Pisząc o naturze, Arystoteles miał na myśli połączony wpływ czynników społecznych i gospodarczych. Na proces kształtowania się tej nowoczesnej formy organizacji społeczności ludzkich wpływ miały także czynniki geograficzne. Mocno górzysty teren Grecji kontynentalnej sprawiał, że państwa-miasta często były fizycznie od siebie oddzielone dużymi przeszkodami terenowymi, co umacniało tendencję do samodzielnego rozwoju politycznego mimo wspólnoty języka i religii, głównych składników tożsamości, którą w swym przekonaniu dzielili wszyscy Grecy rozsiani po różnych miejscach.

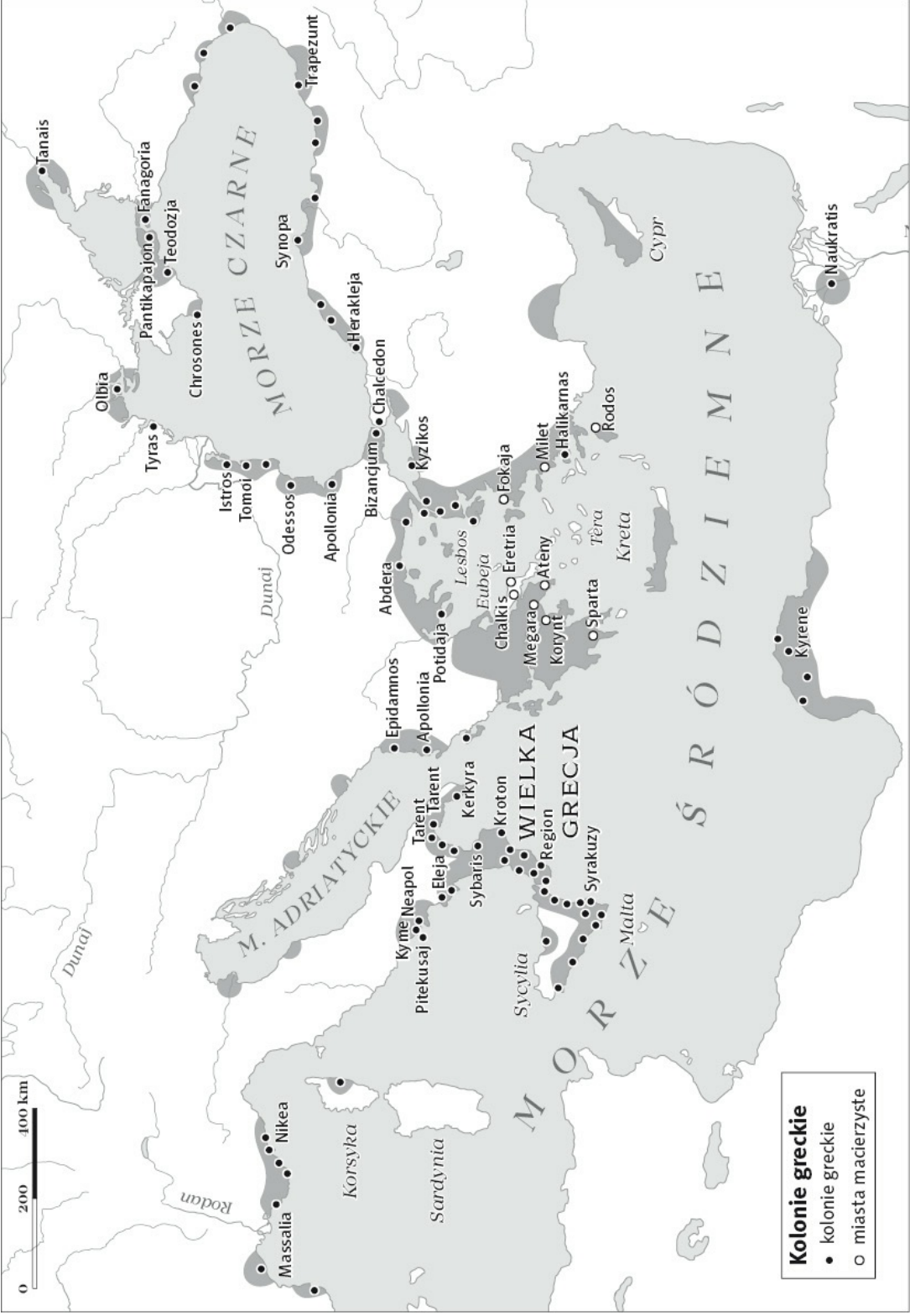
Państwa-miasta mogły istnieć także jedno obok drugich w miejscach nierozdzielonych przeszkodami, na przykład na równinie beockiej. Jedna wyspa grecka mogła mieścić kilka niezależnych od siebie państw-miast. Na dużej wyspie Lesbos

we wschodniej części Morza Egejskiego na przykład znajdowało się pięć państw-miast. Ponieważ nieliczne tylko polis kontrolowały obszar ziemi uprawnej wystarczający do wyżywienia dużej liczby mieszkańców, czymś normalnym były polis liczące od kilkuset do najwyżej dwóch tysięcy mieszkańców, i to nawet po znacznym przyroście liczby ludności w Grecji w końcu wieków ciemnych. Pod koniec V w. p.n.e. Ateny rozrosły się być może do 40 tysięcy obywateli-mężczyzn, a łącznie z nieobywatelami i niewolnikami do kilkuset tysięcy mieszkańców, był to jednak rzadki wyjątek wśród niewielkich z reguły państw-miast. Ludność tak liczna jak w Atenach epoki klasycznej mogła przeżyć jedynie dzięki regularnym dostawom żywności z zewnątrz, finansowanym z handlu i innych dochodów.

Wczesna kolonizacja grecka

Już w IX w. p.n.e. niektórzy Grecy emigrowali na wschód przez Morze Egejskie, by osiedlić się w Jonii (na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej i leżących przy nim wyspach). Począwszy od około 750 r. p.n.e. Grecy zaczęli osiedlać się znacznie dalej od samej Grecji. W ciągu kolejnych dwustu lat utworzyli „kolonie” na obszarach dzisiejszej południowej Francji, Hiszpanii, Sycylii, południowych Włoch oraz wzdłuż wybrzeży Afryki Północnej i Morza Czarnego. Nie można zapominać, że współczesne słowo „kolonizacja” wiąże się z „kolonializmem”, czyli narzuceniem przez imperialistyczne państwa kontroli politycznej i społecznej nad rodzimą ludnością kolonizowanego obszaru. Wczesnogrecka „kolonizacja” nie była jednak wynikiem imperializmu w nowoczesnym rozumieniu, jako że w tym okresie w Grecji nie było imperialistycznych potęg. Kolonie greckie były zakładane przez prywatnych przedsiębiorców poszukujących nowych dróg handlowych oraz przez państwa-miasta mające nadzieję na rozwiązanie problemów społecznych lub poprawę wpływów gospodarczych

przez tworzenie nowych społeczności obywatelskich, często na odległych ziemiach.



W wyniku tego procesu grecki świat składał się z setek nowo założonych osiedli handlowych i rodzących się państw-miast. Najsilniejszym czynnikiem skłaniającym Greków do opuszczania rodzinnych osiedli w końcu epoki archaicznej było zapewne pragnienie posiadania ziemi uprawnej i odrodzenia międzynarodowego handlu w basenie Morza Śródziemnego. A zatem to przede wszystkim chęć poprawy warunków życia skłaniała mieszkańców Grecji do podjęcia trudnej decyzji o emigracji, mimo świadomości niebezpieczeństw wiążących się z przeniesieniem w nieznane i często wrogie strony. Począwszy od połowy VIII w. p.n.e. coraz większa liczba Greków zaczęła na stałe opuszczać rodzime osiedla. Eksplozja demograficzna, jaka nastąpiła w końcu wieków ciemnych, spowodowała niedobór ziemi uprawnej, stanowiącej w kulturze greckiej najbardziej pożądaną formę majątku. Zamęt i wyludnienie z okresu wieków ciemnych sprawiły, że znaczna część ziemi leżała odłogiem i mogła być swobodnie brana w posiadanie. Ten zapas ziemi musiał się jednak wyczerpać, co w niektórych polis powodowało napięcia wynikające z rywalizacji o ziemię. Rozwiązaniem tego problemu była emigracja, dzięki której nieposiadający ziemi mężczyźni mogli przenieść się w inne miejsce, przejmując ziemię na terytorium nowo założonej kolonii.

Chęć dorobienia się na międzynarodowym handlu z pewnością skłaniała wielu Greków do porzucenia bezpiecznego życia. Niektórzy kupcy zamieszkali w obcych miastach, takich jak założone w tym czasie na terenie dzisiejszej Hiszpanii kolonie fenickie. Pochodzący z Palestyny Fenicjanie w tym okresie zakładali kolonie handlowe w zachodniej części Morza Śródziemnego, szczególnie tam, gdzie najłatwiej było o metale. Powstała przed 750 r. p.n.e. w miejscu dzisiejszego Kadyksu fenicka kolonia w ciągu około stu lat stała się bogatym miastem o szerokich kontaktach gospodarczych i kulturalnych z rodzimą ludnością iberyjską. Okoliczne zasoby naturalne obejmowały także bogate złoża

metali.

Grecy zakładali także liczne faktorie handlowe jako prywatne przedsiębiorstwa. Kupcy z wyspy Eubei nawiązali kontakty handlowe już przed rokiem 800 p.n.e., tworząc społeczność na wybrzeżu Syrii w miejscu nazywanym dzisiaj Al Mina. Osoby wystarczająco zamożne, by sfinansować ryzykowne ekspedycje morskie, kierowały się daleko od domów, poszukując metali. Homer uwiecznił podstawową strategię kierującą handlem tym rodzajem towarów. W Odysei bogini Atena objawia się pewnego razu jako handlarz metalem, by ukryć swą tożsamość przed synem bohatera poematu: „Teraz tutaj przybyłem; mam liczną osadę, i do obcojęzycznych ludów morzem jadę, by za towar żelazny kupić miedź w Temezie” (Odyseja, pieśń 1, wersy 202-204, przeł. Lucjan Siemieński). Około roku 775 p.n.e. Eubejczycy, którzy zdawali się należeć do szczególnie czynnych podróżników, także utworzyli osiedle handlowe na wyspie Ischia w południowej Italii, w dzisiejszej Zatoce Neapolitańskiej. Tam przetwarzali rudę żelaza nabywaną od Etrusków, przeżywającego rozkwit ludu zamieszkującego środkową Italię. Archeolodzy udokumentowali rozwój komunikacji morskiej w końcu VIII w. dzięki znaleziskom greckiej porcelany w ponad 80 stanowiskach poza Grecją; z wieku X natomiast nie znaleziono niemal żadnych egzemplarzy. W okresie archaicznym istniały zatem powiązane ze sobą rynki, na których ruchliwi kupcy starali się zaspokoić popyt na wszelkiego rodzaju towary, od surowców po wyroby luksusowe.

Słyszac od kupców opowieści o miejscach oferujących lepsze perspektywy, greccy koloniści czasami opuszczali swoje miasto jako członkowie grupy zorganizowanej przez „miasto macierzyste” (metropolis), które wyznaczało przywódcę grupy nazywanego „założycielem” (ktistes). Mimo że w nowym miejscu powstać miało niepodległe państwo-miasto, od kolonistów udających się na inny obszar w ramach takiej grupy oczekiwano utrzymania więzów z metropolią. Kolonia, która stanęła po stronie wroga metropolii w czasie wojny, uważana

była za nielojalną. Niekiedy koloniści – czy to kupcy zakładający prywatnie punkt handlowy, czy też grupa wysłana przez władze miasta – spotykali się z przyjaznym przyjęciem ze strony mieszkańców zasiedlanego terenu; czasami musieli jednak walczyć celem zdobycia ziemi i dogodnego miejsca do budowy portu. Ponieważ ekspedycje kolonialne składały się zapewne niemal wyłącznie z mężczyzn, żony należało znaleźć wśród miejscowych – czy też przez pokojowe negocjacje, czy też porywając je siłą. Zadaniem założyciela kolonii było odpowiednie wytyczenie układu osiedla i rozparcelowanie ziemi, tak jak u Homera w opisie zakładania fikcyjnej kolonii: „Wywiódł ich Nausitoos, on bogom podobny, i osadził na Scherii, kędy kraj zasobny, A od ludzi daleki; miasto zamknął w tyny, Zbudował domy, chramy, grunt rozdał na gminy” (Odyseja, Pieśń 6, wersy 7-10, przeł. Lucjan Siemieński).

Założenie Cyreny (obecnie na terenie Libii w Afryce Północnej) w roku 630 p.n.e. zdradza nam, jak burzliwy bywał przebieg kolonizacji. Mieszkańcy Thery, polis wyspy o tej samej nazwie położonej na północ od Krety, najpewniej nie byli w stanie utrzymać się z własnych zasobów. Rozwiązaniem problemu demograficznego zdawało się wysyłanie kolonistów. Znacznie późniejsza inskrypcja (wyryta w IV w. p.n.e.) znaleziona w Cyrenie opisuje obowiązującą wersję organizowania ekspedycji pod wodzą założyciela Battusa. Fragment dłuższego tekstu inskrypcji brzmi:

Ponieważ [bóg] Apollo Delficki z własnej woli polecił Battusowi i Theranom posłać kolonistów do Cyreny, Teranie postanowili posłać Battusa do Afryki Północnej jako przywódcę i króla tych Theran, którzy wypłynęli wraz z nim. Mają oni udać się na wyprawę na równych i uczciwych prawach według swych domostw; jeden dorosły syn [z każdej rodziny] ma zostać zapisany [zaś wybrać należy tych, którzy są dorośli, a z pozostałych Theran wyruszyć mają jedynie ci wolni]. Jeśli zaś kolonistom uda się założyć osiedle, ci, którzy udadzą się do Afryki Północnej później, mają otrzymać obywatelstwo, urzędy oraz otrzymać przydział ziemi spośród nieużytków. Jeśli jednak nie uda im się założyć kolonii, a Theranie nie będą w stanie posyłać pomocy i koloniści cierpieć będą przez pięć lat, wówczas wrócą na Therę bez lęku przed karą, powrócą do swojej własności i będą obywatelami. Jeśli zaś ktokolwiek nie zechciałby opuścić polis, gdy ta zechce go

wysłać, podlegać będzie karze śmierci a jego majątek zostanie skonfiskowany. Każdy, kto udzieli takiemu schronienia, choćby był ojcem pomagającym synowi czy bratem wspierającym brata, podlega tej samej karze jak ten, który odmawia udziału w wyprawie. Warunki te zostały zaprzysiężone przez tych, którzy pozostają na Therze i tych, którzy wyruszyli zakładać kolonię w Cyrenie; wezwano, by klątwa spadła na tych, którzy złamią tę umowę lub jej nie dotrzymają, czy tych, którzy osiedlili się w Afryce Północnej, czy tych, którzy pozostali w domach.

Crawford, Whitehead, Archaic and Classical Greece, no. 16 = GHJ, no. 5)

Jeśli powstała kilkaset lat po założeniu Cyreny inskrypcja przekazuje nam rzeczywiste warunki zorganizowania wyprawy – a niektórzy badacze widzą w niej tylko wyobrażenia potomnych na temat pierwotnej przysięgi – wówczas młodzi mężczyźni z Thery niechętnie porzucali domy dla nowej kolonii. Niezależnie od wiarygodności tekstu inskrypcji wydaje się niezaprzeczalne, że grecka kolonizacja nie zawsze była wynikiem własnego wyboru i inicjatywy. Należało dokładnie rozważyć między szansą na zyskanie ziemi i być może majątku w kolonii a oderwaniem od bliskich dla podróży po niebezpiecznych wodach, wiążącej się z nieobliczalnymi, lecz niemałymi niebezpieczeństwami. Grecy koloniści mieli powody, by lękać się o swoją przyszłość.

W niektórych przypadkach przyczyną zakładania kolonii nie był jednak niedostatek ziemi uprawnej czy pragnienie założenia faktorii handlowej. Niekiedy zakładanie kolonii służyło państwu-miastu jako mechanizm pozbywania się osób niepożądanych i budzących zamęt społeczny. Spartanie na przykład w roku 706 p.n.e. założyli kolonię Taras (obecny Tarent) w południowej Italii, posyłając tam synów z nieprawego łoża, których nie byli w stanie skutecznie zintegrować z obywatelami. Podobnie jak młodzieńcy z Thery, wygnańcy ci z pewnością nie udali się do kolonii z własnej woli.

Skutki kontaktów z innymi ludami

Udział Greków w międzynarodowym handlu morskim

w okresie archaicznym doprowadził do nasilenia kontaktów z innymi ludami, zwłaszcza na terenie Azji Mniejszej i Bliskiego Wschodu. Kontakty te stały się przyczyną przemian w życiu greckim. Grecy podziwiali starsze cywilizacje za ich bogactwo, takie jak słynne skarbcze frygijskiego władcy Midasa, oraz za ich osiągnięcia kulturowe, takie jak żywe wyobrażenia zwierząt na bliskowschodniej ceramice, wspaniałe świątynie Egiptu czy fenicki alfabet. W początkach wieków ciemnych greccy artyści zaprzestali tworzenia wyobrażeń ludzi czy innych żywych stworzeń na swych dziełach. Przedstawienia z ceramiki importowanej z Bliskiego Wschodu w końcu wieków ciemnych i w początkach okresu archaicznego skłoniły ich do ponownego malowania postaci na wyrobach ceramicznych. Styl bliskowschodnich reliefów i wolnostojących figur w tym okresie także znalazł greckich naśladowców. Gdy poprawa warunków gospodarczych w końcu okresu archaicznego pozwoliła Grekom powrócić do wznoszenia monumentalnych budowli kamiennych, najczęściej były to świątynie budowane na cześć bogów, inspirowane przez sanktuaria egipskie. W VI w. p.n.e. Grecy zaczęli też bić monety, czerpiąc przykład z mieszkańców Lidii w Azji Mniejszej, którzy stulecie wcześniej wynaleźli monetę jako środek wymiany handlowej. Jeszcze znacznie później większość transakcji miała charakter barterowy, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Przejście na obrót pieniężny w gospodarce i handlu miało zająć wiele stuleci.

Opanowanie umiejętności pisania stanowiło najważniejszy wkład Bliskiego Wschodu w rozwój wychodzącej z wieków ciemnych Grecji. Jak wspomniano wyżej, Grecy przejęli stosowanie alfabetu w handlu i gospodarce najpewniej od Fenicjan, wkrótce jednak zaczęli używać go do zapisywania tekstów literackich, przede wszystkim poematów Homera. Ponieważ w zdominowanym przez rolnictwo świecie Grecji archaicznej umiejętność czytania i pisania nie była dla większości konieczna, a poza tym nie było żadnych szkół, początkowo bardzo niewiele osób uczyło się nowych liter jako

nowatorskiej techniki zapisu dźwięków i słów.

Rywalizacja o rynki międzynarodowe wywarła poważny wpływ na losy większych greckich państw-miast. Korynt na przykład rozkwitł dzięki swemu położeniu w wąskim przesmyku na styku północnej i południowej Grecji. Ponieważ statki płynące szlakiem wschód-zachód wołały unikać burzliwych wód u południowego krańca Peloponezu, często wyładowywały swe towary celem przewiezienia ich specjalnie zbudowaną drogą; towary te ładowano u przeciwnego brzegu przesmyku na inne statki. Niewielkie jednostki można było też zapewne przeciągać wiodącą przez przesmyk drogą na drugą stronę. Korynt stał się ruchliwym portem i czerpał wielkie dochody z handlu i opłat portowych. Zyskał też reputację jako czołowy ośrodek budownictwa okrętowego w archaicznej Grecji. Ponadto wykorzystując posiadane złoża gliny i rosnącą liczbę garncarzy, Korynt eksportował liczne wyroby ceramiczne, malowane w żywe kolory. Nie jest pewne, czy mieszkańcy obcych ziem licznie nabywający te przedmioty, tacy jak Etruskowie ze środkowej Italii, traktowali te naczynia jako cenne zagraniczne wyroby czy też bardziej interesująca była dla nich ich zawartość – wino czy oliwa. Jasne jest jednak, że greckie zdobione naczynia były regularnie przewożone do miejsc odległych od miejsca ich wykonania. W końcu VI w. p.n.e. czołowym eksporterem malowanych naczyń ceramicznych zaczęły się stawać Ateny, najpewniej ze względu na fakt preferowania przez nabywców czerwonego koloru, którego uzyskanie umożliwiał inny niż w Koryncie skład ateńskiej gliny.

Przed wyruszeniem na wyprawę handlową czy kolonizacyjną Grecy nigdy nie zaniechali zwrócenia się o błogosławieństwo bogów. W przypadku zakładania nowej kolonii – tak jak w przypadku Cyreny – najczęściej zwracano się do Apolla w jego sanktuarium w Delfach – niezwykle malowniczym miejscu położonym w górach środkowej Grecji. Delfickie sanktuarium zyskało międzynarodową sławę w VIII w. p.n.e. ze względu na znajdującą się tam wyrocznię, w której wieszczka Pytia

wypowiadała wolę Apolla w odpowiedzi na prośby pątników. Delficka wyrocznia działała w pewnych dniach w ciągu dziewięciu miesięcy w roku, a zapotrzebowanie na jej usługi było tak wielkie, że obsługa sanktuarium nagradzała szczodrych ofiarodawców dostępem poza kolejnością. Ogromna większość przybywających do Delf zwracała się o radę w sprawach osobistych, takich jak małżeństwo, dzieci i tym podobne, ale także państwa-miasta słały swych przedstawicieli z prośbą o pomoc w kluczowych decyzjach, takich jak wypowiedzenie wojny. To, że Grecy pragnący założyć kolonię uważali za konieczne uzyskanie aprobaty Apollona delfickiego, dowodzi, że już przed rokiem 700 p.n.e. tamtejsza wyrocznia cieszyła się dużą sławą; przez wiele stuleci wyrocznia miała pozostawać znaczącym czynnikiem w stosunkach greckiego świata.

Kształtowanie się państwa-miasta

Poszukiwanie przyczyn procesu, który doprowadził do wykształcenia się w Grecji okresu archaicznego państwa-miasta, pozostaje wyzwaniem. Zachowane źródła dotyczą głównie Aten, które pod wieloma względami nie były typowym państwem-miastem – zwłaszcza ze względu na liczbę mieszkańców. Wiele tego, co dzisiaj wiemy na temat kształtowania się wczesnogreckiego państwa-miasta jako sposobu organizacji społecznej, politycznej i religijnej, dotyczy zatem wyłącznie Aten. Inne państwa-miasta z pewnością tworzyły się w odmiennych okolicznościach i z różnym rezultatem. Mimo to wydaje się, że możliwe jest jednak wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków co do długotrwałego procesu, który doprowadził do ukształtowania pierwszych państw-miast w końcu VIII w. p.n.e.

Trwające równolegle odrodzenie gospodarcze okresu archaicznego i wzrost liczby ludności z pewnością przyspieszyły ten proces. Mężczyźni, którzy zrobili majątek dzięki powodzeniu

w handlu i rolnictwie, mogli się domagać zwiększonego udziału w sprawach politycznych od członków elity, których pozycja opierała się na prestiżu i bogactwie lub też – jeśli te wyznaczniki nie wystarczały – na chwalebnej przeszłości ich rodów. Teognis z Megary, poeta tworzący w VI w. p.n.e. i opisujący także wcześniejsze czasy, uwiecznił obawy członków elit lękających się umiejętności tych, którzy dzięki świeżo zdobytemu bogactwu potrafili przebić się na szczyty drabiny społecznej: „Dzisiejsi mężowie szanują majątki, zaś najdostojniejsi wżenają się w «złe» [czyli nieelitarny] rodziny, a «źli» mężowie w dostojne rody. Bogactwa pomieszały linie dziedziczenia (...) i dobre urodzenie obywateli przestało być w cenie” (Teognidea, wersy 189-190). Zarzut ten graniczył z nieuczciwością, ponieważ nie uwzględniał tradycyjnego dążenia elit do gromadzenia bogactwa. Zdradzał jednak rosnące napięcia między członkami elit społecznych, przyzwyczajonych do czołowego statusu wynikającego z odziedziczonych przywilejów, oraz tych, którzy pragnęli poprawić swój społeczny status przez sukces materialny uzyskany dzięki własnym wysiłkom.

Gwałtowny wzrost liczby ludności, który nastąpił w tym samym czasie, zapewne dotyczył głównie szeregów nieelitarnych, zwłaszcza biedoty. Ich rodziny posiadały więcej dzieci, które mogły pomóc obrabiać większy areał ziemi, póki ta nie należała do nikogo w wyniku wyludnienia z początku wieków ciemnych. Tak jak Zeus w hezjodowskiej Teogonii, którego motywowały krzywdy wyrządzone przez jego połykającego własne dzieci ojca Kronosa, coraz większa liczba ludzi posiadających majątki burzyła się przeciwko niesprawiedliwemu uprzywilejowaniu elit, których członkowie najpewniej zachowywali się w swych społecznościach niczym królewęża. Jak pisał Hezjod, byli „pożercami darów” i wydawali „krzywe wyroki” przeciwko osobom mniej majątnym i wpływowym (Prace i dni, wersy 38-39, 220-221, przeł. Jerzy Łanowski). To dążenie do większej równości warunków życia ze

strony grupy aspirującej do poprawy swej pozycji nadało kierunek społecznym i politycznym napięciom, wynikłym ze wzrostu liczby ludności oraz ogólnej poprawy warunków gospodarczych.

By jednak mogło powstać państwo-miasto jako instytucja polityczna zapewniająca udział w sprawowaniu władzy wszystkim wolnym mężczyznom, osoby spoza elit musiały domagać się prawa do równego traktowania, nawet jeśli w rękach członków miały pozostać czołowe stanowiska oraz wcielanie w życie decyzji uzgodnionych przez społeczność. Odpowiedzią na te domagania było ukształtowanie koncepcji obywatelstwa jako podstawy państwa-miasta oraz rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkich wolnych członków społeczności. Obywatelstwo wiązało się przede wszystkim z pewnymi prawami, takimi jak prawo do korzystania z wolności wypowiedzi oraz głosowania w zgromadzeniach, prawo do wybierania urzędników, do korzystania z sądów celem rozstrzygania sporów, do ochrony przed porwaniem w niewolę i wreszcie prawo do udziału w życiu religijnym i kulturalnym państwa-miasta. Stopień partycypacji politycznej dostępny dla najuboższych mężczyzn różnił się w zależności od państwa-miasta. Przykładowo prawo do pełnienia urzędu mogło być niekiedy uwarunkowane posiadaniem określonego majątku lub pieniędzy. Co najważniejsze, status obywatela wyróżniał wolnych mężczyzn i kobiety od niewolników i metojków (wolnych obcokrajowców, którzy mieli ograniczone prawa polityczne i możliwość zamieszkiwania na terenie państwa-miasta niebędącego ich ojczyzną). Dzięki temu nawet ubodzy obywatele wyróżniali się od grup nieposiadających obywatelstwa, co dawało im poczucie dumy mimo skromnych warunków życia.



Widok na teatr i ruiny świątyni Apolla w Delfach, stojących w cieniu urwiska nad głęboką doliną. To efektowne miejsce było miejscem świętym, siedzibą cieszącej się międzynarodową sławą wyroczni boga, w której osoby prywatne i państwa szukały porady przed podjęciem ważnych decyzji – od zawarcia małżeństwa po wypowiedzenie wojny.

Prawdą jest rzecz jasna, że nierówność społeczna i gospodarcza pośród mężczyzn-obywateli greckich państw-miast trwała pomimo zagwarantowanych im praw obywatelskich. Niepełny charakter równości przenikający politykę greckiego państwa-miasta uwidaczniał się także w statusie obywaterek, mimo wartości, jaką były dla nich prawa obywatelskie. Kobiety posiadały status obywaterek w sensie tożsamości, statusu społecznego oraz praw, jakich pozbawione były niewolnice i metojki. Różnicę istniejącą pomiędzy obywatelkami a nieobywatelkami unaoczniały: grecki język, w którym znalazło się określenie „obywatelki” (politiss, rodzaj żeński od polites, czyli „obywatela”); pewne obrzędy religijne zarezerwowane wyłącznie dla obywaterek oraz ich ochrona prawna przed porwaniem i sprzedaniem w niewolę. Obywatelki mogły także występować do sądu w sporach o majątek i innych, mimo że nie miały możliwości uczestniczyć w rozprawach i musiały być reprezentowane przez mężczyznę, co dowodzi ich

nierówności wobec prawa. Tradycyjny paternalizm greckiego społeczeństwa – w ramach którego mężczyźni pełnili wobec kobiet rolę „ojców”, regulując ich życie i broniąc ich (zdefiniowanych przez mężczyzn) interesów – przejawiał się w wymogu posiadania przez każdą z kobiet męskiego opiekuna (kyrios), broniącego jej fizycznie i prawnie. Wobec zakładanej potrzeby posiadania przez kobiety męskiej opieki i nadzoru nie miały one żadnych praw partycypacji politycznej. Nigdy nie były obecne podczas zgromadzeń ani nie miały prawa głosu. W pewnych kultach mogły być kapłankami, miały też prawo uczestnictwa razem z mężczyznami w misteriach eleuzyńskich, organizowanych na cześć bogini Demeter w Eleusis nieopodal Aten. Ten sławny w ówczesnym świecie kult, o którym szerzej będzie mowa później, stanowił w pewnym sensie zawór bezpieczeństwa, służący rozładowaniu napięć spowodowanych nierównościami w greckich państwach-miastach. Kult obiecywał wszystkim, niezależnie od statusu, ochronę przed złem i lepsze życie w świecie pozagrobowym.

Biedni a obywatelstwo

Mimo ograniczonej równości charakteryzującej greckie państwo-miasto, utworzenie tej nowej formy organizacji politycznej oznaczało znaczące zerwanie z przeszłością. Rozszerzenie przynajmniej niektórych praw politycznych na najbiedniejszych jest niezwykle osiągnięciem. Zdobyć przez ubogich obywateli wszystkich pożądanymi przez nich prawami i wpływami zajęło dużo czasu i odbywało się przy sprzeciwie przynajmniej niektórych członków elit. Wciąż jednak te powolne i niepełne przemiany nie miały precedensu w świecie starożytnym. Moim zdaniem, pomimo ograniczeń i długotrwałości tego procesu, nieuczciwie byłoby odmawiać starożytnym Grekom zasług w formułowaniu zasady, która jest tak powszechnie szanowana (nawet jeśli również łamana) we współczesnym świecie.

Niestety, nie możemy dokładnie określić sił, które doprowadziły do wykształcenia się państwa-miasta jako instytucji politycznej, w której nawet biedni mężczyźni mieli prawo partycypacji politycznej. Przez długi czas wielu badaczy skłaniało się ku wyjaśnianiu tej zagadki w odniesieniu do różnych procesów wojskowych i społecznych, nazywanych „rewolucją hoplitów”, która miała doprowadzić do poszerzania praw politycznych w państwie-mieście. Nowsze badania historyków wojskowości podkopały tę teorię. Hoplici byli piechurami noszącymi metalowe napierśniki oraz hełmy i stanowili główną siłę uderzeniową pospolitego ruszenia obywateli, które dźwigało główny ciężar obrony greckich państw-miast. Armii zawodowych wówczas jeszcze nie znano, a najemnicy byli w Grecji rzadkością. Hoplici maszerowali do walki szeregami, ramię przy ramieniu, w najeżonym włóczniami, prostokątnym szyku zwanym falangą. Sekretem skuteczności falangi było trzymanie szyku i praca zespołowa. Dobry hoplita, według słów poety Archilocha, był „niskim, mocno stojącym na nogach mężem o dzielnym sercu, nie dającym wyrwać się z miejsca, na którym postawił swe stopy” (Fragment 114). Jak ukazuje Homer w Iliadzie, Grecy walczyli w szyku na długo przed okresem archaicznym, jednak do VIII w. jedynie przywódcy i niewielka liczba ich zwolenników mogła sobie pozwolić na zakup metalowej broni. Metale stawały się jednak coraz bardziej powszechne, a żołnierze pospolitego ruszenia sami zapewniali sobie uzbrojenie ochronne i zaczepne. Ponieważ hoplici sami płacili za swe wyposażenie oraz intensywnie ćwiczyli walkę w falandze, zapewne uważali, że nie tylko elitom, ale i im należą się prawa obywatelskie w zamian za wkład w „obronę narodową”. Według zwolenników teorii o rewolucji hoplitów obywatele-żołnierze zmusili elity do podzielenia się władzą polityczną, grożąc odmową sięgnięcia po broń i sparaliżowaniem w ten sposób obrony miasta.

Teoria rewolucji hoplitów słusznie zakłada, że mieli oni możliwość wymuszenia zwiększenia swego udziału w polityce.

Miało to ogromne znaczenie dla rozwoju państwa-miasta, gdyż wyjmowało je spod wyłącznej władzy niewielkiego grona czołowych obywateli. Jednakże teoria rewolucji hoplitów nie jest jednak w stanie odpowiedzieć na jedno, bardzo ważne pytanie: Dlaczego nie tylko hoplici, ale także biedni mężczyźni, otrzymali prawo głosu w sprawach polityki państwa-miasta? Większość mężczyzn zamieszkująca państwa-miasta była zbyt biedna, by zostać hoplitą. Grecy nie posiadali też jeszcze flot wojennych, dla których w późniejszym okresie – gdy flota stała się najskuteczniejszą bronią państwa-miasta – to biedota dostarczała załóg. Jeśli to udział w obronie miasta w szeregach hoplitów miałby stanowić jedyną drogę zyskania praw politycznych, wówczas elita ani „klasa hoplitów” nie miałaby żadnego powodu, by udzielać prawa głosu w ważnych sprawach biedocie. Historia dowodzi, że dominujące politycznie grupy nie są skłonne dzielić się władzą z tymi, których uznają za gorszych od siebie. Antropolodzy i psychologowie mogą debatować – i czynią to – w jakim stopniu w naturze ludzkiej istnieje skłonność do dzielenia się z innymi. W dziejach polityki jednak próżno szukać przypadków spontanicznego dzielenia się władzą.

Mimo to w wielu greckich państwach-miastach biedni mężczyźni posiadali pełnię praw obywatelskich. Istniały lokalne warianty przepisów, uzależniające pełnię praw politycznych od posiadania pewnego areału ziemi czy też dające prawo bycia wybranym na wyższe urzędy jedynie posiadaczom określonych dochodów. W wielu miejscach proces uzyskiwania pełnych praw obywatelskich trwał dłużej niż gdzie indziej. Ogólnie jednak, niezależnie od posiadanego majątku, wszyscy mężczyźni ostatecznie zyskali prawo udziału w zgromadzeniach – a także wypowiedania się i oddawania głosu – na których podejmowano decyzje polityczne i wybierano urzędników. To, że z czasem biedni zyskali to prawo, oznacza, że stali się członkami grona obywateli o równych prawach politycznych. Teoria rewolucji hoplitów nie jest w pełni wiarygodna właśnie

dlatego, że nie wyjaśniono w pełni procesu, w wyniku którego elity podzieliły się władzą z biedotą. Co więcej, duża liczba mężczyzn wystarczająco zamożnych, by posiadać uzbrojenie hoplity, pojawiła się najpewniej w połowie VII w. p.n.e., a zatem na długo po pierwszych innowacyjnych formach organizacji politycznej, państwach-miastach.



Ciężkozbrojni piechurzy (hoplici) ochotniczych armii obywatelskich greckich państw-miast nosili podobne do prezentowanego wyżej metalowe hełmy, chroniące głowę, lecz ograniczające widoczność i słyszalność. Otwory wykonane na krawędziach służyły do mocowania wyściółki wewnętrznej, ułatwiającej noszenie tej ciężkiej osłony.

Na razie nie pojawiła się żadna alternatywna ani komplementarna teoria wyjaśniająca przyczyny wykształcenia się greckiego państwa-miasta. Wolni, niezamożni robotnicy, pracujący w rolnictwie, handlu czy rzemiosłach, istotnie przyczyniali się do tworzenia siły ekonomicznej państwa-miasta, wątpliwe jest jednak, by ich znaczenie dla gospodarki przekładało się automatycznie na prawa polityczne. Zamożniejsza część społeczeństwa z pewnością nie rozszerzyła praw obywatelskich na biedotę z powodu jakiejś romantycznej wizji ubóstwa jako czynnika uszlachetniającego ducha. Ówczesny poeta Alkajos włożył w usta Aristodemusa ze Sparty następujące słowa: „Pieniądz to człowiek; biedak nigdy nie jest dobry ani szlachetny” (Fragment 360).

Wydaje się prawdopodobne, że poświęcanie nadmiernej uwagi rozwojowi uzbrojenia i taktyki hoplitów w okresie archaicznym prowadzi do zniekształcenia obrazu greckiej sztuki wojennej

tego okresu. W wiekach ciemnych niewielu mężczyzn mogło pozwolić sobie na posiadanie zbroi; większość żołnierzy stosowała pancerze wykonane ze skóry lub nawet z grubej tkaniny, co zapewne znajdowało odzwierciedlenie w stosowanej taktyce. Ponieważ liczba biednych znacznie przewyższała liczbę bogatych, wódz pragnący zgromadzić liczną armię musiał opierać się właśnie na biedocie. W odpowiednio dużej liczbie nawet słabo uzbrojeni żołnierze mogli pokonać lepiej uzbrojonego przeciwnika. Lekko uzbrojeni żołnierze z VIII w. p.n.e. – nawet jeśli za broń posiadali kamienie, pałki czy narzędzia rolnicze – podczas bitwy mogli pomóc hoplitom pokonać wrogów. W scenach bitewnych w Iliadzie często widzimy żołnierzy rzucających kamieniami w przeciwnika – i to skutecznie. Nawet wielcy herosi często schylają się po kamień, by celnym rzutem ogłuszyć opancerzonego wroga – i często czynią to z powodzeniem. Podsumowując, lekko uzbrojeni obywatele mogli wnieść wiele w obronę swojego państwa-miasta.

Jeśli jest prawdą, że biedni i lekko uzbrojeni obywatele stanowili ważny element armii wieków ciemnych, ich znaczenie mogło utrzymać się także w okresie archaicznym i w czasach kształtowania się państwa-miasta, gdyż upowszechnianie się hoplitów było także rozłożone w czasie. Nawet gdy większa liczba mężczyzn dorobiła się już wystarczającego majątku, by móc nabyć pancerz i broń hoplity, nadal musieli oni stanowić mniejszość wśród masy biedoty. Pierwsi hoplici byli zapewne jedynie „walczącymi w pierwszym szeregu” (promachoi), poprzedzającymi liczniejszy hufiec słabiej uzbrojonych żołnierzy. W ten sposób wkład biednych w formowaną na zasadzie pospolitego ruszenia armię państwa-miasta mógł w tym czasie być bardzo istotny i wart przyznania praw obywatelskich.

Innym istotnym wsparciem dla rozszerzania praw obywatelskich na biedotę mogło być pojawianie się jedynowładców nazywanych „tyranami”, którzy czasowo

przejmowali władzę w niektórych państwach-miastach. Zostaną oni omówieni szerzej w następnym rozdziale. Tyrani mogli wykorzystywać nadawanie obywatelstwa biednym lub pozbawionym praw mężczyznom celem zyskiwania poparcia dla swoich rządów.

Co więcej, wydaje się możliwe, że w czasie tych gwałtownych przemian greckie elity stały się mniej zwarte politycznie. Coraz bardziej zacięta rywalizacja o status społeczny i majątek rodziła głębokie podziały. Wewnętrzne podziały osłabiły zatem opór elit wobec rodzącej się wśród biedoty idei, że wyłączenie ich z partycypacji politycznej jest niesprawiedliwe. Przy takim założeniu ubodzy naciskający na uzyskanie udziału w sprawowaniu władzy nie stykali się ze zjednoczoną opozycją elit i klasy hoplitów. W ten sposób kompromis pozostawał jedynym sposobem uniknięcia niszczących niepokojów społecznych.

W takim kontekście sensowne staje się założenie, że ta bezprecedensowa zmiana w samej naturze polityki starożytnej Grecji opierała się na dążeniu do sprawiedliwości i równości, takiej jak ta wyrażana w wierszach Hezjoda. Większość najwyraźniej uznała, że nie może dłużej znosić dyktatu innych bez możliwości wypowiedzenia się, ponieważ wszyscy byli fundamentalnie równi lub przynajmniej podobni do siebie, jeśli chodzi o ich wkład w życie społeczności. Dlatego należał im się równy lub przynajmniej podobny udział w podejmowaniu decyzji o życiu państwa-miasta. Ten trend dążenia do politycznego egalitaryzmu na szczeblu lokalnym odpowiadał trendowi panhelleńskiemu, którego wyrazem były igrzyska olimpijskie; odrzucał także postawę ukazaną we fragmencie Iliady, w której Odyseusz pobił Tersytesa za publiczne skrytykowanie Agamemnona (zob. wyżej, rozdział 3).

Niezależnie od tego, jakie były rzeczywiste korelacje między czynnikami prowadzącymi do tego efektu, najważniejszym osiągnięciem politycznym rozwiniętych greckich państw-miast była praktyka podejmowania decyzji przez powszechne

zgromadzenie mężczyzn-obywateli. Członkowie elit zachowali ogromne wpływy w polityce greckiej nawet w państwach-miastach, jednak bezprecedensowe znaczenie, jakie z czasem zyskali przedstawiciele nieelitarnych części społeczności, stanowiło najbardziej niezwykły element organizacji politycznej Grecji w okresie archaicznym. Proces ten przebiegał stopniowo; państwa-miasta nie pojawiły się znikąd w swej rozwiniętej postaci około 750 r. p.n.e. Trzysta lat później na przykład obywatele Aten nadal przeprowadzali głębokie reformy swoich instytucji politycznych, by jeszcze powiększyć partycypację polityczną i zwiększyć prawa biednych obywateli. Najistotniejsze jest zatem to, że zmiany te w ogóle nastąpiły.

Niewolnictwo

Jak wspomniano wcześniej, nawet po wykształceniu się w greckim okresie archaicznym państw-miast dla wielu mieszkańców starożytnej Grecji wolność pozostawała jedynie ulotnym marzeniem. Potwierdzone istnienie niewolnictwa w wiekach ciemnych dowodzi istnienia skomplikowanej sieci zależności pomiędzy ludźmi wolnymi a niewolnymi. W języku poematów Homera i Hezjoda mowa o ludziach nazywanych *dmos*, *doule* i *douleios*, którzy byli w mniejszym lub większym stopniu zależni od innych i niewolni. Niektórzy ludzie zależni pojawiający się w poematach wydają się raczej mniej znacznymi członkami właścicieli domów, a nie elementem żywego inwentarza. Żyją praktycznie w takich samych warunkach jak ich protektorzy i mają własne rodziny. Inni, pojmani w czasie wojen, stali się niewolnikami w pełnym znaczeniu tego słowa – pozostawali pod całkowitą dominacją swoich właścicieli, którzy czerpali zyski z ich pracy. Niewolnicy ci uważani byli za część dobytku – inwentarz – a nie za ludzi. Jeżeli zawarte w tych poematach opisy odzwierciedlają rzeczywiste warunki panujące w wiekach ciemnych, niewolnictwo nie było podstawową formą uzależnienia występującą w ówczesnej Grecji.

Wykształcenie się obywatelstwa jako kategorii definiującej przynależność do ekskluzywnej grupy ludzi tworzących greckie państwo-miasto w nieunikniony sposób uwydatniło różnicę pomiędzy tymi, którzy do grupy tej przynależeli, i pozostałymi. Wolność od władzy innego człowieka była niezbędnym warunkiem uzyskania pełni praw obywatelskich; w państwach-miastach mogli je uzyskać wolno urodzeni, dorośli mężczyźni. Obywatelstwo uwydatniało zatem najsilniej różnicę między wolnymi (eleutheros) a uzależnionymi lub niewolnikami (doulos). W ten sposób ukształtowanie się w okresie archaicznym jasnej idei wolności osobistej w powstających państwach-miastach mogło paradoksalnie przyczynić się również do upowszechnienia niewolnictwa. Trwający wówczas rozwój gospodarczy i tożsamy z nim wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą zapewne stymulował również import niewolników. W każdym razie rozwinięte w okresie archaicznym niewolnictwo zepchnęło większość niewolnych osób w stan absolutnego uzależnienia; stali się własnością swych panów. Według późniejszej, arystotelesowskiej kategoryzacji niewolników, byli „żywą własnością” (Polityka, księga I, 1253b, 32, przeł. Ludwik Piotrowicz). Zdaniem Arystotelesa niewolnictwo było zjawiskiem naturalnym, ponieważ istnieli ludzie pozbawieni zdolności rozumowania niezbędnej, by dana osoba mogła być wolna. Filozof z niechęcią przytaczał jednak także argumenty przeciwko tezie, jakoby niektórzy ludzie z natury nie zasługiwali na bycie wolnymi.

Jeńcy pojmani w czasie działań wojennych stanowili zatem problem dla arystotelesowskiej teorii o naturalności niewolnictwa, ponieważ byli oni niegdyś wolni, a stali się niewolnikami dopiero w wyniku przegranej bitwy – czyli niedostatki intelektualne bynajmniej nie stały się przyczyną popadnięcia przez nich w niewolę. Mimo tego wszystkie greckie państwa-miasta akceptowały fakt, że jeńców wojennych można było sprzedawać jak niewolników (o ile nie wykupiła ich wcześniej rodzina). Jak się zdaje, niewielu niewolników urodziło

się i wychowało w domach tych, dla których pracowali. Większość niewolników nabywano na rynkach międzynarodowych. Handlarze niewolnikami sprowadzali swój „towar” do Grecji z północy i wschodu, byli to zatem przedstawiciele ludów niegreckich, których schwytali rabusie czy piraci. Także mieszkańcy tych regionów niekiedy najeżdżali swych sąsiadów, by sprzedawać później uprowadzonych brańców handlarzom, ci zaś odsprzedawali ich z zyskiem w Grecji. Jak pisał Herodot, niektórzy z mieszkańców położonej na północ od Grecji kontynentalnej Tracji „sprzedawali swe dzieci na obczyznę” (Dzieje, księga 5, wers 6, przeł. Sweryn Hammer). Zapewne oznacza to, że jedno z trackich plemion sprzedawało dzieci odebrane innemu, uznawanemu za odmienne plemieniu Traków. Grecy nazywali wszystkich niemówiących po grecku obcokrajowców „barbarzyńcami” (barbaroi), czyli ludźmi, których mowa wydawała się Grekom zbitką niezrozumiałych dźwięków „bar, bar”. Grecy nie uważali jednak wszystkich barbarzyńców za jednakowych. Mogli oni być dzielni lub tchórzliwi, inteligentni lub tępi; jednakże według greckich standardów nie byli cywilizowani. Grekom, tak jak i Trakom oraz innym ludom praktykującym niewolnictwo, łatwiej było trzymać w niewoli ludzi, których uważali za innych oraz których odmiennosc etniczna i kulturowa ułatwiała ich dehumanizowanie. Grecy trzymali w niewoli także innych Greków, zwłaszcza pojmanych na wojnach, jednak nie byli oni obywatelami tego samego państwa-miasta co ich właściciele. Bogate rodziny ceniły sobie wykształconych niewolników greckich, ponieważ można było zatrudnić ich w roli prywatnych nauczycieli dla swych dzieci, jako że instytucja publicznych szkół była wówczas nadal nieznana.

Niewolnictwo stało się w Grecji normą dopiero około roku 600 p.n.e. Cena niewolnika stała się na tyle niska, że nawet średniozamożne rodziny mogły sobie pozwolić na posiadanie jednego czy dwóch niewolników. Jednak nawet bogaci greccy właściciele ziemscy nigdy nie posiadali po kilkuset

niewolników, równie licznych jak grono utrzymujące później w sprawności rzymskie akwedukty czy też pracujące na plantacjach Południa Stanów Zjednoczonych przed wojną secesyjną. Z jednej strony utrzymywanie dużej liczby niewolników przez cały rok byłoby nieekonomiczne, jako że praca na roli miała charakter sezonowy, a okresy dużego zapotrzebowania na siłę roboczą przedzielone były dłuższymi okresami względnej bezczynności, w czasie których trzeba byłoby utrzymywać niewolników.

Jednak w początkach V w. p.n.e. liczba niewolników w niektórych państwach-miastach wzrosła niekiedy tak bardzo, że stanowili nawet trzecią część liczby ludności. Oznacza to rzecz jasna, że większość prac w greckich państwach-miastach nadal wykonywali osobiście drobni rolnicy i ich rodziny oraz wolni robotnicy najemni. Rzadki wyjątek stanowił specjalny system niewolnictwa istniejący w Sparcie, o którym będzie mowa później. Bogaci Grecy uważali pracę najemną za niegodną wolnego człowieka, jednak postawy tej nie mogli podzielać liczni biedacy, którzy musieli zarabiać na życie w każdy dostępny sposób.

Niewolnicy, tak jak wolni robotnicy, wykonywali wszelkie prace. Najbezpieczniejsza fizycznie była praca niewolników domowych, głównie kobiet. Ich zajęciem było sprzątanie, gotowanie, przynoszenie wody z publicznych fontann, pomoc pani domu przy tkaniu, opieka nad dziećmi, towarzyszenie (zgodnie z greckim zwyczajem) panu na targu i inne prace domowe. Nie wolno było im jednak odmówić, jeśli właściciele zażądali od nich usług seksualnych. Niewolnicy zatrudnieni w drobnych warsztatach rzemieślniczych, takich jak garncarnie czy kuźnie, oraz pracujący na roli bardzo często towarzyszyli swoim właścicielom. Tylko bogaci właściciele ziemscy zatrudniali niekiedy nadzorcę niewolników, pilnującego pracy na polach, podczas gdy właściciel nie opuszczał miasta. Najgorsze warunki pracy niewolniczej panowały w ciasnych, często zapadających się tunelach nielicznych greckich kopalni

srebra i złota. Ich niegodnym pozazdrozczenia losem była mordercza praca w półmroku, zaduchu i ciasnocie. Właściciele mogli karać niewolników według uznania, nawet zabijać ich bez obawy o jakiegokolwiek poważniejsze konsekwencje. (W Atenach w okresie klasycznym zamordowanie niewolnika przez pana uważane było za czynność w złym guście, może nawet za czyn nielegalny, ale karą było co najwyżej odbycie rytualnego oczyszczenia). Bicie prowadzące do trwałego okaleczenia czy egzekucja zdolnego do pracy niewolnika były zapewne rzadkością, ponieważ niszczenie tak użytecznego inwentarza nie miało dla właściciela sensu ekonomicznego.

Niektórzy niewolnicy cieszyli się pewną niezależnością z racji statusu niewolnika publicznego (*demosioi*, „należący do ludu”); ich właścicielem nie była osoba, ale państwo-miasto. Żyli samodzielnie i wykonywali specjalistyczne prace. W Atenach na przykład zadaniem niewolników publicznych było orzekanie o oryginalności miejscowych monet. Zajmowali się także pogardzanymi czynnościami wiążącymi się z użyciem siły wobec obywateli, jak na przykład towarzyszenie urzędnikom przy aresztowaniu przestępców. W Atenach niewolnik publiczny pełnił też funkcję miejskiego kata. Osobowych właścicieli nie posiadali także niewolnicy przynależni do świątyń; należeli oni do boga, któremu poświęcona była świątynia. Pełnili w niej role służebne, jak przedstawił to na przykład ateński dramaturg Eurypides w sztuce *Ion*, wykonywanej w końcu V w. p.n.e.

W idealnych warunkach niewolnicy domowi posiadający ludzkich właścicieli mogli przeżyć całe życie bez kar fizycznych. Niekiedy mogli nawet towarzyszyć swym właścicielom w rodzinnych wypadach czy też w czasie rytuałów religijnych, takich jak składanie ofiar. Byli jednak wyalienowani ze społeczeństwa, ponieważ nie mieli prawa zakładania rodziny, żadnej ochrony prawnej czy praw publicznych, ani też nie mogli posiadać żadnego majątku. Jak powiedział jeden ze starożytnych komentatorów, życie niewolników sprowadzało się do „pracy, kary i pożywienia” (Pseudoarystoteles, *Ekonomika*

1344a, 35, przeł. Ludwik Piotrowicz). Ich praca wspierała gospodarkę grecką, ale rzadko przynosiła im jakąkolwiek osobistą korzyść. Mimo całej mizerności ich egzystencji, Grecy niewolnicy – nie licząc Spartę – niemal nigdy nie zorganizowali większych powstań. Wynikało to zapewne z faktu, że wywodzili się ze zbyt wielu różnych ludów i języków i znajdowali się zbyt daleko od rodzinnych stron, by mogli zorganizować powstanie przeciw swym panom lub ucieczkę do krajów pochodzenia. Niekiedy właściciele uwalniali swoich niewolników, inni zaś obiecywali uwolnienie jako nagrodę za pracowitą służbę. Wyzwolenicy nigdy nie zostawali obywatelami państw-miast, lecz stawali się członkami społeczności wolnych obcokrajowców, czyli metojsów. Oczekiwano od nich gotowości do udzielenia w razie potrzeby pomocy swoim byłym właścicielom.

Gospodarstwa domowe i małżeństwa

Wzrost znaczenia niewolnictwa w greckim państwie-mieście uczynił każde gospodarstwo domowe większym; oznaczał też więcej obowiązków dla kobiet, szczególnie zamożnych, których życie ograniczał obowiązek zajmowania się gospodarstwem domowym. Były partnerkami mężów, którzy większość czasu przebywali poza domem, uprawiając pola, biorąc udział w życiu politycznym i spotykając się z innymi mężczyznami; kobiety w tym czasie zajmowały się gospodarstwem domowym (oikonomia, skąd wywodzi się słowo ekonomia). Oczekiwano od nich dbania o wychowanie dzieci, nadzorowanie przechowywania i przygotowywania żywności, pilnowania rodzinnego budżetu, kierowania pracą niewolników domowych oraz opieki nad nimi w czasie choroby. Poważnym zadaniem było wykonywanie tkanin przeznaczonych na ubrania; były one kosztowne, szczególnie kolorowe i wzorzyste tkaniny przeznaczone na stroje kobiet żyjących na wystarczająco wysokiej stopie. Gospodarstwa domowe opierały się zatem na

kobietach, których praca pozwalała rodzinom na samowystarczalność finansową, a mężczyznom na uczestnictwo w życiu politycznym swej polis.

Kobiety ubogie pracowały poza domem, często jako straganiarki na miejskim rynku (agora), stanowiącym centrum każdego osiedla. Tylko w Sparcie kobietom wolno było brać udział razem z mężczyznami w zawodach sportowych. Kobiety odgrywały poważną rolę w życiu publicznym państwa-miasta, biorąc udział w uroczystościach religijnych, świętach i pogrzebach. Niektóre obrzędy zarezerwowane były wyłącznie dla kobiet, jak na przykład kult bogini Demeter, która miała niegdyś nauczyć Greków niezbędnej do życia umiejętności uprawiania ziemi. Kobiety pełniły także funkcje publiczne w roli kapłanek wielu bóstw; w Atenach w V w. p.n.e. kobiety były kapłankami w ponad czterdziestu różnych kultach. Często rola kapłanki wiązała się z dużym prestiżem oraz praktycznymi korzyściami, takimi jak wypłacane przez państwo wynagrodzenie oraz większa swoboda poruszania się w przestrzeni publicznej.

Od momentu zamążpójścia kobiety trafiały pod opiekę prawną męża, tak samo jak w okresie panieńskim były pod opieką ojca. Opiekun kobiety – ojciec, a jeśli ten nie żył, stryj bądź brat – często zaręczał ją z synem innego mężczyzny jeszcze w dzieciństwie, niekiedy już w wieku pięciu lat. Zaręczyny były ważną uroczystością publiczną i odbywały się w obecności świadków. Przy tej okazji opiekun powtarzał słowa oznaczające główny cel małżeństwa: „Daję ci tę kobietę dla płodzenia legalnych dzieci” (Lukian, Timon 17). Samo zawarcie małżeństwa następowało zwyczajowo, gdy panna młoda stała się nastolatką, pan młody zaś miał od dziesięciu do piętnastu lat. Hezjod radził poślubiać dziewicę w piątym roku po osiągnięciu przez nią dojrzałości „kiedy ci już niewiele brakuje do lat trzydziestu” (Prace i dni, wersy 697-705, przeł. Jerzy Łanowski). Zawarcie legalnego małżeństwa oznaczało zamieszkanie małżonki w domu męża. Procesjonalne przejście

z domu do domu było najbliższym istniejącym w starożytnej Grecji odpowiednikiem współczesnej ceremonii zaślubin. Kobieta wprowadzana do domu męża wraz z posagiem (jeśli była bogata, z działką dochodowej ziemi) oraz przedmiotami osobistymi, które stawały się częścią gospodarstwa domowego i mogły być dziedziczone przez dzieci. Mąż miał prawny obowiązek strzeżenia posagu oraz zwrócenia go w przypadku rozwodu. Procedury rozwodowe związane były w większym stopniu z władzą niż z prawem: mąż mógł wydalic żonę ze swego domu, podczas gdy żona w teorii mogła z własnej inicjatywy opuścić męża i powrócić pod opiekę męskich krewnych. Jej wolność mogła jednak ulec ograniczeniu, jeśli mąż postanowił zatrzymać ją siłą. Małżeństwa w starożytnej Grecji cechowała monogamiczność, powszechna była też – poza Spartą – nuklearna struktura rodziny (czyli mąż, żona i dzieci zamieszkujące osobno od innych krewnych), choć w różnych okresach życia z małżeństwem mogli zamieszkiwać też krewni. Obywatele-mężczyźni mogli bezkarnie nawiązywać relacje seksualne z niewolnicami, zagranicznymi konkubinami, prostytutkami lub też (w wielu państwach-miastach) z chętnymi młodzieńcami-obywatelami. Obywatelki nie dysponowały taką swobodą seksualną; w przypadku cudzołóstwa surowe kary czekały zarówno żonę, jak i jej kochanka. Jak to często bywało, Sparta stanowiła wyjątek: bezdzietne kobiety mogły tam wiązać się z innym mężczyzną dla celów prokreacyjnych, pod warunkiem zgody męża.



Marmurowa figurka z okresu archaicznego przedstawiająca pannę (kore) była prezentowana publicznie; typowa dla swoich czasów, zapewne ofiarowywana bogom jako wotum. Ślady farby na włosach i starannie udrapowanej szacie pozwalają wyobrazić sobie jaskrawe barwy, jakimi pokrywano starożytne rzeźby greckie. Kolory te zwykle z czasem wyblakły lub znikły zupełnie.

Dążenie do regulacji małżeństwa i prokreacji oraz zachowania rodzinnego majątku służyło przede wszystkim poddaniu praw społecznych i obywatelskich greckich kobiet pod kontrolę mężczyzn. Paternalizm greckich mężczyzn względem kobiet był zakorzeniony w pragnieniu kontroli nad reprodukcją, a zatem nad dystrybucją majątku, co zyskało szczególne znaczenie w czasach załamania gospodarczego w wiekach ciemnych. Hezjod na przykład mówi o tym wprost, relacjonując mit pierwszej kobiety nazwanej Pandorą (Teogonia, wersy 507-616; Prace i dni, wersy 42-105). Według legendy władca bogów Zeus stworzył Pandorę jako karę dla mężczyzn po tym, jak wrogo nastawiony do Zeusa tytan (pomniejsza istota nadprzyrodzona) Prometeusz ukradł Zeusowi ogień i ofiarował pozbawionym go dotychczas ludziom. Pandora miała w efekcie wypuścić „zarazy i nieszczęścia” na dotychczas wolny od zgryzot męski świat, zdejmując pokrywę z danej jej przez bogów puszeki czy naczynia. Hezjod odnosi się następnie do potomstwa Pandory, płci żeńskiej, jako „pięknego utrapienia” mężczyzn, porównując je do knujących intrygi trutni żyjących z pracy pszczół. Jak wskazuje dalej, jeśli mężczyzna będzie odmawiał małżeństwa celem ucieczki przed „czynami kobiet”, czeka go „starcza niedołęźność” bez opieki dzieci (Teogonia, wersy 603-605). Co więcej, po śmierci krewni podzielą się jego majątkiem. Mężczyzna musi zatem się żenić, tak by mógł spłodzić dzieci stanowiące dla niego ubezpieczenie na starość oraz zachowanie wypracowanego majątku drogą dziedziczenia. Zgodnie z grecką mitologią kobiety były dla mężczyzn złem koniecznym, jednak życie kobiet w państwie-mieście wiązało się z pełnieniem niezwykle znaczących ról społecznych i religijnych.

Oligarchia, tyrania i demokracja

Chociaż greckie państwa-miasta różniły się wielkością i zasobami naturalnymi, z upływem epoki archaicznej stopniowo doszło do upowszechnienia się wśród nich pewnych podstawowych instytucji politycznych oraz tradycji społecznych: obywatelstwa, niewolnictwa, upośledzenia prawnego i wykluczenia politycznego kobiet oraz utrwalenia czołowej roli bogatych elit w życiu publicznym. Państwa-miasta wypracowały te wspólne instytucje niekiedy w skrajnie odmienny sposób. Jak można wnioskować z ograniczonego materiału źródłowego, wraz z kresem kultury mykeńskiej niemal znikła w greckim świecie monarchia. Istniejąca w Sparcie instytucja dwóch królów stanowiła element jej skomplikowanego systemu oligarchicznego, nie zaś istnienia w niej władzy monarchicznej z jednym władcą nieograniczonym skomplikowanym i surowym systemem podziału władzy, obowiązującym spartańskich „królów”. W Sparcie i niektórych greckich państwach-miastach władza polityczna spoczywała w rękach ograniczonej liczby obywateli; ten system rządów nazwano oligarchią (oligarchia oznacza po grecku „rządy niewielu”). Inne państwa-miasta przeżywały okresy dominacji przez swego rodzaju jedynowładców, którzy przejmowali władzę w sposób nieregularny, często przy użyciu siły; Grecy nazywali takich władców „tyranami” (od słowa tyrannos). Tyrania, dziedziczona z ojca na syna, istniała w różnych okresach w całym greckim świecie, od państw-miast położonej na zachodzie Sycylii aż po Samos koło wybrzeża jońskiego. Większość tych tyranii nie utrzymywała się przy władzy dłużej niż dwa pokolenia.

KALENDARIUM

- ok. 800-600 p.n.e.:** wykształcenie się specyficznych praw i tradycji społecznych Sparty
- ok. 730-710 p.n.e.:** pierwsza wojna messenińska, Sparta najeżdża Messenię
- ok. 657 p.n.e.:** Kypselos z rodu Bakchidów zostaje tyranem Koryntu
- ok. 640-630 p.n.e.:** druga wojna messenińska – najazd Sparty na Messenię. Początek kształtowania się zrębów demokracji w Atenach
- ok. 632 p.n.e.:** Kylon podejmuje próbę zamachu stanu w Atenach
- ok. 630 p.n.e.:** narodziny Safony z Lesbos
- 625 p.n.e.:** po śmierci Kypselosa władzę w Koryncie obejmuje jego syn Periander
- 621 p.n.e.:** Drakon spisuje nowe prawo Aten
- 594 p.n.e.:** Ateńczycy powierzają Solonowi spisanie praw w nadziei na zatrzymanie kryzysu społecznego i gospodarczego
- 546 p.n.e.:** po trzeciej próbie Pizystrat zostaje tyranem Aten
- ok. 540 p.n.e.:** powstanie tyranii na Samos
- ok. 530 p.n.e.:** Pitagoras przenosi się z Samos do południowej Italii
- 527 p.n.e.:** po śmierci Pizystrata władzę tyrańską w Atenach przejmuje jego syn Hippiasz
- 510 p.n.e.:** ród Alkmeonidów wspierany przez wojsko spartańskie uwalnia Ateny od tyranii
- 508 p.n.e.:** Klejstenes rozpoczyna reformowanie ateńskiej demokracji; „lud” pomaga odeprzeć najazd spartański

Jeszcze inne państwa-miasta wykształciły wczesną formę demokracji (demokratia, „władza ludu”), dając wszystkim męskim obywatelom prawo partycypacji w sprawowaniu władzy. Była to niezwykła i nowa forma rządów; znaczenie jej pojawienia się może umykać współczesnym, którzy z własnego doświadczenia skłonni są zakładać, że demokracja jest „normalną” formą rządów w społeczeństwie. Zgromadzenia mężczyzn posiadające pewien wpływ na władcę istniały w niektórych spośród pierwszych państw Bliskiego Wschodu, jako że mądry władca zawsze starał się pozyskać dobrych doradców i trzymać rękę na pulsie nastrojów swych poddanych. Grecka demokracja oznaczała istotną nową jakość w postaci zakresu władzy udzielonej obywatelom. Najsławniejszą demokrację starożytnej Grecji stworzyli Ateńczycy; ich wolności indywidualne osiągnęły poziom niewidziany nigdy wcześniej i nieczęsto później. Te rozbieżne ścieżki rozwoju politycznego i społecznego w państwie-mieście odzwierciedlają wyzwania,

przed którymi stali Grecy podczas budowania nowego sposobu życia w okresie archaicznym. Musieli wówczas wypracować nowe formy uprawiania polityki, odpowiednie dla rosnącej dzięki rolnictwu i handlowi liczby ludności. W czasie tego procesu myśliciele zaczęli formułować nowe formy rozumienia otaczającego ich świata, relacji człowieka ze światem oraz człowieka z drugim człowiekiem. Ich innowacyjne myśli w filozofii i naukach ścisłych stanowiły echo nowych form politycznych.

Wczesna Sparta

Spartanie przyjęli oligarchię jako formę rządów w społeczeństwie oddanym gotowości do walki. Ich sposób życia stał się sławny dzięki zdyscyplinowaniu, przejawiającemu się w sprawności spartańskiej piechoty – najskuteczniejszej formacji bojowej w Grecji w okresie archaicznym. Sparta cieszyła się korzystnymi warunkami do rozwijania swej potęgi – Lakonia, wąska, biegnąca z północy na południe dolina między urwistymi łańcuchami górskimi południowo-wschodniej części Peloponezu, była łatwa do obrony (od nazwy doliny Spartan nazywano powszechnie Lakończykami lub też Lacedemończykami od alternatywnej nazwy Sparty Lakedaimon). Państwo-miasto miało dostęp do morza przez Gytheon, port położony około 40 kilometrów na południe od miasta. Port ten leżał jednak nad niebezpiecznymi wodami Morza Śródziemnego, pełnymi zdradliwych prądów i nękanymi sztormami. W efekcie nieprzyjaciel nie mógł zagrozić Sparcie od strony morza, ale także nie sprzyjał temu, by Spartanie mogli się stać biegłymi żeglarzami. Siła i interesy zorientowane były zatem ściśle na ląd.



Spartańska waza z VI w. p.n.e. przedstawia Akesilasa, władcę greckiego miasta Cyreny w Afryce Północnej, nadzorującego ważenie towarów przewożonych morzem. Międzynarodowy handel stymulował rozwój greckich państw-miast w okresie archaicznym, zwłaszcza tych cieszących się posiadaniem bezpiecznego portu dającego schronienie statkom handlowym.

Grecy sądzili, że przodkami Spartan byli Dorowie, którzy najechali środkową Grecję około roku 950 p.n.e. i pobili pierwotnych mieszkańców Lakonii. Jak jednak była mowa wyżej, znaleziska archeologiczne wskazują, że nie było jednego wielkiego „najazdu Dorów”. Mieszkańcy Lakonii mówili pierwotnie doryckim dialektem greki, jednak brak źródeł uniemożliwia precyzyjne zidentyfikowanie ich najwcześniejszego pochodzenia. Początkowo Spartanie zamieszkiwali przynajmniej cztery mniejsze osiedla, z których dwa dominowały nad pozostałymi. Te pierwsze osiedla zaczęły później współdziałać, tworząc rdzeń przyszłego spartańskiego polis epoki archaicznej. Proces zjednoczenia politycznego został później przez Greków nazwany synojkizmem („współżyciem”). W ramach synojkizmu większość ludności zamieszkiwała w swoich pierwotnych osiedlach nawet po tym, jak jedno z nich stało się centralnym ośrodkiem nowego państwa-miasta. (Synojkizm mógł wiązać się także z przeniesieniem wszystkich do ośrodka centralnego). Z czasem zjednoczenie to uczyniło ze Sparty najpotężniejszą

społeczność w Lakonii; Spartanie wykorzystali swą siłę do podbicia okolicznych państw-miast. Nie możemy dziś odtworzyć chronologii tego poszerzania władzy Sparty na Lakonię oraz na położoną na zachodzie Mesenię, jednak proces ten miał wyrzucić znaczący i trwały wpływ na życie Sparty, o czym mowa niżej.

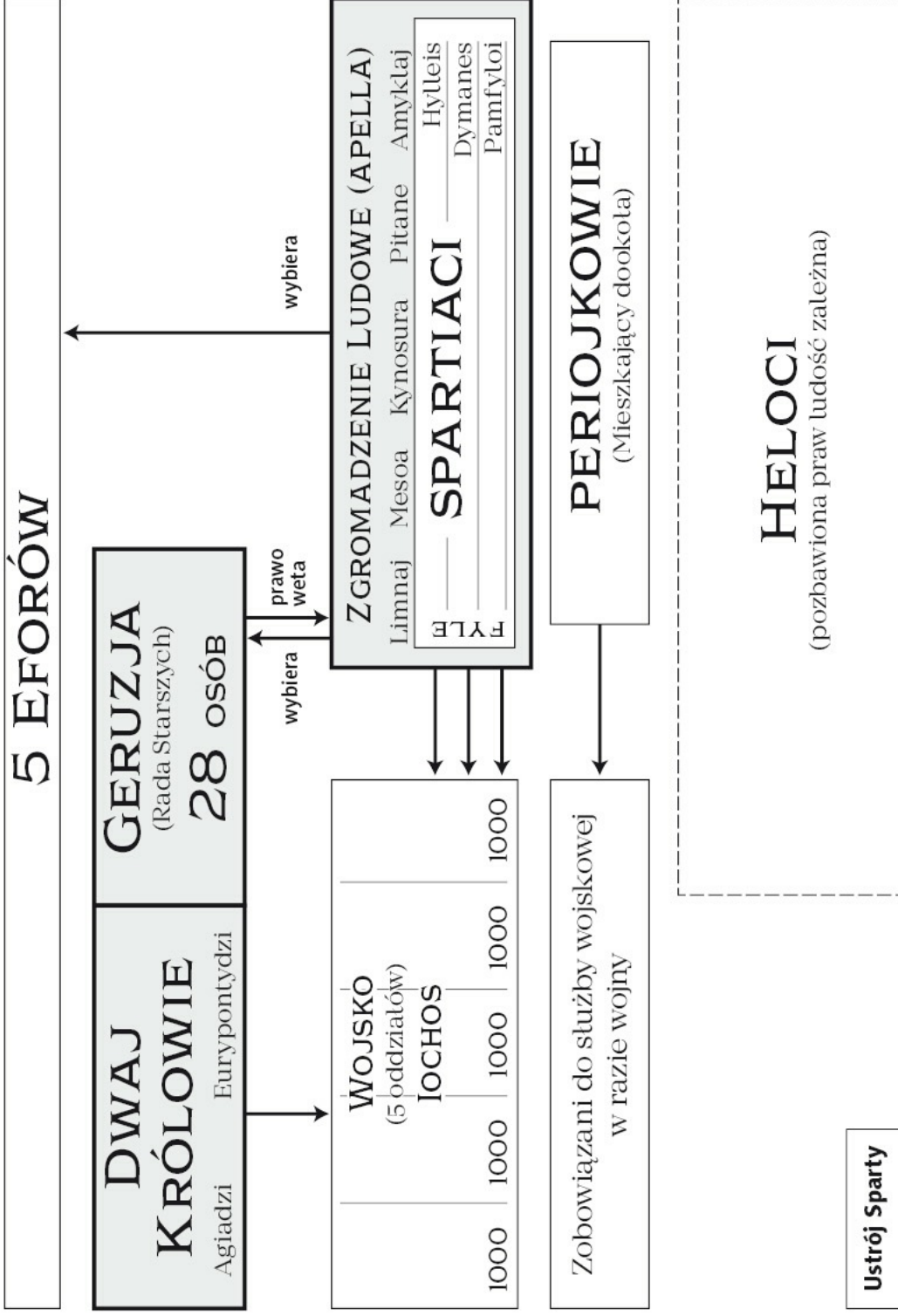
Widocznym rezultatem kompromisów niezbędnych do zjednoczenia Sparty był fakt, że zachowano w niej nie jednego, lecz dwóch dziedzicznych dowódców wojskowych cieszących się dużym prestiżem, nazywanych królami. Królowie, niegdyś będący zapewne wodzami dwóch dominujących wiosek, pełnili rolę przywódców religijnych Sparty oraz dowódców jej armii. Królowie nie mieli nieograniczonej władzy politycznej, ponieważ nie byli monarchami w pełnym znaczeniu tego słowa, ale raczej przywódcami oligarchicznych instytucji rządzących spartańskim państwem-miastem. Rywalizacja pomiędzy dwoma rodami królewskimi prowadziła co pewien czas do zacieklej sporów, a istniejący początkowo zwyczaj podwójnego dowodzenia armią prowadził do paraliżu, jeśli nie potrafili oni uzgodnić sposobu prowadzenia kampanii. Wreszcie Spartanie postanowili, że tylko jeden z królów będzie dowodził wyruszającą w pole armią.

„Nieliczni” sprawujący władzę nad Spartą byli grupą złożoną z 28 mężczyzn mających więcej niż 60 lat oraz obydwu królów. Ta trzydziestka, nazywana „radą starszych” (gr. *gerousia*, pol. „geruzja”), formułowała propozycje przedstawiane następnie zgromadzeniu wszystkich wolnych dorosłych mężczyzn. Zgromadzenie to miało ograniczoną możliwość zmiany treści tych propozycji; oczekiwano od niego zatwierdzenia planów geruzji. Odrzucenie ich zdarzało się rzadko, ponieważ geruzja zachowywała prawo wycofania propozycji spod głosowania, jeśli reakcja zgromadzenia była nieprzychylna i zapowiadała odrzucenie jej w głosowaniu.

Jeśli lud będzie orzekać wadliwie, to niech członkowie rady starszych i naczelnicy mają moc decydowania, to jest: niech nie zatwierdzają wyroku, ale

w ogóle go wycofają i rozwiążą Zgromadzenie Ludowe jako zniekształcające i zmieniające wniosek na gorsze.

Plutarch, Likurg 6, przeł. Kazimierz Korus



Rada mogła przedstawić propozycję na jednym z kolejnych zgromadzeń, uzyskawszy najpierw poparcie niezbędne dla uzyskania pomyślnego wyniku głosowania.

Przeciwwagą dla wpływu królów i geruzji było pięciu wybieranych corocznie „nadzorców” (eforów). Byli oni wyłaniani spośród wszystkich dorosłych obywateli i mieli za zadanie zwoływać posiedzenia geruzji oraz zgromadzeń. Posiadali oni znaczną władzę sądowniczą i karną. Mogli nawet wysunąć oskarżenia przeciwko królowi i uwięzić go do czasu procesu. Utworzenie instytucji eforów osłabiło władzę oligarchicznej geruzji oraz królów, jako że ich zadaniem było dbanie o przestrzeganie praw. Ksenofont, Ateńczyk, pisał później:

Wszyscy zaś wstają z miejsc przed królem, z wyjątkiem eforów, „zasiadających” na krzesłach eforskich. Co miesiąc składają sobie nawzajem przysięgi – eforowie w imieniu polis, królowie zaś w swoim własnym. Król poprzysięga, że będzie królował zgodnie z ustalonymi prawami polis, ta zaś, że, jeśli tamten dotrzyma przysięgi, zachowa godność królewską nienaruszoną.

Ustrój polityczny Sparty, XV, 6-7, przeł. A. Zinkiewicz i in.

Spartanie twierdzili, że przestrzeganie prawa było wymogiem niezbędnym dla zachowania surowych standardów społecznych regulujących najdrobniejsze kwestie. Gdy eforowie obejmowali urząd, wydawali do Spartan oficjalną proklamację „Aby obcięli wąsy i bali się praw” (Plutarch, Kleomenes, 9, przeł. Mieczysław Brożek). Szacunek, jakim Spartanie otaczali swój system rządów prawa, symbolizowało tradycyjne przekonanie, że delficki Apollo usankcjonował ją przepowiednią nazywaną Rhetra. Likurg, legendarny przywódca Sparty, wprowadził reformy zapisane w Rhetrze. Nawet w starożytności historycy nie dysponowali dokładnymi informacjami o datach panowania Likurga ani też o sposobie, w jaki zmienił on prawa Sparty. Możemy dziś jedynie stwierdzić, że kształtowanie się spartańskiego, opartego na rządach prawa systemu społeczno-politycznego, nastąpiło w okresie 800-600 p.n.e. W odróżnieniu

od pozostałych Greków Spartanie nigdy nie spisali swych praw, lecz przekazywali je z pokolenia na pokolenie przy użyciu odrębnego, ustrukturyzowanego sposobu życia, którego fundamentem ekonomicznym było wykorzystywanie pracy przymusowej.

Sąsiedzi i niewolnicy Sparty

Odmienność spartańskiego sposobu życia wynikała przede wszystkim z faktu sąsiedowania z ludami niegdyś podbitymi, zniewolonymi i wykorzystywanymi gospodarczo, lecz znacznie liczniejszymi. By utrzymać dominację nad podbitymi, zmuszanymi do pracy i świadczeń sąsiadami, Spartanie musieli zmienić się w społeczeństwo zmilitaryzowane i zawsze gotowe do walki. Osiągnęli to dzięki radykalnej przebudowie życia rodzinnego, wymuszonej wymogiem ścisłego przestrzegania praw i zwyczajów regulujących praktycznie wszystkie aspekty życia. Rola sztuki, literatury i rozrywki ograniczała się do umacniania lojalności wobec grupy i posłuszeństwa nakazom prawa. Przez codzienne przypominanie o zasadach Spartanie zapewniali przetrwanie wśród wrogów, których sami stworzyli, podporządkowując sobie innych Greków zamieszkujących południową część Peloponezu. Piszący w VII w. p.n.e. poeta Tyrteusz (Tyrtajos), którego pełne mitologicznych odniesień wiersze ukazują wyrafinowanie spartańskiej poezji w czasach, zanim zaczął ją tłumić militarizm, wyraził to przez nazwanie odwagi w boju najwyższą męską cnotą:

Z takim człowiekiem nie będę się liczył, ni o nim wspominał, który słynie z szybkości nóg lub z biegiem w zapasach, choćby on siłą i wzrostem Cyklopom nawet był równy, Albo szybszy w biegu niżli tracki Boreasz, Choćby nad Tironosa urodę wdzięczniejszym się zdawał, więcej też bogactw posiadał niżli Kinyras lub Midas, choćby był bardziej królewski niż Pelops, potomek Tantala, albo uroczy by posiadał głos samego Adrasta, Choćby też wszelką sławą się cieszył – prócz sławy wojennej.

Tyrteusz, fragment 12, przeł. Włodzimierz Appel

Niektórzy z podbitych mieszkańców Lakonii nie stali się niewolnikami, lecz pozwolono im zachować wewnętrzny samorząd. Nazywano ich dosłownie „mieszkającymi wokół” (perioikoi), co można też przełożyć jako „sąsiedzi”. Lakończycy ci mieli obowiązek służby w spartańskiej armii oraz płacenia podatków, zaliczano ich też do Lacedemończyków. Nie mieli jednak praw obywatelskich Sparty. Zapewne ze względu na zachowanie przez nich wolności osobistej i majątku, perjojkowie niemal nigdy nie buntowali się przeciwko spartańskiej zwierzchności. Zupełnie odmienny był los dużej liczby podbitych ludów Peloponezu, będących niewolnikami, zwanymi od greckiego słowa oznaczającego „jeńca” helotami. Późniejsi komentatorzy antyczni opisywali helotów jako tych „pomiędzy niewolą a wolnością” (Polluks, Onomastikon, 3, 83), ponieważ nie byli własnością osobistą poszczególnych Spartan, ale niewolnikami należącymi do całej społeczności; tylko cała społeczność mogła ich wyzwolić. Heloci mieli coś w rodzaju życia rodzinnego, ponieważ oczekiwano od nich płodzenia dzieci celem utrzymania liczebności populacji. Przymuszano ich do uprawiania ziemi i służenia Spartanom, uwalniając się w ten sposób od konieczności wykonywania podobnych prac. Spartańscy mężczyźni nosili bardzo długie włosy celem zamanifestowania, że są wojownikami, nie zaś robotnikami, którym długie włosy mogłyby przeszkadzać.

Gdy obszar ziemi uprawnej w Lakonii przestał wystarczać dla wyżywienia ludności Sparty, Spartanie najechali Meseńczyków, lud zamieszkujący południowo-zachodnią część Peloponezu. W czasie pierwszej (ok. 730-710 p.n.e.) i drugiej (ok. 640-630 p.n.e.) wojny meseńskiej wojownicy spartańscy podbili terytorium Mesenii, stanowiące około 40 procent powierzchni Peloponezu; Meseńczyków zamieniono w helotów. Powiększenie populacji helotów o dziesiątki tysięcy Meseńczyków sprawiło, że liczba helotów znacznie przewyższała liczbę Spartan – wśród obywateli Sparty było w tym czasie najwyżej 8-10 tysięcy

mężczyzn. Meseńska legenda o królu Arystodemosie stanowi dramatyczny wyraz odczuwanego przez Meseńczyków poczucia straty. Zapamiętali oni władcę jako tego, który złożył w ofierze bogom podziemnego świata własną córkę, by zyskać ich pomoc przeciwko spartańskim najeźdźcom. Gdy jego działania podjazdowe zakończyły się w końcu klęską, zdesperowany Arystodemos miał odebrać sobie życie na jej grobie. Pozbawieni wolności i swej polis Meseńczycy mieli odtąd nieustannie wyczekiwać okazji do powstania przeciwko spartańskim panom i odzyskania utraconej wolności.

W życiu prywatnym helotom wolno było posiadać ograniczony majątek i praktykować własną religię, co było przywilejem wszystkich greckich niewolników. W życiu publicznym jednak heloci żyli nieustannie w cieniu usankcjonowanej prawnie przemocy. Każdego roku eforowie ogłaszali oficjalnie stan wojny pomiędzy Spartą a helotami, pozwalając w ten sposób każdemu Spartaninowi zabić helotę bez jakiegokolwiek obawy o kary cywilne czy gniew bogów wzbudzony nieusprawiedliwionym mordem. Spartanie często bili helotów, zmuszali ich do publicznego upijania się w ramach lekcji pogładowych dla młodych Spartiatów, piętnowali ich przez wymóg noszenia czapek z psiej skóry i ogólnie nimi pogardzali. W ten sposób nieustannie podkreślano odmiennosc helotów od Spartiatów, a w efekcie wzniesiony został moralny mur pomiędzy Spartiatami a helotami, mający usprawiedliwić brutalne obchodzenie się z innymi Grekami. Z tych powodów heloci głęboko nienawidzili Spartan.

Praca czyniła helotów wartościowymi dla Spartan. Lakońscy i meseńscy heloci uprawiali ziemię należącą do spartańskich rodów, do której byli przywiązani dożywotnio. Niektórzy heloci pełnili także służbę domową. W V w. p.n.e. mieli towarzyszyć Spartanom na kampaniach, dźwigając ciężki ekwipunek hoplitów. W większych wojnach Spartanie uzbrajali nawet helotów dla wzmocnienia swojej armii, obiecując wyzwolenie w zamian za dzielną walkę. Nieliczni heloci, którym udało się

w ten sposób wyrwać z niewoli, nazywani byli niepełnymi obywatelami (neodamodeis); żyli w społecznej i politycznej pustce, której dokładny opis nie jest możliwy z powodu braku źródeł. Większość helotów jednak nie miała nadziei na wolność, a nienawiść skłaniała ich do kolejnych powstań, gdy tylko widzieli szansę na wygnanie Spartan ze swej ziemi. Dziejopis Ksenofont, dobrze znający Spartę, odnotował wzburzenie wśród helotów. Typowy helota jego zdaniem „chętnie jadłby ich na nawet na surowo” (Ksenofont, Historia grecka, 3, 3, 6, przeł. Witold Klinger).

To właśnie praca wrogo nastawionej ludności zamienionej w uprawiających ziemię niewolników pozwoliła Spartiatom na poświęcanie całego czasu na ćwiczenie się w walce i taktyce hoplitów, celem ochrony państwa-miasta przed wrogami zewnętrznymi oraz tłumienia powstań helotów, zwłaszcza w Mesenii. Jak pisał Tyrteusz, heloci pracowali „tak jak osły, co z trudem ciężar ogromny dźwigają, kiedy to pańskim rozkazem, bolesnym, zmuszani przynoszą wszystkich plonów, co ziemia orna wydaje, połowę” (Tyrteusz, Fragment 6, przeł. Włodzimierz Appel). Ta przymusowa danina w wysokości połowy zbiorów miała wynosić do siedemdziesięciu miar jęczmienia rocznie w przypadku męskiego właściciela domu, dwunastu miar dla jego żony oraz ekwiwalentnej ilości owoców i innych produktów. Łącznie żywności tej miało wystarczyć dla utrzymania sześciu lub siedmiu osób. Helotom miało zostawać tylko niezbędne dla przeżycia minimum; Spartanie mogli być ukarani, jeśli pozwalali swoim helotom jeść tyle, by przytyli. Porównując wolnych od codziennych prac Spartiatów z okropnym losem helotów, ateńczyk Kritias stwierdził: „w Lakonii [na terytorium Sparty] żyją i najbardziej wolni, i najbardziej zniewoleni Grecy” (Libanius, Oracje 25, 63, zob. D.-K. 88B37; por. Plutarch, Likurg, 28).

Spartański sposób życia

Życie codzienne Spartan było ściśle zorganizowane celem utrzymania spartańskiej armii na najwyższym poziomie. Jednostka nie miała żadnych możliwości wyboru. Chłopcy mieszkali w rodzinnych domach tylko do siódmego roku życia, gdy przechodzili w tryb skoszarowany z innymi chłopcami aż do ukończenia trzydziestego roku życia. Większość czasu zajmowały im gimnastyka, polowanie, ćwiczenia z bronią oraz przyswajanie spartańskich wartości przekazywanych w opowieściach o bohaterskich czynach, opowiadanych przez starszych podczas wspólnych posiłków. Dyscyplina była surowa; nieposłuszeństwo wobec nauczycieli karano z użyciem przemocy słownej i fizycznej. Nieustanny nacisk na osiągnięcia i posłuszeństwo przygotowywały młodych mężczyzn do trudnego życia wojennego. Przykładowo nie pozwalano im odzywać się niepytanym – nasze słowo „lakoniczny”, czyli „małomówny”, pochodzi z greckiej nazwy terytorium Sparty oraz cechy charakterystycznej ludzi je zamieszkujących). Chłopców celowo głodzono, by wyrobili w sobie umiejętność skutecznego zakradania się po jedzeniu; jeśli jednak przyłapano ich, byli surowo karani i poniżani. Słynna spartańska opowieść przekazuje nam, jak bardzo wpajano chłopcom lęk przed niepowodzeniem. Pewien spartański chłopiec ukradł lisa i schował go pod ubraniem, tak bardzo jednak bał się złapania na tym, że nie pisnął nawet i zmarł, gdyż przerażone zwierzę rozszarpało go. W okresie klasycznym starszych chłopców posyłano na pewien czas w głąbę, by żyli samopas jako członkowie „tajnej służby” (krypteia), której zadaniem było mordowanie każdego heloty, który wydałby się zdolny zabić Spartanina lub wywołać rewoltę. Ci, którzy nie potrafili przetrwać surowych warunków wychowania, byli otaczani pogardą i nie otrzymywali statusu „tych, którzy są jak inni” (homoioi, czasami tłumaczeni jako „równi”), co było oficjalnym określeniem dorosłych mężczyzn, którzy zyskali pełne prawo partycypacji w polityce oraz szacunku ze strony społeczności. Jedynie synowie rodzin królewskich byli wyłączeni z tego

surowego procesu wychowania nazywanego agoge („mentorstwo, ćwiczenie”) – miało to na celu uniknięcie społecznego kryzysu, w przypadku gdyby królewski syn nie podołał wychowaniu i tym samym popadł w niesławę. Lęk przed niepowodzeniem i publicznym poniżeniem były stałym elementem spartańskiego życia. Spartanie zbudowali nawet świątynię Strachu i czcili go jako bóstwo, ponieważ uważali, że jego siła spaja ich społeczeństwo.

Każdy obywatel, który ukończył agoge, musiał zdobyć dla siebie wstęp do grupy, która jadała razem przy jednym stole we wspólnej jadalni (sussition); grupa taka liczyła około piętnastu mężczyzn. Kandydaci byli drobiazgowo badani przez członków grupy, z których każdy miał prawo zawetowania kandydata i zmuszenia go do poszukania sobie innej grupy. W razie akceptacji nowy członek grupy był przyjmowany pod warunkiem regularnego dostarczania na wspólny stół odpowiedniej ilości jęczmienia, sera, fig, przypraw i wina, pochodzącego od helotów obrabiających jego pole. Najpewniej dostarczano też pewną ilość mięsa, jako że kuchnia spartańska słynęła z czarnej, krwistej polewki wieprzowej, uważanej przez innych Greków za praktycznie niejadalną. Zapewne gotowano ją na mięsie dzików, na które Spartanie uwielbiali polować. W czasie polowania nie było obowiązku uczestnictwa we wspólnych posiłkach. Jeśli jeden z członków stołu nie dostarczał odpowiedniej ilości produktów, był wydalany i tracił prawa obywatelskie.

Spędzanie tak dużej ilości czasu przy wspólnym stole uczyło spartańskich młodzieńców wartości ich społeczeństwa. Tam wpajano im mówienie do wszystkich starszych mężczyzn „ojcze”, by podkreślić fakt, że jednostka winna była lojalność przede wszystkim całej społeczności, nie tylko swej rodzinie. Przy wspólnych stołach niekiedy nawiązywano szczególne więzi między młodzieńcem a starszym mężczyzną, niekiedy także kontakty fizyczne, co jeszcze bardziej spajało tych, którzy mieli kiedyś razem iść do bitwy. Sparta była jednym z greckich

państw-miast, które przyzwalało lub wręcz zachęcało do tego rodzaju homoseksualnych związków pomiędzy dorosłymi mężczyznami a młodzieńcami; w innych miastach były one zakazane. W greckim świecie nie było standardowego, powszechnego wzorca postępowania wobec męsko-męskich kontaktów seksualnych. Współczesna terminologia i zakładane normy zachowań seksualnych często nie przystają do skomplikowanej praktyki starożytnej Grecji, zwłaszcza jeśli chodzi o role płci. W Sparcie na przykład dopuszczalnym było, by „pochodzące ze szlacheckich rodów” kobiety żyły w związkach z młodszymi kobietami (Plutarch, Likurg, 18, przeł. Kazimierz Korus); inne państwa-miasta odrzucały takie związki. Przy wspólnych stołach młodzi Spartanie uczyli się także znoszenia grubiańskich żartów czy nawet szyderstw, zwykłych dla wojskowego życia w ich państwie-mieście. Mówiąc krótko, wspólny stół pod wieloma względami był szkołą życia oraz zastępczą rodziną dla dorastającego spartańskiego młodzieńca. Ta grupa mężczyzn pozostawała jego środowiskiem społecznym nawet po tym, jak osiągnął wiek dojrzały i założył rodzinę. Jej funkcją było kształtowanie i podtrzymywanie wartości niezbędnych dla realizacji wymogów jedynej zajęcia godnego Spartan – służby wojskowej, posłusznego wykonywania rozkazów i niezłomnej odwagi w walce. Ten spartański ideał uwiecznił w swych wersach Tyrteusz: „To wszak wspólną jest chwałą dla miasta i ludu całego, jeśli kto stając w rozkroku w pierwszym szeregu walczących wytrwa, całkiem niepomyślny na myśl o szpetnej ucieczce” (Tyrteusz, Fragment 12, przeł. Włodzimierz Appel).

Spartańskie kobiety słynęły w całym greckim świecie z racji swej względnej swobody. Inni Grecy uznawali za skandaliczny fakt, że spartańskie dziewczęta ćwiczyły razem z chłopcami, i to minimalnie tylko ubrane. Spartanki nie musiały też pracować dzięki wyzyskowi helotów; ich rolą było utrzymywanie się w sprawności, by mogły rodzić zdrowe dzieci, po czym wychowywać je do wypełniania spartańskich wartości. To

sprawność fizyczna decydowała o atrakcyjności, dlatego nie stosowały makijażu. Metaforyczny wyraz idealnego mężczyzny w rozumieniu Spartanek pojawia się na przykład w poezji Alkmana z końca VII w. p.n.e., który pisał pieśni na chóry żeńskie i męskie, których występy często towarzyszyły spartańskim uroczystościom publicznym i religijnym. Oszołamiająco utalentowana i atrakcyjna pierwsza członkini chóru żeńskiego, pisze, „wyróżnia się, jakby ktoś postawił mocną, rączą klacz wśród pasących się krów, przebierającą kopytami świerzopę z uskrzydłonych snów” (Alkman, Fragment 1). Choć Sparta świadomie zakazywała stosowania bitej monety, by zniechęcać do gromadzenia bogactw materialnych, kobiety mogły na równi z mężczyznami posiadać ziemię. Córki dziedziczyły zapewne połowę części ziemi i majątku, które przypadłyby jej braciom, jednakże otrzymywały ją na własność wcześniej – w chwili zawarcia małżeństwa, nie zaś po śmierci rodzica. W późniejszym okresie dziejów Sparty w ręce kobiet przechodziło coraz więcej ziemi, ponieważ liczba ludności męskiej spadała w wyniku strat wojennych, szczególnie w okresie klasycznym.

Ponieważ mężczyźni przebywali w domach rzadko, to kobiety kierowały gospodarstwem, obejmującym sługi, córki i młodych synów, zanim ci osiągnęli wiek rozpoczęcia szkolenia. W wyniku tego Spartanki posiadały więcej władzy domowej niż gdziekolwiek indziej w greckim świecie. Przed ukończeniem trzydziestego roku życia Spartanin nie mógł mieszkać razem z rodziną, a nawet od świeżo poślubionych oczekiwano, że będą składali jedynie krótkie wizyty u żon, zakradając się do nich nocami. Spartanie uważali, że dzięki temu zbliżenia będą bardziej żywiołowe, co miało przekładać się na poczynanie silniejszych dzieci. Tradycja ta była tylko jednym z licznych spartańskich zwyczajów dotyczących heteroseksualnych związków, które pozostali Grecy uznawali za dziwaczne. Jak wspomniano wyżej, jeśli wszystkie zainteresowane strony wyrażały zgodę, żony bezpłodnych mężczyzn mogły zachodzić

w ciążę z innymi – wszystko dla zachowania liczebności tak bardzo zorganizowanego społeczeństwa. Inni Grecy uważali takie rozwiązanie za niemoralne. Prawo wymagało od mężczyzn zakładania rodzin; kawalerowie musieli płacić kary i byli powszechnie wyśmiewani. Wolność Spartanek od pewnych ograniczeń powszechnych dla innych Greczynek miała też tylko jeden cel: produkowanie siły żywej dla spartańskiej armii. W epoce klasycznej problem uzyskania liczby dzieci wystarczającej dla zahamowania spadku liczby spartańskich obywateli stał się palący. W końcu jednak spartański seks okazał się nie spełniać swojego zadania. Gdy ogromne trzęsienie ziemi w 465 r. p.n.e. i późniejszy bunt helotów pozbawiły życia ogromnej liczby Spartan, spadek liczby ludności okazał się trwały – liczba urodzeń była zbyt mała, by odbudować najcenniejszy posiadany przez Spartę zasób, czyli ludzi. Spartanom nie rodziło się wystarczająco wiele dzieci, by uchronić swe państwo-miasto przed stopniową utratą znaczenia, aż w drugiej połowie IV w. przestała odgrywać jakąkolwiek rolę na arenie międzynarodowej. To właśnie ta zamiana – spadek Sparty z pozycji najpotężniejszego państwa greckiego w okresie archaicznym do roli drobnego gracza w czasach tuż przed nastaniem Aleksandra Wielkiego – stanowi jasny dowód na decydujący wpływ czynnika demograficznego na wydarzenia historyczne.

Od Spartan oczekiwano rezygnacji z indywidualnych pragnień i uczynienia celem swego życia pracy na rzecz państwa-miasta, w tym posiadania dzieci. Wszystko to przesyczone było napięciem, ponieważ trwanie Sparty było nieustannie zagrożone przez własny model gospodarczy, oparty o wyzysk masy helotów. Ponieważ dobrobyt Sparty opierał się na systematycznym i brutalnym wyzysku zniewolonych Greków, cały jej system polityczny i społeczny był skupiony na militarystyce i konserwatywnych wartościach. W Sparcie zmiana równała się zagrożeniu. Jednocześnie Spartanie zinstytucjonalizowali pewną formę równości jako podstawę ich

podstawowej komórki społecznej, czyli wspólnego stołu, jednocześnie odbierając prawdziwą równość społeczną i polityczną większości obywateli przez oddanie rządów bardzo ograniczonej liczbie oligarchów. Inni Grecy, choć nie chcieli żyć tak jak Spartanie, z podziwem spoglądali na szacunek, jakim otaczali oni prawo służące jako oparcie we wrogim otoczeniu – które zresztą sami sobie stworzyli.

Tyrani

Pierwszych tyranów w świecie greckim wyniosło do władzy pragnienie uniknięcia dominacji oligarchów. Najśłynniejsza ze wczesnych tyranii nastąpiła w Koryncie około 657 r. p.n.e. w odpowiedzi na rządy oligarchów pod przywództwem rodu Bakchiadów. Pod ich rządami w VIII i pierwszej połowie VII w. p.n.e. Korynt zmienił się w najsilniejsze gospodarczo państwo-miasto w archaicznej Grecji. Koryntianie byli tak bardzo zaawansowani w budownictwie okrętowym, że inni Grecy zamawiali statki u korynckich szkutników. Silna koryncka flota umożliwiła Bakchiadom założenie kolonii na Korkyrze u północno-zachodniego wybrzeża Grecji oraz Syrakuz na Sycylii; te kolonie miały w przyszłości same stać się potęgami morskimi.

Mimo roli, jaką odegrali w budowaniu dobrobytu Koryntu, Bakchiadowie nie byli popularni z powodu brutalności, z jaką sprawowali swe rządy. Kypselos, członek korynckich elit, którego matka była Bakchiadką, postanowił przejąć władzę, opierając się na poparciu mas. Jak pisał później Mikołaj z Damaszku, „Stał się jednym z najznamienitszych obywateli Koryntu, ponieważ był odważny, rozważny i pomagał ludowi, w odróżnieniu od rządzących oligarchów, wyniosłych i brutalnych” (Excerpta de insidiis, 20, 6 = FGrH 90 F57.4-5). Kypselos doprowadził do obalenia rządów Bakchiadów dzięki poparciu niższych warstw ludności Koryntu oraz uzyskaniu w Delfach sprzyjającej przepowiedni, zapowiadającej sukces

jego powstania. Przejąwszy władzę, bezlitośnie niszczył wszelkich rywali, ale jego popularność wśród ludu pozostała tak wielka, że mógł rządzić, nie otaczając się nawet strażą. Za rządów Kypselosa Korynt czerpał zyski z eksportowania dużej ilości ceramiki, głównie do Italii i na Sycylię. Kypselos założył kolejne kolonie wzdłuż szlaku morskiego wiodącego do zachodniej części Morza Śródziemnego, zapewniając tym samym korynckim kupcom dochody z tego regionu.

Kypselos zmarł w 625 r. p.n.e.; rządy przejął jego syn Periander, który kontynuował agresywną ekspansję ekonomiczną Koryntu, zakładając kolonie na północny zachód i północny wschód od Grecji celem zwiększenia wymiany handlowej z ludami interioru, bogatymi w drewno i cenne metale. Rozwijał też kontakty handlowe Koryntu z Egiptem, czego pamiątką jest imię nadane bratankowi Periandra – Psammetych. W bogatym mieście kwitło rzemiosło, sztuka i architektura. Dzisiaj wciąż możemy oglądać ruiny kamiennej świątyni Apolla, której budowę wówczas rozpoczęto. W odróżnieniu od ojca surowe rządy Periandra pozbawiły go poparcia mas. Utrzymał się przy władzy do śmierci w 585 r. p.n.e., jednak wroga postawa ludności wkrótce doprowadziła do obalenia jego następcy, Psammetycha. Wrogowie tyranii w Koryncie sformowali następnie rząd, złożony z ośmiu urzędników oraz osiemdziesięcioosobowej rady.



Państwo-miasto Korynt kwitło dzięki dwu ruchliwym portom położonym na obu krańcach lądowego przesmyku łączącego Peloponez ze środkową Grecją. W VI w. p.n.e. Koryntianie wyrazili wdzięczność swemu patronowi Apollonowi za dobrobyt, wznosząc mu widoczną wyżej dorycką świątynię ozdobioną 38 kolumnami.

Tyrania grecka z wielu powodów stanowiła specyficzną formę rządów. Choć tyrani z definicji są władcami, którzy po władzę sięgnęli siłą, a nie uzyskali jej legalnie drogą dziedziczenia, sami zakładali zwykle dynastie, pragnąc przekazać swe rządy synom lub bratankom. Tyranami zostawali najczęściej członkowie elit lub przynajmniej wyższych sfer społecznych, którym udało się pozyskać poparcie zwykłych ludzi. Tam, gdzie mężczyźni pozbawieni majątku nie mieli praw obywatelskich lub czuli się pozbawieni praw w życiu politycznym, tyrani zapewne pozyskiwali poparcie obietnicą rozszerzenia przywilejów na biedniejszą część społeczeństwa. Co więcej, tyrani zachowywali czasami istniejące w państwie-mieście prawa i instytucje polityczne, by zapewnić stabilność społeczeństwa.

Tak jak w Koryncie, większość tyranii dla zachowania władzy musiała dbać o poparcie mas swych państw-miast, ponieważ to członkowie mas stanowili większość armii. Dynastia tyranów z wyspy Samos we wschodniej części Morza Egejskiego, która

doszła do władzy około 540 r. p.n.e., organizowała ogromne prace publiczne na rzecz ulepszenia miasta i zapewniania pracy. Za jej rządów rozpoczęto budowę świątyni Hery, która miała być największą świątynią w świecie greckim, jak również radykalnie poprawiono zaopatrzenie w wodę przez doprowadzenie jej z odległego źródła wykutym w skale tunelem, którego imponujące rozmiary można podziwiać do dzisiaj. Ten cud inżynierii, wysoki niemal na dwa metry i długi na kilometr, przechodzi przez środek wysokiej na 240 metrów góry. Późniejsze tyranie państw-miast na Sycylii także upiększały swe miasta efektownymi świątyniami i budowlami publicznymi.

Podsumowując, określenie „tyran” w archaicznej Grecji nie oznaczało automatycznie władcy brutalnego i znienawidzonego, tak jak dzisiaj rozumiemy to słowo. Grecy oceniali tyranów jako dobrych bądź złych w zależności od sposobu sprawowania przez nich rządów. Działając w interesie ludu, niektórzy tyrani potrafili utrzymać poparcie przez całe dekady. Inni szybko napotykali na rosnącą opozycję ze strony zazdrosnych o władzę rywali lub sami prowokowali wojnę domową, rządząc niesprawiedliwie i brutalnie. Poeta Alkajos z Mityleny na wyspie Lesbos w północno-wschodniej części Morza Egejskiego, sam będąc wrogiem tyrana swego miasta, opisał taki konflikt około 600 r. p.n.e.: „Zapomnijmy o naszym gniewie, porzućmy gryzący serce spór i domową wojnę, które wzbudził między nami bóg jakiś, gubiąc lud lecz dając splendor Pittakosowi, naszemu tyranowi, który się doń modli” (Fragment 70). Ponieważ tyrani greckich państw-miast dysponowali szeroką władzą, a duży jej zakres może korumpować nawet najlepsze intencje, z czasem negatywne konotacje dotyczące tyranii wzięły górę i stały się powszechne. W ten sposób tyrani coraz bardziej byli postrzegani jako „tyrańscy” we współczesnym znaczeniu tego słowa.

Rozwój ustroju politycznego Aten

Tradycją grecką było opisywanie ważnych wydarzeń historycznych, takich jak założenie miasta czy spisanie praw, jako dzieła pojedynczego „twórcy” z zamierzchłej przeszłości. Tak jak Spartanie, którzy za założyciela swego państwa-miasta uznawali legendarnego Likurga, Ateńczycy twierdzili, że ich polis powstała dzięki dokonaniu jednego człowieka. W legendach ateńskich założycielem miasta był Tezeusz, który stworzył synojkizm wiosek położonych na terenie Attyki, półwyspu położonego w południowo-wschodniej części Grecji i stanowiącego terytorium ateńskiej polis. Ponieważ wybrzeże Attyki miało kilka miejsc dogodnych do założenia portu, Ateńczycy byli znacznie bardziej nastawieni na żeglugę i kontakty zagraniczne od praktycznie odciętych od morza Spartan.

Według mitów Tezeusz był wędrownym poszukiwaczem przygód, którego największym osiągnięciem było zgłoszenie się na ochotnika do udania się wraz z zakładnikami na Kretę, by tam mógł pokonać Minotaura – żywiącego się ludzkim mięsem potwora o ciele mężczyzny i głowie byka, któremu oddawano na pożarcie młodych Ateńczyków i młode Atenki jako zapłatę za zabicie syna króla Minosa. Tak jak inne sławne czyny Tezeusza, zabicie Minotaura stało się popularnym motywem dzieł sztuki. „Prace” Tezeusza, jak nazywano je na wzór słynnych czynów innego greckiego herosa, Heraklesa (dla Rzymian Herkulesa), obejmowały głównie zwycięskie walki z zagrażającymi cywilizowanemu życiu potworami i zbrodniarzami. W ten sposób nadawano mu status bohatera kulturowego, promującego społeczne i moralne zalety państwa-miasta. Herakles, bohater Greków doryckich, słynął z tego, że pokonywał potwory i bandytów wyłącznie celem zademonstrowania swojej nadludzkiej siły i umiejętności. Mity o Tezeuszu czyniły zeń szczególnie właściwego kandydata na założyciela miasta takiego jak Ateny, którego mieszkańcy z dumą uważali się za tych, którzy nauczyli resztę Greków najważniejszych aspektów cywilizowanego życia w postaci

rolnictwa oraz misteriiów na cześć Demeter eleuzyńskiej. Wybór Tezeusza na legendarnego założyciela państwa-miasta stanowił zatem przejaw ateńskiego poczucia wyższości przez roszczenia do przeprowadzenia niegdyś „misji cywilizacyjnej” na rzecz wszystkich pozostałych Greków.

W odróżnieniu od innych ważnych miejsc zamieszkałych w okresie mykeńskim, Ateny najprawdopodobniej nie przeżyły katastrofalnego wyludnienia u schyłku epoki brązu, choć wydaje się mało prawdopodobne, by zupełnie ominęły je skutki powszechnych w tym czasie przemocy i zamętu. Ludność Attyki zmalała w pierwszych latach wieków ciemnych, tak jak ludność całej Grecji. Jednak około 850 r. p.n.e. ateńska gospodarka rolna już się odradzała – dowodzą tego znaleziska archeologiczne, takie jak model pojemnika na ziarno z pochówku kobiety, opisany w rozdziale 3. W okresie 800-700 p.n.e. liczba ludności Attyki gwałtownie rosła wraz z poprawą warunków gospodarczych; największy przyrost nastąpił w grupie wolnych rolników. Ci drobni producenci żywności najpewniej domagali się partycypacji w ateńskiej polityce, ponieważ uważali za sprawiedliwe posiadanie przynajmniej ograniczonej równości politycznej i uznania za obywateli. Niektórzy z nich zyskali majątek wystarczający do zakupu wyposażenia hoplity; tak jak ich odpowiednicy w innych państwach-miastach, zapewne zaczęli wywierać nacisk na członków elity, rządzących najpewniej dotychczas Atenami w systemie dość szerokiej oligarchii. Rywalizacja wśród oligarchów o status i bogactwo prowadziła do podziałów i zapewne zmusiła do uznania roszczeń celem zapewnienia dalszego udziału hoplitów w pospolitym ruszeniu. Ateńska biedota wcześniej zyskała prawa obywatelskie; wyjaśnienie tego procesu jest jednak równie trudne dla Aten, co dla innych państw-miast, ze względu na brak źródeł. Najprawdopodobniej ubożsi obywatele zasłużyli sobie na partycypację polityczną z racji swej służby w ateńskim wojsku w roli lekkobrojnnych.

Czy na tym wczesnym etapie rozwoju ustrojowego Ateny

znajdowały się już na drodze do demokracji? Naukowcy spierają się co do tego. Źródła, co prawda rozproszone i niejednoznaczne, moim zdaniem sugerują jednak, że w końcu VII w. p.n.e. męska część obywateli Aten – czyli bogaci, hoplici i biedota – wykształciła po raz pierwszy w dziejach Grecji (a zatem i w historii świata) formę rządów, którą można słusznie nazwać demokracją. Względnie możemy też powiedzieć, że po długotrwałym okresie sporów i konfliktów między bogatszymi i biedniejszymi obywatelami wykonano pierwszy i najważniejszy krok w kierunku demokracji. Była to też ograniczona i niekompletna forma demokratycznych rządów. Wreszcie nie była to jedyna demokracja w Grecji – inne państwa-miasta (o których posiadamy znacznie mniej informacji) także tworzyły demokratyczne rządy.

Mimo to jednak ateńskie państwo-miasto w formie rozwiniętej po wiekach ciemnych oznaczało ważny przełom w organizacji politycznej i społecznej. Przyjmując tę interpretację, nadal trudno jednak wyjaśnić przyczyny, dla których Ateny rozwinęły się w demokrację, zamiast na przykład wytworzyć ograniczoną oligarchię na podobieństwo spartańskiej. Czynnikiem, które być może sprzyjały rozwijaniu się w Atenach założeń demokracji, były zapewne szybki wzrost liczby ludności oraz poczucie względnego egalitaryzmu wśród obywateli, pozostałe po surowych warunkach wieków ciemnych, gdy większość mierzyła się z podobnymi zagrożeniami i problemami. Czynniki te występowały jednak w całej Grecji w wiekach ciemnych i na początku okresu archaicznego, a zatem nie wyróżniają Aten spośród tych państw-miast, w których demokracja się nie rozwinęła. Być może wzrost liczby ludności chłopskiej w Attyce był na tyle szybki, że miała ona lepsze niż gdzie indziej warunki, by domagać się udziału w rządach. Ich siła i jednolitość uwidoczniły się na przykład w roku 632 p.n.e., gdy „napłynęli ze wsi” celem pokrzyżowania próby przejęcia władzy przez ateńskiego arystokratę imieniem Kylon (Tukidydes, Wojna peloponeska, 1, 126, 7). Kylon był niegdyś zwycięzcą Igrzysk

Olimpijskich oraz zięciem tyrana Megary Teganesa; zamierzał z pomocą garstki zwolenników ogłosić się tyranem.

Skąpe dowody źródłowe pozwalają przypuszczać, że w początkach VII w. p.n.e. wszyscy wolno urodzeni dorośli mężczyźni w Atenach posiadali prawo udziału w zgromadzeniu (ekklesia, czyli „zgromadzenie wezwanych”), na którym wybierano na okres roku dziewięciu urzędników nazywanych archontami („rządzącymi”). Archontowie kierowali rządem, rozstrzygali spory i wydawali wyroki w sprawach oskarżeń o przestępstwa. Tak jak wcześniej, elita społeczna nadal dominowała w ateńskim życiu politycznym i wykorzystywała swój status, by zapewnić wybór swoich przedstawicieli na archontów. Czyniono to być może przez organizowanie własnych zwolenników oraz nawiązywanie sojuszy z innymi wpływowymi członkami elit. Prawo biednych do uczestnictwa w zgromadzeniu miało póki co niewielkie znaczenie, ponieważ poza wybieraniem archontów na zgromadzeniach nie podejmowano wielu decyzji. Zapewne też zgromadzenie było zwoływane rzadko, gdy dotychczasowi archonci zdecydowali, że nadszedł już czas.

Sojusze polityczne zawierane pomiędzy członkami elity były zapewne nietrwałe. Rywalizacja pomiędzy mężczyznami zazdrosnymi o wpływy mogła przybrać brutalny charakter. Po nieudanej próbie zaprowadzenia tyranii przez Kylona, w 621 r. p.n.e. – być może pod presją hoplitów – wybrano jednego z Ateńczyków imieniem Drakon, by stworzył zestaw praw sprzyjających równości i stabilności. Drakon zasłynął z karania śmiercią za większość przestępstw. Ateńczycy zapamiętali jego prawa jako budzące równą grozę co jego imię (drakon to po grecku „smok” lub „żmij”). Tak jak inni Grecy, Ateńczycy stosowali karę śmierci za morderstwo i najcięższe przestępstwa, takie jak zdrada. Natomiast z nieznanych nam dzisiaj powodów reformy Drakona jedynie zwiększyły napięcia i niestabilność polityczną. Pogarszająca się od pewnego czasu sytuacja gospodarcza attyckich chłopów prowadziła do dalszego

podsycańcia niepokojów. Głodni rolnicy byli gotowi do desperackich czynów, by móc wyżywić siebie i rodziny. Późniejsi Ateńscy nie pamiętali już, co spowodowało ten kryzys gospodarczy; wiedzieli tylko, że stronami w groźącym krwawą wojną domową konflikcie byli bogaci przeciwko biednym.

Jedną z przyczyn niepokojów mogło być to, że ówczesna względna słabość rolnictwa prowadziła do stopniowego skupiania ziemi w rękę coraz mniejszego grona ludzi. W samowystarczalnym gospodarstwie, które zapewne stanowiło znaczną część ówczesnych gospodarstw rolnych, słabsze zbiory oznaczać mogły głód. Co więcej, rolnicy nie dysponowali sposobem na łatwą zamianę nadwyżki produktów w majątek trwałe, taki jak pieniądz, który mógłby stanowić zapas na ciężkie czasy – monety wówczas jeszcze nie były w powszechnym użyciu. W gorszych czasach, by przetrwać, należało pożyczać żywność od bogatszych. Gdy możliwość pożyczania wyczerpywała się, zapewne musieli porzucać ziemię i szukać zajęcia, by móc wyżywić rodziny; najczęściej zapewne wynajmowali się do pracy na polach zamożniejszych rolników. W takich warunkach zdolniejsi lub być może cieszący się większym szczęściem rolnicy mogli zyskiwać możliwość użytkowania, a nawet własności ziemi tych, którym się nie powiodło. Niezależnie od przyczyn, w okresie przed 600 r. p.n.e. wielu biednych Ateńczyków utraciło prawa do swej ziemi na rzecz bogatszych właścicieli ziemskich. Kryzys osiągnął takie rozmiary, że wielu zubożałych rolników nie było w stanie spłacać swych długów i stawało się niewolnikami. Kryzys gospodarczy doprowadził Ateny na skraj politycznego tąpnięcia.

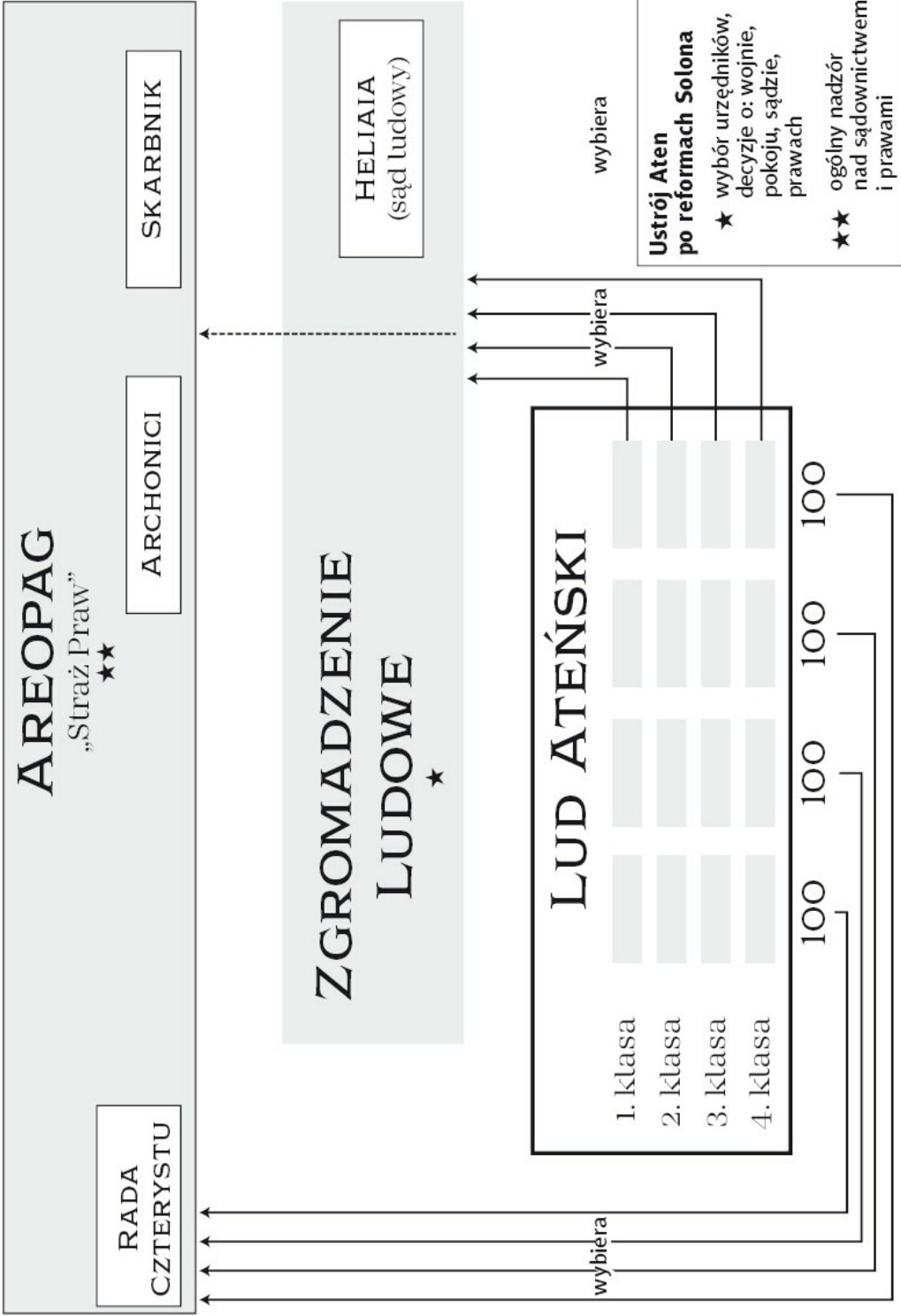
Reformy Solona

Przed upływem 25 lat od wprowadzenia reform Drakona warunki życia biedoty ateńskiej stały się tak fatalne, że groziło to wybuchem wojny domowej. Zdesperowani Ateńscy w 594 r.

p.n.e. dali Solonowi specjalne uprawnienia, by zreformował prawa i rozładował kryzys. Złożenie władzy w ręce jednego człowieka było decyzją niezwykłą jak na państwo-miasto rządzone dotychczas w myśl zasady podejmowania decyzji przez zgromadzenie. Jak wyjaśnia Solon w swej autobiograficznej poezji, starał się on utrzymać równowagę między interesem zamożnych pragnących utrzymać stan posiadania oraz ubogich, którzy domagali się redystrybucji ziemi odebranej wielkim właścicielom. Jego słynne „strząśnięcie długów” – jak to nazywali Ateńczycy – w pewien (nieznany nam dokładnie) sposób uwolniło tych, których gospodarstwa były zadłużone. Nie przeprowadzono natomiast nowej dystrybucji ziemi. Solon zakazał także sprzedawania Ateńczyków w niewolę za długi i zadbał o uwolnienie tych obywateli, którzy zostali sprzedani przez wierzycieli. Sukces ten upamiętnił wersami napisanymi na temat reform: „Do Aten, przez bogów stworzonej ojczyzny, przywiódłem sprzedanych w niewolę – sprawiedliwie lub nie” (fragment 36).

Próbując zrównoważyć wpływy polityczne bogatych i biednych, Solon wprowadził także reformę dzielącą obywateli-mężczyzn na cztery klasy w zależności od uzyskiwanego dochodu: „pięćsetmiarowców” (pentakosiomedimnoi, tych, których rocznych dochód wynosił pięćset miar zboża), „konnych” (hippeis, z dochodem trzystu miar), zaprzężnych (zeugitai, z dochodem dwustu miar) oraz tetów – „robotników” (thetes, mniej niż dwieście miar). Im wyższy był dochód obywatela, tym wyższy urząd publiczny mógł on objąć; teci natomiast nie mogli obejmować żadnych urzędów. Solon potwierdził jednak prawo tej najliczniejszej warstwy społecznej do uczestniczenia w zgromadzeniu. Najważniejszą z reform Solona było utworzenie Rady (boule) złożonej z czterystu mężczyzn, której zadaniem było tworzenie porządku obrad zgromadzenia (niektórzy badacze przesuwają powstanie Rady na czasy późniejsze). Członkowie Rady byli wybierani na drodze losowania, najprawdopodobniej jedynie spośród członków

trzech wyższych klas społecznych. Reforma ta miała duże znaczenie, ponieważ uniemożliwiała elitom zdominowanie obrad zgromadzenia przez ustawianie porządku obrad w sposób korzystny dla interesów zamożnych, a niekorzystny dla biednych. Solon zapewne zapoczątkował także praktykę regularnego zwoływania zgromadzenia. Wszystkie te reformy wzmocniły pozycję zgromadzenia jako prawodawcy w państwie-mieście i w ten sposób pośrednio przyczyniły się do wzrostu znaczenia politycznego klasy tetów, który miał nastąpić w Atenach w ciągu następnych stu pięćdziesięciu lat.



Pomimo ograniczeń w sprawowaniu urzędów dla klasy o najmniejszych dochodach, podział klasowy wprowadzony przez Solona wzmacniał czynniki kształtujące podstawy demokracji, ponieważ umożliwiał awans społeczny. Brak bezpośrednich podatków dochodowych ułatwiał przedsiębiorczym obywatelom poprawę swojego losu. Jeśli komuś udało się zwiększyć dochody, mógł znaleźć się w klasie uprawnionej do pełnienia urzędów. Jeden z tych, któremu się to powiodło, umieścił w centrum Aten figurę konia oraz inskrypcję upamiętniającą awans z czwartej do drugiej klasy dochodowej: „Anthemion, syn Difilosa, posąg ten złożył w ofierze bogom, przeszedłszy z klasy thetów do klasy hippeis [konnych]” (Arystoteles, Ustrój polityczny Aten, 7, przeł. Zbigniew Piotrowicz). Reformy Solona z czasem umożliwiły Ateńczykom stworzenie systemu społeczno-politycznego, który znacznie bardziej niż Spartański sprzyjał indywidualnej inicjatywie i przemianom społecznym.

Równie ważne dla przywrócenia równowagi i spokoju w społeczeństwie były dokonane przez Solona reformy sądownictwa. Wprowadził on zasadę, że każdy obywatel mógł wysunąć oskarżenia o szeroki wachlarz przestępstw w imieniu ofiary. Co zapewne najważniejsze, wprowadził prawo apelacji do zgromadzenia dla każdego, kto uważał podjęte w jego sprawie decyzje czy wydane wyroki za niesprawiedliwe. Dzięki tym dwóm reformom Solon uczynił wymiar sprawiedliwości sprawą należącą do wszystkich obywateli, a nie jedynie tych bogatszych, którzy pełnili urzędy publiczne. Te reformy sądownictwa korzystne dla zwykłego człowieka Solon zrównoważył jednak poszerzeniem władzy „Rady, która zbiera się na górze boga wojny Aresa” (Demostenes, Mowy, 20.157); radę tę zwykło się nazywać po prostu „Areopagiem” („wzgórzem Aresa”). Członkami Areopagu zostawali archonci po ukończeniu rocznej kadencji sprawowania urzędu. To zgromadzenie byłych archontów mogło – jeśli jego członkowie wykazali po temu wolę

– posiadać wielką władzę, ponieważ w tym czasie orzekało ono w sprawach o najcięższe przestępstwa, a szczególnie w sprawach, w których oskarżonymi byli czynni archonci. Solon zapewne oczekiwał też, że Areopag wykorzysta swoją władzę dla ochrony jego reform.

Jak na swoje czasy system polityczny Aten był niezwykle – nawet w tej wczesnej fazie swojego rozwoju ku demokracji. Dawał bowiem wszystkim obywatelom płci męskiej możliwość skutecznej partycypacji w stanowieniu praw i wymierzaniu sprawiedliwości. Nie wszyscy jednak byli z niego zadowoleni. Odwiedzający Ateny w czasach Solona król miał rzekomo pogardliwie stwierdzić, że jego zdaniem ateński system rządów jest absurdalny. Przypatrując się obradom ateńskiego zgromadzenia, wyraził swe zaskoczenie faktem, że czołowi politycy w swych mowach mogli jedynie zalecać pewne działania, a propozycje te były następnie poddawane pod głosowanie wszystkich obywateli. Jak mówił: „...u Greków przemawiają mędrcy, a decydują nieuki” (Plutarch, Solon 5, przeł. Mieczysław Brożek). Niektórzy Ateńczycy będący tego samego zdania co władca – że bogatych należy utożsamiać z mędrkami, biednych zaś z głupcami – nieustannie spiskowali celem obalenia reform Solona. Sympatycy rządów oligarchicznych mieli odtąd co pewien czas rzucać wyzwanie ateńskiemu systemowi rządów.

Od tyranii do reorganizacji demokratycznej

Solon wprowadzał też reformy obliczone na zapewnienie poprawy gospodarczej, jak na przykład zakaz eksportu produktów rolnych z wyjątkiem oliwy oraz wymóg, by ojcowie wyuczali swych synów zawodów dających chleb. Mimo jego wysiłków w Atenach wybuchł jednak kolejny długotrwały konflikt, który trwał aż do połowy VI w. p.n.e. Konflikt ten wynikał z rywalizacji o wpływy i urzędy pośród członków elity oraz nierozwiązanych problemów biednych Ateńczyków.

W wyniku tych napięć nastąpiły rządy tyranii – jeden z czołowych obywateli Aten, Pizystrat, rozpoczął długotrwały i brutalny marsz po władzę z pomocą bogatych przyjaciół, a także biedoty, której obrońcą się okrzyknął. Dopiero po trzeciej próbie, w 546 r. p.n.e., Pizystrat wreszcie został tyranem Aten. Otoczył się strażą przyboczną, lecz nadal zabiegał o poparcie mas, zapewniając fundusze na zakup narzędzi rolniczych dla potrzebujących ich chłopów i oferując najbiedniejszym zatrudnienie przy pracach publicznych takich jak poprawa dróg, budowa wielkiej świątyni Zeusa oraz fontann zapewniających lepszy dostęp do wody pitnej. Podatek, jaki nałożył na produkcję rolną – jeden z nielicznych przypadków bezpośredniego opodatkowania w dziejach Aten – zapewniał fundusze niezbędne dla udzielania pożyczek rolnikom oraz finansowanie wielkich projektów budowlanych. Pizystrat nakazał także, by sędziowie jeździli po wioskach Attyki celem rozpatrywania spraw na miejscu i oszczędzenia rolnikom konieczności podróży do sądów w mieście. Prawa Solona oraz utrwalone już instytucje pozostały niezmienione. Tak jak wcześniejsi tyrani Koryntu, Pizystrat wspierał gospodarkę, kulturę i architekturę Aten. Za jego czasów na przykład ateńska ceramika zaczęła wypierać koryncką z międzynarodowych rynków.

Po śmierci Pizystrata w 527 r. p.n.e. władzę przejął jego najstarszy syn Hippiasz. Jego polityką było obsadzanie urzędów krewnymi i przyjaciółmi, co jakiś czas jednak pozwalał też rywalom spośród elit pełnić urząd archonta, by w ten sposób częściowo rozładowywać napięcia wywołane tą dominacją. W końcu jednak bogaty ród Alkmeonidów porozumiał się ze Spartą, by wysłała ona wojsko celem obalenia Hippiasza. Ta niezwykła decyzja wynikała z przekonania Spartan, że jako obywatele najpotężniejszej greckiej polis mają obowiązek bronić wolności innych Greków (wyłączywszy co prawda Helotów). W powstałej próżni politycznej przywódca Alkmeonidów, Klejstenes, starał się pozyskać masę, obiecując szeroko

zakrojone reformy demokratyczne. Jego obietnice wymierzone były w jego najzagorzalszego wroga, Isagorasa, który w r. 508 p.n.e. został archontem. Isagoras starał się zablokować reformy Klejstenesa, ponownie wzywając na pomoc Spartan. Ci odpowiedzieli przychylnie, uznawszy Isagorasa za prawdziwego obrońcę ateńskiej wolności – zdaniem Spartan demokracja nie oznaczała wolności, lecz nieograniczone uleganie kaprysom mas. Wobec obcego najazdu większość Ateńczyków zjednoczyła się przeciwko Isagorasowi i jego sprzymierzeńcom. Ta niezwykła demonstracja woli oporu szybko przyniosła kres konfliktowi między Atenami a Spartą. Konflikt ten zasiał jednak ziarno nieufności pomiędzy obydwojma państwami-miastami, które miało przynieść gorzkie owoce w postaci wojny toczonej przez kolejne pokolenie, począwszy od połowy V w. p.n.e.

Gotowość zwykłych ludzi do przelewania krwi w obronie planów Klejstenesa umożliwiła mu jeszcze większe pogłębienie demokracji i stworzenie systemu, z którego Ateny miały zasłynąć w całej Helladzie. Trwałość jego reform sprawiła, że późniejsi Ateńczycy widzieli w nim głównego twórcę demokracji okresu klasycznego. Klejstenes przede wszystkim uczynił z istniejących wcześniej wiosek Attyki, natomiast z przedmieść Aten (nazywanych „demami”, demoi) elementy ateńskiej organizacji politycznej. Obywatele zorganizowani w demach zajmowali się bezpośrednio zarządzaniem krajem. Przede wszystkim dbali o prowadzenie ewidencji obywateli w każdym demie, czyli listy mężczyzn powyżej 18 roku życia uprawnionych do głosowania na zgromadzeniu. Każdy dem był także, w zależności od położenia, przydzielony do jednego z trzydziestu pośrednich szczebli organizacji zwanych trytiami, po dziesięć dla każdego z trzech regionów Attyki (dziesięć trytii dla wybrzeża, dziesięć dla równin i dziesięć dla miasta). Wreszcie istniało też dziesięć okręgów administracyjnych zwanych phylai, fylami (gr. „plemiona”), utworzonych przez przydzielenie po jednej trytii z każdego regionu Aten; nie były to, wbrew nazwie, jednostki utworzone na zasadzie wspólnego

pochodzenia.

Ten skomplikowany system podziału głosujących, zastępujący wcześniejszy podział na cztery fyle, składał się zatem z dziesięciu grup, których członkowie nie zamieszkiwali jednej okolicy. Reorganizacja mapy politycznej Aten oznaczała zatem, że miejscowi notable nie mogli już łatwo kontrolować przebiegu wyborów przez naciski na biednych mieszkańców swej okolicy. Klejstenes zapewne zamierzał w ten sposób złamać siłę swych oligarchicznych rywali. W każdym razie system dziesięciu fyli, każdej złożonej z demów z różnych części Attyki, stanowił administracyjną podstawę umożliwienia pełnienia urzędów w Atenach przedstawicielom możliwie szerokiego grona obywateli. Szczególnie istotna była wprowadzona przez Klejstenesa innowacja w postaci wybierania w drodze losowania po pięćdziesięciu przedstawicieli każdej fyli, by przez rok zasiadali w Radzie Pięciuset (zastępującej Radę Czterystu Solona). Liczba reprezentantów z każdego demu była proporcjonalna do liczby ludności. Co najważniejsze, dziesięciu mężczyzn pełniących co roku funkcję wodzów (stratego), dzierżących największą władzę cywilną i wojskową w państwie-mieście, wyłanianych było w wyborach po jednym dla każdej z fyl. Fyle stanowiły także podstawę organizacji pospolitego ruszenia wojskowego. Stworzona przez Klejstenesa organizacja administracyjna była skomplikowana, jednak jej celem było rozładowywanie konfliktów pomiędzy obywatelami przez zwiększanie partycypacji we władzy politycznej. Nie jest łatwo zidentyfikować rzeczywiste motywy kierujące Klejstenesem, jednakże podkopywanie przezeń istniejących sojuszy politycznych pomiędzy członkami elit bez wątpienia sprzyjało pogłębianiu demokracji i promowaniu stabilności politycznej.

Okolo 500 r. p.n.e. Klejstenes zakończył zatem budowę systemu rządów opartego na bezpośredniej partycypacji możliwie wielu obywateli. To, że stworzony przez niego w okresie zamętu system okazał się trwały i zdolny do dalszych reform ku demokracji, oznacza, że musiał opierać się na

istniejących wcześniej dążeniach do systemu demokracji bezpośredniej, nie przedstawicielskiej. Z pewnością, będąc członkiem ateńskiej elity zabiegającym o poparcie, Klejstenes kierował się także pragnieniem dania ludowi tego, czego ten pragnął. To, że oparł się na demach, w większości znajdujących się poza miastem, oznacza, że czynniki sprzyjające demokracji musiały mieć swe źródła w tradycyjnych formach życia wiejskiego. Zapewne poparcie dla koncepcji szerokiej partycypacji w rządach wynikało z faktu, że wśród mieszkańców wsi panował względy egalitaryzm. Każdy miał prawo głosu w sprawach codziennego życia i musiał przekonywać innych do poparcia swych pomysłów, nie zaś uciekać się do przymusu. W codziennych sprawach małej społeczności, zwłaszcza w sprawach dotyczących organizacji świąt religijnych i składania ofiar, musieli brać udział wszyscy mieszkańcy, od najbiedniejszego chłopca po najbogatszego ziemianina; ze względów praktycznych musieli dyskutować i zawierać kompromisy, przynajmniej jeżeli pragnęli osiągnąć cokolwiek jako społeczność.

Co więcej, ponieważ w tym okresie wielu bogatych ateńskich właścicieli ziemskich zdawało się mieszkać w granicach miasta (nawet jeśli utrzymywali też dom pod miastem), w wyniku reform Klejstenesa tracili oni możliwość dominowania w dyskusjach i codziennym życiu demów wiejskich. W każdym razie idea, że mechanizm podejmowania decyzji politycznych powinien opierać się na perswazji, nie zaś na narzucaniu poglądów, odpowiadała duchowi przemian intelektualnych, jakie następowały w schyłkowym okresie archaicznym. Propozycje ustrojowe musiały być poparte wiarygodnymi i przekonującymi argumentami, odpowiadającymi nowym prądom myślowym. Właśnie te prądy miały się stać jednym z najbardziej trwałych osiągnięć cywilizacji greckiej.

Nowa literatura i nowa myśl

Aż do schyłku okresu archaicznego jedyną grecką formą literacką była poezja. Najstarsza poezja grecka – dzieła Homera i Hezjoda – tworzone były w jednym rytmie. Znacznie bardziej zróżnicowana rytmicznie była nowa odmiana poezji – liryka, która wykształciła się w końcu okresu archaicznego. Poematy liryczne były o wiele krótsze od epeji Homera czy poematów dydaktycznych Hezjoda. Sięgały one po wiele tematów, jednak wykonywane były zawsze przy akompaniamencie muzycznym, najczęściej liry (rodzaju małej harfy, od jej nazwy pochodzi nazwa gatunku literackiego) lub też instrumentu dętego zwanego aulos. Poeci tworzący utwory na chór, tacy jak Alkman ze Sparty, pisali pieśni przeznaczone na uroczystości na cześć bogów, upamiętniające ważne wydarzenia z dziejów państwamiasta, sławiące zwycięstwa w zawodach lub na wojnach lub też dla orszaków ślubnych. Poeci liryczni piszący pieśni dla jednego wykonawcy podkreślali znaczenie indywidualnej ekspresji na najróżniejsze tematy.

Najbardziej osobistym tematem było uczucie miłości, a najśłynniejszą poetką tworzącą lirykę miłosną była Safona. Urodzona około 630 r. p.n.e. na wyspie Lesbos, w wieku trzydziestu lat była już sławna dzięki swej twórczości. Została zmuszona do emigracji na odległą Sycylię, zapewne ze względu na fakt, że ona i jej ród sprzeciwiali się rządowi tyrańcy rodzimej Mityleny. Jej poematy z pasją opisują psychologiczne skutki miłości, niewiele jednak mówią o miłości fizycznej. Przykładem jest jej kunsztowny wiersz na temat uczuć żywionych wobec innej kobiety:

Wydaje mi się dorównywać bogom
Mężczyzna, który naprzeciwko ciebie
Siedzi i chłonie z bliska, urzeczony,
Słodkie twe słowa,

Słuchając śmiechu, co budzi pragnienie.
I moje serce w piersi on dziś spłoszył,
Bo ledwie spojrzę na ciebie, nie umiem
Dobyć już głosu,

Język się łamie, delikatny ogień
Pod skórą ciało me nagle przebiega,
W oczach mrok, widzieć przestaję zupełnie,
W uszach mi szumi,

Pot mnie oblewa, dreszcz przejmuje całą,
Robię się bardziej zielona od trawy
I sama sobie bliską śmierci wtedy,
Już się wydaję.

Safona, fragment 31, przeł. Jerzy Danielewicz

Archiloch z Paros, który żył zapewne w pierwszej połowie VII w. p.n.e., zasłynął z wierszy na tematy tak odmienne jak zaginieni na morzach przyjaciele, kpina z odwagi na polu bitwy oraz zawiedzionej miłości. Gorzka siła jego poetyckich szyderstw miała rzekomo skłonić ojca i dwie córki do samobójstwa po tym, jak Archiloch wykpił ich w swych strofach w zemście za przerwanie przez ojca romansu między Archilochem a jedną z córek, Neobulą. Niektórzy współcześni krytycy uważają, że wiersze o Neobuli i jej rodzinie dotyczą raczej fikcyjnych osób i miały za cel jedynie wykazanie prześmiewczych umiejętności Archilocha, którego poezja kpiąca stanowiła lustrzane odbicie wierszy sławiących. Mimnermos z Kolofonu, inny poeta liryczny tworzący w VII w. p.n.e., pisał rapsodie sławiące młodość i użalające się nad jej ulotnością: „nie dłuższa niż czas, gdy słońce oświeca równinę” (Fragment 2).



Waza malowana w stylu czarnofigurowym stosowanym w okresie archaicznym, pokazuje procesję stanowiącą element greckiego rytuału weselnego. Małżeństwo było prywatnym porozumieniem pomiędzy rodzinami, na mocy którego panna młoda przenosiła się do domu pana młodego. Mniejsza scena na obwodzie naczynia ukazuje Tezeusza zabijającego Minotaura.

Poeci liryczni pisali także na tematy aktualne i polityczne – z takich wierszy słynęli szczególnie Solon i Alkaios. Tematykę tę kontynuowali Simonides, jego bratanek Bakchylides oraz Pindar tworzący w VI i V w. p.n.e. Upamiętniali oni heroiczne czyny wojenne oraz sukcesy w ogólnogreckich zawodach sportowych. Zawody takie przyciągały zamożnych zawodników, gotowych nagradzać poetów zdolnych umiejętnie sławić ich zwycięstwa. Niekiedy poeci liryczni świadomie zajmowali krytyczne stanowisko wobec tradycyjnych wartości, takich jak przewagi wojenne. Safona na przykład napisała w jednym z wierszy: „Ci mówią: «jeźdźcy», tamci zaś «piechota», Inni «okręty na tej czarnej ziemi są najpiękniejsze», ja tymczasem mówię: «To, co ktoś kocha»” (Fragment 16, przeł. Jerzy Danielewicz). Zwrot ku uczuciom indywidualnym, jaki nastąpił u poetów lirycznych, takich jak Safona, stanowił nowy etap rozwoju greckiej wrażliwości literackiej i stanowi inspirację dla

poetów aż po dzień dzisiejszy.

U schyłku okresu archaicznego datują się także najwcześniejsze dzieła greckiej prozy. Myśliciele, dzisiaj zwykle określane mianem filozofów, którzy równie trafnie mogliby być nazywani naukowcami-teoretykami badającymi zjawiska fizyczne, tworzyli utwory prozatorskie, w których dawali wyraz nowym sposobom myślenia. Niektórzy z nich wyrażali swe idee także przez utwory poetyckie. Myśliciele ci, pochodzący głównie z państw-miast Jonii, rozwijali radykalnie nowe idee na temat świata ludzkiego i jego relacji ze światem nadprzyrodzonym. W ten sposób powstała w Grecji filozofia. Położenie geograficzne Jonii, sąsiadującej z niegreckimi kulturami Azji Mniejszej, kontakty ze starszymi cywilizacjami Egiptu i Bliskiego Wschodu pozwalały jońskim myślicielom na poznawanie i czerpanie inspiracji od swych sąsiadów ze wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Ponieważ w tym czasie w Grecji nie istniały żadne formalne szkoły, myśliciele tacy jak jońscy przekazywali swoje idee, biorąc uczniów i wygłaszając publiczne wykłady, jak również tworząc teksty prozatorskie i poetyckie, te ostatnie celem recytacji przed zainteresowanymi osobami. Osoby uczące się u takich myślicieli lub uczęszczające na ich występy mogły później rozpowszechnić te idee.

Wiedza zdobyta na Bliskim Wschodzie wpłynęła na jońskich myślicieli tak samo jak tamtejsza sztuka na greckich artystów. Artyści zdobiący wazy oraz rzemieślnicy dekorujący metalowe naczynia naśladowali bliskowschodnie motywy zwierzęce i roślinne. Grecy rzeźbiarze tworzyli reliefy narracyjne na wzór asyryjskich oraz posągi o znanej z Egiptu orientacji frontalnej. Egipt zainspirował też greckich architektów do wykorzystywania kamienia do budowy kolumn, stosowania ornamentacji, a także inspirował formę całych budowli. Podobnie ze wschodu na zachód napływała wiedza na temat regularności w ruchu gwiazd i planet, odkrytych przez babilońskich astronomów. Wiedza ta okazała się szczególnie przydatna jońskim myślicielom w sformułowaniu wniosków na

temat natury świata fizycznego. Pierwszy z jońskich teoretyków, Tales z Miletu (ok. 625-545 p.n.e.) miał przewidzieć zaćmienie słońca w roku 585 p.n.e., co oznacza, że musiał posiadać wiedzę wypracowaną w Babilonie. Współcześni astronomowie wątpią, by Talesowi rzeczywiście udało się przewidzieć zaćmienie; historia ta dowodzi jednak, jak duży był wpływ wschodniej nauki i matematyki na jońskich myślicieli. Opierając się na znajomości faktu, że ruchy ciał niebieskich są regularne, myśliciele tacy jak Tales, a także pochodzący z Miletu Anaksymander (ok. 610-540 p.n.e.), wyciągnęli rewolucyjny wniosek, że światem fizycznym rządzą pewne prawa natury, nie zaś arbitralne decyzje istot nadprzyrodzonych. Pitagoras, który około 530 r. p.n.e. emigrował z Samos do południowej Italii, uważał, że cały świat można było wyjaśnić za pomocą liczb. Jego doktryny inspirowały do systematycznego studiowania matematyki oraz numerycznych aspektów harmonii muzycznej, jak również do uznania istnienia duszy ludzkiej jako formy nieśmiertelnej.

Myśliciele ci proponowali radykalnie nowy sposób rozumienia rzeczywistości. Ich zdaniem ludzie mogli badać oraz wyjaśniać zasady funkcjonowania świata, ponieważ fenomeny natury nie były wynikiem ani przypadku, ani też arbitralnej woli. Ten nacisk na istnienie praw rządzących naturą stanowił podstawę późniejszej myśli filozoficznej i naukowej. Świat i wszystkie byty nazywano kosmosem – jako że słowo to oznaczało piękny porządek (stąd nasze słowo „kosmetyka”). Postulowane uporządkowanie jako charakteryzujące kosmos było postrzegane jako piękne, ponieważ nie było przypadkowe. Regularność wszechświata obejmowała nie tylko ruchy ciał niebieskich, ale także wszystko inne: pogodę, życie roślin i zwierząt, fizyczność i psychikę człowieka oraz wszystko inne. Ponieważ wszechświat był uporządkowany, był zatem możliwy do zrozumienia. Ponieważ można było go zrozumieć, ludzie byli w stanie wytłumaczyć wydarzenia dzięki przemyśleniom i doświadczeniom. Twórcy powyższych poglądów uważali za

konieczne opieranie swych wniosków na przesłankach, tak by móc przekonywać innych, przedstawiając im dowody. Innymi słowy, wierzyli w siłę logiki (słowo pochodzące od greckiego słowa logos, oznaczającego między innymi „rozumowe wyjaśnienie”). Myślenie oparte na rozumie stanowiło decydujący pierwszy krok na drodze ku znanej nam dzisiaj postaci filozofii i nauki. Żywione przez tych myślicieli przekonanie, że za zjawiskami naturalnymi stoją przyczyny i prawa, było diametralnie odmienne od tradycyjnego postrzegania przyczyn zjawisk w mitologicznym wpływie bóstw. Oczywiście wielu współczesnym trudno było zaakceptować tak ogromną zmianę w sposobie rozumienia świata, dlatego starsza tradycja wyjaśniania zjawisk jako aktów woli bogów współistniała z nowymi ideami.

Idee jońskich myślicieli rozprzestrzeniały się zapewne powoli, ponieważ nie istniały wówczas żadne środki masowego przekazu. Niewielu ludzi mogło też sobie pozwolić na to, by zostać zwolennikami tych myślicieli, po czym powrócić w rodzinne strony i przekazywać ich myśl innym. Dla większości zwykłych ludzi codziennością były magiczne praktyki oraz wiara w bogów i boginie, które bezpośrednio wpływały na życie, zdrowie i dobrobyt oraz na zjawiska natury. Pomimo dość ograniczonego wpływu jońskich myślicieli na świat starożytny dokonali oni ogromnie ważnego kroku w dziejach intelektualizmu – rozdziału nauki od mitu i religii. Demonstrując niezależność umysłu charakteryzującą ten nowy kierunek myślenia, Ksenofanes z Kolofonu (ok. 580-480 r. p.n.e.) ostro skrytykował tradycyjne postrzeganie bogów jako niewiele więcej niż bardzo zepsutych ludzi, którzy przypadkiem tylko są nieśmiertelni. Potępiał na przykład przedstawienie bogów w poezji Homera i Hezjoda, ponieważ bóstwa posiadały ludzkie wady i słabości, takie jak złodziejstwo, rozwiązłość i oszustwo. Ksenofanes odrzucał także powszechne przekonanie, że bogowie przypominają z wyglądu ludzi:

Jest jeden bóg, największy wśród bogów i ludzi, który nie przypomina ludzi ani

kształtem ani myślą (...) Ludzie uważają, że bogowie rodzą się tak jak oni, i że bogowie noszą ubrania i mają ciała jak ludzie i mówią tak samo (...). Jeśli jednak krowy, konie i lwy miałyby ręce lub mogły rysować rękoma i wytwarzać przedmioty takie jak ludzie, wówczas konie narysowałyby bogów w postaci koni, krowy jak krów; uczyniliby ciała bogów podobnymi do tych, które ma każde ze zwierząt.

Clement, Miscellanies 5.109.1-3 = D-K 21B23, 14, 15

Niektórzy współcześni naukowcy nazywają te przemiany w świecie greckim narodzinami racjonalizmu, nieuczciwym byłoby jednak określać mityczny czy religijny sposób myślenia jako „nieracjonalny”, jeśli termin ten rozumie się jako „bezmyślny” czy „głupi”. Starożytni rozumieli, że ich życie nieustannie podlegało wpływowi sił, nad którymi nie panowali ani ich nie kontrolowali, toteż przypisywanie nadprzyrodzonych przyczyn siłom natury czy też epidemiom nie było w żadnym wypadku czymś nieracjonalnym. Nowy, naukowy sposób myślenia zakładał, że dla logicznego wyjaśniania konieczne jest zaprezentowanie namacalnych dowodów. Popularność czy przynależność do tradycji nie mogły już dłużej wystarczyć, by uznawać za prawdę opowieść uważaną za wyjaśnienie zjawiska naturalnego. W ten sposób jońscy myśliciele odeszli od tradycyjnego sposobu myślenia starożytnego Bliskiego Wschodu, bogatego w mitologię, która zainspirowała także mity greckie.

Przyjęcie poglądu, że zamiast wygłaszać niepoparte niczym stwierdzenia, ludzie muszą podać powody wyjaśniające wyznawane przez nich prawdy oraz przekonywać innych o słuszności swych wniosków, było najważniejszym osiągnięciem wczesnych myślicieli jońskich. Racjonalizm oraz przekonanie, że świat można zrozumieć jako coś więcej niż jedynie zabawkę w rękach niewidzialnej i niezrozumiałej woli boskiej, dawały nadzieję na poprawę swego losu dzięki własnym wysiłkom. Jak napisał Ksenofanes: „Bogowie nie ujawnili wszystkiego śmiertelnym od początku; z czasem, dzięki poszukiwaniom, ludzie mogą odkryć to, co lepsze” (Stobaeus, Anthology, 1.8.2 = D-K 21B18). Jak inni myśliciele jońscy,

Ksenofanes wierzył w istnienie bogów, ale odpowiedzialność za doskonalenie życia ludzkiego składał wyłącznie na barki samych ludzi. Zadaniem ludzkości było zatem odkrywać to, co najlepsze, po czym starać się wcielić to w życie.

Od wojen perskich do Ateńskiego Związku Morskiego

6

Błąd popełniony przez ateńską dyplomację uruchomił największe zagrożenie, z jakim kiedykolwiek musieli zmierzyć się starożytni Grecy, narażając Helladę na najazd ogromnych wojsk Persji. W roku 507 p.n.e. Ateńczycy lękali się ponownej interwencji spartańskiej na rzecz sprzeciwiającej się reformom Klejstenesa frakcji oligarchicznej. Poszukując pomocy przeciwko największej potędze greckiej, Ateńczycy wysłali poselstwo z prośbą o ochronę ze strony władcy Persji Dariusza I (pan. 522-486 r. p.n.e.). Persja była zdecydowanie największym, najbogatszym i najpotężniejszym militarnie państwem ówczesnego świata. W Sardes, siedzibie perskich władz regionalnych Azji Mniejszej, ateńscy posłowie spotkali się z gubernatorem i przedstawicielem perskiego władcy (w perskiej terminologii nazywanym satrapą). Gdy ten wysłuchał prośby o sojusz i opiekę przeciwko Sparcie, odpowiedział: „Ale kim jesteś w świecie i gdzie mieszkasz?” (Herodot, Dzieje, 5,73). Z perspektywy perskiej Ateny były tak nieznaczące, że satrapa perski nigdy o nich nie słyszał. Jednak dwa pokolenia później Ateny miały panować nad obszarem zwanym Ateńskim Związkiem Morskim. Przejście Aten z niebytu do mocarstwowej pozycji było zupełnie nieoczekiwane: nastąpiło po trwającym pokolenie okresie desperackich działań zbrojnych, które zapoczątkowały okres klasyczny w dziejach Grecji (500-323 p.n.e.).

KALENDARIUM

507 p.n.e.: Ateńczycy posyłają posłów do Persji, próbując zawrzeć sojusz

500-323 p.n.e.: okres klasyczny dziejów Grecji

499 p.n.e.: wybuch powstania w Jonii

494 p.n.e.: Persowie tłumią ostatnie ośrodki powstańców jońskich

490 p.n.e.: Dariusz posyła ekspedycję karną na Ateny; zwycięstwo ateńskie pod

Maratonem

483 p.n.e.: odkrycie obfitych złóż srebra w Attyce. Ateny na wniosek Temistoklesa rozpoczynają budowę silnej floty wojennej

482 p.n.e.: ostracyzm Arystydesa (wezwanego do powrotu z wygnania w 480 r. p.n.e.)

480 p.n.e.: Kserkses na czele ogromnej armii najeżdża Grecję. Zwycięstwo perskie pod Termopilami i greckie pod Salaminą

479 p.n.e.: bitwa pod Platejami w Grecji i pod Mykale w Azji Mniejszej

478 p.n.e.: Sparta posyła Pauzanasza jako dowódcę wojsk greckich walczących z Persją

477 p.n.e.: Ateny przejmują przywództwo Związku Morskiego

475 p.n.e.: Kimon przywozi do Aten szczątki herosa Tezeusza

465 p.n.e.: katastrofalne trzęsienie ziemi w Lakonii, bunt helotów w Messenii

465–463 p.n.e.: bunt wyspy Tazos przeciwko Związkowi Morskiemu.

462 p.n.e.: Kimon na czele ateńskich wojsk udaje się na pomoc Spartanom, ci pomoc odrzucają.

461 p.n.e.: reformy Efiالتها; ugruntowanie demokracji bezpośredniej w Atenach.

460–450 p.n.e.: narastanie wrogości między Atenami a Spartą; początek wypłacania diet sędziom i innym urzędnikom w Atenach

454 p.n.e.: katastrofalna wyprawa Związku Morskiego do Egiptu; przeniesienie skarbcza Związku z Delos do Aten

451 p.n.e.: przyjęcie ustawy Peryklesa o obywatelstwie

450 p.n.e.: przerwanie działań wojennych Związku Morskiego przeciwko Persji

447 p.n.e.: początek programu budowy publicznych w Atenach

446–445 p.n.e.: Ateny i Sparta zawierają sojusz, planowany na trzydzieści lat.

443 p.n.e.: ostracyzm głównego przeciwnika politycznego Peryklesa

441–439 p.n.e.: bunt wyspy Samos przeciw Związkowi Morskiemu

440–430 p.n.e.: wzrost napięcia pomiędzy Atenami a Spartą

Dzieje tego incydentu między Atenami a Persją ujawniają siły pryncypalne do konfliktu, który miał zdominować historię wojskową i polityczną Grecji w V w. p.n.e. Po pierwsze, dwie główne potęgi Grecji kontynentalnej – Ateny i Sparta – pozostawały nieufne wobec siebie. Jak pisano wcześniej, Sparta posłała w ostatniej dekadzie VI w. p.n.e. armię do Aten celem interwencji przeciw Klejstenesowi i jego demokratycznym reformom. W wyniku tych działań w obronie wolności (jak ją usprawiedliwiano) siedemset rodzin ateńskich zostało zmuszonych do udania się na wygnanie. Wówczas jednak Spartanie zostali upokorzeni –

obywatele ateńscy zebrali się w armię i zmusili obcych do odwrotu, jednocześnie zadając cios ich reputacji niezwycięzonych wojowników. Od tego momentu Spartanie postrzegali Ateny jako wroga, rzecz jasna z wzajemnością. Po drugie, ekspansja Persji w kierunku zachodnim doprowadziła do podporządkowania greckich państw-miast na wybrzeżu Azji Mniejszej; Persowie powierzyli je rządom podporządkowanych sobie tyranów. Jako że Persja kontrolowała teraz wschodnie wybrzeże Morza Egejskiego, Grecy mieli powody obawiać się perskich planów co do ich własnych ziem. Ponieważ ani Persowie, ani Grecy nie wiedzieli zbyt wiele o sobie nawzajem, niezmiernie łatwo mogło dojść do brzemiennej w skutki nieporozumień.

Nierówny konflikt

Ateńscy posłowie skierowani do Sardes naiwnie zakładali, że Ateny staną się równoważnym partnerem perskiego władcy związanego obronnym sojuszem, ponieważ Grecy byli przyzwyczajeni do zawierania traktatów na podobnych warunkach. Gdy satrapa zażądał od Ateńczyków ofiarowania ziemi i wody jako symbolicznego dopełnienia zawarcia traktatu, ci początkowo nie zrozumieli właściwie znaczenia tych gestów. Z punktu widzenia Persów oznaczało to oficjalne uznanie zwierzchności perskiego władcy. Perska oficjalna ideologia zakładała, że władca dominował nad wszystkimi innymi ludźmi, co wykluczało możliwość zawierania traktatów na równych warunkach. Gdy posłowie ateńscy zrozumieli znaczenie gestów, niechętnie zgodzili się publicznie okazać podporządkowanie swego państwa-miasta, ponieważ nie chcieli powracać do niego bez sojuszu. Po powrocie jednak spotkali się z gniewnym przyjęciem zgromadzenia, oburzonego symbolicznym podporządkowaniem się obcemu państwu przez własnych posłów. Mimo tej reakcji zgromadzenie nie posłało do Sardes kolejnego poselstwa celem zadeklarowania

jednostronnego wypowiedzenia traktatu przez Ateny. Dariusz zatem nie miał żadnych powodów przypuszczać, by stosunki persko-ateńskie uległy zmianie. Według jego wiedzy Ateny nadal były jego dobrowolnym sojusznikiem, z czym wiązał się obowiązek okazywania czołobitności i posłuszeństwa wymagany od wszystkich śmiertelników. Ateńczycy z kolei nadal uważali się za niepodległych i niezwiązanych jakimikolwiek obowiązkami względem perskiego władcy.



„Czarnofigurowa” waza przedstawia ciężkozbrojnych piechurów w metalowych hełmach, kryjących się za swymi tarczami, podczas gdy nieopancerzeni łucznicy ostrzeliwują nieprzyjaciela. Stosowanie różnych formacji na polu walki sprawiało, że ubodzy mężczyźni, których nie było stać na kosztowny metalowy pancerz, mogli służyć w obronie swej polis, ucząc się używania tańszej broni miotającej.

To niepowodzenie dyplomatyczne stało się przyczyną serii wydarzeń, których kulminacją był najazd na Grecję kontynentalną przez ogromne perskie siły lądowe i morskie. Ogromne państwo perskie przeważało nad Grecją materialnie pod każdym względem – od zasobów metali po liczbę żołnierzy. Grecy byli wówczas w stanie wystawiać na drodze pospolitego ruszenia obywateli armie złożone z ciężkozbrojnej i lekkozbrojnej piechoty, łuczników i oszczepników, jazdy, posiadali też okręty wojenne. Częste konflikty pomiędzy państwami-miastami nauczyły Greków stosowania skutecznej taktyki, jednakże perska przewaga liczebna czyniła z konfliktu coś na kształt walki słonia z niewielkim rojem komarów. W tak nierównym konflikcie zwycięstwo greckie wydawało się mało prawdopodobne, a nawet niemożliwe. Równie nieprawdopodobne, zważywszy na skłonność do podziałów między państwami-miastami – było to, że aż 31 polis (znikoma

mniejszość) połączy się sojuszem przeciwko tak ogromnie przeważającemu nieprzyjacielowi i pozostanie w nim wiernie, mimo strachu i niezgody trapiących je w ciągu lat zmagania z nieporównywalnie potężniejszym wrogiem.

Państwo perskie było tworem względnie nowym. Ojczyzna Persów znajdowała się w dzisiejszym południowym Iranie, a język perski wywodził się z pnia indoeuropejskiego. Dzisiejszy język używany w Iranie – farsi – pochodzi od starożytnego języka perskiego. Założycielem imperium był Cyrus (pan. 560-530 p.n.e.), który obalił państwo Medów. To ostatnie, którego ośrodek znajdował się w dzisiejszym północnym Iranie, powstało w końcu VIII w. p.n.e.; Medowie razem z Babilończykami w 612 r. p.n.e. zniszczyli Asyrię. Władza Medów rozciągała się aż po granice Lidii w środkowej Azji Mniejszej. W roku 546 p.n.e. Cyrus podbił Lidię, przez co podporządkował sobie także greckie państwa-miasta na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, które podlegały władzy lidyjskiego władcy Krezusa (pan. ok. 560-546 p.n.e.).

Za panowania Dariusza I państwo perskie rozciągało się na tysiące kilometrów, od Egiptu i Azji Mniejszej przez Mezopotamię po dzisiejszy Afganistan i zachodnie granice Indii, oraz od Azji Środkowej po Ocean Indyjski. Zamieszkiwały ją dziesiątki milionów przedstawicieli wielu ludów i języków. Państwo przejęło strukturę administracyjną od Asyryjczyków; satrapowie władali ogromnymi terytoriami, władca perski zaś nie przejmował się zanadto sposobem, w jaki traktowali jego poddanych. Obowiązkiem satrapy było utrzymywanie porządku, wystawianie wojska na żądanie władcy oraz posyłanie podatków do królewskiego skarbcza. Podatki w postaci żywności, cennych metali i innych dóbr napływały do władcy z całego terytorium państwa; kontyngenty tworzące jego armię posiadały najróżniejsze uzbrojenie i wyposażenie, stosowały odmienne taktyki i posługiwały się najróżniejszymi językami. Dowodzenie taką armią było niezwykle skomplikowane, jak zawsze w przypadku armii złożonych z różnorodnych

kontyngentów, zupełnie pozbawionych doświadczenia we współdziałaniu na polu walki.

Podatki ściągane z licznych poddanych dały perskim władcom bogactwo niewytrzymujące jakiegokolwiek porównania. Perscy władcy na wszelkie sposoby podkreślali swą wspaniałość i wielkość ponad każdego innego człowieka. Jako jedyni nosili purpurowe szaty; rozściełanych przed nimi czerwonych dywanów nie mógł tknąć stopą nikt inny; słudzy w obecności władcy zasłaniali twarze dłońmi, tak by władca nie oddychał tym samym powietrzem co oni. Ich pałace zdobiły rzeźby przedstawiające władców jako wyższych od wszystkich innych ludzi. Aby wyrazić troskę o poddanych oraz ogrom posiadanych zasobów, władca żywił około 15 tysięcy dworzan i innych zwolenników, sam jednak spożywał posiłki za zasłoną, ukryty przed wzrokiem swych gości. Grecy, zadziwieni potęgą i rozrzutnością perskiego władcy, nazywali go „wielkim królem”.

Władcy perscy nie uważali się za bogów, ale raczej za narzędzia w ręku najwyższego bóstwa religii perskiej – Ahura Mazdy. Religia perska, oparta na naukach proroka Zaratustry, postrzegała świat na sposób dualistyczny – jako pole nieustannej bitwy pomiędzy dobrem a złem. W odróżnieniu od innych ludów starożytnego Bliskiego Wschodu oraz Greków Persowie nie składali ofiar ze zwierząt. Ważnym elementem ich rytuałów religijnych był natomiast ogień, rozpalany na specjalnych ołtarzach. Religia starożytnych Persów dotrwała do naszych czasów jako Zoroastryzm, którego wyznawcy zachowali centralną rolę ognia w swoich praktykach. Mimo autokratycznych rządów, starożytni perscy władcy zwykle nie ingerowali w sprawy religijne swoich poddanych. Zdawali sobie sprawę, że takie mieszanie się w tradycyjne wierzenia i praktyki może stać się źródłem destabilizacji i buntów, przed którymi drżą władcy imperiów.

Wybuch wojny

Najsłynniejsze wojny w dziejach starożytnej Grecji – tak zwane wojny perskie, które miały miejsce w latach dziewięćdziesiątych V w. p.n.e oraz w latach 480-479 p.n.e. – wybuchły wraz z powstaniem mieszkańców państw-miast Jonii (położonych na wybrzeżu Azji Mniejszej oraz na przyległych doń wyspach) przeciwko perskiej władzy. Jak pisano wyżej, jońscy Grecy utracili swoją niepodległość nie na rzecz Persji, ale władcy Lidii Krezusa w połowie VI w. p.n.e. Jak to barwnie opisał Herodot w pierwszej księdze swych Dziejów, Krezus puszył się swymi sukcesami i bogactwem, które stało się ponadczasowe – do dzisiaj mówimy o kimś, że jest „bogaty niczym Krezus”. Lidyjski władca podjął następnie próbę podbicia ziem należących niegdyś do państwa medyjskiego. Zanim jednak wyruszył z wyprawą, poradził się delfickiej wyroczni, czy warto sięgnąć po ziemie, do których prawa rościł sobie także władca Persji. Wyrocznia dała znamienne odpowiedź, że jeśli Krezus uderzy na Persów, zniszczy wielkie królestwo. Zachęcony nią Krezus w roku 546 wyruszył na czele armii na wschód, został jednak pobity i utracił swoje ziemie na rzecz perskiego władcy Cyrusa, który w ten sposób przejął też zwierzchnią władzę nad Jonią. Zwycięzca pozwolił następnie Krezusowi poskarżyć się wyroczni, że jej przepowiednia okazała się katastrofalnie fałszywa; ta jednak odpowiedziała, że gdyby Krezus był prawdziwym mędrcom, zadałby wyroczni drugie pytanie: czyje królestwo zniszczy, perskie czy też może własne. Krezus ze wstydem musiał przyznać rację wyroczni.

W roku 499 p.n.e. jońskie państwa-miasta wszczęły rewoltę przeciwko rządzącym nimi tyranom – Grekom, którym Persowie powierzyli zwierzchność nad rodakami po opanowaniu Azji Mniejszej. Jonowie wysłali poselstwa do kontynentalnej Grecji, prosząc o pomoc wojskową. Król Sparty Kleomenes wykluczył udzielenie jakiegokolwiek pomocy po tym, gdy ujrział przywiezioną przez Jonów mapę i dowiedział się, że uderzenie w serce Persji wymagałoby trzech miesięcy marszu z terenu Jonii. Tak jak inni Spartanie i Grecy, nie miał wcześniej

większego pojęcia na temat geografii Bliskiego Wschodu. Tymczasem ateńskie zgromadzenie przegłosowało przyłączenie się do położonego na pobliskiej wyspie Eubei państwa-miasta Eretria, i wysłanie wojska na pomoc Jonom. Ateńscy żołnierze dotarli aż do Sardes, dawnej stolicy Krezusa i siedziby perskiej satrapii. Wkrótce jednak Ateńczycy i Eretrianie powrócili do domów, gdy wojska jońskie zostały rozbite przez perskie posiłki. Perscy wodzowie następnie do 494 r. p.n.e. stłumili powstanie. Dariusz skierował do Jonii swego wodza Mardoniusza z zadaniem zreorganizowania regionu; zaskoczył Jonów, zastępując niepopularne tyranie demokratycznymi rządami. Ponieważ perski władca zainteresowany był wyłącznie lojalnością swoich poddanych, gotów był uczyć się na błędach i pozwalać Jonom rządzić swymi sprawami wedle własnego uznania, o ile tylko miałyby to zapewnić ich wierność i powstrzymało kolejne bunty przeciwko perskiej władzy.

Wiść o pomocy udzielonej przez Ateny jońskiemu powstaniu wywołała gniew Dariusza. Już sam fakt zuchwałego przeciwstawienia się mu był dość oburzający; w dodatku jednak uczynili to po symbolicznym zadeklarowaniu swej uległości przez złożenie jego satrapie darów z ziemi i wody. Choć w jego oczach Grecy nie mieli znaczenia, poprzysiągł pomścić to wiarołomstwo dla zasady, by przywrócić równowagę w świecie, który z natury powinien podlegać jego władzy. Grecy twierdzili później, że perski władca kazał jednemu z niewolników powtarzać przy każdym posiłku „Panie, pamiętaj o Ateńczykach” – tak by niezliczone zagadnienia związane z rządzeniem tak wielkim państwem nie sprawiły, by zapomniano o swej przysiędze (Herodot, Dzieje, 5, 105). W 490 r. p.n.e. Dariusz posłał zatem flotę wiozącą wojska mające ukarać Eretrian i Ateńczyków. Persowie zdobyli i spalili Eretrię, po czym wylądowali na pobliskim północno-wschodnim wybrzeżu Attyki w pobliżu wioski nazywanej Maraton. Wraz z Persami przybył stary Hippiasz, wygnany syn ateńskiego tyrana Pizystrata, który spodziewał się odzyskania władzy w Atenach.

Ponieważ żołnierze perscy znacznie przewyższali liczebnie pospolite ruszenie ateńskie, Ateńczycy poprosili Spartę i inne państwa-miasta o udzielenie im pomocy wojskowej. Ateński goniec skierowany do Sparty zasłynął z przebycia 225 kilometrów dzielących Ateny od Sparty w ciągu zaledwie dwóch dni. Jednak przed bitwą pod Maratonem do Ateńczyków zdążyło dotrzeć wojsko wystawione przez Plateje, niewielkie państwo-miasto na terenie sąsiadującej z Attyką od północy Beocji. Platejczycy uważali, że winni są Atenom dług wdzięczności za pomoc udzieloną im trzydzieści lat wcześniej przeciwko Tebom. Spłata tego długu wymagała ogromnej odwagi, jako że wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że ceną za dotrzymanie moralnego zobowiązania będzie zniszczenie ich miasta przez Persów.

Wszyscy spodziewali się perskiego zwycięstwa. Żołnierze greccy, którzy nigdy wcześniej nie widzieli wojsk perskich, odczuwali strach na sam widok przerażających (dla Greków) obcych strojów, w tym spodni. W tych czasach Grecy nosili jedynie tuniki i sandały. Co więcej, liczebność wojsk perskich pod Maratonem była ogromna w porównaniu do kontyngentu ateńskiego i platejskiego. Ateńscy wodzowie – rada dziesięciu strategów wybieranych dorocznie oraz jeden urzędnik wojskowy – pozostawali pod ogromną presją szybkiego działania, gdyż zwłoka mogła skłonić zgromadzenie do przegłosowania kapitulacji. Ponadto zwolennicy oligarchii wewnątrz Aten mogliby pokusić się o zawarcie zdradzieckiego porozumienia z Persami – w końcu niedawne zaprowadzenie demokratycznych rządów w Jonii dowodziło, że perski władca gotów jest się układać z każdym, kto zapewni mu posłuszeństwo poddanych. Ateńczycy i Platejczycy przygotowywali się zatem do ataku na szerszy szyk perski; w tym celu osłabili centrum szyku, wzmacniając jednocześnie skrzydła. Aby skrócić do minimum czas narażenia swych szyków na ostrzał perskich łuczników, wodzowie greccy pod kierownictwem Miltiadesa z Aten (ok. 550-489 p.n.e.) skierowali

swych hoplitów do ataku biegiem. Pokonując naturalną chęć do ucieczki, greccy hoplici ruszyli przez równinę Maratonu pod deszczem strzał do ataku na Persów. Gdy szyki zwały się, Grecy, dzięki długości swych włóczni i lepszemu uzbrojeniu ochronnemu, pokonali przeciwników. W zaciętej walce wzmocnione skrzydła greckie rozbiły perskie skrzydła, po czym uderzyły z obu stron na centrum wrogiej armii. Persowie zostali zepchnięci na mokradła, gdzie – niezdolni do ucieczki – jeden po drugim padali ofiarą zwycięzców.

Armia ateńska pospieszyła następnie z powrotem do odległych o 40 kilometrów Aten, by ochronić swe miasto przed możliwym atakiem perskiej floty. Dzisiejsze biegi długodystansowe upamiętniają nazwą i dystansem słynny bieg greckich żołnierzy z 490 r. p.n.e. Gdy Persowie pożeglowali do domów, nie atakując Aten, mieszkańcy (przynajmniej zwolennicy demokracji) radowali się, pełni niedowierzania. Persowie, wróg niebezpieczniejszy od wszystkich innych, wycofali się. Odtąd przez dziesięciolecia największym zaszczytem dla Ateńczyka było móc powiedzieć: „walczyłem pod Maratonem”.

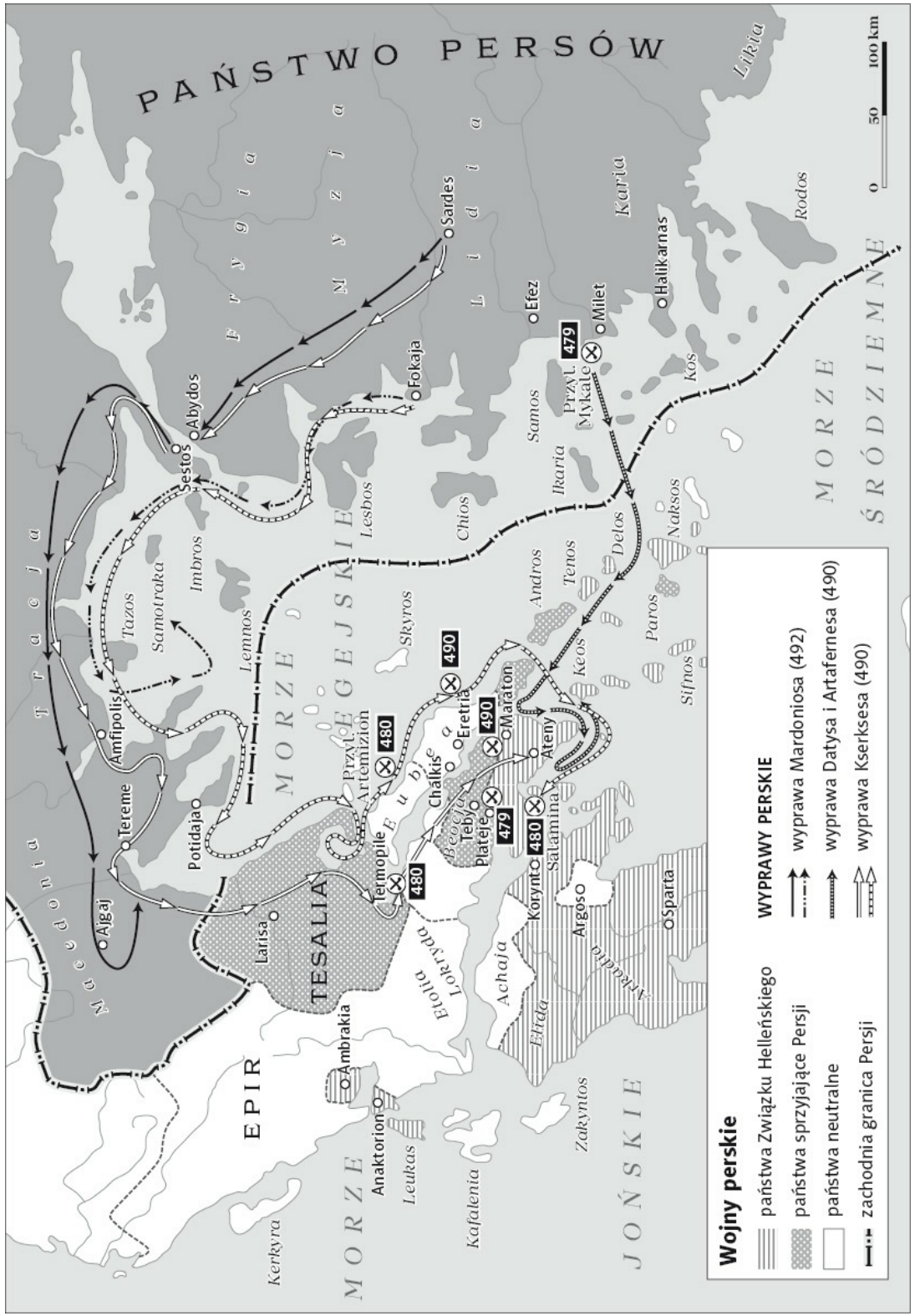
Symboliczne znaczenie maratońskiego zwycięstwa znacznie przewyższało jego rzeczywiste skutki. Klęska ekspedycji karnej rozwścieczyła Dariusza, który uznał ją za obrazę dla swego prestiżu, nie zaś z powodu jakiegokolwiek zagrożenia dla jego państwa. Tymczasem zwykli obywatele ateńscy, którzy tworzyli rdzeń ateńskiej armii, dowiedli gotowości do walki w obronie swej wolności, nie poddając się wrogowi, którego potęga i reputacja gwarantowała katastrofę w przypadku prawie pewnej przegranej. Niespodziewane zwycięstwo odniesione pod Maratonem podniosło pewność siebie Ateńczyków; ateńscy żołnierze odtąd mieli zawsze chwalić się, że stanęli do walki przeciwko barbarzyńcom, mimo że Spartanie nie zdołali przyjść na czas z pomocą. Zawsze odtąd sławili też wierność swoich platejskich sprzymierzeńców.

Wielka inwazja perska

Zdobyta pod Maratonem pewność siebie utwierdziła Ateńczyków w woli oporu przeciwko gigantycznemu najazdowi perskiemu, który spadł na Grecję w 480 r. p.n.e. Dariusz poprzysiągł zemstę, jednak zgromadzenie kontyngentów wojskowych ze wszystkich części ogromnego państwa zajęło tyle czasu, że nie zdołał go ukończyć przed swą śmiercią. To jego syn Kserkses I (pan. 486-465 p.n.e.) poprowadził zatem wojsko i flotę przeciwko Grecji. Wojsko perskie miało być tak ogromne, że – jak twierdzili później Grecy – przemarsz przez przerzucony nad Hellespontem (cieśniną rozdzielającą Grecję od Azji Mniejszej) most pontonowy zajmował jej siedem dni i siedem nocy – Kserkses spodziewał się, że sama wieść o potędze jego armii skłoni greckie państwa-miasta do poddania się bez walki. Uczyniły tak greckie polis z północnej i środkowej Grecji, ponieważ znajdowały się bezpośrednio na drodze najeźdźcy, a ich niewielka ludność nie dawała najmniejszych szans na stawienie skutecznego oporu. Persów poparły też Teby, ważne państwo-miasto w Beocji, leżące około 60 kilometrów na północ od Aten, spodziewając się zapewne uzyskania korzyści po perskim zwycięstwie. Teby i Ateny były od dawna w konflikcie o to, czy Plateje powinny być wolnym państwem-miastem, czy też podlegać tebańskiej zwierzchności.

Przeciwko perskiemu najazdowi zawiązała się koalicja 31 państw-miast, w większości położonych na terenie Grecji środkowej i Peloponezu. Za przywódcę wybrano Spartę, jako posiadającą najsilniejszą armię lądową. Koalicja zwróciła się o pomoc do Gelona, tyrana Syrakuz, najpotężniejszego greckiego polis na Sycylii. Pomoc jednak nie nadeszła, gdyż Gelon w zamian za wsparcie domagał się otrzymania dowództwa nad całymi siłami greckimi, na co nie chcieli się zgodzić przywódcy Sparty i Aten. W tym samym czasie Gelon toczył też wojnę z Kartagimą, potężnym fenickim miastem w Afryce Północnej, zdołał jednak pokonać wielką armię kartagińską w bitwie pod Himerą na północnym wybrzeżu

Sycylii. Możliwe, że kartagińska wyprawa na Sycylię i perska inwazja w Grecji zostały uzgodnione, by zaangażować świat grecki w jednoczesną wojnę na dwóch frontach.



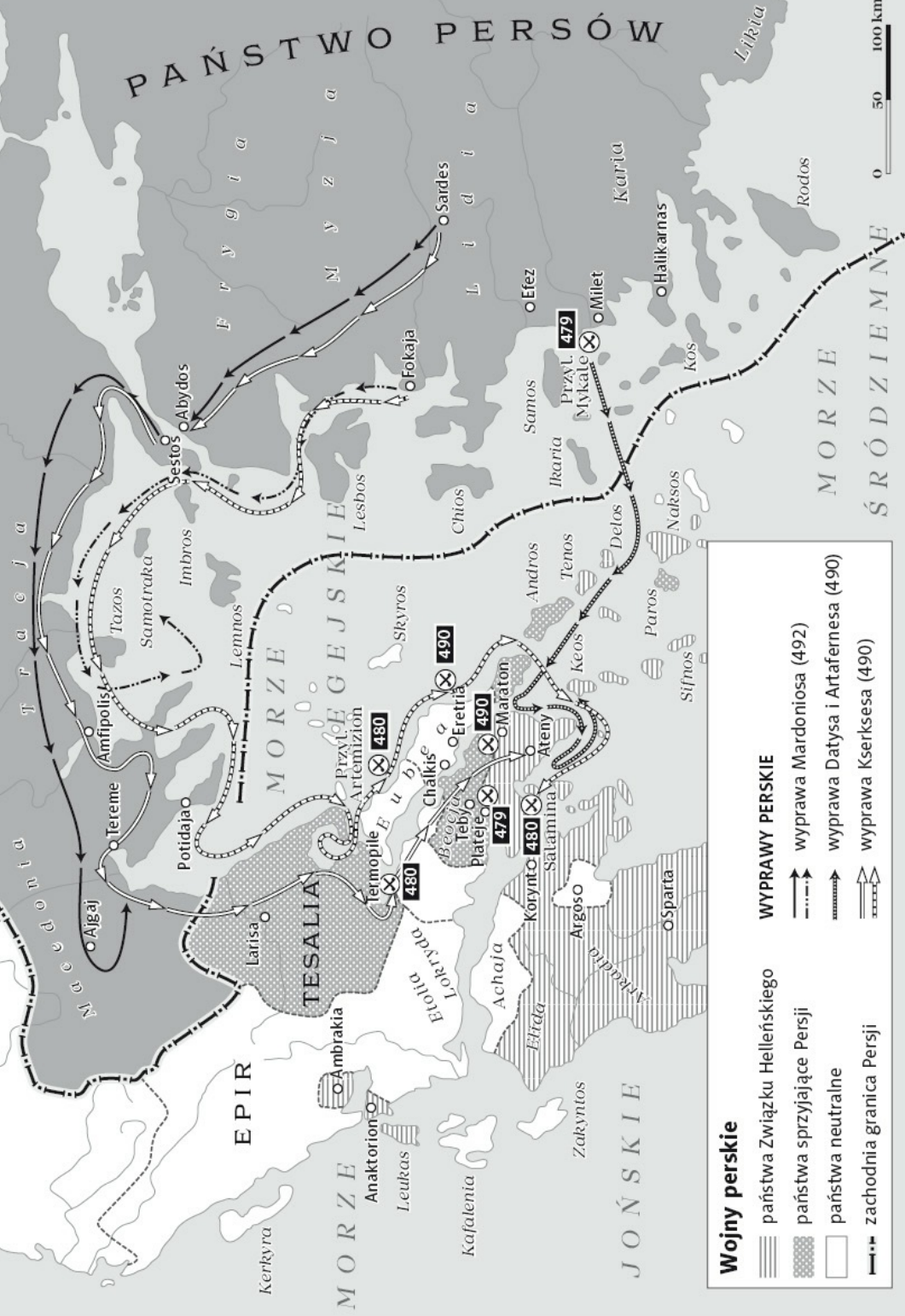
PAŃSTWO PERSÓW

MORZE ŚRÓDZIEMNE

TESALIA

EPIR

JONSKIE



Wojny perskie

- państwa Związku Helleńskiego
- państwa sprzyjające Persji
- państwa neutralne
- zachodnia granica Persji

WYPRAWY PERSKIE

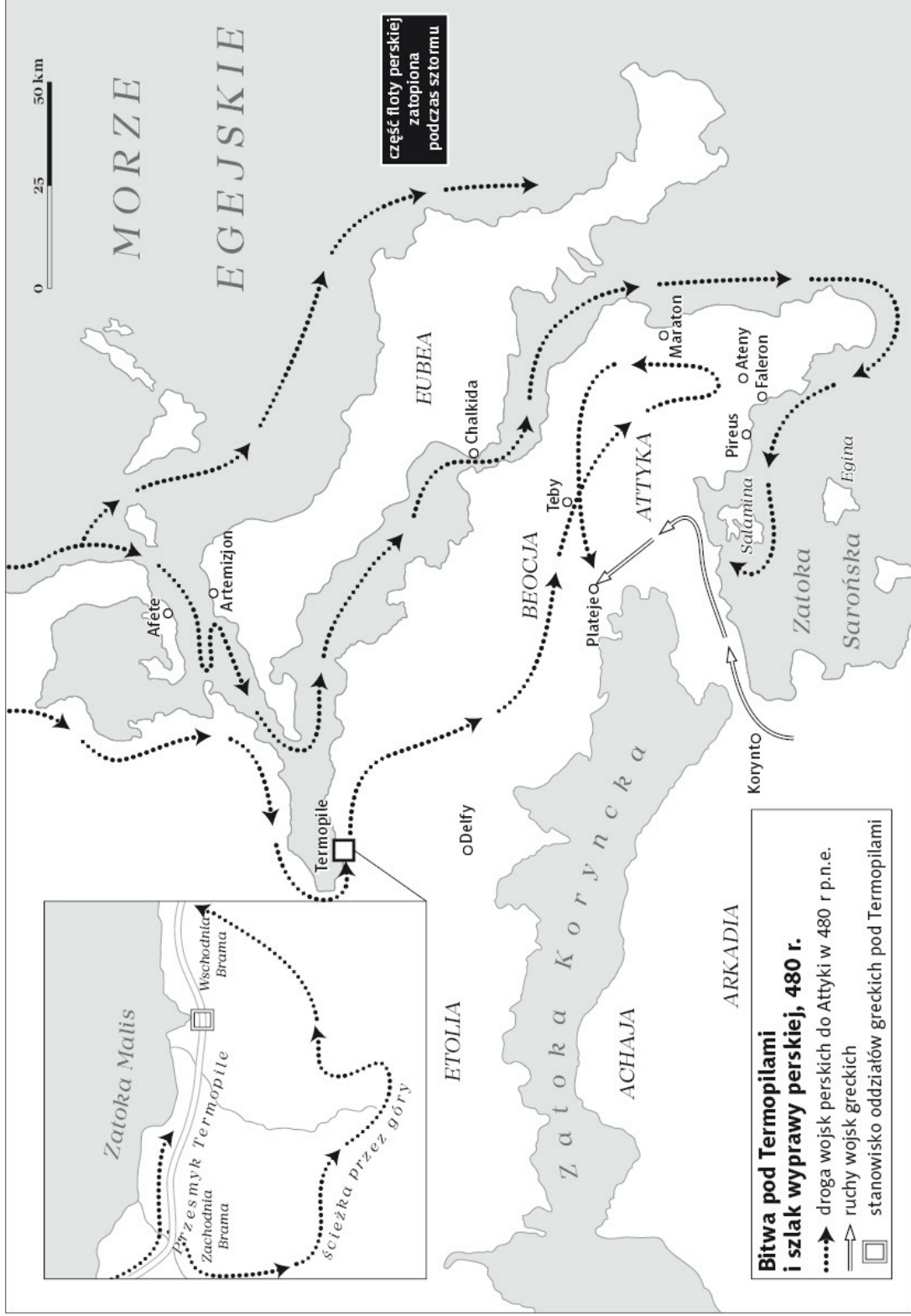
- wyprawa Mardoniosa (492)
- wyprawa Dattysa i Artafarnesa (490)
- wyprawa Kserksesa (490)



Spartanie dowiedli swej odwagi, gdy trzystu z nich pod wodzą Leonidasa, wraz z innymi oddziałami greckimi, zatrzymało na kilka dni armię perską w ciaśninie zwanej Termopile („gorące bramy”) u wschodniego wybrzeża środkowej Grecji. Kserkses był zaskoczony, że te niewielkie greckie siły nie wycofały się na sam widok jego wspaniałej armii. Na Spartanach nie zrobiło to wrażenia. Jeden ze zwiadowców Kserksesa, który dotarł do ciaśniny, doniósł, że widział Spartan spokojnie siedzących przed swymi umocnieniami i czeszących długie włosy. Persowie byli zaskoczeni tą obojętnością; Spartanie jednak mieli zwyczaj czesać swe włosy jako oznakę przygotowania do bitwy. Ich niezłomną postawę podsumowała rzekoma odpowiedź spartańskiego hoplity na stwierdzenie, że perscy łucznicy wypuszczą tyle strzał, że przesłonią one słońce. „Jeśli Medowie zaciemnią słońce, to walka z nimi odbędzie się w cieniu, a nie w słońcu” (Herodot, Dzieje, 7, 226, przeł. Seweryn Hammer). Przełęcz była tak wąska, że Persowie nie byli w stanie wykorzystać posiadanej przewagi liczebnej i pokonać Greków, którzy byli znacznie bieglejsi w walce wręcz. Dopiero gdy okoliczny mieszkaniec, spodziewając się nagrody od perskiego władcy, wskazał ścieżkę pozwalającą obejść Termopile, Persom udało się schwytać obrońców w potrzask i wybić ich do nogi. Najeźdźcy ruszyli dalej; „Trzystu” nie udało się ich zatrzymać, ale dowiedli oni, że gotowi są zginąć, lecz się nie poddać.

Także Ateńczycy wkrótce potwierdzili swą odwagę i wolę walki. Zamiast się poddać, gdy Kserkses wkroczył na czele swej armii do Attyki, porzucili miasto. Kobiety, dzieci i niezdolni do walki spakowali swój dobytek i zostali przewiezieni na północno-wschodnie wybrzeża Peloponezu. Kserkses złupił i spalił Ateny jako karę za ich postawę. Zniszczenie Aten przerażyło mieszkańców Peloponezu; pragnienie wycofania swych wojsk i floty dla bezpośredniej obrony wybrzeży półwyspu groziło rozpadem sojuszu. Greckie okręty znajdowały się wówczas przy zachodnim wybrzeżu Attyki. Ateński dowódca

Temistokles (ok. 528-462 p.n.e.) zamierzał wykorzystać wąskie wody pomiędzy Attyką a wyspą Salaminą, tak samo jak żołnierze wykorzystali przesmyk pod Termopilami. Znacznie liczniejsza flota perska nie mogła się rozwinąć i otoczyć mniej licznej floty greckiej. Temistokles zdołał nakłonić wahających się sprzymierzeńców do podjęcia walki z flotą koło Salaminy, wysławszy do perskiego władcy wiadomość, by ten zablokował oba wyjścia z cieśniny.



Największą liczbę okrętów greckich pod Salaminą dostarczyły Ateny, ponieważ zgromadzenie zatwierdziło fundusze na budowę okrętów od czasu odkrycia w roku 483 p.n.e. na terenie Attyki bogatych złóż srebra. Dochody z kopalń należały do państwa; dzięki staraniom Temistoklesa zgromadzenie przegłosowało wykorzystanie nowego zastrzyku pieniędzy do budowy floty wojennej celem obrony miasta, zamiast rozdzielenia ich pomiędzy wszystkich obywateli. Podstawowym okrętem w tamtych czasach była kosztowna jednostka nazywana trierą, trójrzędowcem – napęd zapewniali wioślarze rozmieszczeni po trzy rzędy na każdej burcie okrętu. Smukłe i szybkie triery były tak ciasne w środku i mało stateczne, że co noc wyciągano je na brzeg – na pokładzie brakowało miejsca, by ułożyć się do snu czy spożywać posiłki. Na każdej z trier znajdowało się po 170 wioślarzy, a podstawowym sposobem walki było taranowanie jednostki przeciwnika przez uderzenie w jej kadłub okutym metalem taranem przymocowanym do dziobu. Większość wioślarzy nie miała możliwości obserwacji przebiegu walki, zaś świadomość, że w każdej chwili burtę okrętu może przebić taran jednostki wroga, powodowała tak wielkie napięcie, że niektórzy wioślarze wypróżniali się na głowy wioślarzy dolnego rzędu. Na pokładach trier znajdowało się też zwykle dziesięciu hoplitów i czterech łuczników, których zadaniem była walka z załogą szczipionego z własną jednostką okrętu wroga. Wraz z oficerami i personelem pomocniczym załoga triery wynosiła 200 osób.

Ciasnota wód koło Salaminy nie tylko zniwelowała przewagę liczebną perskich okrętów, ale uniemożliwiła im też wykorzystanie lepszej manewrowości ich jednostek. Cięższe okręty greckie wykorzystywały swe tarany, zatapiając lżejsze, przez co mniej skuteczne w taranowaniu jednostki perskie. Gdy Kserkses dostrzegł, że najskuteczniejszym z jego dowódców morskich wydawała się kobieta, Artemizja, władczyni Karii (obecnie południowo-zachodnia Turcja), miał powiedzieć:

„Mężowie stali się u mnie kobietami, a kobiety mężczyznami” (Herodot, Dzieje, 8, 88, przeł. Seweryn Hammer).

Greckie zwycięstwo pod Salaminą w 480 r. p.n.e. skłoniło Kserksesa do powrotu do Persji, jako że znikły szanse na odniesienie szybkiego zwycięstwa nad Grekami – szczególnie na morzu, gdzie dowiedli swej wyższości. Nierozważne ze strony perskiego władcy byłoby pozostawanie zbyt długo poza krajem i potencjalnymi rywalami do tronu; musiał utrzymywać kraj w ryzach. Władca powrócił zatem do domu, pozostawił jednak potężną armię pod wodzą swego najlepszego wodza, Mardoniusza. Wykonał też zadziwiający (dla Greków) gest strategiczny – w początkach 479 r. p.n.e. zaproponował Ateńczykom zawarcie separatystycznego pokoju. Jeśli zgodziliby się, pozostawiłby im wolność (czyli nie mianowałby tyrana w roli swego namiestnika), zapłacił za odbudowę spalonych przez jego żołnierzy ateńskich świątyń oraz dałby Ateńczykom nowe ziemie. Zdziwienie Greków było nie na miejscu – w końcu perski władca zmienił swoją politykę po stłumieniu powstania Jonów, zastępując tyranów rządami demokratycznymi, zapewniającymi posłuch greckich mieszkańców Azji Mniejszej. Kserkses złożył tę propozycję świadom, że bez ateńskiej floty pozostali Grecy nie będą mieli szans na stawianie dalszego oporu.

Oferta Kserksesa była szczerą i kuszącą; jako sojusznicy perskiego władcy Ateńczycy mogliby odbudować swe zniszczone miasto i uzyskać jego pomoc celem zdominowania swych rywali i wrogów w Grecji. Na wieść o propozycji Spartan ogarnął strach; dobrze rozumieli, jak kusząca była perska oferta. Być może skrycie uważali, że sami przyjęliby podobną propozycję, gdyby została im złożona. Co jednak niezwykle, ateńskie zgromadzenie odrzuciło w głosowaniu perskie propozycje pokojowe. Spartanom powiedziano, że nie ma tyle złota ani tak pięknych ziem, by przekupić Ateńczyków i skłonić ich do przyniesienia „niewolnictwa” innym Grekom. Jak powiedzieli, zamierzali walczyć o pomstę na wrogach, którzy zbezczęścili

posągi i świątynie bogów. Łączyła ich, jak mówili, „wspólność krwi i języka wszystkich Hellenów, i wspólne siedziby bogów, i ofiary, i jednakie obyczaje” (Herodot, Dzieje, 8, 144, przeł. Seweryn Hammer). Tak definiowana grecka tożsamość znaczyła dla nich zatem tak wiele, że byli gotowi zaryzykować całkowitym zniszczeniem z rąk wciąż wielkiej armii perskiej, niż porzucić przekonania o swej roli i pozycji w świecie. Odrzucenie przez Ateńczyków propozycji na rzecz ideałów zasługuje na uznanie jako jeden z punktów zwrotnych w dziejach Grecji.

Mardoniusz poprowadził następnie swą armię do Attyki, po czym ponownie wysłał propozycje pokojowe. Gdy Lykides, członek Rady Pięciuset, doradził przyjęcie oferty, pozostali członkowie rady oraz zebrani słuchacze ukamieniowali go, zaś kobiety i dzieci ateńskie, usłyszawszy o jego radzie, ruszyły na jego dom i ukamieniowały jego żonę i dzieci. Nastroje były gorące, bo wszyscy zdawali sobie sprawę z wysokości stawki. Ateńczycy po raz drugi opuścili swe miasto i ziemię, odrzuciwszy wpiery ofertę. Mardoniusz wówczas dokładnie zburzył Ateny i spustoszył Attykę.

Tymczasem Spartanie przegrodzili przesmyk koryncki murem, planując zamknąć Persom drogę na Peloponez; gotowi byli zatem pozostawić resztę Greków na pastwę Persów. Decyzję o wymarszu na północ celem wydania bitwy wrogowi podjęli dopiero wówczas, gdy Ateńczycy przypomnieli im wprost, że wciąż mogą jeszcze przyjąć perską ofertę pokojową i oddać swą flotę na jego usługi, stając się w ten sposób panami Grecji. Spartanie niechętnie posłali więc swą armię na północ pod wodzą królewskiego syna Pauzanasza (ok. 520-470 p.n.e.), by dołączyła do pozostałych sił greckich, gotowych walczyć ze znacznie większą armią perską na równinach Beocji. Mardoniusz zajął pozycje koło Platejów, ponieważ ukształtowanie terenu sprzyjało jego wojskom. Tam więc w 479 r. p.n.e. Grecy i Persowie zmierzyli się w ostatniej wielkiej bitwie lądowej wojen perskich. Widok tak wielu Persów w szyku bojowym początkowo zaniepokoił większość spartańskich

piechurów, by zatem uniknąć bezpośredniego mierzenia się z tymi wojownikami, spartański dowódca poprosił o zamianę miejsc w szyku z Ateńczykami, tak by mogli najpierw walczyć z perskimi sojusznikami. Ateńczycy zgodzili się, ostatecznie jednak jeden oddział spartański odmówił opuszczenia miejsca w szyku, mimo wielkiego zagrożenia ze strony perskiej; zainspirowało to pozostałych Spartan do podjęcia walki z liczniejszym i przerażającym swym wyglądem przeciwnikiem. Gdy padł perski wódz Mardoniusz, jego armia utraciła ducha. Na równinach Platejów Grecy odnieśli ogromne zwycięstwo. Zbiegiem okoliczności tego samego dnia (tak przynajmniej zapamiętali to Grecy), grecka flota stojąca u południowo-zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej koło miasta Mykale natknęła się na flotę perską niegotową do walki. Grecy odważnie zeszli na ląd, by uderzyć na zdeorganizowanych Persów na brzegu. Zaskoczenie powiodło się; w bitwie pod Mykale zniszczone zostały resztki perskiej floty.

Bitwy pod Platejami i pod Mykale w 479 r. p.n.e. stanowiły punkt zwrotny w walce z perskim najazdem na Grecję. Straty ludzkie i materialne perskiej floty i armii mogły zostać odbudowane; państwo perskie było zbyt wielkie i bogate, by długo cierpieć skutki tych niepowodzeń. Kluczowy okazał się jednak czynnik moralny. Grecy, mimo że w pewnych momentach niemal ulegli z powodu lęku i nieporozumień, potrafili zmobilizować wystarczająco wiele odwagi i determinacji, by nie przegrać. Złamali ducha przeciwnika, co stanowi klucz do zwycięstwa w bitwach starożytności, odbywających się głównie twarzą w twarz z przeciwnikiem.

Koalicja 31 greckich polis zadziwiła świat. Mimo niekończących się trudności we współpracy ostatecznie zdołały one wspólnie bronić swojego kraju i niepodległości przed najpotężniejszym mocarstwem na świecie. Lepsze uzbrojenie i pancerze Greków oraz umiejętne wykorzystywanie przez greckich dowódców topografii celem zrównoważenia przewagi liczebnej wroga wyjaśnia odniesione zwycięstwa. Prawdziwie

pamiętnym wydarzeniem z wojen perskich była jednak sama decyzja żołnierzy-obywateli 31 państw-miast, by w ogóle stanąć do walki. Niezwykła jest też ich determinacja do kontynuowania oporu mimo kuszących dróg wyjścia z konfliktu. Grecy mogli łatwo się poddać i zgodzić zostać perskimi poddanymi, co gwarantowało ocalenie życia. Zamiast tego greccy wojownicy postanowili walczyć mimo przytłaczającej przewagi wroga. Ich odwagę wspierały zachęty, wręcz żądania nieustępliwości ze strony cywilów z ich społeczności. Koryntianki na przykład postanowiły wspólnie zanosić modły do Afrodyty o zwycięstwo Greków. Ponieważ wojska greckie składały się nie tylko z najbogatszych mężczyzn i hoplitów, ale także z tysięcy biedniejszych służących jako lekkobrojni i jako wiosłarze na okrętach, możemy uznać opór przeciwko Persom jako zjawisko niezależne od podziałów społecznych i ekonomicznych. Decyzja o walce w obronie przed Persami dowodzi odwagi wynikającej z głębokiego oddania dla ideału wolności politycznej, wypracowanego w okresie archaicznym. Ateńczycy, którzy dwukrotnie woleli pozwolić Persom złupić i zniszczyć swoje miasto, zamiast dobić z nimi targu, dowiedli determinacji budzącej lęk wśród wrogów – i wszystkich pozostałych.

Założenie Ateńskiego Związku Morskiego

Zmagania z Persami przyniosły rzadki w starożytności okres współpracy między greckimi państwami-miastami. Najpotężniejsze państwa – Ateny i Sparta – z trudem porzuciły nieufność zrodzoną w czasie starć z czasów reform Klejstenesa, by stanąć na czele zjednoczonych wojsk greckich. Jednak wkrótce po odparciu Persów współpraca się załamała, mimo nacisków niektórych prospartańsko nastawionych Ateńczyków, którzy widzieli w obu państwach-miastach partnerów, a nie rywali. Z tego niepowodzenia wyłonił się tak zwany Ateński Związek Morski, zwany niekiedy Imperium Ateńskim, dla podkreślenia wojskowej i finansowej dominacji Aten nad

licznymi greckimi państwami-miastami, które niegdyś zjednoczyły się w oporze wobec Persji.

Po zwycięstwach 479 r. p.n.e. członkowie greckiej koalicji postanowili kontynuować działania morskie celem usunięcia Persów z zajętych przez nich miejsc w północnej Grecji i zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej, zwłaszcza Jonii. Jako dowódcę pierwszej wyprawy wybrano w 478 r. p.n.e. Spartanina Pauzanasza, zwycięzcę spod Platejów. Wkrótce jednak oskarżono go o aroganckie i brutalne traktowanie sprzymierzeńców oraz greckich mieszkańców Jonii, w tym kobiet. Niektórzy współcześni badacze uważają, że padł on ofiarą intryg osobistych i wrogów politycznych. Jakkolwiek było, ówczesnym Grekom łatwo było uwierzyć, że Spartanie stanowili zagrożenie, zwłaszcza gdy spędzali długi czas poza domem na kampanii w odległych krainach. Wydaje się prawdą, że wieloletni surowy reżim ćwiczeń nie uczył Spartan humanitarnego i właściwego zachowania w sytuacji, gdy udawało im się wydostać spod ograniczeń, jakim podlegali nieustannie w swym rodzinnym państwie-mieście. Krótko mówiąc, istniało niebezpieczeństwo, że Spartanie zapomną o tradycyjnej samokontroli, gdy tylko znajdą się poza swoimi domami i będą działali samodzielnie.

W roku 477 ateńskiemu przywódcy Arystydesowi (ok. 525-465 p.n.e.) udało się przekonać innych sprzymierzeńców, by zażądali objęcia przez Ateny przywództwa w dalszym prowadzeniu wojny przeciwko Persom w Azji Mniejszej. Przywódcy spartańscy bez protestu zaprzestali przysyłania dowódców – jak pisał ateński kronikarz Tukidydes (ok. 460-400 p.n.e.) – „bojąc się, żeby nie ulegali oni złym wpływom na obczyźnie jak Pauzanasz, z drugiej strony chcąc się wycofać z wojny przeciwko Persom. Zresztą uważali Ateńczyków (...) za oddanych sobie wówczas przyjaciół” (Wojna Peloponeska 1, 95, przeł. Kazimierz Kumaniecki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 71). Ponadto Spartanie, liczący się nieustannie z groźbą buntu helotów, musieli trzymać swą armię w pobliżu

kraju i nie chcieli ryzykować długotrwałych działań poza Peloponezem.

Grecki sojusz przeciwko Persom zyskał odtąd stałe formy organizacyjne pod przywództwem Aten. Państwa-miasta tworzące sojusz składały uroczystą przysięgę, iż nigdy nie opuszczą sojuszu. Członkowie pochodzili głównie z północnej Grecji, wysp Morza Egejskiego oraz z zachodniego wybrzeża Azji Mniejszej – terenów najbardziej narażonych na perską agresję. Tymczasem większość niepodległych polis Peloponezu utrzymały sojusze ze Spartą, związane na długo przed wybuchem wojen perskich. Tak oto Ateny i Sparta stały się hegemonami dwóch koalicji. Sparta i jej sprzymierzeńcy, nazywani przez współczesnych historyków Związkiem Peloponeskim, posiadały zgromadzenie podejmujące decyzje polityczne, decyzje te jednak nie mogły być wcielane w życie bez zgody spartańskich przywódców. Sojusz kierowany przez Ateny także posiadał zgromadzenie przedstawicieli. W teorii członkowie sojuszu mieli podejmować decyzje wspólnie, w praktyce jednak rządziły Ateny, ponieważ dostarczały największej liczby okrętów do związkowej floty. Dominację Aten zwiększały też specjalne ustalenia co do finansowania ateńskiej floty. Arystydes ustalił różne poziomy datków (dzisiaj nazywanych „haraczem”), które poszczególni członkowie mieli wpłacać każdego roku w zależności od swej wielkości i zamożności. Skarbiec Związku znajdował się na wyspie Delos w świątyni Apolla, któremu poświęcona była cała wyspa. Z tego powodu sojusz ten niekiedy nazywa się Symmachią Delijską, najczęściej zaś Ateńskim Związkiem Morskim.

Z czasem coraz większa liczba członków Związku wpłacała składki w gotówce, zamiast trudzić się budową własnych okrętów wojennych. Większość preferowała to rozwiązanie, ponieważ nie opłacało im się posiadać zaplecza do budowy jednostek tak skomplikowanych i kosztownych jak triery, trudno było też zadbać o odpowiednie zgranie załóg i wioślarzy, by pozwolić okrętom na ruch do przodu, do tyłu i trawersem

w skomplikowanym szyku bojowym. Ateny, znacznie większe od pozostałych członków Związku, posiadały stocznie i doświadczonych szkutników gotowych budować liczne triery, oraz dużą liczbę mężczyzn gotowych przejść trudy szkolenia i zarabiać jako wioślarze. W ten sposób Ateny budowały i obsadzały większość okrętów floty Związku, wykorzystując składki sprzymierzeńców do uzupełnienia własnego budżetu obronnego. Ateńczycy służący w roli wioślarzy pochodzili z najbiedniejszej klasy społecznej robotników (tetów). Służba we flocie dawała im nie tylko zarobki, ale także zapewniała wzrost znaczenia w demokracji ateńskiej, jako że flota wojenna szybko stawała się filarem ateńskiej potęgi. Ateny nadal były zdolne do wystawienia licznej armii hoplitów, większej od pozostałych państw-miast, z czasem jednak to flota stała się najpotężniejszym orężem ateńskim.

Ponieważ z czasem większość sojuszników Aten przestała utrzymywać flotę lub posiadała niewiele okrętów, wielu członków Związku Morskiego nie miało żadnej siły przetargowej, jeśli nie zgadzało się z decyzjami podjętymi pod ateńskim przywództwem. Ateńskie zgromadzenie wkrótce zdobyło hegemonię nad Związkiem dzięki posyłaniu potężnej floty celem zmuszenia krnąbrnych sprzymierzeńców do posłuchu i regularnego wpłacania składek. Współczesne nazywanie składek haraczem ma na celu podkreślenie przymusowego charakteru tych opłat. Jak pisał Tukidydes, zbuntowane sprzymierzone państwa zostały „pozbawione niepodległości”, przez co panowanie przewodzących Związkowi Aten „nie było tak mile widziane jak na początku” (Wojna Peloponeska, 1, 98-99, przeł. Kazimierz Kumaniecki).

Najbardziej jaskrawym przykładem ateńskiej pacyfikacji opornego sojusznika było wyspiarskie państwo-miasto Tazos w północnej części Morza Egejskiego. W 465 r. p.n.e. Tazos jednostronnie wycofało się ze Związku Morskiego po sporze z Atenami w kwestii kontroli nad kopalniami złota położonymi na nieodległej wyspie. By zmusić je do dotrzymania

zaprzysiężonego zobowiązania pozostania w Związku po wsze czasy, Ateńczycy zorganizowali wyprawę przeciw krnąbrnemu Tazos. Po długotrwałym oblężeniu w 463 r. p.n.e. wyspa skapitulowała. Jako karę Związek nakazał zburzenie murów obronnych, wydanie wszystkich okrętów wojennych oraz wypłacenie ogromnej kontrybucji.

Związek Morski osiągnął swój główny cel strategiczny – przed upływem 20 lat od bitwy pod Salaminą w 480 r. p.n.e. siły Związku zlikwidowały większość perskich garnizonów na północno-wschodnich wybrzeżach Morza Egejskiego i wyrzuciły z niego flotę perską, likwidując w ten sposób na pół wieku zagrożenie perskie. Tymczasem Ateny wzrosły w siłę dzięki przypadającej im części łupów zdobywanych na Persach oraz składkach wpłacanych przez sprzymierzeńców. W połowie V w. p.n.e. roczne składki członków Związku wynosiły ekwiwalent obecnych 300 milionów dolarów (zakładając, że średnia dzienna płaca zwykłego robotnika wynosi 120 dolarów).

Obywatele uprawnieni do udziału w Zgromadzeniu decydowali o sposobie wydatkowania dochodów państwa-miasta. Dla polis wielkości Aten (około 30-40 tysięcy dorosłych mężczyzn-obywateli) roczny dochód ze składek, dochody z kopalń srebra w Laurion oraz ceł oznaczały powszechny dobrobyt. Tak bogaci, jak i biedni mieli interes w utrzymywaniu floty wojennej opłacanej przez sojuszników. Bogaci przywódcy tacy jak Kimon (ok. 510-450 r. p.n.e.), syn zwycięzcy spod Maratonu Miltiadesa, budowali swoją pozycję dzięki kierowaniu skutecznymi kampaniami Związku i oddawaniem części zdobyczy na korzyść Aten. Kimon miał rzekomo zapłacić za fundamenty potężnych murów obronnych, które wkrótce połączyły Ateny z odległym o kilka kilometrów portem w Pireusie. Od bogatych i wpływowych obywateli oczekiwano datków finansowych na cele publiczne. W starożytnych Atenach nie istniały partie polityczne; przywódcy dla realizacji swych zamierzeń budowali nieformalne stronnictwa przyjaciół i zwolenników. Spory pomiędzy ambitnymi przywódcami często

wynikały w większym stopniu z rywalizacji w wyborach na najwyższe urzędy państwa-miasta oraz o wpływy na decyzje Zgromadzenia niż z rzeczywistych sporów o politykę czy finanse. Najczęściej dysputy dotyczyły sposobu, w jaki Ateny miały dysponować swoją rosnącą potęgą na arenie międzynarodowej, nie zaś tego, czy należało powstrzymać się od mieszania w wewnętrzne sprawy członków Związku Morskiego celem realizacji ateńskich interesów. Liczni Ateńczycy, którzy zatrudniali się jako wioślarze na związkowych okrętach, nauczyli się żyć z zarobków podczas ekspedycji wojskowych. Ponieważ stanowili oni najliczniejszą grupę wśród uprawnionych do głosowania na Zgromadzeniu – gdzie uchwalano decyzję zwykłą większością głosów – mogli być pewni, że Zgromadzenie będzie wspierało ich interesy. Gdy zatem interesy sprzymierzeńców okazywały się sprzeczne z interesami większości ateńskiego zgromadzenia, ci pierwsi nie mieli wyboru poza podporządkowaniem się ateńskiej większości. W ten sposób sojusz zamienił się w imperium, mimo wspierania przez Ateny demokracji w niektórych państwach-miastach, w których wcześniej istniały rządy oligarchiczne. Z ateńskiego punktu widzenia przemiana ta była uzasadniona, ponieważ czyniła sojusz wystarczająco silnym dla realizacji podstawowego celu, dla którego powstał – obrony Grecji przed Persją.

Demokratyczna reforma ateńskiego wymiaru sprawiedliwości

Ubożsi mężczyźni z klasy tetów dosłownie napędzali ateńską flotę, stanowili zatem kluczowy element obrony narodowej. W efekcie po wojnach perskich rosło także ich znaczenie polityczne. Gdy ci ubożsi obywatele stopniowo zorientowali się, że to oni stanowią podstawę bezpieczeństwa i dobrobytu Aten, najpewniej uznali, iż nadszedł czas na zdemokratyzowanie także ateńskiego wymiaru sprawiedliwości i upodobnienia go do

otwartego dla wszystkich dorosłych prawodawstwa. Choć w tym czasie Zgromadzenie mogło pełnić rolę sądu odwoławczego, większość wyroków wydawało dziewięciu wybieranych dorocznie urzędników – archontów – oraz przez Areopag, czyli zgromadzenie byłych archontów. Archontów od 487 r. p.n.e. wybierano nie w drodze głosowania, lecz przez losowanie, dzięki czemu dostęp do tych urzędów zależał od szczęścia. W ten sposób unikano zdominowania go przez członków najbogatszych klas społecznych, których stać było na prowadzenie kosztownych kampanii wyborczych. Wybór urzędników w drodze losowania uznawano za demokratyczny, ponieważ dawał równą szansę wszystkim uprawnionym do ubiegania się o stanowiska; uważano, że nad losowaniem czuwają bogowie zapewniający wybór odpowiednich kandydatów. Jednakże nawet wybrani demokratycznie urzędnicy nie byli odporni na korupcję, podobnie jak członkowie Areopagu. Konieczny był zatem inny system wymiaru sprawiedliwości, zapewniający izolację osób wydających wyroki od nacisków prominentów oraz pieniędzy tych, którzy byli wystarczająco zamożni, by kupić sobie korzystny wyrok. Demokratyczne uchwalanie praw w Atenach znaczyło niewiele, jeśli nie były stosowane uczciwie.

Ostatecznym impulsem dla reformy ateńskiego wymiaru sprawiedliwości był kryzys międzynarodowy. Źródłem kryzysu było potężne trzęsienie ziemi, które nawiedziło Spartę w 465 r. p.n.e. Wstrząsy zabiły tak wielu Spartiatów, że heloci z Mesenii – greccy mieszkańcy zachodniego Peloponezu, niegdyś podbici i zamienieni w niewolników przez Spartan – wszczęli wielkie powstanie, korzystając ze słabości swych ciemiężców. Jak pisano wyżej, ludność Sparty nigdy nie miała osiągnąć poziomu sprzed kataklizmu. Do 462 r. p.n.e. bunt osiągnął tak wielkie rozmiary, że Spartanie poprosili o pomoc Ateny, mimo ochłodzenia stosunków pomiędzy obydwojma państwami-miastami od czasu wojen perskich. Napięcie pomiędzy byłymi sojusznikami narastało, ponieważ zbuntowani członkowie

Związku Morskiego otrzymali co najmniej obietnice pomocy od przywódców spartańskich, którzy uważali, że Ateny stały się wystarczająco potężne, by zagrozić kiedyś interesom Sparty na Peloponezie. Kimon, bohater licznych kampanii prowadzonych przez wojska Związku Morskiego, rzucił na szalę cały swój prestiż celem przekonania niechętnego Zgromadzenia do posłania ateńskich hoplitów na pomoc Sparcie. Jak wielu członków ateńskiej elity, Kimon żywił podziw dla Sparty i był dobrze znany z tego, że jeśli sprzeciwiał się jakiejś propozycji padającej na Zgromadzeniu, zwykł mawiać: „nie tak czynią Spartanie” (Plutarch, Kimon, 16). Jednakże jego spartańscy przyjaciele zawiedli go – wkrótce zmienili zdanie na temat pomocy, odsyłając go wraz z armią w niesławie z powrotem do Aten. Przywódcy spartańscy lękali się, że demokratycznie nastawieni żołnierze ateńscy mogą pomagać helotom w ucieczce spod spartańskiej władzy, nawet jeśli Kimon by się temu sprzeciwiał.

Poniżenie w postaci odrzucenia wysłanej pomocy wywołało oburzenie ateńskiego Zgromadzenia. Stosunki pomiędzy obydwojma państwami stały się otwarcie wrogie. Niesława Kimona spłynęła na całą ateńską elitę, tworząc klimat polityczny sprzyjający dalszym demokratycznym reformom. W 461 r. p.n.e. skorzystał z okazji niejaki Efiastes, który przekonał Zgromadzenie do przegłosowania ustaw ograniczających władzę Areopagu. Szczegóły są niejasne, wydaje się jednak, że do tego czasu Areopag miał prawo osądzania oskarżeń wysuwanych przeciwko urzędnikom, co nazywano „staniem na straży praw”. Areopag składał się z byłych urzędników, można zatem wiarygodnie założyć, że byli w dobrych stosunkach z aktualnymi urzędnikami, a przecież mieli ich osądzać, w przypadku gdyby urzędnicy działali niesprawiedliwie czy byli przekupni. Związek ten sugerował istnienie konfliktu interesów; bez wątpienia musiało dochodzić do przypadków tuszowania przestępstw urzędniczych czy otwartego ich ułaskawiania. Reformy odbierały to prawo

Areopagowi; ciało to zachowało natomiast prawo rozpatrywania oskarżeń o morderstwo czy zranienie z premedytacją, podpalenie oraz o niektóre wykroczenia przeciwko oficjalnym kultom religijnym państwa-miasta.

Najbardziej znaczącą z reform Efialtesa było utworzenie wymiaru sprawiedliwości złożonego z sądów obsadzonych przez obywateli w wieku powyżej 30 lat, wybranych przez losowanie na roczną kadencję. Poprzednio władza sądownicza spoczywała w znacznej mierze w rękach archontów i obsadzonego przez byłych archontów Areopagu. Po reformach Efialtesa wymiar sprawiedliwości przeszedł w ręce składów sędziowskich orzekających w danej sprawie. W nowym systemie urzędnicy nadal wydawali wyroki w drobnych sprawach, Areopag zachowywał niektóre kompetencje sądownicze w określonych sprawach, Zgromadzenie zaś także miało prawo podjąć działania sądownicze w interesie publicznym. Najszersze kompetencje powierzono jednakże sądom złożonym z obywateli. Sądy te w praktyce definiowały fundamentalne zasady ateńskiego życia publicznego, ponieważ ich rolą było interpretowanie prawa przez samodzielne decydowanie o jego stosowaniu w codziennym życiu. Składy sędziowskie nie były instruowane przez jednego sędziego, nie miały też zwykle do czynienia z napastliwymi prokuratorami czy adwokatami obrony; czasami obywatel mógł zostać wyznaczony do pełnienia roli oskarżyciela, gdy sprawa dotyczyła oskarżenia o nadużycia urzędnicze, lub gdy sprawa w sposób oczywisty wiązała się z interesem publicznym.

W większości przypadków oskarżenie wnosili obywatele; jedynym przedstawicielem władzy państwowej był urzędnik dbający o to, by podczas rozprawy nie dochodziło do bójek. Wszystkie sprawy rozstrzygano w ciągu jednego dnia; sędziowie wydawali werdykt po wysłuchaniu stron. Składali przysięgę, że będą uważnie słuchać i sprawiedliwie sądzić, jednak tylko oni sami mogli ocenić swoje postępowanie – po zakończeniu ich kadencji sądowych nie przeprowadzano publicznej oceny ich

działalności, jak to miano w zwyczaju czynić w przypadku urzędników ateńskich. Nielegalne wpływanie na werdykt za pomocą nacisków lub przekupstwa było bardzo utrudnione, ponieważ skład sądów był bardzo liczny – od kilkuset do kilku tysięcy ławników. Mimo to istniały obawy o wpływanie na decyzje sądów; w początkach IV w. p.n.e. wprowadzono więc kolejną reformę, na mocy której sędziów przydzielano do spraw na drodze losowania, i to dopiero w dniu procesu.

Ponieważ w tym czasie trudno przypuszczać, by sprawy rozstrzygane były dzięki dowodom naukowym lub śledczym podobnym do używanych w dzisiejszych procesach, najważniejszym elementem postępowania sądowego była umiejętność wygłaszania przekonujących mów. Przed ateńskim sądem oskarżyciel i oskarżony musieli występować osobiście, choć mogli zapłacić komuś za napisanie mowy sądowej; często też proszono inne osoby, by zaświadczały o prawdziwości argumentów lub o nieposzlakowanym charakterze jednej ze stron. Dlatego cechy charakteru oraz reputacja oskarżycieli i oskarżonych miały wielkie znaczenie. Sędziowie pragnęli poznać pochodzenie osoby oraz jej zachowania w życiu publicznym, gdyż stanowiły one wówczas część informacji niezbędnych do odkrycia prawdy. Skład sędziowski podejmował decyzje zwykłą większością głosów. Nie było żadnego wyższego sądu, do którego można byłoby się odwołać, a zatem od werdyktów sądowych nie było apelacji. Ateńska władza sądownicza z czasów po Efialtiesie stanowiła uosobienie siły ateńskiej demokracji. Jak przechwala się sędzia w jednej z komedii Arystofanesa z 422 r. p.n.e., mówiąc o ateńskim systemie sądowniczym: „Nasza władza w sądzie równa jest władzy króla” (Arystofanes, *Osy*).

Struktura nowego sądownictwa odzwierciedlała zasady rządzące odmianą demokracji, która obowiązywała w Atenach od połowy V w. p.n.e., nazywaną przez obecnych badaczy „radykałną”. System ten wiązał się z szeroką partycypacją obywateli ze wszystkich warstw społecznych, wybieraniem

większości urzędników w drodze losowania, stosowaniem wyrafinowanych mechanizmów chroniących przed korupcją, równą ochroną prawną dla obywateli niezależnie od majątku oraz pełną władzą większości nad mniejszością czy jednostką, w sytuacji gdy na szali znajdowały się żywotne interesy państwa. Ostatnia zasada przejawiała się najostrzej w oficjalnej procedurze wygnania danej osoby z Aten na okres dziesięciu lat, nazywanej ostracyzmem. Każdego roku Zgromadzenie głosowało nad wdrożeniem tej procedury, której nazwa pochodzi od słowa ostrakon, czyli „skorupa stłuczonego naczynia”. Na takich skorupach wypisywano imiona osób, które należało wygnać, po czym głosowano. Jeśli w głosowaniu zdecydowano o wdrożeniu procedury ostracyzmu, wszyscy obywatele w oznaczonym dniu składali skorupy z wydrapanymi imionami swoich kandydatów do wygnania. Jeśli padło sześć tysięcy głosów, ten, którego imię powtarzało się najczęściej, musiał na dziesięć lat przenieść się poza granice Attyki. Żadnej innej kary nie ponosił, a jego rodzina i majątek pozostawały nietknięte. Ostracyzm nie był karą w sensie kryminalnym – powracający z wygnania posiadali pełnię praw obywatelskich.

Ostracyzm miał na celu ochronę ateńskiego systemu przed prawdziwym lub wyobrażonym zagrożeniem. Z jednej strony zapewniał mechanizm usunięcia obywatela, który wydawał się skrajnym zagrożeniem dla demokracji z racji dominowania na scenie politycznej, nadmiernej popularności grożącej tyranią czy też rzeczywistego zaprzędania się wrogom państwa. Mówi o tym słynna anegdota dotycząca Arystydesa, który określił pierwotną wysokość składek dla członków Związku Morskiego. Arystydes otrzymał przydomek „Sprawiedliwy” ze względu na swą słynną uczciwość. W dniu składania ostrakonów pewien niepiśmienny mieszkaniec prowincji wręczył Arystydesowi skorupę, prosząc go „żeby mu napisał na niej imię Arystydesa”. Ten zdziwiony zapytał, czy Arystydes wyrządził mu jakąś krzywdę. Na to tamten odpowiedział: „Żadnej. Ja nawet nie znam tego człowieka. Złości mnie tylko, gdy słyszę, że wszędzie

nazywają go sprawiedliwym” (Plutarch, Arystydes 7, przeł. Mieczysław Brożek).

W większości przypadków ostracyzm pozwalał zidentyfikować prominentnego obywatela, którego można było obarczyć winą za nieudane posunięcia polityczne, niegdyś co prawda zaakceptowane przez Zgromadzenie, obecnie jednak powodujące zamęt polityczny. Przykładowo, Kimon został poddany ostracyzmowi po nieudanej próbie udzielenia pomocy Sparcie podczas buntu helotów w 462 r. p.n.e. Brak dowodów na to, by ostracyzmem nadmiernie szafowano. Mimo anegdoty o Arystydesie, zapewne wygnano w ten sposób zaledwie kilkunastu obywateli, zanim w 416 r. p.n.e. procedury zaprzestano. Stało się to po tym, jak dwóch prominentnych polityków zawiązało spisek celem wygnania kogoś nieznanego zamiast jednego z nich. Ostracyzm jest niezbędny dla zrozumienia ateńskiej demokracji, ponieważ symbolizuje zasadę, że interes grupy musi przeważać nad interesem jednostki, jeśli wolność grupy i wolność jednostki znalazły się w sporze w sytuacji zagrożenia państwa. Pierwsze przypadki ostracyzmu miały miejsce w latach osiemdziesiątych V w. p.n.e., po tym jak w roku 490 p.n.e. wraz z armią perską przybył był ateński tyran Hippiasz, co wzbudziło u niektórych Ateńczyków obawę przed ponownym przejęciem przezeń władzy.

Choć Arystydes został rzeczywiście poddany ostracyzmowi w 482 r. p.n.e. (dwa lata później przywołano go z powrotem celem walki z Persami), anegdota na temat jego spotkania z niepiśmiennym obywatelem wydaje się apokryficzna. Jest jednak celna: Ateńczycy zakładali, że właściwym sposobem ochrony demokracji była nieodmiennie ufność w głosy większości wolno urodzonych mężczyzn obywateli, bez ograniczeń wynikających ze zdolności danej osoby do pojmowania tego, co dla demokracji najlepsze. Przekonanie to wymagało ustępstw na rzecz nieodpowiedzialnych osób, takich jak ten opisany w anegdocie o Arystydesie. Jego oparciem było

przekonanie, że zbiorowa mądrość większości głosujących przeważa nad nieodpowiedzialnością mniejszości.

Przywódtwo Peryklesa

Przekonanie, że najlepsza dla demokracji była możliwie szeroka partycypacja w niej dorosłych mężczyzn, gorąco popierał w latach pięćdziesiątych V w. p.n.e. Perykles (ok. 495-429 p.n.e.). Jego matka była bratanicą reformatora Klejstenesa, ojciec zaś zasłużonym politykiem. Jak niegdyś Klejstenes, Perykles wywodził się z warstwy uprzywilejowanej i zyskał ogromne wpływy w Atenach dzięki przeprowadzeniu reform umacniających egalitarne elementy ateńskiej demokracji. W latach pięćdziesiątych V w. p.n.e. zdołał wprowadzić zasadę, by z dochodów państwowych wypłacaćienne diety dla tych, którzy zasiadali w sądach, w Radzie Pięciuset utworzonej przez Klejstenesa, oraz pełniących inne urzędy wybierane przez losowanie. Przed ustanowieniem diet uboższym trudno było porzucać pracę dla czasochłonnego pełnienia tych urzędów. Suma otrzymywana przez sędziów i urzędników wystarczała na przeżycie, nie zaś na wzbogacenie się. Z pewnością nie wynosiła więcej niż dniówka zwykłego robotnika, pozwalała jednak uboższym Ateńczykom na służbę publiczną. Z drugiej strony, urzędnicy obdarzeni najszerszymi kompetencjami – doroczna rada dziesięciu strategów odpowiedzialnych za sprawy wojskowe i cywilne, szczególnie finanse publiczne – nie otrzymywali diet. Wybierało ich Zgromadzenie w drodze głosowania, nie losowania, ponieważ ich stanowiska wymagały specjalistycznej wiedzy i doświadczenia. Nie byli opłacani, ponieważ wybierano ich spośród ludzi bogatych, takich jak Perykles, którzy posiadali wykształcenie oraz wolny czas niezbędne do pełnienia urzędu. Jedyńm wynagrodzeniem strategów był zatem status i prestiż, jakie wiązały się z uzyskaniem takiego stanowiska.




Perykles i inne osoby z jego warstwy odziedziczyli

wystarczające majątki, by móc zajmować się polityką bez obawy o środki do życia. Wynagrodzenie za służbę publiczną było jednak niezbędne, by ateńska demokracja mogła być otwarta dla mas tych, którzy utrzymywali siebie i swe rodziny z uprawy ziemi lub pracy najemnej. Propozycja przyznawania państwowych diet dla sędziów przysporzyła Peryklesowi ogromnej popularności wśród zwykłych obywateli. Dzięki temu od lat pięćdziesiątych V w. p.n.e. był on w stanie doprowadzić do zdecydowanych zmian w ateńskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. W ramach reform wewnętrznych w 451 r. p.n.e. Perykles doprowadził do przyjęcia regulacji, zgodnie z którą prawa obywatelskie miały odtąd przypadać tym, których oboje rodzice byli obywatelami Aten – wcześniej obywatelami zostawały dzieci obywateli ateńskich pojmujących żony spoza grona obywaterek. Bogaci członkowie ateńskich elit społecznych mieli w zwyczaju pojmować za żony córki bogatych zagranicznych rodów; uczynił tak nawet dziadek ze strony matki Peryklesa. Nowe prawo nie tylko umocniło poczucie o szczególnym charakterze ateńskiego obywatelstwa, ale także uprzywilejowany status ateńskich kobiet jako posiadaczek obywatelstwa. W ten sposób prawa obywatelskie kobiet zostały umieszczone na jednym poziomie z prawami mężczyzn w kluczowej kwestii przekazywania ich nowym pokoleniom Ateńczyków. Niedługo po przyjęciu prawa o obywatelstwie zorganizowano lustrację obywateli, by pozbawić go tych, którzy przyjęli je niezgodnie z prawem. Wśród przywilejów obywateli znajdowało się prawo partycypacji w polityce, zasiadania w sądach, wywierania wpływu na decyzje mające bezpośredni wpływ na życie ich i ich rodzin, równą ochronę prawną oraz prawo posiadania ziemi i domów na terytorium Aten. Obywatelki miały mniejsze prawa bezpośrednie, ponieważ nie wolno było im partycypować w polityce, przed sądem w ich imieniu występował męski opiekun, nie miały też formalnego prawa samodzielnego prowadzenia większych transakcji finansowych. Posiadały jednak podstawowe gwarancje

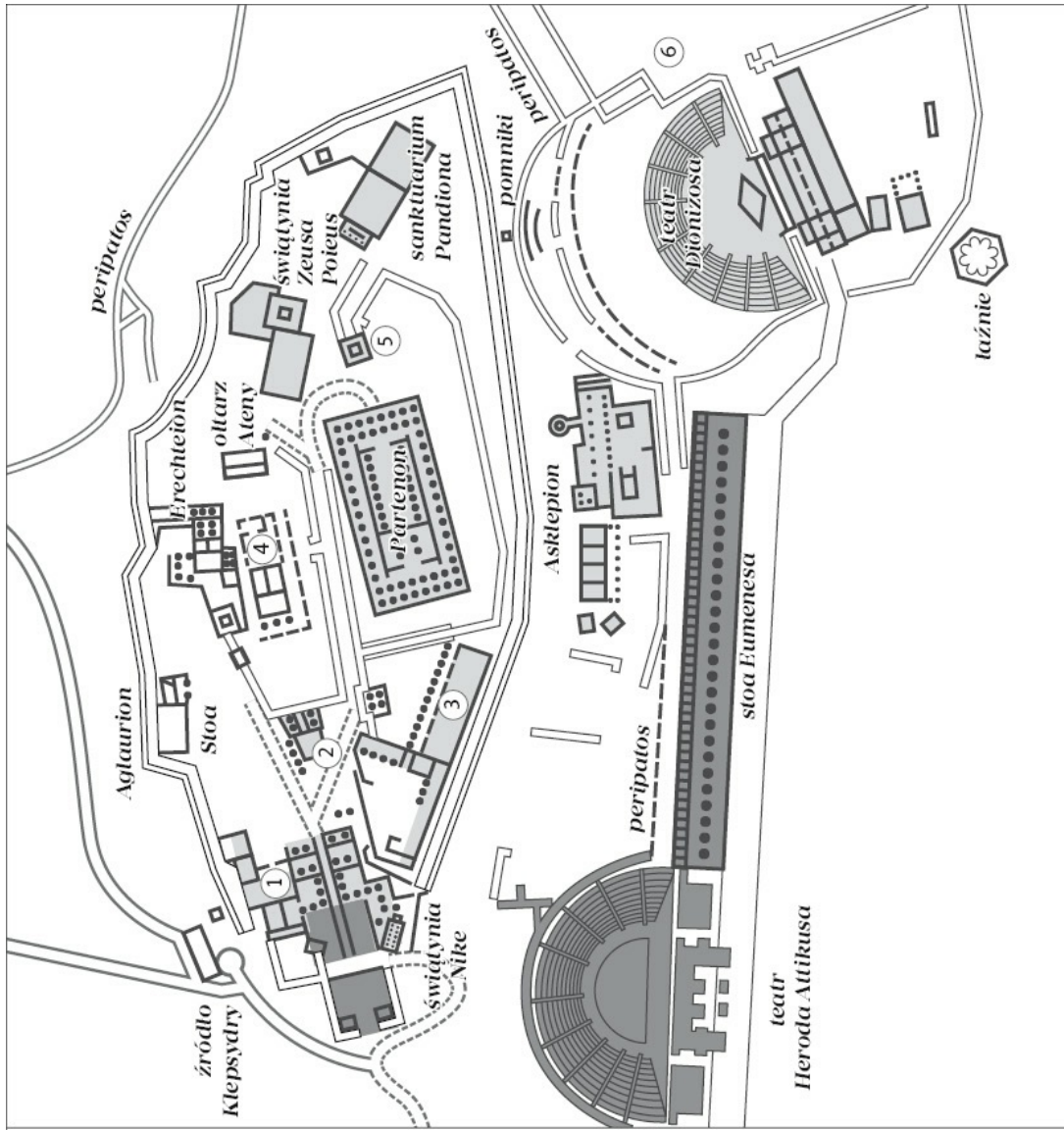
obywatelskie: prawo do kontrolowania swojego majątku oraz ochrony prawnej dla nich samych oraz ich własności. Obywatele i obywatelki mieli zatem przywilej przynależności do państwa-miasta, które cieszyło się nieporównanym dobrobytem, a jego potęga międzynarodowa napawała dumą.

ATEŃSKI AKROPOL

Budowle z okresu:

-  panowania Peryklesa
-  helleńskiego
-  Cesarstwa Rzymskiego

- ① Propyleje
- ② posąg Ateny Promachos
- ③ zbrojownia
- ④ stara świątynia Ateny
- ⑤ świątynia Romy i Augusta
- ⑥ teatr Peryklesa



Mniej wiemy o zaangażowaniu Peryklesa w politykę zagraniczną. Nie znamy jego stosunku wobec zdecydowanej interwencji ateńskiej po stronie powstańców egipskich, pragnących zrzucić perskie panowanie. Ekspedycja zapoczątkowana została około roku 460 p.n.e., jednakże w roku 454 zakończyła się całkowitą klęską. Stracono zapewne do 200 okrętów wraz z załogami; zważywszy, że załoga każdego okrętu liczyła około 200 osób, oznaczało to ogromne straty ludzkie. Część ofiar stanowili sprzymierzeńcy, nie Ateńczycy, ale mimo to taki upust krwi musiał mieć dotkliwe konsekwencje. Po tej katastrofie skarb Związku przeniesiono z Delos do Aten, oficjalnie celem zabezpieczenia go przed możliwym perskim odwetem, nie zaś celem ułatwienia Atenom czerpania ze zgromadzonych funduszy. Niezależnie od rzeczywistej przyczyny tej zmiany, symbolizowała ona całkowitą dominację, jaką uzyskały Ateny nad pozostałymi członkami Związku Morskiego.

Lata pięćdziesiąte V w. p.n.e. były okresem wzmożonej aktywności militarnej Aten i ich sprzymierzeńców. Równocześnie z kampanią prowadzoną przez siły Związku w Egipcie podjęto działania przeciwko interesom perskim we wschodniej części Morza Śródziemnego. W dekadzie tej Perykles wsparł także agresywne działania ateńskie wymierzone we wpływy Sparty na terenie Grecji. W 457 r. p.n.e. wojska ateńskie zostały pobite przez Peloponezyjczyków w bitwie pod Tanagrą w Beocji, ale mimo to opanowały tę krainę wraz z sąsiednią Fokis. Ateńczycy odnieśli zwycięstwa nad nieodległą wyspą Eginą oraz nad Koryntem, potężnym państwem-miastem z północno-wschodniego Peloponezu. Po śmierci w 450 r. p.n.e. Kimona, który po powrocie z wygnania objął dowództwo ekspedycji morskiej przeciw perskim posiadłościom na Cyprze, Zgromadzenie ateńskie ostatecznie postanowiło zaprzestać działań zbrojnych przeciwko Persji i wysyłania kolejnych flot do wschodniej części Morza Śródziemnego.

Ateńskie działania wojenne w Grecji nie zdołały doprowadzić

do trwałego pokonania środkowogreckich sprzymierzeńców Sparty – w 447 r. p.n.e. Beocja i Fokis zrzuciły zależność od Aten. Na przełomie 446 i 445 r. p.n.e. Perykles doprowadził do zawarcia ze Spartą traktatu pokojowego obliczonego na zamrożenie równowagi sił w Grecji na najbliższe trzydzieści lat i zabezpieczenie w ten sposób dominującej pozycji Aten w Związku Morskim. Potem skierował uwagę na swych przeciwników politycznych w Atenach, zazdrosnych o posiadane przezeń wpływy w radzie strategów. Dominująca pozycja polityczna Peryklesa w Atenach została potwierdzona w roku 443, gdy zdołał doprowadzić do wygnania poprzez ostracyzm zamiast siebie swego największego rywala Tukidydesa (nie historyka). Przez kolejnych piętnaście lat z rządu Perykles był następnie wybierany jednym ze strategów. Jego pozycja zachwiała się jednak po tym, jak w nieprzemyślany sposób opowiedział się po jednej ze stron lokalnego sporu politycznego na wyspie Samos, co doprowadziło do wojny z tym ważnym członkiem Związku Morskiego, toczonej w latach 441-439 p.n.e. Wojna z Samos nie była pierwszym konfliktem między Atenami a którymś ze sprzymierzeńców po tym, jak w roku 450 p.n.e. Związek zaprzestał działań przeciwko Persji, do czego został powołany w roku 478 p.n.e. Narastały napięcia pomiędzy Atenami a sprzymierzeńcami pragnącymi opuścić Związek i zaprzestać wpłacania składek, które przeznaczane były teraz nie na czynną walkę z Persją, ale jedynie na obronę w przypadku mało już prawdopodobnej perskiej agresji. Perykles zapewne uważał, że Związek wypełniał swoje podstawowe zadanie ochrony swych członków przed Persją. Fakt, że żadna perska flota nie zapuszczała się daleko od swych baz we wschodniej części Morza Śródziemnego, stanowił dowód na to, że skargi sprzymierzeńców były bezpodstawne. Inskrypcje powstałe po roku 440 p.n.e. świadczą o rosnącym niezadowoleniu ateńskich sojuszników oraz o rosnącej determinacji Aten, by utrzymać sprzymierzeńców w Związku.

Gdy w roku 446 p.n.e. państwo-miasto Chalkis na wyspie Eubei podniosło bunt przeciwko Związkowi, Ateńczycy wkrótce go stłumili, zmuszając Chalkijczyków do zaprzysiężenia nowych uzgodnień. Wyryte w kamieniu warunki umieszczono następnie w Chalkis i w Atenach. Różnice w rotach przysięg obu stron podanych na inskrypcji odnalezionej w Atenach ujawniają skalę ówczesnej imperialistycznej dominacji Aten nad Grecją.

Ateńska Rada i wszyscy sędziowie złożą następującą przysięgę: „Nie wypędzę Chalkijczyków z Chalkis, nie spustoszę miasta ani nie pozbawię żadnej osoby praw, nie skażę żadnej osoby na karę wygnania, nie wtrączę do więzienia, nie zabiję, nie pozbawię własność bez dania szansy wypowiedzenia się przed sądem bez zgody Ludu (czyli Zgromadzenia) Aten. Nie zwołam głosowania – bez powiadomienia o procesie – przeciwko władzom ani osobom prywatnym. Gdy poseł [chalkijski] dotrze [do Aten], zadbam o to, by został wysłuchany przed Radą Ludu przed upływem dziesięciu dni, jeśli będę miał wpływ na procedurę. Rzeczy te gwarantuję Chalkijczykom, jeśli będą posłuszni ludowi Aten”. Chalkijczycy złożą następującą przysięgę: „Nie będę buntował się przeciwko Ludowi Aten, ani poprzez przewrotność, ani poprzez jakikolwiek spisek, ani słowem ani czynem. Nie dołączę do innych buntujących się, a jeśli ktoś wszcznie bunt, zdradzę go przed Ateńczykami. Będę płacił składki Ateńczykom, których wysokość wyznaczą, i będę dla nich najlepszym i najwierniejszym sojusznikiem. Wyślę pomoc Ludowi Aten i będę go bronił, jeśli ktoś napadnie Lud Aten, i będę posłuszny Ludowi Aten”.

Crawford, Whitehead, no. 134 – IG, wyd. 3, no 40

Choć jasne jest, że w wyniku tej narzuconej umowy Ateńczycy zobowiązywali się do przestrzegania zasad postępowania w stosunkach ze sprzymierzeńcami, nie sposób uniknąć oczywistego wniosku, że pozycje obu stron nie były równoważne. Niegdyś niepodlegli i niezależni sprzymierzeńcy Aten zostali oto wprost zobowiązani do bycia „posłusznymi”.

W połowie lat trzydziestych V w. Perykles musiał zmierzyć się z wyzwaniem większym niż stawiane przez niezadowolone i bunty sprzymierzeńców. Było nim gwałtowne pogorszenie się stosunków Aten ze Spartą, mimo pokoju zawartego w latach 446-445 p.n.e. Impas nastąpił wtedy, gdy Sparta zagroziła wojną, jeśli Ateny nie zaprzestaną mieszania się w sprawy korynckich kolonii – Korkyry^[3] i Potiadei; Perykles wymógł

jednak na Zgromadzeniu odrzucenie wszelkich kompromisowych rozwiązań. Jego przeciwnicy twierdzili, że trzyma się twardej linii wobec Sparty i prze do sprowokowania wojny tylko w celu wzbudzenia nacjonalistycznego ferworu i uratowania w ten sposób swojej słabnącej pozycji w Zgromadzeniu. Perykles odpowiedział, że porozumienie ze Spartą nie było możliwe, ponieważ na szali położono swobodę działania Aten. W roku 431 p.n.e. było jasne, że zawarty w 445 r. p.n.e. trzydziestoletni pokój między Atenami a Spartą został nieodwołalnie zerwany. W tym samym roku wybuchła wojna, nazywana przez dzisiejszych historyków peloponeską, toczona pomiędzy Atenami i ich sojusznikami a Spartą i ich sojusznikami. Nikt wówczas się nie spodziewał, że konflikt ten trwać będzie aż 27 lat.

Ateński dobrobyt

W latach poprzedzających wybuch wojny peloponeskiej Ateny osiągnęły szczyt potęgi politycznej i dobrobytu; okres ten nazywany jest dzisiaj złotym wiekiem ateńskiej polis. Domy prywatne tak w mieście, jak i na prowincji zachowały swój tradycyjny skromny wygląd nawet w okresie prosperity. Gospodarstwa najczęściej znajdowały się w wioskach, w których domy zgrupowane były ciasno wzdłuż wąskich, krętych uliczek. Nawet domy najbogatszych budowane były według jednego wzoru, w którym sypialnie, komórki, pokoje do pracy i jadalnie otaczały stały element każdego większego greckiego domostwa – dziedziniec. Był on odgradzony murami od ulic, zapewniając zatem prywatność stanowiącą główny cel greckiej architektury mieszkalnej. Wówczas jeszcze prywatne domy nie były ozdabiane freskami ani dziełami sztuki; wyposażenie było skromne, a meble proste. Za toaletę najczęściej służył dół wykopany tuż przy drzwiach frontowych, opróżniany przez specjalnych robotników, których zadaniem było wynoszenie nawozu do miejsca położonego w nakazanej

prawem odległości od miasta. Biedniejsi wynajmowali domy lub izby.

Datki najbogatszych pozwalały na ulepszanie przestrzeni miejskiej, na przykład na obsadzenie dróg ocieniającymi je drzewami i wykonanie kolein dla wozów, wykonane za pieniądze Kimona. Na skraju agory, czyli głównego miejskiego placu targowego i miejsca zgromadzeń w sercu miasta, wznosił się ufundowany przez szwagra Kimona sławny budynek zwany Stoa Poikile (Portyk Malowany). Stoa były wąskimi, otwartymi z jednej strony budynkami, zapewniającymi schronienie przed słońcem lub deszczem. W Stoa Poikile gromadziły się każdego dnia tłumy mężczyzn przybywających na agorę celem omawiania kwestii politycznych lub codziennych. Ściany tego portyku ozdabiały malowidła przedstawiające wielkie wydarzenia z dziejów Grecji, wykonane przez najslawniejszych ówczesnych malarzy – Polignota i Mikona. Jedno z malowideł przedstawiało bitwę pod Maratonem z 490 r. p.n.e., w której sławę zyskał ojciec Kimona Miltiades; mąż siostry Kimona ufundował budynek i przekazał go miastu. Wartości społeczne ateńskiej demokracji wymagały od przywódców takich jak Kimon czy jego szwagier składania takich darów dla użytku publicznego celem okazania ich troski o miasto i tym samym zwiększenia własnego prestiżu. Od zamożnych obywateli oczekiwano także składania kosztownych liturgii, publicznych datków, takich jak organizowanie przedstawień teatralnych podczas świąt miejskich czy ufundowanie i wyposażenie okrętu wojennego oraz dowodzenie nim na wyprawach wojennych. System liturgii dla bogatych w pewnej mierze kompensował fakt, że od czasów tyrana Pizystrata w czasie pokoju nie było żadnych stałych podatków dochodowych ani majątkowych. (Zgromadzenie mogło uchwalić jedynie tymczasowy podatek majątkowy, zwany eisfora, celem pokrycia kosztów prowadzenia wojny).

Ateny uzyskiwały poważne dochody z opłat portowych, podatku obrotowego, kopalń srebra oraz składek

sprzymierzeńców. Z tych środków opłacano wznoszenie budynków stanowiących najwspanialsze przykłady architektury miejskiej okresu klasycznego (V i IV w. p.n.e.). Rozmiary tych budynków publicznych zwykle były stosowne do ich przeznaczenia, jak na przykład kompleks budynków po zachodniej stronie agory przeznaczony na spotkania Rady Pięciuset oraz przechowywanie archiwów miejskich. Ponieważ Zgromadzenie zbierało się pod gołym niebem na zboczu wzgórza nad agorą, nie wymagało żadnego budynku poza podium dla mówców. W 447 r. p.n.e. z inicjatywy Peryklesa rozpoczęto jednak wielką budowę na szczycie Akropolu, stoliwie górskim w centrum miasta wznoszącym się nad Agorą. W ciągu następnych piętnastu lat Ateńczycy sfinansowali budowę gigantycznego kompleksu bramnego ozdobionego kolumnami – Propylejów – na zachodnim wejściu na Akropol oraz nowej świątyni Ateny – Partenonu, w którym znajdował się wielki posąg bogini. Koszt budowy tych obiektów wynosił tyle co wszystkie składki sojuszników z okresu siedmiu lat, co jak na warunki starożytnego greckiego państwa-miasta było sumą fenomenalną niezależnie od źródła dochodu. Budowle te były tak kosztowne, że wrogowie Peryklesa oskarżali go na Zgromadzeniu o marnotrawienie środków publicznych. Naukowcy spierają się co do tego, jaka część środków (jeśli jakakolwiek) wydanych na ten program budowlany pochodziła ze składek członków Związku Morskiego, ponieważ zachowane zestawienia finansowe są niekompletne i niejednoznaczne. Część funduszy z pewnością pochodziła ze skarbców bogini Ateny, której świątynie, tak jak wszystkie obiekty kultu w Grecji, otrzymywały środki publiczne i datki prywatne. Niezależnie od źródeł finansowania, nowe budynki robiły ogromne wrażenie nie tylko ze względu na ich koszt, ale także na ich rozmiary, dekoracje i położenie na otwartej przestrzeni, tak kontrastujące z budynkami prywatnymi wznoszonymi w Atenach w V w. p.n.e.



W połowie V w. p.n.e. Ateńczycy wzniesli bardzo kosztowny Pantenon na cytadeli swego miasta (Akropolu), jako drugą świątynię swej patronki Ateny – symbol ich bogactwa i militarnej potęgi. Starsza świątynia Ateny znajduje się po lewej stronie dominującego Panteonu.

Nowa świątynia Ateny na Akropolu nosiła nazwę „Partenon”, czyli „dom bogini-dziewicy”. Atena była bóstwem opiekuńczym Aten; na Akropolu od dawna czczono ją w świątyni Ateny Polias („opiekunki miasta”) pod postacią drzewa oliwnego, traktowanego jako święty symbol bogini. Atena Polias zapewniała dobrobyt rolnikom, a zatem całym Atenom. Świątynia Ateny Polias została w większości zniszczona przez Persów podczas plądrowania przez nich miasta w roku 480 i 479 p.n.e. Przez trzydzieści lat Ateńczycy celowo utrzymywali Akropol w stanie ruiny, by przypominał o ofiarach poniesionych przez miasto w czasie wojny. Znamienne, że gdy Perykles przekonał Zgromadzenie do uchwalenia odbudowy świątyń Akropolu, prace rozpoczęto nie od odbudowy miejsca kultu drzewa oliwnego, ale od Partenonu. Ta wspaniała świątynia miała być poświęcona Atenie wojowniczej, dbającej o zwycięstwa ateńskiego oręża. W Partenonie umieszczono wykonany ze złota i kości słoniowej, wysoki na 12 metrów posąg bogini przedstawiający ją w pełnej zbroi; w wyciągniętej

dłoni Ateny znalazła się wysoka na niemal dwa metry figura bogini zwycięstwa Nike.

Jak wszystkie świątynie greckie Partenon miał służyć jako dom dla bogini, nie zaś za miejsce gromadzenia się jej wyznawców. Ogólne założenia budynku odpowiadały powszechnemu wzorcowi greckiej świątyni – czworokątny budynek znajdujący się na wyniesionym fundamencie – zapewne wzorowany na kamiennych świątyniach Egiptu. Budynek otaczały ze wszystkich stron kolumny wykonane w prostym stylu, zwanym doryckim, odmiennym od bardziej zdobnych kolumn jońskich czy korynckich, często naśladowanych w budowlach nowożytnych (w porządku korynckim wykonana jest fasada gmachu Sądu Najwyższego w Waszyngtonie). Wstęp do świątyni mieli tylko kapłani i kapłanki; publiczne ceremonie religijne odbywały się przy ołtarzu położonym po zewnętrznej stronie wschodniego krańca budynku.

Partenon był niezwykle ze względu na jego wielkie rozmiary i koszt, ale jego prawdziwa wspaniałość kryła się w innowacyjnej konstrukcji i wyrafinowanych dekoracjach rzeźbiarskich. Budynek wzniesiono z 20 tysięcy ton attyckiego marmuru. Jego rozmiary wynoszą 69 m długości i 30 szerokości. Krótsze boki budowli ozdobiono ośmioma kolumnami zamiast sześciu stosowanych zwykle w porządku doryckim, dłuższe boki zaś siedemnastoma zamiast zwyczajowych trzynastu. Ogromne wymiary budynku miały wywołać wrażenie potęgi. Jedną z hipotez dotyczących szczegółów jego konstrukcji jest to, że zastosowanie równoległych linii budynku sprawiłoby, że na skutek złudzenia optycznego linie zewnętrzne wydawałyby się zakrzywione. Według tej hipotezy w konstrukcji Partenonu zastosowano niewielkie pochylecia lub linie krzywe po to, by wydawały się proste. Kolumny lekko pogrubiono w środkowej części, kolumny zewnętrzne nieznacznie pochylono do wewnątrz i umieszczono nieco bliżej sąsiednich, zaś fundament budynku

uczyniono lekko wklęsłym. Dzięki zastosowaniu tych sztuczek Partenon wydawał się idealnie regularny. Wyrafinowana architektura Partenonu niosła przesłanie, że człowiek zdolny jest do wznoszenia symboli porządku wśród naturalnego chaosu.

Rzeźbiarskie dekoracje Partenonu także służyły zadeklarowaniu niezachwianej wiary Ateńczyków w przychylność opiekujących się ich miastem bogów. Wzdłuż zewnętrznej strony budynku powyżej kolumn umieszczono rzeźbione panele, rzeźbami ozdobiono także trójkątną przestrzeń (tympanon) pod linią dachu na obu krańcach budynku. Ozdoby te były charakterystyczne dla porządku doryckiego. Partenon posiadał jednak unikalną ozdobę rzeźbiarską. Budynek otaczał ciąg rzeźb umieszczony po zewnętrznej stronie belkowania nad kolumnami otaczającymi budynek. Ciągły fryz występował zwykle jedynie w budynkach wzniesionych w porządku jońskim. Umieszczenie jońskiego fryzu na świątyni wybudowanej w porządku doryckim było ostrym przełamaniem architektonicznej tradycji i miało na celu zwrócenie uwagi na budynek, mimo że same rzeźby nie były dobrze widoczne z poziomu gruntu. Fryz Partenonu przedstawia zapewne ateńskie święto religijne, w trakcie którego organizowano procesję na Akropol celem ofiarowania Atenie w starej świątyni nowej szaty, utkanej przez specjalnie wybrane dziewczęta. Zgodnie z inną interpretacją fryz przedstawia legendarną scenę złożenia w ofierze córek Erechteusza dla wyblągania ocalenia dla zagrożonego miasta. Fryz, niczym klatki filmowe, przedstawia mężczyzn jadących konno, kroczące w procesji kobiety niosące święte symbole oraz zgromadzonych na czele procesji bogów przyglądających się swym wyznawcom. Jak zwykle w rzeźbiarskich dekoracjach greckich świątyń fryz ozdabiały lśniące elementy metalowe, takie jak końskie uprząże; figury i tło malowano żywymi kolorami.

Żadne inne państwo-miasto nie miało świątyni pełniącej jakąś

inną rolę poza tradycyjną – wychwalania otaczanego szczególnym kultem bóstwa – i nie umieściło na niej przedstawienia własnych obywateli. Fryz partenoński niósł zatem przesłanie o szczególnej relacji między Atenami a bogami, pokazując Ateńczyków w towarzystwie bogów, nawet jeśli postaci bogów wyryte na fryzie miały być rozumiane jako odrębne lub niewidoczne dla zwykłych uczestników procesji. Świątynia z rzeźbami obywateli miasta, nawet wyidealizowanych, mówiła o wyjątkowej bliskości między państwem-miastem a bogami oraz głosiła przekonanie, że przedstawieni bogowie otaczają miasto szczególną opieką. Zapewne oznaczało to przekonanie o nadprzyrodzonych źródłach osiągnięć, takich jak zwycięstwo w walce z perskim najazdem grożącym upadkiem greckiej cywilizacji, zbudowanie potężnego Związku Morskiego oraz posiadanie dochodów z podatków, kopalń i składek sojuszniczych, czyniących Ateny bogatszymi od innych miast Grecji kontynentalnej. Partenon, tak jak pozostałe budynki wzniesione przez Peryklesa, słaawił opiekujących się miastem bogów i wyrażał przekonanie Ateńczyków, że bogowie sprzyjają stworzonemu przez nich imperium. Jak zapewne by powiedzieli, ich sukces był dowodem na to, że bogowie są po ich stronie.

Przedstawienia ciała

Tak jak kształt rzeźb umieszczonych na Partenonie, ogromne rozmiary i koszt znajdującego się wewnątrz świątyni posągu Ateny wyrażał pewność siebie Ateńczyków w połowie V w. p.n.e. Twórca posągu, Ateńczyk Fidiasz, zyskał tak wielką sławę, że stał się bliskim przyjacielem Peryklesa. Inne greckie polis zapraszały go do wykonania dla nich posągów bogów, na przykład ogromnej siedzącej postaci Zeusa w jego głównej świątyni w Olimpii.

W całej Grecji artyści i rzeźbiarze eksperymentowali z nowymi technikami i stylami artystycznymi, ale najtrwalszym

przejawem innowacji greckich artystów w przedstawianiu ludzkiego ciała w V w. p.n.e. były wolnostojące posągi. Tego rodzaju rzeźby miały charakter publiczny w sensie ufundowania ich ze środków państwowych – tak jak na Partenonie, jak również prywatny – gdy ich wykonanie opłacały pojedyncze osoby lub rody. Te ostatnie jednak nie miały charakteru prywatnych dzieł sztuki w nowoczesnym znaczeniu. Grecy zamawiający wykonanie rzeźb nie nabrali jeszcze zwyczaju ozdabiania nimi wnętrza swoich domów, lecz z różnych powodów wystawiali je na widok publiczny. Zamówione prywatnie rzeźby bogów umieszczano niekiedy w świątyniach jako dowody bogobojności. Zgodnie z tradycją ofiarowywania bogom pięknie wykonanych przedmiotów jako pamiątek ważnych osiągnięć prywatnych, takich jak udana transakcja czy zwycięstwo w zawodach sportowych, ludzie niekiedy ofiarowali świątyniom posągi przedstawiające pięknych ludzi. Bogate rody zamawiały posągi przedstawiające przodków, zwłaszcza gdy ci zmarli młodo; posągi te ustawiano następnie na grobach jako pamiątki ich doskonałości. Zamawiane prywatnie rzeźby zawsze miały być wystawione na widok publiczny. W tym sensie prywatne rzeźby w okresie złotego wieku pełniły funkcję publiczną: zawierały przesłanie dla publiczności.

W okresie archaicznym posągi charakteryzowały się sztywną pozą na podobieństwo posągów starożytnego Egiptu. Rzeźbiarze egipscy nie zmieniali tego stylu przez całe wieki. Tymczasem artyści greccy mniej więcej w okresie wojen perskich zaczęli wprowadzać zmiany. Wkrótce wolnostojące posągi wykonywano już w nowych pozach, co stanowiło kontynuację ewolucji zmierzającej do ukazywania ruchu, zapoczątkowaną w rzeźbach świątynnych. Postaci męskie prezentowano wciąż najczęściej nago, jako atletów lub wojowników, postaci kobiece zaś zwykle występowały ubrane w piękne szaty. Ewolucja zmierzała jednakże ku coraz większemu naturalizmowi. Podczas gdy postaci męskie w epoce archaicznej prezentowano jako

wykonujące krok lewą nogą z ramionami umieszczonymi sztywno przy ciele, w okresie klasycznym często zginano ramiona lub przedstawiano postać opierającą ciężar na jednej nodze. Muskulatura, w VI w. słabo zarysowana lub wręcz impresyjna, teraz odpowiadała budowie anatomicznej. Także postaci kobiece przedstawiano w bardziej swobodnych pozach i strojach, które kształtowano tak, by podkreślały kształty kryjącego się pod nimi ciała. Natomiast wyraz twarzy posągów okresu klasycznego był nieprzenikniony i spokojny, zastępując powszechne w okresie archaicznym uśmiechy.



W okresie klasycznym artyści greccy tworzyli efektowne i kosztowne posągi odlewane z brązu, jak widoczny wyżej posąg boga Zeusa ciskającego piorun (który znajdował się w prawej dłoni postaci) lub też boga Posejdona zadającego cios trójzębem. Naturalistyczne przedstawienie wysportowanego ciała i poza sugerująca ruch były charakterystyczne dla ówczesnej rzeźby.

Ulubiony materiał wykorzystywany przez nowatorskich twórców to brąz; popularny był też marmur. Rzeźby odlewano w glinianych formach, co wymagało dobrze wyposażonego warsztatu z piecami, narzędziami i robotnikami biegłymi w sztuce metalurgii. Ponieważ rzeźbiarze i artyści pracowali przy użyciu własnych rąk, członkowie zamożnej elity uważali ich za członków klas niższych. Tylko najsłynniejsi z nich, tacy jak Fidiasz, obracali się wśród towarzyskiej śmietanki. Dobrze przygotowany stop brązu był wystarczająco wytrzymały, by utrzymać ciężar wyciągniętych rąk i nóg, a to w przypadku marmuru wymagało stosowania podpór. Właśnie dlatego w wykonanych z marmuru rzymskich imitacjach rzeźb greckich pojawiają się pnie drzew i inne rodzaje podpierających przedmiotów. Rzymskie imitacje, jakie możemy podziwiać dzisiaj w muzeach, często stanowią jedyne ocalałe wersje oryginałów.

Wytrzymałość i plastyczność brązu pozwalało bardziej innowacyjnym rzeźbiarzom, takim jak Ateńczyk Myron czy Poliklet z Argos, doprowadzić rozwój wolnostojącego posągu do granic fizycznych możliwości. Myron na przykład wyrzeźbił postać dyskobola gotowego wyrzucić dysk w powietrze, zdecydowanie odmienną od prostych w swej symetrii posągów okresu archaicznego. Jego dyskobol nie tylko przedstawiony jest w pozie asymetrycznej, ale także przepełnia go energia napinającego mięśnie atlety. Słynna rzeźba Polikleta przedstawiająca mężczyznę niosącego włócznię wygląda zupełnie inaczej w zależności od punktu widzenia, dając ogromne wrażenie ruchu. To samo tyczy się wykonanego przez nieznanego rzeźbiarza posągu kobiecego (przedstawiającego być może boginię miłości Afrodytę). Postać poprawia wyprostowaną ręką swą przejrzystą szatę. Dla podziwiających je starożytnych rzeźby te wyrażały w sposób zrównoważony energię, ruch i asymetrię. Posągi okresu archaicznego robiły wrażenie na publiczności swoją stabilnością; zdawało się, że żaden cios nie jest w stanie ich obalić. Tymczasem rzeźby okresu klasycznego były o wiele bardziej zróżnicowane. Dynamiczne pozy niektórych z tych rzeźb stanowią wyraz przepełniającej te czasy energii, ale także przemian i braku stabilności charakteryzujących złoty wiek.

[3] Obecnie Korfu (przyp. tłum.).

Kultura i społeczeństwo Aten w okresie klasycznym

Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, dobrobyt i osiągnięcia kulturalne Aten w połowie V w. p.n.e. sprawiły, że okres ten nazwano złotym wiekiem w historii Aten. Stan zachowania źródeł, w większości pochodzących właśnie z Aten, oraz fakt, że współcześnie uwaga skupia się na wspaniałych zachowanych budowlach ateńskich, sprawiają, że historia Grecji tego okresu dotyczy prawie wyłącznie Aten. Z tych powodów, gdy mówimy o złotym wieku starożytnej Grecji, zwykle dotyczy to tylko Aten.

Tak prominentna ich pozycja w historii starożytnej Grecji z pewnością nie jest przypadkowa. Odzwierciedla ona bezprecedensowe zmiany, jakie zaszły w kulturze i społeczeństwie ateńskim w V w. p.n.e. Jednocześnie główne aspekty ateńskiego życia pozostały niezmiennione. Powstał w efekcie zbiór elementów postępowych i zachowawczych prowadzących do napięć, które bywały twórcze lub destruktywne. Rozwój przeżywał wspierany publicznie teatr dramatyczny, zajmujący się trudnymi problemami etycznymi dotyczącymi życia jednostki i zbiorowości. W V w. p.n.e. kształtowała się też nowa – niepokojąca dla tradycjonalistów – forma kształcenia młodych mężczyzn mających ambicje polityczne. Dla kobiet z klas wyższych życie publiczne nadal było ograniczane wymogami skromności oraz wykluczeniem z życia politycznego, które wypełniało dni ich mężów. Tymczasem kobiety z klas uboższych mogły mieć szersze kontakty ze światem męskim, ponieważ musiały pracować, a zatem kontaktować się z obcymi celem zarabiania pieniędzy na utrzymanie siebie i rodziny. Interakcja między trwałością a zmianą tworzyła napięcia społeczne, ale nie zagrażały one stabilności ateńskiego społeczeństwa; dopiero dodatkowe

napięcia wynikające z długotrwałej wojny ze Spartą doprowadziły je na skraj załamania. Niezmienna okazywała się tradycyjna grecka religia, która zachowywała ważną pozycję w życiu publicznym i prywatnym. Ludzie nigdy nie utracili wiary w to, że wola bogów wywiera wpływ na ich los w życiu prywatnym oraz na działalność publiczną.

KALENDARIUM

500–323 p.n.e.: okres klasyczny dziejów Grecji

458 p.n.e.: wystawienie trylogii tragicznej Ajschylosa: Oresteja (Agamemnon, Ofiarnice, Eumenidy)

ok. 450 p.n.e.: Sofista Protagoras przybywa po raz pierwszy do Aten

ok. 447 p.n.e.: wystawienie tragedii Sofoklesa Ajaks w Atenach

444 p.n.e.: Protagoras spisuje prawa dla ateńskiej kolonii w Thurii w południowej Italii

ok. 441 p.n.e.: wystawienie tragedii Sofoklesa Antygona w Atenach

431 p.n.e.: wystawienie tragedii Eurypidesa Medea

Klasyczna religia grecka

Tak jak unaoczniają to sceny z partenońskiego fryzu, w połowie V w. p.n.e. Ateńczycy wierzyli w przychyłność bogów i byli gotowi wydatkować środki publiczne – i to ogromne – celem wzniesienia pięknych, monumentalnych budowli na cześć ochraniających ich bóstw. Przekonanie to wynikało z podstawowej zasady greckiej religii: ludzie indywidualnie i zbiorowo oddawali cześć bogom, dziękując im za dotychczasową opiekę i prosząc o dalsze łaski. Cześć tę oddawano przez wznoszenie świątyń, składanie ofiar, datki na świątynie oraz sprawowanie obrzędów obejmujących śpiewanie pieśni, tańce, modlitwy i procesje. W zbiorach Bostońskiego Muzeum Sztuk Pięknych znajduje się pochodząca z VII w. p.n.e. brązowa statuetka, ofiarowana przez człowieka imieniem Mantiklos świątyni Apolla jako wotum. Na jej nogach Mantiklos wyrył napis wyjaśniający dokładnie, dlaczego te osoby składały takie dary: „Mantiklos dał to ze swojej części Niechybnemu

Strzelcowi ze Srebrnym Łukiem: Teraz, Apollonie, uczynić coś dobrego dla mnie” (BMFA, sygn. 03.997). Grecy rozumieli zatem relację pomiędzy bogami a ludźmi jako opartą na zasadzie wzajemności. Bogowie nie kochali ludzi, chyba że dosłownie w mitach opisujących, jak bogowie wspierali wybranego człowieka lub też brali sobie kochanków lub kochanki, by płodzić półboskie potomstwo. Bogowie wspierali natomiast tych ludzi, którzy oddawali im cześć i nie wchodzili im w drogę. Jeśli ludzie rozgniewali bogów, ci mogli ukarać ich za to zesłaniem klęsk takich jak głód, trzęsienie ziemi, zaraza albo klęska w wojnie. Katastrofy i nieszczęścia mogły spotkać ludzi także z powodu naturalnego porządku rzeczy, którego bogowie byli częścią, ale nie gwarantowali jego trwałości. Przykładowo śmierć, w tym morderstwo, wytwarzały stan nieczystości (miasma). Zwłoki musiały zostać poddane oczyszczeniu i pochowane celem likwidacji stanu nieczystości i powrotu do normy. Mordercy musieli zostać sprawiedliwie ukarani za swe zbrodnie; w przeciwnym wypadku nie tylko zbrodniarz, ale cała społeczność mogła spodziewać się surowych konsekwencji, takich jak bezpłodność, narodziny zdeformowanych dzieci, nieurodzaj prowadzący do głodu oraz śmierć w wyniku zarazy.

Największą trudnością w kulcie religijnym było odgadnięcie, jakie zachowania mogą rozgniewać któregoś z bogów – rozdziew pomiędzy światem ludzi i bogów był zbyt wielki. Nieliczne standardy zachowania, jakich zdaniem wyznawców oczekiwali bogowie, zawierały się w tradycyjnych zasadach postępowania. Grecy wierzyli na przykład, że bogowie domagają się gościnności wobec obcych oraz godnego pochówku dla zmarłych członków rodzin. Uważali, że bogowie zsyłają karę na morderców i na wyjątkowych pyszałków lub arogantów (hybris). Jeśli doświadczali nieszczęść, zwracali się do wyroczeni, analizowali sny, odbywali rytuały jasnowiedzenia i studiowali proroctwa w poszukiwaniu wskazówek wyjaśniających, w jaki sposób obrazili któregoś z bogów. Bóstwa można było obrazić zaniedbaniem złożenia ofiary, bluźnierstwem (czyli

bezpośrednim zaprzeczeniem władzy bogów), złamaniem ślubowania czci danemu bóstwu, lub też zbezczeszczeniem obszaru świątyni. Bogowie mieli być szczególnie wrażliwi na określone ludzkie przewinienia obrażające ich boski majestat, takie jak złamanie przysiąg, w których wezwano ich na świadków i gwarantów ich dotrzymania. Nie uważano natomiast, że bogowie interesują się zwykłymi przestępcami; radzenie sobie z nimi było zadaniem ludzi.



Ulubionym gatunkiem sztuki starożytnej Grecji było malarstwo, zachowało się jednak bardzo niewiele dzieł. Widoczny wyżej obraz namalowany jaskrawymi kolorami na drewnie przedstawia przygotowania do obrzędu złożenia ofiary z owcy.

Greccy bogowie mieli wieść życie lekkie, łatwe i przyjemne. Doświadczali niekiedy bólu we wzajemnych relacjach lub smutku w razie niepowodzeń ich ziemskich faworytów, ogólnie jednak istnieli beztrosko jako potężni i nieśmiertelni. Dwanaście najważniejszych bóstw, na czele z władcą bogów Zeusem, miało ucztować na szczycie góry Olimp, najwyższego szczytu Grecji, wznoszącego się na niemal 3000 metrów nad poziom morza. Królową bogów była małżonka Zeusa, Hera. Posejdon, jego brat, władał morzami. Atena, narodzona wprost z głowy Zeusa, była boginią mądrości i wojny. Ares był męskim bogiem wojny, Afrodyta – boginią miłości, Apollo – bogiem słońca, Artemida zaś boginią księżyca. Boginią rolnictwa była Demeter, Hefajstos bogiem ognia i techniki, Dionizos bogiem wina, przyjemności i nieładu, Hermes zaś posłańcem bogów. Hades, bóg podziemnego świata, był drugim bratem Zeusa, jednak nie należał on do bóstw olimpijskich, ponieważ cały czas przebywał pod ziemią, zarządzając rzeczywistością umarłych.

Podobnie jak drażliwi wojownicy z eposów Homera, którzy reagowali gniewem na najmniejszą ujmę dla ich prestiżu, greccy bogowie zawsze reagowali na zniewagi: „Wiem, jak dalece bóstwo jest zmienne i zazdrosne” – tak właśnie określa naturę bogów Solon w słynnej anegdocie, która każe mu udzielać rad

innej słynnej osobie, w tym przypadku Krezusowi, zanim ten lidyjski władca utracił swe królestwo na rzecz Persów (Herodot, Dzieje, 1.32, przeł. Seweryn Hammer).

By okazać bóstwom szacunek, wierni modlili się, śpiewali pochwalne hymny, składali ofiary oraz wota odpowiednio do obrzędów sprawowanych w odpowiedniej świątyni w ramach kultu danego bóstwa. W świątyni boga czy bogini można było podziękować za okazane łaski lub też starać się przebłagać ich w przypadku spotykających wiernego nieszczęść, postrzeganych jako oznaki zawinionego boskiego gniewu. Składano też ofiary w domach w obecności domowników, do których w takich przypadkach zaliczano często także niewolników. Publiczne składanie ofiar w ramach oficjalnych kultów było zadaniem kapłanów i kapłanek, których w większości przypadków wybierano spośród obywateli, lecz którzy poza pełnieniem obowiązków kultowych żyli jak zwykli obywatele. Kapłani i kapłanki byli zwykle przypisani do określonej świątyni lub sanktuarium i nie mieszały się w kwestie polityczne ani społeczne. Posiadali oni wiedzę na temat sposobu sprawowania obrzędów na cześć danego bóstwa w określonym miejscu zgodnie z pradawną tradycją. Nie byli natomiast strażnikami ortodoksji teologicznej, ponieważ grecka religia nie znała systematycznej teologii ani ustalonych dogmatów. Nie było także żadnych organizacji ani hierarchii na podobieństwo dzisiejszych przywódców i instytucji religijnych, mających za zadanie strzeżenie i egzekwowanie właściwej doktryny.

Kontakt pomiędzy bóstwem a jego wyznawcami następował przede wszystkim poprzez rytuał składania ofiar, stanowiący symboliczne przedstawienie wzajemności w relacjach między nierównymi stronami. Ogromna większość ofiar odbywała się regularnie w ramach obowiązującego w danej społeczności kalendarza świąt. W Atenach pierwszymi osiem dni każdego miesiąca przeznaczano na okazywanie pobożności obywateli wobec oficjalnie czczonych bóstw. Trzeci dzień każdego miesiąca czczono jako urodziny Ateny, szósty natomiast jako

urodziny Artemidy, bogini dzikich zwierząt, która była także specjalną patronką ateńskiej Rady Pięciuset. Ateny szczyły się obchodzeniem największej liczby świąt w całej Grecji – niemal połowa dni każdego roku była mniejszym lub większym świętem. Nie wszyscy brali w nich udział; w umowach robotników najemnych zastrzegano na przykład liczbę przysługujących im dni wolnych na udział w ceremoniach religijnych. Wielkie święta, takie jak Panatenaje – zapewne odbywana w jego ramach procesja została przedstawiona na partenoińskim fryzie – przyciągały wielką liczbę mężczyzn i kobiet. W czasie Panatenajów odbywano procesje i składano ofiary, ale także organizowano zawody muzyczne, taneczne, poetyckie i sportowe, których zwycięzcy otrzymywali cenne nagrody. Niektóre obrzędy przeznaczone były wyłącznie dla kobiet; jedną ze sławniejszych uroczystości kobiecych było trzydniowe święto na cześć bogini Demeter, opiekunki rolnictwa i płodności, przeznaczone dla mężatek.

Choć w poszczególnych kultach istniały najróżniejsze obrzędy, centralne znaczenie miało składanie ofiar. W ich trakcie zarzynano niekiedy duże zwierzęta, ofiary były też jednak bezkrwawe, gdy składano owoce, warzywa i wypieki. Możliwe, że tradycja ofiary krwawej sięgała korzeniami czasów prehistorycznych łowców, dla których takie rytuały mogły stanowić wyraz zaniepokojenia paradoksalną potrzebą zabicia jednej istoty dla przetrwania innej. W okresie klasycznym Grecy składali w ofierze cenne i kosztowne udomowione zwierzęta, takie jak bydło, którego zawsze mieli niewiele z powodu znikomego areału ziemi nadającej się na pastwiska; taka ofiara miała wyrażać ich szacunek dla boskiego majestatu, wesprzeć prośbę o pomyślność dla miasta i jego obywateli, zaznaczyć władzę ludzi nad światem zwierząt i wreszcie zapewnić wielu rzadką sposobność do spożycia mięsa. Złożenie w ofierze dużego zwierzęcia stanowiło okazję do zgromadzenia się społeczności i potwierdzenia swych więzi ze światem nadprzyrodzonym, zaś spożycie pieczonego mięsa ofiarnego

pozwalalo wiernym takze skorzystac osobiście z korzystnych relacji z bogami. Patrząc z perspektywy czasu na Ateny w V w. p.n.e., poeta Lizjasz wyjaśnił tradycję – i niezbędność – publicznych ofiar: „Nasi przodkowie przekazali nam najpotężniejszą i najbogatszą polis w Grecji dzięki składaniu przewidzianych ofiar. Jest zatem właściwe, byśmy składali takie same ofiary co oni, choćby tylko dla sukcesów wynikających z tych ofiar” (Lizjasz, Mowy, 30, 18).

Składanie zwierzęcia w ofierze wiązało się ze ścisłym przestrzeganiem zasad zapewniających czystość obrzędu. Szczegółowe wymogi dopuszczenia do składania ofiary krwawej dowodzą, jak poważnie traktowali Grecy rytualny ubój zwierząt. Ofiary wykonywano na ołtarzach umieszczanych przed świątyniami, gdzie mogli się zebrać liczni wyznawcy – wnętrze świątyni zarezerwowane było dla bóstwa i kapłanów. Na ofiarę wybierano nieskalane zwierzę, przyozdabiane girlandami i zachęcane do podejścia do ołtarza z własnej woli. Zgromadzony tłum musiał zachować zupełną ciszę, by uniknąć możliwych nieczystych komentarzy. Ofiarnik pryskał wodą na łeb zwierzęcia, tak by wstrząśnięciem wydało się one wyrażać zgodę na ofiarę. Obmywszy dłonie, ofiarnik rozsypywał nasiona jęczmienia na ogień ofiarny i na łeb zwierzęcia, po czym odcinał kosmyk sierści i także rzucał go w ogień. Odmówiwszy modlitwę, szybkim ruchem podrzynał gardło zwierzęcia, podczas gdy muzycy zaczynali odgrywać pieśń na fletach, a zgromadzone kobiety wydawały okrzyk celem wyrażenia rytualnego zasmucenia śmiercią ofiary. Następnie dzielono mięso, rzucając część na ofiarny ogień celem oddania go wraz z dymem bóstwu, resztę zaś rozdzielano pomiędzy zgromadzonych.

Religia grecka zawierała jednak wiele elementów poza kultem dwunastu bóstw olimpijskich. Uroczystym wydarzeniom rodzinnym – takim jak narodziny, śluby i śmierć – towarzyszyły specjalne modły, ofiary i rytuały. W V w p.n.e. zwykli obywatele – nie tylko członkowie elit – coraz częściej zaczęli składać ofiary

na grobach swoich krewnych. Niemal wszyscy zwracali się do widzających z prośbą o wyjaśnienie znaczenia snów i znaków lub też do magików o zaklęcia poprawiające ich życie miłosne czy też o rzucenie klątwy na wrogów. Szczególnie ważne dla jednostek i społeczności były, jak je dziś nazywamy, kulty herosów; obrzędów dokonywano wówczas na grobach sławnego mężczyzny czy kobiety, których szczątki miały posiadać szczególną moc. Ateńscy żołnierze walczący pod Maratonem w 490 r. p.n.e. wspominali potem, że widzieli wiodącą ich do walki postać legendarnego herosa Tezeusza. Gdy w 475 r. p.n.e. Kimon przywiózł do Aten kości uznane za szczątki Tezeusza, który miał umrzeć na odległej wyspie, Ateńczycy uznali to za wielki sukces miasta; szczątki zostały umieszczone w specjalnej kaplicy w centrum miasta. Kult herosa miał charakter lokalny i mógł służyć z wyroczni, leczenia ran czy chorób czy zapewniania pomyślności w wojnie. Jedynym greckim herosem, którego kult miał charakter powszechny w całym świecie śródziemnomorskim, był siłacz Herakles (Herkules). Jego nadludzkie osiągnięcia w walkach z potworami i wypełnianiu niemożliwych zadań sprawiły, że wiele państw-miast uczyniło zeń swe bóstwo opiekuńcze.

W innym sensie międzynarodowy był natomiast kult Demeter i jej córki Kory (zwanej też Persefoną), którego centrum znajdowało się w Eleusis, niewielkiej polis na zachodnim wybrzeżu Attyki. Głównym obrzędem tego kultu były tak zwane misteria eleuzyńskie, seria ceremonii inicjacji w sekretne arkana kultu; nazwa pochodzi od greckiego słowa *mystes*, czyli „wprowadzać”. Ci, którzy odbyli misteria eleuzyńskie, nabywali tajemną wiedzę nieznaną niezainicjowanym. Do udziału w misteriach dopuszczani byli wszyscy wolni mówiący po grecku – mężczyźni i kobiety, dorośli i dzieci – o ile byli czysti. Inicjację odbyć mogli także niektórzy niewolnicy świątynni. Proces inicjacji przebiegał w kilku etapach. Główne rytuały odbywały się podczas dorocznego święta trwającego niemal dwa tygodnie. Ten tajemniczy kult stał się tak ważny dla państw

greckich, że uzgodniono powszechnie respektowany okres 55 dni, w trakcie których wszystkie polis gwarantowały bezpieczną podróż przez swe terytoria dla udających się na misteria i z nich powracających. Przyszli inicjowani wykonywali serię skomplikowanych obrzędów, których kulminacją było ujawnienie najważniejszej tajemnicy Demeter po zachowaniu jednodniowego postu. Ujawnienie to odbywało się w specjalnie wzniesionym w tym celu budynku. Pod dachem o powierzchni 46 metrów kwadratowych wspartym na licznych kolumnach mieściły się trzy tysiące inicjowanych, stojących na stopniach. Najbardziej wymownym dowodem na znaczenie misteriów eleuzyńskich na cześć Demeter i Kory jest to, że choć odbywały się one przez tysiąc lat, historia milczy o jakimkolwiek przypadku ujawnienia sekretu inicjacji. Dzisiaj wiemy jedynie tyle, że sekret składał się z zademonstrowania czynności, wypowiedzenia słów i okazania przedmiotu. Pewne jest jednak, iż Grecy oczekiwali, że inicjacja przyniesie im poprawę ziemskiego bytu oraz – co niezwykle istotne dla greckich wierzeń dotyczących życia pozagrobowego – lepszy los po śmierci. „Szczęsnym jest z ludzi żyjących na ziemi ten, co je widział; Kto zaś nie świadom obrzędów i w nich udziału nie bierze, Tego po śmierci odmienny los czeka w zatęchłych podziemiach” (przeł. Włodzimierz Apel) – tak korzyści misteriów sławi autor pochodzącego z VI w. p.n.e. Hymnu do Demeter (480-482), część tak zwanych Hymnów Homeryckich.

Podobna troska o to, co czeka ludzi po śmierci, stanowiła centralny element innych tajemniczych kultów, których sanktuaria znajdowały się w różnych częściach greckiego świata. Większość z nich obiecywała wiernym ochronę przed duchami, chorobą, biedą, katastrofą morską czy innymi codziennymi niebezpieczeństwami czyhającymi na śmiertelników. Oczywiście nadprzyrodzona opieka zależna była od bogobojnego życia, nie zaś jedynie od abstrakcyjnej wiary w bogów. Dla starożytnych Greków było oczywiste, że bogowie oczekują hołdów i obrzędów; grecka religia wymagała zatem od

ludzi wypełniania określonych czynności i określonego zachowania w życiu codziennym. Grecy musieli odmawiać modlitwy i śpiewać hymny na cześć bogów, składać ofiary, wspierać organizację świąt i odbywać obrzędy oczyszczenia. Rytuały te stanowiły czynną odpowiedź na niebezpieczne warunki ludzkiego życia w świecie, w którym powszechna była śmierć w młodym wieku z powodu choroby, wypadku czy wojny. Grecy uważali też, że za zsyłanie pomyślności i klęsk odpowiedzialni byli ci sami bogowie. Solon przestrzegał zatem Krezusa: „Przy każdej jednak sprawie należy patrzeć na koniec, jak on wypadnie: wszak wielu ludziom bóg tylko ukazał szczęście, aby ich potem strącić w przepaść” (Herodot, Dzieje, 1, 32, przeł. Seweryn Hammer). Dlatego w okresie klasycznym Grecy nie oczekiwali, że automatycznie czeka ich kiedyś życie w raju po tym, jak boska miłość zwycięży siły zła. Ich wizja istnienia nie obejmowała możliwości zmiany w relacji między bogami a ludźmi. Relacja ta składała się z chwil radosnych i smutnych, ze zdarzającymi się co jakiś czas boskimi karami, oraz z nadzieją na łaskę bogów w życiu doczesnym i przyszłym dla sprawujących misteria eleuzyńskie i inne podobne tajemne obrzędy.

Sztuki dramatyczne i życie publiczne

Problematyczne relacje między bogami a ludźmi stanowiły podstawę najtrwalszej innowacji kulturalnej dokonanej w klasycznych Atenach: sztuk dramatycznych wykonywanych każdego roku późną wiosną w czasie trzech dni wielkiego święta ku czci boga Dionizosa. Sztuki te, które do dzisiaj wykonuje się na scenach, w starożytnych Atenach stanowiły element konkursu dla autorów, zgodnie z duchem rywalizacji przepełniającym greckie społeczeństwo. Ateńskie tragedie osiągnęły swój szczytowy poziom rozwoju w V w. p.n.e., podobnie jak komedie, równie istotny gatunek przedstawień dramatycznych w Atenach (komedie omówiono w kolejnym

rozdziale).

Każdego roku jeden z ateńskich urzędników wybierał trzech autorów mających zaprezentować podczas Dionizjów cztery sztuki swego autorstwa – trzy tragedie i jedną satyrę. W tej ostatniej aktorzy przedstawiali postaci satyrów, pół ludzi, pół zwierząt (zwykle koni lub kozłów), tworząc połączenie dramatu i farsy. Nazwa „tragedia”, pochodząca z nieznanych już dzisiaj przyczyn od zbitki dwóch greckich słów oznaczających „kozła” i „pieśń”, odnosi się do sztuk, w której akcji występowały ostre konflikty, a postaciami byli potężni ludzie i bogowie. Teksty tragedii były wierszowane, z zastosowaniem wysokiego, uroczystego języka, tematem zaś często gorzkie konsekwencje relacji pomiędzy bogami a ludźmi. Sztuki często kończyły się rozwiązaniem problemu, jednak zwykle po okropnych cierpieniach, burzliwych emocjach i gwałtownych zgonach.

Greckie sztuki odgrywane były w sposób niewiele przypominający współczesne sztuki teatralne. Wykonywano je za dnia w teatrach pod gołym niebem. W Atenach teatr znajdował się na południowym zboczu Akropolu. Poświęcony był Dionizosowi i mieścił około 14 tysięcy widzów skupionych nad okrągłym obszarem przed nieco wzniesioną sceną. W V w. p.n.e. siedzenia były improwizowane; pierwszą kamienną widownię wybudowano dopiero w następnym stuleciu. By zapewnić uczciwość zawodów, wszystkie tragedie miały być wykonywane przez tę samą liczbę aktorów, wyłącznie mężczyzn: trzech aktorów miało odgrywać wszystkie mówione role męskie i żeńskie, kolejnych piętnastu zaś stanowiło chór wykonujący pieśni i tańce na okrągłym obszarze przed sceną, nazywanym orchestra. Chór miał lidera, który co pewien czas nawiązywał dialogi z aktorami występującymi na scenie. Ponieważ wszystkie kwestie aktorów napisane były wierszem w specjalnym rytmie, chóralne śpiewy miały na celu podkreślenie poetyckiej natury ateńskiej tragedii, tańce zaś miały zrobić wrażenie na widzach.

Mimo że scenografia była skąpa, dobrze napisana i wykonana

tragedia stanowiła ciekawy spektakl dla licznie zgromadzonej widowni. Członkowie chóru nosili wspaniałe kostiumy i miesiącami ćwiczyli skomplikowane układy taneczne. Aktorzy nosili maski i wykonywali szerokie gesty, widoczne dla zasiadających w ostatnich rzędach widzów. Musieli też ćwiczyć emisję głosu, by być słyszonymi mimo wiejącego nad otwartą widownią wiatru i szumu głosów, nieuniknionego w tak licznych zgromadzeniach ludzkich; te przeszkadzające odgłosy mogły zniwelować zalety świetnej akustyki, o jaką dbano przy budowie teatrów w dużych państwach-miastach. Mocny głos i dobra dykcja były niezbędne dla aktora tragicznego, ponieważ dialogi i długie monologi były ważniejsze dla przekazania treści tragicznych niż gra aktorska. W spektaklach wykorzystywano natomiast efekty specjalne – aktorzy odgrywający role bogów bywali sprowadzani na scenę za pomocą żurawia, by mogli przylatywać na scenę niczym superbohaterowie współczesnego kina. Aktorzy grający główne role, zwani protagonistami („pierwszymi zawodnikami”), rywalizowali między sobą o laur najlepszego aktora. Jakość aktora była tak istotna dla sukcesu w konkursie dla autorów, że najlepsi aktorzy byli przydzielani czołowym dramaturgom w drodze losowania, tak by dać każdemu równe szanse na zebranie najlepszej obsady. Wielcy protagoniści zyskiwali ogromną sławę, choć – w odróżnieniu od autorów sztuk – zwykle nie zaliczali się do elity społecznej.

Autor serii tragedii wystawianych podczas Dionizjów był jednocześnie reżyserem, producentem, kompozytorem muzyki, choreografem, a niekiedy nawet jednym z aktorów. Tylko bogaci mężczyźni mogli sobie pozwolić na poświęcanie ogromnej ilości czasu na taką działalność, ponieważ nagrody w konkursach były zapewne skromne, zaś intensywne próby trwały całymi miesiącami. Jako obywatele autorzy musieli wypełniać normalne obowiązki wojskowe i polityczne Ateńczyka. Najbardziej znani tragicy ateńscy – Ajschylos (525-456 p.n.e.), Sofokles (ok. 496-406 p.n.e.) i Eurypides (ok. 485-406 p.n.e.) – w czasie swojej kariery służyli też w wojsku lub pełnili urzędy

publiczne. Ajschylos walczył pod Maratonem i pod Salaminą. Wyryte na jego grobie epitafium nie mówi nic na temat jego wielkich sukcesów jako dramaturga, zdradza natomiast, jak wysoko cenił sobie służbę dla ojczystej polis jako żołnierz: „Pod tym kamieniem spoczywa Ajschylos Ateńczyk, syn Euforiona (...) Las pod Maratonem i Persowie tam lądujący byli świadkami jego odwagi” (Pauzaniusz, Wędrówki po Helladzie 1.14.5).



Dobrobyt, jaki zapewniała sławna świątynia boga lekarzy Asklepiosa, pozwalała miastu-państwu Epidauros na Peloponezie wznieść w IV w. p.n.e. teatr na 15 tysięcy miejsc, w którym wystawiano sztuki i odbywały się występy okolicznościowe. Słynie ze znakomitej akustyki: słowo wypowiedziane cicho na scenie w bezwietrznych warunkach słychać w najdalszym rzędzie.

Duma, jaką odczuwał Ajschylos z powodu swojej służby w obronie ojczyzny, wskazuje na jedną z podstawowych cech ateńskiej tragedii: Był to publiczny gatunek sztuki, badający dylematy etyczne istot ludzkich skonfliktowanych z bogami i sobą nawzajem w społeczności polis. Akcja większości z nich rozgrywała się w przeszłości, przed powstaniem polis, kiedy to według legend w Grecji rządili królowie. Bardzo popularnym motywem były opowieści z czasów wojny trojańskiej. Jednak problemy moralne, jakie ukazywali autorzy tych legendarnych opowieści, zawsze dotyczyły społeczeństwa i obowiązków obywatelskich współczesnej im polis. Sofokles na przykład, zapewne w 447 r. p.n.e., wystawił sztukę pod tytułem „Ajaks” – było to imię drugiego najlepszego wojownika greckiego pod Troją (pierwszym był Achilles). Gdy pozostali wojownicy obozujący pod Troją przegłosowali, że pancerz poległego Achillesa przypadnie przebiegłemu i wymownemu Odyseuszowi, nie zaś silniejszemu, lecz mniej bystremu Ajaksowi, przegrana w tej rywalizacji o zaszczyt przywiodła Ajaksa do szaleństwa i napaści na swych byłych przyjaciół z greckiej armii. Bogini Atena powstrzymuje Ajaksa, ponieważ ten niegdyś arogancko odrzucił jej pomoc w bitwie. Zhańbiony nieudaną próbą

zemszczenia się, Ajaks popełnia samobójstwo mimo błagań jego żony Tekmessy, by nie porzucił rodziny na łaskę nieprzyjaciół. Potem Odyseusz wykorzystał swój dar przekonywania, by skłonić wrogo nastawionych greckich wodzów do pochowania Ajaksa: jak mówił, bezpieczeństwo armii oraz obowiązki przyjaźni nakazują spełniać boski nakaz chowania umarłych niezależnie od ich wcześniejszego zachowania. W argumentacji Odyseusza za pogrzebaniem Ajaksa potraktowano armię tak, jakby była polis, a wykorzystanie przekonujących argumentów celem pogodzenia sprzecznych interesów dla wspólnej korzyści odpowiada temu, w jaki sposób należało rozstrzygać spory w Atenach w V w. p.n.e.

W „Antygonie” (zapewne wystawionej w 441 r. p.n.e.) Sofokles przedstawił dramatyczny konflikt między obowiązkiem moralnym pochowania zmarłych krewnych a zdominowanymi przez mężczyzn władzami polis, zmuszonymi bronić porządku i wartości społecznych. Antygona, córka zmarłego władcy Teb Edypa, popada w konflikt ze swym wujem Kreonem, gdy ten zakazał pogrzebania jednego z jej braci pod zarzutem zdrady. Brat ten zaatakował Teby po tym, jak drugi brat złamał umowę, że będą wspólnie rządzili. Doszło do bitwy, w której zginęli obaj bracia; wuj Antygony pozwolił jednak pochować tylko tego z braci, który rządził w Tebach. Gdy Antygona łamie zakaz wuja i symbolicznie chowa brata-rzekomego zdrajcę, wuj skazuje ją na śmierć. Pojmuje swój błąd dopiero wówczas, gdy składane ofiary nie są przyjmowane, co oznaczało, że wystąpienie Kreona przeciwko starodawnej zasadzie grzebania zmarłych rozgniewało bogów. Decyzja o ukaraniu Antygony kończy się dla Kreona katastrofą – jego syn, który kochał Antygonę, popełnia samobójstwo, a potem to samo czyni jego zrozpaczona strata syna żona. Za pomocą tej historii pełnej gniewu, dumy i śmierci Sofokles świadomie ukazuje, że wszystkie strony konfliktu miały wiele racji. Choć wuj Antygony ostatecznie pojmuje, że przywódca musi słuchać swego ludu, widz nie dowiadyuje się, że wybór pomiędzy sprzecznymi wartościami –

sankcjonowaną przez bogów tradycją, popieraną przez kobietę, oraz zasadami politycznymi państwa popieranymi przez mężczyznę jest łatwy.

Uderzającym aspektem greckich tragedii jest to, że choć napisane przez mężczyzn i odgrywane przez mężczyzn, często umieszczają postaci kobiece w centralnej i czynnej roli. Z jednej strony, częste umieszczanie w tragediach postaci żeńskich pozwalało mężczyznom, przywykłym do spędzania większości czasu wśród innych mężczyzn, do spojrzenia na wyobrażony przez nich świat kobiet. Bohaterki ateńskich tragedii z V w. p.n.e. często służyły zbadaniu napięć wpisanych w obowiązujące kody postępowania często przez reagowanie na łamanie tych kodów przez mężczyzn. Szczególnie, gdy dotyczyło to rodziny oraz ich pozycji i honoru jako kobiet. Sofoklesowska Antygona na przykład sprzeciwia się władcy miasta, ponieważ ten pozbawił jej rodzinę tradycyjnego prawa do pogrzebania swych zmarłych. Antygona wzbudza podziw nieustraszoną krytyką potężnego mężczyzny, przeprowadzoną w publicznej debacie nad tym, co dobre, a co złe. Innymi słowy, Sofokles ukazuje kobietę zdolną wypowiadać się publicznie tak jak każdy ateński obywatel – mężczyźni mieli prawo mówić to, co myślą, nawet świadomi, że ich słowa wzbudzą niechęć lub nawet gniew. Przez swe słowa i czyny sceniczne heroiny takie jak Antygona pozwalały zatem ukazać cnoty odwagi i dzielności, do których dążyli w swym życiu mężczyźni w roli zaangażowanych politycznie obywateli.

Inną bohaterką tragedii, dorównującą każdemu mężczyźnie zdecydowaniem, była Klitajmestra, żona Agamemnona, wodza Greków w wojnie trojańskiej, występująca w sztuce Agamemnon Ajschylosa (wystawionej w 458 r. p.n.e.). W sztuce tej Klitajmestra bierze sobie kochankę i rządzi miastem podczas nieobecności męża, który tymczasem składa w ofierze ich córkę celem przebłagania rozgniewanej bogini, uniemożliwiającej greckiej flocie wyjście w morze przeciw Troi. Przez kolejnych dziesięć lat Agamemnon walczy pod Troją, po czym wraca,

przywożąc ze sobą pojmaną trojańską księżniczkę z zamiarem utrzymania jej jako kochanki na równi z prawowitą małżonką. Klitajmestra, zdradzona i znieważona publicznie jako matka, żona i królowa, zawiązuje spisek celem zgładzenia Agamemnona. Klitajmestra mści się, dając jednocześnie powód swoim dzieciom, by te z kolei zabiły ją i jej kochanka w zemście za śmierć ojca.

Spośród trzech najślawniejszych ateńskich tragików najbardziej sensacyjne bohaterki stworzył Eurypides. Medea, bohaterka tragedii pod tym samym tytułem wystawionej w 431 r. p.n.e., reaguje straszliwym gniewem, gdy jej mąż Jazon postanawia się z nią rozwieść celem poślubienia bogatszej kobiety ze sławniejszego rodu. Plany Jazona naruszały społeczny kodeks dotyczący małżeństwa: mąż nie miał moralnego prawa rozejść się z żoną, która wypełniła swój podstawowy obowiązek przez urodzenie mu dzieci, zwłaszcza synów. Szukając zemsty, Medea z pomocą magii doprowadza do śmierci własnych dzieci oraz nowej żony Jazona. Mord popełniony na własnych dzieciach niszczy jej pozycję jako żony i matki, Medea domaga się jednak zmian w tej roli. Twierdzi, że kobiecie rodzącej dzieci należy się szacunek co najmniej taki, jakim cieszyli się walczący na wojnach hoplici: „Mówią, że niby my żywot bez trwogi Pędzimy w domu, oni zbrojnie walczą – Cóż za głupota! Wolałabym trzykroć Z tarczą w bój ruszać niżli raz urodzić!” (Medea, wersy 248-251, przeł. Jerzy Łanowski).

Mimo często ponurych zakończeń, sztuki Sofoklesa cieszyły się ogromną popularnością, co uczyniło z niego ulubionego ateńskiego tragika. W czasie sześćdziesięcioletniej kariery autorskiej uczestniczył on w około trzydziestu konkursach podczas Dionizjów. Zwyciężył w co najmniej dwudziestu, w pozostałych zaś zajął drugie miejsce. Ponieważ zwycięskie sztuki wybierane były przez grupę zwykłych obywateli, najpewniej biorących pod uwagę reakcję publiczności, sukcesy Sofoklesa jasno dowodzą, że jego tragedie podobały się licznym obywatelom uczęszczającym na przedstawienia konkursowe.

Publiczność składała się zapewne z kobiet na równi z mężczyznami, toteż poruszane w sztukach kwestie obejmowały role rodzinne i społeczne płci. Nie wiemy, jak widzowie rozumieli przesłanie Sofoklesa i innych tragików, ale publiczność musiała być świadoma, że główni bohaterowie sztuk doświadczali utraty pozycji i spektakularnej klęski. Do tych bolesnych nieszczęść dochodziło nie dlatego, że bohaterowie ci byli źli, ale dlatego, że jako ludzie narażeni byli na omyłność, nieświadomi i często zadufani w sobie, co sprowadzało na nich karę bogów.

Gdy Sofokles wystawiał swe sztuki, Ateny znajdowały się u szczytu potęgi. Przedstawienia podczas Dionizjów poprzedzała procesja w teatrze, służąca okazaniu dochodów uzyskiwanych przez Ateny ze składek sojuszników Ateńskiego Związku Morskiego. Wszyscy Ateńczycy obecni na widowni byli lub mieli się stać żołnierzami obywatelskiej armii, a zatem mieli do czynienia z doświadczeniem stosowania lub doświadczania przemocy w służbie dla swojego ojczystego miasta. Zdolni do refleksji widzowie zapewne rozważali możliwość, że potęga i prestiż Aten, rządzonych przez ludzi poprzez demokratyczne Zgromadzenie, były zakładnikami tych samych sił, które w sztukach kształtowały często krwawy los bohaterów i bohatererek tragedii. Poza zatem rozrywką samą w sobie tragedie pełniły także rolę edukacyjną: przypominały obywatelom, zwłaszcza tym, którzy poprzez głosowania kształtowali politykę państwa-miasta, że sukcesy i niezbędna do ich osiągnięcia siła rodziła skomplikowane problemy moralne, zbyt wielkie, by je traktować z lekceważeniem.

Życie ateńskich kobiet

Pozycja społeczna i władza kobiet ateńskich w życiu prywatnym i publicznym wyrażały się poprzez ich centralną rolę odpowiednio w życiu rodzinnym i religijnym. Formalne wykluczenie z polityki oznaczało jednak, że ich wkład w życie

państwa-miasta bywał niezauważany przez mężczyzn. Melanippa, bohaterka jednej z tragedii Eurypidesa, wypowiada się w ten sposób w swej słynnej mowie potępiającej mężczyzn lekceważących kobiety. Jej odczucia brzmią nieco współcześnie:

Puste są oszczerze zarzuty, jakie kobietom stawiają mężczyźni. To nic więcej poza napinaniem łuku bez strzały; kobiety lepsze są od mężczyzn, i dowiodę tego; kobiety zawierają umowy bez potrzeby świadków gwarantujących uczciwość (...) Kobiety dbają o dom i chronią jego majątek. Bez kobiety żaden dom nie jest czysty ani bogaty szczęściem. Zaś w sprawach boskich – tu tkwi nasz wkład największy – to nam przypada lwia część. W wyroczni w Delfach przekazujemy wolę Apolla, zaś w wyroczni Zeusa w Dodonie ujawniamy wolę Zeusa każdemu Grekowi, który pragnie ją poznać. Mężczyźni nie potrafią właściwie wykonać świętych obrzędów Mojr ani Bezimiennej Bogini, kobiety zaś robią to biegle...

Melanippa Branka, Fragment 13a

Greckie sztuki dramatyczne czasami skupiały się na tych obszarach życia, w których kobiety w sposób najbardziej widocznych działały na korzyść polis – na działalności kapłańskiej, rodzeniu i wychowywaniu legalnego potomstwa na przyszłych obywateli państwa miasta oraz zarządzaniu domowym majątkiem. Prawa własnościowe kobiet w okresie klasycznym dziejów Aten odzwierciedlały zarówno znaczenie kobiecej kontroli nad majątkiem, jak i skłonności Greków do promowania zakładania i ochrony domów przez mężczyzn – właścicieli majątków. W warunkach ateńskiej demokracji kobiety mogły posiadać majątek, a nawet ziemię – najbardziej ceniony rodzaj majątku – jako posag lub przez dziedziczenie, choć ich prawo do sprzedaży lub darowania majątku było w porównaniu z mężczyznami utrudnione. Tak jak w przypadku mężczyzn, obowiązkiem kobiet było zabezpieczanie majątku celem przekazania go dzieciom. Jeśli małżeństwo posiadało synów, córki nie dziedziczyły majątku ojca, otrzymywały natomiast jego część jako wiano w chwili zawarcia małżeństwa. Podobnie syn posiadający żyjącego ojca w chwili zawierania małżeństwa mógł otrzymać przed czasem część majątku, by móc założyć własny dom. Około jedna na pięć rodzin posiadała

wyłącznie córki, w którym to przypadku majątek przechodził w drodze dziedziczenia na córki. Kobiety mogły też dziedziczyć od innych męskich krewnych nieposiadających synów. W chwili ślubu mąż przejmował prawną kontrolę nad majątkiem wniesionym przez żonę w posagu; ich majątki często mieszały się ze sobą. W tym sensie mąż i żona byli współwłaścicielami majątku domowego. Rozdziału dokonywano tylko w przypadku rozwodu. Mąż był prawnie zobowiązany utrzymywać posag nienaruszony i korzystać zeń dla utrzymania i zapewnienia komfortu żonie i urodzonym przez nią dzieciom; pan młody często musiał założyć ze swego majątku cenną nieruchomość jako gwarancję nienaruszalności posagu. Po śmierci matki posag był dziedziczony przez jej dzieci. Wymóg posiadania wiana sprawiał, że małżeństwa zawierano zwykle pomiędzy rodzinami o podobnym statusie i zamożności. Jeśli chodzi o prawa kobiet do dziedziczenia, zwyczajowe warunki dotyczące posagu wspierały społeczny cel, jakim było umożliwienie mężczyznom zawierania i utrzymywania własnych domów – ponieważ spadki córek były zwykle mniej warte od części majątku przypadającej synom, większość majątku ojca pozostawała przy synach.

Ten sam cel widoczny jest jasno w ateńskim prawie dotyczącym dziedziczek majątków. Jeśli zmarły ojciec osierocił tylko córkę, jego majątek przypadał jej jako jego dziedzicze; nie była ona jednak właścicielką tego majątku w nowoczesnym znaczeniu tego słowa, czyli nie miała prawa dysponować nim wedle własnego uznania. Prawo ateńskie (w najprostszym przypadku) wymagało od najbliższego krewnego ojca – który po śmierci zostawał jej prawnym opiekunem – poślubienia jej celem spłodzenia syna. Odziedziczony majątek przypadał następnie temuż synowi w chwili osiągnięcia pełnoletności. Jak rzekł uczestnik prawnego sporu o dziedziczenie z IV w. p.n.e.: „Uważamy, że najbliższy krewny powinien ją poślubić, i że majątek powinien należeć do dziedziczki dopóki nie urodzi synów, którzy przejmą majątek dwa lata po osiągnięciu wieku

męskiego” (Izajos, Oracje, fragment 25).

Prawo o dziedziczkach służyło zatrzymaniu majątku w rodzinie ojców. Czasami wymagało – przynajmniej w teorii – poważnych wyrzeczeń osobistych od dziedziczki i jej najbliższego męskiego krewnego. Było tak, ponieważ prawo to stosowano niezależnie od tego, czy dziedziczka miała już męża (dopóki nie urodziła synów) ani czy najbliższy męski krewny miał już żonę. Dziedziczka i krewny mieli zatem rozwieść się z aktualnymi małżonkami, po czym zawrzeć małżeństwo, na co niekoniecznie musieli mieć ochotę. W praktyce zatem znajdowano zawsze sposób na obejście tego wymogu, stosując liczne kruczki prawne. W każdym razie prawo to miało za zadanie zapobiec wzbogacaniu się bogatych mężczyzn przez przekupywanie opiekunów dziedziczek celem poślubienia kobiety i połączenia majątków, a przede wszystkim miało zapobiec kumulowaniu majątku przez niezamężne kobiety. Jak pisał Arystoteles, w Sparcie doszło do takiej kumulacji majątku poza kontrolą mężczyzn, jako że kobiety dziedziczyły majątek lub otrzymywały go jako wiano bez – zgodnie z przekonaniem Arystotelesa – właściwych regulacji prawnych zmuszających je do ponownego zamążpójścia. Twierdził, że na skutek tego procesu kobiety stały się właścicielkami 40 procent terytorium Sparty. Prawo w Atenach najwyraźniej było skuteczniejsze w regulowaniu praw kobiet do posiadania majątku tak, by promować powstawanie domów pozostających własnością mężczyzn.

W sztuce Eurypidesa Medea wypowiedź tytułowej bohaterki wyrażająca męskie przekonanie, iż kobiety cieszą się bezpiecznym życiem w domach, odzwierciedlało istniejące w ateńskim społeczeństwie oczekiwanie, że kobiety z klasy posiadającej będą unikały bliskich kontaktów z mężczyznami nienależącymi do ich rodzin lub grona najbliższych przyjaciół. Kobiety z tego szczebla socjoekonomicznego miały zatem spędzać większość czasu w domach lub w domach swych przyjaciółek. W domach kobiety ubierały się, sypiały

i pracowały w wewnętrznych izbach lub na wewnętrznym dziedzińcu charakterystycznym dla greckiego budownictwa. Mężczyźni przybywający w gości nie mieli wstępu do części domu przeznaczonej dla kobiet, co nie znaczyło, że części tej kobiety nie mogły opuszczać. Wyznaczano je do prowadzenia zajęć typowo kobiecych; tam kobiety przędły wełnę na ubrania, rozmawiały z przyjaciółkami, bawiły się z dziećmi i kierowały pracami niewolnic. Na wewnętrznym dziedzińcu, gdzie kobiety mogły przebywać z mężczyznami, wypowiadały się w sprawach rodzinnych i publicznych w rozmowach z mężczyznami. Jedno z pomieszczeń w domu przeznaczano zwykle na jadalnię męską (andron), gdzie mąż mógł zapraszać przyjaciół. Tam, półleżąc na szezlongach, mężczyźni biesiadowali, nie kontaktując się z kobietami, nie licząc niewolnic. Biedne kobiety miały znacznie mniej czasu na zajęcia domowe, ponieważ – podobnie jak ich mężowie, synowie i bracia – musiały pracować poza domem (lub zatłoczoną wynajętą izbą). Jako reprezentantki drobnej przedsiębiorczości prowadziły kramy z pieczywem, warzywami, prostymi tekstyliami lub ozdobami. Ich krewni mieli większą swobodę w wyborze zajęcia, pracowali najczęściej jako robotnicy w warsztatach, odlewniach metalu czy na budowach.

Wymóg skromnego zachowania sprawiał, że kobieta posiadająca służbę, która osobiście otwierałaby drzwi przed gośćmi, została by potępiona jako niedbająca należycie o swoją reputację. Z podobnych przyczyn porządna kobieta wychodziła poza dom jedynie z odpowiednich powodów, nakrywając przy tej okazji głowę szalem. Na szczęście ateńskie życie dawało kobietom liczne okazje na wyjście do miasta: uroczystości religijne, pogrzeby, narodziny dzieci w domach krewnych i przyjaciół oraz wyprawy do rzemieślników celem zakupu butów czy innych przedmiotów. Niekiedy kobiecie towarzyszył mąż, częściej jednak ktoś ze służby lub przyjaciółki, co dawało im więcej niezależności. Obyczaj nakazywał, by mężczyźni nie używali imion szanowanych dam w rozmowach ani w przemówieniach sądowych, o ile nie było to niezbędnie

konieczne.

Ponieważ kobiety pozostawały przez tak długi czas pod dachem, bogate, niepracujące damy miały bardzo bladą cerę. Była to cecha bardzo podziwiana, ponieważ stanowiła oznakę luksusowego i wygodnego życia, tak jak dzisiaj z tych samych powodów ceni się opaleniznę. Kobiety regularnie stosowały sproszkowany ołów do odpowiedniego wybielania twarzy. Zapewne wiele kobiet z wyższych sfer ceniło sobie ograniczony kontakt z mężczyznami spoza domu, gdyż była to oznaka ich wysokiego statusu społecznego. W podzielonym płciowo społeczeństwie, takim jak w bogatych Atenach, kobiety z wyższych sfer mogły nawiązywać kontakty głównie ze swymi dziećmi oraz z innymi kobietami, z którymi spędzały większość czasu.



Czerwonofigurowa waza przedstawia sympozjon (męską pijatykę), na której „towarzyszka” (hetera) zabawia gości, grając na aulos, dętym instrumencie z otworami na palce. Dwóch mężczyzn gra w kottabos, raczej niechlujną zabawę w strząśnięcie kropel wina z płytkich czarek.

Narzucane kobietom przez społeczeństwo ograniczenia w poruszaniu się służyły męskiemu wymogowi pewności co do ojcostwa dzieci; dzięki temu ograniczeniu malała szansa na niewierność żon i utratę dziewictwa przez córki. Zważywszy na znaczenie obywatelstwa jako budulca struktury społecznej państwa-miasta i praw mężczyzny, ateński mężczyzna, jak każdy Grek i praktycznie każdy inny, uważał za niezwykle ważne, by mieć pewność, że jego syn był spłodzony przez niego, nie zaś przez innego mężczyznę, który mógł być obcokrajowcem, a nawet niewolnikiem. Co więcej, dążenie do utrzymania majątku w linii ojca oznaczało, że synowie dziedziczący części majątku musieli być prawowici. W takim patriarchalnym systemie prawa obywatelskie i prawa majątkowe prowadziły do ograniczenia swobody poruszania się kobiety w społeczeństwie. Gdy jednak kobieta urodziła dziecko, jej status natychmiast wzrastał, podobnie jak jej swoboda. Jak wyjaśnił przed sądem pewien Ateńczyk oskarżony o zabicie kochanki żony przyłapanego in flagranti: „Po ślubie

początkowo nie niepokoiłem nazbyt żony, ale nie dawałem jej też za wiele swobody. Miałem ją na oku (...) Gdy jednak urodziła dziecko, zacząłem bardziej jej ufać i powierzyłem jej moje sprawy, uważając, że nasz związek jest teraz bliski” (Lizjasz, Oracje, 1.6). Rodzenie chłopców przynosiło kobiecie szczególną chlubę, ponieważ synowie oznaczali bezpieczeństwo dla rodziców. Dorośli synowie mogli występować przed sądem dla wsparcia rodziców oraz chronić ich na ulicach miasta, na których przez większość starożytności nie było żadnych zorganizowanych sił policyjnych. Prawo wymagało od synów utrzymywania rodziców na starość, co było konieczne w społeczeństwie nieposiadającym żadnego państwowego systemu wspierania ludzi w podeszłym wieku, takim jak opieka społeczna w Stanach Zjednoczonych. Presja na rodzenie synów była tak wielka, że krążyły plotki o bezpłodnych kobietach, które podawały za swoje dzieci urodzone przez niewolnice. Takie opowieści, których prawdziwość trudno ocenić, były uznawane za wiarygodne tylko dlatego, że mężowie, zgodnie ze zwyczajem, nie brali udziału w porodzie.

Mężczyźni, w odróżnieniu od kobiet, mieli okazje na bezkarne pozamałżeńskie kontakty seksualne. „I nie powinieneś sądzić, że ludzie wyłącznie dla przyjemności zmysłowych rodzą potomstwo, dla zaspokojenia tego pragnienia nie brak przecież środków na ulicach i w domach nierządu” (Ksenofont, Wspomnienia o Sokratesie, 2, 2, 4, przeł. Leon Joachimowicz). Poza uprawianiem seksu z niewolnicami, które nie miały prawa odmawiać swym właścicielom, mężczyźni mieli możliwość korzystania z prostytutek różnych kategorii cenowych. Mężczyźni nie wolno było jedynie utrzymywać prostytutki w tym samym domu, w którym mieszkała jego żona, poza tym jednak korzystanie z płatnego seksu nie ściągało niesławy. Najdroższe prostytutki nazywane były „towarzyszkami” (Hetairai, stąd „hetery”). Pochodziły one zwykle z innego państwa-miasta i uzupełniały atrakcyjność fizyczną umiejętnością śpiewu i gry na instrumentach podczas męskich

biesiad, na które nie zapraszano małżonek. Życie wielu towarzyszek było niebezpieczne, jako że narażone były na przemoc ze strony klientów. Z ich usług korzystali jednak członkowie najwyższych klas, zarabiały też na tyle dużo, że mogły sobie pozwolić na luksusowe życie. Niezależność osobista i finansowa mocno odróżniała je od zamożnych mężatek, podobnie jak ich swoboda wyrażania własnej seksualności. Podobnym wyróżnikiem była pilnie rozwijana przez nie umiejętność publicznego konwersowania z mężczyznami. Tak jak japońskie gejsze, w starożytnej Grecji towarzyski bawiły mężczyzn umiejętnością prowadzenia błyskotliwej konwersacji. Umiejętne posługiwanie się sarkazmem i drwiną dawały towarzyskom siłę wymowy, niedostępną większości kobiet. Tylko bardzo zamożne i starsze wiekiem obywatelki, takie jak Elpinike, siostra słynnego wodza Kimona, cieszyły się podobną swobodą wypowiedzi. Pewnego razu Elpinike publicznie zganiła samego Peryklesa za chlubienie się zdobyciem przez wojska ateńskie zbuntowanej polis na wyspie Samos. Gdy inne Atenki sławiły przywódcę za odniesiony sukces, Elpinike stwierdziła sarkastycznie: „Zaiste, godne to wszystko podziwu i tych wieńców, Peryklesie, za to, żeś nam zgubił tylu dzielnych obywateli, i to nie w wojnie z Fenicją czy Persją, jak mój brat Kimon, lecz przy przywracaniu do porządku miasta, związanego z nami węzłami przymierza i krwi” (Plutarch, Perykles, 28, przeł. Mieczysław Brożek).

Pewien człowiek występujący przed sądem trafnie opisał teoretyczne role przypisane przez mężczyzn różnym kategoriom ateńskich kobiet: „Mamy «towarzyszki» dla przyjemności, zwykle prostytutki dla codziennego zaspokajania naszych potrzeb fizycznych, i żony, by rodziły nam prawowitych potomków i wiernie strzegły domowego ogniska” (Demostenes, Mowy, 59.122). W praktyce rzecz jasna role wypełniane przez kobiety nie musiały dokładnie odpowiadać temu idealnemu schematowi. Mąż mógł oczekiwać od żony, że wypełni je wszystkie. Marginalna rola społeczna towarzyszek – często nie

były obywatelkami, nie mogły legalnie zawierać małżeństw, a ich reputacja nie była dobra – dawała im możliwość swobody seksualnej i wypowiedzi, ponieważ z samej definicji ich rola polegała na łamaniu norm przyzwoitości. Inne kobiety tymczasem, dzięki wypełnianiu przypisanych im ról społecznych, zaskarbiały sobie szacunek i pozycję społeczną.

Wychowanie do życia publicznego

Ateńscy zapoznawali się z normami zachowania nie w szkołach, ale uczyli się ich od mężczyzn i od kobiet w najróżniejszych codziennych kontaktach społecznych i rodzinnych. Formalnej edukacji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu nie było – państwo nie finansowało żadnych szkół. Tylko zamożne rodziny mogły sobie pozwolić na opłacanie prywatnych nauczycieli; posyłano do nich synów celem nauki czytania, pisania, może też nauki gry na instrumencie lub śpiewu oraz ćwiczeń fizycznych przygotowujących do zawodów sportowych oraz służby wojskowej. Mężczyźni, którzy w wieku od 18 do 60 lat mogli zostać wezwani do służby wojskowej, dbali o sprawność fizyczną; było to na tyle ważne, że polis zapewniała specjalne place do codziennych ćwiczeń, nazywane gimnazjonami. W gimnazjonach prowadzono także rozmowy polityczne i przekazywano najświeższe wieści. Córki z zamożnych rodzin także uczyły czytania, pisania i prostego liczenia, zapewne w domach. Dysponujące takimi umiejętnościami dziewczęta były lepiej przygotowane do zajmowania się gospodarstwem domowym swojego przyszłego męża.

Uboższe dziewczęta i chłopcy uczyli się rzemiosł i zapewne też nieco pisma dzięki pomocy rodzicom w codziennych zajęciach lub – jeśli mieli szczęście – dzięki pójściu na naukę do wykwalifikowanego rzemieślnika. Jak pisano wyżej, pochodzące od Solona prawo nakazywało ojcom uczyć synów zawodu pozwalającego na utrzymanie. Gdyby tego nie uczynili, synowie

byli zwolnieni z obowiązku utrzymywania ojca na starość, gdy ten nie mógł już pracować. Liczba piśmiennych osób w Atenach, nie licząc elit, była zapewne niska jak na dzisiejsze standardy. Tylko niewielka część biedoty potrafiła coś więcej niż się podpisać. Analfabetyzm nie stanowił poważniejszego problemu dla większości ludzi, gdyż można było zawsze znaleźć kogoś, kto potrafił przeczytać na głos potrzebny tekst. Komunikacja opierała się na przekazie ustnym, nie pisemnym; ludzie byli przyzwyczajeni do przyswajania informacji ze słuchu (ci, którzy umieli czytać, czytali zwykle na głos). Grecy bardzo lubili też pieśni, mowy, opowieści oraz żywą konwersację, byli przyzwyczajeni do powtarzania zasłyszanych informacji. Tak jak syn słynnego ateńskiego wodza Nikiasza, niejeden Grek nauczył się na pamięć całej Iliady i Odysei.

Młodzi mężczyźni z bogatych domów zwykle nabywali umiejętności niezbędnych dla partycypacji w życiu publicznym, przyglądając się, jak ich ojcowie, stryjowie i inni starsi mężczyźni występowali w Zgromadzeniu, zasiadali w Radzie czy wypowiadali się przed sądami. Najistotniejszą umiejętnością było wygłaszanie przekonujących mów publicznych. Często starszy mężczyzna wybierał sobie jednego z młodzieńców jako swego ucznia. Chłopiec poznawał tajniki uczestnictwa w życiu publicznym dzięki spędzaniu czasu w towarzystwie swego mentora i jego przyjaciół. W ciągu dnia chłopiec mógł przysłuchiwać się mowom mentora na agorze, podczas Zgromadzenia lub przed sądem, pomagać mu wypełniać obowiązki urzędnicze oraz ćwiczyć wraz z nim w gimnazjonie. Wieczorami organizowano sympozjum, czyli męską biesiadę połączoną z piciem wina. Sympozjony mogły przybierać różną postać – od poważnych dyskusji politycznych lub filozoficznych po hulawczą pijatykę.

Taka relacja mistrz-uczeń często przybierała charakter homoseksualny, stanowiący wyraz więzi łączących chłopca i starszego mężczyznę, zwykle żonatego. Jak wspomniano wyżej w rozdziale dotyczącym Sparty, trudno jest stosować

współczesne kategoryzacje i oceny dla starożytnych norm obyczajowych. Ówczesne oceny były zróżnicowane – od akceptacji po potępienie i zarzuty pederastii. W każdym razie dla ówczesnych Greków czymś naturalnym dla starszego mężczyzny było czuć seksualny pociąg do pięknych młodych chłopców (tak jak i pięknych dziewcząt). Miłość między starszym kochankiem (erastes) i „ukochanym” (eromenos) nie wynikała tylko z pożądania. Erotyczny aspekt takiego związku rozgrywany był na podobieństwo rywalizacji o status. Młodszy mężczyzna pragnął budzić pożądanie, lecz zachować wystarczająco wiele kontroli, by odrzucać lub wpływać na kształt żądań starszego, ten ostatni zaś pragnął zademonstrować swoją przewagę i umiejętność przewycięzania oporu i zdobyć dla siebie obiekt swych zapędów. Kontakty homoseksualne mężczyzn poza relacjami mistrz-uczeń oraz wszystkie kontakty homoseksualne kobiet wiązały się z niesławą. Natomiast relacje mistrz-uczeń były akceptowane w większości, lecz nie we wszystkich państwach-miastach, o ile starszy mężczyzna nie wykorzystywał młodszego wyłącznie dla zaspokojenia pożądania, nie ucząc go tajników partycypacji w życiu publicznym. Platon opisał prostolinijnego Ateńczyka wygłaszającego najpewniej powszechną opinię na temat odpowiedniej miłości homoseksualnej mężczyzn:

Doprawdy, nie umiem powiedzieć, jakie większe dobro zdobyć może człowiek zaraz w pierwszej młodości, jeśli nie miłośnika dzielnego albo oblubieńca. Bo takiego steru na całe życie, jakiego potrzebuje człowiek, który chce żyć, jak należy, nie potrafią mu dać ani związki krwi w tak pięknej formie, ani zaszczyty, ani bogactwa, ani nic innego, tylko Eros. Cóż za ster mam na myśli? Oto wstyd i wstręt do postępków podłych, i ambicję skierowaną do czynów pięknych. Bo bez tego nie dokona wielkich i pięknych dzieł ani państwo, ani prywatny człowiek (...) Tacy [kochankowie] choćby ich mało było, zwyciężyliby, powiem, cały świat. Bo mężczyzna, który kocha, raczej zniósłby, żeby go wszyscy inni, niż żeby go oblubieńcy widzieli, jak szeregi opuszcza albo broń rzuca; wolałby sto razy zginąć, a cóż dopiero opuścić oblubieńca albo mu nie pomóc w niebezpieczeństwie.

Platon, Uczta, 178c – 179a, przeł. Wacław Witwicki

W drugiej połowie V w. p.n.e pojawił się nowy rodzaj samozwańcych nauczycieli, oferujących bardziej zorganizowane kształcenie młodych mężczyzn, którzy chcieli rozwijać talenty oratorskie niezbędne dla udanej kariery politycznej. Nazywano ich sofistami („mędrkami”), które to określenie nabrało sensu pejoratywnego (co przetrwało w słowie „sofistyka”), ponieważ byli niezmiernie biegli w publicznym przemawianiu i prowadzeniu debat filozoficznych. Wiele osób o tradycyjnym nastawieniu gardziło nimi lub nawet się ich lękało, ponieważ zagrażali ich opiniom i wpływowi. Pierwsi sofisci pojawili się poza Atenami, jednak od około 450 r. p.n.e., gdy Ateny osiągnęły szczyt bogactwa i kulturalnego znaczenia, zaczęli tam przybywać w poszukiwaniu uczniów zdolnych opłacić słone honoraria, jakie pobierali za swe nauki. Zamożni młodzieńcy tłumnie przybywali na pokazy oszałamiającej wymowy i siły przekonywania, urządzone przez wędrownych nauczycieli celem prezentacji swych umiejętności, które obiecywali przekazać. Prawie każdy ambitny młodzieniec pragnął osiąść tę umiejętność, ponieważ najważniejszą z umiejętności, jaką mógł zdobyć ateński obywatel, była zdolność do przekonywania innych obywateli podczas debat Zgromadzenia oraz posiedzeń sądowych. Dla tych, którzy nie chcieli lub nie potrafili zdobyć nowych umiejętności krasomówczych, sofisci (za słoną opłatą) pisali mowy, które nabywcy wygłaszali potem jako własne. Ogromne znaczenie umiejętności perswazji w kulturze ustnej starożytnej Grecji wzbudzało u wielu osób strach przed sofistami, ponieważ nauczyciele ci oferowali swym uczniom poznanie narzędzia władzy, które zdawało się mieć potencjał destabilizujący tradycje polityczne i społeczne.

Najsławniejszym z sofistów był Protagoras, współczesny Peryklesowi, pochodzący z Abdery w północnej Grecji. Około 450 r. p.n.e. wówczas czterdziestoletni Protagoras przeniósł się do Aten, by spędzić w nich większość swej kariery. Jego umiejętności krasomówcze i prostolinijny charakter zrobiły tak

wielkie wrażenie na Ateńczykach, że ci poprosili go o sporządzenie kodeksu praw dla nowej panhelleńskiej kolonii założonej w 444 r. p.n.e. w Thurii w południowej Italii. Niektóre pomysły Protagorasa były jednak szokiem dla tradycjonalistów, którzy lękali się ich wpływu na społeczność. Jedną z nich był jego agnostycyzm. „O bogach nie mogę wiedzieć ani że istnieją, ani że nie istnieją; wiele jest bowiem przeszkód na drodze do zdobycia takiej wiedzy, że wymienię niemożliwość doświadczenia zmysłowego w tej dziedzinie i krótkość ludzkiego żywota” (Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy słynnych filozofów; Protagoras, IX, 8, 51, przeł. Irena Krońska, Kazimierz Leśniak i Witold Olszewski) 9.51 = D.-K. 80B4). Łatwo dostrzec, że takie poglądy mogły być uznane za budzące gniew bogów, co z kolei mogło prowadzić do sprowadzenia przez nich kar na państwo-miasto, które pozwalało Protagorasowi na dawanie nauk na swym terytorium.

Równie kontrowersyjne było zaprzeczenie przez Protagorasa absolutnej prawdy przez stwierdzenie, że każda kwestia składa się z dwóch niemożliwych do pogodzenia stron. Jeśli na przykład jeden człowiek odczuwający powiew wiatru uzna go za ciepły, podczas gdy inna osoba uzna ten sam powiew za chłodny, zdaniem Protagorasa nie było sposobu na określenie, który z nich ma słuszność, ponieważ wiatr po prostu dla jednego z nich jest ciepły, dla drugiego zaś chłodny. Protagoras podsumował zatem swój subiektywizm (przekonanie, że nie ma obiektywnej rzeczywistości niezależnej od odczuwania) w często cytowanych pierwszych zdaniach jego traktatu zatytułowanego „prawda”: „Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją” (Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy słynnych filozofów; Protagoras, IX, 8, 51, przeł. Irena Krońska, Kazimierz Leśniak i Witold Olszewski; Platon, Theateus, 151e = D.-K. 80B1). „Człowiek” w tym fragmencie (gr. Anthropos, stąd nazwa „antropologia”) zdaje się odnosić do pojedynczej istoty ludzkiej, kobiety i mężczyzny, których Protagoras czyni jedynymi sędziami swoich wrażeń.

Krytycy Protagorasa potępiali go za głoszenie tych poglądów, oskarżając, że naucza swoich uczniów umiejętności sprawienia, by słabsze argumenty wydawały się mocniejsze, i zwodzenie w ten sposób innych za pomocą przekonujących, lecz w istocie fałszywych argumentów. Stanowiło to ich zdaniem zagrożenie dla demokracji, która zależna była od używania argumentów opartych na prawdzie i dla dobra społeczności.

Wpływ nowych idei

Idee i sposoby argumentowania nauczone przez sofistów takich jak Protagoras niepokoiły lub gniewały wielu Ateńczyków. Działo się tak zwłaszcza dlatego, że wielu czołowych obywateli, takich jak Perykles, garnęło się do nauk u sofistów. Szczególne kontrowersje wzbudzały dwa powiązane ze sobą twierdzenia sofistów: (1) ludzkie instytucje i wartości nie były dziełem natury (*physis*), lecz związane ze zwyczajem, konwencją lub prawem (*nomos*) oraz (2) ponieważ prawda jest względna, mówcy powinni potrafić równie przekonująco wspierać lub obalać każdą kwestię. Pierwsze twierdzenie implikowało, że tradycyjne instytucje ludzkie zostały ustalone arbitralnie, a nie wynikały z niezmiennej natury rzeczy, drugie zaś zmieniało sztukę retoryki w amoralną technikę perswazji. Kombinacja obu twierdzeń wydawała się szczególnie niebezpieczna dla społeczeństwa, które tak bardzo polegało na słowie mówionym, zagrażało bowiem obaleniem powszechnie uznawanych w polis wartości i mogło prowadzić do nieprzewidywalnych konsekwencji. Sam Protagoras twierdził, że jego doktryny intelektualne oraz techniki skutecznego przemawiania nie były zagrożeniem dla demokracji. Jak głosił, każda osoba posiada zdolność osiągnięcia doskonałości, a przetrwanie ludzkości zależało od szanowania praw zakorzenionych w sprawiedliwości. Członkowie społeczności jego zdaniem powinni zostać przekonani do przestrzegania praw nie dlatego, że wynikały one z prawdy absolutnej – taka

nie istniała – ale dlatego, że życie zgodnie z ustalonymi w społeczności standardami postępowania było korzystne dla ich własnych interesów. Złodziej na przykład, który broniłby się twierdzeniem, że prawo zabraniające kradzieży nie jest wiążące, musiałby zostać przekonany, że prawo zabraniające kradzieży działa w jego własnym interesie, chroniąc jego majątek oraz dobrostan społeczeństwa, w którym on sam żył i mógł się rozwijać.

Takie zalecenia Protagorasa wydały się niektórym Ateńczykom absurdalnym dzieleniem włosa na czworo. Jeden z synów Peryklesa, poróżniony z ojcem, drwił z prowadzonych przezeń dysput z Protagorasem na temat przypadkowej śmierci widza ugodzonego oszczepem ciśniętym przez jednego z zawodników. Polityk i sofista spędzili cały dzień na dyspacie, czy odpowiedzialność za tragiczny zgon spada na oszczep, zawodnika czy sędziów zawodów. Krytyka ta rozmijała się jednak z sensem nauk Protagorasa, który nigdy nie zamierzał pomagać zamożnym młodzieńcom podważać społecznego porządku w tradycyjnym państwie-mieście. Niektórzy późniejsi sofisci mieli jednak mniej skrupułów co do zastosowania nauczanych przez siebie technik perswazji. Anonimowy podręcznik napisany w końcu V w. p.n.e. dawał przykłady, jak przy użyciu logicznej argumentacji można było zaprzeczyć zdrowemu rozsądkowi.

Grecy zainteresowani filozofią proponują podwójną argumentację za dobrem i za złem. Niektórzy z nich twierdzą, że dobro to jedno, zło zaś jest czymś innym. Inni jednak twierdzą, że dobro i zło są tym samym. Ta druga grupa mówi też, że to samo dla jednych może być dobre, dla innych zaś złe, lub też w pewnym momencie dobre, w innym zaś złe dla tej samej osoby. Ja zgadzam się z tymi drugimi, co objaśnię, biorąc sobie za przykład życie ludzkie i wiążące się z nim potrzeby jedzenia, picia i rozkoszy płciowych: te rzeczy są złe dla człowieka, jeśli jest chory, zaś dobre, gdy jest zdrowy i ich potrzebuje. Co więcej, nadmierne zaspokajanie tych potrzeb jest złe dla kogoś, kto to czyni, dobre zaś dla tych, którzy wzbogacają się na sprzedawaniu tych rzeczy tym, którzy nadmiernie ich używają. Kolejny argument: choroba jest rzeczą złą dla chorego, dobrą zaś dla lekarza. Śmierć jest zła dla tych, co umarli, dobra zaś dla grabarzy i kamieniarzy (...) Katastrofy morskie są złe dla armatorów, dobre zaś dla skutników. Gdy

narzędzia stają się tępe i zużyte, jest to złe dla ich właścicieli, dobre jednak dla wykonawcy narzędzi. Zaś jeśli ceramiczne naczynie pęknie, jest to złe dla wszystkich poza garncarzem. Gdy but znosi się i rozpadnie, to złe dla noszących, dobre zaś dla szewca (...) W zawodach na stadionie zwycięstwo jest dobre dla zwycięzcy, złe zaś dla przegranych.

Dissoi logoi [podwójna argumentacja] 1.1-6

Umiejętność argumentowania za lub przeciw czemuś oraz relatywistyczne podejście do kwestii tak fundamentalnych jak moralne umocowanie rządów prawa w społeczeństwie nie były jedynymi aspektami nowych prądów intelektualnych, które niepokoiły wielu Ateńczyków. W V w. p.n.e. myśliciele i filozofowie tacy jak Anaksagoras z Klazomen w Jonii czy Leukippos z Miletu propagowali wywrotowe teorie na temat natury kosmosu, pozostając pod wpływem idei wypracowanych przez jońskich myślicieli wieku VI. Stworzona przez Anaksagorasa teoria wszechrzeczy – zakładająca istnienie porządkującej wszechświat abstrakcyjnej siły, którą nazwał „umysłem” – była zapewne dla większości zbyt abstrakcyjna, by budzić niepokój. Jednak niektóre aspekty jego przemyśleń mogły razić osoby wierne założeniom tradycyjnej religii. Twierdził on na przykład, że słońce w rzeczywistości było jedynie kawałkiem płonącej skały, nie zaś boskim bytem. Leukippos, którego doktryny rozsławił jego uczeń Demokryt z Abdery, wysnuł teorię atomu celem potwierdzenia, że zmiana jest możliwa i w rzeczywistości nieustanna. Głosił, że wszystko zbudowane jest z maleńkich, niewidocznych cząstek znajdujących się w ciągłym ruchu. Niekończące się zderzenia cząstek sprawiają, że łączą się one w nieskończenie różnorodne formy. To fizyczne wyjaśnienie źródeł zmian, podobnie jak twierdzenia Anaksagorasa o naturze słońca, zdawały się podważać całą konstrukcję tradycyjnej religii, która wyjaśniała zjawiska jako efekt działania sił nadprzyrodzonych i woli bogów.

Wielu Ateńczyków lękało się, że nauki sofistów i filozofów mogą obrazić bogów, a zatem pozbawić Ateny boskiej opieki, jaką ich polis ich zdaniem się cieszyła. Tak samo jak morderca,

również nauczyciel propagujący doktryny niemiłe bogom mógł uczynić miasto nieczystym, a co za tym idzie, sprowadzić karę boską na całą społeczność. Lęk ten był na tyle silny, że przyjaźń Peryklesa z Protagorasem, Anaksagorasem i innymi kontrowersyjnymi intelektualistami stała się dla jego rywali bronią, wykorzystaną w chwili kryzysu politycznego w 430 r. p.n.e. związanego z groźbą wybuchu wojny ze Spartą. Przeciwnicy oskarżyli Peryklesa, że poza autokratycznym sprawowaniem władzy sprzyja niebezpiecznym nowym ideom.

W połowie V w. p.n.e. nie tylko sofiści propagowali nowe idee. Urodzony w końcu VI w. p.n.e. Hekatajos z Miletu przetarł szlak ku szerszemu i bardziej krytycznemu spojrzeniu na przeszłość. Napisał obszerny przewodnik opisujący znany mu świat oraz traktat krytyczny wobec tradycji mitologicznej. Grecy historycy piszący zaraz po nim skupiali się na dziejach swoich rodzinnych stron. Stosowali oszczędny, kronikarski styl, który czynił z historii niewiele więcej niż wyliczenie faktów i miejsc. Jak wspomniano w rozdziale 1, Herodot z Halikarnasu (ok. 485-425 r. p.n.e.) stworzył zupełnie nowe perspektywy dla opisywania przeszłości, tworząc swe ogromne, szeroko zakrojone i prowokacyjne Dzieje. Szerokie ramy geograficzne jego narracji, krytyczne podejście do przekazów historycznych, skomplikowana interpretacja sprawiedliwej natury kosmosu oraz pełne szacunku badanie kultury i idei wielu ludów – tak greckich, jak i barbarzyńskich – stanowiły zupełnie nową jakość. By opisać i wyjaśnić zderzenie pomiędzy wschodem i zachodem podczas wojen perskich, Herodot poszukiwał źródeł konfliktu, sięgając głęboko w przeszłość, badając tradycje i przeświadczenia wszystkich zaangażowanych ludów. Dzięki swym etnograficznym zainteresowaniom dostrzegał znaczenie studiowania obcych kultur jako elementu badań historycznych. Jego subtelne badanie tego, co uważał za dowody na istnienie wymuszanej przez wszechświat sprawiedliwości dziejowej, stanowią wspaniałą i niekiedy wzbudzającą niepokój analizę losu człowieka na tej ziemi.

Tak jak Herodot rewolucjonizował historię, tak samo rewolucjonizował medycynę nieco młodszy od niego Hipokrates, którego imię stało się słynne wśród licznych autorów starożytnych greckich traktatów medycznych. Niewiele wiemy na temat życia i poglądów tego wpływowego lekarza pochodzącego z wyspy Kos na Morzu Egejskim. Jednak zachowane przypisywane mu traktaty dowodzą, że dokonał wiele dla oparcia diagnozy i leczenia na podstawach naukowych. Wkład Hipokratesa w medycynę pamiętamy dzisiaj dzięki przysiędze jego imienia, którą zwyczajowo składają lekarze na początku swojej zawodowej praktyki. Wcześniejsza medycyna grecka opierała się na magii i rytuałach. Hipokrates przyjął zupełnie odmienne podejście, traktując ludzkie ciało jako organizm, którego części należało postrzegać jako zależne od siebie, zaś ich funkcjonowanie i zaburzenia funkcjonowania jako wynikające z przyczyn fizycznych. Już w starożytności autorzy medycznych traktatów nie zgadzali się co do teoretycznych podstaw poglądów Hipokratesa. Niektórzy przypisywali mu popularny w późniejszych czasach pogląd, że ludzkie ciało składa się z czterech płynów zwanych humorami: krwi, flegmy, czarnej żółci i żółtej żółci. Bycie zdrowym oznaczało bycie „w dobrym humorze”. Ten system odpowiadał podziałowi przyrody nieożywionej na cztery żywioły: ziemię, powietrze, ogień i wodę.

Pewne jest natomiast, że Hipokrates wymagał od lekarzy opierania swej wiedzy i podejmowania decyzji na dokładnych obserwacjach pacjentów oraz reakcji chorych na zastosowane leki i zabiegi. Uczył, że najlepszym źródłem wiedzy medycznej jest doświadczenie oraz że zastosowane środki przede wszystkim „nie mogą szkodzić pacjentowi” – jak głosi tekst jego przysięgi. Zdawał sobie sprawę, że medycyna może zarówno leczyć, jak i wyrządzać ogromne krzywdy. Leki mogły równie dobrze otruć pacjenta, jak i zwalczać jego chorobę. Stosowanie terapii pozbawionych wiarygodnych dowodów skuteczności było zatem nieodpowiedzialne. Najbardziej niezwykłą innowacją

doktryny Hipokratesa było to, że niewiele w niej było miejsca na bogów jako przyczynę chorób i źródło wyleczenia. Oznaczało to podważenie licznych kultów medycznych wchodzących w skład greckiej religii, przede wszystkim kultu boga Asklepiosa, który obiecywał zdrowie pacjentom modlącym się w jego sanktuariach. Było to radykalne zerwanie z tradycją, oddzielenie bogów od medycyny, ale Hipokrates wierzył, że czyni to dla dobra swoich pacjentów.

Niestety, nie dysponujemy wieloma bezpośrednimi przekazami pozwalającymi określić wpływ nowych prądów w historii i medycynie na zwykłych ludzi, odnotowano natomiast ich obawy, a nawet wrogość wobec intelektualnych nowinek w edukacji, retoryce i filozofii, z którymi kojarzony był Perykles. Te nowe prądy stały się jednym z czynników prowadzących do narastania napięć w Atenach w latach trzydziestych V w. p.n.e. Ścisłe powiązania sfery politycznej, intelektualnej i religijnej sprawiały, że skutki pojawienia się nowych idei były ogromne. Osoba mogła mówić o polityce zagranicznej i wewnętrznej państwa-miasta, innym razem o nowych teoriach na temat natury świata, zawsze natomiast o tym, czy bogowie byli przychylnie czy też wrogo nastawieni do społeczności. W końcu lat trzydziestych V w. p.n.e. Ateńczycy mieli wiele nowych powodów, by wszystkie te istotne dla ich życia obywatelskiego i prywatnego zagadnienia budziły u nich głęboki niepokój.

Wojna peloponeska i jej skutki dla Aten

Ateny i Sparta były sojusznikami w walce z najazdem Kserksesa na Grecję w latach 480-479 p.n.e., ale w połowie V w. p.n.e. stosunki między dwoma najpotężniejszymi państwami kontynentalnej Grecji uległy tak wielkiemu pogorszeniu, że doszło do starć zbrojnych. Zawarty w latach 446-445 p.n.e. pokój miał trwać przez trzydzieści lat, jednak w latach trzydziestych V w. p.n.e. napięcia między nimi okazały się niemożliwe do rozładowania. Wojna nazwana peloponeską trwała całe pokolenie – 27 lat, od 431 do 404 r. p.n.e., ogarniając w różnych swych fazach większość greckiego świata. Ten niezwykle dla dziejów Grecji, długotrwały, krwawy i kosztowny konflikt wewnętrzngrecki zniszczył harmonię społeczną i polityczną Aten, podkopał ich pozycję ekonomiczną, zdziesiątkował ludność i wyrócił jej życie do góry nogami. Wojna ujawniła głębokie podziały wśród obywateli ateńskich co do sposobu zarządzania miastem oraz tego, czy kontynuować pochłaniający coraz więcej krwi i pieniędzy konflikt. Wewnętrzne spory Ateńczyków znalazły odzwierciedlenie w komediach Arystofanesa (ok. 455-385 p.n.e.) powstałych podczas wojny. Byli też inni autorzy komiczni, których sztuki oparto na kanwie ateńskich sporów, ale jedynie teksty Arystofanesa dotarły do naszych czasów w całości. W 403 r. p.n.e. wojna dobiegła końca, ale napięcia i pragnienie rozliczeń w ateńskim społeczeństwie nie osłabły, czego przykładem jest proces i stracenie filozofa Sokratesa w 399 r. p.n.e.

KALENDARIUM

433 p.n.e.: konflikt Aten i Koryntu o byłego sprzymierzeńca Koryntu

432 p.n.e.: Ateny nakładają sankcje gospodarcze na Megarę

431 p.n.e.: wybuch wojny; najazd Sparty na Attykę i ateńskie ataki morskie na Peloponez

- 430–26 p.n.e.:** epidemia w Atenach
- 429 p.n.e.:** śmierć Peryklesa w wyniku epidemii
- 425 p.n.e.:** Ateńczycy pod wodzą Kleona biorą do niewoli spartańskich hoplitów w Pylos; w Atenach wystawiona zostaje komedia Arystofanesa Acharnejczycy
- 424 p.n.e.:** w Atenach wystawiona zostaje komedia Arystofanesa Rycerze
- 422 p.n.e.:** śmierć Kleona i Brazydasa w bitwie pod Amfipolis
- 421 p.n.e.:** pokój Nikiasza, powrót do przedwojennego układu sił
- 418 p.n.e.:** klęska ateńska pod Mantinea; wznowienie wojny ze Spartą.
- 416 p.n.e.:** najazd ateński na wyspę Melos
- 415 p.n.e.:** wyruszenie ateńskiej wyprawy na Syrakuzy na Sycylii; Alkibiades przechodzi na stronę Sparty
- 414 p.n.e.:** w Atenach wystawiona zostaje komedia Arystofanesa Ptaki.
- 413 p.n.e.:** zniszczenie ateńskiej ekspedycji na Sycylii; utworzenie ateńskiej bazy w Deklei w Attyce
- 411 p.n.e.:** zawieszenie demokracji ateńskiej; w Atenach wystawiona zostaje komedia Arystofanesa Lizystrata (Gromiwoja)
- 410 p.n.e.:** zwycięstwo floty ateńskiej pod wodzą Alkibiadesa pod Kyzikos; przywrócenie demokracji w Atenach
- 404 p.n.e.:** kapitulacja Aten przed armią spartańską dowodzoną przez Lizandra
- 404-403 p.n.e.:** krwawe rządy Trzydziestu Tyranów w Atenach
- 403 p.n.e.:** obalenie Trzydziestu Tyranów; przywrócenie demokracji w Atenach
- 399 p.n.e.:** proces i egzekucja Sokratesa w Atenach
- do 393 p.n.e.:** zakończenie odbudowy Długich Murów w Atenach

Straty poniesione przez Ateny podczas wojny peloponeskiej stanowią smutny, choć nieoczekiwany wówczas skutek niechęci obywateli zasiadających w Zgromadzeniu do podjęcia negocjacji pokojowych. Pragnąc pełnego zwycięstwa, doprowadzili do całkowitej klęski. Z drugiej strony wojna dowiodła niezwykłej wytrzymałości Ateńczyków, zdolnych podnosić się po wojennych klęskach i wielkich stratach ludzkich. Skala konfliktu oraz fakt, że był to pierwszy tego rodzaju konflikt opisywany na bieżąco, choć kontrowersyjnie, przez Tukidydesa sprawiają, że współcześni historycy i politolodzy poświęcają wiele uwagi badaniu przebiegu tego konfliktu oraz jego wpływu na prowadzące go strony.

Przyczyny wojny peloponeskiej

Większość naszej wiedzy na temat przyczyn i przebiegu tej długiej i krwawej wojny pochodzi z jej historii spisanej przez Ateńczyka Tukidydesa (ok. 460-400 p.n.e.). W pierwszej fazie wojny Tukidydes pełnił rolę dowódcy wojsk ateńskich w północnej Grecji. W roku 424 p.n.e. Zgromadzenie wyгнаło go na 20 lat za to, że nie zdołał zapobiec przejściu na stronę Sparty ważnego miasta Amfipolis. W czasie wygnania Tukidydes rozmawiał ze świadkami wydarzeń obu stron konfliktu. W odróżnieniu od Herodota skupiał się on na wydarzeniach bieżących i stworzył chronologiczny opis wydarzeń, tylko niekiedy od niego odchodząc. Podobnie jak Herodot, włączył do narracji treść wygłaszanych mów, ale jego mowy są dłuższe i bardziej skomplikowane; w wyrafinowany i atrakcyjny sposób opisują one główne wydarzenia i problemy wojenne. Zwykle w mowach poznajemy motywację uczestników zmagania. Badacze spierają się co do tego, w jakim stopniu Tukidydes wkładał słowa i idee w usta swoich bohaterów, wydaje się jednak niezaprzeczalne, że dotyczą one kwestii moralnych i politycznych, które dla Tukidydesa miały decydujące znaczenie dla zrozumienia wojny peloponeskiej oraz wszelkich konfliktów międzyludzkich. Komentarze samego Tukidydesa zawierają szerokie i często pesymistyczne uwagi na temat natury i zachowań ludzkich. Stworzona przez niego kronika wydarzeń z niepokojącymi interpretacjami ludzkich motywacji stanowi pionierską pracę historyczną opisującą wielkie wydarzenia współczesne i politykę mocarstwową.

Tak jak w przypadku większości wojen, przyczyny wybuchu wojny peloponeskiej były złożone. Tukidydes zdradza, że bezpośrednią przyczyną były toczony w latach trzydziestych V w. p.n.e., pomiędzy Atenami a Spartą, spory o politykę prowadzoną względem sprzymierzeńców drugiej strony. Do eskalacji doszło w kwestii udzielenia przez Ateny pomocy Korkyrze (wyspiarskiemu państwu-miastu znajdującemu się w konflikcie z Koryntem, głównym sprzymierzeńcem Sparty), kwestii sankcji ekonomicznych nałożonych przez Ateny na

Megarę (sprzymierzoną ze Spartą polis sąsiadującą od zachodu z terytorium Aten) oraz ateńską blokadę Potidaji (strategicznie położonego państwa-miasta w północnej Grecji, niegdyś sprzymierzonego z Atenami, obecnie jednak zbuntowanego i wyglądającego pomocy od Koryntu). Głębszymi przyczynami były dążenia obu stron do zdobycia hegemonii w Grecji, lęk przed wzrostem potęgi drugiej strony, oraz pragnienie zachowania niezależności wobec potężnego i wrogo nastawionego rywala.

Wybuch wojny nastąpił w momencie wystosowania przez Spartę ultimatum, odrzuconego przez ateńskie Zgromadzenie wezwane do tego przez Peryklesa. Spartanie grozili otwartą wojną, jeśli Ateny nie zniosą sankcji ekonomicznych wobec Megary i nie przerwą blokady Potidaji. Ateńczycy zabraniali Megarczykom prowadzenia handlu we wszystkich portach Związku Morskiego, co było poważnym ciosem dla Megary zależnej od zysków z handlu morskiego. Ateńczycy narzucili sankcje w odpowiedzi na rzekome naruszenie przez Megarę świętych ziem przygranicznych. Potidaja natomiast utrzymywała relacje z Koryntem, który był dla niej macierzystym państwem-miastem. Sprzymierzony ze Spartą Korynt protestował przeciwko nałożeniu przez Ateny blokady na swą kolonię. Relacje Aten z Koryntem były już wówczas nadszarpnięte z powodu udzielenia przez Ateny wsparcia posiadającej silną flotę Korkyrze we wcześniejszym konflikcie z Koryntem oraz zawarcia z nią sojuszu. Spartanie wystosowali ultimatum celem potwierdzenia swego poparcia dla Megary oraz Koryntu, który także dysponował potężną flotą wojenną. Koryntczycy poinformowali Spartę wprost, że wycofają się ze Związku Peloponeskiego i przyłączą się do Aten, jeśli Sparta natychmiast nie wesprze ich w kwestii Potidaji. W ten sposób Sparta była zmuszona postawić sprawę na ostrzu noża.

Sparta zażądała zatem od Aten pod groźbą wojny odwołania dekretu megarskiego, jak wówczas nazwano ustanowienie sankcji. W odpowiedzi na to żądanie Perykles miał

odpowiedzieć lodowato, że Zgromadzenie ateńskie uchwaliło prawo zakazujące komukolwiek zdejmowania tablicy, na której wypisano tekst dekretu ustanawiającego sankcje przeciw Megarze. „Nie potrzebujesz jej zdejmować – powiedział jeden z posłów spartańskich – wystarczy, jeżeli ją odwrócisz napisem do ściany. A tego ci chyba żadna ustawa nie zabrania” (Plutarch, Perykles, 30, przeł. Mieczysław Brożek). Anegdota dotycząca dekretu megarskiego zdradza wrogość, jaką cechowały się stosunki spartańsko-ateńskie w końcu lat trzydziestych V w. p.n.e. Ostatecznie jednak to działania mniejszych państw popchnęły mocarstwa do wojny w 431 r. p.n.e.

Spór o ateńskie sankcje nałożone na Megarę, jak również użycie siły przeciwko Potidaji i sojusz z Korcyrą odzwierciedlały szersze aspekty wrogości pomiędzy Atenami a Spartą. Przywódcy Sparty lękali się, że Ateńczycy dzięki możliwości dalekosiężnych działań przy pomocy floty Związku Morskiego zniszczą pozycję Sparty w Związku Peloponeskim. Natomiast większość ateńskiego Zgromadzenia z niechęcią przyglądała się Sparcie ograniczającej ich swobodę działania. Tukidydes w swym opisie umieścił na przykład następującą mowę Peryklesa:

I niechaj nikt z was nie sądzi, że wojnę będzie prowadził o rzecz małej wagi (...) Ten bowiem drobiazg jest próbą waszej postawy: jeśli się zgodzicie, zaraz wystąpią z większymi żądaniami uważając, żeście ze strachu już raz ustąpili. Udzieliwszy im zaś stanowczej odmowy zmusicie ich, by się do was odnosili jak równi do równych. (...) Ustępstwo bowiem zarówno w małej, jak i wielkiej rzeczy, wymuszone na sąsiedzie przez równego mu przeciwnika przed skierowaniem sprawy na drogę prawną, oznacza taką samą niewolę.

Wojna peloponeska 1, 140-141, przeł. Kazimierz Kumaniecki,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 105-106

Tukidydes wkłada zatem w usta Peryklesa radykalny argument o „równi pochyłej”, jakoby kompromis nieuchronnie prowadził do „niewoli”; z pewnością jest w nim nieco prawdy. (Nie jest przypadkiem, że historycy krytykują angielskiego

premiera Neville'a Chamberlaina za ustępstwo w 1938 r. wobec żądań Adolfa Hitlera, który domagał się anektowania należących do Czechosłowacji Sudetów, ponieważ ośmieliło to nazistowskiego dyktatora do jeszcze bardziej zuchwałych żądań). Ludzie nadal cytują powiedzenie „Daj palec, a wezmą całą rękę”, ponieważ często tak właśnie się dzieje. Nie można jednak zapominać, że w wielu przypadkach kompromis z przeciwnikiem ma sens jako sposób na uniknięcie niszczącej wojny, której wynik pozostaje nieprzewidywalny. Czy takie działanie, choć rozsądne, jest jednak niehonorowe? Czy ma to znaczenie? Czy Ateńczycy, gdy przekonani w 431 r. p.n.e. przez Peryklesa odrzucali spartańskie ultimatum, kierowali się pamięcią o własnej odpowiedzi na perskie propozycje pokojowe z 479 r. p.n.e., że żadna propozycja perskiego władcy nie skłoni ich do współpracy przy sprowadzeniu Greków do pozycji „niewolników”? Czy określenie „niewola” było właściwą metaforą dla określenia sytuacji, jaka nastąpiłaby w przypadku bardziej ustępliwego stanowiska Aten w 431 r. p.n.e.? Czy może Spartanie rzeczywiście nie dali im żadnego wyboru poza wojną? Różnorodne interpretacje czynników prowadzących do wybuchu wojny peloponeskiej, tak błyskotliwie zaprezentowane przez Tukidydesa motywacje Ateńczyków i Spartan stanowią dla mnie fascynujący przykład tego, jak grecka historia starożytna może stać się „materiałem do przemyśleń” na temat ponadczasowego pytania o to, kiedy można z wrogiem iść na kompromis, a kiedy jest to niemożliwe.

Przypisując formalną winę za wybuch wojny jednej ze stron, nie możemy zapominać, że Ateńczycy zaproponowali poddanie spartańskich żądań pod arbitraż, którą to procedurę formalnie uwzględniono w zaprzysiężonych warunkach pokoju z lat 446-445 p.n.e. Mimo złożonej wówczas przysięgi Spartanie możliwość arbitrażu odrzucili, ponieważ niekorzystny dla nich wynik oznaczałby wyjście Koryntu ze Związku Peloponeskiego, na co nie mogli sobie pozwolić. Spartanie potrzebowali korynckiej floty, by móc mierzyć się z potęgą morską

pozostającą w dyspozycji Aten. Odmowa wypełnienia zaprzysiężonego zobowiązania przez Spartan równała się świętokradztwu. Choć Spartanie obwiniali Ateny z powodu odmowy pójścia na jakiekolwiek ustępstwa, czuli głęboki niepokój, że bogowie mogą ukarać ich za złamanie danego słowa. Ateńczycy natomiast byli przekonani, że bogowie będą im sprzyjali, ponieważ dotrzykali zaprzysiężonych przed nimi warunków co do joty.

Strategia Peryklesa

Silna ateńska flota i solidne fortyfikacje całkowicie zabezpieczały miasto i główny port w Pireusie przed jakimkolwiek atakiem. Już w latach pięćdziesiątych V w. p.n.e. Ateńczycy otoczyli miasto potężnymi murami, umocnili także podwójnymi murami szeroki korytarz wiodący do odległego o ponad sześć kilometrów Pireusu. W końcu lat sześćdziesiątych V w. p.n.e. Kimon wydał znaczne sumy na położenie fundamentów pod pierwszy z dwóch – jak je zwano – Długich Murów, zaś Perykles doprowadził do ich ukończenia z funduszy publicznych. Około 445 r. p.n.e. wzniesiono trzeci mur. Ówczesna technika oblężnicza nie była wystarczająco rozwinięta, by pozwolić na przełamanie fortyfikacji tak imponujących, jak ateńskie Długie Mury. Dlatego niezależnie od zniszczenia przez wojska spartańskie terenów rolniczych na terenie Attyki, Ateny mogły wyżywić się dzięki sprowadzaniu żywności poprzez ufortyfikowany port na pokładach statków chronionych przez potężną flotę. Mogli płacić za żywność i transport z ogromnych rezerw finansowych, zgromadzonych dzięki ściąganiu składek od członków Ateńskiego Związku Morskiego oraz dochodów z kopalń srebra w Laurion. Z wydobytego srebra bito monety, które cieszyły się powszechnym uznaniem jako międzynarodowy środek płatniczy. W razie ataku silniejszej armii spartańskiej wojska ateńskie mogły schronić się za swymi murami. Z tej bezpiecznej

bazy można było wyprowadzać zaskakujące ataki na terytorium spartańskie, wysyłając zespoły okrętów i wysadzając desanty na tyłach wroga. Niczym samoloty przed wynalezieniem radarów wczesnego ostrzegania, ateńskie okręty mogły nagle nadpłynąć i uderzyć na wrogów, zanim ci zdążyli przygotować się do obrony. Dlatego Perykles opracował dwutorową strategię wojenną: unikać walnej bitwy ze Spartanami, nawet gdy ci pustoszyli Attykę, wykorzystać jednak flotę do atakowania terenów Sparty i jej sojuszników. Przewidywał, że większe zasoby ludzkie i materialne Aten pozwolą na osiągnięcie zwycięstwa dzięki wyczerpaniu przeciwnika. Osiągnięcie tego zwycięstwa wymagało stałości politycznego kierownictwa Aten oraz wytrzymałości mieszkańców. Wszystkich czekały cierpienia, jednak ostatecznie miało czekać ich zwycięstwo – jeśli będą mieli dość siły, by nie zboczyć z raz obranej drogi.

Największą trudność w prowadzeniu wojny według planu Peryklesa stanowiło to, że wielu Ateńczyków mieszkających poza miastem musiało rokrocznie porzucać swoje domy i pola, które rabowała i paliła spartańska armia regularnie najeżdżająca Attykę. Jak pisze Tukidydes, opuszczenie domów, gdzie większość z nich urodziła się i wychowała, wywołało ogromną niechęć, gdyż „ciężko im było zmieniać tryb życia i każdemu się zdawało, że opuszcza własną ojczyznę” (Wojna peloponeska 2.16, przeł. Kazimierz Kumaniecki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 124). W 431 r. p.n.e. Spartanie rozpoczęli działania wojenne, wkraczając po raz pierwszy do Attyki i pustosząc ją, w nadziei na wywabienie Ateńczyków w pole do otwartej bitwy. Mieszkańcy Attyki z gniewem obserwowali z murów miejskich dymy i łuny unoszące się nad ich domami i polami. Szczególnie boleli mieszkańcy Acharnów, najludniejszego demu w Attyce, rozciągającego się na północ od murów miasta. Peryklesowi z trudnością udało się powstrzymać ochotników przed wycieczką z miasta i starciem ze spartańskimi hoplitami w otwartym polu. Zdołał też zapobiec zwołaniu Zgromadzenia celem przegłosowania zmiany

w przyjętej strategii; Tukidydes nie zdradza, jak dokładnie udało się Peryklesowi zablokować w tym momencie funkcjonowanie demokratycznych procedur. Po około miesiącu armia spartańska powróciła do domów, ponieważ nie była w stanie wyżywić się dłużej w Attyce, ponadto nie mogła ryzykować dłuższego pozostawania poza krajem z obawy przed buntem helotów. Z tych powodów spartańskie najazdy na Attykę, przeprowadzane każdego roku w pierwszej fazie wojny, nigdy nie trwały więcej niż czterdzieści dni. Nawet tak krótki czas wystarczał jednak Spartanom do wyrządzenia strat materialnych, które dotykały osobiście i boleśnie wielu obywateli Aten przebywających za murami miasta.

Nieprzewidziana katastrofa

Wkrótce jednak strategię Peryklesa podkopało – jak to bywa w każdej wojnie – nieprzewidziane wydarzenie: w 430 r. p.n.e. w Atenach wybuchła epidemia, która miała dziesiątkować ludność miasta przez kilka następnych lat. Zaraza wybuchła, gdy w mieście przepelnionym na skutek napływu ludności wiejskiej za mury pogorszyły się warunki sanitarne. Brak odpowiednich domów i urządzeń pozwalających zaspokoić potrzeby gwałtownie zwiększonej populacji miasta stanowił katastrofalny błąd Peryklesa i innych przywódców. Tukidydes szczegółowo opisał objawy choroby: wymioty, konwulsje, bolesne wrzody, biegunka oraz gorączka tak wysoka, że cierpiący na nią rzucali się do zbiorników wodnych, na próżno usiłując znaleźć ulgę w chłodnej wodzie. Liczba zgonów była tak wielka, że brakowało ludzi do obsadzenia okrętów niezbędnych do realizacji drugiego elementu peryklesowskiej strategii – morskich ekspedycji na tereny przeciwnika. Sam Perykles zmarł w wyniku zarazy w 429 r. p.n.e. Zapewne nie oczekiwał, jak wielką szkodą dla ateńskiego wysiłku wojennego będzie utrata jego kierownictwa. Epidemia podkopała także wysiłek wojenny na skutek utraty dotychczasowego przeświadczenia

Ateńczyków, że bogowie stoją po ich stronie. Jak pisał Tukidydes: „Jeśli chodzi o bogów, zdawało się nic nie znaczyć, czy ktoś ich czcił czy nie, ponieważ tak dobrzy, jak i występni umierali tak samo” (Wojna peloponeska, 2.53).

Epidemia poważnie osłabiła potencjał demograficzny Aten, zabrała im ich czołowego przywódcę Peryklesa oraz podkopała pewność siebie, osłabiając więzi społeczne i religijne. Mimo to Ateńczycy nie rezygnowali z walki. Pomimo utraty ludności w wyniku śmiertelnej zarazy ateńskie siły zbrojne dowiodły swojej wartości bojowej. Potidaja, ateński sojusznik, którego bunt pogorszył stosunki pomiędzy Atenami a Koryntem, został zmuszony w 430 r. p.n.e. do kapitulacji. Ateńska flota wojenna pod dowództwem Formiona odniosła w 429 r. p.n.e. dwa wielkie zwycięstwa koło przylądka Rhion niedaleko Naupaktos^[4]. Wielki bunt sprzymierzeńców, jaki miał miejsce w latach 428-427 na wyspie Lesbos pod wodzą Mityleny, został brutalnie stłumiony. Jednym z najświetniejszych fragmentów pracy Tukidydesa są mowy dokładnie opisujące los mieszkańców Mityleny, jakie wygłosić mieli ateńscy mówcy Kleon i Diodot (Wojna peloponeska, 3, 37-48). Jeden z mówców domagał się surowej kary dla spełnienia wymogu sprawiedliwości, drugi zaś łaski wynikającej z roztropności. Argumenty przytaczane przez obu mówców są mocne i prowokacyjne i mają bardziej ogólny charakter, jako że dotyczą nie tyle dyskusji nad losem pokonanej Mityleny, ale bardziej ogólnej kwestii etycznej – skuteczności kary jako narzędzia odstraszenia.

Równie imponujący i jeszcze bardziej poruszający jest tukidydesowski opis wojny domowej, jaka wybuchła w 427 r. p.n.e. na wyspie Korkyrze, gdzie starły się ze sobą frakcje proateńska i prospartańska. Tukidydes chłodno analizuje mechanizm, za pomocą którego wojna domowa wydobywa na wierzch to, co najgorsze w naturze ludzkiej, i jak wzbudza mordercze emocje nawet wśród tych, którzy od lat żyli w zgodzie jako sąsiedzi:

[strona prodemokratyczna wojny domowej w Korkyrze] mordowali (...) każdego

schwytanego przeciwnika (...) Następnie udawszy się do świątyni Hery namówili mniej więcej pięćdziesięciu spośród szukających schronienia [z przeciwnej frakcji], żeby stawili się przed sądem, i wydali na nich wszystkich wyrok śmierci. Ci zaś, którzy pozostali w świątyni Hery i nie dali się do wyjścia namówić, widząc, co się dzieje, wzajemnie sobie śmierć zadawali, wieszając się na drzewach albo w inny sposób pozbawiając się życia. [przez tydzień] Korkirejczycy mordowali wszystkich współobywateli, którzy wydawali się im przeciwnikami politycznymi, pod pozorem, że dążyli oni do obalenia ustroju demokratycznego; zginęło także trochę ludzi wskutek porachunków osobistych, a inni z rąk swoich dłużników. Mordowano w najróżniejszy sposób, popełniano wszelkiego rodzaju okropności, jakie zwykle dzieją się w takich wypadkach, a nawet jeszcze straszniejsze. Ojciec bowiem zabijał syna; ludzi odciągano od ołtarzy i tuż obok uśmiercano, niektórzy nawet zginęli zamurowani w świątyni Dionizosa [skazani na śmierć głodową].

(...)

Wiele (...) dotkliwych klęsk spadło na różne państwa z powodu walk partyjnych, które zdarzają się i zawsze zdarzać będą, jak długo natura ludzka pozostaje niezmienna (...) W czasach pokojowych i w dobrobycie zarówno państwa, jak i jednostki kierują się słuszniejszymi zasadami, gdyż nie znajdują się pod jarzmem konieczności; wojna zaś niszcząc normalne, codzienne życie jest brutalnym nauczycielem kształtującym namiętności tłumu według chwilowej sytuacji. Walki partyjne wstrząsały państwem, a te, które wybuchły później, brały sobie za wzór poprzednie i w niezwykłości pomysłów szły jeszcze o wiele dalej, zarówno jeśli chodzi o przemyślność i podstęp w urządzaniu zamachów jak i o wyrafinowaną zemstę. Wtedy również zmieniano dowolnie znaczenie wielu wyrazów. Nierozumna zuchwałość została uznana za pełną poświęcenia dla przyjaciół odwagę, przezorna wstrzeźliwość – za szukające pięknego pozoru tchórzostwo, umiar – za ukrytą bojaźliwość, a kto z zasady radził się rozumowi, uchodził za człowieka wygodnego i leniwego; bezmyślną zuchwałość uważano za cechę prawdziwego mężczyzny, a jeśli ktoś się nad czymś spokojnie zastanawiał, sądzono, że szuka dogodnego pretekstu, aby się wycofać. Ten, kto się oburzał i gniewał, zawsze znajdował posłuch, ten, kto mu się sprzeciwiał – był podejrzany. (...) Związki krwi stały się słabsze od związków partyjnych, gdyż przyjaciel partyjny chętniej ważył się na rzeczy śmiałe i bezwzględne.

Wojna peloponeska, 3, 81-82, przeł. Kazimierz Kumaniecki



Srebrne monety bite w Atenach stały się powszechnie uznawanym środkiem płatniczym, ponieważ powszechnie ufano w ich zawartość kruszcu. By nie wystawiać na próbę zaufania rynku, Ateńczycy przez stulecia nie zmieniali wzoru monet. Ten egzemplarz z V w. p.n.e., jak wszystkie inne, przedstawia na awersie profil Ateny, na rewersie zaś sowę, jej świętego ptaka. Potocznie monety te nazywano „sowami”.

Straty ludzkie spowodowane epidemią uniemożliwiły Atenom prowadzenie tak skutecznych i aktywnych działań morskich, jak to zakładał Perykles. W pierwszej połowie lat dwudziestych V w. p.n.e. obie strony poniosły straty, nie mając okazji na odniesienie decydującego zwycięstwa. W 425 r. p.n.e. Ateny stanęły przed znakomitą okazją doprowadzenia do korzystnego pokoju, gdy ateński wódz Kleon odniósł niespodziewane zwycięstwo, biorąc do niewoli około 120 Spartan i 170 ich sojuszników po długotrwałych zmaganiach na niewielkiej wysepce Sfakterii u wejścia do portu Pylos na zachodnim wybrzeżu Peloponezu. Dotychczas nigdy nie zdarzyło się, by spartańscy wojownicy złożyli broń – zawsze byli posłuszni wezwaniu legendarnej matki spartańskiej, która podawała tarczę wyruszającemu na wyprawę synowi ze słowami: „Wróć z nią, lub na niej” (Plutarch, *Moralia*, 241F), co oznaczało, że ma powrócić zwycięski lub martwy. Do tego czasu jednak populacja mężczyzn w Sparcie spadła tak bardzo, że bezpowrotna utrata nawet takiej garstki uważana była za nie do zaakceptowania. Spartańscy przywódcy zaoferowali zatem Atenom korzystne warunki pokojowe w zamian za zwolnienie jeńców. Niespodziewany sukces Kleona odniesiony w Pylos

zapewnił mu silną pozycję polityczną; zachęcał on do sztywnego stanowiska względem Sparty. Tukidydes, który najwyraźniej nie szanował Kleona, napisał o nim: „człowiek w ogóle niezwykle gwałtowny” (Wojna peloponeska, 3, 36, przeł. Kazimierz Kumaniecki, s. 212). W efekcie zgromadzenie ateńskie odrzuciło spartańskie propozycje pokojowe – Kleonowi udało się przekonać współobywateli, że zdołają wywalczyć jeszcze więcej, postanowili zatem zaryzykować.

Nierozważność tej ateńskiej decyzji stała się jasna po kolejnym niespodziewanym wydarzeniu: zmianie tradycyjnej spartańskiej zasady nieprowadzenia dłuższych działań bojowych z dala od kraju. W 424 r. p.n.e. spartański wódz Brazydas poprowadził wojsko w śmiałej kampanii przeciwko pozycjom ateńskim w północnej Grecji, setki kilometrów od Sparty. Jego największym sukcesem było nakłonienie do przejścia na stronę Sparty strategicznie położonego miasta Amfipolis, ateńskiej kolonii na wybrzeżu Macedonii. Dzięki tej śmiałej wyprawie Brazydas pozbawił Ateny dostępu do kopalń złota i srebra oraz sporej części drewna do budowy okrętów. Mimo że Tukidydes nie był bezpośrednio odpowiedzialny za utratę Amfipolis, Zgromadzenie ateńskie pozbawiło go dowództwa i zmusiło do udania się na wygnanie, ponieważ był dowódcą odpowiedzialnym za działania ateńskie w regionie, w którym doszło do tej klęski.

Zbrojny pokój

W 422 r. p.n.e. zadanie powstrzymania Brazydasa powierzono Kleonowi, który po zwycięstwie pod Pylos trzy lata wcześniej był najsłynniejszym i najbardziej wpływowym ateńskim dowódcą. W tym samym roku Kleon i Brazydas zginęli w bitwie lądowej pod Amfipolis, wygranej przez wojska spartańskie. W ten sposób obie strony utraciły swych najlepszych dowódców wojskowych, co otworzyło drogę do negocjacji. Pokój zawarto w 421 r. p.n.e., gdy obie strony zgodziły się na powrót do

sytuacji sprzed dziesięciu lat. Ugodę tę nazwano pokojem Nikiasza, od imienia ateńskiego wodza, który przekonał Zgromadzenie do zgody na zawarcie pokoju. Zgoda Sparty ujawniła rozdzwiewki w koalicji antyateńskiej – Koryntczycy oraz Beocjanie odmówili zawarcia pokoju.

Pokój Nikiasza nie uciszył tych, którzy pragnęli kontynuowania wojny do ostatecznego zwycięstwa. Szczególnie czynnym przeciwnikiem pokoju był zuchwały, bogaty młodzieniec imieniem Alkibiades (ok. 450-404 p.n.e.). Pochodził on z jednego z najzamożniejszych i najbardziej zasłużonych ateńskich rodów. Po śmierci swego ojca w 447 r. w bitwie ze sprzymierzeńcami Sparty około trzyletni Alkibiades trafił na wychowanie do domu Peryklesa. Gdy miał około trzydziestu lat, co jak na warunki ateńskie było wiekiem niezwykle młodym dla polityka, Alkibiades zaczął zyskiwać poparcie w Zgromadzeniu dla działań przeciwko spartańskim wpływom na Peloponezie. Mimo formalnego traktatu pokojowego między Spartą a Atenami Alkibiades zdołał stworzyć nowy sojusz złożony z Aten, Argos i kilku innych poróżnionych ze Spartą państwami na Peloponezie. Najprawdopodobniej uważał, że bezpieczeństwo i potęga Aten oraz jego własna kariera rozkwitną dzięki dalszemu osłabianiu Sparty. Leżąca w północno-wschodniej części Peloponezu Argos blokowała główną drogę wiodącą do Sparty z północy, toteż Spartanie mieli prawo obawiać się nowego sojuszu zbudowanego przez Alkibiadesa. W razie utrzymania się go, Argos wraz z sojusznikami mogła zablokować armię spartańską na rodzimym terytorium. Mimo to poparcie Ateńczyków dla nowego sojuszu było najpewniej chwiejne, gdyż dziesięć lat dopiero co zakończony konfliktu pozostawało świeżo w pamięci. Spartanie rozumieli zagrożenie i w 418 r. p.n.e. pobili siły koalicji w bitwie pod Matineą w północno-wschodniej części Peloponezu. Pokój Nikiasza był obecnie martwą literą, mimo że wojny oficjalnie nie wznowiono. Gdy jednak później Ateny przeprowadziły rajd na terytorium spartańskie, wojna

wybuchła na nowo. Zdaniem Tukidydesa wojna peloponeska nie została wcale przerwana mimo zawarcia pokoju. Wrogość pomiędzy Atenami a Spartą zakorzeniła się zbyt silnie, by można było ją załagodzić traktatem. Prawdziwe zakończenie wojny mogło przynieść tylko zwycięstwo jednej ze stron.

W 416 r. p.n.e. siły ateńskie obległy niewielkie państwo-miasto położone na wyspie Melos na południowy wschód od Peloponezu. Melianie sympatyzowali ze Spartą, jednak nie brali czynnego udziału w wojnie; pewna inskrypcja bywa interpretowana jako dowód na wspieranie Sparty finansowo. (Jest możliwe, że inskrypcja odnosi się do czasu po upadku miasta, gdy uchodźcy z Melos przekazywali pieniądze Spartanom w nadziei na zyskanie ich przychylności). W każdym razie Ateny uważały Melos za wroga; jeszcze w roku 426 p.n.e. Nikiasz bez powodzenia próbował zdobyć ich miasto. Ateńczycy zażądali od Melian przyłączenia się do antyspartańskiego sojuszu pod groźbą zniszczenia ich miasta, ci jednak odmówili mimo przytłaczającej przewagi sił ateńskich. Trudno ocenić, co Ateny pragnęły osiągnąć dzięki tej kampanii, jako że Melos nie dysponowało poważniejszymi zasobami ani nie było strategicznie położone. Być może Ateńczycy po prostu nie mogli znieść odmowy spełnienia swoich żądań przez małe Melos. Gdy obrońcy ostatecznie musieli się poddać oblegającym je wojskom ateńskim i sprzymierzonym, mężczyźni zostali zabici, kobiety i dzieci zaś sprzedano w niewolę. Następnie na wyspie założono kolonię ateńską. Tukidydes przedstawia motywy ateńskie w tych wydarzeniach wyłącznie jako amoralne użycie siły, podczas gdy mieszkańcy Melos w jego narracji polegają na zasadzie sprawiedliwości, jaka powinna ich zdaniem kierować stosunkami międzynarodowymi. U Tukidydesa przywódcy obu stron spotykają się osobiście i dyskutują na temat wszystkich aspektów sprawy. Fragment ten, nazwany dialogiem melijskim (Wojna Peloponeska 5, 84-114) daje nam niezwykle realistyczny wgląd w konflikt między siłą a etyką w polityce międzynarodowej, stanowiąc ponadczasowy przykład

wnikliwości i bezpośredniości.

Wyprawa na Sycylię

Wojna zatem bez wątpienia została wznowiona, gdy w 415 r. p.n.e. Alkibiades przekonał ateńskie zgromadzenie do przeprowadzenia wielkiej wyprawy morskiej przeciwko Syrakuzom, sprzymierzonej ze Spartą polis położonej na bogatej Sycylii. Bogate miasto leżące w południowo-wschodniej części wyspy stanowiło jednocześnie kuszący cel i największe zagrożenie dla Aten, gdyby zechciało udzielić pomocy Sparcie. Ateńczycy i ich sprzymierzeńcy pragnęli zdobyć bogactwa Syrakuz i uniemożliwić tamtejszym państwom-miastom przyłączenie się do Sparty. Oficjalnym pretekstem do przeprowadzenia wyprawy stała się dla Aten prośba o pomoc ze strony sycylijskiego miasta Egesty (znanego też jako Segesta), z którym wcześniej Ateny związały się sojuszem. Mieszkańcy Egesty wzywali Ateńczyków do przygotowania wyprawy na Sycylię, wyolbrzymiając sumy, jakie gotowi byli wyłożyć na wsparcie kampanii przeciwko wrogom Aten na wyspie.

W trakcie debaty poprzedzającej głosowanie w kwestii wyprawy Alkibiades i jego zwolennicy argumentowali, że licząca wiele okrętów flota Syrakuz stanowiła potencjalnie wielkie zagrożenie dla bezpieczeństwa Związku Morskiego, gdyż w każdej chwili mogła przejść na wody greckie i przyłączyć się do Sparty w atakach na siły związkowe. Przywódcą stronnictwa sprzeciwiającego się ekspedycji był Nikiasz, ale jego przestrogi nie zdołały zrównoważyć entuzjazmu wzbudzonego przez mowy Alkibiadesa. Ten ostatni roztaczał obrazy przyszłej chwały, które trafiały szczególnie do młodych mężczyzn, którzy nie doświadczyli jeszcze brutalnej rzeczywistości wojny. Zgromadzenie znaczną większością poparło wizję Alkibiadesa, uchwalając wysłanie na Sycylię największych sił, jakie kiedykolwiek wyruszyły z Grecji.

Jawnie ekstrawagancki tryb życia Alkibiadesa i jego

nieskrywane ambicje polityczne narobiły mu w Atenach licznych wrogów. Eskalacja tej wrogości nastąpiła tuż przed wypłynięciem wyprawy, gdy Alkibiades został niespodziewanie oskarżony o udział w świętokradczych incydentach. Jeden z nich dotyczył ateńskich herm, kamiennych słupów ozdobionych wyobrażeniem fallusa i popiersiem boga Hermesa, które w Atenach pełniły rolę strażników domów, granic i miejsc publicznych. Hermy ustawiano na przykład na niemal każdym skrzyżowaniu ulic, ponieważ przejścia przez nie uważano za szczególnie niebezpieczne. W przeddzień wypłynięcia wyprawy nieznani wandalowie utracili fallusy z wielu hermów. Gdy wśród oskarżonych o ten wandalizm znalazł się Alkibiades, jego wrogowie natychmiast dołączyli do ataków, twierdząc, że wcześniej dopuścił się zorganizowania parodii misterii eleuzyńskich. Było to oskarżenie niezwykle poważne i stało się przyczyną kolejnego kryzysu: Alkibiades zażądał natychmiastowego procesu, dopóki był u szczytu popularności, a popierający go żołnierze wciąż jeszcze przebywali w Atenach. Jego wrogowie przebiegle doprowadzili jednak do odłożenia rozprawy pod pretekstem, że nie można odkładać rozpoczęcia wyprawy. Alkibiades wyruszył zatem wraz z flotą, ale wkrótce wysłano za nim posłańca wzywającego go do powrotu do Aten na proces. Alkibiades zareagował radykalnie – przeszedł na stronę Sparty.

Zdrada Alkibiadesa pozbawiła ateńską wyprawę silnego i zdecydowanego dowództwa. Flota ateńska była tak wielka, że nawet bez błyskotliwego wodza zdołała kilkakrotnie pokonać siły Syrakuz i ich sprzymierzeńców, jednak brak zdecydowania Nikiasza nie pozwolił ich wykorzystać. Zgromadzenie ateńskie w odpowiedzi na pierwsze porażki skierowało na Sycylię znaczne posiłki pod wodzą Demostenesa, ale nawet wzmocnione siły ateńskie nie zdołały zwyciężyć Syrakuz, które poza znacznymi zasobami materialnymi posiadały skuteczne dowództwo. Do tego w decydujący sposób przyczynił się Alkibiades, ponieważ to on doradził Spartanom, by wysłali na

Sycylię doświadczonego wodza celem pokonania ekspedycji ateńskiej. W 414 r. do Syrakuz udał się Gylippos, który okazał się zdolniejszym wodzem od obecnych na wyspie wodzów ateńskich. Osoby takie jak Gylippos nazywano w Sparcie *mothax* („ktoś, kto nie pozostaje na swojej pozycji społecznej”); własnymi siłami wydzwignął się z pozycji półobywatela – był synem Spartiaty i helotki (względnie bardzo ubogiej obywatelki). Liczba obywateli w Sparcie spadła w czasie wojny peloponeskiej tak dalece, że pozwalano bogatszym obywatelom na sponsorowanie utalentowanych chłopców mieszanego pochodzenia, by mogli zasiadać przy wspólnym stole oraz być szkoleni na wojowników i potencjalnych dowódców.

Spartanie i ich sycylijscy sprzymierzeńcy ostatecznie zdołali zablokować Ateńczyków w zatoce Syrakuzkiej; w 413 r. flota ateńska została całkowicie zniszczona. Ocaleli żołnierze usiłowali przebić się do sprzymierzeńców, zostali jednak wybici lub schwytani do niewoli, wśród nich Nikiasz. Wyprawa na Sycylię zakończyła się całkowitą klęską ateńską i zniszczeniem znacznej części jej floty, stanowiącej dotychczas podstawę ich morskiej potęgi. Gdy wieści o tej katastrofie dotarły do Aten, zszokowani obywatele zawodzili z rozpaczy.

Ostatnich dziesięć lat wojny

Mimo obaw Ateńczycy nie poddali się, chociaż po katastrofie na Sycylii czekały ich kolejne kłopoty. Zdrada Alkibiadesa sprawiła Atenom kolejne problemy, gdy za jego radą Spartanie w 413 r. p.n.e. założyli stałą bazę na terenie Attyki. Wykorzystując słabość Aten po utracie ogromnej liczby ludzi i zasobów, Spartanie umieścili garnizon w Dekelei w północno-wschodniej części Attyki, skąd widać było mury Aten. W ten sposób wojska spartańskie mogły nękać Attykę przez cały rok; dotychczas zapuszczały się one na tereny ateńskie tylko na kilkadziesiąt dni, i to jedynie w ciągu letnich miesięcy dobrej pogody. Obecność wrogiego garnizonu w Attyce utrudniała

uprawę pól i zmuszała zamkniętych za murami miasta obywateli do polegania w większym stopniu na żywności sprowadzanej drogą morską. Ateńskie kłopoty wzrosły, gdy 20 tysięcy niewolników zbiegło z miasta, szukając schronienia w obozie spartańskim. Niektórzy z nich pracowali wcześniej w kopalniach srebra w Laurion, co zmniejszyło dochody z tego ważnego źródła. Kryzys wywołał tak wielkie napięcia w Atenach, że przeprowadzono niezwykle zmianę w ateńskim rządzie: sprawami miasta zajmować się miała mianowana dziesięcioosobowa rada. Niekończąca, zdawałoby się, wojna przekonała obywateli, że normalne procedury demokratyczne są niewystarczające dla zapewnienia im bezpieczeństwa. Stracili zaufanie dla własnych zasad. Jak pisał Tukidydes, „wojna (...) jest brutalnym nauczycielem” (Wojna peloponeska, 3, 82, przeł. Kazimierz Kumaniecki, s. 245).

Katastrofalne konsekwencje klęski sycylijskiej pogłębiły się jeszcze bardziej, gdy w sprawy greckie kolejny raz wmieszała się Persja, opowiadając się po stronie Sparty. Słabość Aten zdawała się stanowić okazję dla odzyskania przez Persję wpływów na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej przez pobicie tamtejszych sprzymierzeńców Aten. Satrapowie perscy zaczęli zatem dostarczać Spartanom i ich sprzymierzeńcom pieniędzy na budowę i obsadzenie okrętów wojennych. Jednocześnie niektórzy rozczarowani sojusznicy ateńscy korzystali z osłabienia Aten, by opuścić Związek Morski; sygnał do tego dało potężne państwo-miasto wyspy Chios we wschodniej części Morza Egejskiego. Kolejny raz przyłożył do tego rękę Alkibiades, wysłany w 412 r. p.n.e. przez Spartan do Jonii celem podburzania sprzymierzeńców ateńskich do buntu. Ponieważ z portów Jonii można było dogodnie atakować szlaki morskie, którymi sprowadzano do Aten zboże z Morza Czarnego i z Egiptu, ich utrata groziła Atenom głodem.

Mimo rosnących zagrożeń i trudów społeczność ateńska nadal zachowywała wolę walki o swą niepodległość. Skąpe pozostałe zasoby poświęcono na odbudowę floty wojennej i szkolenie

nowych załóg; sięgnięto przy tym po fundusze, które w chwili wybuchu wojny odłożono na czarną godzinę na Akropolu. W latach 412-411 flota ateńska została na tyle odtworzona, by uniemożliwić flocie korynckiej udanie się na pomoc Chios, przewieźć wojska na tę wyspę celem oblężenia zbuntowanego miasta i odnieść szereg sukcesów przy wybrzeżach jońskich. Ateńczycy najwyraźniej nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa w tej wojnie.

Mimo odrodzenia militarnego głęboki zamęt w ateńskiej polityce i gwałtowny spadek dochodów w wyniku klęski sycylijskiej utorował drogę grupce przedstawicieli społecznych elit, od dawna niechętnie spoglądających na demokratyczne rządy w ich polis, do przeprowadzenia oligarchicznego zamachu stanu. Twierdzili oni, że oczywiste klęski poniesione pod rządami demokratycznego zgromadzenia doprowadziły do sytuacji, w której konieczne było powierzenie rządów w Atenach nielicznej grupce elitarnych przywódców. Alkibiades wspierał te dążenia, informując o możliwości zawarcia sojuszu z perskimi satrapami i uzyskania dla Aten subsydiów finansowych – ale pod warunkiem zlikwidowania demokracji i utworzenia rządów oligarchicznych. Miał najpewniej nadzieję, że zmiana systemu rządów otworzy mu drogę powrotu do Aten; był tym żywotnie zainteresowany, gdyż jego negocjacje z satrapami wzbudziły słuszne obawy Spartan, że kieruje się on raczej własnym interesem niż dobrem Sparty. W dodatku uczynił sobie wroga z Agisa, jednego z królów Sparty, uwodząc jego żonę.

Dzięki Alkibiadesowi kuszącemu perskim złotem jego zwolennicy w Atenach zdołali rozegnać lęki i nadzieje zgromadzenia. W 411 r. przekonali oni zgromadzenie do przekazania całej władzy grupie czterystu mężczyzn. Głosujących przekonano, że to szczuplejsze ciało będzie skuteczniejsze w prowadzeniu polityki zagranicznej oraz, co najważniejsze, uzyska wsparcie finansowe dzięki ułożeniu się z władcą Persji. Tych czterystu Ateńczyków miało z kolei wybierać pięć tysięcy przedstawicieli, którzy mieli stanowić

najwyższe ciało rządzące miasta. W ten sposób stworzono dość szeroką oligarchię rządzącą. W rzeczywistości jednak czterystu zachowało w swoich rękach pełnię władzy, nie pozwalając wybranym pięciu tysiącom na wywieranie jakiegokolwiek wpływu na rządy. System ten już wkrótce zaczął się rozpadać, gdy oligarchowie pogrążyli się w walce o władzę. Żaden z nich nie był gotów ulegać woli innego oligarchy. Koniec tego nowego rządu nadszedł, gdy załogi ateńskiej floty wojennej, stacjonującej w porcie sprzymierzonego Samos, zagroziły powrotem do Aten i przywrócenia demokracji siłą, o ile oligarchowie nie ustąpią dobrowolnie. W odpowiedzi utworzono mieszane rządy demokratyczno-oligarchiczne, nazwane konstytucją pięciu tysięcy. Tukidydes opiewał nowy ustrój jako „najlepszy ustrój (...), przynajmniej za mojego życia” (Wojna peloponeska, 8, 97, przeł. Kazimierz Kumaniecki). Nowe władze przegłosowały przywołanie z powrotem Alkibiadesa i innych prominentnych Ateńczyków przebywających na wygnaniu w nadziei, że ci doświadczeni wodzowie usprawnią dowodzenie siłami ateńskimi i pozwolą odzyskać przewagę nad Spartą.

Z Alkibiadesem wśród dowódców odbudowana ateńska flota odniosła w początkach 410 r. p.n.e. wielkie zwycięstwo nad Spartanami pod Kyzikos w Azji Mniejszej. Zwycięscy Ateńczycy przejęli lakoniczną wiadomość posłaną przez pokonanych do rodzimej polis: „Przepadły pudła [okręty]. Minandra [dowódcy] już nie ma. Ludzie głodują. Nie wiemy, co czynić” (Ksenofont, Historia grecka, I 1, 23, przeł. Witold Klinger). Załogi ateńskich okrętów ponownie zażądały przywrócenia w Atenach pełnej demokracji. W ciągu kilku miesięcy po zwycięstwie pod Kyzikos rządy w Atenach powróciły do swojej formy sprzed oligarchicznego przewrotu, jaki dokonał się rok wcześniej. Powrót do demokracji oznaczał też powrót do bezkompromisowej wojowniczości, jaka charakteryzowała ateńskie zgromadzenie w pierwszej fazie wojny. Tak jak po klęsce pod Pylos w 425 r. p.n.e., po Kyzikos Spartanie zaoferowali Atenom pokój, jednak ateńskie zgromadzenie

odrzucało propozycję. Flota ateńska następnie ubezpieczała dostawy zboża do portu w Pireusie i podjęła wyprawy celem zmuszenia niektórych zbuntowanych sojuszników do powrotu do Związku Morskiego.

Na nieszczęście dla Ateńczyków, zwycięska bitwa nie dała im zwycięstwa w wojnie. Rzutki spartański wódz Lizander pogrzebał ateńskie nadzieje, gdy dzięki użyciu perskiego złota odbudował spartańską flotę i zadbał o najlepszych dowódców dla niej. Gdy w 406 r. p.n.e. pokonał flotę ateńską koło Notion niedaleko Efezu w Azji Mniejszej, Ateńczycy obwinili o to Alkibiadesa, mimo że ten nie przebywał wówczas z flotą; ostatecznie został on zmuszony udać się na wygnanie. Flota ateńska odniosła w tym samym roku kolejne zwycięstwo koło wysp Arginuz niedaleko Lesbos, ale sztorm uniemożliwił podjęcie z wody załóg zatopionych okrętów. Strata tak wielu ludzi wywołała w Atenach wielką rozpacz; wszystkich dowódców postawiono zbiorowo przed sądem, mimo że decyzja ta stanowiła złamanie gwarantowanego przez prawo indywidualnego procesu. Zostali oni skazani na śmierć za rzekome zaniedbanie. Następnie Zgromadzenie odrzuciło ponowione spartańskie propozycje pokojowe zakładające utrzymanie status quo. W odpowiedzi Lizander zapewnił sobie dalsze subsydia perskie i wzmocnił swoją flotę, by w 405 r. p.n.e. ostatecznie rozgromić flotę ateńską u ujścia rzeki Ajgospotamoj, niedaleko Lampsakos na wybrzeżu Azji Mniejszej. Ateny stały się bezbronne; Lizander zablokował port w Pireusie, zmuszając Ateny w 404 r. p.n.e. do kapitulacji. Po niemal 27 latach niemal nieprzerwanych działań wojennych Ateńczycy znaleźli się na łasce swoich przeciwników.

Na szczęście dla Ateńczyków Spartanie odrzucili żądania swoich sprzymierzeńców Koryntczyków, najzacieklejszych wrogów Aten, by całkowicie zniszczyć pokonane miasto. Spartanie lękali się, że posiadający silną flotę i strategicznie położony na przesmyku Korynt może nadmiernie urosnąć w siłę, jeśli zniknie przeciwwaga w postaci Aten. Zamiast więc

burzyć Ateny, Spartanie pozostawili tam grupę wrogich demokracji kolaborantów jako rząd podbitego miasta; nazwano ich Trzydziestoma Tyranami. Ateńczycy ci wywodzili się z bogatej elity, wśród której zawsze silne były nastroje niechętnie demokracji. Oligarchowie brutalnie tłumili wszelką opozycję wewnętrzną i bez skrupułów okradali obywateli winnych jedynie posiadania majątku, przez osiem miesięcy terroryzując miasto. Przyszły słynny autor mów, metojk Lizjasz, którego ojciec przeniósł się do Aten z Syrakuz na zaproszenie Peryklesa, pisał na przykład, że poplecznicy Trzydziestu pojmali jego brata i zamierzali go stracić celem kradzieży rodzinnych kosztowności. Żądni łupów rabusie wyrwali nawet kolczyki z uszu jego szwagierki.

Rządy Trzydziestu Tyranów stały się tak nieznośnie brutalne i haniebne, że Spartanie nie interweniowali, gdy w 403 r. p.n.e. w Atenach wybuchły walki między stronnictwem demokratycznym a oligarchami, zakończone powrotem do demokracji. By położyć kres walkom wewnętrznym zagrażającym istnieniu miasta, demokraci ogłosili powszechną amnestię, pierwszy tego rodzaju akt w dziejach Zachodu. Zgodnie z jej warunkami wszystkie oskarżenia i skargi dotyczące przestępstw popełnionych podczas rządów terroru miały być odtąd uznane za niebyłe. W Atenach powróciły rządy demokratyczne, ale ich potęga wojskowa i finansowa została złamana, a mieszkańcy zachowali pamięć o wyrządzonych krzywdach i wrogości, której nie mogła zapobiec żadna amnestia.

Ateny czasu wojny. Komedia ateńska

Wojna peloponeska wydrenowała skarb Aten, zburzyła harmonię polityczną i zniszczyła potęgę militarną miasta. Szkody wyrządzone przez konflikt sięgały jednak głębiej. Niemal trzydzieści lat wojny wywarło głęboki wpływ na życie wewnętrzne Aten. Wielu mieszkańców miasta i prowincji

straciło w wyniku działań zbrojnych swe źródła utrzymania. Szczególnie ciężki los stał się udziałem pozbawionych majątków kobiet, których mężowie i męscy krewni zginęli na wojnie. Konieczność zmusiła je do robienia czegoś, czego nie robiły nigdy wcześniej: do szukania pracy poza domem celem utrzymania siebie i dzieci.

Największa ruina spotkała licznych obywateli ateńskich, którzy mieszkali na spustoszonych terenach Attyki poza murami miasta. Musieli oni regularnie chronić się w mieście, podczas gdy spartańscy najeźdźcy palili ich gospodarstwa i niszczyli plony. Jeśli nie posiadali drugiego domu lub krewnych wewnątrz, musieli obozować na publicznych placach Aten w wielkim ścisku i złych warunkach sanitarnych, każdego dnia starając się zapewnić sobie wszystko co niezbędne do przeżycia. Napływ tak wielkiej liczby uchodźców do zatłoczonego miasta musiał w efekcie doprowadzić do wzrostu napięć między nowoprzybyłymi a mieszkańcami miasta.

Wojna oznaczała gwałtowną zmianę w źródłach dochodu wielu ateńskich gospodarstw domowych. Zmiany dotknęły tak osoby utrzymujące się z rolnictwa, jak i drobnych przedsiębiorców. Bogate rodziny dysponowały zapasami pieniędzy i kosztownościami pozwalającymi im przetrwać kryzys, większość ludzi jednak takich rezerw nie posiadała. Gdy nieprzyjaciel niszczył tereny rolnicze, uprawiający je ludzie musieli szukać zarobku w mieście jako robotnicy dniówkowi. O taki zarobek było coraz trudniej, gdyż liczba mężczyzn w mieście cały czas rosła. Ci, którzy zatrudnili się jako wioślarze na ateńskich okrętach, mieli stały zarobek, jednakże musieli godzić się z ogromnymi niewygodami, długotrwałą rozłąką z rodzinami oraz ryzykiem śmierci w bitwie lub podczas sztormu. Mężczyźni i kobiety pracujący w rzemiośle oraz handlu zachowali źródła utrzymania, ale ich dochody zmalały na skutek spadku popytu w wyniku ogólnego zubożenia ludności.



Ta głęboka waza, przeznaczona do mieszania wina z wodą na przyjęciach, została ozdobiona obrazem aktora komicznego z Wielkiej Grecji, noszącego maskę i wypchany kostium z karykaturalnie powiększonymi kształtami. Starożytna komedia grecka przybierała wiele form, popularne były parodia, farsa i satyra krytykująca polityków.

Ciężar wojny dźwigany przez ateńskie społeczeństwo uwidoczniał się szczególnie w warunkach życia licznych zamożnych dotychczas kobiet, których mężowie i bracia zginęli w walce. Kobiety z tej sfery społeczno-ekonomicznej tradycyjnie zajmowały się przedzeniem w domach oraz zarządzaniem pracą niewolników domowych, podczas gdy utrzymanie rodziny było zadaniem mężczyzn uprawiających pola lub uprawiających rzemiosło lub handel. Gdy jednak mężczyzny brakowało, kobiety musiały z konieczności zarabiać. Dostępne dla nich były wyłącznie nisko płatne zajęcia, takie jak mamka, prządka czy nawet robotnica w winnicy, gdy brakowało mężczyzn do prac polowych. Okoliczności wypchnęły więcej kobiet poza swe domy i pozwoliły im na znacznie częstsze kontakty z obcymi, ale zmiana ta nie doprowadziła do powstania jakiegokolwiek kobiecego ruchu w sensie nowoczesnym ani też do włączenia kobiet w życie polityczne Aten. Po zakończeniu wojny Arystofanes napisał komedię pod tytułem Kobiety ze

Zgromadzenia (ok. 392 r. p.n.e.), przedstawiającą kobiety przebierające się za mężczyzn celem przejęcia władzy w Zgromadzeniu i zmuszenia władz do rozważnego wydatkowania pieniędzy, zgodnie z zasadami planowania wydatków stosowanymi przez kobiety zarządzające majątkami mężów. W zakończeniu sztuki Arystofanesa mężczyźni są ostatecznie zmuszeni przyznać, że kobiety rządziłyby państwem-miastem lepiej od nich. W rzeczywistości jednakże wizja kobiet posiadających prawa polityczne miała rację bytu jedynie w przedstawieniach.

W ostatnich latach wojny peloponeskiej sytuacja finansowa Aten stała się katastrofalna. Wynikało to z wielkich szkód wyrządzonych rolnictwu oraz utracie znacznej części dochodów z kopalń srebra, co nastąpiło po założeniu przez Spartę stałego garnizonu w Dekelei na terenie Attyki w 413 r. p.n.e. Wróg zagrażał teraz przez cały rok, przez co tak ważne dla dochodów państwa kopalnie srebra w nieodległym od obozu przeciwnika Laurion nie mogły funkcjonować z pełną wydajnością. Kontynuowano niektóre inwestycje budowlane w mieście, takie jak Erechtheum, świątynię Ateny na Akropolu, co miało na celu zademonstrowanie ateńskiej woli walki oraz wprowadzenie nieco gotówki do gospodarki przez opłacanie robotników budowlanych. Wojna wysysała jednak fundusze z licznych niemilitarnych działań. Trzeba było ograniczyć wydatki na organizowane każdego roku wielkie konkursy teatralne. Sytuacja finansowa państwa stała się tak krytyczna, że w końcu wojny Ateńczycy musieli zastąpić w obiegu wewnętrznym swoje srebrne monety tymczasową monetą, wykonaną z brązu pokrytego cienką warstwą srebra. Dotychczasowe monety srebrne oraz złote, bite z przetopionych kosztowności pożyczonych z ateńskich świątyń, wykorzystano do opłacania wydatków wojennych. Utworzenie tej tymczasowej monety pozbawionej pokrycia w kruszcu celem zastąpienia posiadających pokrycie monet oznaczało, że Ateny znalazły się na skraju bankructwa.

Fabuła i postaci ateńskich komedii powstałych w latach wojny peloponeskiej odzwierciedlały wzrost napięcia w codziennym życiu w ciągu trzech dziesięcioleci śmierci, zniszczenia i rozpacz. W starożytnej Grecji, podobnie jak w każdej innej społeczności ludzkiej, komedia była gatunkiem niezwykle popularnym i istniała w wielu formach. W Atenach sztuki komiczne stanowiły obok tragedii główne formy sceniczne. Tak samo jak tragedie, komedie pisano wierszem i wystawiano corocznie w mieście od pierwszych lat V w. p.n.e. Prezentowano je w ramach osobnego konkursu w czasie ateńskich obchodów Dionizjów w tym samym teatrze co tragedie. Starożytne źródła nie pozwalają jasno stwierdzić, czy kobiety mogły uczęszczać na przedstawienia komediowe, jeśli jednak wolno im było oglądać tragedie, wydaje się prawdopodobne, że tak samo było w przypadku komedii. Złożona wyłącznie z mężczyzn obsada sztuk komediowych składała się z 24-osobowego chóru oraz aktorów. W odróżnieniu od tragedii w komedii nie istniało ograniczenie liczby aktorów obecnych jednocześnie na scenie do trzech. Piękno wzniosłych poematów śpiewanych przez chóry łączyło się z błyskotliwością fabuły, zwieńczeniem której niemal zawsze było radosne rozwiązanie początkowych problemów. Przykładowo, fabuła Ptaków Arystofanesa, wystawionych w 414 r. p.n.e. w trakcie wyprawy na Sycylię, opowiada los dwóch mężczyzn starających się umknąć przed codziennymi trudami i rozczarowaniami życia w Atenach oraz przepisami Związku Morskiego i szukać nowego życia w kraju nazwanym „chmurokukułkowem”, zamieszkanym przez mówiące ptaki, których rolę odgrywał chór przebrany w barwne ptasie kostiumy. Na nieszczęście ptasich mieszkańców tego rajy ludzcy uchodźcy postanowili przejąć nad nim władzę dla własnej przyjemności, zamierzając też składać ptaki w ofierze.

Bezpośrednim celem autora komedii było stworzenie pięknych poematów i doprowadzenie publiczności do śmiechu w nadziei na zwycięstwo w konkursie na najlepszą komedię. Fabuła

ateńskich komedii tworzonych w V w. p.n.e. dotyczyła głównie zagadnień i postaci współczesnych, podczas gdy znaczną część humoru stanowiły odniesienia do seksu i czynności naturalnych; dialogi nie były cenzurowane i zawierały sporo wyrafinowanych przekleństw. Codziennością scen komediowych były słowne ataki na sławne osoby, takie jak Perykles czy zwycięzca spod Pylos Kleon. Perykles najpewniej usiłował doprowadzić do wprowadzenia zakazu uprawiania takich scenicznych praktyk, co było reakcją na zmasowaną krytykę sceniczną jego osoby po buncie Samos w latach 441-439 p.n.e., ale jego wysiłki przyniosły jedynie krótkotrwały efekt. W późniejszych latach Kleon był tak oburzony sposobem przedstawienia jego osoby przez Arystofanesa, że pozwał dramaturga do sądu. Przegrał, a Arystofanes bezlitośnie sparodiował go jako zdegenerowanego zagranicznego niewolnika w sztuce Rycerze z 424 r. p.n.e. Nawet wysoko postawione osoby, które nie występowały jako postaci w komedii, mogły stać się celem zniewag w dialogach, gdzie przedstawiano je jako zniewieściałe i tchórzliwe. Tymczasem postaci kobiece uczynione obiektem drwin najpewniej były postaciami fikcyjnymi, nie zaś karykaturami rzeczywistych kobiet z ateńskiego towarzystwa.

Ostra satyra wymierzona w ogół obywateli najpewniej nie była dopuszczalna w ówczesnej ateńskiej komedii, natomiast często krytykowano pojedynczych przywódców za decyzje, które zostały przyjęte w głosowaniu przez całe zgromadzenie. Silny element krytyczny zawarty w komediach uwidoczniał się najmocniej w czasie wojny. Bohaterowie wielu popularnych komedii Arystofanesa doprowadzali do zawarcia pokoju ze Spartą, mimo że powstawały w trakcie działań wojennych, gdy kolejne propozycje pokojowe były odrzucane przez zgromadzenie. W Acharnejczykach z 425 r. p.n.e. na przykład główny bohater doprowadza do separatystycznego pokoju dla siebie i swej rodziny, zaś jeden z ówczesnych ateńskich strategów zostaje wydrwiony. Innymi słowy, sławionym

bohaterem sztuki był zdrajca, któremu zdrada Aten uszła na sucho. Sztuka zdobyła w tym roku pierwsze miejsce w konkursie komediowym. Dowodzi to tego, jak silnie zakorzeniona była w okresie klasycznym wolność słowa, a także tego, jak wielu obywateli pragnęło końca wojny i powrotu do normalnego życia.

Najbardziej niezwykłymi komediami Arystofanesa są te, w których głównymi bohaterami są kobiety wykorzystujące spryt i kobiecą solidarność, by zmusić mężczyzn do zmiany prowadzonej polityki ateńskiej. Najślynniejszą spośród komedii o kobietach jest Lizystrata^[5] z 411 r. p.n.e. Tytułowa bohaterka wraz z innymi kobietami ateńskimi nakłaniają mężów do zakończenia wojny peloponeskiej. Kobiety najpierw uciekają się do przemocy, blokując Akropol i znajdujące się na nim rezerwy finansowe Aten, by uniemożliwić mężczyznom zmarnowanie tego kapitału na wydatki wojenne. Następnie odpierają atak zorganizowany przez starszych mężczyzn pozostałych w mieście, podczas gdy młodszy znajdowali się na wyprawie wojennej. Gdy wreszcie do miasta wracają mężowie, kobiety odmawiają uprawiania seksu. W tym ostatnim sprzymierzają się ze Spartankami, co ukazane jest przy pomocy serii niedwuznacznych epizodów komicznych; ostatecznie swym strajkiem zmuszają Ateńczyków i Spartan do zawarcia pokoju.

Lizystrata przedstawia kobiety działające odważnie, agresywnie oraz solidarnie, współpracując ponad granicami przeciwko mężczyznom; ci ostatni zdają się gotowi niszczyć zarówno życie rodzinne, pozostając miesiącami na wyprawach wojennych, jak i życie państwa-miasta, kontynuując bezsensowną wojnę. Innymi słowy, silne bohaterki sztuki przejmują role męskie celem obrony tradycyjnego sposobu życia społeczności. Podkreśla to w swojej mowie sama Lizystrata, jednocześnie podkreślając, że kobiety dysponują inteligencją i rozumem pozwalającymi na podejmowanie decyzji politycznych. Jak pisze, kształciła się tradycyjnie: „Wprawdzie niewiastą jestem z płci i lica; Lecz rozum bystry dała mi natura;

Doma zaś rozmów słuchając rodzica; Z ludźmi starszymi, wzrastałam w mądrości” (Lizystrata (Gromiwoja), przeł. E. Cięglewicz). Bohaterka tłumaczy, że zdobyła wykształcenie w tradycyjny sposób, ucząc się od starszych. Jej staromodne kształcenie i rozum pozwoliły jej dostrzec drogę wiodącą do uratowania miasta. Podobnie jak bohaterki tragiczne, Lizystrata jest reakcjonistką: pragnie powrotu do tego, co było kiedyś, w lepszej przeszłości. By to osiągnąć, musi jednak działać jak rewolucjonistka. Płynące ze sztuki przesłanie, że Ateńczycy powinni chronić dawne wartości, zanim będzie za późno, nie trafiło zgromadzeniu do przekonania, gdyż nie przystało ono na zakończenie wojny, mimo przykładu danego przez Lizystratę. Jak można przypuszczać, pragnienie utrzymania niepodległości i potęgi państwa-miasta przeważało nad pragnieniem pokoju. Możemy też zastanawiać się nad rolą, jaką w stłumieniu dążeń pokojowych odegrały duma i honor. Historia pełna jest przykładów tego, jak ważne są te uczucia dla ludzi – i jak straszne ma to niekiedy konsekwencje.

Spółeczeństwo ateńskie po wojnie peloponeskiej

Straty ludzkie, epidemie oraz zapaść finansowa wywołane wojną pogrzyły Ateny w długotrwałym kryzysie. Nawet amnestia zarządzona w 403 r. p.n.e. po odbudowaniu rządów demokratycznych nie zdołała stłumić wszystkich resentymentów narosłych podczas wojny i w okresie rządów Trzydziestu Tyranów. Najślynniejszą ofiarą tych napięć stał się słynny filozof Sokrates. W 399 r. p.n.e. trafił on przed sąd za bezbożność i został skazany na śmierć. Mimo to tradycyjna instytucja ateńskiego domu – rodziny oraz domowych niewolników – przetrwała wojnę jako podstawowy element społeczeństwa i gospodarki państwa-miasta. Z czasem Ateny odzyskały większość swej dawnej świetności oraz pozycję lidera Hellady, nigdy jednakże nie powróciły do dawnej potęgi. Osłabiona pozycja Aten w IV w. p.n.e. miała mieć ogromny

wpływ na losy państwa-miasta, gdy w połowie wieku niespodziewanie pojawiło się zagrożenie ze strony Macedonii rządzonej przez Filipa II.

W czasie wojny peloponeskiej wiele ateńskich domów utraciło ojca, syna czy brata, ale przedsiębiorcze rodziny zdołały znaleźć sposób na zrekompensowanie dotyczących ich w pierwszych dekadach IV w. p.n.e. gospodarczych konsekwencji tych rodzinnych tragedii. Jak pisał Ksenofont (ok. 428-354 p.n.e.), pewien ateńczyk imieniem Aristrachos cierpiał na kłopoty finansowe, gdyż wojna poważnie ograniczyła jego dochody, a w dodatku musiał utrzymywać w swoim domu siostry, bratanice i kuzynki. Nie był w stanie utrzymać 14 domowników, nie licząc niewolników. Wówczas jego przyjaciel Sokrates przypomniał mu, że jego krewne doskonale potrafiły szyć męskie i damskie płaszcze, koszule, chitony i suknie – „umiejętności, które w opinii ludzkiej są najpiękniejsze i najodpowiedniejsze dla niewiast” (Ksenofont, Wspomnienia o Sokratesie, II, 7, 9, przeł. Leon Joachimowicz). Niegdyś kobiety szyły stroje dla członków domu i nigdy nie musiały sprzedawać swoich wyrobów dla zysku. Jednak inni utrzymywali się ze sprzedaży ubrań czy z produkcji i sprzedaży wypieków, dlatego Aristrachos mógł nakłonić kobiety ze swego domu do tego samego. Rada przyniosła finansowy sukces, kobiety jednak zaczęły się skarżyć, że oto Aristrachos stał się jedynym domownikiem, który je, choć nie pracuje. Sokrates poradził przyjacielowi, by odpowiedział, że kobiety powinny traktować go tak, jak owce traktują psa owczarka: zasługiwał na swe utrzymanie pilnując, by wilki trzymały się z dala od jego owczarni.

Większość ateńskich wyrobów rzemieślniczych wykonywana była w domach takich jak ten Aristrachosa lub w niewielkich warsztatach, choć istniało także kilka większych. Wśród nich były kuźnie, garncarnie oraz manufaktura wykonująca tarcze, zatrudniająca 120 niewolników należących do rodziny Lizjasza (ok. 459-380 p.n.e.); większe przedsiębiorstwa były wówczas

nieznane. Lizjasz był metojkiem; gdy w 404 r. Trzydziestu Tyranów zajęło jego majątek, wykorzystał swoją edukację i utrzymywał się z pisania mów na zlecenie. Metojkowie nie mogli posiadać ziemi w Atenach bez specjalnego zezwolenia, cieszyli się jednak – w przeciwieństwie do innych obcokrajowców – ochroną prawną ateńskich sądów. W zamian za to płacili podatki i na wezwanie musieli służyć w ateńskiej armii. Lizjasz mieszkał niedaleko ateńskiego portu Pireusu, gdzie zamieszkiwało wielu metojków, którzy odgrywali wielką rolę w handlu zbożem, winem, ceramiką oraz srebrem pochodzącym z ateńskich kopalni, które to towary przechodziły przez Pireus. Ateński handel morski został ponownie zabezpieczony do 393 r. p.n.e., kiedy to zakończono odbudowę zburzonych po wojnie peloponeskiej Długich Murów, łączących miasto z portem. Kolejną oznaką poprawy gospodarczej w Atenach było wznowienie w końcu lat dziewięćdziesiątych IV w. bicia słynnych srebrnych drachm, które zastąpiły bezwartościowe tymczasowe monety z ostatnich lat wojny.

Import zboża przez Pireus nadal odgrywał główną rolę w zaspokajaniu potrzeb żywnościowych ludności Aten. Już przed wojną pola Attyki nie były w stanie wyprodukować ilości ziarna wystarczającej dla wyżywienia całej populacji. Sytuację tę pogorszyły zniszczenia gospodarstw prowadzone przez armię spartańską podczas inwazji Attyki. Utworzenie przez Spartan całorocznej bazy w Dekelei w latach 413-404 p.n.e. pozwoliło im na wyrządzenie znacznie większych szkód, niż było to możliwe wcześniej podczas kilkutygodniowych kampanii letnich. Najeźdźcy być może mieli dość czasu na wycięcie wielu gajów oliwnych, których produkt znajdował wiele zastosowań domowych i był wartościowym towarem eksportowym. Drzewa oliwne rosną bardzo długo, a zatem wyrównanie tej straty zajęło całe pokolenie. Ateńscy właściciele ziemscy po wojnie musieli ciężko pracować nad odbudową swoich gospodarstw i wznowieniem produkcji – nie tylko dla siebie, ale także dla kolejnych pokoleń. W Atenach panowało przekonanie, że

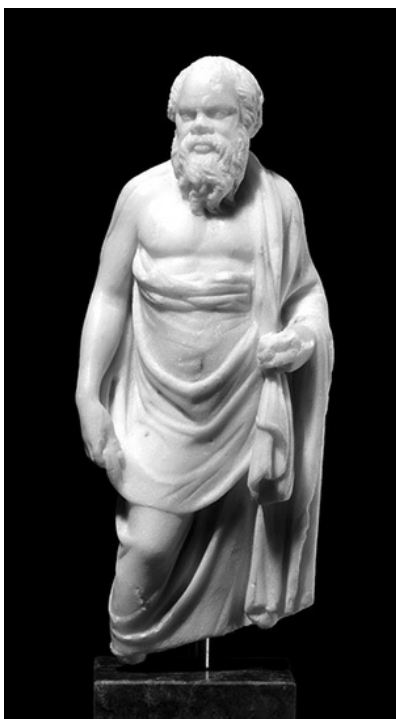
majątek ziemski, pieniężny czy w postaci ruchomości, stanowi kapitał, który należy chronić dla przyszłych pokoleń. Z tego powodu prawo ateńskie pozwalało na postawienie przed sądem kogoś, kto roztrwonił swoje dziedzictwo.

Większość pracujących zarabiała zapewne niewiele więcej, niż potrzebowali na odzianie i wyżywienie swoich rodzin. Ateńczycy spożywali zwykle tylko dwa posiłki dziennie, lekki posiłek przed południem i bardziej obfity wieczorem. Głównym elementem diety był chleb wypiekany z jęczmienia, zaś dla bogatszych mieszkańców z pszenicy. Rodzina nabywała chleb na niewielkich stoiskach ulicznych, często prowadzonych przez kobiety, lub też wypiekała go samodzielnie; wówczas pani domu nadzorowała i wspomagała pracę niewolników przy mieleniu ziarna, wyrabianiu ciasta i wypieku w piecu garncarskim opalanym węglem drzewnym. W nielicznych domach wystarczająco bogatych, by pozwolić sobie na spożywanie mięsa, często pieczono je na ruszcie do wypalania naczyń ceramicznych, bardzo podobnym do współczesnych przenośnych rusztów ogrodowych. Odmianę diety stanowiły warzywa, owoce, oliwki i sery; wielu mieszkańców spożywało mięso tylko w niewielkich ilościach podczas składania w ofierze dużego zwierzęcia, opłaconego przez bogatych obywateli. Wszyscy pili wino, zwykle mocno rozrobione wodą, pochodzące z miejscowych winnic. Wodę z publicznych fontann trzeba było nosić do domów w dużych dzbanach, co było zadaniem domowniczek lub też domowych niewolnic. Wśród wojennych strat ekonomicznych Aten znalazła się duża liczba niewolników pracujących w kopalniach srebra poza miastem, niewielu jednak niewolników domowych próbowało zbiec. Zapewne zdawali sobie sprawę, że jeśli nawet uda im się uciec z Aten, Spartanie po prostu ich schwytają i sprzedadzą. Dlatego wszystkie ateńskie rodziny poza najbiedniejszymi posiadały jednego czy dwóch niewolników używanych do prac domowych lub do opieki nad dziećmi. Jeśli matka nie dysponowała niewolnicą, która mogła pełnić rolę mamki dla jej dzieci,

wówczas wynajmowała w tym celu ubogą wolną kobietę – o ile oczywiście mogła sobie na to pozwolić.

Kariera Sokratesa

Najsłynniejszym epizodem z pierwszych lat po wojnie peloponeskiej był proces, skazanie i stracenie Sokratesa (469-399 p.n.e.), najśłynniejszego filozofa z V w. p.n.e. Sokrates poświęcił życie zwalczaniu idei, że sprawiedliwość powinna być utożsamiana z forsowaniem własnej woli ponad wolę innych. Jego pasja poszukiwacza właściwych zasad dobrego życia oraz dowodu na to, że sprawiedliwość jest w każdych okolicznościach lepsza od niesprawiedliwości, skierowała myśl grecką w nowy kierunek badań nad etyką. Chociaż już przed nim inni myśliciele, zwłaszcza poeci i dramatopisarze, zajmowali się kwestiami moralnymi, to jednak Sokrates jako pierwszy uczynił z etyki i moralności swój główny obszar zainteresowań. Jego śmierć w okresie powojennego zamętu politycznego i społecznego uwidaczniała słabość ateńskich zasad sprawiedliwości, poddanych próbie w okresie głębokich podziałów i resentymentów narosłych po rządach Trzydziestu Tyranów.



Statuetka przedstawiająca kontrowersyjnego ateńskiego filozofa Sokratesa. Wśród jego licznych dziwactw słynny był fakt, że przez cały rok chodził w tych samych ubraniach i nie nosił nigdy obuwia.

W porównaniu do świetnie prosperujących finansowo sofistów, Sokrates żył w nędzy i jawnie pogardzał bogactwem materialnym, mimo to jednak udawało mu się służyć jako hoplita w armii oraz utrzymywać żonę i kilkoro dzieci. Być może odziedziczył jakiś majątek, otrzymywał także prezenty od zamożnych wielbicieli. Mimo to poświęcał tak mało uwagi swemu wyglądowi i ubiorowi, że wielu Ateńczyków uważało go za ekscentryka. Jak sam mawiał, posiadał „brzuch nadmiernie otyły” (Ksenofont, Uczta, 2, 18, przeł. Leon Joachimowicz). Sokrates przez cały rok nosił ten sam cienki płaszcz i niezależnie od pogody chodził bez obuwia. Jego wytrzymałość fizyczna przeszła do legendy – gdy był żołnierzem w ateńskiej armii, żaden piechur nie dorównywał mu wytrzymałością. Podczas sympozjonu nikt nie był w stanie go przepić.

Czy to na sympozjonach, czy to na agorze, czy też podczas

obserwowania młodzieńców ćwiczących w gimnazjone, Sokrates spędzał czas na rozmowach i kontemplowaniu. W tym pierwszym przypominał innych Ateńczyków, którzy niezwykle cenili sobie możliwość prowadzenia dyskusji. Sam nic nie pisał; znamy jego idee z pism innych autorów, zwłaszcza jego ucznia Platona (ok. 428-347 p.n.e.). Dialogi Platona, nazywane tak ze względu na przedstawienie Sokratesa i innych osób w długotrwałych dyskusjach filozoficznych, przedstawiają go jako niestrudzenie przepytującego innych obywateli, obcokrajowców oraz sofistów. Pytania Sokratesa były prowokacyjne, miały skłaniać rozmówców do przemyślenia podstawowych założeń, na których opierali swoje życie. Stosując to, co miało zostać nazwane metodą sokratyczną, Sokrates nigdy bezpośrednio nie pouczał swoich partnerów w dyskusji, ale raczej zachęcał ich do wyciągania wniosków w odpowiedzi na swoje wnikliwe pytania oraz kwestionowanie wyznawanych przez nich, lecz nieprzepracowanych intelektualnie przekonań.

Sokrates zwykł rozpoczynać swoją konwersację, prosząc kogoś o zdefiniowanie jakiejś abstrakcji, takiej jak na przykład szczęście, doskonałość czy odwaga. W dialogu Laches, nazwanym tak od imienia ateńskiego wodza będącego jednym z uczestników dialogu, Sokrates zapytuje jego oraz innego sławnego ateńskiego dowódcę o to, co czyni z obywatela dzielnego żołnierza. Następnie zadaje kolejne pytania celem ukazania, że definicje odwagi oraz przykłady odważnego zachowania podawane przez jego rozmówców są w rzeczywistości sprzeczne z ich przekonaniami o tym, jakie zachowania składają się na odwagę. Innymi słowy udowadnia, że w rzeczywistości nie wiedzą, o czym mówią, mimo że kwestia ta jest jednym z najistotniejszych elementów ich profesji.

Ta pośrednia, lecz bezlitosna metoda poszukiwania prawdy często wpędzała interlokutorów Sokratesa w stan zdziwienia i niezadowolenia, ponieważ Sokrates zmuszał ich do przyznania, że nie mają pojęcia o czymś, co na początku

dialogu uważali za doskonale sobie znane. Byli zmuszani do niewygodnej konstatacji, że zasady, którymi w swym mniemaniu kierowali się w życiu, nie wytrzymują dokładniejszej analizy. Sokrates podkreślał, że on sam także nie zna najlepszej definicji doskonałości, ale że jego mądrość polega na świadomości własnej niewiedzy. Starał się raczej rozwinąć niż obalić wartości swoich rozmówców, choć jeden z nich przyznał, że rozmowa z Sokratesem wprowadzała w odrętwienie niczym po ukąszeniu płaszczki. Sokrates pragnął na drodze rozumowania odkryć uniwersalne standardy usprawiedliwiające zasady moralne. Szczególnie ostro zwalczał pogląd sofistów, iż tradycyjna moralność to „więzy krępujące naturę” (Platon, Protagoras, 337d); zdaniem Sokratesa sprowadzało się do zrównania ludzkiego szczęścia z władzą i „gromadzeniem dóbr”.

Sokrates gorąco wierzył, że sprawiedliwe czyny były dosłownie lepsze dla ludzi niż niesprawiedliwość. Sprawiedliwość prowadziła do prawdziwego szczęścia i dobrobytu. Uważał, jak się zdaje, że sprawiedliwe postępowanie, czyli jego zdaniem prawdziwa doskonałość, była tożsama z wiedzą. Prawdziwa wiedza nieodmiennie prowadzi do wybierania dobra ponad zło, a co za tym idzie, do szczęśliwego życia, niezależnie od posiadanego majątku czy wygod. Jego zdaniem biedacy także mogli być prawdziwie szczęśliwi. Być może nawet łatwiej było im o szczęście niż bogaczom, którzy musieli mierzyć się z problemami zarządzania i pomnażania swego majątku, co nie przyczyniało się do sprawiedliwego życia. Ponieważ Sokrates uważał, że do szczęścia wystarcza wiedza, stwierdził, że nikt nie czyni zła świadomie, oraz że sprawiedliwe postępowanie zawsze było w interesie jednostki. Choć mogło się wydawać, że jednostki rozwijały się przez oszukiwanie i brutalizowanie słabszych, takie przekonanie było zwodnicze. Wiara w to, że najlepsze w życiu jest posiadanie nieograniczonej władzy i zaspokajanie wszelkich kaprysów, była w istocie przejawem ignorancji. Najbardziej pożądane w życiu było osiągnięcie

doskonałości i kierowanie się racjonalnym poglądem na sprawiedliwość. Taka czysta wiedza moralna była wszystkim, czego zdaniem Sokratesa potrzeba do dobrego życia.

Proces i stracenie Sokratesa

Chociaż Sokrates skupiał się wyłącznie na sprawiedliwości, a w odróżnieniu od sofistów nie nauczał ani nie kształcił młodych ludzi odpłatnie, wpływ jego poglądów na społeczeństwo był równie poważny, co relatywizmu głoszonego przez sofistów. Niektórzy z jego partnerów w rozmowach reagowali gniewem na podważanie najdroższych im wartości. Wśród nich najgniewniejsi byli ojcowie, gdy synowie próbowali wykorzystywać na nich zasłyszane techniki konwersacyjne Sokratesa. Ci, którzy doświadczyli takiego odwrócenia tradycyjnej hierarchii – to ojciec powinien uczyć syna, a nie na odwrót – uważali, że skutkiem nauk Sokratesa – nawet jeśli nie to było celem filozofa – jest naruszenie stabilności ateńskiego społeczeństwa przez kwestionowanie tradycji i podburzanie młodzieńców do czynienia tego samego.

Nie możemy stwierdzić, jakie było zdanie kobiet o Sokratesie czy Sokratesa na temat kobiet. Jego poglądy na zdolności i postępowanie człowieka można było odnieść do obu płci. Być może zatem uważał, że tak kobiety, jak i mężczyźni posiadają dokładnie taką samą zdolność do sprawiedliwego postępowania. W warunkach panujących w Atenach poglądy Sokratesa funkcjonowały jednak głównie wśród mężczyzn, i to im przekazywał on swoje idee. Ksenofont pisze, że Sokrates odbył wiele rozmów z Aspazją, wieloletnią towarzyszką życia Peryklesa. Według Platona Sokrates przypisywał swoje idee na temat miłości kobiecie, kapłance z Mantinei imieniem Deotyma. Czy rzeczywiście byli w kontakcie, pozostaje niepewne.

Wielu ludzi podejrzewało, że Sokrates stanowi zagrożenie dla tradycyjnych wartości spajających ateńskie społeczeństwo. Podejrzenie to zainspirowało Arystofanesa do napisania w roku

423 r. p.n.e. komedii zatytułowanej Chmury, nazwanej od roli odgrywanej przez chór. W tej sztuce Sokrates przedstawiony jest jako cyniczny sofista, który w swojej szkole za opłatą uczy technik forsowania w dyskusji słabszego argumentu, tak jak to czynił Protagoras. Nauki Sokratesa zmieniają głównego bohatera sztuki w mistrza wymowy, zdolnego udowodnić prawo syna do bicia własnych rodziców. Zwyciężywszy w dyskusji, bije ojca, by na koniec sztuki spalić prowadzony przez Sokratesa „kram z myślami”.

Ateńczycy lękający się o wpływ Sokratesa na ludzi znaleźli dowód na słuszność swych obaw w postaci kariery Alkibiadesa czy też Kritiasa, jednego z Trzydziestu Tyranów. Krytycy oskarżali Sokratesa o wpojenie Alkibiadesowi pogardy dla konwenansów, jako że był on jednym z najzagorzalszych zwolenników filozofa. Podobnie zwolennikiem Sokratesa był Kritias, który brał udział w rabunkach i mordach prowadzonych przez Trzydziestu Tyranów w latach 404-403 p.n.e. Kritias zasłynął także z głoszenia, że bogowie i oparte na religii zasady moralne były wyłącznie cynicznym wynalazkiem prawodawców, którzy chcieli wymusić przestrzeganie prawa, wpajając ludziom ideę bóstw widzących i karzących ich postępowanie nawet wówczas, gdy nie było żadnych świadków przestępstwa. Oskarżając Sokratesa o sprawstwo zbrodni Kritiasa, nie pamiętano o sprzeczności filozofa wobec rządów Trzydziestu Tyranów oraz o krytykowaniu przezeń głoszonej i praktykowanej przez Kritiasa amoralności.

Wrogość niektórych ateńczyków wobec Sokratesa po brutalnych rządach Trzydziestu Tyranów skłoniła do działania obywatela imieniem Anytos, zwolennika demokracji, niegdyś obiektu szyderstw Alkibiadesa oraz ojca, któremu syn przeciwstawił się, słuchając Sokratesa. Anytos wraz z dwoma innymi w 399 r. p.n.e. postanowił oskarżyć Sokratesa. Ponieważ amnestia uniemożliwiała im użycie jako przedmiotu oskarżenia jakichkolwiek wydarzeń z okresu tyranii (404-403 p.n.e.), postanowili oskarżyć Sokratesa o brak szacunku

w słowie i czynie wobec czczonych w polis bogów (zarzut „bezbożności”). Przepięstwo to traktowano niezwykle powaŹnie ze względu na wiarę, Źe bogowie za bezboŹników zsyłają karę na całą społeczność. Ateńskie prawo nie precyzowało jednak, jakie konkretnie czyny i wypowiedzi uważa się za bezboŹne. OskarŹyciele musieli zatem przekonać wybranych do sprawy sędziów, Źe czyny, słowa i przekonania Sokratesa oznaczają, Źe był on bezboŹnikiem. Jak zwykle w ateńskich procesach nie było przewodniczącego sądu decydującego, jakie dowody były dopuszczalne ani jak stosować prawo. OskarŹyciele, którzy zgodnie z ateńskim prawem występowali przed sądem osobiście, oskarŹali Sokratesa przed sądem złożonym z 501 ławników, wylosowanych spośród tegorocznego grona jurorów, wybieranych – jak pamiętamy – spośród obywateli w wieku powyŹej trzydziestu lat.

OskarŹenie Sokratesa wynikało z pobudek religijnych i moralnych. Z religijnego punktu widzenia oskarŹyciele winili Sokratesa o niewiarę w oficjalnych bogów i o wprowadzanie nowych bóstw. Z punktu widzenia moralnego zarzucali mu odciąganie ateńskich młodzieńców od obowiązujących w Atenach standardów i ideałów. Po wygłoszeniu mów oskarŹycieli głos zabrał Sokrates, przemawiający zgodnie z ateńskim prawem we własnej obronie. Platon opisuje, Źe Sokrates nie starał się obalić zarzutów oskarŹycieli ani też nie zabiegał o przychylność sędziów, prosząc o litość, lecz zuchwale powtórzył swoje niezłomne oddanie sprawie nakłaniania współobywateli do podawania w wątpliwość własnych przekonań. Źycie bez zrozumienia nie było warte Źycia – miał powiedzieć. Zalecane przezeń nieustanne kwestionowanie pomagało obywatelom Źyć doskonale, zatem nigdy nie zamierzał tego zaprzestać, niezależnie od kary, jaką mogło to na niego sprowadzić. Co więcej, nie powinno się dbać o dobra materialne, ale o czynienie samych siebie, swoich dusz, tak dobrymi, jak tylko to możliwe. Nic innego nie było ważne. W razie uniewinnienia – stwierdził zuchwale – zamierza nadal

kąsać ich sumienia, niezależnie od możliwych konsekwencji.

Po tym, jak niewielką liczbą głosów Sokrates został uznany za winnego, ateńska procedura zakładała wybór między rodzajem kary proponowanym przez oskarżenie i oskarżonego. Anytos i jego poplecznicy zaproponowali śmierć. W takich przypadkach skazany zwykł proponować jako alternatywę wygnanie, co sąd zwykle wybierał. Sokrates jednak odpowiedział zuchwale, że należy mu się raczej nagroda niż kara; zszokowani tym jego przyjaciele zdołali go przekonać, by zaproponował jako alternatywę grzywnę. Sąd wybrał jednak karę śmierci większą liczbą głosów niż w przypadku wydania wyroku skazującego. Sokrates przyjął wyrok obojętnie, ponieważ, jak stwierdził, „do człowieka dobrego nie ma przystępu żadne zło ani za życia, ani po śmierci” (Platon, Obrona Sokratesa, 41d). Innymi słowy nic nie może odebrać człowiekowi wiedzy prowadzącej do doskonałości; tylko zagubienie tej wiedzy stanowi prawdziwe zło.

Po skazaniu Sokrates musiał spędzić nieco czasu w więzieniu w oczekiwaniu na egzekucję, ponieważ Ateny wysłały w tym czasie delegację na wyspę Delos celem oddania czci Apollonowi, a podczas trwania takich delegacji niedopuszczalne było wykonywanie egzekucji. W okresie oczekiwania na wykonanie kary regularnie odwiedzał Sokratesa jego zamożny zwolennik imieniem Krition, który starał się go przekonać do ucieczki z Attyki i schronienia się u przyjaciół za granicą. Krition był przekonany, że wraz ze swymi przyjaciółmi będzie w stanie uwolnić go dzięki przekupstwu. Sokrates jednak odmówił, tłumacząc powody w formie dialogu pomiędzy sobą a uosobionymi prawami Aten, które przedstawiały swą słuszność, odwołując się do koncepcji dobrowolnego porozumienia społecznego pomiędzy obywatelami a państwem.

Przypatrz się więc Sokratesie – powiedziałyby z pewnością prawa – czy my to słusznie mówimy, że niesprawiedliwie chcesz w tym wypadku z nami postąpić? (tzn. uciec z więzienia i uniknąć egzekucji). Myśmy ciebie zrodziły, wychowały, wykształciły, obsypały wszelkimi dobrami, jakimiśmy tylko mogły, i ciebie, i wszystkich innych obywateli, a jednak ogłaszamy wszem wobec i pozwalamy

każdemu Ateńczykowi, który tylko zechce i uzyska prawa obywatelskie, przyjrzy się stosunkom w państwie i nam, prawom, a my mu się nie spodobamy, to wolno mu zabrać manatki i iść, dokąd zechce. Żadne z nas, żadne prawo nie stoi mu na przeszkodzie i nie zabrania; może sobie przecież każdy z was pójść do kolonii, jeżeli mu się my nie podobamy i państwo, a jeśliby się chciał gdzieś indziej przenieść i tam pójść, niech sobie idzie, gdzie chce, i zabierze ze sobą, co tylko ma. Ale jeśli który z was siedzi na miejscu i widzi, jak my tu sądzymy sprawy i jak my w ogóle państwem rządzymy, taki już, uważamy, czynem zawarł z nami umowę, że będzie spełniał wszystkie nasze rozkazy; więc kto nie słucha, ten potrójną, powiadamy, zbrodnię popełnia, bo nam, rodzicom własnym, nie jest powolny, i wychowawcom i umówiwszy się z nami o posłuszeństwo ani nas nie słucha, ani nas nie przekonywa, jeżeli coś niedobrze robimy. A przecież my mu przedkładamy rzecz, a nie narzucamy nigdy rozkazów w sposób ordynarny; zawsze zostawiamy jedno z dwójga: albo nas przekonaj, albo rób; a on nie robi ani jednego, ani drugiego.

Platon, Krition 51 cd, przeł. Władysław Witwicki

Odmawiając przyjaciółom błagającym go o ucieczkę, Sokrates został stracony w zwykły sposób, czyli przez podanie trującego napoju ze sproszkowanej cykuty. Intelktualne kontrowersje wywołane przez Sokratesa za życia miały trwać po jego śmierci, jako że filozofowie i sofiści pisali wiele prac z gatunku nazywanego „dialogiem sokratejskim”, argumentując za i przeciw kwestiom przypisywanym Sokratesowi. Ksenofont, wspominając Sokratesa zapewne dziesięciolecia po jego straceniu, tak podsumował uczucia jego zwolenników: „Ludzie, którzy znali Sokratesa i wiedzieli, jaki był w rzeczywistości, a którzy usilnie dążą do cnoty, wszyscy ci ludzie jeszcze dzisiaj go szczerze żałują, ponieważ był im bardzo pomocny w osiągnięciu doskonałości” (Wspomnienia o Sokratesie 4.8.11, przeł. Leon Jachimowicz).

[4] Tak lokalizuje bitwę T. Łoposzko, *Starożytne bitwy morskie*, Gdańsk 1992, s. 132n.

[5] Lub Gromiwoja (przyp. tłum.).

Od wojny peloponeskiej do Aleksandra Wielkiego

9

Tragiczny przykład wojny peloponeskiej nie położył kresu tradycji walk pomiędzy greckimi państwami-miastami o dominację. W ciągu kolejnego pięćdziesięciolecia doszło do konfliktów militarnych pomiędzy Spartą, Tebami i Atenami, walczącymi między sobą o hegemonię. Walki te spowodowały jednak jedynie wzajemnie osłabienie i wytworzenie w Grecji próżni, wypełnionej przez niespodziewanie wyrosłą potęgę militarną Macedonii za panowania Filipa II (pan. 359-336 r. p.n.e.). Zreorganizowanie przez Filipa wojska macedońskiego pozwoliło królestwu obronić się przed najazdami północnych sąsiadów i rozszerzyć swe wpływy na wschód i południe na terytorium Grecji. Odniesione przez Filipa zwycięstwo nad koalicją greckich państw-miast pod Cheroneą w 338 r. p.n.e. pozwoliło mu utworzyć Związek Koryncki, planując na czele wojsk macedońsko-greckich uderzyć na Persję w ramach odpłaty za najazdy sprzed 150 lat.

Filip II nigdy nie osiągnął tego celu – zamordowano go w 336 r. p.n.e., zanim zdołał wyruszyć na wyprawę. To jego syn, Aleksander Wielki (pan. 336-323 p.n.e.) zadziwił świat, wcielając w życie marzenie Filipa. Zapierające dech w piersiach podboje Aleksandra objęły tereny od Grecji po zachodnie granice Indii i napełniły go przekonaniem, że jest jednym z bogów. W 323 r. p.n.e. Aleksander nagle zmarł, nie pozostawiając po sobie dorosłego następcy; nie stworzył też w Grecji nowego systemu rządów, który odpowiadałby warunkom z końca IV w. p.n.e. W ten sposób jego wspaniałe podboje nie przyniosły rozwiązania problemu organizacji politycznej Grecji, gdy wojska państw-miast nie były już w stanie pokonać najemnych armii służących ambitnym dowódcom Aleksandra, którzy obwołali się królami i pragnęli

władać światem. Trwałą konsekwencją wyprawy Aleksandra było zacieśnienie kontaktów pomiędzy Grecją a Bliskim Wschodem. Jednocześnie państwa-miasta Grecji, wysp egejskich oraz Azji Mniejszej nie były już wystarczająco silne, by prowadzić samodzielną politykę zagraniczną; miały odtąd zostać podporządkowane temu czy innemu monarsze.

KALENDARIUM

ok. 400–380 p.n.e. (początek IV w. p.n.e.): Platon zakłada w Atenach swoją szkołę, Akademię

395–386 p.n.e.: wojna koryncka pomiędzy Spartą a koalicją państw greckich

400–370 p.n.e.: wyprawy spartańskie na Azję Mniejszą i na Grecję

386 p.n.e.: królewski pokój między Spartą a Persją

377 p.n.e.: odbudowa Ateńskiego Związku Morskiego

371 p.n.e.: klęska Sparty w bitwie pod Leuktrami w Beocji

370 p.n.e.: zamach na Jazona, tyrana Fer w Tesalii

369 p.n.e.: armia tebańska pod wodzą Epaminondasa wyzwala Messenię spod władzy spartańskiej

362 p.n.e.: klęska Sparty w bitwie z Tebami pod Mantineą na Peloponezie. Śmierć wielkiego wodza tebańskiego Epaminondasa

359 p.n.e.: Filip II wstępuje na tron Macedonii

357–355 p.n.e.: rozpad Ateńskiego Związku Morskiego

338 p.n.e.: Filip II pokonuje zjednoczone miasta greckie pod Cheroneą w Beocji i zakłada Związek Koryncki

336 p.n.e.: zamordowanie Filipa II; na tron wstępuje jego syn, Aleksander (Wielki)

335 p.n.e.: Arystoteles zakłada w Atenach Liceum

334 p.n.e.: Aleksander wyrusza na czele armii przeciwko Persji; zwycięstwo nad Granikiem w północno-zachodniej części Azji Mniejszej

333 p.n.e.: Aleksander zwycięża pod Issos w południowo-zachodniej Azji Mniejszej

332 p.n.e.: Aleksander po długim oblężeniu zdobywa umocnione miasto Tyr, położone na wyspie u wybrzeży dzisiejszego Libanu.

331 p.n.e.: Aleksander zajmuje Egipt i zakłada Aleksandrię; zwycięstwo nad perskim władcą pod Gaugamelą

329 p.n.e.: Aleksander dociera do Baktirii (dzisiejszego Afganistanu)

327 p.n.e.: Aleksander poślubia baktryjską księżniczkę Roksanę

326 p.n.e.: bunt armii Aleksandra nad rzeką Hyphasis w Indiach

324 p.n.e.: Aleksander powraca do Persji po morderczym przemarszu przez pustynię Gedrozi (dzisiejszy południowy Iran)

323 p.n.e.: śmierć Aleksandra w Babilonie (współczesny Irak)

Konflikty po wojnie peloponeskiej

Po wojnie peloponeskiej Ateny nigdy nie odzyskały swej siły militarnej i politycznej z połowy V w. p.n.e.; być może było to spowodowane zmniejszeniem wydobycia w kopalniach srebra. Ksenofont stworzył plan jego zwiększenia przez zainwestowanie publicznych środków w zakup większej liczby niewolników, jednak nigdy nie wcielono go w życie, być może dlatego, że państwo-miasto nie dysponowało już funduszami niezbędnymi do sfinansowania takiego zakupu. Po przywróceniu demokracji w 403 r. p.n.e. Ateny odzyskały wystarczająco wiele ze swego potencjału, by ponownie odgrywać istotną rolę w greckiej polityce. Wraz z innymi państwami-miastami Ateny przy użyciu środków dyplomatycznych i militarnych przeciwstawiały się próbom narzucenia dominacji całej Grecji przez Spartę, ośmieloną zwycięską wojną peloponeską. Jednak nawet wrogość wobec Sparty nie była wystarczająco silnym czynnikiem jednoczącym, dlatego pierwsza połowa IV w. p.n.e. była okresem częstych zmian sojuszy pomiędzy licznymi greckimi polis. Gdy jakieś państwo-miasto uznało się za słabsze, sprzymierzało się z innymi przeciwko temu polis, które aktualnie było najsilniejsze – nawet jeśli oznaczało to sprzymierzenie się ze Spartą; gdy wspólny wróg został pokromiony, sojusze natychmiast się rozpadały.

Krótko po wojnie, w 401 r. p.n.e., perski satrapa Cyrus wynajął armię greckich najemników, zamierzając obalić panującego od trzech lat perskiego władcę Artakserksesa II. Cyrus był królewskim synem i pragnął zdobyć dla siebie tron wielkich królów. W wyprawie udział wziął ateński kronikarz i – jak się okazuje – łowca przygód Ksenofont, który zostawił po sobie ekscytujący opis długiego marszu i wielu bitew stoczonych przez greckich żołnierzy w służbie perskiego satrapy. Gdy w bitwie pod Kunaksą w pobliżu Babilonu w Mezopotamii Cyrus stracił większość armii i życie,

osamotnieni Grecy zorganizowali się w ruchomą polis, wywalczyli sobie drogę pomiędzy otaczającymi ich wrogami, po czym ruszyli w pełną trudów i walk drogę powrotną, forsując góry pokryte warstwą śniegu sięgającą piersi i przedostając się do Azji Mniejszej. Ta demonstracja umiejętności i odwagi hoplitów przypomniawsza perskiemu królowi – jeśli o tym nie pamiętał – że Grecy stanowią potencjalnie ogromne zagrożenie dla jego państwa, jeśli tylko znaleźliby sposób pozwalający im się zjednoczyć. Artakserkses wyciągnął z tego wniosek, że w jego interesie jest działać na rzecz utrzymania Greków w rozdrobnieniu i skłóceniu, by nigdy nie postanowili sięgnąć po ziemię i bogactwa jego imperium.

Niebezpieczeństwo to niemal ziściło się w latach dziewięćdziesiątych, gdy spartański wódz Lizander i król Agesilaos podjęli próbę wykorzystania zwycięstwa w wojnie peloponeskiej i podjęcia aktywnych działań na terenie Azji Mniejszej oraz w północnej Grecji. Inni wodzowie spartańscy usiłowali rozszerzyć wpływy swej polis na Sycylii. Agesilaos był najlepszym wodzem w dziejach Sparty; po serii sukcesów gotów był kontynuować podbój Persji, musiał jednak zrezygnować, gdy odwołano go z powrotem do Sparty celem obrony macierzystego terytorium przed innymi Grekami. Wierny swej ojczyźnie Agesilaos posłuchał wezwania. Gdyby pozwolono mu nadal działać w Azji, być może dzisiaj wspominalibyśmy jako pogromcę Persji nie Aleksandra, ale Agesilaosa Wielkiego.

W odpowiedzi na spartańskie dążenia do zdobycia hegemonii w Grecji państwa-miasta Teby, Ateny, Korynt i Argos zapomniały o dotychczasowej wrogości i zawiązały sojusz wymierzony przeciw Sparcie. Lękały się, że ekspansjonistyczna polityka Sparty może zagrozić ich bezpieczeństwu i interesom. Odwrotnie niż podczas wojny peloponeskiej, władca Persji sprzymierzył się początkowo z Atenami i innymi wrogami Sparty podczas tak zwanej wojny korynckiej, toczonyj w latach 395-386 p.n.e. Artakserkses kalkulował, że wspierane przezeń greckie państwa-miasta będą na dłuższą metę mniej groźne niż

Sparta. Zamierzał doprowadzić do impasu w Grecji i zneutralizowania w ten sposób jakiegokolwiek zagrożenia dla Persji. Sojusz ten rozpadł się, gdy greccy sojusznicy perskiego władcy zrozumieli, że Persji nie chodzi o całkowite pokonanie Sparty. Narzucone przez Persję rozstrzygnięcie konfliktu dawało wielkiemu królowi kontrolę nad państwami-miastami Jonii przy zagwarantowaniu autonomii Grecji kontynentalnej. Spartanie próbowali ukazywać ten traktat jako działanie w obronie greckiej wolności, jednak w rzeczywistości widzieli w nim zgodę perskiego władcy na ich plan zdobycia hegemonii w Grecji. Królewski pokój z 386 r. p.n.e. czynił z Greków z Azji Mniejszej ponownie perskich poddanych, tak jak to miało miejsce przed greckim zwycięstwem w wojnie perskiej w latach 490-479 p.n.e. Podobnie jak w końcowej fazie wojny peloponeskiej, Sparta ułożyła się z Persją celem uzyskania pomocy przeciwko swoim wrogom w Grecji, mimo roszczenia sobie pretensji do miana wyzwolicielki i obrończyni niepodległości politycznej greckich państw-miast.

Po zawarciu pokoju królewskiego Sparta zaczęła atakować kolejne greckie państwa-miasta. Tymczasem Ateny ponownie zabezpieczyły się przed najazdem poprzez odbudowę Długich Murów łączących miasto z portem. Ateński wódz Ifikrates opracował tymczasem skuteczną taktykę walki dla lekkobrojnych nazywanych „peltastami” – od nazwy noszonej przez nich lekkiej tarczy. By umożliwić tym ruchliwym wojownikom walkę z ciężkbrojną piechotą, przedłużył ich broń, zastąpił metalowe napierśniki lekkimi pancerzami z gęsto tkanego lnu i opracował lepsze obuwie. Ateny odbudowały także flotę wojenną; w 377 r. p.n.e. Ateny ponownie stały na czele morskiego sojuszu. Tym razem jednak prawa jego członków zostały spisane i udostępnione publicznie w formie inskrypcji. W ten sposób zabezpieczano się przed dominacją Aten, która charakteryzowała Związek Morski w V w. p.n.e.

Nadzieje Sparty na uzyskanie trwałej hegemonii w Grecji w okresie zamętu po wojnie peloponeskiej zostały złamane

w 371 r. p.n.e., gdy armia tebańska dowodzona przez znakomitego wodza Epaminondasa pokonała armię spartańską pod Leuktrami w Beocji. Spartanie przegrali, gdy ich zepchnięta z pola jazda wpadła na własną piechotę i złamała falangę. Spartański dowódca Kleombrotos zginął, a wraz z nim wielu hoplitów. Zwycięzcy ruszyli następnie na samą Lakonię, która po raz pierwszy miała doświadczyć najazdu. Zwycięzcy Tebańczycy zdawali się gotowi rzucić wyzwanie ambitnemu Jazonowi – tyranowi leżących w Tesalii Fer – o pozycję hegemonia w Grecji.

Zagrożenie tesalskie niespodziewanie zniknęło wraz z zamordowaniem Jazona w 370 r. p.n.e. W roku następnym Epaminondas poprowadził kolejną wyprawę na Spartę, podczas której uwolnił Mesenię spod spartańskiego panowania. Był to punkt zwrotny w dziejach Sparty – utrata dochodów wypracowywanych przez tamtejszych helotów stanowiła nokautujący cios, z którego Sparta już nigdy się nie podniosła. Tebańczycy zdawali się być o krok od zdobycia pozycji najpotężniejszej polis lądowej, w obawie przed czym doszło do sojuszu dawnych wrogów – Sparty i Aten. Kulminacją nowej wojny była bitwa pod Mantineą na Peloponezie w 362 r. p.n.e. – armia tebańska odniosła zwycięstwo, jednak za cenę śmierci Epaminondasa, co pozbawiło Teby najzdolniejszego dowódcy wojskowego. W ciągu kolejnych dwóch dekad potęga Teb stopniowo słabła w kolejnych wojnach z sąsiednimi państwami greckimi oraz rosnącą w siłę Macedonią Filipa II. W tym samym czasie Ateny i Sparta ponownie znalazły się w stanie wojny. W 350 r. p.n.e. rozpadł się II Ateński Związek Morski, gdyż Ateny nie były w stanie utrzymać w ryzach buntujących się sojuszników. Pogrzebało to ateńskie sny o powrocie do potęgi, jaką dysponowały sto lat wcześniej w złotym wieku swej historii.

Ksenofont ponuro podsumował sytuację w Grecji po bitwie pod Mantineą: „nie było nikogo, kto by nie myślał, że jeśli dojdzie do bitwy, to zwycięzcy będą rządzić, zwyciężeni zaś ich

słuchać (...) lecz po tej bitwie zamęt i zamieszanie stały się w Grecji jeszcze większe, niż były przedtem” (Historia grecka, VII, 5, 25, przeł. Witold Klinger). Miał słuszość – wszystkie próby narzucenia Grecji hegemonii przez jedną z polis w pierwszej połowie IV w. p.n.e. zakończyły się niepowodzeniem. W latach 360-340 p.n.e. żadna z greckich polis nie miała dość siły, by narzucić rządy pozostałym. Rozpoczęta 80 lat wcześniej wraz z wybuchem wojny peloponeskiej walka o hegemonię w Grecji doprowadziła do impasu w wyniku militarnego i politycznego wyczerpania państw greckich. Kwitła natomiast grecka kultura – na ten okres przypadają liczne wielkie osiągnięcia intelektualne greckiej cywilizacji.

Kariera Platona

Najsławniejszym Grekiem żyjącym w pierwszej połowie IV w. p.n.e. nie był wódz ani polityk, ale największy z uczniów Sokratesa, filozof Platon z Aten (ok. 428-347 p.n.e.). Jego pisma bez wątpienia stanowią największe dziedzictwo intelektualne tamtych czasów. Choć elitarne pochodzenie wróżyło mu od wczesnego wieku karierę polityczną, po 399 r. p.n.e. wycofał się z życia publicznego. Proces i śmierć Sokratesa najpewniej przekonały Platona, że w warunkach demokracji obywatele nie byli zdolni wznieść się poza wąsko pojmowany własny interes i zgłębiać uniwersalnych prawd, co jego zdaniem było równoznaczne z dobrym życiem. W swoich pracach teoretycznych dotyczących organizacji społeczeństwa ludzkiego Platon gorzko krytykował demokrację, nazywając ją najgorszym „spośród wszystkich praworządnych ustrojów” (Platon, Polityka, 303 a, przeł. Władysław Witwicki). Stwierdził, że wprowadzenie przez Peryklesa odpłatności za służbę publiczną, co umożliwiało szeroką partycypację społeczeństwa w sprawowaniu władzy, uczyniło Ateńczyków „leniwymi, zachłannymi i chciwymi” (Gorgiasz, 515 e). Przez swoją wersję

mowy Sokratesa podczas procesu stwierdzał, że żaden uczciwy człowiek dążący do doskonałości nie mógł brać udziału w ateńskim życiu publicznym, nie narażając się na nienawiść i śmiertelne niebezpieczeństwo (Obrona Sokratesa, 32e).

Krytykując tak ostro własne państwo-miasto, Platon opisuje następnie swój ideał organizacji politycznej i społecznej, kierowanej przez przywódców posiadających wiedzę filozoficzną. Jego utopijna wizja nie wywarła niemal żadnego wpływu na bieżącą politykę Aten, zaś próby udzielania rad tyranowi Syrakuz Dionizjuszowi II (pan. 367-344 p.n.e.) zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Jednak filozofia polityczna stanowiła tylko część bardzo zróżnicowanych zainteresowań Platona, obejmujących astronomię, matematykę oraz metafizykę (teoretyczne wyjaśnianie zjawisk niemożliwych do ujęcia przez doświadczenie ani eksperymenty). Idee Platona trwały po jego śmierci w połowie IV w. p.n.e., by zostać przyjęte przez chrześcijańskich teologów rozważających naturę duszy ludzkiej oraz inne skomplikowane aspekty relacji człowieka z Bogiem. Siła oddziaływania skomplikowanych myśli Platona oraz wzbudzanych przez nie kontrowersji uczyniły zeń jednego z największych filozofów w dziejach świata.

Platon nie tworzył traktatów filozoficznych opartych na abstrakcjach, podobnych do nowszych badań filozoficznych. Zamiast tego pisał prace nazywane dialogami, gdyż przybierały one formę zapisu rozmów. Przypominały niemal scenariusz sztuki teatralnej, umieszczone były w określonym miejscu i toczone były pomiędzy określonym gronem rozmówców, obejmującym często Sokratesa i inne osoby dyskutujące nad problemami filozoficznymi. Oddzielanie filozoficznej treści platonowskich dialogów od ich formy literackiej jest z pewnością błędem – muszą one być postrzegane jako całość. Interpretacja dialogu musi brać po uwagę zarówno jego formę, jak i treść. Przebieg dialogów i zawarte w nich często pośrednie i niedopowiedziane wzmianki o kwestiach filozoficznych miały na celu sprowokowanie czytelników do własnej refleksji, nie zaś

przekazanie gotowych rozwiązań czy doktryn.



Ta późna mozaika z rzymskiego miasta Pompeje przedstawia scenę z platońskiej Akademii w Atenach, gdzie studenci gromadzili się celem omawiania trudnych idei filozofa o naturze rzeczywistości oraz o wnioskach, jakie wynikały z nich dla ludzkiego życia. Platońska „szkoła”, jak się zdaje, nie pobierała czesnego, pozostając na prywatnym majątku filozofa i składkach jego uczniów.

Co więcej, poglądy Platona najpewniej z czasem się zmieniały, toteż nie znajdziemy w jego pismach jednolitego zestawu poglądów. Nie zgadzał się raczej z twierdzeniem Sokratesa, że fundamentalna wiedza równa się wiedzy moralnej opartej na osobistym doświadczeniu i refleksji. Platon twierdził, że wiedza wynika z odkrywania niezależnych od obserwatora prawd świata widzialnego i że tak pojmowana wiedza może być przekazywana innym. W początkach IV w. p.n.e. zrealizował to przekonanie, tworząc szkołę w miejscu nazywanym Akademią, nieopodal murów Aten. Było to zacienione miejsce nazwane od imienia upamiętnionego w pobliżu legendarnego ateńskiego

bohatera Akademososa. Szkoła Platona, nazywana Akademią, nie była uczelnią czy ośrodkiem badawczym w nowożytnym znaczeniu tego słowa, ale raczej nieformalną grupą dorosłych osób zainteresowanych zgłębianiem tajników filozofii, matematyki oraz teorii astronomii; jej członkowie wspólnie ćwiczyli i spędzali czas na rozmowach pod kierunkiem Platona. Akademia stała się tak sławnym miejscem gromadzenia się myślicieli, że po śmierci Platona miała funkcjonować przez dziewięćset lat wzlotów i upadków, zależnie od tego, czy na jej czele stał filozof wybitny czy mierny.

Próba podsumowania całości dialogów Platona jest dość ryzykowna. Zapewne jednak niedalekie od prawdy jest stwierdzenie, że Platon w swych dialogach stwierdza niemożność zdefiniowania i zrozumienia doskonałych wartości, takich jak Dobro, Sprawiedliwość, Piękno czy Równość poprzez doświadczenie tych wartości we własnym życiu. Wszelkie przykłady z ziemskiego życia przedstawione w innym kontekście mogą służyć ukazaniu wartości przeciwstawnych. Przykładowo, bezwzględne zwracanie rzeczy pożyczonej może wydawać się sprawiedliwe. Co jednak w sytuacji, gdy właściciel pożyczonej broni żąda jej zwrotu z zamiarem popełnienia morderstwa? W takim przypadku zwrot pożyczonej rzeczy byłby niesłuszny. Przypadki równości także są względne. Laska długości dwóch stóp stanowi przykład równości, gdy położyć ją obok drugiej tej samej długości, natomiast przykład nierówności, jeśli położyć ją obok laski długiej na trzy stopy. W świecie doświadczanym przez ludzi za pomocą zmysłów każdy przykład doskonałości jakiejś cechy jest w pewnym sensie względny.

Platon nie chciał zaakceptować względności wartości doskonałych; jego zdecydowane odrzucenie relatywizmu stało w sprzeczności z niektórymi doktrynami sofistów. Platon wypracował teorię, że doskonałości nie mogą zostać odkryte za pomocą doświadczenia, ale są wartościami absolutnymi, uchwytnymi tylko w drodze rozumowania, istniejącymi

niezależnie od ludzi. W niektórych dialogach Platon odnosi się do ostatecznych form czystej doskonałości, nazywając je „formami” lub „ideami”. Formy to niematerialne wartości uniwersalne, istniejące niezależnie i nieosiągalne dla bezpośredniego ludzkiego doświadczenia. Są niewidoczne, niezmiennie, doskonałe i wieczne; istnieją w innej rzeczywistości poza doświadczalnym światem ludzkim. Wśród tych form są Dobroć, Sprawiedliwość, Piękno i Równość. Zdaniem Platona formy są jedyną prawdziwą rzeczywistością; za pośrednictwem zmysłów ludzie doświadczają jedynie cieni lub namiastek tych archetypicznych wartości. Koncepcja niematerialnych form wymaga wiary, że wiedza o nich pochodzi nie od ciała, lecz od duszy, która musi być nieśmiertelna. Gdy dusza znajdzie się w ciele, przynosi ze sobą zdobytą wiedzę na temat istnienia form. Wówczas dusza używa rozumu, nie zaś doświadczenia zmysłowego, by ponownie zgromadzić zdobytą wcześniej wiedzę. W swych poglądach na naturę i znaczenie form Platon nie był konsekwentny, a w swych późniejszych pracach zdawał się nawet od niej dystansować. Mimo to formy stanowią dobry przykład na złożoność, jak i głębię myśli platońskiej.

Pogląd Platona, że ludzie posiadają niezależne od ciała, nieśmiertelne dusze, oznaczał narodziny dualizmu, zakładającego rozdzielenie bytu cielesnego i duchowego. Idea odrębności duszy i ciała miała odegrać wielką rolę w późniejszej myśli filozoficznej i religijnej. W dialogu napisanym w schyłkowym okresie życia, pt. Timajos, Platon głosi, że wcześniejsza wiedza posiadana przez nieśmiertelną ludzką duszę w rzeczywistości jest wiedzą znaną najwyższemu bóstwu. Platon nazywa tego boga „Demiurgiem” (rzemieślnikiem), ponieważ użył on swej wiedzy o formach do stworzenia istot żywych z czystej materii świata. Według tej doktryny platońskiej świat został stworzony przez rozumnego boga, a to oznacza, że jest on uporządkowany. Co więcej, istoty zamieszkujące ten świat mają swoje cele, czego dowodem są zwierzęta dostosowujące się do środowiska, by przetrwać

i mnożyć się. Zamierzeniem Demiurga było odtworzenie w materii doskonałości form, jednak stworzony przezeń świat nie okazał się tak doskonały, ponieważ materia ze swej natury wcale nie jest doskonała. Platon sugeruje, że ludzie powinni szukać doskonałego porządku i czystości we własnych duszach, przez poddanie nieracjonalnych pragnień kontroli racjonalnego umysłu. Pragnienia nieracjonalne wyrządzają najróżniejsze szkody. Przykładowo pragnienie nadmiernego picia wina nie jest racjonalne, ponieważ pijący nie bierze pod uwagę czekającego go nazajutrz kaca. Ci, którzy kierują się nieracjonalnymi pragnieniami, nie biorą pod uwagę przyszłości tak ciała, jak i duszy. Wreszcie, ponieważ dusza jest w przeciwieństwie do ciała nieśmiertelna, nasze doczesne nieczyste istnienie jest jedynie przejściową fazą istnienia we wszechświecie.

Platon stosuje swoją teorię form nie tylko w spekulacjach metafizycznych na temat stworzenia świata ludzkiego, ale także dla wyjaśnienia idealnej struktury społecznej. Jedną z wersji utopijnego społeczeństwa znajduje się w jego najbardziej znanym dialogu pt. Państwo. Dzieło to, którego grecki tytuł *Politeia* lepiej przekłada się jako „system rządów”, dotyczy głównie natury sprawiedliwości i powodów, dla których ludzie powinni zachowywać się sprawiedliwie zamiast niesprawiedliwie. Jak pisze Platon, sprawiedliwość jest korzystna. Składa się z podporządkowania nieracjonalnego pierwiastka racjonalnemu pierwiastkowi duszy. Wykorzystując jako wzór prawdziwie sprawiedliwe, a zatem wyobrażone państwo-miasto jako przykład ilustrujący pogląd o właściwym podporządkowaniu duszy, Platon prezentuje swą wizję idealnej struktury społecznej jako analogię sprawiedliwej i moralnej duszy jednostki. Tak jak sprawiedliwa dusza, również sprawiedliwe społeczeństwo jest podzielone hierarchicznie, co Platon w Państwie prezentuje jako trzy warstwy społeczne, wyróżniające się zdolnością rozumienia natury form. Najwyższą klasę tworzą władcy, czyli – jak nazywa ich Platon – „strażnicy”,

znający matematykę, astronomię i metafizykę. Następni są „pomocnicy”, których zadaniem jest obrona państwa-miasta. Najniższą klasę tworzą „producenci”, którzy wytwarzają żywność i przedmioty potrzebne całej społeczności. Każda z warstw przyczynia się do istnienia społeczności przez pełnienie odpowiednich dla siebie zadań.

W utopijnej wizji platońskiej „strażnikami” mogą być tak mężczyźni, jak i kobiety, ponieważ posiadają one te same cnoty i umiejętności co mężczyźni, jeśli nie liczyć różnicy w sile fizycznej między przeciętną kobietą a przeciętnym mężczyzną. Aksjomat uzasadniający włączenie kobiet – że doskonałość jest taka sama u kobiet, jak u mężczyzn – Platon zapożyczył zapewne od Sokratesa. Włączenie kobiet do klasy panującej w utopijnym platońskim państwie-mieście było przeciwne powszechnej praktyce jego czasów. Nigdy wcześniej w dziejach Zachodu, nawet w dziełach fantastycznych – do których wyobrażona polis z Państwa z pewnością się zalicza – nie przypisywano ról społecznych niezależnie od płci. Niemal równie radykalne były platońskie zalecenia co do tego, jak powinni żyć strażnicy polis. By możliwie mało odciągało ich od pracy, nie powinni posiadać prywatnej własności ani zakładać rodzin. Strażnicy i strażniczki powinni żyć we wspólnych domach, jeść przy wspólnym stole i ćwiczyć w tych samych gimnazjonach. Ich dzieci powinny być wychowywane razem w jednym otoczeniu przez specjalnie dobranych opiekunów. Chociaż miało to na celu zwolnienie strażniczek od obowiązku opieki nad dziećmi, tak by mogły sprawować rządy na równi z mężczyznami, Platon nie brał pod uwagę faktu, że ich życie byłoby trudniejsze od życia mężczyzn ze względu okresy ciąży oraz trudne porody. Nie uważa on jednak, że to dyskwalifikuje kobiety do rządzenia. Strażnicy lub strażniczki, którzy w idealnym społeczeństwie platońskim osiągnęli najwyższy stopień wiedzy, kwalifikowaliby się do władania nimi jako władcy-filozofowie.

By zostać strażnikiem, dana osoba musiała być od

dzieciństwa kształcona w matematyce, astronomii i metafizyce celem zdobycia wiedzy, która zdaniem Platona była niezbędna dla wspólnego dobra. Takie wyszczególnienie wymogów edukacyjnych czyni z Platona pierwszego w dziejach myśliciela, który czyni z edukacji ćwiczenie umysłu i charakteru, nie zaś proste pozyskiwanie informacji i umiejętności. Państwo oparte na takim systemie edukacji z konieczności musiało być państwem autorytarnym, ponieważ tylko klasa panująca dysponowałaby wiedzą umożliwiającą sprawowanie rządów. Strażnicy decydowaliby nawet o reprodukcji, dobierając partnerów z myślą o płodzeniu przez nich najlepszych dzieci.

Surowe reguły życia proponowane przez Platona dla idealnie sprawiedliwego państwa odzwierciedlały jego zainteresowanie kwestią dążeń racjonalnej jednostki oraz uznaniem przezeń moralności jako klucza do wyjaśniania tej kwestii. Co więcej, jego zdaniem polityka i etyka stanowią przestrzeń, w której można odnaleźć obiektywne prawdy dzięki rozumowemu poznaniu. Mimo surowej krytyki istniejących rządów, takich jak demokracja ateńska, oraz pogardy, jaką żywił wobec roli retoryki w jej funkcjonowaniu, Platon dostrzegał także obiektywne trudności we wprowadzaniu radykalnych zmian w istniejącym sposobie życia ludzi. Inny z jego późnych dialogów, zatytułowany Prawa, zмага się z kwestią udoskonalenia rzeczywistego świata w sposób znacznie mniej radykalny niż zaprezentowany w Państwie, choć nadal według autorytarnych zasad. Platon miał nadzieję, że zamiast polityków władzę obejmą ludzie znający prawdę i zdolni działać na rzecz wspólnego dobra, jako że rządy takich jednostek byłyby korzystne dla interesów wszystkich członków społeczności. Była to główna przyczyna, dla której uważał zgłębianie filozofii za zajęcie mające wpływ na życie ludzi.

Dociekania naukowe i filozoficzne Arystotelesa

W drugiej połowie IV w. p.n.e. Grecja wydała drugiego

myśliciela, którego spuścizna intelektualna osiągnęła prawdziwie gigantyczne rozmiary. Arystoteles (384-322 p.n.e.), najbardziej błyskotliwy z następców Platona, zaskarbił sobie trwałe miejsce w dziejach filozofii i nauki dzięki swym przełomowym pracom promującym badania naukowe świata naturalnego oraz wypracowaniu rygorystycznego systemu logicznej argumentacji. Ogromny wpływ dzieł Arystotelesa na późniejszych uczonych, zwłaszcza w średniowiecznej Europie, czyni go jedną z najważniejszych postaci w dziejach zachodniej nauki i filozofii, równą Platonowi, a zdaniem niektórych nawet go przewyższającą.

Arystoteles był synem zamożnego lekarza ze Stagiry w północnej Grecji, pracującego dla królewskiego dworu Macedonii. W wieku siedemnastu lat przybył do Aten, by pobierać nauki w Akademii Platona. W 335 r. p.n.e. założył w Atenach własną szkołę filozoficzną, którą nazwał Liceum, później zaś szkołą peripatetyczną od nazwy krytego krużganka (peripetos), którym uczniowie i nauczyciel przechadzali się podczas rozmów, kryjąc się przed palącym śródziemnomorskim słońcem. Arystoteles udzielał nauk z niemal wszystkich dziedzin wiedzy: biologii, medycyny, anatomii, psychologii, meteorologii, fizyki, chemii, matematyki, muzyki, metafizyki, retoryki, politologii, etyki i krytyki literackiej. Wypracował także skomplikowany system logiczny służący precyzyjnemu argumentowaniu. Tworząc wyrafinowany system identyfikujący postaci zasadnych argumentów, Arystoteles stworzył podstawy rozróżnienia między argumentacją opartą na logice a zwykłą perswazją. Nadał nazwy wartościom przeciwstawnym, takim jak ogół i szczegół czy założenie i teza, które odtąd powszechnie obowiązują w myśli i mowie. Badał także sam proces wyjaśniania, formułując wpływową doktrynę czterech przyczyn. Zdaniem Arystotelesa istnieją cztery różne kategorie wyjaśniania, których nie można sprowadzić do jednej całości: forma (opisująca cechy charakterystyczne), materia (opisująca części składowe), źródło ruchu (coś, co dzisiaj określamy jako

„przyczyna”) oraz telos (cel lub przeznaczenie). Złożoność takiej analizy ukazuje troskę Arystotelesa o to, by nadmiernie nie upraszczać rzeczywistości.

Arystoteles był najpewniej inspirującym nauczycielem. Swoich uczniów zachęcał do prowadzenia badań w wielu specjalistycznych dziedzinach. Przykładowo zlecił swoim uczniom sporządzenie opisów systemów politycznych 158 greckich państw-miast. Wiele myśli filozoficznych Arystotelesa odzwierciedlało wpływy Platona; część poglądów swego nauczyciela rozwinął, niektóre zaś odrzucił. Zaprzeczał słuszności platońskiej teorii form, argumentując, że postulowane ich istnienie niezależnie od świata nie ma sensu. Stanowisko to jest przykładem tendencji Arystotelesa do akceptowania wyjaśnień opartych na logicznym rozumowaniu oraz na doświadczeniu zamiast dociekań metafizycznych. Według standardów nowożytnych jego myśl naukowa w niewielkim stopniu opierała się na matematycznych modelach wyjaśniania i argumentacji ilościowej, ale matematyka nie była jeszcze wówczas wystarczająco rozwinięta. Jego metoda różniła się też od stosowanych przez współczesnych naukowców tym, że nie uwzględniała prowadzenia kontrolowanych eksperymentów. Arystoteles uważał, że badaczom łatwiej zrozumieć przedmioty i istoty przez obserwowanie ich w naturalnym środowisku niż w sztucznych warunkach laboratorium. Stosowanie przezeń szczegółowej obserwacji z rozumowaniem sprawdzało się szczególnie dobrze w naukach takich jak biologia, botanika i zoologia. Arystoteles był na przykład pierwszym naukowcem, który podjął próbę zgromadzenia wszelkiej dostępnej wiedzy na temat zwierząt oraz sklasyfikowania ich; opisał ponad pięćset gatunków zwierząt, w tym owadów. Chociaż jego wnioski na temat ludzkiej ginekologii były szczególnie niedokładne, wiele jego opisów stanowiło znaczący postęp w nauce. Odkrył na przykład, że wieloryby i delfiny są ssakami, co późniejsi badacze przeoczyli, i co zostało odkryte ponownie dopiero dwa

tysiące lat później.

W swych badaniach nad światem zwierzęcym Arystoteles przedstawiał teleologiczne spojrzenie na naturę: uważał, że sposób rozwijania się organizmów żywych prowadzi do naturalnego celu (teleos), albo, jak określamy to dzisiaj, funkcji. Jak twierdził, by wyjaśnić dane zjawisko, należy najpierw odkryć jego cel – czyli zrozumieć, „dla jakiej przyczyny” zaistniało. Prostym przykładem na takie wyjaśnienie są błony pławne na stopach kaczek. Zgodnie z rozumowaniem Arystotelesa, kaczki mają błony pławne po to, by mogły pływać, która to zdolność przyczynia się do celu istnienia kaczek, czyli utrzymania się przy życiu przez zdobywanie pożywienia w wodzie. Arystoteles głosił, że naturalnym celem ludzi jest życie w społeczeństwie państwa-miasta i że państwo-miasto powstało celem zaspokojenia ludzkiej potrzeby życia w gromadzie, jako że ludzie żyjący oddzielnie od innych nie są samowystarczalni. Co więcej, państwo-miasto dawało swoim obywatelom możliwość spokojnego, doskonałego życia. Środkami prowadzącymi do doskonałego życia były rządy prawa oraz proces ciągłej wymiany miejsc pomiędzy rządzącymi a rządzonymi.

Niektóre spośród najbardziej nośnych przemyśleń Arystotelesa skupiały się na zrozumieniu zjawisk ilościowych przyjmowanych przez ludzi za pewne, takich jak czas, przestrzeń, ruch i zmiana. Jego argumenty sięgały do problemów filozoficznych, jakie stały za tymi – zdawałoby się oczywistymi – zjawiskami, a jego poglądy na naturę rzeczy wywarły ogromny wpływ na późniejszych myślicieli.

Poglądy Arystotelesa na niewolnictwo nie odbiegały od powszechnie wówczas obowiązujących – uważał je za naturalne, ponieważ jego zdaniem niektórym ludziom brakowało racjonalnej części duszy, jaka powinna kierować człowiekiem, a zatem naturalnym losem takich ludzi było niewolnictwo. Bardzo niewielu ówczesnych myślicieli sprzeciwiało się niewolnictwu. Wśród nich był żyjący w IV w. p.n.e. orator

Alkidamas, który twierdził, że „bóg uczynił wszystkich wolnymi, natura nie uczyniła z nikogo niewolnika” (Fragment 3 – scholium do Retoryki, 1373b). Arystoteles podzielał także powszechne wówczas przekonanie, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Swój pogląd opierał na błędnych przesłankach biologicznych. Niesłusznie uważał na przykład, że podczas prokreacji to mężczyzna swym nasieniem nadawał kształt płodowi, podczas gdy rolą kobiety było wyłącznie bierne dostarczenie materii tworzącej dziecko. Stwierdzenie, że samice były mniej odważne od samców, Arystoteles uzasadniał wątpliwymi przykładami z życia zwierzęcego, opierał na wątpliwych informacjach, jakoby samiec kalmara gotów był do obrony, jeśli jego partnerka została przebita, podczas gdy w sytuacji odwrotnej samica uciekała. Mimo że błędne przesłanki biologiczne skłoniły Arystotelesa do uznawania samic za niedoskonałe wersje samców, uważał, że ludzkie społeczności mogą cieszyć się szczęściem i dobrobytem tylko wówczas, jeśli przyczyniać się będą do tego wspólnie mężczyźni i kobiety. Zdaniem Arystotelesa małżeństwo miało na celu zapewnienie obojgu stronom pomocy i komfortu, jednak władza w nim należała się mężowi. Należy zatem powiedzieć, że w swych poglądach na temat niewolnictwa i kobiet Arystoteles nie trzymał się surowych standardów rozumowania i obserwacji, jakie wpajał studentom. W moim przekonaniu jest to lekcja pokory dla każdego, komu droga jest sprawiedliwość: oto nawet tak błyskotliwy badacz i filozof jak Arystoteles nie podołał zadaniu rzetelnego zanalizowania zapalnych kwestii dotyczących tego, jakie różnice dzielące ludzi mogą usprawiedliwiać odmienne ich traktowanie.

Arystoteles odciął się od sokratejskiej idei, że do sprawiedliwego postępowania wystarczą jedynie znajomość sprawiedliwości i dobra. Jego zdaniem ludzie w swych duszach często wiedzieli, co jest słuszne, jednak ich nieracjonalne pragnienia przewyciężały tę wiedzę i prowadziły do złych czynów – przykładowo świadomość wystąpienia kaca nie

zniechęca ludzi do picia. Uznając istnienie konfliktu pragnień w ludzkiej duszy, Arystoteles zwrócił szczególną uwagę na kwestię osiągnięcia samokontroli. Prowadzić miały do niej ćwiczenia umysłu oraz przyzwyczajanie się do przewycięzania instynktów i namiętności. Samokontrola nie oznaczała tłumienia ludzkich pragnień i pożądań, ale równowagę między kontrolowaniem a zachłannym zaspokajaniem pragnień fizycznych, czyli znalezieniem „umiarkowania”, które – jak uczył Arystoteles – stanowiło klucz do dobrego życia. Równowagę tę dla wszystkich aspektów życia określać powinien rozum, ponieważ inteligencja jest najpiękniejszą z ludzkich cech, umysł zaś stanowi wyraz prawdziwej natury jednostki, jej boski pierwiastek. Wprost ostrzegał młodych ludzi, by byli niezwykle rozważni przy nabywaniu nawyków życiowych. Jak mówił, w przyszłości może nadejść dzień, gdy będzie się chciało osiągnąć nowe rzeczy lub zachować inaczej, a będzie to wówczas niemożliwe do osiągnięcia ze względu na powstrzymujący wpływ nabytych wcześniej nawyków.

Arystoteles uważał naukę i filozofię nie za odrębne od codzienności abstrakcje, ale za usystematyzowane poszukiwanie wiedzy na temat wszystkich aspektów ludzkiego życia. Poszukiwanie to jest podstawą ludzkiej działalności, która jako jedyna może przynieść dobre życie i prawdziwe szczęście. Niektórzy późniejsi krytycy zarzucili Arystotelesowi brak jasnych zasad moralnych, ale tak naprawdę bardzo przysłużył się on moralności, że zasady określające dobro i zło mają wartość jedynie wówczas, jeśli są zakorzenione w cechach charakteru i wynikają z tkwiącego w ludziach dobra, a nie tylko stanowią listę abstrakcyjnych nakazów takiego czy innego zachowania. Oznacza to, że system etyczny musi odnosić się do rzeczywistych wyborów moralnych, przed jakimi stają ludzie w trakcie swojego życia. W etyce, tak samo jak w innych dociekaniach, Arystoteles się wyróżnił, kładąc nacisk na to, że życie umysłowe i doświadczenie realnego świata są nieodłącznymi elementami poszukiwania przez ludzi sposobu

na dobre życie.

Arystoteles uważał, że szczęście – którego nie należy mylić z prostą pogonią za przyjemnością – rodzi się z realizacji potencjału jednostki. Potencjał ten można rozpoznać przez dokonywanie racjonalnych wyborów, rozumową ocenę, przyzwyczajanie się do doskonałości oraz unikanie skrajności. Największym moralnym utrapieniem jest niemal powszechna skłonność ludzi do gromadzenia jak najwięcej oraz do niesprawiedliwości w sprawowaniu jakiegokolwiek władzy. Celem edukacji jest zatem zwalczanie w ludziach tych skłonności, które są najbardziej szkodliwe, jeśli wiążą się z gromadzeniem pieniędzy lub zaszczytów. W tym kontekście Arystoteles myślał o mężczyznach zaangażowanych w życie publiczne poza domem i jego zdaniem niebezpieczny nieład wywołany przez pragnienie gromadzenia jak najwięcej może wystąpić tak w demokracjach, jak i w oligarchiach. Podobnie jak Platon, Arystoteles krytykował demokrację, gdyż uważał ją za rządy stanowiącej większość biedoty, nie zaś wykształconej elity. Arystoteles przez wiele lat mieszkał w Atenach, ale panująca w nich radykalna demokracja bezpośrednia nigdy nie spotkała się z jego uznaniem. Celem demokracji, jak mówił, było żyć dokładnie tak, jak się chce, a na takiej zasadzie nie sposób zbudować dobrych rządów. Prawdziwa wolność jego zdaniem składała się z rządzenia i bycia rządzonym, i nie zawsze wiązała się z zaspokojeniem pragnień jednostki.

Izokrates o retoryce i społeczeństwie

Pomimo zainteresowania tematami związanymi z polityką, takimi jak historia ustrojów państw oraz teoria i praktyka retoryki, Arystoteles pozostał – podobnie jak Platon – teoretykiem. Sprzeciwiał się demokracji obejmującej wszystkich obywateli, takiej jak w Atenach, gdzie najcenniejszą umiejętnością było przekonujące przemawianie. Odróżniał się w ten sposób od silnego trendu w edukacji panującego w IV w.

p.n.e., który podkreślał praktyczne umiejętności mające bezpośrednie zastosowanie w życiu publicznym obywateli państwa-miasta. Najważniejszym przedmiotem w tym trendzie była retoryka, czyli techniki publicznego przemawiania i argumentacji. Skuteczna retoryka wymagała nie tylko biegłości oratorskiej, ale także znajomości świata i ludzkiej psychologii.

Wpływowym zwolenników praktycznej wiedzy oraz retoryki znaleźć można było nawet wśród zwolenników Sokratesa, który sam nie cenił demokracji ani sztuczek retorycznych. Ksenofont na przykład znał Sokratesa dość dobrze, by napisać rozległe wspomnienia, przywołujące liczne rozmowy z wielkim filozofem. Pisał też jednak wiele o historii, ludziach, zarządzaniu majątkiem, jeździe konnej oraz dochodach publicznych Aten. Tematy tych traktatów dowodzą, jak wiele zagadnień ich autor uważał za niezbędny element kształcenia młodych obywateli.

Prace Izokratesa (436-338 p.n.e.) były najbardziej wpływowym podkreśleniem znaczenia retoryki jako umiejętności praktycznej. Pochodził on z zamożnej rodziny; kształcił się u Sokratesa i sofistów. Wojna peloponeska pozbawiła go majątku, zmuszając do zarabiania na życie jako pisarz i nauczyciel. Jako że słaby głos nie pozwalał mu na przemawianie do tłumów, skupiał się na pracy naukowej zamiast angażować w politykę; pisywał przemówienia dla innych i starał się wpływać na opinię publiczną, publikując traktaty o edukacji i polityce. Widząc w edukacji przygotowanie dla użytecznego życia i czynienia dobra w sprawach publicznych, starał się znaleźć złoty środek między teoretycznym studiowaniem abstrakcyjnych idei oraz praktycznym ćwiczeniem umiejętności retorycznych. W ten sposób Izokrates wyznaczał pozycję między niemożliwymi do osiągnięcia ideałami Platona a sofistami obiecującymi wpoić umiejętność perswazji jako narzędzia do promowania własnych interesów. Izokrates niekiedy krytykował demokrację ateńską, ponieważ oznaczała ona partycypację absolutnie każdego, nigdy

jednak nie przestał być dumny ze swego państwa-miasta. Będąc już po dziewięćdziesiątce, napisał długi traktat pt. Panathenaikus, sławiąc Ateny za ich przywódczą rolę w Grecji oraz podkreślając przewagę nad Spartą na bezlitosnej arenie polityki zagranicznej.

Izokrates starał się rozwijać w uczniach umiejętności retoryczne, ale jego zdaniem biegłość w niej osiągnąć można było wyłącznie dzięki wrodzonemu talentowi rozwijanemu przez praktykę działalności publicznej. Doświadczenie było niezbędnym elementem kształcenia mówców, gdyż pozwalało rozumieć sprawy publiczne oraz poznać psychologię ludzi, których należało przekonać do działania na rzecz wspólnego dobra. Izokrates nie widział zatem w retoryce środka do cynicznego promowania własnej osoby, ale potężne narzędzie działania na rzecz poprawy ludzkiego bytu, o ile powierzało się je uzdolnionym i wyszkolonym ludziom posiadającym odpowiednio ukształtowane sumienie. Kształcenie nie obejmowało kobiet, ponieważ nie mogły one brać udziału w życiu politycznym. Nacisk Izokratesa na retorykę i jej zastosowanie w codziennym życiu politycznym zaskarbił mu znacznie większą popularność w świecie greckim i później w rzymskim niż platońska wizja życia filozoficznego. Jego nauki miały zostać odkryte na nowo dwa tysiące lat później, w Europie okresu renesansu.

Przez całe życie Izokrates proponował rozwiązania najpoważniejszych problemów swoich czasów. Szczególnie niepokoiły go rosnące w całej Grecji niepokoje społeczne, wynikające ze sporów pomiędzy bogatymi a biednymi. Szczęśliwie dla Aten w IV w. p.n.e. udało im się uniknąć większych konfliktów między klasami, być może dlatego, że jej demokracja zmuszała bogatych do łożenia na rzeczy korzystne dla całej społeczności, zwłaszcza przez system liturgii. Członkowie elity musieli więc płacić, a niekiedy także osobiście uczestniczyć w działaniach wspierających państwo-miasto, takich jak wyposażanie okrętów wojennych i dowodzenie nimi

czy też finansowanie kostiumów i prób chórów występujących podczas publicznych konkursów dramatycznych. W ten sposób zaskarbiali sobie wdzięczność ludności (charis, skąd bierze się współczesny przymiotnik „charytatywny”), gdyż oddawali część swojego majątku w służbę demokratycznym celom. Każdy bogacz stający przed sądem próbował zaskarbić sobie sympatię wybieranego losowo sądu, w którym znajdowało się wielu ludzi niezamożnych, przypominając wszystkie liturgie wypełnione przez niego i rodzinę. We wszystkich publicznych wystąpieniach ludzie bogaci musieli zaznaczać swoją wierność demokratycznym ideałom, by zyskać poparcie. W ten sposób zasada charis zmniejszała napięcia społeczne między bogatymi i biednymi mieszkańcami Aten.

W innych częściach Grecji tego rodzaju napięcia były o wiele poważniejsze. Zwiększała je ponadto tradycyjna wrogość i rywalizacja między poszczególnymi państwami-miastami; polis rzadko potrafiły współdziałać celem rozwiązywania własnych problemów. Dla Izokratesa sytuacja w Grecji stała się tak poważna, że konieczne było zastosowanie radykalnego rozwiązania: panhellenizmu, czyli zaprowadzenia równowagi politycznej w Grecji. Jednak nie Grecy mieli wcielić to w życie; uczynić to miał Filip II, król Macedonii, jednocząc Greków w krucjacie przeciwko Persji i przywołując wspaniałe sukcesy odniesione w wojnie toczonyj półtora wieku wcześniej. Sojusz ten miał, zdaniem Izokratesa, położyć kres wojnom między państwami-miastami i zmniejszyć napięcia społeczne dzięki utworzeniu licznych nowych greckich kolonii na podbitych ziemiach perskiego państwa. To, że słynny i dumny Ateńczyk miał apelować do macedońskiego króla o ratunek dla Greków przed nimi samymi, było efektem zupełnie nowej sytuacji politycznej w greckim świecie drugiej połowy IV w. p.n.e.

Królestwo Macedonii i Filip II

Wzrost znaczenia Macedonii wynikał z próżni politycznej,

która powstała w świecie greckim na skutek bezowocnych wojen między państwami-miastami w IV w. p.n.e. Dostrzegł ją już Ksenofont w swej ponurej ocenie sytuacji po bitwie pod Mantyną, umieszczonej w zakończeniu Historii greckiej. Położona na północ od Grecji Macedonia była krajem górzystym, trudniejszym do życia niż Grecja ze względu na chłodniejszy klimat oraz częste najazdy sąsiadów z zachodu i północy. Ludność Macedonii była na nie szczególnie narażona, ponieważ zamieszkiwała głównie niewielkie wioski oraz miasta nieposiadające murów obronnych. Kraj miał natomiast więcej zasobów naturalnych niż Grecja, szczególnie drewna oraz metali szlachetnych. To, że to dotychczas nieznaczące królestwo w drugiej połowie IV w. p.n.e. stało się hegemonem w Grecji, a następnie podbiło ogromne państwo perskie, jest jedną z wielkich niespodzianek starożytnej historii wojskowej i politycznej.

Władza królów Macedonii ograniczona była tradycyjnym obowiązkiem słuchania swoich poddanych, którzy przywykli do zwracania się do swego monarchy bezpośrednio i swobodnie. Król był w stanie skutecznie rządzić tylko wtedy, gdy miał poparcie najważniejszych macedońskich rodów, których przywódcy byli uważani za równych władcy i kontrolowali licznych krewnych i zwolenników. Mężczyźni ci spędzali czas na walce, na polowaniach oraz na pijatykach; od władcy oczekiwano wykazywania swoich umiejętności w powyższych dziedzinach – w ten sposób dowodził on swoich umiejętności dobrego rządzenia krajem. Macedońskie królowe i królowe matki cieszyły się szacunkiem w tym zdominowanym przez mężczyzn społeczeństwie, ponieważ wywodziły się z potężnych rodów macedońskich lub też z domów panujących krajów ościennych oraz rodziły dziedziców niezbędnych do przetrwania dynastii. Pod nieobecność władcy kobiety te miały rywalizować z mianowanym przez króla namiestnikiem o władzę na dworze.

Macedończycy posiadali własny język spokrewniony z greckim, ale członkowie dominującej w kraju elity zwykle

uczyli się greki, ponieważ uważali siebie oraz wszystkich Macedończyków za potomków Greków. Jednocześnie w Grekach z południa widzieli mięczaków niezdolnych znosić trudów życia w Macedonii, za co ci odwdzięczali się pogardą. Słynny ateński mówca Demostenes (384-322 p.n.e.) beształ macedońskiego króla Filipa II (382-336 p.n.e.) jako „nie tylko nie Greka, nie spokrewnionego z Grekami, ale nawet nie barbarzyńcę z godnego wzmianki kraju; nie, on jest plagą z Macedonii, tam gdzie nawet nie da się kupić niewolnika wartego swojej ceny” (Mowy 9.1). Tego rodzaju ostre ataki słowne charakteryzowały mowy Demostenesa wygłaszane w ateńskim zgromadzeniu, gdzie nieustannie starał się przekonywać swoich rodaków do przeciwstawienia się wzrostowi macedońskich wpływów w Grecji. Jego niezwykle umiejętności retoryczne uczyniły też z niego czołowego autora pisanych na zlecenie mów sądowych.

Demostenes tak ostro przemawiał przeciwko Filipowi II, ponieważ rozumiał skalę ambicji króla, który głównie własnym wysiłkiem wydzwignął Macedonię mimo wszelkich trudności do pozycji mocarstwa. Spory w rodzinie królewskiej oraz pomiędzy czołowymi rodami były tak powszechne, że przed panowaniem Filipa II Macedonia nigdy nie była wystarczająco zjednoczona, by zmobilizować cały swój potencjał wojskowy. Macedońscy królowie tak bardzo obawiali się własnych poddanych, że u wrót swoich sypialni umieszczali wartowników. Ponadto macedońscy książęta żenili się wcześniej niż większość mężczyzn, tuż po dwudziestym roku życia, ponieważ niestabilna pozycja królewska wymagała możliwie szybkiego uzyskania dziedzica.

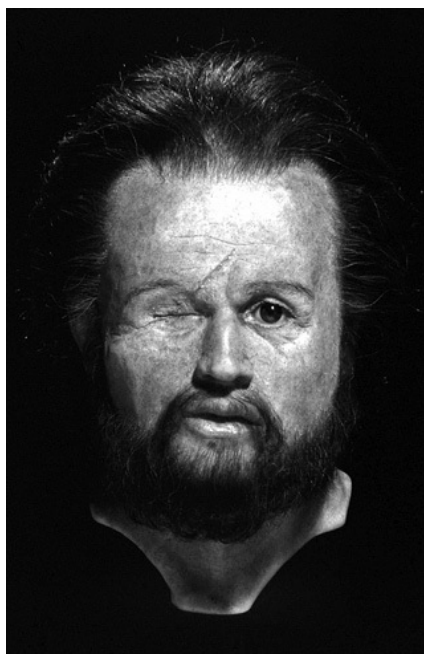
W 359 r. p.n.e. nastąpił kryzys w polityce macedońskiej, gdy król Perdikkas i cztery tysiące żołnierzy macedońskich zostało zabitych w walce z Ilirami, wrogim plemieniem zamieszkującym tereny położone na północ od Macedonii. Filip miał niewiele ponad dwadzieścia lat. Mimo względnie młodego wieku nie brakowało mu jednak charyzmy, by przekonać głowy rodów do

uznania królem jego, nie zaś nieletniego bratanka, dla którego pełnił funkcję regenta po śmierci ojca. Filip wkrótce zaskarbił sobie zaufanie wojska, ucząc macedońską piechotę nowej, rewolucyjnie skutecznej taktyki. Przekonał macedońskich piechurów, by nosili długie, 4-, 5-metrowe włócznie, używane oburącz. Żołnierze byli szkoleni w używaniu tej broni w szyku falangi, najeżonej grotami, natomiast jazda osłaniała ich i pełniła rolę uderzeniową. Zreformowana armia Filipa umożliwiła mu rozbicie wrogów na północy oraz stłumienie opozycji wobec młodego króla.

Następnie Filip rozpoczął szeroko zakrojoną kampanię celem podporządkowania sobie kolejnych greckich polis za pomocą dyplomacji, przekupstwa i działań zbrojnych. Na swe działania nie żałował monet bitych ze złota i srebra pochodzącego z kopalń w Macedonii oraz niedawno zdobytych złóż w Tracji. Nie powstrzymała go nawet odniesiona w bitwie ciężka rana, która kosztowała go oko. Współczesny mu historyk Teopomp z Chios nazwał Filipa „nienasyconym i ekstrawaganckim; wszystko czynił w pośpiechu (...) Był żołnierzem, i nigdy nie marnował czasu na porównywanie swych wydatków z dochodami” (Atenajos, Uczta mędrców [Deipnosophistae] 4.166f-167a=FGrH 115 F224). Filip osiągnął wielki sukces polityczny w latach pięćdziesiątych IV w. p.n.e., przekonując przywódców Tesalii, bogatej krainy w środkowej Grecji na południe od Macedonii, by wybrali go hegemonem ich związku, co uczyniło zeń dobrowolnie wybranego greckiego przywódcę. Tesalscy przywódcy usprawiedliwiali wybór Macedończyka stwierdzeniem, że Filip był potomkiem legendarnego Heraklesa, a zatem krewniakiem godnym sprawowania tej funkcji.

W połowie lat czterdziestych Filip interweniował zbrojnie w spór dotyczący świętokradztwa rzekomo popełnionego w wyroczni Apolla w Delfach przez Fokejczyków, tradycyjnych wrogów Tesalczyków. W tak zwanej wojnie świętej Filip i jego greccy sprzymierzeńcy starli się z Fokejczykami i ich greckimi sprzymierzeńcami, wśród których znalazły się też Ateny. Strona

Filipa w tym konflikcie była górami, dzięki czemu w końcu lat czterdziestych macedoński król zdołał – dzięki perswazji i sile – skłonić większą część północnej i środkowej Grecji do podporządkowania mu swej polityki zagranicznej. Odtąd jego celem stało się poprowadzenie zjednoczonej armii grecko-macedońskiej na wyprawę przeciwko Persji. Powód wojny stanowił jeden z najważniejszych motywów greckiej pamięci o konflikcie – konieczności odpłacenia się za perski najazd na Macedonię i Grecję w 480 r. p.n.e. Filip lękał się także o stabilność swej władzy, jeśli jego zreformowana armia pozostanie bezczynna. By jednak rozpocząć to ambitne przedsięwzięcie, potrzebował wzmocnić swój sojusz przez przyłączenie doń zasobów południowej Grecji.



Dokonana dzięki technice kryminalistycznej rekonstrukcja głowy Filipa II, króla Macedonii, ojca Aleksandra Wielkiego. Filip stracił oko ugodzony strzałą przez jednego z obrońców miasta Methone, obleganego przez macedońskiego władcę w 354 r. p.n.e.

W Atenach Demostenes sięgał po cały swój kunszt retoryczny, by potępiać Greków za nieskuteczne przeciwstawianie się Filipowi. Stali – grzmiał – „jakby Filip był gradobiciem; modlą się, by ich ominął, nic jednak nie czynią, by się mu przeciwstawić” (Mowy 9.33). Ateńczycy byli podzieleni co do tego, czy walczyć z Filipem, czy też rozpocząć z nim współpracę, nie udało mu się zatem wypracować wspólnego stanowiska, pozwalającego na przeznaczenie ograniczonych środków publicznych na przygotowania wojenne. W końcu jednak Ateny dołączyły do dawnego wroga – Teb – formując sojusz państw południowej Grecji i gromadząc armię celem odparcia najazdu. Było to za mało. W roku 338 p.n.e. Filip i jego greccy sprzymierzeńcy rozbili siły sojusznicze w bitwie pod Cheroneą w Beocji.

Pokonane państwa greckie zachowały autonomię wewnętrzną,

musiały jednak przystąpić do sojuszu kierowanego niepodzielnie przez macedońskiego króla, nazwanego przez współczesnych badaczy Związkiem Korynckim (od nazwy jego siedziby). Poza Związkiem zdołała się utrzymać Sparta, jednakże jej dni międzynarodowego znaczenia należały już do przeszłości z powodu strat demograficznych. Bitwa pod Cheroneą była punktem zwrotnym w dziejach Grecji. Odtąd już nigdy greckie państwa-miasta nie miały prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej bez konsultowania się, a najczęściej wypełniania woli państw ościennych. Zmiana ta oznaczała koniec epoki państw-miast jako samodzielnych podmiotów polityki zagranicznej, choć bez wątplenia zachowały swoje znaczenie gospodarcze i społeczne jako podstawowe jednostki organizacyjne greckiego świata. Odtąd jednak pełniły rolę podległą jako sojusznicy lub poddani władcy Macedonii, zaś po śmierci Aleksandra Wielkiego w 323 r. p.n.e. – jednego z królestw utworzonych przez dawnych wodzów zmarłego króla. Państwa hellenistyczne i późniejsze prowincje rzymskie nadal opierały się na miejscowych przywódcach greckich państw-miast w kwestii ściągania podatków i zapewniania posłuchu przez pozostałych obywateli. W ten sposób państwa-miasta pozostały ważnymi elementami organizacji greckiego świata i zachowały istotną rolę swych obywateli, nigdy jednak nie miały być w pełni suwerennymi bytami politycznymi.

Można zadać pytanie, czy Grecy mogli uniknąć tej degradacji politycznej, gdyby zachowali się inaczej. Czy ich los wynikał z przegranej w starciu z przeciwnikiem, który przypadkowo dysponował lepszym przywództwem i dostępem do większych zasobów naturalnych? Czy greckie państwa-miasta mogły odeprzeć Filipa II, gdyby nie były tak bardzo osłabione i podzielone po dziesięcioleciach kosztownych bratobójczych walk? Czy mogły poważić się na mniejszą bezkompromisowość we wzajemnych stosunkach, czy też zawieranie kompromisów byłoby – jak to mówił Perykles Ateńczykom przed wojną peloponeską – równią pochyłą wiodącą do „niewoli”? Kwestie te,

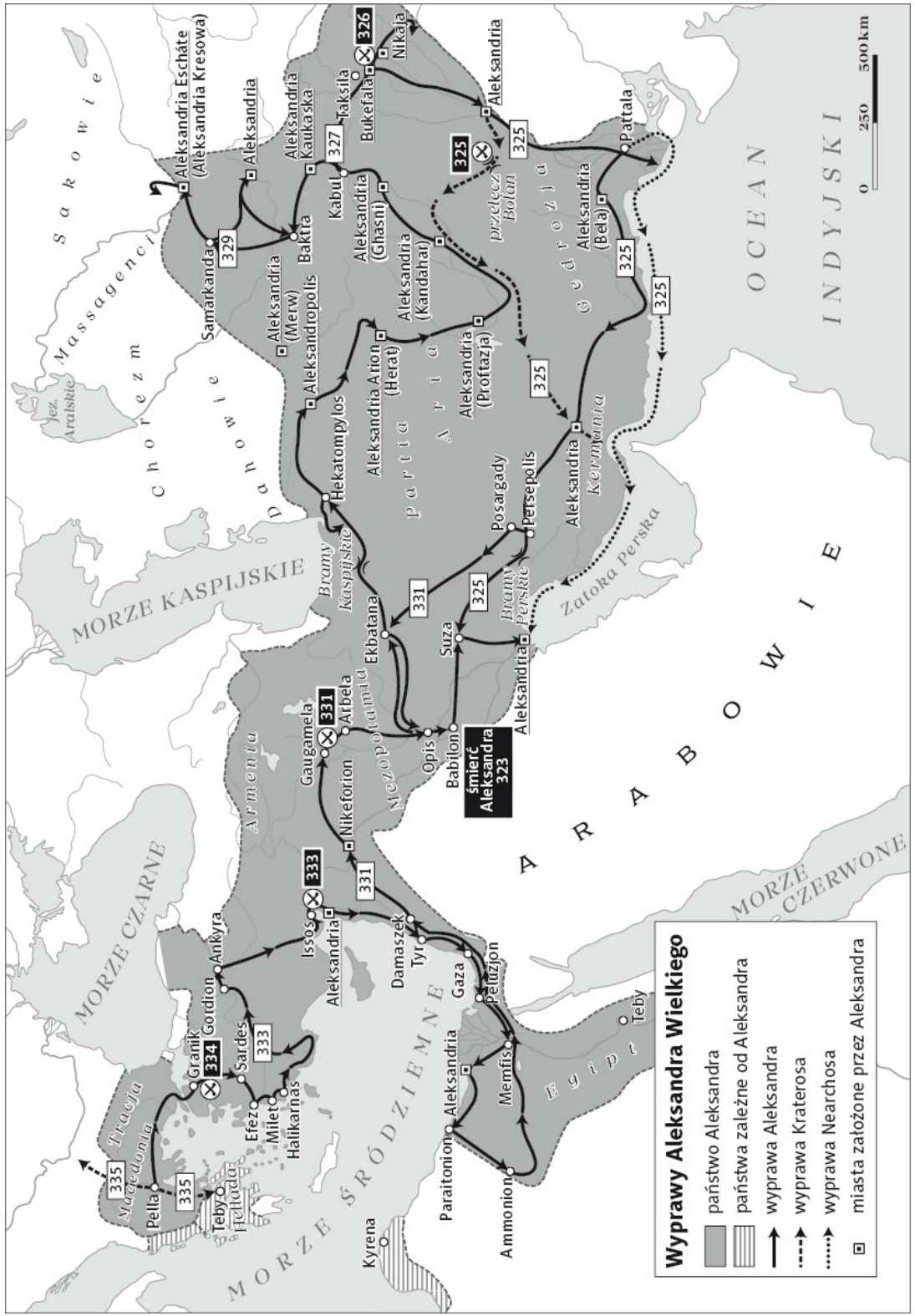
które z pewnością znajdują swoje analogie w naszych czasach, stanowią jeden z wielu przykładów na to, że grecka historia starożytna stanowi dobry materiał do przemyśleń.

Podboje Aleksandra Wielkiego

W 336 r. p.n.e. Filip II został zamordowany przez znieważonego wcześniej przez siebie Macedończyka. Niepotwierdzona plotka mówiła, że mord został zorganizowany przez jedną z jego żon, epiorską księżniczkę Olimpias i matkę Aleksandra (356-323 p.n.e.), syna Filipa. Po śmierci ojca Aleksander niezwłocznie zlikwidował potencjalnych rywali do tronu i został uznany królem, choć miał zaledwie dwadzieścia lat. W kilku błyskawicznych kampaniach spacyfikował tradycyjnych wrogów Macedonii na północy i zachodzie. Następnie zmusił do posłuchu państwa-miasta południowej Grecji, które zbuntowały się po śmierci Filipa. (Podobnie jak za rządów Filipa, Sparta pozostała poza Związkiem Korynckim). By dać przykład ceny, jaką płaci się za nieposłuszeństwo, w roku 335 p.n.e. Aleksander zniszczył Teby. Ten akt terroru jasno dowodził, że choć Aleksander mógł twierdzić, że przewodzi greckim państwom-miastom za ich zgodą (język grecki nazywał takiego przywódcę hegemonem), w rzeczywistości jego władza była oparta na sile i niezachwianej woli jej użycia. Aleksander zawsze nagradzał tych, którzy uznawali jego władzę, nawet jeśli kiedyś byli jego wrogami. Bezlitośnie karał jednak tych, którzy zdradzili jego zaufanie lub przeciwstawili się jego zamierzeniom.

Po zmuszeniu Grecji do posłuszeństwa w roku 334 p.n.e. Aleksander poprowadził sprzymierzoną armię macedońsko-grecką do Azji Mniejszej celem zrealizowania planu ojca, by wyrzucić odpłatę na Persach w imieniu Grecji. Oszłamiający sukces, jaki miał odnieść w najbliższych latach Aleksander w postaci podboju całego perskiego państwa, zaskarbił mu w późniejszym okresie przydomek „Wielki”. Za życia jego wielkość przejawiała się w umiejętności nakłonienia swoich

żołnierzy, by podążali za nim na wrogie, nieznane ziemie, poza granice znanej im cywilizacji, oraz dostosowywania swej taktyki do zmieniających się warunków militarnych i społecznych, gdy jego armia zapuszczała się coraz dalej i dalej od krajów i ludzi znanych mu z dzieciństwa. Aleksander porywał swych żołnierzy szaleńczą pogardą dla własnego bezpieczeństwa. Często jako pierwszy uderzał na wroga, dzieląc niebezpieczeństwo ze zwykłymi żołnierzami w pierwszej linii. Rzucał się w oczy w swoim strojnym hełmie, jaskrawym płaszczu i wypolerowanym na błysk pancerzu. Tak bardzo pragnął podbić odległe ziemie, że odrzucił rady, by wyruszyć na wyprawę dopiero po zawarciu małżeństwa i spłodzeniu następcy, by zapobiec zamętowi w przypadku swej śmierci. Jeszcze bardziej zaniepokoił swojego głównego doradcę – starego i doświadczonego człowieka – oddaniem niemal całego swego majątku i ziem na wzmocnienie armii, tworząc w ten sposób nowych właścicieli ziemskich dostarczających żołnierzy. Jeden z doradców pytał go, co zostawił dla siebie. „Nadzieje” – odparł Aleksander (Plutarch, Aleksander 15). Nadzieje te opierały się na budowaniu przezeń heroicznego obrazu samego siebie jako wojownika równego homerowskiemu Achillesowi. Aleksander zawsze trzymał pod poduszką egzemplarz Iliady, razem ze sztyletem. Jego aspiracje i zachowanie stanowiły ostateczny wyraz homeryckiego obrazu wspaniałego zwycięskiego wojownika, który pragnie „zawsze być najlepszy” i zdobyć nieśmiertelną sławę.



Mapa przedstawia wyprawy Aleksandra Wielkiego w latach 335-323 p.n.e. Wyprawy są oznaczone numerami w ramkach: 335 (Macedonia), 334 (Grecja), 333 (Persja), 331 (Mesopotamia), 329 (Indyjski Ocean), 327 (Indyjski Ocean), 325 (Indyjski Ocean), 323 (śmierć Aleksandra). Miasta założone przez Aleksandra są oznaczone kwadratami z krzyżem: Aleksandria (Bela), Aleksandria (Kandahar), Aleksandria (Ghasni), Aleksandria (Merw), Aleksandria Eschate (Aleksandria Kresowa), Aleksandria (Profatazja), Aleksandria (Herat), Aleksandria (Kermenia), Aleksandria (Persite), Aleksandria (Arbela), Aleksandria (Ekbatana), Aleksandria (Suza), Aleksandria (Babilon), Aleksandria (Gaugamela), Aleksandria (Nikeforion), Aleksandria (Issos), Aleksandria (Gordion), Aleksandria (Ankyra), Aleksandria (Sardes), Aleksandria (Milet), Aleksandria (Halikarnas), Aleksandria (Pella), Aleksandria (Tebis), Aleksandria (Heliopolis), Aleksandria (Paraitonion), Aleksandria (Memfis), Aleksandria (Ammonion), Aleksandria (Gaza), Aleksandria (Peluzjon), Aleksandria (Tebis).

Po sforsowaniu Hellespontu oddzielającego Europę od Azji Aleksander cisnął włócznie w ziemię Azji Mniejszej, by symbolicznie zająć ten kraj w stylu homeryckim jako „ziemię zawojowaną włócznie” (Diodor Sycylijski, Biblioteka, 17, 17, 2). Pierwsza bitwa kampanii, stoczona nad rzeką Granikos w zachodniej części Azji Mniejszej, dowiodła wartości macedońskiej i greckiej jazdy, która szarżą przez rzekę rozbiła stojących na przeciwległym brzegu Persów. Jeden z perskich wojowników był o włos od rozplątania głowy Aleksandra mieczem, jednak w ostatniej chwili jeden z macedońskich wodzów uratował prowadzącego szarżę króla, odrąbując napastnikowi ramię. Następnie Aleksander wkroczył do miasta Gordion we Frygii, stolicy legendarnego króla Midasa, gdzie znajdował się stary wóz z niemożliwie splątanym węzłem łączącym jarzmo i dyszel. Według słów wyroczni ten, kto zdoła rozwiązać węzeł, zostanie panem Azji. Młody Macedończyk miał po prostu rozciąć węzeł mieczem. W 333 r. p.n.e. król perski Dariusz stanął wreszcie naprzeciw Aleksandra pod Issos, na południowo-wschodnim skraju Azji Mniejszej. Aleksander pokonał liczniejszego przeciwnika za pomocą charakterystycznej dla siebie zuchwałej szarży na lewe skrzydło przeciwnika i uderzenie wprost na pozycję Wielkiego Króla w centrum perskiego szyku. Dariusz musiał uciekać z pola walki, by uniknąć niewoli, pozostawiając za sobą swe żony i córki, które zgodnie z perską tradycją towarzyszyły mu podczas kampanii. Bezprzykładnie godne potraktowanie księżniczek przez Aleksandra miało mu zaskarbić uznanie ludów zamieszkujących perskie państwo.

Gdy Tyr, silnie ufortyfikowane miasto położone na wybrzeżach dzisiejszego Libanu, odmówiło otwarcia bram, Aleksander użył opracowanych przez swego ojca machin oblężniczych i katapult, zdobywając położone na przybrzeżnej wyspie miasto po długotrwałym oblężeniu w 332 r. p.n.e. Upadek Tyru ukazał, że ufortyfikowane miasta nie są już całkowicie bezpieczne. Choć

oblężenia nadal były przedsięwzięciem bardzo trudnym, gdyż mury obronne wciąż pozostawały wielką przeszkodą, sukces Aleksandra w Tyrze zwiększył lęk ludności miejskiej przed oblężeniem. Mieszkańcy miast nie mogli już zakładać, że ich mury obronne będą w stanie odpierać ataki przeciwnika w nieskończoność. Obawa, że przeciwnik zdoła przełamać mury miejskie, znacznie utrudniła państwom-miastom przeciwstawianie się zakusom przeciwników w postaci władców państw.

Następnie Aleksander opanował Egipt, gdzie istnieją inskrypcje hieroglificzne sugerujące – zdaniem niektórych badaczy – że macedoński władca przedstawiał się jako następca perskiego króla, nie zaś jako nowy egipski faraon. Nie jest to pewne, ale w egipskiej sztuce Aleksander przedstawiany był w tradycyjnym stroju dawnych egipskich władców. W praktyce Aleksander został faraonem, co stanowiło jedną z pierwszych oznak jego gotowości do przyjęcia wszelkich obcych zwyczajów i instytucji, mogących zapewnić kontrolę nad zajętymi ziemiami i potwierdzających jego zwierzchnictwo. Na zachód od ujścia Nilu Aleksander założył w 331 r. p.n.e. nowe miasto, nazwane od jego imienia Aleksandrią. Było to pierwsze z wielu założonych przezeń miast od Egiptu po dzisiejszy Afganistan. W czasie pobytu w Egipcie Aleksander złożył wizytę także w pustynnej oazie Siwa, w wyroczni boga Amona, uważanego przez Greków za postać Zeusa. Władca nikomu nie ujawnił przesłania wyroczni, a zaczęły krążyć pogłoski, że jest synem boga, co Aleksander przyjmował z radością.

W 331 r. p.n.e. Aleksander rozbił armię perskiego króla pod Gaugamelą w północnej Mezopotamii, nieopodal granic dzisiejszego Iraku i Iranu. Następnie ogłosił się władcą Azji w miejsce perskiego króla. Odtąd nie miał być jedynie władcą Macedonii i hegemonem Grecji. Dla rodzimej ludności państwa perskiego wstąpienie na tron Macedończyka nie oznaczało praktycznie żadnej zmiany w ich życiu. Nadal płacili podatki dla władcy, którego właściwie nigdy nie widzieli. Podobnie jak

w Egipcie, Aleksander pozostawił istniejącą administrację nietkniętą, zachował nawet niektórych perskich satrapów. Jego długofalowym celem było najpewniej stworzenie korpusu administracyjnego złożonego z Macedończyków, Greków i Persów, wspólnie zarządzających terenami podbitymi przez jego armię. Aleksander potrafił poznać się na ludziach i zaczął w coraz większym stopniu opierać się na „barbarzyńskich” współpracownikach i urzędnikach. Zdawał się działać na rzecz wzmocnienia systemu przez mieszanie tradycji i osób z różnych ludów. Arystoteles, który swego czasu był nauczycielem nastoletniego Aleksandra, głosił, że natury mieszane były najsilniejsze i najdoskonalsze.

Po granice Indii

Aleksander poprowadził następnie swoją armię daleko na wschód, na ziemie niemal nieznanie Grekom. Ograniczył liczebność swojej armii, by móc ją łatwiej wyżywić na suchych terenach, na których miał prowadzić kampanię. W armiach greckich każdy hoplita miał zwykle ze sobą służbę noszącego za nim pancerz i sprzęt. Aleksander, naśladując swego ojca, wyszkolił swych ludzi do noszenia własnych rzeczy samodzielnie, w ten sposób ogromnie zmniejszając liczbę towarzyszących armii sług. Jak jednak za wszystkimi armiami starożytności, tak i za armią Aleksandra ciągnęła znaczna liczba niewalczących: kupców rozkładających niewielkie kramy na każdym postoju, kobiet żołnierzy wraz z dziećmi, kuglarzy i prostytutek. Chociaż zaopatrywanie tych ludzi nie było obowiązkiem Aleksandra, zdobywanie przez nich żywności utrudniało kwatermistrzom króla zapewnianie niezbędnych wiktuałów żołnierzom.

Konieczność wyżywienia armii sprawiała, że trasa jej przemarszu była pustoszona i ogałacana z żywności, co powodowało głód wśród ludności zamieszkującej te tereny. Wrocie armie po prostu brały, co chciały, natomiast własne lub

sojusznicze oczekiwały od mieszkańców dostarczenia za darmo lub sprzedawania żywności kwatermistrzom oraz podążającym za armią kupcom. Przedsiębiorcy ci następnie odsprzedawali pozyskane produkty żołnierzom. Ponieważ w starożytności większość rolników nie posiadała większych nadwyżek na sprzedaż, spełnianie oczekiwań – a w praktyce żądań – armii było ogromnym nieszczęściem. Otrzymywane w zamian pieniądze były mało przydatne, gdyż niewiele można było za nie kupić w okolicy, w której wszyscy sąsiedzi brali udział w tym przymusowym handlu żywnością.

W 329 r. p.n.e. Aleksander wyruszył z serca Persji na północny wschód, na bezdroża Baktrii (współczesnego Afganistanu). Gdy nie udało mu się całkowicie podporządkować lekkobrojnych miejscowych, którzy unikali otwartej bitwy, prowadząc wojnę szarpaną, Aleksander postanowił zawrzeć z nimi przymierze przypieczętowane w 327 r. p.n.e. małżeństwem z baktryjską księżniczką Roksaną. W tym samym czasie król z zimną krwią stłumił rzeczywisty i wyobrażony opór wobec tego małżeństwa wśród swoich oficerów. Tak jak w przeszłości, teraz również uważał oskarżenia o zdradę czy nielojalność za usprawiedliwienie do stracenia tych Macedończyków, do których stracił zaufanie. W ten sposób, tak jak przez zniszczenie Teb w 335 r. p.n.e., Aleksander dowodził, że rozumie skuteczność terroru jako środka zniechęcającego do buntów.

Z Baktrii Aleksander pomaszerował na wschód, do Indii. Zamierzał zapewne dotrzeć aż do Chin, w poszukiwaniu najdalszych terenów lądowych na ziemi, o której Arystoteles uczył go, że jest kulą. Jednakże siedemdziesiąt dni marszu w nieprzerwanym monsunowym deszczu złamało wolę jego żołnierzy. Wiosną 326 r. p.n.e. nad brzegiem rzeki Hyphasis (obecnie Bjas) w zachodnich Indiach doszło do buntu. Aleksander musiał się zgodzić, że poprowadzi ich w kierunku domów. Wcześniej, gdy jego ludzie tracili ducha, Aleksandrowi zawsze udawało się ich zawstydząć i skłaniać do dalszych

wysiłeków – tak jak Achilles w Iliadzie, chował się przed nimi na całe dni w namiocie. Tym razem jednak żołnierze naprawdę mieli dość.



Wykonany w czasach rzymskich złoty medalion z podobizną Aleksandra Wielkiego ubranego w ozdobny pancerz, choć bez zakrywającego twarz hełmu. Aleksander spogląda w górę na niebo, którą to pozę macedoński zdobywca miał wybrać do używania w swoich podobiznach.

Nie mogąc iść dalej na wschód, Aleksander skierował się na południe wzdłuż Indusu. Po drodze wyładowywał swoją frustrację z powodu pokrzyżowanych planów, podbijając napotymane indyjskie plemiona i jeszcze bardziej ryzykując życie. Kulminacja jego frustracji nastąpiła podczas szturmów na umocnione miasta, gdy jako pierwszy skoczył przez mur niczym homerycki heros. Jego przerażonym przybocznym ledwie udało się go uratować, otrzymał jednak niemal śmiertelne rany. U ujścia Indusu do Oceanu Indyjskiego Aleksander skierował jedną część armii na zachód przez pustynie Gedrozji, drugą posłał mniej morderczą trasą w głąb lądu, trzecią zaś wyprawił morzem wzdłuż wybrzeża, starając się wyszukać możliwie jak najwięcej miejsc nadających się do założenia nowych osiedli i portów, aby stworzyć połączenie między Mezopotamią oraz Indiami. Sam Aleksander poprowadził marsz przez pustynię, zamierzając przewyższyć dawnych wodzów, pokonując terytorium uważane dotychczas za nieprzebyte. Warunki marszu były skrajnie surowe. Po drodze nagła ulewa zabiła większość towarzyszących wojsku osób – nieopatrznie rozbiły

obóz w wyschniętym korycie rzeki, które błyskawicznie wypełniło się wodą. Wielu żołnierzy zmarło na palących piaskach pustyni z pragnienia i gorąca – w tym rejonie temperatury sięgają 53°C w cieniu. Aleksander jak zawsze dzielił trudy ze swymi ludźmi. Do legendy przeszedł pewien epizod z tego koszmarne marszu, gdy jeden z patroli miał przywieźć królowi hełm wypełniony wodą ze znalezionej źródła – Aleksander wylał wodę na piasek, nie chcąc pić więcej niż mieli jego żołnierze. Jak zapisano, za to żołnierze pokochali go bardziej niż za wszelkie dotychczasowe gesty i zwycięstwa. Gdy resztki armii dotarły wreszcie do Persji w 324 r. p.n.e., Aleksander natychmiast zaczął snuć plany wyprawy na Półwysep Arabski, a potem przez Egipt na Afrykę Północną.

Po powrocie do Persji porzucił wszelkie pozory i zaczął rządzić jak władca absolutny. Mimo wcześniejszych obietnic szanowania autonomii greckich polis, teraz ją naruszył, nakazując im przywrócić prawa obywatelskie licznemu gronu błąkających się po greckim świecie wygnańców. Dziesięciolecia wojen wewnętrznych stworzyły liczne grono takich osób, które jako bezpaństwowcy stawały się przyczyną nieładu. Jeszcze bardziej uderzające było zakomunikowanie państwom-miastom, że Aleksander oczekuje teraz od swych poddanych traktowania należnego bóstwom. Początkowo zaskoczeni, przywódcy większości greckich miast wkrótce wysłali do niego delegacje mające oddać mu boską cześć. Spartanin Damis zwięźle zdefiniował jedyną rozsądną reakcję, jaka pozostała Grekom wobec żądań władcy: „Jeśli Aleksander życzy sobie być bogiem, będziemy nazywać go bogiem” (Plutarch, *Moralia*, 219e).

Naukowcy wciąż debatuje nad tym, z jakich powodów Aleksander domagał się od Greków oddawania sobie boskiej czci. Niewielu obecnie nadal opowiada się za dawnym poglądem, że w rzeczywistości Aleksander nie uważał się za istotę boską, lecz przypisał sobie ten status z powodu przekonania, że dzięki temu greckie państwa-miasta ocala

twarz, mogąc bez hańby wypełniać jego rozkazy jako pochodzące od bóstwa stojącego ponad wszelkim ludzkim prawem. Lepszym wyjaśnieniem żądania Aleksandra są powody osobiste, a nie polityczne. Z pewnością nabrał przekonania, że faktycznie jest synem Zeusa, bo przecież grecka mitologia pełna była historii o dzieciach płodzonych przez Zeusa w związkach z ludzkimi kobietami. Większość tych legendarnych potomków boga było śmiertelnikami, ale podboje Aleksandra dowiodły, że przewyższył ich wszystkich. Odniesione przezeń sukcesy przekraczały – jak musiał uznać – granice możliwości zwykłego człowieka. W ten sposób udowadniał sobie, że posiada boską władzę, a zatem sam też musi być bogiem, choć nadal w ciele człowieka. Zdaniem Aleksandra ten nowy rodzaj boga stanowił naturalną konsekwencję jego osiągnięć i władzy. Musimy poważnie traktować starożytne przekazy mówiące o tym, że Aleksander wierzył, że jest jednocześnie bogiem i człowiekiem. Idea ta miała znacznie go przeżyć.

Polityczne i wojskowe cele Aleksandra były ze sobą powiązane. Zamierzał podbić cały znany świat i zapanować nad nim oraz zbadać i być może skolonizować to, co znajdowało się poza jego granicami. Podbój militarny od dawna przysparzał chwały ambitnym macedońskim królom. Aleksander włączał do swej armii i administracji przedstawicieli innych ludów nie dlatego, że wierzył w jakąś abstrakcyjną wizję „braterstwa ludzkiego”, ale ponieważ potrzebował ich wiedzy i doświadczenia. Wyprawy Aleksandra przyniosły korzyść wielu dziedzinom nauki, od geografii po botanikę, ponieważ zabierał ze sobą pisarzy o zainteresowaniach badawczych, których zadaniem było gromadzenie i spisywanie pozyskiwanej wiedzy. Zakładane przezeń miasta służyły jako lojalne ośrodki służące utrzymywaniu podbitego terenu w posłuszeństwie i informowaniu o ewentualnych załączkach buntów. Stanowiły też ośrodki handlu cennymi towarami, takimi jak przyprawy, których nie dostarczał świat śródziemnomorski.

Plany podbicia Arabii i Afryki Północnej pokrzyżowała

przedwczesna śmierć Aleksandra 10 czerwca 323 r. p.n.e. w Babilonie. Władca dostał gorączki, pogorszonej odwodnieniem wynikającym z picia wina, które zdaniem Greków było lekarstwem na wiele chorób. Od miesięcy cierpiał na depresję z powodu śmierci jego najlepszego przyjaciela Hefajstiona. Aleksander i Hefajstion wychowywali się razem; niektórzy uważają, że byli kochankami, choć większość zachowanych starożytnych źródeł nie wypowiada się wprost na ten temat. Sugerują jednak, że Aleksander – podobnie jak inni ówcześni mężczyźni z greckiego kręgu cywilizacyjnego – szerzej traktował to, co dopuszczalne w męskim życiu erotycznym, niż jest to powszechnie przyjęte dzisiaj. Miał na przykład posiadać pięknego eunucha zapewniającego mu usługi seksualne. W każdym razie gdy Hefajstion zmarł po wielodniowej pijatyce, Aleksander wpadł w rozpacz, której skalę obrazuje pragnienie wzniesienia na cześć zmarłego wielkiej świątyni, w której czczono by go jako boga. Tymczasem król gorączkowo prowadził przygotowania do wyprawy arabskiej, badając bagniste tereny południowej Mezopotamii. Być może to właśnie podczas jednego z takich wyjazdów Aleksander zaraził się malaryczną gorączką, która zabiła go w wieku zaledwie 32 lat. Aleksander nie poczynił żadnych przygotowań na wypadek swojej nagłej śmierci. Jego żona Roksana urodziła ich pierwsze dziecko dopiero kilka miesięcy po jego śmierci. Gdy na łożu śmierci wodzowie zapytali Aleksandra, komu pozostawia swoje królestwo, umierający odparł: „Najsilniejszemu” (Arrian, Wyprawa Aleksandra Wielkiego, 7, 26, 3).

Ateński mówca Ajschines (ok. 397-322 p.n.e.) doskonale wyraził zadziwienie wielu ludzi czynami krótkiego życia Aleksandra: „Jakie dziwy i niezwykłości wydarzyły się w naszych czasach? Nasze życie nie było zwykłym życiem ludzkim; narodziliśmy się po to, by być podziwianymi przez potomność”. (Mowy, 3.132). Sam Aleksander zyskał ogromną sławę, która miała trwać bardzo długo po jego śmierci. Opowieści o jego niezwykłych czynach zyskały popularność

w całym świecie starożytnym, docierając nawet tam, gdzie nigdy nie dotarł sam Aleksander, na przykład do Afryki subsaharyjskiej. Popularność legend o Aleksandrze – największym herosie starożytności – stanowiła jego najtrwalszą spuściznę dla potomności. Innym trwałym skutkiem jego niezwykłego życia było zbliżenie świata greckiego i bliskowschodniego. Pod względem politycznym i militarnym jednak bezpośrednio po jego śmierci nastąpił okres zaciętych wojen pomiędzy jego wodzami, który doprowadził do wykształcenia się świata hellenistycznego.

Epoka hellenistyczna

10

Określenie „hellenistyczny” ukuto w XIX wieku celem wyznaczenia okresu w dziejach Grecji i Bliskiego Wschodu od śmierci Aleksandra Wielkiego w 323 r. p.n.e. aż do śmierci Kleopatry VII, ostatniej macedońskiej władczyni Egiptu w 30 r. p.n.e. W pierwszych latach epoki hellenistycznej wykształciła się nowa forma monarchii, oparta na tradycjach macedońskich i bliskowschodnich, która stała się dominującą formą rządów we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Państwa hellenistyczne zostały założone przez wodzów Aleksandra, którzy ogłosili się królami, choć nie byli spokrewnieni z żadnym królewskim rodem ani też nie posiadali historycznych praw do jakiegokolwiek terytorium. Czynili z siebie królów, mając za swe oparcie wyłącznie siłę militarną, prestiż i własne ambicje.

Określenie „hellenistyczny” mówi nam także, że po podbojach Aleksandra we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego wykształcił się model życia społecznego i kulturalnego stanowiący połączenie tradycji helleńskich (czyli greckich) z miejscowymi. Królowie hellenistyczni stymulowali proces kształtowania się tego modelu, osiedlając Greków w istniejących wcześniej społecznościach oraz zakładając liczne nowe miasta. Ponieważ osiedleńcy zamieszkiwali głównie miasta, greckie zwyczaje i idee wywarły największy wpływ na społeczności miejskie Egiptu i południowo-zachodniej Azji. Natomiast większość bliskowschodnich rolników, którzy rzadko odwiedzali miasta, miała niewielki kontakt z grecką kulturą. Ponieważ władcy sprzyjali właśnie kulturze greckiej, była ona przejmowana przez członków elit hellenistycznych królestw niezależnie od ich pochodzenia etnicznego. Jednocześnie przenoszenie greckiej kultury do tak wielu nowych miejsc poza światem greckim musiało doprowadzić do przekształcenia

pojęcia „bycie Grekiem” czy też życia „na sposób grecki”.

KALENDARIUM

ok. 320–301 p.n.e.: macedońscy wodzowie Antygonos i jego syn Demetriusz walczą z innymi „diadochami” celem odbudowy państwa Aleksandra, jednak utrzymują się jedynie w Macedonii i Grecji

310 p.n.e.: zamordowanie syna Aleksandra, ostatniego męskiego członka macedońskiego rodu królewskiego; Zenon zakłada w Atenach szkołę filozoficzną stoików

307 p.n.e.: Epikur zakłada w Atenach swoją szkołę filozoficzną

306–304 p.n.e.: „Diadochowie” (następcy) Aleksandra ogłaszają się królami

303 p.n.e. Seleukos ofiarowuje wschodnie krańce swego państwa indyjskiemu królowi Czandragupcie

301 p.n.e.: Antygonos ginie w przegranej bitwie pod Ipsos w Azji Mniejszej

300 p.n.e.: Ptolemeusz I zakłada Muzeum w Aleksandrii

Ok. 284–281 p.n.e.: Założenie Związku Achajskiego w południowej Grecji

279 p.n.e.: najazd Galów na Macedonię i Grecję

256 p.n.e.: indyjski władca Aśoka z dynastii Mauriów ogłasza buddyjską misję do Greków

239–130 p.n.e.: niezależne greckie królestwo w Baktrii (współczesny Afganistan)

238–227 p.n.e.: Attalos I pokonuje Galów, ograniczając ich władzę do Galacji

167 p.n.e.: Antioch IV narzuca kult syryjskiego boga Baala w Świątyni w Jerozolimie

30 p.n.e.: śmierć Kleopatry VII, królowej Egiptu, ostatniego władcy macedońskiego okresu hellenistycznego

Kształtowanie się państw hellenistycznych

Przez kilka lat po śmierci Aleksandra jego matka, Olimpias, usiłowała zapewnić panowanie w Macedonii swemu wnukowi, synowi Aleksandra i Roksany. Nie udało jej się to, ponieważ wodzowie Aleksandra byli gotowi na wszystko, by tylko zdobyć władzę dla siebie. Przed upływem dwudziestu lat trzech najsilniejszych z nich utworzyło nowe królestwa, wykrawając dla siebie części państwa Aleksandra. Antygonos (ok. 382-301 p.n.e.) i jego syn Demetriusz (ok. 336-283 p.n.e.) przejęli Macedonię i Grecję, Seleukos (ok. 358-281 p.n.e.) zdobył dla siebie Syrię i dawne tereny Persji (sięgające po dzisiejszy Afganistan i granice Indii), Ptolemeusz zaś (ok. 367-282 p.n.e.)

objął rządy w Egipcie. Ponieważ to oni objęli władzę po Aleksandrze, jakby byli jego dziedzicami (choć nigdy nie byli z nim spokrewnieni), określa się ich diadochami (następcami).

Pierwsi władcy hellenistyczni stanęli przed takim samym wyzwaniem, jak każda nowa władza – musieli zdobyć legitymizację swojego panowania. Uznanie przez poddanych było niezbędne, by byli wodzowie Aleksandra mogli założyć dynastie zdolne utrzymać się na tronie po ich śmierci. Dzięki temu hellenistyczne królowe cieszyły się wysokim statusem jako potomkinie wielkich rodów i matki królów. Pozycja diadochów zależała jednak przede wszystkim od osobistych zdolności i siły militarnej; nie byli automatycznie uznawani za prawowitych władców. Inskrypcja na cześć syna i dziedzica Seleukosa – Antiocha I (pan. 281-261 p.n.e.), umieszczona w mieście Ilion w północno-zachodniej części Azji Mniejszej, opisywała tę sytuację: „Przyniósł chwałę i dobrobyt swemu królestwu głównie poprzez własną doskonałość, ale także z pomocą swych przyjaciół i wojsk” (Austin, *The Hellenistic World* no. 162 = OGIS 219). Podsumowując, królestwa hellenistyczne powstawały dzięki osobistym przymiotom władcy, nie zaś z odziedziczonych przywilejów i praw. Z tego powodu często określa się je „monarchiami personalnymi”.

Kształtowanie się trwałych granic nowych królestw trwało przez kilkadziesiąt lat po śmierci Aleksandra. Antygonos usiłował rozszerzyć swoje panowanie, atakując pozostałych diadochów, ci jednak w odpowiedzi zawiązali tymczasowy sojusz, pokonując go w bitwie pod Ipsos w Azji Mniejszej w 301 r. p.n.e., w której poległ. Jego syn Demetriusz odzyskał tron Macedonii w latach 294-288 p.n.e., jednak odniesione później porażki sprawiły, że resztę życia spędził w luksusowej niewoli jako bezsilny gość Seleukosa. Syn Demetriusza, Antygonos Gonatas (ok. 320-239 p.n.e.), do roku 276 zdołał odbudować państwo Antygonidów z ośrodkiem w Macedonii. Państwo Seleukidów wcześniej sprzedało swe wschodnie ziemie indyjskiemu władcy Czandragupcie (pan. 323-299 p.n.e.),

założycielowi dynastii Mauriów, za 500 słońi bojowych, później zaś utraciło większość Persji na rzecz Partów, pochodzących z dzisiejszego północnego Iranu. Nawet po tych uszczupleniach państwo Seleukidów pozostało ogromne. Ptolemeusze zdołali utrzymać panowanie nad bogatym Egiptem, którego łatwo było bronić, jako że pustynie pozostawiały niewiele dróg dla inwazji lądowej. W połowie III w. p.n.e. te trzy państwa diadochów osiągnęły równowagę sił, która uniemożliwiała im większą ekspansję. Mimo tego władcy hellenistyczni, podobnie jak przed nimi greckie państwa-miasta, rywalizowali pomiędzy sobą, tocząc liczne konflikty graniczne. Ptolemeusze i Seleukidzi na przykład regularnie walczyli o panowanie nad Palestyną i Syrią.



Rzeźba egipska z okresu hellenistycznego, przedstawiająca królową lub boginię z nakryciem głowy z podobizną sępa. Grecki ród Ptolemeuszów rządzący Egiptem po śmierci Aleksandra Wielkiego przedstawiany był w tradycyjnym stylu dworskim, przypominającym styl faraonów starożytnego Egiptu.

W okresie hellenistycznym wykształciło się także kilka mniejszych państw. Najślynniejszym z nich było państwo Attalidów w Azji Mniejszej, ze stolicą w bogatym mieście Pergamon. Attalidzi byli wystarczająco silni, by pokonać silną grupę celtyckich najeźdźców nazywanych Galami, którzy najechali ich państwo w III w. p.n.e.; armia Attalidów zdołała zamknąć ich na ograniczonej przestrzeni, nazywanej odtąd Galacją. W Azji Środkowej, na terenach dzisiejszego Afganistanu, Diodotos I w połowie III w. p.n.e. poprowadził udane powstanie Greków baktryjskich, formując nowe królestwo. Ci Grecy, potomkowie osiedleńców Aleksandra Wielkiego, osiągnęli dobrobyt dzięki usytuowaniu na przecięciu szlaków handlowych wiodących z regionu Morza Śródziemnego do Chin i Indii. W końcu I w. p.n.e. Baktria padła po najeździe azjatyckich plemion przybyłych z za rzeki Oksus (obecnie Amu Daria), jednak region ten nadal stanowił tygiel, w którym mieszały się tradycje artystyczne, filozoficzne i religijne

Wschodu i Zachodu; widoczne były tam nawet wpływy buddyjskie.

Wszystkie królestwa hellenistyczne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego zostały w końcu podbite przez Rzymian. Błędy dyplomatyczne i militarne władców Macedonii popełnione w III w. p.n.e. wciągnęły Rzymian do Grecji, gdzie do połowy II w. p.n.e. stali się dominującą siłą. Odtąd dzieje greckie stały się częścią historii Rzymu. Mniejsze państwa, takie jak państwo-miasto Rodos czy królestwo Attalidów w Pergamonie, poszukiwały ochrony przed potężniejszymi sąsiadami, co zachęciło Rzym do interwencji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Mimo utraty terytoriów oraz późniejszych problemów wewnętrznych i najazdów, państwo Seleukidów przez dwa stulecia pozostało ważnym czynnikiem politycznym na Bliskim Wschodzie. W końcu jednak i ono w połowie I w. p.n.e. dostało się pod rzymskie panowanie. Najdłużej przetrwało państwo Ptolemeuszy. Pogłębiająca się słabość skłoniła wreszcie królów egipskich do zwrócenia się w I w. p.n.e. o pomoc do Rzymian, której ci udzielili pod charakterystycznym warunkiem, że beneficjenci pomocy będą odtąd stosowali się do ich woli. Gdy królowa Kleopatra postanowiła ostatecznie wesprzeć przegraną stronę w rzymskiej wojnie domowej, rzymska inwazja w 30 r. p.n.e. przyniosła kres rządów jej samej oraz długiej dynastii Ptolemeuszy. Egipt został rzymską prowincją, czyniąc Oktawiana (przyszłego Augusta, pierwszego cesarza rzymskiego) najbogatszym człowiekiem świata.

Siły zbrojne i administracja państw hellenistycznych

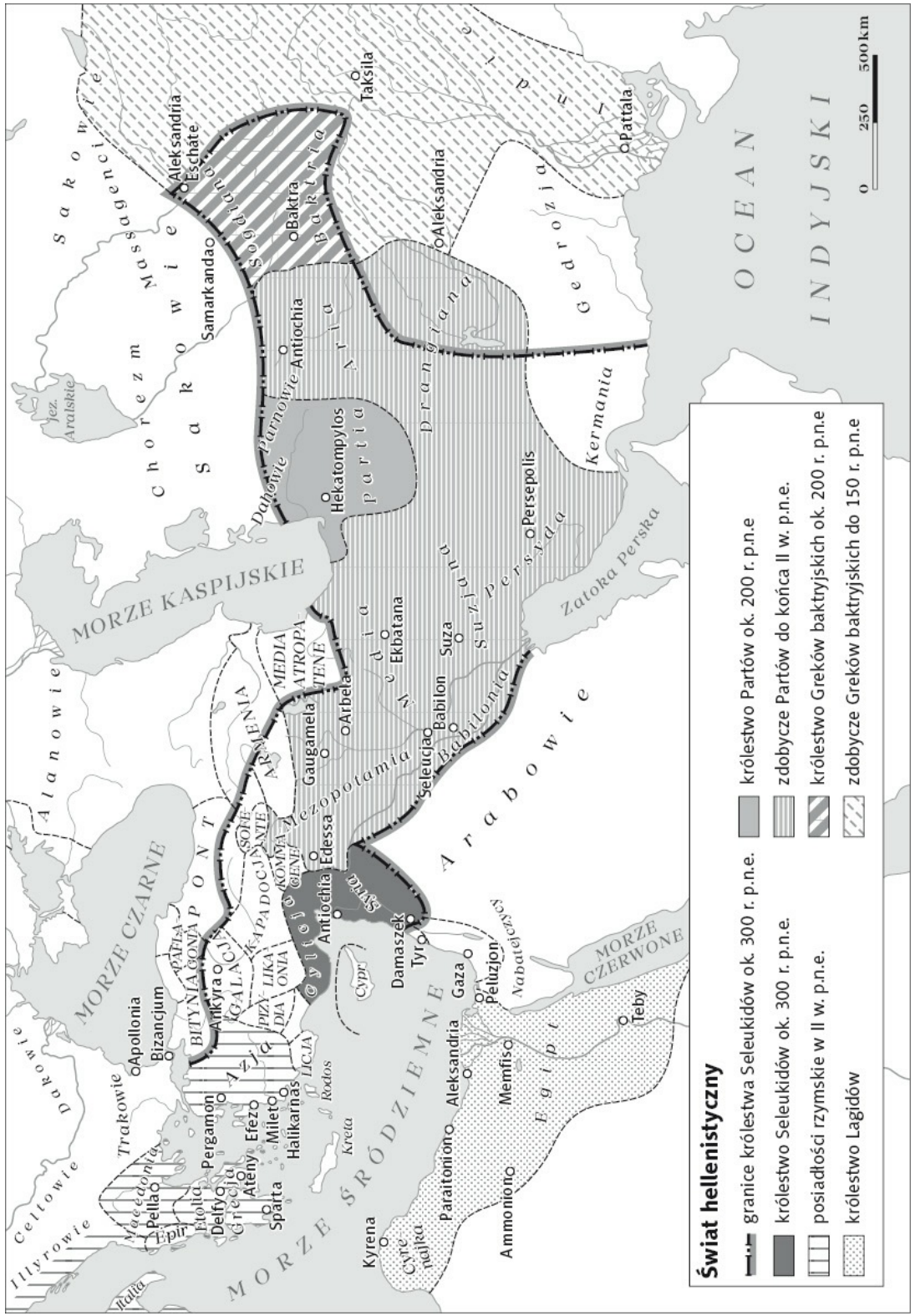
Armie i floty wojenne państw hellenistycznych służyły nie tylko obronie przed najazdem, ale także chroniły przed buntami. Wojska królów hellenistycznych złożone były z zawodowych żołnierzy; w okresie hellenistycznym także

państwa-miasta w coraz większym stopniu opierały się na najemnikach zamiast na pospolitym ruszeniu obywateli. By zwiększyć swój potencjał militarny, Ptolemeusze i Seleukidzi gorąco zachęcali do imigracji Greków i Macedończyków, którzy otrzymywali nadziały ziemi w zamian za obowiązek służby wojskowej. Gdy to źródło wyschło, królowie rekrutowali żołnierzy spośród miejscowej ludności, zaciągając na swą służbę rodzime wojska. Wydatki wojskowe wciąż rosły, ponieważ królowie musieli dbać o regularne opłacanie najemników oraz ponosić wydatki na nowe maszyny wojenne, takie jak katapulty zdolne miotać niemal osiemdziesięciokilogramowe pociski na odległość ponad 150 metrów. Także floty wojenne były w okresie hellenistycznym niezwykle kosztowne, ponieważ okręty stały się większe; niektóre giganty posiadały kilkusetosobowe załogi. Utrzymanie bojowych słoni, broni popularnej w armiach hellenistycznych ze względu na przerażenie wzbudzane u przeciwników, również sporo kosztowało – zwierzęta jadły dużo i przez cały rok.

Najwyższe szczeble administracji państw hellenistycznych początkowo tworzyli sprowadzani Grecy i Macedończycy. Wewnętrzny krąg doradców i członków dworu nazywany był „przyjaciółmi króla”. Tak jak niegdyś Aleksander, również Ptolemeusze i Seleukidzi obsadzali średnie i niższe szczeble swej administracji miejscowymi. Dyskryminacja nie-Greków trwała; nawet najzdolniejsi miejscowi członkowie administracji bardzo rzadko byli dopuszczani do najwyższych urzędów czy do grona przyjaciół króla. Grecy (i Macedończycy) zwykle uważali się za lepszych i nie utrzymywali stosunków społecznych z miejscowymi. Najcenniejszą umiejętnością, jaką mogli nabyć miejscowi urzędnicy, było czytanie i pisanie po grecku oraz w swych rodzimych językach. Dzięki temu mogli przekazywać polecenia najwyższych urzędników – którymi byli niemal wyłącznie Grecy i Macedończycy – miejscowym rolnikom, robotnikom i rzemieślnikom, których zadaniem było ich wykonywanie. Urzędnicy ci uczyli się koine (wspólny grecki),

standardowego i uproszczonego dialektu opartego na dialekcie ateńskim. Przez całe stulecia koine była językiem powszechnie używanym w handlu i kulturze od Sycylii po granice Indii. To w tym języku spisano w czasach wczesnego Cesarstwa Rzymskiego Nowy Testament, i to on stał się podstawą greki używanej w Bizancjum, a także greki współczesnej.

Głównym obowiązkiem urzędników hellenistycznych królestw było utrzymywanie porządku i zarządzanie systemem podatków bezpośrednich i pośrednich, które stanowiły główne źródło królewskich dochodów. Hellenistyczny system administracji pod wieloma względami przypominał wcześniejsze administracje Asyrii, Babilonii i Persji. Instytucje utrzymywały porządek wśród poddanych, rozstrzygając spory na drodze arbitrażu, ale w razie potrzeby mogły wezwać na pomoc wojsko. Nadzór nad ściąganiem podatków bywał niekiedy skomplikowany. Przykładowo w Egipcie, najlepiej zorganizowanym państwie hellenistycznym, królewscy urzędnicy ściągali cła w wysokości 50, 33 1/3, 25 lub 20 procent, w zależności od rodzaju towaru. Centralizacja słynnej administracji Egiptu Ptolemeusza stanowiła dziedzictwo znacznie wcześniejszych czasów w dziejach Egiptu. Urzędnicy dbający o królewskie monopole, jak na przykład o produkcję oleju roślinnego, mieli za zadanie maksymalizować uzyskiwane dochody. Administracja ptolemejska, przypominająca bardziej współczesne rodzaje centralizacji rolnictwa, decydowała o areale upraw roślin oleistych, nadzorowała produkcję i dystrybucję oleju oraz wyznaczała ceny i zarobki we wszystkich stadiach produkcji i sprzedaży. Król za pośrednictwem swoich urzędników zawiązywał także spółki z prywatnymi inwestorami celem dalszego zwiększania zysków.



Miasta stanowiły centra gospodarcze i społeczne hellenistycznych królestw. W Grecji niektóre miasta starały się równoważyć siłę królestw, łącząc się w sojusze, takie jak utworzony w latach osiemdziesiątych III w. p.n.e. na Peloponezie Związek Achajski. Posiadał on radę przedstawicieli, w której podejmowano decyzje dotyczące wspólnych projektów, takich jak ujednoczenie monet, miar i wag oraz ochrony prawnej obywateli. Wielu Greków i Macedończyków zamieszkiwało w miastach założonych przez Aleksandra i diadochów na Bliskim Wschodzie. Królowie hellenistyczni ponownie zakładali także istniejące miasta, by pomnożyć swój prestiż oraz wprowadzić nowych osadników i nowe formy organizacyjne. Nowe miasta budowano na podobieństwo greckich polis, posiadały więc gimnazjony i teatry. Choć miasta te miały także tradycyjne instytucje polityczne państwa-miasta, takie jak zgromadzenia obywateli, ich niepodległość była ściśle ograniczona przez wolę władcy. Pisząc do rady miasta, król mógł stosować formę uprzejmej prośby, oczekiwał jednak spełnienia jej na rozkaz. Ponadto miasta często płaciły podatki bezpośrednio do królewskiego skarbcza.

Królowie potrzebowali poparcia najbogatszych i najbardziej wpływowych mieszkańców miast, czyli grecko-macedońskich elit miejskich – by utrzymywać porządek i zapewnić stały napływ dochodów podatkowych. Ci bogaci ludzie odpowiadali za ściąganie podatków z miasta i jego okolic oraz przesyłanie ich do skarbu króla. W zamian władcy wspierali i honorowali członków elit celem zapewnienia sobie ich poparcia i współpracy. Faworyzowane miasta otrzymywały od króla dotacje na opłacenie kosztownych budowli publicznych, takich jak świątynie czy teatry, lub na odbudowę po zniszczeniach wywołanych trzęsieniem ziemi. Bogaci mężczyźni i kobiety z wyższych klas miejskich odpłacali się działaniami służącymi zadowalaniu ludności miasta. Opłacali dostawy zboża na wykarmienie ludności lub udzielali na to pożyczek, opłacali

nauczycieli i lekarzy oraz fundowali budowle publiczne. Grecka tradycja, nakazująca członkom elit wydatkowanie pieniędzy dla wspólnego dobra, znalazła zatem swą kontynuację w państwach hellenistycznych w postaci działań prospołecznych królów i wyższych klas miejskich.

Zamożni przedstawiciele miejscowej ludności także mieli duże znaczenie dla króla. Ponieważ w Syrii i Palestynie od dawna istniały już potężne miasta, królowie musieli utrzymywać dobre stosunki z ich elitami. Mieszkańcy terenów wschodnich migrowali także na zachód do hellenistycznych miast. Zwłaszcza Żydzi migrowali z Palestyny do Azji Mniejszej, Grecji i Egiptu. Żydowska społeczność stała się wkrótce wpływowa w Aleksandrii, najważniejszym mieście hellenistycznym. W Egipcie władcy z dynastii Ptolemeusza musieli też ułożyć sobie stosunki z kapłanami, którzy kierowali świątyniami tradycyjnych bogów egipskich, ponieważ do świątyń należał znaczny areał ziem uprawnych oddawanych dzierżawcom. Władcy macedońscy starali się okazywać szacunek tradycjom egipskim, każąc wykonywać swe wizerunki w stylu egipskim. Hellenistyczne królestwa opierały się zatem na współdziałaniu króla i czołowych obywateli – Greków, Macedończyków i miejscowych – którzy stali się starszymi i młodszymi partnerami w sprawowaniu rządów i w kontroli nad finansami publicznymi.

Mimo wszelkich wysiłków państwa diadochów były jednak formą obcego panowania, sprawowanego przez królów i królowe pochodzenia grecko-macedońskiego. Władcy musieli szanować miejskie elity i faworyzować ludność napływową, ale władza królewska gwarantowała też bezpieczeństwo wszystkim poddanym, przede wszystkim poprzez system sądowniczy. Seleukos na przykład głosił następującą maksymę: „Nie powołuję się przy tym przed wami na obyczaje Persów czy innych narodów, ile raczej na tę wspólną wszystkim zasadę: «To, co król postanowił, jest zarazem sprawiedliwe»” (Appian, Historia Rzymska, XI, 61, przeł. Ludwik Piotrowicz). Nawet

następcy Antygonosa, którzy głosili, że kierują dobrowolnym sojuszem Greków stanowiącym odrodzenie Związku Korynckiego z czasów Filipa II, często mieszały się w wewnętrzne sprawy państw-miast. Tak jak inni królowie, często instalowali swoich namiestników oraz garnizony w miastach, których wierność była niepewna. Odtąd starożytni Grecy już zawsze mieli żyć w cieniu monarchii, czasami odległej, niekiedy niebezpiecznie bliskiej.

Spółeczeństwo i gospodarka królestw hellenistycznych

Spółeczeństwo państw hellenistycznych we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego charakteryzowały wyraźne podziały. Na szczycie drabiny społecznej znajdowała się rodzina królewska, za nią zaś przyjaciele króla. Kolejny szczebel stanowiły greckie i macedońskie elity głównych miast. Następnie bogate elity miejscowe, przywódcy głównych mniejszości miejskich oraz tradycyjni władcy terytorialni, istniejący na niektórych obszarach wiejskich. Najniższy szczebel wolnej ludności stanowiły masy wolnych kupców, rzemieślników i robotników. Niewolnicy znajdowali się tam, gdzie zawsze – poza strukturą społeczną, choć ci z nich, którzy pracowali na dworze, często żyli w materialnym komforcie.

Biedni wykonywali większość prac niezbędnych dla utrzymania gospodarki królestw hellenistycznych. Podstawą gospodarczą było nadal rolnictwo; warunki życia gospodarzy i robotników rolnych nie ulegały większym zmianom. Wielu rolników pracowało w wielkich majątkach ziemskich należących do rodziny królewskiej. Jednak w tych państwach-miastach, które zachowały swoje tereny wiejskie, nadal istnieli wolni chłopcy uprawiający swoje działki oraz większe majątki należące do miejscowej elity. Rolnicy wstawali wczesnym rankiem, by pracować przed nadejściem upałów. Uprawiali i hodowali to samo, co ich przodkowie, korzystając z takich

samych prostych narzędzi i zwierzęcej siły pociągowej. Ograniczony postęp techniczny w rolnictwie sprawiał, że zapewne 80 procent wszystkich dorosłych mężczyzn i kobiet – wolnych, jak i niewolników – zajmowało się fizyczną pracą na roli, niezbędną dla wyżywienia całej populacji. Kwitł jednak handel morski wzdłuż niektórych szlaków handlowych. Na terenie ptolemejskiego Egiptu znaleziono na przykład dziesiątki tysięcy amfor (dużych ceramicznych naczyń służących do przewozu towarów takich jak oliwa czy wino) wykonanych na greckiej wyspie Rodos. Wielonarodowe spółki kupców zamieniły egejską wyspę Delos w ruchliwy ośrodek handlu różnymi towarami, na przykład niewolnikami – port na Delos mógł załadować i wyładować 10 tysięcy niewolników dziennie. W miastach biedni mężczyźni i kobiety pracowali jako handlarze, domokrażcy i rzemieślnicy wytwarzający różne towary, takie jak narzędzia, ceramikę, tekstylia i meble. Mężczyźni mogli zaciągać się do załóg statków handlowych pływających po Morzu Śródziemnym i Oceanie Indyjskim. W końcu okresu hellenistycznego istniał już regularny szlak morski do Indii, wytyczony wzdłuż wybrzeży zbadanych przez flotę Aleksandra Wielkiego w drodze powrotnej.

W państwach Seleukidów i Ptolemeusza znaczna część ludności wiejskiej żyła w stanie zawieszenia między wolnością a niewolnictwem. „Ludy”, jak ich nazywano, uprawiały ziemię należącą do władcy, który był największym właścicielem ziemskim w państwie. Król teoretycznie mógł rościć sobie prawa do całej ziemi na terenie państwa, ponieważ została ona, zgodnie z terminologią Aleksandra, „zawojowana włócznie”. W rzeczywistości jednak władcy hellenistyczni oddali rozległe ziemie miastom, świątyniom i swym faworytom. Ludy natomiast nie były właścicielami ziemi, ale przypisanymi do ziemi dzierżawcami. Choć nie można było ich sprzedawać jak niewolników, nie wolno im było również zmieniać miejsca pobytu ani zrezygnować z dzierżawy. Byli obowiązani oddawać pewną część zbiorów władcy, tak jak dzierżawca płaci czynsz.

Część ta była wystarczająco duża, by dzierżawcy ci nie mogli znacząco poprawić swoich warunków bytowych.

Kobiety znajdujące się na szczycie hierarchii społecznej świata hellenistycznego – czyli członkinie domów panujących – osiągnęły bezprecedensowe w świecie greckim bogactwa i wpływy. Hellenistyczne królowe zwykle mogły sprawować władzę polityczną i militarną jedynie w stopniu, w jakim były zdolne wpływać na swych małżonków, jeśli jednak władca nie miał męskiego potomka, samodzielna władza przypadła jego córce. Ponieważ w królewskim rodzie Ptolemeuszy ze względów dynastycznych przyzwalano na małżeństwa między rodzeństwem, tron dziedziczyli tak synowie, jak i córki. Arsinoe II (ok. 316-270 p.n.e.), córka Ptolemeusza I, wyszła za Lizymacha, jednego z diadochów, który ofiarował jej cztery miasta jako osobiste dominium i źródło dochodu. Po śmierci Lizymacha poślubiła swego brata Ptolemeusza II i miała taki sam wpływ na politykę państwa jak jej brat. Publicznie sławione cnoty królowych odpowiadały tradycyjnym wartościom greckiej kobiety. Około 165 r. p.n.e. miasto Hierapolis przegłosowało uchwałę sławiącą królową Apollonis z Pergamonu. Sławiono ją za pobożność, szacunek okazywany rodzicom i mężowi oraz harmonijne relacje z jej „pięknymi prawowitymi dziećmi” (Austin, *The Hellenistic World*, no. 240 = OGIS no. 308).

Niektóre królowe zwracały szczególną uwagę na sytuację kobiet. Około 195 r. p.n.e. seleukidzka królowa Laodika utworzyła fundusz dla miasta Jazos w południowo-zachodniej Azji Mniejszej, z którego dawano posagi ubogim dziewczętom. Pomoc finansowa dla ubogich kobiet stanowiła przykład coraz większej troski części zamożnej elity o los gorzej sytuowanych mieszkańców hellenistycznych królestw. Przykład takiej filantropijnej działalności dawały królewskie rody, starające się kultywować obraz szczodrobliwości godnej wielkich władców i władczyń, zgodnie z dawną grecką tradycją zobowiązującej elity do łożenia na dobro wspólne. Fakt, że Laodika fundowała

posagi ubogim dziewczętom, oznacza, że rozumiała znaczenie posiadania przez kobiety majątku, stanowiącego gwarancję szacunku i pewnej władzy w ich domach.

Mimo to życie większości kobiet w okresie hellenistycznym pozostawało zależne od decyzji podejmowanych przez mężczyzn. Wciąż dominowało przekonanie zawarte w słowach: „Któż może lepiej od ojca ocenić, co jest najlepsze dla jego córki?” (Isaeus, *Orations*, 3, 64). Kobiety z wyższych sfer nadal były w większości odseparowane od mężczyzn spoza rodziny, natomiast biedne nadal pracowały w miejscach publicznych. Grecy wciąż porzucali niemowlęta, których nie byli w stanie lub nie chcieli wychowywać – dziewczynki znacznie częściej niż chłopców. Inne ludy, jak Egipcjanie czy Żydzi, nie praktykowali natomiast porzucania czy, jak je nazywano, „wystawiania”. Wystawienie różniło się od dzieciobójstwa, jako że oczekiwano, że ktoś inny znajdzie niemowlę i je wychowa, choć zwykle jako niewolnika, a nie adoptowane dziecko. Poeta komiczny Posejdippos, choć przejaskrawiał, potwierdzał tę bezsprzeczną tendencję do faworyzowania chłopców: „Syna wychowa nawet biedak, córkę wystawi nawet bogacz” (Stobaeus, *Anthology*, 77.7 = CAF Fragment 11). Córki bogaczy rzecz jasna zwykle nie były porzucane, jednak wśród mniej zamożnych odsetek porzuconych dziewcząt mógł sięgać 10 procent.

Choć w ograniczony sposób, kobiety zyskały jednak w okresie hellenistycznym nieco większą kontrolę nad własnym życiem. Wyjątkowo zamożna kobieta mogła włączyć się w życie publiczne dzięki udzieleniu darowizny lub pożyczki na rzecz miasta, co następnie wynagradzano oficjalnym włączeniem do władz społeczności. Oczywiście władza miejska wiele straciła na prestiżu i znaczeniu od czasów niepodległych państw-miast, gdyż teraz prawdziwa władza znajdowała się w rękach królów oraz ich administracji. W Egipcie kobiety miały więcej do powiedzenia w sprawie warunków małżeństwa, ponieważ powszechnie stosowane kontrakty małżeńskie stopniowo zmieniły się z umów zawieranych pomiędzy rodzicami pary

w umowy zawierane pomiędzy przyszłą żoną a mężem.

Choć centrami finansowymi i społecznymi hellenistycznego świata były miasta, większość ludzi nadal zamieszkiwała tam, gdzie zawsze – w niewielkich wioskach. Żyły w nich obok siebie różne grupy ludzi, zwykle niemieszające się ze sobą. W jednej z krain Azji Mniejszej używane były 22 różne języki. Życie w nowo- i powtórnie założonych miastach hellenistycznych zwykle rozwijało się niezależnie od życia rodzimej ludności wiejskiej. Życie miejskie stało się bardziej intensywne, ponieważ greccy i macedońscy mieszkańcy tych miast, stanowiący wyspy wśród miejscowej ludności, zwykli pozostawać w miastach częściej niż ich przodkowie w okresie klasycznym, którzy mieli zwyczaj często przebywać poza miastem, doglądając swoich majątków, biorąc udział w lokalnych świętach i modląc się w wiejskich sanktuariach. Teraz życie mieszkańców miast skupiało się przede wszystkim w miastach. Byli oni bardziej przywiązani do swoich miast, ponieważ zamożni, zgodnie z tradycjami elit miejskich okresu klasycznego, coraz częściej finansowali różne udogodnienia, czyniące życie miejskie bardziej komfortowym od życia na prowincji. Na wyspie Samos zamożni obywatele założyli fundusz pozwalający na rozdawanie zboża wszystkim obywatelom, tak by brak żywności nie stanowił obciążenia dla miasta. W różnych miastach hellenistycznych pojawiały się finansowane publicznie szkoły dla młodzieży, często współfinansowane przez zamożnych darczyńców. W niektórych miastach do szkół uczęszczały oprócz chłopców także dziewczęta. Wiele miast zaczęło też dbać o opiekę medyczną, finansując praktyki lekarskie. Pacjenci musieli płacić za leczenie, ale mogli przynajmniej liczyć na to, że w razie potrzeby w mieście w ogóle dostępny będzie lekarz. Zapłatą bogatych łożących na różne udogodnienia miejskie był większy prestiż i szacunek ze strony współobywateli. Filantropia mogła mieć zasięg międzynarodowy. Gdy trzęsienie ziemi zniszczyło Rodos, wiele miast, królów i królowych posłało datki mające pomóc Rodyjczykom odbudować swoje miasto. Ci

z kolei obsypywali darczyńców podziękowaniami i zaszczytami.

Bogacze wywodzący się z rodzimej ludności w coraz większym stopniu przejmowali grecki sposób bycia, dostosowując się do wymogów nowej hierarchii społecznej. Diotimos z Sydonu (dzisiejszy Liban), choć z urodzenia nie był Grekiem, używał greckiego imienia i uprawiał arcygrecki sport – wyścigi rydwanów. Udał się do Nemei na Peloponezie, by wystartować w organizowanym tam prestiżowym wyścigu w czasie święta Zeusa. Po zwycięstwie ufundował inskrypcję w języku greckim głoszącą, że zwyciężył jako pierwszy Sydończyk. Swój tryumf obwieścił po grecku, ponieważ koine, jak dzisiaj język angielski, stał się językiem międzynarodowym, powszechnie znanym na wybrzeżach wschodniej części Morza Śródziemnego. Gwałtowny wzrost popularności greki wśród nie-Greków stanowił najlepszy dowód na wykształcenie się międzynarodowej kultury opartej na wzorach greckich, przyjętej w okresie hellenistycznym przez władców i ich dwory, elity miejskie oraz intelektualne. Najbardziej wymownym dowodem na zasięg oddziaływania Greków i języka greckiego w świecie hellenistycznym jest znalezisko w Afganistanie. Aśoka (pan. 268-232 p.n.e.), władca z dynastii Mauriów i konwertyta na buddyzm, stosował grekę jako jeden z języków na inskrypcjach upamiętniających jego wysiłki zaszczepienia swym podanym buddyjskich tradycji samokontroli, w tym powstrzymywania się od spożywania mięsa. Nawet w odległym Afganistanie nie-Grecy używali greki celem porozumiewania się ze spotykanymi Grekami.

Grecka literatura i sztuka nowej epoki

Jako że znajomość języka greckiego stawała się w okresie hellenistycznym coraz bardziej powszechna, literatura grecka zaczęła odzwierciedlać zmienione warunki życia. W Atenach skupienie na wydarzeniach bieżących i zaciekle ataki na polityków, jakie charakteryzowały komedie w V w. p.n.e., ustąpiły wkrótce po utracie przez państwa-miasta

suwerenności na rzecz królów. Komicy tacy jak Menander (ok. 342-289 p.n.e.) i Filemon (ok. 360-263 p.n.e.) przedstawiali w swoich sztukach beczasowe intrygi przedstawiające losy fikcyjnych kochanków, przypominające dzisiejsze opery mydlane. Te komedie sytuacyjne stały się tak popularne, że miały być później ściśle naśladowane przez komediopisarzy rzymskich.

Poeci, jak Teokryt z Syrakuz (ur. ok. 300 p.n.e.) i Kallimach z północnoafrykańskiej Cyreny (ok. 305-240 p.n.e.), którzy przybyli do Aleksandrii w poszukiwaniu mecenatu władców z dynastii Ptolemeuszy, skupiali się w swych dziełach na uczuciach jednostki. Ich poezja była przełomowa, gdyż wymagała od słuchaczy znacznego wysiłku intelektualnego oraz emocjonalnego zaangażowania. Tylko erudyta potrafił w pełni docenić aluzje i wyrafinowane odniesienia do mitologii, jakie poeci ci wplatali w swoje eleganckie wiersze. Teokryt był pierwszym poetą greckim, który wyraził rozdziew kulturalny pomiędzy miastem a prowincją, co odzwierciedlało rzeczywistość. Jego sielankowe wiersze w zbiorze zatytułowanym *Idylle* podkreślały brak ciągłości między miejską rzeczywistością a spokojnym życiem mieszkańca prowincji, choć mieszkańcami prowincji z poezji Teokryta byli Grecy, nie zaś prawdziwi egipscy rolnicy. Mimo to jego poza literacka odzwierciedlała fundamentalną oś podziału społeczeństwa ptolemejskiego Egiptu pomiędzy miejskich konsumentów oraz producentów z prowincji.

Liczne wiersze Kallimacha wydobywały natomiast istniejący w hellenistycznym społeczeństwie podział na wykształconą elitę oraz niewykształcone masy. To, co napisał rzymski poeta Horacy: „Nienawidzę zwykłego tłumu i trzymam go na dystans” (*Ody*, 3, 1), mogłoby podsumowywać także autorską postawę Kallimacha wobec poezji i swojej publiczności. Porównanie pomiędzy twórczością Kallimacha a jego zacieklego rywala Apolloniusza z Rodos podkreśla rozwój wymagającej intelektualnie poezji hellenistycznej, przeznaczonej wyłącznie

dla wykształconej elity. Mimo że Apolloniusz napisał długi poemat epicki o Jazonie i Argonautach, nie zaś krótkie wiersze jak Kallimach, był także autorem erudycyjnym, którego w pełni docenić mogli jedynie znający literaturę odbiorcy. Tak jak wcześniejsi poeci liryczni z VI i V w. p.n.e., którzy często pisali wiersze z zamiarem przypodobania się zamożnym patronom, poeci hellenistyczni musieli brać pod uwagę gusta domów królewskich, na których utrzymaniu pozostawali. W wierszu wprost sławiącym swego dobroczyńcę Ptolemeusza II Teokryt wprost ujął kompromis, jaki wynikał z patronatu nad poezją: „Rzecznicy muz [poeci] sławią Ptolemeusza w zamian za jego szczodropliwość” (Idylle, 17, 115-116).

Władcy hellenistyczni stymulowali życie intelektualne głównie przez oferowanie uczonym wsparcia finansowego w zamian za przeprowadzkę do stolicy, gdzie mieli stanowić żywy dowód szczodropliwości i wielkości władcy. W tej formie rywalizacji między władcami zwyciężyli Ptolemeusze, czyniąc z Aleksandrii centrum intelektualne hellenistycznego świata. W swej stolicy założyli pierwszy w dziejach ośrodek badań naukowych. Wielka biblioteka miała za zadanie gromadzić wszystkie księgi (czyli rękopisy) świata; wkrótce jej zbiory rozrosły się do pół miliona zwojów, co jak na owe czasy było liczbą gigantyczną. Z gmachem biblioteki połączony był budynek, w którym opłacani naukowcy spożywali wspólne posiłki i pisali encyklopedie wiedzy, takie jak Cuda świata czy O Rzekach Europy Kallimacha – wśród ponad 800 utworów tego autora znajdowały się też pisane prozą prace specjalistyczne, z których żadna nie dotrwała do naszych czasów. To towarzystwo uczonych utworzone przez Ptolemeusza w Aleksandrii nazywano Muzeum (czyli „dom muz”, greckich bogiń nauk i sztuk), które to określenie przetrwało po dziś dzień jako nazwa instytucji służących przechowywaniu i udostępnianiu wiedzy. Uczni alexandryjscy byli niezwykle płodni. Przodował wśród nich Didymos (ok. 80-10 p.n.e.), o którym mówiono, że ma „wnętrzości ze spiżu”, jako że zdołał napisać niemal cztery

tysiące prac.

Żadna z poetek tworzących w czasach hellenistycznych najpewniej nie zdołała pozyskać królewskiego mecenatu. Mimo to zdobyły sławę dzięki tworzeniu epigramów, krótkich wierszy pierwotnie przeznaczonych jako epitafia pogrzebowe, z których słynął Kallimach. W tym okresie epigram zmienił się w środek wyrażania najprzeróżniejszych uczuć, przede wszystkim miłości. Do naszych czasów dotrwały eleganckie epigramy napisane przez kobiety z różnych stron hellenistycznego świata, jak Anyte z Tegei na Peloponezie, Nossis z Lokr w południowej Italii oraz Moiro z Bizantionu u wejścia na Morze Czarne. Kobiety, od kurtyzan po szanowane matrony, były częstym tematem ich wierszy. Żadna literatura hellenistyczna nie przekazywała lepiej głębi ludzkich uczuć od tych epigramów, a szczególnie poematu Nossis o potędze Erosa (miłości, uważanej za bóstwo): „Nic słodsze nad Erosa, jest on nad wszelkie rozkosze; miód przy nim nawet wstrętny; To mówi Nossis: kto nie zakosztował ust Afrodyty, nie zna jej kwiatów” (Antologia palatyńska, s. 170).



Figura z brązu z okresu hellenistycznego, przedstawiająca zasłoniętą welonem tancerkę. Taneczne przedstawienia były ważnym elementem starożytnej kultury greckiej zarówno w przedstawieniach teatralnych, jak i w obrzędach religijnych.

Tak jak ówczesni literaci, hellenistyczni rzeźbiarze i malarze również podkreślali emocje jednostki. Artyści okresu klasycznego zwykle przedstawiali swe tematy ze spokojnym wyrazem twarzy, reprezentującym raczej ideał niż rzeczywistość. Natomiast rzeźbiarze hellenistyczni dążyli do bardziej naturalnego przedstawienia emocji w najróżniejszych stylach. W rzeźbie portretowej słynne popiersie Aleksandra Wielkiego dłuta Lizypa uchwyciło pełne pasji marzycielstwo młodego wodza. Rzeźba z Pergamonu nieznanego autora z III w. p.n.e. upamiętnia zwycięstwo Attalidów nad Gallami, ukazując pokonanego galijskiego wojownika przebijającego się mieczem nad ciałem żony, zabitej celem uchronienia jej przed niewolą. Scena ta przedstawia rozpacz i ofiarność wymaganą przez kodeks honorowy, przedkładający samobójstwo nad hańbę niewoli. Duży obraz przedstawiający Aleksandra w bitwie

z Dariuszem także podkreśla ogromną koncentrację Aleksandra i przerażenie Dariusza. Artysta, zapewne Filoksenos z Eretrii lub Helena z Egiptu (Greczynka, jedna z pierwszych malarek znanych z imienia), wykorzystał skróconą perspektywę i silny światłocień celem wyrażenia emocji na płótnie.

By w pełni docenić jakość hellenistycznej rzeźby, nie można zapominać, że tak jak wcześniejsze rzeźby greckie, dzieła te malowano przy użyciu jaskrawych kolorów. Tworzący w IV w. p.n.e. Praksyteles miał nawet mawiać, że jego najlepszymi rzeźbami są „te pomalowane przez Nikiasza”, czołowego ówczesnego malarza (Pliniusz Młodszy, Historia naturalna, 35, 133). Sztuka hellenistyczna różniła się od klasycznej swoim kontekstem społecznym. Dzieła sztuki okresu klasycznego zamawiane były przez państwa-miasta i przeznaczone do publicznego eksponowania; zamawiały je bogate osoby pragnące ofiarować je swej polis. Obecnie rzeźbiarze i malarze coraz częściej pracowali na zamówienie władców i członków elit, którzy pragnęli zademonstrować, że ich artystyczne gusta nie odbiegają od gustów najwyżej postawionych osób w państwie. By odnieść sukces, artyści musieli zatem zadowalać swoich zamożnych patronów; rosnąca liczba tematów w okresie hellenistycznym być może odzwierciedlała to, czego oczekiwali królowie, królowe i członkowie elit. Ten nowy trend najlepiej oddaje rzeźba, przedstawiająca postaci ludzkie w najróżniejszych pozach i sytuacjach, często w sytuacjach prywatnych, co ponownie stanowiło kontrast w porównaniu z okresem klasycznym. Rzeźbiarze hellenistyczni przedstawiali tematy nieznane w poprzednich epokach: obcokrajowców uosabiających honorowe czyny (jak umierający Gall), pijaków, pokonanych atletów czy starców. Szczególnie ceniono kobiece akty. Naga Afrodyta, wyrzeźbiona przez Praksytelesa dla miasta Knidos, stała się tak znana, że Nikomedes, król Bitynii w Azji Mniejszej, zaoferował spłatę wszystkich długów miasta w zamian za tę jedną rzeźbę; mieszkańcy Knidos jednak odmówili.

Szczególnie popularnym tematem w hellenistycznej rzeźbie były alegoryczne postaci abstrakcyjnych idei. Posągi tego rodzaju przedstawiały cechy tak różnorodne jak pokój czy szaleństwo. Do tej samej tradycji należą nowożytnie rzeźby, takie jak Statua Wolności w Nowym Jorku. Także współczesna architektura klasycystyczna naśladuje styl okresu hellenistycznego, gdy architekci często śmiało łączyli porządki dorycki i joński w tym samym budynku oraz ozdabiali styl koryncki kunsztownymi dekoracjami.

Nowe idee w filozofii i nauce

W okresie hellenistycznym grecka filozofia znacznie powiększyła swój krąg oddziaływania. Chociaż masy pracujących biedaków jak zwykle nie miały ani czasu, ani pieniędzy, by uczyć się na wykłady czy czytać traktaty filozoficzne, bardziej zamożni członkowie populacji coraz liczniej zgłębiali tajniki filozofii. Na ateńskie wykłady Teofrasta (ok. 370-285 p.n.e.), najśłynniejszego ucznia Arystotelesa, przybywały nawet dwa tysiące słuchaczy. Większość osób studiujących filozofię nadal stanowili mężczyźni, jednak kobiety również bywały członkiniami grup towarzyszących danemu filozofowi. Królowie rywalizowali między sobą, pragnąc zachęcić słynnych myślicieli do związania się ze swym dworem, a greccy osadnicy rozpowszechniali zainteresowanie filozofią jako przewodniczką życia w najdalszych zakątkach hellenistycznego świata. Badania archeologiczne nad rzeką Oksos w Afganistanie przyniosły odkrycie greckiego tekstu filozoficznego oraz inskrypcje z poradami moralnymi, przypisywane wyroczni Apollona w Delfach.

Spadło zainteresowanie metafizyką. Zamiast tego filozofowie zajmowali się materializmem, zaprzeczając platońskiej koncepcji duszy ludzkiej i odrzucając wszelkie byty, których istnienia nie można było stwierdzić za pomocą zmysłów. Celem znacznej części filozoficznych dociekań było uniezależnienie

człowieka od wpływów przypadku oraz innych problemów terażniejszości. Badania świata fizycznego coraz wyraźniej uniezależniały się od filozofii. Sama filozofia w okresie hellenistycznym była podzielona na trzy powiązane ze sobą dziedziny: logikę (proces odkrywania prawdy), fizykę (podstawowe prawdy dotyczące istnienia) oraz etykę (sposoby osiągania szczęścia i dobrostanu przez jednostkę jako konsekwencje logiki i fizyki). Najślawniejszą szkołą myśli filozoficznej tego okresu były epikureizm i stoicyzm, których doktryny miały później zyskać ogromną popularność wśród wyższych klas Rzymu.

Poszczególni filozofowie okresu hellenistycznego badali w pewnym sensie to samo zagadnienie: Jak powinni żyć ludzie? Poszczególne filozofie proponowały różne drogi wiodące do tego samego celu: jednostki muszą osiągnąć wewnętrzny spokój celem uniezależnienia się od czynników zewnętrznych. Ten cel filozoficzny miał szczególne znaczenie dla Greków, doświadczających przemian politycznych i społecznych towarzyszących przejściu władzy przez królestwa macedońskie i hellenistyczne. Siły zewnętrzne w postaci agresywnych królów pozbawiły państwa-miasta posiadanej przez nie niegdyś wolności; los państw-miast i jednostek spoczywał teraz w rękach odległych, niekiedy chimerycznych władców. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem wydawało się, że kierowanie ludzkim życiem zostało odebrane z rąk jednostek. Miało więc sens – jeśli posiadało się wystarczający majątek – studiowanie wraz z filozofami najlepszych odpowiedzi na te niepokojące, nowe warunki życia w epoce hellenistycznej.

Epikureizm wziął nazwę od imienia założyciela, Epikura (341-271 p.n.e.), który swoich naśladowców osiedlił w ateńskim domu z bujnym ogrodem (stąd nazwą tej nieformalnej szkoły był ogród). Pod kierunkiem Epikura studiowanie filozofii zyskało nową jakość społeczną, gdyż dopuścił do swojej grupy niewolników i kobiety. Jego kochanka Leontion zastąpiła traktatem krytycznym wobec poglądów Teofrasta. Epikur

uważał, że ludzie powinni dążyć do przyjemności, jednak pojęcie to rozumiał nieco inaczej niż mogłoby się wydawać. Głosił, że prawdziwą przyjemnością jest „brak przeszkód” ze strony bólu i codziennych kłopotów, namiętności i żądz zwykłej ludzkiej egzystencji. Spokój ducha zapewnić mogło spokojne życie wśród przyjaciół, z dala od trosk codziennego świata. Nauki te stanowiły poważne wyzwanie dla greckich ideałów obywatelskich, które wymagały od zamożnych mężczyzn brania udziału w życiu publicznym państwa-miasta, od kobiet zaś uczestnictwa w oficjalnych miejskich obrzędach religijnych.

Epikur nauczał, że ludzie powinni przede wszystkim być wolni od strachu przed śmiercią. Ponieważ, jak uczyli wcześniej Demokryt i Leukippos, cała materia składała się z mikroskopijnych atomów znajdujących się w ciągłym ruchu, śmierć postrzegał jako bezbolesne rozdzielenie się tworzących ciało atomów. Co więcej, cała wiedza ludzka może być wyłącznie empiryczna, czyli pochodzić z doświadczenia i percepcji. Zjawiska rozumiane przez ludzi jako działania bogów, takie jak piorun, nie wynikają z nadprzyrodzonej interwencji w sprawy świata. Bogowie żyją daleko w idealnej harmonii i nie zwracają uwagi na ludzi. Ludzie nie muszą zatem obawiać się bogów – ani za życia, ani po śmierci.

Stoicy prezentowali odmienny, bardziej czynny pogląd na życie jednostek. Założycielem stoicyzmu był Zenon z Kitionu na Cyprze (ok. 333-262 p.n.e.), jednak najwięcej dla uczynienia zeń kompletnego przewodnika życiowego uczynił Chryzyp z Cylicji w Azji Mniejszej (ok. 280-206 p.n.e.). Stoicy uważali, że ludzie powinni uczynić swym życiowym celem osiągnięcie doskonałości. Oznaczało to uzyskanie harmonii z uniwersalną naturą, racjonalną siłą boskiego pochodzenia, która rządziła całym istnieniem jako przeznaczenie. Drogę do osiągnięcia tej harmonii dyktować powinny rozum oraz doświadczenie, co wymagało „idealnych” cnót, takich jak rozsądek, sprawiedliwość, odwaga i umiarkowanie. Według stoików doktryny Zenona i Chryzypa dotyczyły tak mężczyzn, jak

i kobiet. W swojej kontrowersyjnej pracy O państwie (Politeia), zachowanej do naszych czasów jedynie w fragmentach, Zenon głosił, że w idealnym społeczeństwie zarządzanym według zasad filozofii powinny istnieć jednolite, uniwersalne stroje, zacierające niepotrzebne rozróżnienia pomiędzy kobietami a mężczyznami.

Przekonanie stoików, że za wszystkie wydarzenia odpowiedzialne jest przeznaczenie, zrodziło pytanie, czy ludzie mają wolną wolę. Sięgając po jedno z najbardziej subtelnych rozumowań zastosowanych do rozwiązania tego problemu, stoicy doszli do wniosku, że ludzkie czyny mają znaczenie. Stoik powinien zatem przeciwstawiać się złu, uczestnicząc w życiu politycznym. Natura, sama w sobie dobra, nie zapobiega istnieniu zła, ponieważ w przeciwnym razie doskonałość moralna byłaby pozbawiona wartości. Wartość miało zatem dążenie do dobra, ale nie rezultat. Ponadto bycie stoikiem oznaczało wyzbycie się żądz i gniewu oraz spokojne znoszenie przeciwności i nieszczęść, w czym zawiera się znaczenie używanego dzisiaj przymiotnika „stoicki”. Dzięki wytrzymałości i samokontroli człowiek mógł przeżyć życie wielokrotnie, dokładnie w taki sam sposób – zdaniem stoików świat jest regularnie niszczoney przez ogień i odradza się z niego na nowo.

Inne szkoły filozoficzne kontynuowały myśl wcześniejszych myślicieli, takich jak Platon i Protagoras. Inni, jak sceptycy czy cynicy, podążali w rozbieżnych kierunkach. Sceptycy zamierzali doprowadzić do podobnej niewzruszoności co epikurejczycy, kierowali się jednak zupełnie innymi założeniami. Zgodnie z doktrynami Pyrrona z Elidy na Peloponezie (ok. 360-270 p.n.e.) uważali, że uzyskanie wiedzy na temat czegokolwiek jest niemożliwe, ponieważ ludzkie zmysły dostarczają sprzecznych informacji na temat świata. Wszystko, do czego zdolni są ludzie, to poleganie na wrażeniach i powstrzymywanie się od sądzenia na temat rzeczywistości. Myśl Pyrrona pozostawała pod wpływem indyjskich ascetów, których napotkał on w czasie

wyprawy Aleksandra, w której wziął udział. Podstawowe założenie sceptycyzmu wykluczało zatem stworzenie jakiegokolwiek spójnej doktryny.



Niewielka figurka z brązu przedstawiająca egipską boginię Izydę w stroju greckim. W okresie hellenistycznym jej kult zyskał ogromną popularność w świecie greckim. Ceniono jej związek z miłością i sprawiedliwością, wymaganie od wiernych życia zgodnego z moralnością oraz matczyną miłość wobec ludzi.

Cynicy ostentacyjnie odrzucali wszelkie konwenanse normalnego życia, zwłaszcza bogactwo i komfort. Ludzie powinni dążyć do zupełnej samowystarczalności życiowej. To, co naturalne, było dobre i mogło być wykonywane przed ludźmi bez żadnego wstydu – zgodnie z tą ideą dopuszczalna była nawet publiczna defekacja czy współżycie płciowe. Kobiety i mężczyźni mieli mieć pełną swobodę w realizacji swoich skłonności płciowych. Przede wszystkim jednak cynik powinien gardzić wszelkim zbytkiem i luksusowym życiem. Określenie „cyniczny”, czyli „jak pies”, podsumowywało ten ascetyczny i niekonwencjonalny sposób życia. Najśłynniejszy ze wczesnych cyników, Diogenes z Synopy nad Morzem Czarnym (ok. 400 – ok. 325 p.n.e.), miał rzekomo używać wyłącznie pożyczonych ubrań – i to bardzo skąpych – i spać pod gołym niebem w beczce. Niemal równie sławna była Hipparchia, cyniczka

działająca w końcu IV w. p.n.e. Pewnego razu pokonała w debacie oponenta imieniem Teodoros Ateista, używając następujących argumentów, przywodzących na myśl sławną konfrontację ojca z synem w Chmurach Arystofanesa: „To, co nie jest niesprawiedliwe, jeżeli to czyni Teodor, nie może być nazwane niesprawiedliwym, jeżeli to czyni Hipparchia. Teodor nie postępuje niesprawiedliwie, bijąc sam siebie, więc i Hipparchia, bijąc Teodora, nie postępuje niesprawiedliwie” (Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy sławnych filozofów, s. 357).

W okresie hellenistycznym nauka korzystała z coraz większego dystansu dzielącego ją od filozofii. Historycy nazwali ten czas złotym wiekiem nauki starożytnej. Do tego rozkwitu myśli naukowej przyczyniło się wiele różnych czynników. Wyprawa Aleksandra, na którą wziął naukowców, zwiększyła wiedzę o świecie i pobudzała ciekawość badawczą. Patronat władców hellenistycznych dał naukowcom możliwość prowadzenia prac, zaś zgromadzenie naukowców w Aleksandrii stworzyło środowisko naukowe umożliwiające nieustanną wymianę idei, co w innym przypadku byłoby niemożliwe w czasach, gdy podróżowanie wciąż było bardzo trudne. Największych postępów dokonano w geometrii i matematyce. Euklides, nauczający w Aleksandrii około roku 300 p.n.e., dokonał rewolucyjnych postępów w swoich analizach przestrzeni dwu- i trójwymiarowej. Sława i użyteczność geometrii Euklidesa trwa po dziś dzień. Archimedes z Syrakuz (287-212 p.n.e.) był arytmetycznym polimata; obliczył przybliżoną wartość liczby „pi” i opracował sposoby obliczania bardzo dużych liczb. Wynałazł też hydrostatykę (naukę o równowadze płynów) oraz urządzenia mechaniczne, takie jak śrubowy podnośnik do wznoszenia wody na wyższy poziom. Współczesne wyrażenie „Eureka!” przypomina o pamiętnym okrzyku Archimedesza („eureka” znaczy „znalazłem!”), gdy rozwiązanie problemu przyszło mu do głowy w chwili, w której zanurzał się w basenie (Witruwiusz, O architekturze ksiąg

dziesięć, ks. 9, wstęp 10).

Kunszt hellenistycznych matematyków przynosił korzyści na polu badawczym, wymagającym prowadzenia skomplikowanych obliczeń. Arystrach z Samos w początkach III w. p.n.e. jako pierwszy zaproponował prawidłowy model układu słonecznego, w którym ziemia krążyła wokół słońca, uznawanego przezeń za większe i bardziej odległe od ziemi, niż się wydawało. Późniejsi astronomowie odrzucili heliocentryczny model Arystracha na rzecz bardziej tradycyjnego modelu geocentrycznego, ponieważ obliczenia proponowanej przezeń orbity ziemi nie odpowiadały zaobserwowanym pozycjom ciał niebieskich. Miało minąć tysiąc osiemset lat, zanim słuszność modelu heliocentrycznego potwierdził polski astronom Mikołaj Kopernik (1473-1543 n.e.), twórca nowożytnej astronomii. Eratostenes z Cyreny (ok. 275-194 p.n.e.) był pionierem geografii matematycznej. Obliczył obwód ziemi z zadziwiającą dokładnością, biorąc za wzór długość cienia rzucanego przez odległe od siebie budowle takiej samej wysokości. Późniejsi naukowcy, zwłaszcza astronom i geograf Ptolemeusz pracujący w Aleksandrii w II w. n.e., udoskonalili opis świata naturalnego wypracowany przez naukowców hellenistycznych, ale ich podstawowe idee miały dominować w myśli naukowej aż do pojawienia się nowoczesnej nauki.

Nauka grecka była możliwie kwantytatywna, zważywszy na ograniczenia dokładności pomiarów wynikające ze stanu ówczesnej techniki. Niemożliwe było prowadzenie dokładnych eksperymentów, ponieważ nie istniały wówczas sposoby dokonywania precyzyjnych pomiarów w bardzo krótkim czasie. Mierzenie niewielkich ilości materii także było praktycznie niemożliwe. Duch wynalazczości kwitł jednak mimo tych ograniczeń. Ktesibos z Aleksandrii, współczesny Arystrachowi, projektował maszyny poruszane ciśnieniem powietrza. Poza wynalezieniem pneumatyki zbudował też działającą pompę wodną, organy wodne oraz pierwszy działający zegar wodny. Inny Aleksandryjczyk, Heron działający w I w. n.e.,

kontynuował hellenistyczne tradycje, budując obrotową sferę napędzaną parą. Wynalazek ten nie doprowadził do powstania maszyny parowej zapewne dlatego, że ówczesne rzemiosło nie było w stanie dostarczyć odpowiednich metalowych rur, mocowań i śrub. Wiele wynalazków technicznych okresu hellenistycznego znalazło zastosowanie – tak jak dzieje się i dzisiaj – na wojnie. Królowie zatrudniali inżynierów do projektowania potężnych katapult, wielopiętrowych, ruchomych wież oblężniczych zdolnych przełamać fortyfikacje obleganego miasta oraz wielkich okrętów wojennych. Najśłynniejszym cywilnym zastosowaniem inżynierii była budowa ponad stumetrowej latarni morskiej na wyspie Faros u wejścia do portu w Aleksandrii. Dzięki użyciu zwierciadeł z wypolerowanego metalu płonący na szczycie wieży ogień widoczny był z odległości wielu mil. Zadziwieni żeglarze uważali latarnię za jeden z cudów świata.

Duch postępu stymulujący rozwój hellenistycznej nauki działał także w medycynie. Nasilone kontakty między Grekami a ludami bliskiego wschodu umożliwiły poznanie wiedzy medycznej starych kultur Egiptu i Mezopotamii oraz dało impuls dla lepszego zrozumienia trapiących ludzi chorób. Około roku 325 p.n.e. Praksagoras z Kos odkrył znaczenie pomiaru ludzkiego tętna w diagnozowaniu chorób. Nieco później Hierofil z Chalcedonu działający w Aleksandrii został pierwszym naukowcem zachodu studiującym anatomię przez dokonywanie sekcji ludzkich zwłok. Innym sukcesem hellenistycznych medyków było odkrycie roli nerwów i systemu nerwowego. Wiedza anatomiczna wyprzedzała jednak znajomość ludzkiej fizjologii. Wcześniejsza idea, że zdrowie zależało od równowagi czterech humorów w organizmie, dominowała także w okresie hellenistycznym. Osoba była zdrowa – „w dobrym humorze” – tak długo, jak zawarte w ciele humory pozostawały w odpowiednich proporcjach. Ponieważ choroba miała być wynikiem zaburzenia równowagi humorów, lekarze przepisywali najróżniejsze środki lecznicze, dietę oraz ćwiczenia mające

równowagę tę przywrócić. Lekarze uważali też, że upuszczanie pacjentom krwi może pomóc humorom wrócić do równowagi; praktyka ta miała przetrwać w medycynie aż do XIX w. n.e. Wiele chorób kobiecych diagnozowano jako skutek przesunięcia macicy – jak wówczas błędnie uważano, organ ten przemieszczał się po ciele.

Życie religijne hellenizmu

Różnicowanie się wiedzy o świecie, charakteryzujące okres hellenistyczny, zbiegało się w czasie z rosnącą różnorodnością greckich praktyk religijnych. Tradycyjne wierzenia greckie nadal były bardzo popularne, pojawiły się jednak nowe, takie jak kulty uznanych za bogów panujących królów, odpowiadające zmienionym warunkom politycznym i społecznym. Wcześniejsze wierzenia lokalne, takie jak kult greckiego boga zdrowia Asklepiosa czy mistyczny kult egipskiej bogini Izydy, rozprzestrzeniły się na cały hellenistyczny świat. W wielu przypadkach wierzenia greckie oraz rodzime kulty bliskowschodnie zaczęły się przenikać i przejmować od siebie poszczególne obrzędy. To łączenie się tradycji było możliwe, ponieważ odmienne wierzenia wiązały podobne założenia co do sposobu radzenia sobie z troskami codziennego życia. W innych przypadkach wierzenia greckie i miejscowe po prostu istniały obok siebie. Mieszkańcy wiosek w egipskiej prowincji Fajum czcili na przykład nadal swojego boga pod postacią krokodyla i mumifikowali zmarłych, jednocześnie oddając cześć także bogom greckim. Zgodnie z tradycją politeizmu ci sami ludzie mogli swobodnie oddawać cześć starym i nowym bogom.

Różnorodne wierzenia wyznawane w świecie hellenistycznym łączył istotny motyw filozoficzny: relacja pomiędzy jednostką oraz wszechwładną, nieprzewidywalną siłą przypadku lub szczęścia. Religia grecka zawsze uwzględniała tę relację, ale chaos polityczny panujący od czasu wojny peloponeskiej prowadził do rosnącej obawy przed tym, co nieprzewidywalne.

Rzeczywiście astronomii ujawnił natomiast matematyczną precyzję, z jaką poruszają się ciała niebieskie. Praktyka religijna musiała zatem odnieść się do rosnącej rozbieżności między przewidywalnością sfery niebieskiej a bezkształtnym chaosem charakteryzującym egzystencję na ziemi. Jednym z popularniejszych rozwiązań tego problemu było sięganie po przepowiednie astrologiczne, dedukowane z ruchu ciał niebieskich uznawanych za bóstwa.

Innym rozwiązaniem proponującym wiernym ochronę przed okrucieństwami przypadku było różnego rodzaju zbawienie oferowane przez bóstwa hellenistyczne. Jedną z form bezpieczeństwa miała być opieka potężnych władców, władnych chronić ludzi ze względu na nadany im boski status. Kultury władców powstawały w podziękowanie dla dobroczyńców. Ateńczycy na przykład dokonali deifikacji żyjących Macedończyków – Antygonosa i Demetriusza – w 307 r. p.n.e., po tym, jak ci wręczyli miastu ogromne dary i przywrócili demokrację (obaloną piętnaście lat wcześniej przez innego macedońskiego wodza). Jak większość kultów władców, ten również stanowił odzwierciedlenie spontanicznej wdzięczności i pochlebiania rządzącym w nadziei na dalszą przychylność. Zgodnie z macedońskimi zwyczajami władcy z dynastii Antygonidów nie byli czczeni jako bogowie we własnej ojczyźnie, natomiast wiele miast w państwie Ptolemeusza i Seleukidów wprowadzało kultury swoich królów i królowych. (Władcy i władczynie z dynastii Ptolemeusza byli uznawani za bogów zgodnie z tradycjami starodawnej religii egipskiej). Inskrypcja umieszczona przez egipskich kapłanów w roku 238 p.n.e. zwięźle opisuje cechy boskiego króla i królowej: „Król Ptolemeusz III i królowa Berenika, jego siostra i małżonka, Bóstwa Opiekuńcze (...) sprawowali mądre rządy (...), zaś [po suszy] ofiarowali znaczną część swych dochodów na ratunek ludności, i dzięki sprowadzaniu zboża (...) ocalili mieszkańców Egiptu” (Austin, *The Hellenistic World*, no. 271 = OGIS 56).

Inną ochronę oferowały wyznawcom bóstwa lecznicze.

Naukowa medycyna grecka odrzucała teorię o nadprzyrodzonym pochodzeniu chorób i leczenia przynajmniej od czasu utworzenia przez Hipokratesa szkoły medycznej na wyspie Kos w końcu V w. p.n.e. Mimo to w okresie hellenistycznym rosła popularność kultu Asklepiosa, syna Apollona, którego liczne świątynie oferowały leczenie chorób i ran. Wierni proszący o jego pomoc spali w specjalnych dormitoriach w nadziei, że bóg we śnie przekaże im informację o koniecznej terapii. Zalecenia te obejmowały głównie dietę i aktywność fizyczną, jednak liczne inskrypcje fundowane przez wdzięcznych pacjentów świadczą o cudownych uzdrowieniach, a nawet zabiegach dokonywanych przez bóstwo podczas snu. Jedna z typowych inskrypcji głosi: „Ambrozja z Aten była ślepa na jedno oko (...) drwiła z niektórych leków [opisanych w inskrypcjach umieszczonych w świątyni] jako niewiarygodnych (...) Gdy jednak zasnęła, ujrzała boga stojącego koło niej (...) Otworzył chore oko i wlał w nie lek. Gdy dzień nastał, odeszła uleczona” (Austin, *The Hellenistic World*, no. 146 = IG 4 Sec. Ed. 1, no. 121.IV).

Inne wierzenia oferowały wiedzę tajemną, stanowiącą klucz do zbawienia za życia i po śmierci. Jako że codzienność pełna była niebezpieczeństw i wielu ludzi młodo umierało, ochrona przed fizycznymi zagrożeniami miała większe znaczenie praktyczne od dbania o duszę czy los zmarłego w zaświatach. W okresie hellenistycznym religie coraz częściej podkreślały jednak konieczność moralnego przygotowania się do życia po śmierci. Z obu tych powodów nadal popularne były Misteria Eleuzyńskie, popularność zyskiwały jednak również mistyczne kulty greckiego boga Dionizosa oraz szczególnie egipskiej bogini Izydy. Ta ostatnia, tak jak czczona w Syrii Atargatis czy wyznawana we Frygii i Cylicji (Azja Mniejsza) Kybele (Wielka Matka), była boginią, której kult rozprzestrzenił się na niemal wszystkie krańce hellenistycznego świata. Popularność Izydy wzrosła dzięki patronatowi króla Ptolemeusza I, który utworzył oficjalne miejsce jej kultu w Aleksandrii. Przekształcił też

egipskiego boga Ozyrysa na modłę grecką jako Serapisa, pełniącego rolę małżonka Izydy. Serapis miał ratować przed śmiercią w katastrofach morskich i od chorób. Kult Izydy obejmował skomplikowane rytuały zaczerpnięte z religii egipskiej przemieszanej z elementami greckimi. Stała się ona najpopularniejszą boginią w świecie śródziemnomorskim. Wyznawcy Izydy mieli nadzieję na osiągnięcie osobistego oczyszczenia oraz liczyli na pomoc bogini w przezwyciężeniu demonicznego wpływu przypadku i szczęścia.

Fakt, że egipski kult Izydy osiągnął ogromną popularność wśród Greków (a później także Rzymian) równoległe z wyznawanymi nadal bóstwami greckimi, jest najlepszym dowodem na przenikanie się kultur hellenistycznego świata. Równie uderzające jest to, że wielu Żydów przyjęło język grecki i wiele elementów greckiej kultury. Działo się to najczęściej w żydowskich społecznościach poza samą Palestyną, jak w Aleksandrii. Tam też w początkach III w. p.n.e. przetłumaczono na grekę Stary Testament, co miało nastąpić na życzenie króla Ptolemeusza II. Zhellenizowani Żydzi zachowali praktyki religijne i zwyczaje tradycyjnego judaizmu, odmawiali także czczenia greckich bogów, ale ich życie stało się „bardziej greckie”. Przemiany polityczne i kulturowe okresu hellenistycznego wpłynęły także na życie Żydów pozostałych w Palestynie. Region ten stanowił teren sporny pomiędzy potężnymi państwami Ptolemeuszy i Seleukidów; znajdował się w posiadaniu Ptolemeuszy w III w. p.n.e i Seleukidów w II w. p.n.e. Obie dynastie pozwalały Żydom na zachowanie wewnętrznej autonomii pod przywództwem arcykapłana w Jerozolimie. W II w. p.n.e. wśród Żydów doszło do konfliktów wewnętrznych o dopuszczalną skalę wpływów greckich w tradycyjnym judaizmie. Seleukidzki władca Antioch IV (pan. 175-163 p.n.e.) interweniował na rzecz skrajnie zhellenizowanej frakcji judaizmu, która przejęła urząd arcykapłański. W roku 167 p.n.e. Antioch zmienił Świątynię w Jerozolimie na przybytek ku czci syryjskiego boga Baal Szamena, którego

wyznawał, i zakazał sprawowania tradycyjnych żydowskich obrzędów, takich jak zachowywanie Szabatu i obrzezania. Bunt wzniecony przez Judę Machabeusza po dwudziestopięcioletnich zmaganiach przyniósł Żydom wyzwolenie spod władzy Seleukidów. Najślawniejszym wydarzeniem powstania Machabeuszy było odzyskanie przez Żydów Świątyni w Jerozolimie i ponowne rozpoczęcie w niej kultu żydowskiego Boga, tryumf upamiętniany przez Żydów do dzisiaj w święcie Chanuka. Fakt, że kultura grecka okazała się atrakcyjna przynajmniej dla części posiadających starodawne tradycje Żydów, stanowi namacalny dowód skuteczności jej oddziaływania na ludność – choć na pewno nie całą – hellenistycznego świata.

Wśród elementów tworzących różnorodność ówczesnego świata było wiele nowości. Powstanie królestw zmieniło mapę polityczną i dynamikę społeczną greckiego świata. Hellenistyczne królowe cieszyły się większym bogactwem i władzą niż najważniejsze kobiety greckiego świata klasycznego. Filozofowie wypracowywali doktryny myślenia i działania, które miały przynieść jednostkom osobisty spokój w pełnym zamętu świecie. Naukowcy i lekarze dokonywali nowych odkryć; znacznie rozszerzyli wiedzę o świecie, choć niewiele wnieśli do praktycznego zastosowania nauki. Rytuały i wierzenia nowych kultów religijnych miały chronić swych wyznawców przed niebezpieczeństwami losu i zapewnić lepszą łączność z bóstwem. Wśród tych przemian zachodzących w szerokim świecie, do jakiego przeniesiona została grecka kultura, podstawy codziennego życia większości populacji pozostały niezmiennione – wiązały się z pracą fizyczną, biedą, niewolnictwem oraz ograniczonymi możliwościami awansu materialnego i społecznego. Większość ludzi, tak jak ich przodkowie, spędzała czas w pracy na polach, w winnicach, na pastwiskach, w zakładach rzemieślniczych i na targowiskach. Elementy te były niezienne przez większość starożytnej historii greckiej, o czym nie można zapominać, gdy myśli się

o wspaniałych osiągnięciach starożytnych Greków. Nie można dokonać ogólnej oceny starożytnej Grecji, nie biorąc pod uwagę obu aspektów jej historii.

Epilog: Koniec jako nowy początek

Zgodnie z podejściem do historii starożytnej Grecji nakreślonym na początku tej książki, wydaje się zasadne oprzeć się pokusie zamieszczenia w jej zakończeniu konkretnych wniosków. Przede wszystkim, jak pisałem w rozdziale pierwszym, historia grecka nie kończy się na okresie hellenistycznym. Po drugie, ramy objętościowe nie pozwoliły zająć się wnioskami i ocenami, jakie w odniesieniu do własnej historii sformułowali sami Grecy. W moim przekonaniu uczciwość nakazuje historykom zwracać uwagę przede wszystkim na to, co ludzie mówią sami o sobie. Dopiero wzięwszy pod uwagę ich punkt widzenia, wolno prezentować wyniki własnych przemyśleń. W tej książce nie ma na to miejsca.

Przede wszystkim jednak pragnę zachęcić czytelników do poświęcenia czasu na wypracowanie własnych wniosków dzięki wyjściu poza tę świadomie skrótową i wybiórczą narrację. Sposobem na rozpoczęcie tych wartościowych poszukiwań – by ponownie podkreślić słowa z pierwszego rozdziału – będzie sięgnięcie do źródeł antycznych i studiowanie ich jako kompletnych prac, a nie we fragmentach wyrwanych z ich pełnego kontekstu. Kolejnym krokiem może być sięgnięcie po współczesne opracowania historyczne. Jak zauważył pamiętnie Pauzaniusz, niemal wszystko w dziejach starożytnej Grecji jest tematem sporów. Tak właśnie powinno być w przypadku kultury, która traktowała wszelką ludzką działalność – od polityki przez sport aż po miłość – jako rywalizację. Dotyczyło to nawet wniosków wyciąganych przez Greków na temat ich własnej historii, co widzimy u Strabona, autora prac geograficznych i etnograficznych, piszącego w I w. n.e. Był to punkt zwrotny w historii europejskiej, jako że było już

oczywiste, że Imperium Rzymskie nie będzie efemerydą. Równie oczywiste było też, że Grekom nie uda się odzyskać niepodległości politycznej i międzynarodowego statusu utraconego na rzecz Rzymian.

W jednym z fragmentów Strabon używa ostrego języka przeciwko innym greckim autorom, którzy jego zdaniem niewłaściwie piszą o „prawych i szlachetnych barbarzyńcach” porównywanych z Grekami. Przeciwwstawiał im jako znacznie lepsze własne prace, w których zaskakująco bezpośrednio mówi o szkodliwych skutkach szerzenia kultury greckiej na inne ludy: „Nasz sposób życia zainicjował zmiany na gorsze niemal wśród wszystkich, przynosząc przyjemności i luksusy oraz niezliczone wymówki dla zdobywania coraz więcej i więcej, i tylko po to” (Geografia, C 301 = 7.3.7). Być może Strabon krytykował pozostałych Hellenów, gdyż ograniczenie greckich wpływów w świecie napełniło go zgorzknieniem. Być może starał się po prostu zyskać kilka dodatkowych punktów w rywalizacji z innymi autorami. W każdym razie fragment ten przypomina nam, że starożytni Grecy nie wahali się krytycznie oceniać własnej kultury.

Niezależnie od motywacji skłaniającej Strabona do dokonywania krytycznej oceny kultury greckiej, fakt, że to uczynił, przypomina nam o wolności słowa, jaką szczycili się starożytni Grecy. Najistotniejszym elementem tej wolności była dla Greków możliwość mówienia ludziom tego, co niekoniecznie musiało się im podobać. Wydaje mi się to godne zapamiętania dla tych, którzy są gotowi podjąć przynoszący satysfakcję wysiłek badania źródeł, jako że wówczas zyskają możliwość wyciągania wartościowych wniosków, opartych na wnikliwej i pokornej refleksji nad starożytnymi tekstami. Wykonanie tej pracy pozwala także na najbardziej nawet zdecydowane odrzucanie cudzych wniosków, które uznają za błędne. Dzieje osiągnięć i niepowodzeń starożytnych Greków zawierają nadal mnóstwo niewiadomych. Fakt ten nie powinien zniechęcać, a wręcz przeciwnie – popychać czytelników do samodzielnego

zagłębiania się w to zagadnienie i do swobodnego rywalizowania ze Strabonem, ze mną, i z każdym innym autorem piszącym o starożytnej Grecji w formułowaniu i wyrażaniu własnych wniosków na temat historii, z której tak wiele pozostało z nami po dziś dzień.

Bibliografia

- Aeschines, Aeschines, przeł. Chris Carey. Austin: University of Texas Press 2000 (zawiera Mowy).
- Ajschylos, Tragedie, przeł. Stefan Srebrny. Kraków: Homini 2005.
- Ajschylos, Dzieje Orestesa, przeł. Jan Kasprowicz. Lwów: Towarzystwo Wydawnicze 1908.
- Alcaeus, zob. *Greek Lyric: An Anthology in Translation* (1996).
- Alcidamas, *The Works and Fragments*, przeł. J. V. Muir. London: Bristol Classical Press 2001.
- Alcman, zob. *Greek Lyric: An Anthology in Translation* (1996).
- Anaxagoras zob. *The First Philosophers* (2000).
- Anyte, zob. *Sappho's Lyre* (1991).
- Apollonios z Rodos, Wyprawa Argonautów po złote runo (Argonautika), przeł. Emilia Zybert-Pruchnicka. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2012.
- Appian z Aleksandrii, Historia Rzymska, t. 1-2, przeł. Ludwik Piotrowicz. Wrocław: Ossolineum 1957.
- Archilochus zob. *Greek Lyric: An Anthology in Translation* (1996).
- Arystofanes, Gromiwoja, przeł. Edmund Cięglewicz. Kraków: Gebethner i sp. 1910; www.wolnelektury.pl
- Arystofanes, Ptaki, przeł. Artur Sandauer. Warszawa: PIW 1965.

- Arystofanes, *Żaby*, przeł. Artur Sandauer. Warszawa: PIW 1956.
- Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. I-VII, Warszawa: PWN 1990-2003.
- Arrian, *Wyprawa Aleksandra Wielkiego*, przeł. Hanna Gesztoft-Gasztołd. Wrocław: Ossolineum 1963 (repr. Warszawa: DeAgostini 2004).
- Atenajos, *Uczta mędrców*, przeł. Krystyna Bartoł, Jerzy Danielewicz. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2010, 2012.
- Atthidographers, *The Story of Athens: The Fragments of the Local Chronicles of Attika*, przeł. Philip Harding. London: Routledge 2008.
- Callimachus, *The Poems of Callimachus*, przeł. Frank Nisetich. Oxford: Oxford University Press 2001.
- Chrysippus, zob. *The Stoics Reader* (2008).
- Clement, *Miscellanies. The Ante-Nicene Fathers: Translations of the Fathers Down to A.D. 325*, vol. 2, Peabody: Hendrickson 1994, s. 299-567.
- Critias, zob. *The Older Sophists* (1972), s. 241-270.
- Curtius Rufus, Quintus, *The History of Alexander*, przeł. John Yardley. London: Penguin Books 2004.
- Democritus, zob. *The First Philosophers* (2000).
- Demosthenes, *Demosthenes*, vol. 1-7, Cambridge: Harvard University Press 1930-1949.
- Demostenes, *Wybór mów*, przeł. Romuald Turasiewicz, Wrocław-Warszawa: Ossolineum 2005.
- Didymus, *Didymos on Demosthenes*, przeł. Philip Harding, Oxford: Clarendon Press 2006.
- Diodorus Siculus, *Library of History*, przeł. C. H. Oldfather, vol. 1-12. Cambridge: Harvard University Press 1933-1967.
- Diodorus Siculus, *The Persian Wars to the Fall of Athens, Books 11-14.34 (480-401 p.n.e.)*, przeł. Peter Green. Austin: University of Texas Press 2010.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN 2012.

- Dissoi Logoi [Podwójne argumenty], zob. *The Older Sophists* (1972).
- Epicurus, *The Epicurus Reader: Selected Writings and Testimonia*, przeł. Brand Inwood, L. P. Gerson. Indianapolis: Hackett 1994.
- Euclid, *Elements*, przeł. Thomas L. Heath. New York: Dover 1956.
- Eurypides, Tragedie: Alkestis; Medea; Hippolytos; Trojanki; Ijon, przeł. Jerzy Łanowski. Warszawa: PIW 1967.
- Eurypides, Tragedie: Cyklop; Hekabe; Andromacha; Oszalały Herakles; Helena; Orestes, przeł. Jerzy Łanowski. Warszawa: PIW 1972.
- Excerpta de insidis. The First Philosophers: The Presocratics and the Sophists*, przeł. Robin Waterfield. Oxford: Oxford University Press 2000.
- Fragment of Old Comedy*, przeł. Ian C. Storey. Cambridge: Harvard University Press 2011.
- Gorgias, zob. *The First Philosophers* (2000); *The Older Sophists* (1972).
- Greek Elegiac Poetry: From the Seventh to the Fifth Centuries b.c.*, przeł. Douglas E. Gerber. Cambridge: Harvard University Press 1999.
- Greek Lyric*, przeł. David A. Campbell, vol. 1-5. Cambridge: Harvard University Press 1982-1993.
- Greek Lyric: An Anthology in Translation*, przeł. Andrew M. Miller. Indianapolis: Hackett 1996.
- Liryka starożytnej Grecji, przeł. Włodzimierz Appel i in. Różne wydania, np. Warszawa-Poznań: PWN 1996.
- Hecataeus, Brill's New Jacoby. Płatne repozytorium internetowe, tekst grecki z angielskim przekładem: <http://referenceworks.brillonline.com/browse/brill-s-new-jacoby>
- The Hellenistic Philosophers*, vol. 1: *Translations of the Principal Sources, with Philosophical Commentary*; vol. 2: *Greek and Latin Texts with Notes and Bibliography*, red. A. A. Long, D. N.

- Sedley. Cambridge: Cambridge University Press 1987; zawiera fragmenty *O Państwie*.
- Hellenistic Poetry: An Anthology*, przeł. Barbara Hughes Fowler. Madison: University of Wisconsin Press 1990.
- Herodot, *Dzieje*, przeł. Seweryn Hammer. Warszawa: Czytelnik 2004.
- Hezjod, *Narodziny bogów (Theogonia), Prace i dni, Tarcza*, przeł. Jerzy Łanowski. Warszawa: Prószyński i S-ka 1999.
- Hippocrates, *Hippocratic Writings*, przeł. J. Chadwick i in. London: Penguin Books 1983.
- Homer, *Iliada*, przeł. Kazimiera Jeżewska. Wrocław: Ossolineum 1986.
- Homer, *Odyseja*, przeł. Lucjan Siemieński. Wrocław: Ossolineum 1965.
- Hymnoi homirikoi czyli Hymny homeryckie, przeł. Włodzimierz Appel. Toruń 2001
- Horace, *The Complete Odes and Epodes*, przeł. David West. Oxford: Oxford University Press 1997.
- Isaeus, *Isaeus*, przeł. Michael Edwards. Austin: University of Texas Press 2007.
- Isocrates, *Isocrates I*, przeł. David Mirhady, Yun Lee Too. Austin: University of Texas Press 2000.
- Isocrates, *Isocrates II*, przeł. Terry L. Papillon. Austin: University of Texas Press 2004.
- Justin, *Cornelius Nepos and Eutropios*, przeł. John Selbey Watson. London: H. G. Bohn 1853.
- Ksenofont, *Historia grecka*, przeł. Witold Klinger. Wrocław: Ossolineum 1958, repr. Warszawa: De Agostini 2004.
- Ksenofont, *Pisma sokratyczne: Obrona Sokratesa. Wspomnienia o Sokratesie. Uczta*, przeł. Leon Joachimowicz. Warszawa: PIW 1967.
- Ksenofont, *Ustrój polityczny Sparty*, przeł. Andrzej Zinkiewicz i in. Warszawa: Instytut Historyczny UW 2008, <http://repozytorium.lectorium.edu.pl/handle/item/800>
- Ksenofont, *Wyprawa Cyrusa*, przeł. Władysław Madyda.

- Warszawa: Czytelnik 2003.
- Leucippus, zob. *The First Philosophers*, 2000.
- Libanius, *Orations*,
- Lucian, *Selected Dialogues*, przeł. C. D. N. Costa. Oxford: Oxford University Press 2005.
- Lysias, *Lysias*, przeł. S. C. Todd. Austin: University of Texas Press 2000.
- Menander, *The Plays and Fragments*, przeł. Peter Brown. Oxford: Oxford University Press 2001.
- Mimnermos, zob. Liryka starożytnej Grecji.
- Moiro, zob. *Sappho's Lyre* (1991).
- Nicolaus of Damascus, *Brill's New Jacoby*. Płatne repozytorium internetowe, tekst grecki z angielskim przekładem: <http://referenceworks.brillonline.com/browse/brill-s-new-jacoby>
- Nossis, zob. *Sappho's Lyre* (1991).
- The Older Sophists: A Complete Translation by Several Hands of the Fragments in Die Fragmente der Vorsokratiker edited by Diels-Kranz with a New Edition of Antiphon and Euthydemus*, red. Rosamund Kent Sprague. Columbia: University of South Carolina Press 1972.
- Palatine Anthology, *The Greek Anthology*, przeł. W. R. Paton, vol. 1-5. Cambridge: Harvard University Press 1925-1927.
- Antologia Palatyńska, wybrał, przeł. i oprac. Zygmunt Kubiak. Warszawa: LSW 1992.
- Pauzaniasz, Na olimpijskiej bieżni i w boju. Z Pauzaniusza: Wędrowki po Helladzie księgi V, VI i IV, przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska. Wrocław: Ossolineum 1968.
- Pauzaniasz, U stóp boga Apollona. Z Pauzaniusza: Wędrowki po Helladzie księgi VIII, IX, X, przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska, Henryk Podbielski. Wrocław: Ossolineum 1989.
- Pauzaniasz, W świątyni i w micie. Z Pauzaniusza: Wędrowki po Helladzie księgi I, II, III i VII, przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska. Wrocław: Ossolineum 1973.
- Philemon, *The Fragments of Attic Comedy After Meineke*,

- Bergk, and Kock, przeł. J. M. Edmonds. Leiden: Brill 1957-1961.
- Platon, Dialogi, t. 1-2, przeł. Władysław Witwicki. Kęty: Wyd. Antyk 1999.
- K. Pliniusza Starszego Historyi naturalnej ksiąg XXXVII, przeł. Józef Łukaszewicz, t. 1-10. Poznań: Księgarnia i drukarnia J. Łukaszewicza 1845 (<http://polona.pl>)
- Plutarch, Żywoty sławnych mężów, przeł. Mieczysław Brożek, t. 1-3. Wrocław: Ossolineum repr. Warszawa: De Agostini 2004-2006.
- Plutarch, Moralia: wybór pism filozoficzno-popularnych, przeł. Zofia Abramowiczówna. Wrocław: Ossolineum 1954, repr. Warszawa: De Agostini 2005.
- Pollux, Onomasticon. Angielskiego tłumaczenia brak. XIX-wieczne wydanie greckie: Iulii Pollucis Onomasticon ex recensione Immanuelis Bekkeri, Berlin: F. Nikolai 1846, jest dostępne online jako darmowy e-book na Google Books.
- Polibiusz, Dzieje, t. 1, przeł. Seweryn Hammer. Wrocław: Ossolineum 1957, t. 2, przeł. Seweryn Hammer, Mieczysław Brożek. Wrocław: Ossolineum 1962.
- Posidippus, *The Fragment of Attic Comedy After Meineke, Bergk, and Kock*, przeł. J. M. Edmonds. Leiden: Brill 1957-1961.
- Protagoras, zob. *The First Philosophers* (2000), *The Older Sophists* (1972).
- Safona, zob. Liryka starożytnej Grecji.
- Solon, zob. Liryka starożytnej Grecji.
- Antologia tragedii greckiej. Ajschylos, Sofokles, Eurypides, przeł. Stefan Srebrny, Kazimierz Morawski, Jerzy Łanowski. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1989.
- Stobaeus, Anthology. Angielskiego tłumaczenia brak. XIX-wieczne wydanie greckie: Ioannis Stobaei Anthologium, vol. 1-5, red. Curtius Wachsmuth, Otto Hense, Berlin: Weidmann 1884-1912, jest dostępne online jako darmowy e-book na Google Books.
- The Stoics Reader: Selected Writings and Testimonia*, przeł.

- Brad Inwood. Indianapolis: Hackett 2008.
- Strabo, *Geography*, przeł. Horace Leonard Jones, vol. 1-8.
Cambridge: Harvard University Press 1960-1970.
- Theocritus, *Idylls*, przeł. Anthony Verity. Oxford: Oxford University Press 2002.
- Teognis, zob. Liryka starożytnej Grecji.
- Theophrastus, *Characters*, przeł. Jeffrey Rusten. Cambridge: Harvard University Press 2003.
- Theopompus, Brill's New Jacoby. Płatne repozytorium internetowe, tekst grecki z angielskim przekładem:
<http://referenceworks.brillonline.com/browse/brill-s-new-jacoby>
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. Kazimierz Kumaniecki. Warszawa: Czytelnik 1988.
- Tyrtajos, zob. Liryka starożytnej Grecji.
- Vitruvius, *Ten Books on Architecture*, przeł. Ingrid D. Rowland. New York: Cambridge University Press 1999.
- Xenophanes, zob. *The First Philosophers* (2000).
- Zenon z Kition, zob. *The Stoics Reader* (2008).

Zbiory źródeł

W książkach zawarto tłumaczenia starożytnych źródeł ułożonych w porządku chronologicznym lub tematycznym.

- Austin Michael, *The Hellenistic World from Alexander to the Roman Conquest. A Selection of Ancient Sources in Translation*. Cambridge: Cambridge University Press 2006.
- Crawford Michael, Whitehead David, *Archaic and Classical Greece: A Selection of Ancient Sources in Translation*. Cambridge: Cambridge University Press 1983.
- Davison Claire Cullen, *Pheidias: The Sculptures and Ancient Sources*. London: Institute of Classical Studies 2009.
- Dillon Matthew, Garland Lynda, *Ancient Greece: Social and*

- Historical Documents from Archaic Times to the Death of Alexander.* London: Routledge 2010.
- Emlyn Jones C. J., *The Ionians and Hellenism: A Study of the Cultural Achievement of Early Greek Inhabitants of Asia Minor.* London: Routledge&Kegan Paul 1980.
- Irby-Massie Georgia L., Keyser Paul T., *Greek Science of the Hellenistic Era: A Sourcebook.* London: Routledge 2002.
- Kearns Emily, *Ancient Greek Religion: Sources and Documents.* Cambridge: Cambridge University Press 1990.
- Lefkowitz Mary R., Fant Maureen B., *Women's Life in Greece and Rome: A Source Book in Translation.* Baltimore: Johns Hopkins University Press 2005.
- Pollitt J. J., *The Art of Ancient Greece: Sources and Documents.* Cambridge: Cambridge University Press 1990.
- Pritchard James B., *Ancient Near Eastern Texts Relating to the Old Testament.* Princeton: Princeton University Press 1969.
- Rhodes P. J., *The Greek City-States: A Source Book.* Cambridge: Cambridge University Press 2007.
- Rhodes P. J., Osborne Robin, *Greek Historical Inscriptions: 404-323 BC.* New York: Oxford University Press 2003.
- Robinson Eric W., *Ancient Greek Democracy: Readings and Sources.* Malden: Blackwell 2004.
- Rusten Jeffrey (red.), *The Birth of Comedy: Texts, Documents, and Art from Athenian Comic Competitions, 484-280,* przeł. Jeffrey Henderson. Baltimore: Johns Hopkins University Press 2011.
- Samons Loren J., *Athenian Democracy and Imperialism.* Boston: Houghton Mifflin 1998.

Opracowania współczesne

Współczesna literatura dotycząca historii starożytnej Grecji jest ogromna, międzynarodowa i wielojęzyczna. Niniejszy ograniczony wybór obejmuje prace w języku angielskim

dotyczące tematów zawartych w niniejszej książce. Czytelnik nie powinien zakładać, że prace te zawierają ostateczne ustalenia i wnioski ani że zgadzam się z nimi w całości.

Acton, Lord (John Emerich Edward Dalberg), *Historical Essays and Studies*, red. J. N. Figgis, R. V. Laurence. London: Macmillan 1907.

Adkins A. W. H., *Moral Values and Political Behaviour in Ancient Greece: From Homer to the End of the Fifth Century*. London: Chatto&Windus 1972.

Balot Ryan, *Greed and Injustice in Classical Athens*. Princeton: Princeton University Press 2001.

Biers William, *The Archaeology of Greece. An Introduction*. Ithaca: Cornell University Press 1996.

Blundell Sue, *Women in Ancient Greece*. Cambridge: Harvard University Press 1995.

Boardman John, *The Parthenon and Its Sculptures*. Austin: University of Texas Press 1985.

Boedeker Deborah, Raaflaub Kurt (red.), *Democracy, Empire, and the Arts in Fifth-Century Athens*. Cambridge: Harvard University Press 1998.

Borza Eugene N., *Before Alexander: Constructing Early Macedonia*. Claremont: Regina Books 1999.

Bosworth A. B., *Conquest and Empire: The Reign of Alexander the Great*. Cambridge: Cambridge University Press 1988.

Bosworth A. B., *Alexander and the East: The Tragedy of Triumph*. Oxford: Oxford University Press 2004.

Bowden Hugh, *Mystery Cults of the Ancient World*. Princeton: Princeton University Press 2010.

Briant Pierre, *From Cyrus to Alexander: A History of the Persian Empire*. Winona Lake: Eisenbrauns 2002.

Briant Pierre, *Alexander the Great and His Empire: A Short Introduction*, przeł. Amelie Kuhrt. Princeton: Princeton University Press 2010.

Buckler John, Beck Hans, *Central Greece and the Politics of*

- Power in the Fourth Century BC. Cambridge: Cambridge University Press 2008.
- Bundrick Sheramy D., Music and Image in Classical Athens. Cambridge: Cambridge University Press 2005.
- Burkert Walter, Greek Religion: Archaic and Classical, przeł. Johan Raffan. Oxford: Blackwell 1985.
- Cambridge Ancient History, vol. 1-7. Cambridge: Cambridge University Press 1970-1994.
- Camp John McK, The Athenian Agora: Excavations in the Heart of Classical Athens. London: Thames & Hudson 1992.
- Cartledge Paul, The Spartans: The World of the Warrior-Heroes of Ancient Greece. Woodstock: Overlook Press 2003.
- Cartledge Paul, Alexander the Great: The Hunt for a New Past. London: Macmillan 2004.
- Castleden Rodney, Mycenaeans. London: Routledge 2005.
- Chadwick John, Linear B and Related Scripts. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1987.
- Cherry Kevin M., Plato, Aristotle, and the Purposes of Politics. New York: Cambridge University Press 2012.
- Cline Eric H., The Oxford Handbook of the Bronze Age Aegean. Oxford: Oxford University Press 2010.
- Cohen David, Law, Sexuality, and Society: The Enforcement of Morals in Classical Athens. Cambridge: Cambridge University Press 1991.
- Cohen Edward E., Athenian Economy and Society: A Banking Perspective. Princeton: Princeton University Press 1992.
- Cosmopoulos Michael B. (red.), The Parthenon and Its Sculptures. Cambridge: Cambridge University Press 2004.
- Crane Gregory, Thucydides and the Ancient Simplicity: The Limits of Political Realism. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1998.
- Cunliffe Barry (red.), Prehistoric Europe: An Illustrated History. Oxford: Oxford University Press 1998.
- Dalby Andrew, Siren Feasts: A History of Food and Gastronomy in Greece. London: Routledge 1996.

- Davidson James N., *The Greeks and Greek Law: A Radical Reappraisal of Homosexuality in Ancient Greece*. London: Weidenfeld & Nicolson 2007.
- Demand Nancy H., *The Mediterranean Context of Early Greek History*. Malden: Wiley-Blackwell 2011.
- Dickinson Oliver, *The Aegean Bronze Age*. Cambridge: Cambridge University Press 1994.
- Dickinson Oliver, *The Aegean from Bronze Age to Iron Age: Continuity and Change Between the Twelfth and Eighth Centuries BC*. London: Routledge 2006.
- Dillon Sheila, *Ancient Greek Portrait Sculpture: Contexts, Subjects, and Styles*. New York: Cambridge University Press 2006.
- Donlan Walter, *The Aristocratic Ideal in Ancient Greece: Attitudes of Superiority from Homer to the End of the Fifth Century B.C.* Lawrence: Coronado Press 1980.
- Dougherty Carol, *Prometheus*. London: Routledge 2006.
- Dowden Ken, Livingstone Niall, *A Companion to Greek Mythology*, Malden: Wiley-Blackwell 2011.
- Easterling P. R., Muir J. V. (red.), *Greek Religion and Society*. Cambridge: Cambridge University Press 1985.
- Ebbinghaus Susanne, *Gods in Color: Painted Sculpture of Classical Antiquity*, Arthur M. Sackler Museum, Sept. 22, 2007 – Jan. 20, 2008. Cambridge: Harvard University Art Museums 2007.
- Ehrenberg Margaret, *Women in Prehistory*. Norman: Oklahoma University Press 1989.
- Ferguson John, *Morals and Values in Ancient Greece*. Bristol: Bristol Classical Press 1989.
- Ferrari Gloria, *Alcman and the Cosmos of Sparta*. Chicago: University of Chicago Press 2008.
- Figueira Thomas J., *Mess Contributions and Subsistence at Sparta*, „Transactions of the American Philological Association” 114, 1984, s. 87-109.
- Fisher N. R. E., *Slavery in Classical Greece*. London: Bristol

- Classical Press 1993.
- Forsyth Phyllis Young, *Thera in the Bronze Age*. New York: P. Lang 1999.
- Foxhall Lin, *Olive Cultivation in Ancient Greece: Seeking the Ancient Economy*. Oxford: Oxford University Press 2007.
- Fredal James, *Rhetorical Action in Ancient Athens: Persuasive Artistry from Solon to Demosthenes*. Carbondale: Southern Illinois University Press 2006.
- Fredricksen Rune, *Greek City Walls of the Archaic Period, 900-480 BC*. Oxford: Oxford University Press 2011.
- Gagarin Michael, *Writing Greek Law*. Cambridge: Cambridge University Press 2008.
- Garland Robert, *Daily Life of the Ancient Greeks*. Westport: Greenwood Press 2009.
- Golden Mark, *Children and Childhood in Classical Athens*. Baltimore: Johns Hopkins University Press 1990.
- Green Peter, *Alexander the Great and the Hellenistic Age*. London: Weidenfeld & Nicolson 2007.
- Green Peter, *The Hellenistic Age: A Short History*. New York: Modern Library 2008.
- Grethlein Jonas, *The Greeks and Their Past: Poetry, Oratory and History in the Fifth Century BCE*. Cambridge: Cambridge University Press 2010.
- Gruen Erich S., *Heritage and Hellenism: The Reinvention of Jewish Tradition*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1998.
- Guthrie W. K. C., *A History of Greek Philosophy*, vol. 1-6. Cambridge: Cambridge University Press 1962-1981.
- Hansen Morgens Herman, *Polis: An Introduction to the Ancient Greek City-State*. Oxford: Oxford University Press 2006.
- Hanson Victor Davis, *The Western Way of War: Infantry Battle in Classical Greece*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 2000.
- Henderson Jeffrey, *The Demos and Comic Competition, (w:) Nothing to Do with Dionysus? Athenian Drama in Its Social*

- Context, J.Winkler, F. Zeitlin (red.). Princeton: Princeton University Press 1990, s. 271-313.
- Herrmann John J., Kondoleon Christine, Games for the Gods: The Greek Athlete and the Olympic Games. Boston: MFA Publications 2004.
- Holleran Claire, Pudsey April (red.), Demography and the Graeco-Roman World: New Insights and Approaches. Cambridge: Cambridge University Press 2011.
- Holt Frank Lee, Last World of the Golden King: In Search of Ancient Afghanistan. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 2012.
- Howe Timothy, Pastoral Politics: Animals, Agriculture, and Society in Ancient Greece. Claremont: Regina Books 2008.
- Hughes Alan, Performing Greek Comedy. Cambridge: Cambridge University Press 2011.
- Hughes Bettany, The Hemlock Cup: Socrates, Athens, and the Search for the Good Life. New York: Knopf 2011.
- Hurwit Jeffrey M., The Art and Culture of Early Greece, 1100-480 BC. Ithaca: Cornell University Press 1987.
- Hurwit Jeffrey M., The Acropolis in the Age of Pericles. Cambridge: Cambridge University Press 2004.
- Jouanna Jacques, Hippocrates. Baltimore: Johns Hopkins University Press 1999.
- Kraay Colin M., Archaic and Classical Greek Coins. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1976.
- Krentz Peter, The Battle of Marathon. New Haven: Yale University Press 2010.
- Kuhrt Amelie, Sherwin-White Susan (red.), Hellenism in the East: The Interaction of Greek and Non-Greek Civilizations from Syria to Central Asia after Alexander. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1987.
- Kukre Leslie, Coins, Bodies, Games, and Gold: The Politics of Meaning in Archaic Greece. Princeton: Princeton University Press 1999.
- Langdon Susan Helen, Art and Identity in Dark Age Greece,

- 1100-7000 B.C.E. Cambridge: Cambridge University Press 2008.
- Levi-Strauss Claude, Totemism, przeł. Rodney Needham. Boston: Beacon Press 1963.
- Lewis John, Solon the Thinker: Political Thought in Archaic Athens. London: Duckworth 2006.
- Lissrrague François, Greek Vases: The Athenians and Their Images, przeł. Kim Allen. New York: Riverside Book 2001.
- Llewellyn-Jones Lloyd (red.), Women's Dress in the Ancient Greek World. London: Duckworth 2002.
- Long A. A., Hellenistic Philosophy: Stoics, Epicureans, Sceptics. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1986.
- Loomis William T., Wages, Welfare Costs, and Inflation in Classical Athens. Ann Arbor: University of Michigan Press 1998.
- MacDowell Douglas M., The Law in Classical Athens. Ithaca: Cornell University Press 1978.
- Mallory J. P., In Search of the Indo-Europeans: Language, Archaeology and Myth. London: Thames & Hudson 1989.
- Manning J. G., The Last Pharaohs: Egypt Under the Ptolemies, 305-30 B.C. Princeton: Princeton University Press 2010.
- Marincola John (red.), Greek and Roman Historiography. Oxford: Oxford University Press 2011.
- Martin Luther, Hellenistic Religions: An Introduction. New York: Oxford University Press 1987.
- Martin Richard P., Myths of the Ancient Greeks. London: Penguin Books 2003.
- Martin Thomas R., Herodotus and Sima Qian: The First Great Historians of Greece and China. A Brief History with Documents. Boston: Bedford Books 2009.
- Martin Thomas R., Blackwell Christopher W., Alexander the Great: The Story of an Ancient Life. New York: Cambridge University Press 2012.
- Middleton Guy D., The Collapse of Palatial Society in LBA Greece and the Postpalatial Period. Oxford: Archaeopress

2010.

- Mikalson Jon D., *Ancient Greek Religion*. Malden: Wiley-Blackwell 2010.
- Miller Stephen G., *Ancient Greek Athletics*. New Haven: Yale University Press 2004.
- Mirto Maria Serena, *Death in the Greek World: From Homer to the Classical Age*, przeł. A. M. Osborne. Norman: University of Oklahoma Press 2012.
- Missiou Anna, *Literacy and Democracy in Fifth-Century Athens*. Cambridge: Cambridge University Press 2011.
- Mohen Jean-Pierre, Eluere Christian, *The Bronze Age in Europe*. New York: Harry N. Abrams 2000.
- Morris Ian, *Burial and Ancient Society: The Rise of the Greek City-State*. Cambridge: Cambridge University Press 1989.
- Morrison John S., Coates J. F., Rankov N. B., *The Athenian Trireme: The History and Reconstruction of an Ancient Greek Warship*. Cambridge: Cambridge University Press 2000.
- Murray William M., *The Age of Titans: The Rise and Fall of the Great Hellenistic Navies*. New York: Oxford University Press 2012.
- Niels Jenifer, *Women in the Ancient World*. Los Angeles: J. Paul Getty Museum 2011.
- Nielsen Thomas Heine, *Olympia and the Classical Hellenic City-State Culture*. Copenhagen: Det Kongelige Danske Videnskabernes Selskab 2007.
- Nixon Lucia, Price Simon, *The Size and Resources of the Greek Cities*, (w:) *The Greek City: From Homer to Alexander*, red. Oswyn Murray, Simon Price. Oxford: Clarendon Press 1990, s. 137-170.
- Nussbaum Martha C., *The Fragility of Goodness: Luck and Ethics in Greek Tragedy and Philosophy*. Cambridge: Cambridge University Press 1993.
- Oakley John H., Sinos Rebecca H., *The Wedding in Ancient Athens*. Madison: University of Wisconsin Press 1993.
- Ober Josiah, *Democracy and Knowledge: Innovation and*

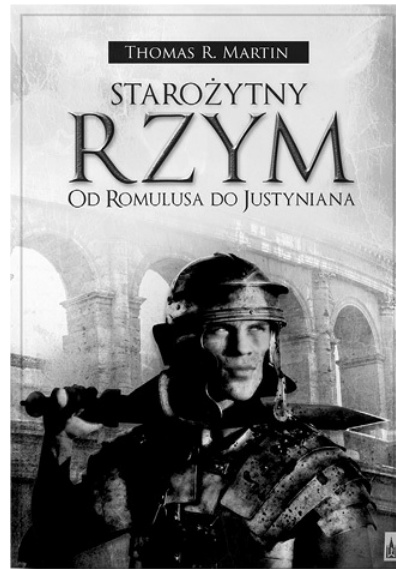
- Learning in Classical Athens. Princeton: Princeton University Press 2008.
- Osborne Robin, Pots, Trade, and the Archaic Greek Economy. „Antiquity” 70, 1996, s. 31-44.
- Osborne Robin, Greece in the Making, 1200-479 BC. London: Routledge 2009.
- Padgett Michael J., The Centaur’s Smile: The Human Animal in Early Greek Art. Princeton: Princeton University Art Museum 2003.
- Parker Robert, Athenian Religion: A History. Oxford: Clarendon Press 1996.
- Parker Robert, On Greek Religion. Ithaca: Cornell University Press 2011.
- Patterson Cynthia B., The Family in Greek History. Cambridge: Harvard University Press 1998.
- Pomeroy Sarah B., Spartan Women. New York: Oxford University Press 2002.
- Powell Anton, Athens and Sparta: Constructing Greek Political and Social History from 478 BC. London: Routledge 2001.
- Preziosi Donald, Aegean Art and Architecture. Oxford: Oxford University Press 1999.
- Price Simon, Religions of the Ancient Greeks. Cambridge: Cambridge University Press 1999.
- Pritchard David M. (red.), War, Democracy and Culture in Classical Athens. Cambridge: Cambridge University Press 2010.
- Raaflaub Kurt A., The Discovery of Freedom in Ancient Greece, przeł. Renate Franciscano. Chicago: University of Chicago Press 2004.
- Raaflaub Kurt A., Ober Josiah, Wallace Robert W. (red.), Origins of Democracy in Ancient Greece. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 2007.
- Rawlings Louis, The Ancient Greeks at war. Manchester: Manchester University Press 2007.
- Reden Sitta von, Money in Classical Antiquity. Cambridge:

- Cambridge University Press 2010.
- Renfrew Colin, *Before Civilization: The Radiocarbon Revolution and Prehistoric Europe*. Cambridge: Cambridge University Press 1979.
- Rihil Tracey Elizabeth, *Greek Science*. Oxford: Oxford University Press 1999.
- Robinson Eric W., *Democracy Beyond Athens: Popular Government in the Greek Classical Age*. Cambridge: Cambridge University Press 2011.
- Roisman Joseph (red.), *Brill's Companion to Alexander the Great*. Leiden: Brill 2003.
- Ruffell I.A., *Politics and Anti-Realism in Athenian Old Comedy: The Art of the Impossible*. Oxford: Oxford University Press 2011.
- Sallares Robert, *The Ecology of the Ancient Greek World*. Ithaca: Cornell University Press 1991.
- Samon Loren J. (red.), *The Cambridge Companion to the Age of Pericles*. Cambridge: Cambridge University Press 2007.
- Sandars N. K., *The Sea Peoples: Warriors of the Ancient Mediterranean, 1250-1150 B.C.* London: Thames & Hudson 1978.
- Scarre Christopher, Stetoff Rebecca, *The Palace of Minos at Knossos*. New York: Oxford University Press 2003.
- Scheidel Walter, *Demography and Sociology*, (w:) *Oxford Handbook of Hellenic Studies*, red. George Boys-Stones, Barbara Graziosi, Phiroze Vasunia. Oxford: Oxford University Press 2009, cz. 4, rozdz. 54.
- Schofield Louise, *The Mycenaeans*. Los Angeles: J. Paul Getty Museum 2007.
- Schwartz Adam, *Reinstating the Hoplite: Arms, Armour and Phalanx Fighting in Archaic and Classical Periods*. Stuttgart: Franz Steiner 2009.
- Scott Michael, *Delphi and Olympia: The Spatial Politics of Panhellenism in the Archaic and Classical Periods*. Cambridge: Cambridge University Press 2010.

- Seaford Richard, *Money and the Early Greek Mind: Homer, Philosophy, Tragedy*. Cambridge: Cambridge University Press 2007.
- Sherwin-White Susan, Kuhrt Amelie, *From Samarkhand to Sardis: A New Approach to the Seleucid Empire*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 1993.
- Shipley Graham, *The Greek World After Alexander, 323-30 BC*. London: Routledge 2000.
- Sommerstein Alan H. (red.), *Brill's Companion to the Study of Greek Comedy*. Leiden: E. J. Brill 2010.
- Stansbury-O'Donnell Mark, *Vase Painting, Gender, and Social Identity in Archaic Athens*. New York: Cambridge University Press 2006.
- Steiner Deborah, *Images in Mind: Statues in Archaic and Classical Greek Literature and Thought*. Princeton: Princeton University Press 2001.
- Stewart Andrew F., *Classical Greece and the Birth of Western Art*. Cambridge: Cambridge University Press 2008.
- Stoneman Richard, *The Ancient Oracles: Making the Gods Speak*. New Haven: Yale University Press 2011.
- Strauss Barry, *The Battle of Salamis: The Naval Encounter That Saved Greece – and Western Civilization*. New York: Simon & Schuster 2004.
- Strauss Barry, *The Trojan War: A New History*. New York: Simon & Schuster 2006.
- Stuttard David, *Power Games: Ritual and Rivalry at the Ancient Greek Olympics*. London: British Museum Press 2011.
- Swaddling Judith, *The Ancient Olympic Games*. Austin: University of Texas Press 2008.
- Thorley John, *Athenian Democracy*. London: Routledge 2004.
- Todd S. C., *The Shape of Athenian Law*. Oxford: Clarendon Press 1993.
- Treister M. Ju, *Trade in Metals in the Greek World. From Archaic into the Hellenistic Epoch*. „Bulletin of the Metals Museum” 18, 1992, s. 29-43.

- Tsetskhladze Gocha R. (red.), *Greek Colonisation: An Account of Greek Colonies and Other Settlements Overseas*, vol. 1-2. Leiden: Brill 2006-2008.
- Valvanes Panos, *Games and Sanctuaries in Ancient Greece: Olympia, Delphi, Isthmia, Nemea, Athens*. Los Angeles: J. Paul Getty Museum 2004.
- Vasunia Phiroze, *The Gift of the Nile: Hellenizing Egypt from Aeschylus to Alexander*. Berkeley-Los Angeles: University of California Press 2001.
- Wees Hans von, *Greek Warfare: Myths and Realities*. London: Duckworth 2004.
- Weiberg Erika, *Thinking the Bronze Age: Life and Death in Early Helladic Greece*. Uppsala: Uppsala University 2007.
- Wickkiser Bronwen L., *Asklepios, Medicine, and the Politics of Healing in Fifth-Century Greece: Between Craft and Cult*. Baltimore: Johns Hopkins University Press 2008.
- Worman Nancy, *Abusive Mouths in Classical Athens*. Cambridge: Cambridge University Press 2008.
- Worthington Ian, *Philip II of Macedonia*. New Haven: Yale University Press 2008.
- Wrenhaven Kelly L., *Reconstructing the Slave: The Image of the Slave in Ancient Greece*. Bristol: Bristol Classical Press 2012.
- Wycherly W. E., *How the Greeks Built Cities*. New York: Norton 1976.

POLECAMY RÓWNIEŻ:



Niezwykła i dramatyczna historia o tym, jak mała, słaba osada stała się potęgą rządzącą śródziemnomorskim światem.

„Starożytny Rzym” to jedyna na rynku polskim książka oferująca tak kompleksowe spojrzenie na cywilizację, która wpłynęła na bieg dziejów.